

MAŁGORZATA ZAMOJSKA

MIĘDZY EKLEKTYZMEM A ORYGINALNOŚCIĄ
KONCEPCJE INICJATYWY SPOŁECZNEJ I ŁADU POLITYCZNEGO
PIOTRA DUNIN-BORKOWSKIEGO

TORUŃ 2013

R E C E N Z E N C I
Grzegorz Radomski
Michał Strzelecki

R E D A K T O R
Adriana Górska

K O R E K T O R
Małgorzata Zamojska

P R O J E K T O K Ł A D K I
Monika Pest

© Copyright by Uniwersytet Mikołaja Kopernika
Toruń 2013

ISBN 978-83-231-3174-8

Druk publikacji dofinansowano z grantu dla młodych pracowników naukowych
Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (nr 335-H)

Moim Rodzicom



Czasy, do których idziemy nie zdają się być przeznaczone jasnej, prostej, jakoby z jednego pnia wyrosłej, koncepcji ustrojowej. Takimi koncepcjami były dawne monarchie absolutne, wszechwładza parlamentu, dyktatura. Dziś, podobnie jak w średnich wiekach zmierzamy do złożonych form życia.

[P. Dunin-Borkowski, *Syndykalizm a idea państwowa*, „Bunt Młodych” 1933, nr 1, s. 4]



SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów	8
Wstęp	9
Część I. Aktywność społeczno-polityczna	27
Rozdział I. Piotr Dunin-Borkowski (1890-1949). Szkic biograficzny	27
1. Dzieciństwo i młodość	27
2. Wstępny okres działalności społeczno-politycznej	35
3. Wojewoda lwowski	42
4. Wojewoda poznański	49
5. W kręgu publicystyki społeczno-politycznej	61
6. Epizod okupacyjny	73
7. W służbie dyplomatycznej	74
Część II. Kreator inicjatywy społecznej i ładu politycznego	83
Rozdział I. Wizja ustroju państwa	83
1. Stosunek do demokracji i parlamentaryzmu	83
2. Propozycja wzmocnienia władzy wykonawczej	103
3. Projekt nowego podziału administracyjnego	111
4. Postulaty etatystyczne	124
Rozdział II. Problem mniejszości narodowych	137
1. Kwestia ukraińska	137
2. Kwestia żydowska	166
3. Kwestia niemiecka	171
Rozdział III. Problemy bezpieczeństwa państwa	179
1. Projekt współpracy polsko-czechosłowackiej na wypadek wojny	179
2. Problem Pomorza oraz tzw. korytarza eksterytorialnego	184
Zakończenie	193
Bibliografia	205
Indeks nazwisk	229
Aneks I-XXIII	235
Résumé	259

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN – Archiwum Akt Nowych
ARB – Archiwum Rodziny Bocheńskich
BBWR – Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem
BUW – Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego
ChD – Chrześcijańska Demokracja
KPZR – Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego
LM – Legion Młodych
MOW – Monarchistyczna Organizacja Włościańska
MSW – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSZ – Ministerstwo Spraw Zagranicznych
NPR – Narodowa Partia Robotnicza
NY – New York
OUN – Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów
OUN-R – Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (frakcja rewolucyjna)
OWP – Obóz Wielkiej Polski
OZN – Obóz Zjednoczenia Narodowego
PKWN – Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PPS-Lewica – Polska Partia Socjalistyczna-Lewica
PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa
RP – Rzeczpospolita Polska
SChN – Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe
SPN – Stronnictwo Prawicy Narodowej
UAM – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
UNDO – Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne
WUO – Wołyńskie Zjednoczenie Ukraińskie
ZUNR – Zachodnio-Ukraińska Narodowo-Rewolucyjna [Fracja]
ZZOP – Zjednoczenie Zachowawczych Organizacji Politycznych
ZZP – Zjednoczenie Zawodowe Polskie

WSTĘP

Piotr Dunin-Borkowski jako aktywny działacz konserwatywny, a zarazem publicysta społeczno-polityczny związany zarówno z pismami sanacyjnymi („Droga”, „Państwo Pracy), jak również środowiskiem ukrainofilskim („Biuletyn Polsko-Ukraiński”, „Problemu Europy Wschodniej”), a także jako mentor młodego pokolenia konserwatystów (Bocheńscy, Pruszyńscy) współpracujący z „Buntem Młodych” od 1937 roku przemianowanym na „Politykę” oraz „Problemami”, jak również wojewoda lwowski i poznański mianowany z nadania obozu rządzącego, był postacią nietuzinkową.

Jak słusznie stwierdził M. Król: „jego oryginalna droga polityczna i poglądy wartę są osobnego opracowania”¹. Postulat badacza stanowił zatem bezpośredni asumpt do przygotowania niniejszej rozprawy. Z kolei powodem pośrednim do poświęcenia pracy tej właśnie postaci była predylekcja do rozpatrywania związków między myślą konserwatywną a piłsudczykowską po zamachu majowym oraz wcześniejsze badania autorki prowadzone pod kątem opisu wybranych koncepcji społeczno-politycznych Adolfa Marii Bocheńskiego, krewnego P. Dunin-Borkowskiego².

Książka – poświęcona spuściźnie społeczno-politycznej tego wybitnego publicysty dwudziestolecia międzywojennego – objęła swym zakresem przedstawienie jego najważniejszych koncepcji, które były formułowane przez niego przede wszystkim w latach 1926-1939. Uzupełnienie stanowią z kolei fragmenty nieopublikowanej rozprawy pt. *Absolutum Dominium w Okresie Drugiej Niepodległości Polski*, która była przygotowywana przez P. Dunin-Borkowskiego po wojnie.

Przedmiotem niniejszej pracy jest prezentacja myśli społeczno-politycznej tego działacza. Analizie zostały poddane wszelkie wypowiedzi przejawiające się np. w postaci przedstawianych przez niego artykułów na łamach pism, z którymi współpracował, jak również w broszurach. Poza tym za celowe uznano interpretację śladów

¹ M. Król, *Style politycznego myślenia. Wokół „Buntu Młodych” i „Polityki”*, Paryż 1979, s. 17.

² Por. M. Witkowska [Zamojska], *Józef Piłsudski: autorytet moralny czy dyktator? – Adolf Maria Bocheński wobec zamachu majowego i jego konsekwencji*, [w:] *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego i jego konsekwencje w interpretacjach polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. Z. Karpusa, G. Radomskiego, W. Wojdyły, Toruń 2008, s. 339-344; eadem, *Koncepcje społeczno-polityczne Adolfa Marii Bocheńskiego*, praca magisterska przygotowana w Instytucie Politologii UMK w Toruniu, pod kierunkiem naukowym prof. dr. hab. W. Wojdyły, Toruń 2006 [maszynopis].

myśli społeczno-politycznej, takich jak: inicjowanie konferencji poświęconych zagadnieniom mniejszości narodowych, odpowiedzi na ankiety dotyczące bieżących problemów, wypowiedzi w postaci wywiadów udzielanych podczas pełnienia funkcji wojewody, itp.

Natomiast celem pracy jest syntetyczne omówienie jego projekcji oraz wyodrębnienie koncepcji wspólnych z poszczególnymi nurtami myśli społeczno-politycznej żywymi w dwudziestoleciu międzywojennym, zwłaszcza konserwatywnym oraz piłsudczykowskim, a także socjalistycznym, katolickim i ludowym. Dzięki temu możliwym stanie się zasadne rozstrzygnięcie i określenie rodzaju formacji ideowej, do której przynależał P. Dunin-Borkowski oraz określenie najważniejszych powiązań między jego myślą społeczno-polityczną a działalnością. Stanowi to dwa główne i powiązane ze sobą problemy badawcze pracy.

W tym kontekście książka ma wypełnić lukę badawczą, bowiem jest pierwszą próbą syntetycznego i w miarę możliwości najpełniejszego omówienia dorobku byłego wojewody z zakresu zagadnień społeczno-politycznych. Poza tym poboczny cel stanowi próba systematyzacji poszczególnych koncepcji społeczno-politycznych przedstawionych w publicystyce tego działacza oraz ocena ich wartości prognostycznych.

Przedstawione wyżej kwestie pozwoliły również na wysunięcie kilku hipotez badawczych: 1) myśl społeczno-polityczna P. Dunin-Borkowskiego zawiera kilka elementów pochodzących z przynajmniej dwóch paradygmatów, tzn. konserwatywnego oraz piłsudczykowskiego; 2) istnieją również przesłanki do rozpatrywania pewnych wątków jego myśli jako wywodzących się z inspiracji obozu socjalistów (projekt autonomii dla Galicji Wschodniej, koncepcja równouprawnienia mniejszości narodowych); 3) dokonywane są przez niego liczne zapożyczenia od myślicieli konserwatywnych zwłaszcza w kontekście przyjęcia pewnych rozwiązań dotyczących polityki wewnętrznej; 4) stanowi on przykład konserwatysty działającego w ramach Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR), zatem nieobojętny pozostawał na oddziaływanie myśli piłsudczykowskiej zwłaszcza po maju 1926 r., a także sam miał wpływ na kształtowanie się ideologii obozu Marszałka; 5) dwie jego koncepcje społeczno-polityczne należą do wysoce oryginalnych na tle innych propozycji wysuwanych przez kręgi: konserwatywne, piłsudczykowskie oraz socjalistyczne, a mianowicie: a) propozycja rozwiązania problemu koegzystencji mniejszości ukraińskiej z ludnością Galicji Wschodniej; b) propozycja nowego podziału administracyjnego oraz reforma samorządu.

Metodami badawczymi zastosowanymi w pracy są: 1) metoda historyczna (z elementami biografistyki a także analiza tekstu oraz weryfikacja i krytyczne odniesienie się do źródeł); 2) systemowa (w kontekście konieczności wyróżnienia oraz klasyfikacji poszczególnych elementów myśli społeczno-politycznej). Z kolei wśród wykorzystanych technik badawczych najistotniejszą była analiza świadectw myśli politycznej.

Cezury czasowe pracy nie wydają się dyskusyjne, ponieważ wyznaczają je lata życia P. Dunin-Borkowskiego, tzn. okres od 1890 do 1949 roku. W szerszym rozumie-

niu opracowanie dotyczy okresu samego dwudziestolecia międzywojennego, za które zwykle się uważa historyczny okres od 1918 r. do 1939 r., przez wzgląd na ważne wydarzenia z historii Polski, tzn. odzyskanie niepodległości po nocy zaborowej niewoli oraz wybuch II wojny światowej. Należy zaznaczyć, że tematyka publicystyki P. Dunin-Borkowskiego nie wykracza poza ramy tej epoki, bowiem w sensie formalnym dotyczy wyłącznie wskazanego okresu dziejów.

Charakter prowadzonych badań oraz ich przedmiot przesądził również o zastosowaniu w pracy konstrukcji chronologiczno-problemowej. Wybór typu mieszanego narracji został podyktowany koniecznością przybliżenia zarówno samej postaci P. Dunin-Borkowskiego oraz jego działalności społeczno-politycznej, jak i przedstawienia i interpretacji poszczególnych wątków jego dorobku publicystycznego.

Do wskazania najważniejszych rysów działalności P. Dunin-Borkowskiego jako wojewody – najpierw lwowskiego, a później poznańskiego – okazały się przydatne liczne materiały zgromadzone w Archiwum Akt Nowych (AAN) w zespołach: Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW), Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ), Urzędu Wojewódzkiego: poznańskiego oraz lwowskiego (zwłaszcza protokoły periodycznych zebrań wojewodów), Wydziału Administracji Samorządu oraz Wydziału Narodowościowego. Poza tym wiadomości dotyczące okresu jego urzędowania w Poznaniu zostały uzupełnione materiałami zdeponowanymi w Archiwum Państwowym miasta Poznania w zespole Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego 1919-1939 z Wydziału Społeczno-Politycznego i Wydziału Narodowościowego, co dotyczyło przede wszystkim sprawozdań sytuacyjnych tygodniowych wojewody. Należy w tym miejscu podkreślić, że wykorzystane materiały nie były eksplorowane wcześniej w tym kontekście przez innych badaczy.

Podobnie rzecz się miała z listami krewnych i przyjaciół, odpowiedzią na kwestionariusz osobowy Stanisława Mackiewicza, którą udzielił Aleksander Bocheński na temat jego zażyłości z Adolfem Marią Bocheńskim, wspomnieniem samego P. Dunin-Borkowskiego o tym ostatnim, jak i z ekstraktem postanowienia Instytutu Heraldycznego dotyczącego potwierdzenia szlachectwa rodu Dunin-Borkowskich. Wszystkie wymienione wyżej materiały pochodzące z Archiwum Rodziny Bocheńskich wykorzystano w szkicu biograficznym. Posiłkowano się również korespondencją P. Dunin-Borkowskiego do Mieczysława Rettingera oraz Jerzego Stempowskiego ze zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego (BUW). Ważnym źródłem okazał się również fragment rękopiśmienny rozprawki Stanisława Leitgebera zdeponowany w Zbiorach Specjalnych Biblioteki im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz kopia listu Stanisława Dunin-Borkowskiego (najmłodszego syna publicysty) do Ryszarda Tomczyka, określająca najważniejsze cechy działalności politycznej bohatera. By jednak móc ów obraz uszczegółowić, posiłkowano się w opracowaniu także dokumentami pochodzącymi z epoki, np. *Komunikatami Informacyjnymi Komisarjatu Rządu na miasto stołeczne Warszawę* ze zbiorów dawnego Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, odpowiedzią na ankietę konstytucyjną samego P. Dunin-Borkowskiego, w której przedstawił swoją wizję ustroju politycznego oraz propozycje zmian konstytucji marcowej, jak również *Materiałami Komi-*

sji dla Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów wydany w 1930 roku. By dokonać rzetelnej analizy wyżej wskazanych dokumentów, koniecznym było również sięgnięcie do pism społeczno-politycznych osób, których myśl stanowiła inspirację do formułowania własnych sądów na tematy bieżące przez P. Dunin-Borkowskiego. Dotyczy to zwłaszcza najważniejszej rozprawy Edmunda Burke'a – *Rozważania o rewolucji we Francji* oraz Alexisa de Tocquevilla – *O demokracji w Ameryce*. Pomocniczo należało zapoznać się także z wybranymi pracami Jerzego Sorela oraz Vilfredo Pareto. Z rodzimych autorów odwołano się do poszczególnych publikacji m. in.: S. Cata-Mackiewicza, Romana Dmowskiego, Władysława Leopolda Jaworskiego, Adama Krzyżanowskiego, Władysława Sikorskiego czy Kazimierza Smogorzewskiego.

Do przedstawienia samej sylwetki byłego wojewody nieocenionym źródłem okazały się zwłaszcza przyczynki zamieszczone w 2006 roku w 155. numerze „Zeszytów Historycznych” pióra Oli Hnatiuk oraz Grzegorza Mazura, jak również liczne wspomnienia osób mu współczesnych, z którymi łączyła go pewnego rodzaju zażyłość, np. przyjaźń (Stanisław Vincenz, Jerzy Giedroyc, Iwan Kedryn, J. Stempowski, Maria Dąbrowska, Mieczysław Pruszyński, Emanuel Mateusz Rostworowski, Stanisław Thugutt, Hugo Steinhaus i in.) lub były one bezpośrednimi obserwatorami jego działalności politycznej we Lwowie lub w Poznaniu (Erwin Axer, Wiktor Chajes, Stanisław Głąbiński, Aleksander Hertz, Klaudiusz Hrabyk, Xawery Walerian Meysz-towicz, Kajetan Morawski, Janina Puttkamer-Żółtowska, Kazimierz Świtalski, Stanisław Wachowiak, Stanisław Wasylewski, Jan Winiewicz i in.). W tym kontekście należy również wskazać na przydatność relacji Jerzego Wojciecha Borejszy na temat stosunków łączących po wojnie jego ojca z byłym wojewodą. Nieocenionym źródłem do określenia stopnia wskazanej zażyłości okazały się również listy przechowywane w prywatnym archiwum J. W. Borejszy na ten temat.

Starano się również jak najskrupulatniej zgromadzić zarówno artykuły publicystyczne P. Dunin-Borkowskiego, które pochodziły z takich czasopism, jak: „Droga”, „Bunt Młodych”, „Polityka”, „Problemy”, „Państwo Pracy”, „Biuletyn Polsko-Ukraiński”, „Problemy Europy Wschodniej” oraz „Wiadomości Literackie”, „Zwrot”. Wykorzystano również dwa wywiady, które udzielił wojewoda prasie, tzn. reżimowemu czasopismu „Epoka” oraz „Polityce” redagowanej przez J. Giedroycia, z którą na stałe współpracował. Publicystykę uzupełniono również o wybrane czasopisma osób z najbliższego otoczenia bohatera, z którymi polemizował (Jan Rembieliński, Tadeusz Hołowko, Leon Wasilewski,) lub z którymi się zgadzał (A. M. Bocheński, Włodzimierz Bączkowski, Stanisław Łoś, Adam Skwarczyński, Stanisław Srokowski). Ważnym materiałem do określenia proveniencji ideowej bohatera pracy okazały się również dwie broszury wydane – w jednym przypadku – przez zespół „Polityki” („Polska Idea Imperialna”), a w drugim – przez redakcję „Drogi” („Tendencje ustrojowe w Polsce”).

Warto w tym kontekście zauważyć, że – jak dotąd – zgromadzona i przedstawiona w niniejszej dysertacji bibliografia pism P. Dunin-Borkowskiego oddaje najpełniejszy obraz tej publicystyki obecny w literaturze przedmiotu. Jest również uzupełnieniem

spisu stworzonego przez O. Hnatiuk w 2006 roku. Poza tym w odniesieniu do samej działalności politycznej Piotra Dunin-Borkowskiego po raz pierwszy starano się skonfrontować informacje z przedstawionych wyżej źródeł i materiałów z wybranymi enuncjacjami prasowymi pochodzącymi z „Gazety Poznańskiej i Pomorskiej”, „Gazety Zachodniej” oraz „Gazety Warszawskiej Porannej”, co pozwalało określić oddźwięk społeczny urzędowania Piotra Dunin-Borkowskiego jako wojewody. W odniesieniu do konieczności odtworzenia myśli społeczno-politycznej przede wszystkim w zakresie ustroju wewnętrznego artykuły prasowe uzupełniono także informacjami pochodzącymi z rękopisów oraz maszynopisami rozprawek P. Dunin-Borkowskiego zdeponowanych w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu.

Z kolei większość rozważań na temat samej myśli społeczno-politycznej było inspirowanych przede wszystkim jego pismami publicystycznymi. Zawarte w nich tezy postanowiono jednak zawsze konfrontować z ewentualnymi analizami badaczy. W tym względzie należy docenić zwłaszcza wstępne rozpoznania dotyczące kwalifikacji tez z zakresu polityki wewnętrznej pióra P. Dunin-Borkowskiego poczynione przez m. in.: Retta Ludwikowskiego, Ryszarda Skarzyńskiego, Jerzego Szackiego, Tomasza Sikorskiego, Władysława T. Kuleszę, Bohdana Szlachtę, M. Króla, Michała Jaskólskiego, Jerzego Holzera, Włodzimierza Micha, Jacka Bartyzela, Krzysztofa Kawalca, Sebastiana Paczosa, Bogusława Gałkę, Stanisława Filipowicza, Michała Strzeleckiego, Waldemara Parucha, Andrzeja Chojnowskiego, Szymona Rudnickiego, Jerzego Osicę i Adama Wielomskiego. Przydatne były również komentarze Wiesława Władyki dotyczące ogólnych rozpoznań w kwestii działalności środowisk konserwatywnych po maju 1926 roku oraz ocena infiltracji środowiska piłsudczykowskiego przez konserwatystów poczyniona przez Henryka Jabłońskiego³.

³ R. R. Ludwikowski, *Szkice na temat galicyjskich ruchów i myśli politycznej*, Kraków 1980; R. Skarzyński, *Konserwatyzm*, Warszawa 1998; J. Szacki, *Kontrrewolucyjne paradoksy: wizje świata francuskich antagonistów Wielkiej Rewolucji 1789-1815*, Warszawa 1965; T. Sikorski, „*W kręgu państwa i władzy*”. *Koncepcje ustroju politycznego polskich konserwatystów (1926-1939)*, Toruń 2007; idem, *Zorganizowana elita przeciwko barbarzyńskim masom. Elitaryzm jako czynnik determinujący naprawę ustroju politycznego w publicystyce polskich konserwatystów (1918-1939)*, [w:] J. Faryś, idem, T. Słowiński (red.), *Silna demokracja w silnym państwie: koncepcje reformy ustroju politycznego w publicystyce politycznej XX wieku*, Gorzów Wielkopolski 2007; W. T. Kulesza, *Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926-1935*, Wrocław 1985; idem, *Koncepcje Kazimierza Świtalskiego dotyczące reformy ustroju państwa w okresie międzywojennym*, [w:] *Na szlakach niepodległej: polska myśl polityczna i prawna w latach 1918-1939*, pod red. M. Marszała, M. Sadowskiego, Wrocław 2009; B. Szlachta, *Konserwatyzm. Z dziejów tradycji myślenia o polityce*, Kraków-Warszawa 1998; idem, *Polscy konserwatyści wobec ustroju politycznego do 1939 roku*, Kraków 2000; idem, *Z dziejów polskiego konserwatyizmu*, Kraków 2003; idem, *Szkice o konserwatyźmie*, Kraków 2008; idem, *Państwo jako naród czy jako prawo? O pewnym wątku konserwatywnej krytyki Konstytucji marcowej*, [w:] *Na szlakach niepodległej: polska myśl polityczna i prawna w latach 1918-1939*, pod red. M. Marszała, M. Sadowskiego, Wrocław 2009; M. Król, *Style politycznego myślenia. Wokół „Buntu Młodych” i „Polityki”*, Paryż 1979; idem, *Staiczyści: antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich*, Warszawa 1985; idem, *Konserwatyści a niepodległość: studia nad polską myślą konserwatywną XIX wieku*, Warszawa 1985; idem, *Historia i polityka*, Warszawa 1989; M. Jaskólski, *Między normatywizmem a uniwersalizmem. Myśl prawno-polityczna Władysława L. Jaworskiego*, Wrocław 1988; idem, *Problem niepodległości i suwerenności narodowej w konserwatywnej myśli politycznej przełomu XIX i XX wieku*, [w:] *Idea niepodległości i suwerenności narodowej w polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, pod red. J. Maternickiego, Warszawa 1989; idem, *Historia - naród -*

W kontekście funkcjonowania państwa zwłaszcza po maju 1926 wykorzystano prace m. in.: Andrzeja Ajnenkiela, Andrzeja Garlickiego, Janusza Farysia, Jacka M. Majchrowskiego oraz Przemysława Olstowskiego⁴. Posłużono się również in-

państwo. *Zarys syntezy myśli politycznej konserwatystów krakowskich w latach 1866-1934*, Kraków 1981; idem, *Kaduceus polski: myśl polityczna konserwatystów krakowskich 1866-1934*, Warszawa-Kraków 1990; J. Holzer, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974; W. Mich, *Problem mniejszości narodowych w myśli politycznej polskiego ruchu konserwatywnego (1918-1939)*, Lublin 1992; idem, *Myśl polityczna polskiego ruchu konserwatywnego*, Lublin 1994; idem, *Między integryzmem a liberalizmem. Polscy konserwatyści wobec kapitalizmu*, Lublin 1996; idem, *Między nacjonalizmem a imperializmem. Ruch konserwatywny (1918-1939)*, [w:] *Między rzeczywistością polityczną a światem iluzji. Rozwiązania problemu mniejszości narodowych w polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. J. Jachymka, W. Parucha, Lublin 2002; J. Bartyzel, *Konserwatyzm bez kompromisu. Studium z dziejów zachowawczej myśli politycznej w Polsce w XX wieku*, Toruń 2002; idem, „Umierać, ale powoli!” *O monarchistycznej i katolickiej kontrrewolucji w krajach romańskich 1815-2000*, Kraków 2006; K. Kawalec, *Wizje ustroju państwa w polskiej myśli politycznej lat 1918-1939. Ze studiów nad dziejami polskiej myśli politycznej*, Wrocław 1995; idem, *Spadkobiercy niepokornych – dzieje polskiej myśli politycznej 1918-1939*, Wrocław 2000; S. Paczos, *Między demokracją a dyktaturą. Nierozwzalny dylemat czy koncepcja ustrojowa polskich konserwatystów?*, [w:] J. Faryś, T. Sikorski, T. Słowiński (red.), *Silna demokracja w silnym państwie: koncepcje reformy ustroju politycznego w publicystyce politycznej XX wieku*, Gorzów Wielkopolski 2007; idem, *Państwo i naród w myśli politycznej polskich konserwatystów do 1939 roku*, Kraków 2009; B. Gałka, *Konserwatyzm w Polsce lat 1935-1939*, Toruń 2006; S. Filipowicz, *Ujarzmianie rozumu politycznego. Polityczne horyzonty krakowskiej szkoły historycznej*, Warszawa 1984; idem, *Demokracja – o władzy iluzji w królestwie rozumu*, Warszawa 2007; M. Strzelecki, *Wizerunek społeczeństwa polskiego w myśli politycznej piłsudczyków w latach 1918-1935*, [w:] *Wychowanie a polityka. Mity i stereotypy w polskiej myśli społecznej XX wieku*, pod red. W. Wojdyły, Toruń 2000; idem, *Wizje wychowania społecznego w polskiej myśli politycznej lat 1918-1939*, Bydgoszcz 2008; W. Paruch, *Koncepcja konsolidacji państwowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego w latach 1926-1935*, [w:] *Mniejszości narodowe w polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. J. Jachymka, Lublin 1992; idem, *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego (1926-1939)*, Lublin 1997; idem, K. Trembicka, *Wybrane modele rozwiązania problemów narodowościowych*, [w:] *Oblicza i koncepcje rozwiązywania konfliktów w myśli politycznej XX wieku*, pod red. A. Wojtasa, M. Strzeleckiego, Bydgoszcz 2000; idem, *Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926-1939*, Lublin 2005; idem, *Implementacja przez obóz piłsudczykowski koncepcji polityki równowagi w stosunkach międzynarodowych (1926-1939)*, [w:] *Polska między Wschodem a Zachodem*, pod red. A. Szczepańskiej, H. Walczaka, A. Wątor, t. 1, Toruń 2008; A. Chojnowski, *Piłsudczycy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław 1986; Sz. Rudnicki, *Konserwatyści po przewrocie majowym*, „Przegląd Historyczny” 1979, z. 1; idem, *Działalność polskich polityków konserwatywnych 1918-1926*, Wrocław 1981; J. Osica, *Politycy anachronizmu: konserwatyści wileńskiej grupy „Słowa” 1922-1928*, Warszawa 1982; A. Wielomski, *Konserwatyzm – główne idee, nurty, postacie*, Warszawa 2007; W. Władyka, *Publicystyka polityczna neokonserwatystów w latach 1926-1935*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1976, z. 4; idem, *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926-1935*, Wrocław 1977; idem, *Konserwatyści w Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem*, „Przegląd Historyczny” 1977, z. 1; H. Jabłoński, *Piłsudski a konserwatyści krakowscy. Kilka faktów z lat 1926-1927*, [w:] idem, *Pisma wybrane. Z rozważań o II Rzeczypospolitej*, Wrocław 1987.

⁴ A. Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu do 1926 roku*, Warszawa 1972; idem, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego. Zarys dziejów politycznych Polski 1918-1926*, Warszawa 1978; idem, *Piłsudczycy wobec państwa*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku. Państwo w polskiej myśli politycznej*, pod red. W. Wrzeńskiego, t. VII, Wrocław 1988; idem, *Konstytucje polskie*, Warszawa 1991; A. Garlicki, *Przewrót majowy*, Warszawa 1979; idem, *Od maja do Brześcia*, Warszawa 1981; idem, *U źródła obozu belwederskiego*, Warszawa 1983; idem, *Od Brześcia do maja*, Warszawa 1986; J. Faryś, *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918-1939*, Warszawa 1981; idem, *Piłsudski i piłsudczycy. Z dziejów koncepcji polityczno-ustrojowej (1918-1939)*, Szczecin 1991; idem, T. Sikorski, T. Słowiński (red.), *Silna*

formacjami pochodzącymi z bogatego zbioru biografii politycznych pióra m. in.: Witolda Wojdyły, Andrzeja Garlickiego, Jerzego Jaruzelskiego, Zygmunta Kaczmarska, Krzysztofa Kawalca, Jana Kęsika, Walentyny Korpalskiej, Kazimierza Michała Ujazdowskiego, Tadeusza P. Rutkowskiego, Adama Wątor, Romana Wapińskiego, Alicji Wójcik, Teresy Kulak, Iwo Werschlera, Eryka Krasuckiego oraz Wandy Musialik⁵.

W odniesieniu zaś do ewentualności ukazania ideowych powinowactw myśli P. Dunin-Borkowskiego z myślą socjalistyczną nieocenionym źródłem okazały się publikacje przede wszystkim Michała Śliwy oraz Eugeniusza Koko⁶. Z kolei w kontekście konieczności odniesień do dorobku ideowego Narodowej Demokracji, opierano się w tym względzie przede wszystkim na pracach: R. Wapińskiego, Ewy Maj oraz Grzegorza Radomskiego. Natomiast publikacje Jarosława Macały pozwoliły na wyodrębnienie wątków myśli katolickiej w spuściźnie bohatera dysertacji⁷.

demokracja w silnym państwie: koncepcje reformy ustroju politycznego w publicystyce politycznej XX wieku, Gorzów Wielkopolski 2007.

⁵ W. Wojdyła, *Stanisław Grabski (1871-1949). Biografia polityczna*, Toruń 2003; A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867-1935*, Kraków 2008; J. Jaruzelski, *Mackiewicz i konserwatyści: szkice do biografii*, Warszawa 1976; Z. Kaczmarek, *Wojciech Trąpczyński (1860-1953)*, Poznań 1993; K. Kawalec, *Roman Dmowski*, Warszawa 1996; J. Kęsik, *Zaufany komendanta. Biografia polityczna Jana Henryka Józewskiego 1892-1981*, Warszawa 1995; W. Korpalska, *Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna*, Wrocław 1981; K. M. Ujazdowski, *Żywotność konserwatyzmu. Idee polityczne Adolfa Bocheńskiego*, Warszawa 2005; P. T. Rutkowski, *Stanisław Kot 1885-1975. Biografia polityczna*, Warszawa 2000; A. Wątor, *Ziemianin-polityk: Tadeusz Cieński 1856-1925. Z dziejów konserwatyzmu wschodniogalicyskiego*, Szczecin 1997; R. Wapiński, *Ignacy Paderewski*, Wrocław 2009; A. Wójcik, *Myśl polityczna Stanisława Augusta Thugutta (1873-1941)*, Lublin 1992; T. Kulak, *Jan Ludwik Popławski. Biografia polityczna*, Wrocław 1994; I. Werschler, *Tadeusz Hołowko. Życie i działalność*, Warszawa 1984; E. Krasucki, *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza – biografia polityczna*, Warszawa 2009; W. Musialik, *Michał Tadeusz Grażyński 1890-1965*, Opole 1989.

⁶ Śliwa M., *Myśl polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego (1893-1940)*, Warszawa 1980; idem, *Polska myśl socjalistyczna (1918-1948)*, Wrocław 1988; idem, *Polska myśl polityczna w I połowie XX wieku*, Wrocław 1993; idem, *Sylwetki polskich socjalistów. Studia i szkice*, Kraków 2000; idem, *Niepodległość-demokracja-socjalizm. Nowe wyzwania i problemy ideowe polskich socjalistów w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Na szlakach niepodległej: polska myśl polityczna i prawna w latach 1918-1939*, pod red. M. Marszałka, M. Sadowskiego, Wrocław 2009; E. Koko, *Wolni z wolnymi: PPS wobec kwestii ukraińskiej w latach 1918-1925*, Gdańsk 1991; idem, *PPS wobec kwestii ukraińskiej*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku. Polska-Polacy-mniejszości narodowe*, t. VIII, pod red. E. Grześkowiak-Łuczyk, Wrocław 1992.

⁷ R. Wapiński, *Endecja wobec kwestii ukraińskiej i białoruskiej*, [w:] *Słowianie w dziejach Europy*, pod red. J. Ochmańskiego, Poznań 1974; idem, *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1989; Wapiński R., *Narodowa Demokracja 1893-1939: ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980; idem, *Polska i małe ojczyzny Polaków*, Wrocław 1991; idem, *Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, Gdańsk 1997; E. Maj, *Związek Ludowo-Narodowy 1919-1928. Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2000; eadem, *Od „biernej masy plemiennej” do „komiwojażera”*, [w:] *Między rzeczywistością polityczną a światem iluzji. Rozwiązania problemu mniejszości narodowych w polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. J. Jachymka, W. Parucha, Lublin 2002; G. Radomski, *Narodowa Demokracja wobec problematyki mniejszości narodowych w Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1918-1926*, Toruń 2001; J. Macała, *Polska katolicka w myśli politycznej II Rzeczypospolitej*, Zielona Góra 2004; idem, *Konstytucja Kwietniowa w opinii środowisk katolickich II RP*, [w:] *Silna demokracja w silnym państwie: koncepcje reformy ustroju politycznego w publicystyce politycznej XX wieku*, pod red. J. Farysia, T. Sikorskiego, P. Słowińskiego, Gorzów Wielkopolski 2007.

Natomiast w odniesieniu do postulatów P. Dunin-Borkowskiego związanych z warunkami unormowania relacji polsko-ukraińskich w dwudziestoleciu międzywojennym wypada oddać honor ustaleniom Ryszarda Torzeckiego. Konfrontacja szczegółowych sądów formułowanych np. przez Teofila Piotrkiwicza oraz Rafała Habielskiego wobec poszczególnych koncepcji i motywacji działań P. Dunin-Borkowskiego zaowocowała znaczną ich weryfikacją w trakcie wnikliwej analizy spuścizny publicysty. Posiłkowano się również literaturą badaczy takich, jak m. in.: Mirosława Papierzyńska-Turek, A. Chojnowski, Andrzej Bonusiak, Jan J. Burski, Jan Buszko, Zbigniew Karpus, Emilian Wiszka, Michał Klimecki, Eugeniusz Mironowicz, Ludwik Mroczka, Robert Potocki, Timothy Snyder, Tomasz Stryjek, Włodzimierz Mędrzecki, Karol Grünberg, Bogusław Sprengel, G. Mazur oraz Jerzy Tomaszewski. Natomiast o możliwościach rozwiązania kwestii żydowskiej traktowały publikacje – poza badaczami już wymienionymi, którzy parali się wyżej wskazaną tematyką – m. in.: Jana Szilinga i Zofii Waszkiewicz⁸.

O pozostałych kwestiach mniejszościowych w dwudziestoleciu międzywojennym, tzn. o stosunkach polsko-niemieckich, traktowały publikacje: Przemysława Hausera, Mariana Wojciechowskiego, Jacka Gzelli, Marka K. Kamińskiego, Michała J. Zachariasa, Jerzego Krasuskiego, Piotra Łossowskiego, Zbigniewa Dworeckiego, Stanisława Mikosa, Henryka Stępniaaka, Bolesława Hajduka, Marka Podlaszewskiego,

⁸ Por. M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1979; A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*, Wrocław 1979; idem, J. J. Burski, *Ukraina*, Warszawa 2006; T. Piotrkiwicz, *Kwestia ukraińska w Polsce w koncepcjach piłsudczyzny 1926-1930*, Warszawa 1981; R. Habielski, *Dokąd nam iść wypada? Jerzy Giedroyc. Od „Buntu Młodych” do „Kultury”*, Warszawa 2006; A. Bonusiak, *Lwów w latach 1918-1939. Ludność-Przestrzeń-Samorząd*, Rzeszów 2000; J. J. Burski, *Petrulowcy. Centrum Państwowe Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie (1919-1924)*, Kraków 2004; J. Buszko, *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848-1918*, Warszawa 1996; Z. Karpus, Z. Rezmer, E. Wiszka (red.), *Polska i Ukraina. Sojusz 1920 roku i jego następstwa*, Toruń 1997; E. Wiszka, *Emigracja ukraińska w Polsce wobec Józefa Piłsudskiego i Szymona Petrułi (1921-1939)*, [w:] *Józef Piłsudski wobec Europy i wybranych zagadnień wewnętrznych Drugiej Rzeczypospolitej (1918-1935) w 70. rocznicę śmierci*, M. Wojciechowski, Z. Karpus (red.), Włocławek-Toruń 2007; M. Klimecki, *Wojna czy pokój. Polsko-ukraińskie negocjacje 1918-1921*, [w:] Z. Karpus, Z. Rezmer, E. Wiszka (red.), *Polska i Ukraina. Sojusz 1920 roku i jego następstwa*, Toruń 1997; L. Mroczka, *Spór o Galicję Wschodnią 1914-1923*, Kraków 1998; T. Stryjek, *Ukraińska idea narodowa okresu międzywojennego*, Wrocław 2000; R. Potocki, *Polityka państwa polskiego wobec zagadnienia ukraińskiego w latach 1930-1939*, Lublin 2003; R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce 1923-1929*, Kraków 1989; idem, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993; T. Snyder, *Rekonstrukcja narodów – Polska, Ukraina, Litwa, Białoruś 1569-1999*, Sejny 2006; idem, *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, Kraków 2008; W. Mędrzecki, *Województwo wołyńskie 1921-1939. Elementy przemian cywilizacyjnych, społecznych i politycznych*, Wrocław 1988; G. Mazur, *Życie polityczne polskiego Lwowa 1918-1939*, Kraków 2007; E. Mironowicz, *Białorusini i Ukraińcy w polityce obozu narodowego*, Białystok 2007; K. Grünberg, B. Sprengel, *Trudne sąsiedztwo. Stosunki polsko-ukraińskie w X-XX wieku*, Warszawa 2005; J. Tomaszewski, *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985; idem, *Spółeczność żydowska a Polacy w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku. Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, t. VIII, pod red. W. Wrzeńskiego, Wrocław 1992; idem (red.), *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce*, Warszawa 1993; Z. Waszkiewicz, *Położenie prawne Gmin Wyznaniowych Żydowskich w województwie pomorskim (1920-1939)*, [w:] *Gminy Wyznaniowe Żydowskie w województwie pomorskim w okresie międzywojennym (1920-1939)*, J. Sziling (red.), Toruń 1995.

Marka Kornata a także Ryszarda Michalskiego⁹.

Biorąc z kolei pod uwagę konieczność rozpatrzenia zawłości związanych z ewentualnym sojuszem polsko-czechosłowackim, zapoznano się z publikacjami następujących badaczy: Tomasza Kozięłły, Andrzeja Essena, Jerzego Kozeńskiego, Józefa Kukułki, Aliny Szklarskiej-Lohmannowej, Marka Białokura oraz Piotra Wandycza¹⁰.

Krytyczna analiza źródeł nie byłaby możliwa jednak bez wykorzystania licznych opracowań dotyczących również warunków ekonomicznych w dwudziestoleciu międzywojennym, co pozwoliło na wyczerpujący opis najważniejszych koncepcji P. Dunin-Borkowskiego związanych z powyższą tematyką, dzięki pracom m.in.: Leszka Guzickiego i Seweryna Żurawickiego, Jana Kalińskiego, Jana Kofmana, Zbigniewa Landaua oraz J. Tomaszewskiego, Zygmunta Narskiego czy Wacława Stankiewicza¹¹.

Osobny nurt stanowią także publikacje z zakresu praktyki oraz teorii funkcjonowania samorządu w dwudziestoleciu międzywojennym, w związku z czym koniecznym

⁹ B. Hajduk, *Wolne Miasto Gdańsk w polityce celnej Polski 1922-1934*, Wrocław 1981; M. K. Kamiński, M. J. Zacharias, *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918-1939*, Warszawa 1993; S. Mikos, *Wolne Miasto Gdańsk a Liga Narodów*, Gdańsk 1979; M. Podlaszewski, *Ustrój polityczny Wolnego Miasta Gdańska w latach 1920-1933*, Gdynia 1966; H. Stępnia, *Ludność polska w Wolnym Mieście Gdańsku (1920-1939)*, Gdańsk 1991; Z. Dworecki, *Problem niemieckiej świadomości narodowo-politycznej społeczeństwa polskiego województw zachodnich Rzeczypospolitej 1922-1939*, Poznań 1981; P. Hauser, *Mniejszość niemiecka na Pomorzu w okresie międzywojennym*, Poznań 1998; J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1926-1932*, Poznań 1964; M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933-1939*, Poznań 1980; J. Gzella, *Mysł polityczna Władysława Studnickiego na tle koncepcji konserwatystów polskich (1918-1939)*, Toruń 1993; M. Kornat, *Polityka równowagi 1934-1939. Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007; P. Lossowski, *Polska w Europie i świecie 1918-1939*, Warszawa 1990; R. Michalski, *Polska między Niemcami a Rosją. Obraz świata, Rzeczypospolitej i jej sąsiadów na łamach prasy pomorskiej w latach 1920-1939*, Toruń 2000; idem, *Sprawy wschodnie w polskiej prasie pomorskiej w okresie międzywojennym*, [w:] *Polska polityka wschodnia w XX wieku*, M. Wojciechowski, Z. Karpus (red.), Toruń 2004.

¹⁰ T. Kozięłło, *Trudne sąsiedztwo. Stosunki Polski z państwami ościennymi w myśli politycznej Narodowej Demokracji (1918-1939)*, Rzeszów 2008; A. Essen, *Polska a Mała Ententa 1920-1934*, Warszawa-Kraków 1992; idem, *Polityka Czechosłowacji w Europie Środkowej w latach 1918-1932*, Kraków 2006; J. Kozeński, *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej w latach 1932-1938*, Poznań 1964; J. Kukułka, *Traktaty sąsiedzkie Polski odrodzonej*, Wrocław 1998; A. Szklarska-Lohmannowa, *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne w latach 1918-1925*, Wrocław 1967; M. Białokur, *Powstanie I Republiki Czechosłowackiej i jej polityka wobec Polski w pierwszych miesiącach niepodległości w myśli politycznej działaczy obozu narodowo-demokratycznego*, [w:] *Na szlakach niepodległej: polska myśl polityczna i prawna w latach 1918-1939*, pod red. M. Marszałka, M. Sadowskiego, Wrocław 2009; P. Wandycz, *Trzy próby poprawy stosunków polsko-czechosłowackich 1921-1926-1933*, [w:] *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczynskiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wychodźstwie*, pod red. H. Bułhaka i in., Warszawa 1994.

¹¹ L. Guzicki, S. Żurawicki, *Historia polskiej myśli społeczno-ekonomicznej*, Warszawa 1974; J. Kaliński, *Historia gospodarcza XIX i XX wieku*, Warszawa 2004; J. Kofman, *Lewiatan a podstawowe zagadnienia ekonomiczno-polityczne II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986; idem, *Nacjonalizm gospodarczy – szansa czy bariera rozwoju? Przypadek Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, Warszawa 1992; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Anonimowi władcy. Z dziejów kapitału obcego w Polsce (1918-1939)*, Warszawa 1968; idem, *Gospodarka Polski międzywojennej*, t. III i IV, Warszawa 1982; idem, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918-1939*, Warszawa 1999; Z. Narski, *Alternatywa dla kapitalizmu? Gospodarka sterowana*, Toruń 1993; W. Stankiewicz, *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 2007.

było zapoznanie się z pracami poświęconymi tej tematyce m. in: G. Radomskiego, Marty Grzybowskiej, Adama Bosiackiego, Reginy Pacanowskiej i Stanisława Sierpowskiego¹².

Autorka przywoływała również sądy i ustalenia poszczególnych badaczy na temat kształtowania się konkretnych relacji z zakresu historii politycznej oraz dyplomacji z lat (1945-1949), jeśli było to konieczne do ukazania kontekstu działań P. Dunin-Borkowskiego¹³.

Całość składa się z dwóch części i czterech rozdziałów przez wzgląd na konieczność przybliżenia zarówno biografii P. Dunin-Borkowskiego, genezy jego myśli politycznej, jak i kształtowania się poszczególnych koncepcji społeczno-politycznych. Te ostatnie są usystematyzowane ze względu na to, czy dotyczą polityki wewnętrznej, czy zewnętrznej II Rzeczypospolitej.

W szkicu biograficznym starano się przybliżyć samą postać oraz działalność polityczną bohatera pracy. Mimo zapoznania się i prezentacji wielości źródeł, szkic ten nie rości sobie prawa do wyczerpania tematu, gdyż konieczne jest – jak się wydaje –

¹² G. Radomski, *Samorząd terytorialny w myśli politycznej Narodowej Demokracji 1918-1939*, Toruń 2009; idem (red.), *Samorząd w polskiej myśli politycznej XX wieku*, Toruń 2006; M. Grzybowska, *Decentralizacja i samorząd w II RP*, Kraków 2003; A. Bosiacki, *Doktryny samorządu terytorialnego II Rzeczypospolitej*, [w:] *Na szlakach niepodległej: polska myśl polityczna i prawna w latach 1918-1939*, pod red. M. Marszał, M. Sadowskiego, Wrocław 2009; R. Pacanowska, *Działalność społeczna i gospodarcza samorządu terytorialnego szczebla powiatowego w Wielkopolsce w latach 1918-1939*, „Dzieje Najnowsze” 2001, z. 4; eadem, *Samorząd powiatowy w Wielkopolsce w latach 1919-1939*, Poznań 2006; *Urząd wojewody w Poznaniu. Od X wieku do współczesności*, pod red. S. Sierpowskiego, Poznań 1997.

¹³ M. Alberska, R. Juchnowski, *Z dziejów polskiej emigracji politycznej po II wojnie światowej*, [w:] *Polska i Polacy poza granicami kraju w polskiej polityce i myśli politycznej XX wieku*, pod red. iidem, Wrocław 2006; A. Burda, *U podstaw świadomości państwowej*, Lublin 1982; L. Chajm, *Wolnomularstwo w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975; B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1984; A. Czubiński, *Wielkopolska w latach 1918-1939*, Poznań 2000; Cz. Demel, J. Krawulski, K. Rzepa, *Działalność Narodowego Stronnictwa Robotników i Narodowej Partii Robotniczej w Wielkopolsce w latach 1917-1937*, Warszawa-Poznań 1980; A. Friszke, *Wizja przyszłego państwa w koncepcjach czterech stronnictw obozu rządowego w kraju (1939-1944)*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku. Państwo w polskiej myśli politycznej*, t. VII, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław 1988; idem, *O kształt niepodległej*, Warszawa 1989; P. Grochmalski, *Dumni ze swych korzeni – elity wielkopolskie w budowie ustroju II Rzeczypospolitej*, [w:] *Parlamentarne i samorządowe tradycje Rzeczypospolitej*, pod red. W. Polaka, M. Białkowskiego, J. Kufla, Toruń 2010; B. Grzeloński, *Dyplomacja polska w XX wieku*, Warszawa 2006; L. Hass, *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905-1928*, Warszawa 1984; idem, *Masoneria polska XX wieku. Losy, loże, ludzie*, Warszawa 1993; Z. Hemerling, *Ruch ludowy w Wielkopolsce 1919-1939*, Warszawa 1971; *Historia dyplomacji*, pod red. M. A. Charlamowa, W. S. Siemionowa, t. V., Warszawa 1980; *Historia dyplomacji polskiej X-XX wiek*, pod red. G. Labudy, W. Michowicza, Warszawa 2002; S. Krukowski, *Rządy parlamentarne w Polsce w latach 1919-1926*, Warszawa 1969; idem, *Geneza konstytucji z 17 III 1921*, Warszawa 1977; J. M. Majchrowski, *Silni, zwarci, gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Warszawa 1985; idem, *Szkice z historii prawicy politycznej lat Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1986; idem, *Ugrupowania monarchistyczne w latach Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1988; idem, *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1994; E. Pałyga, *Dyplomacja Polski Ludowej 1944-1984*, Warszawa 1986; H. Przybylski, *Front Morges*, Toruń 2007; W. Skóra, *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry, działalność*, Toruń 2006; R. Tomczyk, *Myśl Mocarstwowa. Z dziejów młodego pokolenia II Rzeczypospolitej*, Szczecin 2008; H. Wereszycki, *Niewygasła przeszłość. Refleksje i polemiki*, Kraków 1987; A. Wojtas (red.), *Reasekuracja polskiego interesu narodowego i racji stanu w myśli politycznej II Rzeczypospolitej*, Toruń 1991, W. Zahorski, *Polak we Włoszech*, Rzym 1969.

poświęcenie całej biografii politycznej holistycznemu opisowi wszelkich udokumentowanych przejawów aktywności P. Dunin-Borkowskiego.

Celem rozdziału pierwszego części drugiej było natomiast ukazanie genezy oraz treści poglądów ustrojowych byłego wojewody, ze szczególnym uwzględnieniem tendencji występujących w Polsce i mających wpływ na kształt ustroju po maju 1926 r. Rozważania dotyczą zatem krytyki parlamentaryzmu, konieczności wzmocnienia władzy wykonawczej oraz interwencji państwa w gospodarkę w czasie wielkiego kryzysu (1929-1935). Osobny podrozdział poświęcony jest również problemowi centralizacji i decentralizacji kraju oraz roli regionów, w których P. Dunin-Borkowski działał politycznie, tzn. Kresów Wschodnich i Wielkopolski, oraz jego własnej propozycji podziału administracyjnego kraju na prowincje i województwa z uwzględnieniem analizy jego celowości.

W rozdziale drugim tejże części autorka skoncentrowała się z kolei na omówieniu jego koncepcji społeczno-politycznych takich, jak: problemy mniejszości narodowych w Drugiej Rzeczypospolitej, tzn. kwestii porozumienia polsko-ukraińskiego przy uwzględnieniu propozycji oraz warunków proponowanej przez Piotra Dunin-Borkowskiego autonomii dla Małopolski Wschodniej oraz problemom występującym na Wołyniu (np. kordon sokalskiego), a także kwestii asymilacji ludności żydowskiej i emigracji Żydów. Ostatni podrozdział w tej części pracy dotyczy natomiast roli mniejszości niemieckiej w II RP, który to problem był jednak potraktowany w samej publicystyce bohatera rozprawy marginalnie.

Dalej autorka poświęca uwagę kwestiom, które w spuściźnie P. Dunin-Borkowskiego miały również mniejsze znaczenie, a mianowicie zagadnieniom polityki zewnętrznej, tzn. problemowi współpracy polsko-czechosłowackiej oraz kwestii Pomorza. Zakończenie stanowi sumę wniosków wynikających z treści przedstawionych w powyższych częściach pracy.

Aneks zawiera dwa typy materiałów: biograficzne, tzn. fotografie – portretową Piotra Dunin-Borkowskiego pochodzącą ze Zbiorów Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie oraz płyty nagrobnej, dokumentację dotyczącą herbu oraz genealogii rodu, wspomnienia i listy (z Archiwum Rodziny Bocheńskich, ze Zbiorów Specjalnych Biblioteki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a także z archiwum prywatnego J. W. Borejszy). Śladami myśli politycznej z kolei są: winiety pism, w których publikował oraz fragmenty maszynopisu rozprawy *Absolutum Dominionum w Okresie Drugiej Niepodległości Polski* zdeponowane w zbiorach Archiwum im. Ossolińskich we Wrocławiu, a także fragmenty „Gazety Poznańskiej i Pomorskiej” oraz „Drogi”.

Poszczególne koncepcje społeczno-polityczne działacza zostały omówione na podstawie źródeł prasowych, które – w zamiarze autorki – zostały zebrane starannie, a treści w nich zamieszczone poddano analizie i uporządkowano według najważniejszych wątków. W tym zakresie praca zatem rości sobie pretensje do bycia prezentacją koncepcji społeczno-politycznych P. Dunin-Borkowskiego.

Wyznaczone wyżej cele oraz sam przedmiot pracy domagają się zatem poczynienia pewnych szczegółowych rozstrzygnięć metodologicznych oraz opowiedzenia się za wyborem odpowiednich definicji używanych terminów, takich jak: konserwatyzm, paradygmat piłsudczykowski oraz myśl polityczna.

M. Jaskólski za kanon wartości konserwatywnych według koncepcji E. Burke'a przyjmuje następujące twierdzenia: 1) człowiek jest istotą religijną, a sama religia sankcjonuje porządek świecki i tworzy podstawę społeczeństwa, 2) konserwatyzm traktuje społeczeństwo jako naturalny, organiczny wytwór rozwoju historycznego, 3) człowiek jest stworzeniem rozumnym, a najlepszymi jego przewodnikami jest doświadczenie osobiste, jak i to, które czerpie z przeszłości, 4) społeczeństwo jest nadrzędne wobec jednostki, 5) ludzie nie są równi, a społeczeństwo jest tworem złożonym i hierarchicznym, 6) istnieje presumpcja na rzecz każdego wypróbowanego ustroju, który istnieje i przeciw niesprawdzonemu jego projektowi, 7) religia i państwo jako wytwory tradycji stanowią najwyższą wartość.¹⁴

Natomiast M. Król uważa, że zjawisko myśli konserwatywnej (przynajmniej na gruncie polskim) jest zbiorem poglądów poszczególnych ugrupowań o strukturach przeważnie nieformalnych, a jeszcze częściej przekonaniami ludzi nazywających się lub nazywanymi konserwatystami¹⁵.

Według Karola Mannheim'a styl politycznego myślenia wytycza podstawowe wektory zachowawczego myślenia i postępowania. Za jego podstawowy wyznacznik należy – poza wspomnianą klasyfikacją E. Burke'a – uznać predylekcję do „rozmyślnego przypominania”, w czym objawia się szacunek do tradycji, ale i potrzeba analizy i interpretacji przeszłości, co znajduje swe bezpośrednie przełożenie w korzyściach odnoszonych przez jednostki w teraźniejszości¹⁶.

Dlatego też według S. Filipowicza: „Konserwatyzm jest ideologią polemiczną. Jego oblicze kształtują przede wszystkim intencje demaskatorskie, krytyka, a nie sformułowania postulatyczne. W walce przeciw uzurpacjom rozumu wyalienowanego, ulegającego pokusom metafizycznych uproszczeń i utopijnym ciągotom, rolę oskarżyciela powierza się historii. To ona ujawnić ma prawdę o ludzkiej kondycji i faktycznie istniejące możliwości. Możliwości zawarte w materii istnienia historycznego, a nie możliwości sylogistyczne wywiedzione z abstrakcyjnych pojęć. Fundamentalną propozycją ideologiczną konserwatyzmu staje się rozumienie historii”¹⁷.

Konserwatyzm bywa również definiowany sytuacyjnie, jako skłonność do utrzymania korzystnej sytuacji (*status quo*). Obserwujemy go w następujących odmianach: 1) autorytarny (Joseph de Maistre) o cechach: teokratyczny, etatystyczny, paterna-

¹⁴ M. Jaskólski, *Problem niepodległości i suwerenności narodowej w konserwatywnej myśli politycznej przełomu XIX i XX wieku*, [w:] *Idea niepodległości i suwerenności narodowej w polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, pod red. J. Maternickiego, Warszawa 1989, s. 128-129,

¹⁵ M. Król, *Konserwatyści a niepodległość*, Warszawa 1985, s. 10.

¹⁶ K. Mannheim, *Myśl konserwatywna*, Warszawa 1986, s. 5-8, 33-39, 50.

¹⁷ S. Filipowicz, *Ujarmianie rozumu politycznego. Polityczne horyzonty krakowskiej szkoły historycznej*, Warszawa 1984, s. 170-171.

listyczny, antydemokratyczny, 2) liberalny (E. Burke), który popiera liberalizm polityczny i ekonomiczny, ale zwalcza leseferyzm moralny, obyczajowy, religijny, boi się tyranii, akceptując demokrację, jako ustrój zastany. Głównymi wartościami w odmianie drugiej jest traktowanie człowieka jako dziedzica tradycji, która jest dobrem wspólnym społeczeństwa, a także czynnikiem integrującym. Bowiem zakorzenienie w niej gwarantuje stabilny rozwój. Konserwatyzm liberalny może opowiadać się przeciw interwencjonizmowi państwowemu w odniesieniu do antyrynkowej i antyliberalnej tradycji francuskiej. Dlatego Jerzy Szacki kontrrewolucję definiuje nie jako konsekwentną obronę starego porządku, ale jako obronę pewnych wartości starych w warunkach nowego ładu. Wywodzi tę tendencję z praktyki kontrrewolucjonistów francuskich, których myśl sytuuje się między tradycyjnymi ideologiami zachowawczymi a nowoczesnym konserwatyzmem. Ze względu na tę przejściowość wspomniana ideologia jest ponadto zjawiskiem zmiennym, heteronomicznym i nieskrystalizowanym.¹⁸

Zgodnie z powyższym państwo to subtelny ekosystem, gdyż naruszenie jego jednego elementu powoduje daleko idące zmiany. Stąd konserwatyzm oponuje przeciwko mechanicznemu przenoszeniu instytucjonalnych rozwiązań z jednego kraju do drugiego. Jego reprezentanci charakteryzują się sceptycyzmem oraz przekonaniem o konieczności badania zjawisk społecznych w ich kontekście¹⁹.

Konserwatyzm nie zawsze łączył się z dążeniem do otrzymania stanu istniejącej rzeczywistości. Z biegiem czasu nierzadko mógł stać się bliski radykalizmowi, zachowując jednakowoż istotny dla niego system wartości. Wielu myślicielom – wyznających jednak klasyczne ideały – przemiany XIX i XX w. kazały zredefiniować lub porzucić ów katalog. Nie przesądzało to jednak często o całkowitym odstąpieniu od stylu politycznego konserwatywnego myślenia, a raczej o znalezieniu się na obrzeżach tego prądu ideowego.²⁰

Za W. Michem przyjmuję, że ruch konserwatywny rekrutował swych zwolenników przede wszystkim z ziemiaństwa. Pod względem społecznym zatem sytuował się na skrajnej prawicy. Trzeba jednak zaznaczyć, że jest to duże uproszczenie, gdyż ziemianie wchodzili także w skład stronnictw obozu narodowego. Poza tym partie konserwatywne nie zrzeszały jedynie ziemian, gdyż te z nich, które były żywotne jeszcze przed 1926 r., miały szerszą bazę społeczną. Z kolei Stronnictwo Prawicy Narodowej (SPN)²¹ rekrutowało swych członków ze wszystkich grup, podkreślając ważną rolę

¹⁸ J. Szacki, *Kontrrewolucyjne paradoksy: wizje świata francuskich antagonistów Wielkiej Rewolucji 1789-1815*, Warszawa 1965, s. 6-9.

¹⁹ P. Kłoczowski, *Wstęp*, [w:] E. Burke, *Rozważania o rewolucji we Francji i o debatach pewnych towarzystw londyńskich związanych z tym wydarzeniem wyrażone w liście, który miał zostać wysłany do pewnego gentelmana w Paryżu*, Kraków 1994, s. 14-19.

²⁰ R. Skarzyński, *Konserwatyzm*, Warszawa 1998, s. 12.

²¹ Stronnictwo Prawicy Narodowej – partia konserwatywna utworzona w 1907 roku w Krakowie jako kontynuacja ugrupowania zrzeszającego stańczyków krakowskich i podolaków. W 1918 przekształcone w Stronnictwo Budowy Zjednoczonej Polski i reaktywowane rok później. W 1927 roku weszło do BBWR. W 1937 przekształcone w Stronnictwo Zachowawcze.

inteligencji. Natomiast Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Rolnicze²² zrzeszało wszystkich producentów rolnych, rozszerzyło więc swe wpływy także na włościan. Nie da się ponadto wyznaczyć z precyzją granic między poglądami ruchu zachowawczego a jego otoczenia, ponieważ przenikały się one wzajemnie i na siebie permanentnie oddziaływały²³.

Poza wymienionymi organizacjami jako stronnictwa konserwatywne należy postrzegać także Zjednoczenie Narodowe²⁴ (zachowawców z Królestwa i ze Wschodniej Galicji), Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe (SChN)²⁵ utworzone po rozłamie pierwszego z wymienionych. Najluźniej zorganizowanymi ze wszystkich grup były z kolei środowiska skupione wokół redakcji wileńskiego „Słowa” oraz krakowskiego „Czasu”²⁶.

Osobny problem stanowi również kwestia zaliczenia do ruchu konserwatywnego mocarstwowców, tzn. Organizację Monarchistów Polskich²⁷ oraz Stronnictwo Zachowawcze²⁸ przekształcone wkrótce na Klub Zachowawczo-Monarchiczny²⁹. Zdając sobie jednak sprawę z odrębności poglądów tego środowiska, ze względu na genezę konserwatywną jego zapatrywań oraz powiązania z neokonserwatystami, włączam ten nurt do szeroko rozumianego środowiska zachowawczego.

Ponadto B. Szlachta włącza również monarchistów do nurtu konserwatywnego, czyni tak w odniesieniu do środowisk wileńskiego „Słowa” oraz neokonserwatystów skupionych wokół „Buntu Młodych”. Podkreśla jednak także, iż na początku lat 30. zachowawcy – wierni zasadzie praworządności – krytycznie odnosili się do bieżących poczynań obozu rządzącego. Tracili też powoli wpływ na życie publiczne, czasem – jak P. Dunin-Borkowski – dobrowolnie wycofując się z niego. I choć przedtem z uznaniem odnosili się do większości rozwiązań konstytucji kwietniowej, to sukcesywnie aktywność ruchu zachowawczego spadała. Po rozwiązaniu BBWR konserwa-

²² Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Rolnicze – konserwatywno-ziemiańska partia polityczna działająca w latach 1920-1925 w Wielkopolsce i na Pomorzu. W 1925 zjednoczyła się z Narodowo-Chrześcijańskim Stronnictwem Ludowym, które miało wpływy głównie w Galicji Wschodniej i były Królestwie Polskim. Partie współpracowały w parlamencie już od 1922 roku (jako Klub Chrześcijańsko-Narodowy). Po zjednoczeniu objęły swym zasięgiem cały kraj.

²³ W. Mich, *Problem mniejszości narodowych w myśli politycznej polskiego ruchu konserwatywnego (1918-1939)*, Lublin 1992, s. 4-6.

²⁴ Zjednoczenie Narodowe – konserwatywne ugrupowanie polityczne utworzone w 1915 roku w Królestwie Polskim. Zrzeszało ziemiaństwo, mieszczaństwo i inteligencję, współpracując ściśle ze Stronnictwem Narodowo-Demokratycznym. W 1919 weszło do Związku Ludowo-Narodowego.

²⁵ Patrz przypis 24.

²⁶ Patrz szerzej: J. Holzer, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, s. 144-146.

²⁷ Patrz przypis 27.

²⁸ Stronnictwo Zachowawcze – nazwa organizacji przyjęta przez założycieli Stronnictwa Prawicy Narodowej w 1937 roku. Główni działacze: M. Bobrzyński, J. Bobrzyński, S. Badeni, J. Radziwiłł, A. Gołuchowski, Z. Tarnowski.

²⁹ Klub Zachowawczo-Monarchistyczny – organizacja konserwatywna założona, której głównym celem było promowanie idei konserwatywnych w życiu społecznym, założeń wolnorynkowych w gospodarce i tradycjonalizmu katolickiego.

tyści znaleźli się w opozycji, przeciwstawiając się arbitralnym rządóm. Dzielili ich jednak nadal opinie dotyczące następujących kwestii: monarchizmu, nacjonalizmu, parlamentaryzmu oraz stosunku do mniejszości narodowych i endecji, łączyła ich jednak chęć obrony praworządności w zmienionych politycznie warunkach³⁰.

Postawa konserwatywna mogła również kształtować się w opozycji do zastanego porządku, jednak możliwe było także przyjęcie rozstrzygnięcia na rzecz doskonałości obowiązującego ustroju, np. demokracji³¹. Pogodzenie się z funkcjonowaniem tego systemu nie przekreślało jednak czynienia licznych zabiegów wokół ostrzegania o niebezpieczeństwach oraz patologiach wraz z nią występujących oraz chęci usprawnienia jej funkcjonowania³².

W ten sposób konserwatyzm może być rozumiany dwojako: stanowić zespół poglądów broniących stałych wartości cywilizacji łacińskiej lub istniejącego stanu rzeczy. Konserwatyzm europejski na przestrzeni XX w. nie mógł jednak bronić rzeczywistości i koncentrować się na rozstrzygnięciu pytania o zakres możliwej zmiany, ale stał się radykalny, tzn. dążący do realizacji proponowanej wizji idealnej³³.

Rola jednostki w koncepcjach konserwatystów była jednak znikoma, ważności nabierała dopiero jako część większej całości, gdy zachodziła potrzeba określenia jej funkcji w społeczeństwie. Jej związek z nim był organiczny, co stanowiło dogodny punkt wyjścia dla konserwatystów krakowskich do opisu na tej podstawie praw kierujących procesem powstawania organizacji społecznych i politycznych oraz co uzasadniało potrzebę wychowywania narodu i rozwijania w społeczeństwie zmysłu państwowego. Miało to na celu wykształcenie obywatela, który będzie w stanie wypełnić swe obowiązki wobec państwa. Naczelnym łącznikiem obywatela z państwem była religia i zasady moralności chrześcijańskiej. Jednak równie ważnym był postulat koniecznej tolerancji religijnej. Do podstawowego katalogu wartości konserwatywnych można także zaliczyć wymaganie umacniania rodziny jako zaplecza służącego właściwemu wychowaniu młodzieży. W tym zbiorze mieściło się jednocześnie żądanie poszanowania tradycji przez obywatela oraz akceptacji dla instytucji, których działanie można doskonalić w sposób ewolucyjny, co tłumaczy wyrzeczenie się stosowania metod rewolucyjnych. Podtrzymywała to przekonanie bezwzględna afirmacja kształtu wypracowanego ustroju demokratycznego i parlamentarnego przy zachowaniu aurytetu władzy wykonawczej. Ponadto wymagano uczestnictwa obywatela w pracach samorządowych, a więc propagowano postawę obywatelską. Jej przejawem miało być także spełnianie funkcji kontrolnej przez jednostkę, co przekonywało – z jednej strony – o znajomości prawa przez obywatela, a z drugiej – o jego świadomości ko-

³⁰ B. Szlachta, *Konserwatyzm. Z dziejów tradycji myślenia o polityce*, Kraków-Warszawa 1998, s. 227-229; J. Osica, op. cit., s. 24.

³¹ Zespół „Polityki”, *Zachowawcy i my*, „Polityka” 1937, nr 31, [w:] *Zamiary, przestrogi, nadzieje. Wybór publicystyki: „Bunt Młodych”, „Polityka” 1931-1939*, wybór i oprac. R. Habielski, J. Jaruzelski, Lublin 2008, s. 373-376.

³² B. Szlachta, *Z dziejów polskiego konserwatyizmu*, Kraków 2003, s. 32-33.

³³ J. Bartyzel, *„Umierać, ale powoli!” O monarchistycznej i katolickiej kontrrewolucji w krajach romańskich 1815-2000*, Kraków 2006, s. 622-623.

nieczności postępowania praworządne. W ten sposób naturalnie łączono legalizm z lojalnością wobec państwa. O jego stabilności i sile ekonomicznej przesądzała zaś ochrona własności prywatnej oraz popieranie indywidualnej inicjatywy gospodarczej, co łączyło się z krytyką działań etatystycznych i jest dowodem na bezpośredni wpływ poglądów przedstawicieli krakowskiej szkoły ekonomicznej³⁴.

Szczególnie w Galicji konserwatyści zdominowali politykę prowincji. Jednak do początku XX wieku nie przestali być zespołem ludzi połączonych relacjami towarzyskimi, wspólnymi interesami, nierzadko pokrewieństwem i zawsze pochodzeniem. Proces ich krzepnięcia politycznego następował bardzo wolno i nieznacznie. Podobnie zasady i wartości ideologii konserwatywnej wykształcały się stopniowo, a zakorzeniając się, były uznawane za uniwersalne i ponadczasowe. Znacznie łatwiej w tym kontekście obserwować momenty mobilizacji politycznej ludzi skupiających się w obozie o obliczu nie do końca sformalizowanym, nawet w dwudziestoleciu międzywojennym.

Umieszczając poglądy P. Dunin-Borkowskiego na tle historycznym i szukając genezy i pokrewieństw jego myśli, należy wskazać na różnice, jakie wykazywała ona w odniesieniu do konserwatystów wschodniogalicyskich, dla których najważniejszą wartością był tradycjonalizm i utrzymanie za wszelką cenę *status quo* w swym mało elastycznym programie nieakceptujących reform np. w kwestii ulg dla chłopów.

Silne więzy łączyły bowiem tego publicystę z nurtem reprezentowanym przez stańczyków krakowskich. Oni to z ducha pism E. Burka wywodzili tezę o potrzebie zmian, ale i ochronie wartości uniwersalnych. Traktowali tradycję twórczo, tzn. jako dziedzictwo społeczne, które cementuje wspólnotę. Poza tym opowiadali się za potrzebą poszukiwania rozwiązań kompromisowych w każdej sytuacji, co nie miało nic wspólnego z postawami konformistycznymi. Mimo że jednostka, według ich koncepcji, była podporządkowana społeczeństwu, to miała ona prawo do korzystania z jego dóbr i przejawiania własnej inicjatywy. Tak rozumiana solidarność społeczna nie przeczyła wszakże poszanowaniu hierarchii, gdyż według tego nurtu zachowawców należało się pogodzić z naturalną – ich zdaniem – nierównością ludzi. Zakładano również, iż niemożliwe jest jednokrotne zaproponowanie rozwiązań idealnego ustroju, gdyż jego sprawdzalność weryfikuje czas, tzn. że możliwe jest doskonalenie formy w procesie historycznym. Oczywistym sojusznikiem dla przedstawionych tu zasad, gwarantujących im uprawomocnienie, była religia. Kościół zaś miał w tym porządku pełnić funkcje nie służebne, ale komplementarne, gdyż dostarczał – w przekonaniu konserwatystów – sankcji moralnej aktualnej strukturze społecznej.³⁵

Przed 1926 r. konserwatyści dysponowali możliwościami oddziaływania w sferze publicznej na życie kraju, co wiązało się przede wszystkim z ich siłą materialną i wpływami ekonomicznymi oraz towarzyskimi. Nawet zatem, nie rozporządzając siłą parlamentarną, mogli oddziaływać poprzez aktywność gospodarczą i społeczną

³⁴ M. Jaskólski, *Kaduceus polski: myśl polityczna konserwatystów krakowskich 1866-1934*, Warszawa-Kraków 1990, s. 202-210.

³⁵ R. R. Ludwikowski, *Szkice na temat galicyjskich ruchów i myśli politycznej*, Kraków 1980, s. 52-70.

na system, występowali również jawnie w obronie swych interesów, z pomocą organizacji społecznych, na czele których stali. W pierwszych latach swego istnienia II RP miała wiele cech dzielnicowych, które pokutowały we wszystkich sferach życia. W konsekwencji stworzenie jednego wspólnego ugrupowania zachowawczego, obejmującego konserwatystów krakowskich, wschodniogalicyskich, wielkopolskich, królewiackich i wileńskich było niemożliwe³⁶. Dzielił ich też brak ujednoczonego programu. Jedynie metody działania, tzn. wywierania nacisku na decydentów były wszędzie podobne. W tym duchu odbywały się bowiem pertraktacje z Wincentym Witosem i działania mające wpłynąć na rząd Władysława Grabskiego. Natomiast dopiero w 1925 r. można zaobserwować wewnątrz ruchu coraz silniejsze tendencje do zjednoczenia i wyodrębnienia swych reprezentantów z innych ugrupowań politycznych, zwłaszcza z endecji. Asumpt do tego stanowiła np. konieczność ustalenia wspólnego stanowiska wobec kształtu reformy rolnej.³⁷

Zarówno zdobycie władzy przez Józefa Piłsudskiego, jak i jej utrzymanie nie mogło obyć się też bez znalezienia oparcia w bazie społecznej, jaką stanowili konserwatyści. Przełomem we współpracy był zjazd w Nieświeżu, sprzyjający urzeczywistnieniu planów Piłsudskiego dotyczących stworzenia stronnictwa prawicowego, które programowo oparłoby się na kulcie jego osoby. Poza tym Piłsudskiemu odpowiadała formuła zrzeszania się zachowawców, która dawała nadzieję na skuteczną walkę z partyjniactwem oraz zapewnienie mu osobistej dominacji w ruchu. Był również przeświadczony o z gruntu konserwatywnej mentalności polskiego społeczeństwa, co – w razie rozwoju współpracy z zachowawcami – dawało nadzieję na znalezienia poparcia mas.³⁸

Do obozu piłsudczykowskiemu aktywnego zwłaszcza po 1926 r. i działającego do 1939 r. W. Paruch zaliczył cztery grupy: 1) ekipę rządzącą Kazimierza Bartła, grupę pułkowników, Związek Naprawy Rzeczypospolitej, grupy konserwatywne współpracujące w ramach BBWR, narodowych piłsudczyków oraz tzw. lewicę sanacyjną; 2) poszczególnych polityków odchodzących z różnych innych partii i dołączających do obozu; 3) niesformalizowane kręgi skupione wokół następujących czasopism: „Droga”, „Głos Prawdy”, „Przełom”, „Epoka”, „Myśl Mocarstwowa”, „Bunt Młodych”, „Jutro Pracy”, „Zaczyn”; 4) organizacje społeczne, takie jak: Legion Młodych, Związek Polskie Młodzieży Demokratycznej, Organizacja Młodzieży Pracującej, Centralny Związek Młodej Wsi/Młodzieży Wiejskiej, Centralny Związek Kółek Rolniczych³⁹.

Jak zauważa wspomniany badacz, w okresie 1926-1935 dla poglądów piłsudczykowskich charakterystycznym rysem była ewolucja od recepcji poglądów socjalistycznych do konserwatywnych, dzięki czemu udało się ożywić ruch zachowawczy

³⁶ J. Osica, *Politycy anachronizmu: konserwatyści wileńskiej grupy „Słowa” 1922-1928*, Warszawa 1982, s. 15-21.

³⁷ H. Jabłoński, *Konserwatyści przed przewrotem majowym 1926 r.*, [w:] idem, *Pisma wybrane. Z rozważań o II Rzeczypospolitej*, Wrocław 1987, s. 422-433.

³⁸ Idem, *Piłsudski a konserwatyści krakowscy. Kilka faktów z lat 1926-1927*, [w:] idem, *Pisma wybrane. Z rozważań o II Rzeczypospolitej*, Wrocław 1987.

³⁹ W. Paruch, *Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926-1939*, Lublin 2005, s. 13.

oraz wprowadzić jego przedstawicieli do grona aktywnych uczestników ówczesnej polityki. Do idei konserwatywnych odwoływano się też najczęściej: 1) uzasadniając zamach majowy, 2) usprawiedliwiając konieczność wzmocnienia władzy wykonawczej, 3) krytykując demokrację, 4) formując absolutne wartości, takie jak: tradycja, państwo, prawo. Dzięki temu możliwa była rewitalizacja wspomnianego ruchu, która trwała aż do czasu regresu znaczenia konserwatystów w obozie piłsudczykowski, na który zaczął oddziaływać dorobek nacjonalistyczny. Miało to również związek z wycofywaniem się niektórych zachowawców z aktywnego uczestniczenia w pracach obozu, w związku z wydarzeniami, które były konsekwencjami próby rządzenia państwem metodami totalitarnymi: tok uchwalenia konstytucji kwietniowej, sprawa brzeska, Bereza Kartuska⁴⁰.

Na zakończenie chciałabym odnieść się również do pojęcia myśli polityczna, uważając jednocześnie, że za obowiązującą w pracy jej definicję uznaję propozycję M. Śliwy, który uważa, że: „W zakresie przedmiotu myśli politycznej sytuować się będzie [poza doktryną polityczną – przyp. M. Z.] również działalność ideowotwórcza i doktrynotwórcza danego myśliciela i pisarza politycznego, ugrupowań politycznych i instytucji władzy, grup i organizacji społecznych, elit politycznych itp. Węzłowym problemem myśli politycznej będzie zagadnienie polityki, czyli tej sfery rzeczywistości politycznej, która związana jest ze sprawowaniem władzy”⁴¹.

Powyższa definicja analizowana wszechstronnie również przez W. Parucha nie wyklucza również możliwości uznania za użyteczną i dopełniającą następującej propozycji przyjętej przez tego ostatniego badacza, która brzmi: „myśl polityczna jest to wszelka forma refleksji nad polityką rozumianą jako sfera rzeczywistości, w której dany podmiot może realizować swoje interesy poprzez stosunki i mechanizmy społeczne związane ze sprawowaniem władzy”⁴². Ponadto do zespołu zagadnień z zakresu, który może obejmować owa refleksja, należy również społeczeństwo i jego funkcjonowanie, dzięki czemu uzasadnia to użyteczność istnienia oraz wykorzystania także rozszerzonego terminu, tzn. myśl społeczno-polityczna. W tym kontekście koncepcje poszczególnych inicjatyw społecznych oraz ładu politycznego stanowią jej części składowe.

Ze względu na to, że niniejsza praca stanowi pierwszą próbę przedstawienia całości dorobku społeczno-politycznego P. Dunin-Borkowskiego, to nie pretenduje – chociażby ze względu na komplikację i wieloaspektowość poruszanej tematyki – do wyczerpania tak złożonego zagadnienia.

Stąd żywić należy nadzieję, że prezentowany tekst stanie się inspiracją do pojęcia dalszych badań nad poruszonymi zagadnieniami szczegółowymi oraz asumptem do dyskusji nad przydatnością zaproponowanych w niniejszej pracy kategorii służących do rozpatrywania samej myśli politycznej jednostek bądź środowisk.

⁴⁰ Ibidem, s. 87-93; J. Bartyzel, *Konserwatyzm bez kompromisu. Studium z dziejów zachowawczej myśli politycznej w Polsce w XX wieku*, Toruń 2001, s. 97, 159.

⁴¹ M. Śliwa, *Polska myśl polityczna w I połowie XX wieku*, Wrocław 1993, s. 6.

⁴² W. Paruch, *Myśl polityczna – refleksje metodologiczne o pojęciu*, „Annales UMCS”, Sectio K, Politologia, 1999, vol. 6, s. 36. Na temat propozycji M. Śliwy zob. ibidem, s. 33 i nast.

CZĘŚĆ I
AKTYWNOŚĆ SPOŁECZNO-POLITYCZNA

ROZDZIAŁ I
PIOTR DUNIN-BORKOWSKI (1890-1949)
SZKIC BIOGRAFICZNY

1. DZIECIŃSTWO I MŁODOŚĆ

Piotr Paweł Dunin-Borkowski urodził się 26 lub 29 VI 1890 roku we Lwowie¹. Był synem Elżbiety z Łosiów i Jerzego Sewera, znanego działacza społecznego, polityka galicyjskiego i heraldyka. Oprócz trzech najmłodszych sióstr Marii Stelli, Elżbiety oraz Anny miał jeszcze dwóch braci, najstarszy z czwórki rodzeństwa Jerzy Paweł był starszy od niego o cztery lata, natomiast Paweł był młodszy o lat dwa.

Jego dziadek hr. Edward Kamil, urodzony w 1812 roku w Gródku a zmarły w 1859 w Wiedniu był członkiem Stanów Galicyjskich i właścicielem rodzinnej miejscowości, zaślubił w 1853 roku w Dubiecku hr. Laurę Krasicką. Ich synami byli: hr. Zdzisław urodzony w 1855 r. a zmarły we Lwowie w 1879 roku oraz ojciec Piotra Dunin-Borkowskiego hr. Jerzy Sewer urodzony w Dubiecku w 1856 roku – szambelan cesarsko-austriacki, kawaler honorowy maltański, marszałek powiatu trembowelskiego, poseł do Rady Państwa w Wiedniu, autor wielu dzieł heraldycznych – zaślubił 1884 we Lwowie córkę hr. Włodzimierza i Pauliny z hr. Baworowskich².

Należy na wstępie podkreślić, że rodzina Duninów należała do najstarszych rodów szlacheckich w dziejach Polski, bowiem jej protoplastą był możnowładca, wojewoda i doradca Bolesława Krzywoustego – komes Piotr Włostowic. Według legendy podanej przez Jana Długosza, która nie znajduje jednak potwierdzenia w żadnych źródłach

¹ W odniesieniu do dnia oraz miesiąca urodzenia Piotra Dunin-Borkowskiego pojawiają się wątpliwości. Np. A. Dudek podaje 26 IX. Por. *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. naukowa J. M. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 166. Podobnie czyni O. Hnatiuk na podstawie życiorysu sporządzonego na potrzeby MSZ PRL przez P. Dunin-Borkowskiego z 20 IV 1948 znajdującego się w Archiwum Spraw Zagranicznych, kopia w archiwum Instytutu Literackiego. Por. *Piotr Dunin-Borkowski (1890-1949)*, „Zeszyty Historyczne” 2006, nr 155, s. 188, 191. Z kolei notacja zamieszczona na jego tablicy nagrobnej podaje datę 29 VI. Por. M. I. Kwiatkowska, *Groby polskie na cmentarzach Rzymu*, Warszawa 1999, s. 38, il. 9.

² A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 2, cz. 1, Warszawa 1900, s. 39.

historycznych, przywędrował on z Danii na dwór królewski, stąd też wziął się przydomek rodu oraz ich herb – łabędź (biały ptak w czerwonym polu). Fakty jednak przemawiają za tym, by korzeni rodu szukać u dawnych ksiąząt plemienia Ślęzan, bowiem ojciec Piotra – Włast – był z dawna osiadły na Śląsku, gdzie zarządzał swymi licznymi majątkami. Przez wzgląd na to, że prawdopodobnie przedstawiciele rodu przyczynili się do wypędzenia Bolesława Wysokiego, po ponownym osadzeniu go na tronie przez Fryderyka Barbarossę, zostali wygnani ze Śląska. Po przeniesieniu się do Małopolski szczylicili się byciem potężnym i rozgałęzionym rodem, który migrował również na Mazowsze i Kujawy. Dzięki czemu liczne rodziny zaczęły wyróżniać swą gałąź, dodając do części Dunin nazwę odmiejscową, pochodzącą od ich głównej siedziby, np. Dunin-Borkowscy (z Borkowic), Dunin-Koziczcy (z Kozic), Dunin-Karwiccy (z Karwic)³.

Początki rodu giną zatem w pomroce dziejowej, gdyż klasyczny „Herbarz Polski” ks. Kaspra Niesieckiego podaje, że: „lubo żaden z naszych historyków początku tego herbu nie zasięgnął, jakbym jednak rozumiał, że od Królów Duńskich swoje początki zabrał, a Piotr Dunin pierwszy w Polsce tego klejnotu szczep, tak krew swoją, jako i procedencję od monarchów tego Królestwa”. Z kolei sama gałąź rodu przekształciła się w samoistną rodzinę na Borkowicach, koło Skrzyńska w Małopolsce, od których nazwisko wzięła” oraz że jej członkowie piastowali od niepamiętnych czasów „bardzo liczne i znakomite urzędy kościelne, wojskowe i ziemskie, a wśród nich następujące godności senatorskie: Stanisław był kasztelanem połanieckim w 1576 roku, Piotr był kasztelanem lubaczowskim w 1641 roku, Stanisław kasztelanem połanieckim w 1670 roku, Jerzy kasztelanem gostyńskim w 1754 roku”. Podpisywali zatem niejednokrotnie „suffragja przy wyborach Najjaśniejszych Królów Polskich”: m.in. króla Władysława IV, Jana Kazimierza, Jana III, Augusta II, Stanisława Leszczyńskiego i Stanisława Augusta. Poza tym rodzina przez wieki wiązała się drogą małżeństwa „z licznymi i znakomitymi szlacheckimi rodzinami”, jak np.: Ossowskich, Tarłów, Gołuchowskich, Firlejów, Rejów, Kochanowskich, Koniecpolskich⁴.

Warto zwrócić uwagę, że kamienica nr 10 przy ulicy Zygmuntowskiej we Lwowie przez długi czas była w posiadaniu hrabiów Dunin-Borkowskich, m. in. Jerzego Sewera oraz Piotra. Z kolei kaplica rodziny Dunin-Borkowskich wyróżnia się stylem empirowym oraz posągami dłuta Hartmana Witwera, które znajdują się u jej wejścia⁵. Zbudowana w 1812 roku przez hr. Leonarda Wincentego Dunin-Borkowskiego (dziadka P. Dunin-Borkowskiego) dla swej żony Ignacji, uważana jest za najstarszą u najwartościowszą pod względem artystycznym budowlą tego typu na cmentarzu Łyczakowskim. Niestety nie udało się ustalić autora jej projektu. A jest to mały kościółek, z fasadą z czterokolumnowym portykiem w stylu korynckim i frontonem,

³ Archiwum Rodziny Bocheńskich (ARB), Imienny dowód nr 308/37 dokonanego wpisu do Ksiąg Generalnego Armoryjału Rycerstwa i Szlachty, Instytut Heraldyczny w Warszawie; ibidem, Extrakt nr 527. Postanowienia Instytutu Heraldycznego w sprawie imiennej inskrypcji W. IchMć Panów Bohdana i Bolesława Dunin-Borkowskich herbu „Łabędź” do Ksiąg Generalnego Armoryjału Rycerstwa i Szlachty, Instytut Heraldyczny w Warszawie.

⁴ Ibidem.

⁵ *Lwów. Ilustrowany przewodnik*, praca zbiorowa, Wrocław 2001, s. 97, 269.

w którego tympanonie umieszczono wielki żeliwny herb Dunin-Borkowskich. Z kolei w 1880 r. ojciec P. Dunin-Borkowskiego wznosił na cmentarzu Łyczakowskim tzw. II kaplicę, przeznaczoną głównie dla linii gródeckiej rodu. Jej fundator, właściciel Gródka Jagiellońskiego z przyległościami, polityki i pisarz, z największą pasją oddawał się jednak studiom heraldyczno-genealogicznym. Był członkiem Królewskiej Heraldycznej Akademii Włoskiej oraz włoskiego Instytutu Heraldycznego, a także niemieckiego „Der Adler”. Z zakresu tej tematyki wydał wiele tomów. Położył też znaczne zasługi w rozwoju oświaty: budował ochronki i szkoły ludowe. W ostatnich latach życia, znękanym chorobą i śmiercią ukochanego syna Jerzego (1886-1905), wycofał się z działalności publicznej. Zmarł w 1908 w Młyniskach i spoczął obok syna w krypcie wybudowanej przez siebie kaplicy⁶.

Kolejni gospodarze rozległego majątku realizowali politykę zbliżenia ziemian i chłopów. Jak podawała prasa konserwatywna było to jedną z przyczyn strajków rolnych w marcu 1900 r., gdyż miały one przede wszystkim miejsce tam, gdzie realizowano program przyjaznej koegzystencji właścicieli majątku i włościan, wymieniając jako przykład m. in. rodzinę Dunin-Borkowskich. Przy czym za główny powód niepokoju uznano oddawanie ziemi w dzierżawę Żydom i zawyżanie przez nich wysokości czynszów oraz wyzysk robotników rolnych. Poza tym dołączały się do tego konflikty na tle narodowościowym i społecznym, ze względu na to, że Polacy reprezentowali właścicieli ziemskich, natomiast Ukraińcy – chłopów. Ponieważ strajki nasiliły się również w 1902 r., akcja ziemian objęła wtedy m. in. wspieranie polskich i ukraińskich stowarzyszeń oraz działań na rzecz ugruntowania lojalności wobec Polaków⁷.

Jak zaznacza w tym kontekście T. Kulak: „W mniemaniu Popławskiego strajk był zakończeniem procesu, który przekonał go o niemożności polsko-ukraińskiego *modi vivendi*. Spolszczenia ludności ukraińskiej nie przewidywał, a ilość Ukraińców w odniesieniu do żywołu polskiego nie wskazywał na możliwość przeprowadzenia skutecznej akcji asymilacyjnej. Różnorodne błędy polityki polskiej, strategia władz austriackich celowo wywołujących napięcia polsko-ukraińskie doprowadziły, jego zdaniem, do takiego stanu, że polski charakter Galicji Wschodniej mogłaby utrzymać jedynie intensywna i solidarna akcja całego społeczeństwa polskiego, mimo że ludność ukraińska na tym obszarze stanowiła większość. Proponowana przez Popławskiego forma budowania solidarności narodowej przede wszystkim musiałaby znaleźć zrozumienie w warstwie ziemiańskiej. (...) Narodowy ruch ukraiński, żądający podziału Galicji, powszechnego prawa wyborczego, dostępu Ukraińców do posad urzędniczych oraz do posiadania ziemi i własnych instytucji społecznych i kulturalnych, budził w Popławskim żywołową wrogość. Postępy ruchu bowiem stawały pod znakiem zapytania marzenia o Polsce wielkiej, wieloetnicznej”⁸. Same zaś wypadki

⁶ S. Nicieja, *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie*, Wrocław 1988, s. 219, 223.

⁷ A. Wątor, *Ziemianin-polityk: Tadeusz Cieński 1856-1925. Z dziejów konserwatywnego wschodniogalicjskiego*, Szczecin 1997, s. 30-31.

⁸ T. Kulak, *Jan Ludwik Popławski. Biografia polityczna*, Wrocław 1994, s. 184-185; idem, *Kresy w myśli politycznej Ludwika Popławskiego*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku. Między Polską etniczną a historyczną*, pod red. W. Wrzezińskiego, t. VI, Wrocław 1988, s. 188-190.

oraz ich kontekst miały z kolei niebagatelny wpływ na kształtowanie się postawy Piotra Dunin-Borkowskiego jako przyszłego eksperta spraw mniejszościowych, zwłaszcza polsko-ukraińskich.

W 1909 Piotr Dunin-Borkowski ukończył IV Gimnazjum im. Jana Długosza we Lwowie⁹. Było to gimnazjum klasyczne, cieszące się zasłużoną sławą, ze względu na to, że ukończyli je liczni wybitni pisarze (Kornel Makuszyński, Jan Parandowski) i poloniści (np. Juliusz Kleiner). Jak wspomina ówczesny system edukacji Stanisław Lam: „Siódma i ósma klasa w gimnazjum w dawnej Galicji, te dwa ostatnie lata szkoły średniej, przeładowane były wykładami z wszystkich niemal dziedzin wiedzy, przy bardzo marnie opracowanych podręcznikach. Najgorszy z nich był jednak trzypomowy zarys historii powszechnej Wincentego Zakrzewskiego, uzupełniony czwartym tomem dziejów Polski Anatola Lewickiego. Zakrzewski nie miał zupełnie zmysłu pedagogicznego, nagromadził olbrzymią ilość faktów i dat, podzielił wszystko na krótkie, nie wiążące się z sobą ustępy, telegraficznym stylem notując wypadki i zdarzenia dziejowe. Wszystko to było suche jak sieczka i rozpadało się jak sucha glina. (...) Całkiem inaczej miała się rzecz z literaturą polską, traktowaną w gimnazjach galicyjskich szeroko, dużo szerzej niż literatura niemiecka, jedyna zresztą z literatur obcych wykładana w tych uczelniach. Podręcznik piśmiennictwa polskiego, obowiązujący ówczesnie był pióra tegoczesnej sławy polonistycznej Stanisława Tarnowskiego, świetnego mówcy i chluby Uniwersytetu Jagiellońskiego, jego rektora i prezesa krakowskiej Akademii Umiejętności. (...) Nie można rzec, aby książka ta miała jakieś walory specjalne, toteż nie ona nas zajmowała i nie ona przyczyniła się do rozmiłowania w piśmiennictwie ojczystym (...) Mnie podręcznik literatury nie zadowalał, nabyłem więc za moje oszczędności sześciotomowe dzieło Tarnowskiego oraz „Współczesną literaturę” Wilhelma Feldmana, najpoczytniejszą w tych czasach książkę, której coraz to nowe wydania ukazywały się w pięknych edycjach. (...) Tarnowski w dyskusjach szkolnych przepadał z kretesem, ale wszyscy godziliśmy się na jedno, że nikt tak pięknie o dawnej literaturze polskiej pisać nie umiał jak on – i pewnie dlatego że stary, nie odczuwa nowych prądów i ducha młodych. Tym niemniej studiowaliśmy książkę jego o Sienkiewiczu, widząc w niej jedyny komentarz światły, o ileż wyżej stojący od suchej książki Piotra Chmielowskiego”¹⁰. S. Lam dodaje także, że ostatni rok studiów gimnazjalnych upływał wszystkim w nerwowym napięciu przedegzaminowym, w czasie którego przygotowywało się tzw. lekturę prywatną, polegającą na systematycznym zapoznaniu się z wszystkimi najwybitniejszymi autorami, sporządzaniu tablic chronologicznych historii powszechnej i polskiej, powtórkach z matematyki i fizyki, czytaniu klasyków jako dopełnienia nauki łaciny i greki, powtarzaniu literatury niemieckiej i zdawaniu sprawy z przeczytanych utworów pisarzy niemieckich. Sama matura ówczesna była wydarzeniem uroczystym, z udziałem delegata Rady Szkolnej Krajowej, którego więcej obawiali się nauczyciele niż uczniowie. Jego raporty cha-

⁹ A. Chojnowski błędnie podaje, iż P. Dunin-Borkowski był absolwentem prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W informatorze wydanym przez Uniwersytet Jagielloński za lata 1850-1914 nie figuruje. Por. A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*, Wrocław 1979, s. 102.

¹⁰ S. Lam, *Życie wśród wielu*, Warszawa 1968, s. 12-14.

rakteryzowały na podstawie przygotowania abiturientów i ich odpowiedzi zdolności pedagogiczne grona nauczycielskiego, od czego zależny był awans lub przeniesienie wykładowcy na lepszą posadę w większym mieście. Toteż trema przedegzaminowa opanowywała nie tylko kandydatów, ale i nauczycieli¹¹.

Z kolei Stanisław Nahlik dodawał: „Było zaś wtedy we Lwowie męskich gimnazjów państwowych jedenaście (...) prywatnych zaś tylko parę, a liczyło się z nich tylko grupujące „paniczyków” gimnazjum Kistryna. Za to żeńskie gimnazjum państwowe było tylko jedno: im. Królowej Jadwigi (z czasem coraz bardziej się rozrastało i posiadało parę filii) – znać pozostałość okresu, gdy kobietom nawet średnie wykształcenie nie było „potrzebne”. Istniało co prawda we Lwowie kilka prywatnych gimnazjów dla dziewcząt, z których największym wzięciem cieszyły się prowadzone przez zgromadzenia zakonne (...). Panienkom wypadało znać przede wszystkim francuski, i ten język figurował jako obowiązkowy w programie prawie wszystkich gimnazjów żeńskich (...). Chłopcy przeważnie musieli się zadowalać niemieckim – jeszcze jedna pozostałość po czasach austriackich, gdy był to pierwszy język urzędowy całej monarchii habsburskiej, chłopak więc chcący liczyć na jakąkolwiek karierę musiał biegle nim władać, nawet po reformach Franciszka Józefa wprowadzających jako urzędowy w Galicji także język polski. (...) Program był niewątpliwie mocno archaiczny. Zaliczone do typu „klasycznego dawnego”, kładło nasze gimnazjum największy nacisk na języki klasyczne: osiem lat łaciny, a pięć greki to była dawka potężna. Łaciny przy tym było w niższych klasach sześć godzin tygodniowo, codziennie jedna. W wyższych klasach obniżono ten wymiar do pięciu godzin. Greki było po pięć godzin tygodniowo, a potem może po cztery. Język polski i niemiecki oraz historia szły bezpośrednio po klasyce, z tym że polskiego i historii uczono przez wszystkie osiem lat, a języka nowożytnego – w naszym przypadku niemieckiego – przez siedem lat, począwszy od klasy drugiej¹²”. Jak zaznaczał, matematyka była we wszystkich klasach, ale w wymiarze malejącym i na niezbyt wysokim poziomie. Geografia pojawiała się w niektórych klasach, nieraz łączona przez tego samego profesora z historią i czasem na jej rzecz ograniczana. Inne – poza matematyką – nauki ściśle traktowano wręcz po macoszem. Podobnie było również z przedmiotami eksperymentalnymi, takimi jak: biologia, chemia i fizyka. Natomiast religia była obecna we wszystkich latach nauczania, a na świadectwach szkolnych zawsze wymieniana na pierwszym miejscu. Przez parę pierwszych lat uczniowie mieli także – jako przedmioty uboczne, ale jednak obowiązkowe – rysunki i śpiew, za to gimnastyka pod nazwą „ćwiczenia cieleśne” pojawiła się dopiero w dwu najwyższych klasach. Jak oceniał sam S. Nahlik, program ten był staroświecki, ale dawał solidną podbudowę humanistyczną. Jak widać przyszli studenci byli gruntownie przygotowani do podjęcia trudów dalszej edukacji na poziomie wyższym¹³.

Po ukończeniu gimnazjum P. Dunin-Borkowski podjął studia historyczne na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (przez dwa lata studiował również prawo). Jak zapewniał dalej S. Nahlik – również jako student te-

¹¹ Ibidem, s. 16-17.

¹² S. Nahlik, *Przesiane przez pamięć. W rodzinnym gnieździe*, t. 1, Kraków 1987, s. 116-129.

¹³ Ibidem, s. 130-131.

goż kierunku zapisując się na prawo Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie mógł uzupełnić swój program wykładowy zgodnie z zainteresowaniami, wybierając zajęcia z oferty innych kierunków humanistycznych. Dodatkowo umożliwiał to fakt, że na same wykłady z prawa zwykle studenci nie uczęszczali, a i ćwiczenia odgrywały rolę minimalną. Było to podyktowane tym, iż nie było egzaminów wstępnych, a więc liczba studentów była znacznie większa niż możliwości ich pomieszczenia w salach, zatem spędzanie czasu w bibliotece częściej niż na wykładach było praktyką powszechną, nie budzącą niczyjego zdziwienia. System egzaminacyjny był z kolei bardzo restrykcyjny, pozwalający na przeprowadzenie ostrej selekcji oraz zaliczanie kolejnych lat tylko przez najzdolniejszych i najlepiej zorganizowanych studentów. Dodatkowe utrudnienie stanowił fakt, że wszystkie przedmioty w sesji zdawało się w jednym dniu, z wyznaczeniem konkretnej daty z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem dla każdego studenta. Poza tym nie usprawiedliwiano nieobecności, gdyż niestawienie się w terminie oznaczało odstąpienie od egzaminu, co powodowało konieczność powtarzania roku. Do poprawki można było przystąpić tylko z jednego przedmiotu, w razie niekorzystnego jej wyniku – pod koniec semestru należało zdać ponownie wszystkie przewidziane w sesji egzaminy. Mogło się więc zdarzyć, że student w kolejnym roku zdał wprawdzie ten przedmiot, z którego miał przedtem poprawkę, ale oblał inny. Ten system wymagał poza wytrwałością i dobrą pamięcią także niemałego opanowania. Zwłaszcza że egzaminy na Uniwersytecie Jana Kazimierza były publiczne, co gromadziło na nich rzesze ciekawskich studentów mających zdać egzaminy w późniejszym terminie, którzy chcieli się zorientować w sposobach zadawania pytań przez poszczególnych profesorów. Rzesza gawiedzi mogła więc działać na kandydatów deprymująco. Prestiż ukończenia studiów na Wydziale Prawa był jednak znaczny, a więc chętnych do podjęcia nauki słuchaczy nie brakowało ze względu przede wszystkim na kadrę profesorską, którą tworzyli głównie praktycy.¹⁴

Edukację P. Dunin-Borkowski uzupełniał także na Uniwersytecie Wiedeńskim, a ostatecznie studia ukończył w 1914 r., tuż przed rozpoczęciem I wojny światowej¹⁵. Co wiązało się z wcześniejszymi, przedwojennymi, wpływami politycznymi w administracji austriackiej jego ojca oraz teścia, które wraz z przesileniem politycznym w Austrii uszczupliły się w kołach rządzących Wiednia. Ponieważ – jak pisze J. Buszko – w praktyce Polacy kształtowali życie społeczne Monarchii Austro-Węgierskiej, to dotkliwa była zwłaszcza zmiana przejawiająca się obaleniem rządu przez I. Daszyńskiego, biorąc pod uwagę, że premier Stefan Badeni był Polakiem, a także reprezentanci mniejszości obejmowali władzę w kluczowych resortach: skarbu (Leon Biliński), spraw zagranicznych (Agenor Gołuchowski), zwierzchnictwa Galicji (Edward Rittner)¹⁶.

W czasie I wojny światowej P. Dunin-Borkowski roztaczał opiekę nad majątkiem rodzinnym w Młyniskach¹⁷ oraz kilkoma sąsiadującymi. Jak informuje jego najmlod-

¹⁴ Ibidem, s. 214, 223, 227-228; Por. J. Draus, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie 1918-1946. Portret kresowej uczelni*, Kraków 2007, s. 35-36.

¹⁵ O. Hnatiuk, *Piotr Dunin-Borkowski*, „Zeszyty Historyczne” 2006, nr 155, s. 189.

¹⁶ J. Buszko, *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848-1918*, Warszawa 1996, s. 210-211.

¹⁷ A. Dudek błędnie odmienia formę Młyniska, jako Młyńsk.

szy syn: „Dzięki słabemu zdrowiu [przyszły wojewoda] nie poszedł do wojska podczas pierwszej wojny światowej, którą spędził w swoim majątku (Młyniskach), który został prędko zajęty przez Rosjan. Mój ojciec dobrze znosił się z Rosjanami w przeciwieństwie do mego dziadka Gołuchowskiego, który po ostatniej dyskusji z Moskalami dostał zawału serca”¹⁸.

Atmosferę ówczesnych czasów wspomina z kolei przyjaciel P. Dunin-Borkowskiego – S. Vincenz¹⁹: „W czasie pierwszej wojny światowej [w początkach roku 1916] spotykaliśmy się z Blumenfeldem u jego rodziców w willi twórcy Chorału, Kornela Ujejskiego. Willa była podówczas własnością rodziny Blumenfeldów. Nieco później Blumenfeld kooptował do naszych dialogów jeszcze jednego rozmówcę, Piotra Dunin-Borkowskiego. Poznałem go właśnie przez pośrednictwo Blumenfelda, a dawniej jeszcze słyszałem (...), że jest autorem obszernego i świetnego studium o Dostojewskim. Z czasem Borkowski stał się jednym z moich najlepszych przyjaciół i rzec można towarzyszem w wielu dziedzinach. Szczególnie dobrze mam w pamięci ów okres w willi Ujejskiego, ale przekracza to moje możliwości, a przede wszystkim możliwość publikacji, aby zdać z niego sprawę jako tako dokładnie. Przychodzi mi do głowy, że w Polsce w obecnym okresie pokojowym, pełnym rzetelnych wysiłków w dziedzinie wydawniczej, który pod niejednym względem jest okresem rejestracji tego, co zrobiono kiedykolwiek, można by się pokusić o wydanie przynajmniej częściowe trzech publikacji, które wiążą się jakoś z dialogami w willi Ujejskiego. Wymieńmy naprzód dzieło Borkowskiego o Dostojewskim, bo chociaż było ono wówczas przedmiotem wielu komunikacji wzajemnych i dyskusji, było już w owym czasie gotowe. Przede wszystkim należałoby je odszukać, bo jeśli się nie mylę, tylko dwa rozdziały ukazały się w okresie między wojnami w druku (...). Należy powiedzieć, że zarówno wielkie zalety tego dzieła, jak i wady, były w równej mierze powodem, że nigdy nie ukazało się w całości. Przede wszystkim było ono bardzo obszerne i gruntowne. Każdemu dziełu Dostojewskiego poświęcił autor osobny rozdział. Oprócz tego było ono wcale trudne, niezmiernie wnikliwe i wycieniowane. Co najgorsze, było napisane zupełnie niedbale, bez zbytej troski o język i nawet gramatykę, i stąd jeszcze trudniejsze do przebrnięcia. Bez przesady mogę powiedzieć, że wymówki wydawnictw i ich referentów głównie opierały się na tych niedostatkach. A przecież, choć kłopotliwe, nie było to zbyt trudne, aby je uporządkować i jakoś „wypracować”. Znałem całe dzieło wcale dokładnie (...). Jeśli chodzi o wartość studium Borkowskiego, to wydaje mi się, że od czasu rosyjskiego krytyka Szestowa nikt nie napisał niczego równie pogłębionego o Dostojewskim. (...) Borkowski wcale nie był dostojowszczykiem, skłaniał się raczej ku Marksowi, co prawda przez pośrednictwo Sorela i syndykalizmu francuskiego. (...) To dzieło dało nam liczne pobudki do dyskusji, dialogów, nawet sprzeczek”²⁰. Wynika z tego, że zawierucha wojenna nie pochłonęła P. Dunin-Borkowskiego oraz jego przyjaciół, którzy z lubością poświęcali się wtedy intelektualnym dyskusjom.

¹⁸ List Stanisława Dunin-Borkowskiego do Ryszarda Tomczyka z 1994 r. W zbiorach autorki.

¹⁹ Stanisław Vincenz (1888-1971) – prozaik i eseista, miłośnik i znawca Huculszczyzny i Pokucia. Zob. szerzej: M. Ołdakowska-Kuflowa, *Stanisław Vincenz. Biografia*, Lublin 2006, s. 15-22.

²⁰ S. Vincenz, *Po stronie dialogu*, t. 2, Warszawa 1983, s. 159-161.

Warto dodać, że barwna postać P. Dunin-Borkowskiego – według ustaleń O. Hnatiuk – stanowiła także pierwowzór tytułowego bohatera młodopolskiej w stylu powieści R. Jaworskiego²¹, z którym działacz się przyjaźnił, pt. *Wesele hrabiego Orgaza*²².

W 1920 roku wstąpił do Wojska Polskiego, gdzie pracował w sztabie 6 Armii, redagując dziennik formacji. Od 15 września 1920 roku Stanisław Vincenz został mianowany szefem dyspozytury polityczno-prasowej Wojska Polskiego. Zajmował się w tym czasie wydawaniem pisma „Tygodnik VI Armii”, które wychodziło we Lwowie i było adresowane do żołnierzy, mając wpłynąć na morale, by kształtować ich patriotyczną postawę²³. Jak wspomina ten ostatni: „w niejednym numerze oprócz wiadomości podawał znamienite krótkie artykuły i przeglądy polityczne, które przeważnie przekraczały znacznie to, co w myśl intencji dowództwa należało powiedzieć”²⁴. W tym okresie P. Dunin-Borkowski zaprzyjaźnił się również z A. Skwarczyńskim²⁵, późniejszym pierwszym redaktorem „Drogi”, w której P. Dunin-Borkowski publikował począwszy od września 1926 roku swe artykuły aż do roku 1932.

Ożenił się 6 VI 1918 roku ze swą kuzynką drugiego stopnia, Marią hr. Gołuchowską z Gołuchowa h. Leliwa, córką Józefa, a wnuczką Agenora Gołuchowskiego. Wspólnym przodkiem, ściśle prapradziadkiem, młodej pary był Adam Jan Kanty hr. Baworowski h. Prus (1782-1852). Ślub odbył się we Lwowie. Wychowali sześcioro dzieci: Piotra Marię (1919), Marię Biankę (1920), Józefę Marię (1921-1986), Annę Marię (1923), Jerzego Marię (1924), Stanisława Marię (1931-2006). Był właścicielem m. in. Młynisk w powiecie Żydaczów i Strusowa oraz w powiecie Trembowla (łącznie 5500 hektarów). Jak wspomina jego najmłodszy syn: „Mój ojciec jeszcze przed pierwszą wojną światową zakochał się w Marii Gołuchowskiej wnuczce namiestnika Galicji i bratanicy ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier (...). Majątek jej ojca (Strusów) leżał blisko. Ojciec mojej matki był przeciwny temu małżeństwu, bo rodzeństwo mego ojca, urodzone z Łosiówny wymarło na gruźlicę, a mój ojciec cudem ocalał”²⁶.

Sam P. Dunin-Borkowski był mężczyzną średniego wzrostu, przystojnym, o szlachetnych rysach. Ujmował czarującym obejściem oraz poczuciem humoru, co w czasie pobytu we Lwowie ułatwiało mu zjednywanie licznych przyjaciół: „Z kolei salon hrabiostwa Dunin-Borkowskich przy ulicy Zygmuntowskiej, jak zwykle bywało

²¹ Roman Jaworski (1883-1944) – pisarz, z wykształcenia germanista, pracował jako nauczyciel i dziennikarz, a także urzędnik MSW. Przed I wojną światową nawiązał kontakty z L. Chwistkiem, S. Witkacym, A. Potockim. Poza „Weselem hrabiego Orgaza” napisał również „Historię maniaków” (1925).

²² O. Hnatiuk, *Piotr Dunin-Borkowski*, „Zeszyty Historyczne” 2006, nr 155, s. 190.

²³ M. Oldakowska-Kuflowa, *Stanisław Vincenz. Biografia*, Lublin 2006, s. 96.

²⁴ *Wspomnienie o Piotrze Borkowskim Stanisława Vincenza*, oprac. O. Hnatiuk, „Zeszyty Historyczne” 2005, nr 154, s. 180.

²⁵ Adam Skwarczyński (1886-1934) – działacz niepodległościowy, polityk, jeden z głównych ideologów obozu piłsudczykowskiego. Zob. szerzej: M. Grzybowska, *W poszukiwaniu społeczno-politycznego programu sanacji: Adam Skwarczyński*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Nauk Politycznych” 1991, nr 28, s. 118; *Adam Skwarczyński – od demokracji do autorytaryzmu*, oprac. D. Nałęcz, Warszawa 1998, s. 5-20.

²⁶ Zbiory autorki, list Stanisława Dunin-Borkowskiego do Ryszarda Tomczyka z 1994 r.

w domach arystokracji, nie miał charakteru naukowego czy literackiego. Był po prostu salonem ze stałymi dniami przyjęć. Osobowość Piotra Borkowskiego sprawiała, że spotkania odbywające się w nim miały charakter intelektualny²⁷.

Jak wspomina atmosferę tego domu Aleksander Bocheński: „U Piotrów było 5 a potem 6 małych dzieci. (...) Maria była najmilszą osobą na świecie, była wychowywana w Wiedniu i do 20-go roku życia mówiła po niemiecku lepiej jak po polsku. (...). Adzio [Adolf Maria Bocheński] podczas swoich pobytów we Lwowie był codziennym gościem przy ul. Zygmuntowskiej 10 na II-gim piętrze. Po obiedzie, czy kolacji Piotr siadał na wygodnym fotelu i układał na małym stolczku pasjansa. Adzio rozmawiał z nim o polityce, albo z Marią o literaturze, czy o znajomych, albo uczył dzieci grać w bridża. Na ścianach wisiały wspaniałe akwarele Juliusza Kossaka przedstawiające ważniejsze wydarzenia z historii rodu Borkowskich, ale fotel pod telefonem na którym wojewoda palił wiecznie fajkę był nieco sfatygowany. Piotr czyszcząc fajkę stale sobie brudził ręce, co ziemiaństwo, które go nienawidziło, cytowało jako główny zarzut wobec niego. W całym domu nie było ani śladu tej etykiety i autorytetu jaki u nas wprowadzała nasza matka. Czasem podczas kolacji Piotr zrywał się od stołu i ze serwetą w ręku gonił śmiejąc się 4-letniego Stasia. (...) Po obiedzie przychodzili czasem przyjaciele (...). Zwykle Piotr i Adzio wychodzili razem i szli do miasta. Odwiedzali pp. Bartłów, niekiedy Wojciecha Baranowskiego. Czasem szli do kawiarni „Roma” na rogu Akademickiej, gdzie w głębi, w obłokach dymu z papierosów na kanapie obitej ceratą imitującą skórę królował epigon Młodej Polski i uczeń Brzozowskiego Ostap Ortwin. Spotykało się tam czasem najlepszego przyjaciela młodości Piotra Izydora Blumenfelda, ascetę, filozofa i estetę. (...) Było to towarzystwo o charakterze lewicowym²⁸.

2. WSTĘPNY OKRES DZIAŁALNOŚCI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ

Po przewrocie majowym P. Dunin-Borkowski stanął na czele Klubu Zachowawczej Pracy Państwowej²⁹. Był też jednym z czołowych działaczy lwowskiej grupy konserwatywnej i prezesem tamtejszego oddziału Związku Ziemiańskiego. Charakter tej organizacji w owym czasie znacznie się zmienił, bowiem na przełomie 1918 i 1919 roku po fali strajków chłopskich Związek Ziemiaków z instytucji finansowej pomagającej w zakresie udzielania pożyczek i administracji majątków przekształcił się w rodzaj związku zawodowego czy – ściślej mówiąc – grupę nacisku reprezentującą interesy właścicieli większej własności ziemskiej³⁰. Zarząd Główny Związku Ziemiaków mieścił się w Warszawie i posiadał ponad pięćdziesiąt oddziałów w całym kraju, które po

²⁷ M. Ołdakowska-Kufłowa, *Stanisław Vincenz. Biografia*, Lublin 2006, s. 112.

²⁸ ARB, odpowiedź Aleksandra Bocheńskiego na kwestionariusz S. Mackiewicza do biografii Adolfa Bocheńskiego, s. 30-33.

²⁹ Klub Zachowawczej Pracy Państwowej – organizacja propolsudczykowska zrzeszająca konserwatywistów. Miała dwa oddziały: 1) utworzony w grudniu 1926 r. w Poznaniu, 2) utworzony w styczniu 1927 r. we Lwowie.

³⁰ Sz. Rudnicki, *Ziemiaństwo polskie w XX wieku*, Warszawa 1996, s. 45-46.

reformie w 1919 roku mogły zwracać się do władz państwowych tylko w sprawach lokalnych. Natomiast w kwestiach ogólnokrajowych musiały interweniować, najpierw zwracając się do Zarządu Głównego, a dopiero za jego pośrednictwem – do instancji docelowej. Solidarność ziemiańska obowiązywała tylko w zakresie wspólnego rozwiązywania bieżących spraw, natomiast Zarząd Główny nie mógł ingerować w działalność polityczną członków związku, a tym bardziej narzucać im lub egzekwować od nich wyznawania jakichkolwiek poglądów. Poza tym nie wszyscy członkowie zgadzali się na funkcjonowanie Związku Ziemian jako organizacji reprezentującej ich interesy w parlamencie, w myśl urzeczywistnienia przesłanek syndykalistycznych. Mimo to reprezentował on większą własność ziemską w kontaktach z władzami³¹.

Warto dodać, że ziemianie byli postrzegani ówczesnie jako przede wszystkim grupa walcząca o wpływy polityczne w celu przeciwdziałania przymusowi wyłączeniowemu. Na przykład socjaliści opisywali ich jako „obszarników” utrudniających realizację projektów PPS, co w ogólnym odczuciu traktowano jako przeżytek feudalizmu. W „Robotniku” z kolei pisano głównie o sporach, w których ziemianie byli stroną, a dotyczyły one stosunków pracy w folwarkach³².

Z ramienia Stronnictwa Prawicy Narodowej P. Dunin-Borkowski uczestniczył też w konferencji Walerego Sławka z działaczami konserwatywnymi w Dzikowie w 1927 roku. Dążył do konsolidacji środowiska i podjęcia porozumienia z obozem rządzącym³³. Tradycje popierania władzy w tym środowisku były ugruntowane, gdyż np. konserwatyści polscy w zaborze pruskim – jak podaje M. Śliwa – choć nie podjęli trwałego współdziałania z władzami niemieckimi, to jednak deklarowali postawę lojalną i chęć współpracy. Dopiero po 1914 r., w przeciwieństwie do konserwatystów z pozostałych zaborów, większość ich wyrażała krytyczny stosunek do polityki niemieckiej i wysuwała żądania narodowe i polityczne. Powstałe w Poznaniu w grudniu 1916 r. Stronnictwo Pracy Narodowej zapowiadało uzyskanie „w państwie pruskim, na jawnej i legalnej drodze, równouprawnia pod względem narodowym i jak największej swobody pod względem religijnym i obywatelskim”³⁴.

Podobnie jak koła kościelne, również konserwatystów od początku związków z obozem piłsudczykowskim zastanawiała postawa ideologiczna Józefa Piłsudskiego. Jak o tym wspominał X. W. Meysztowicz: „Dlaczego z tych wszystkich chłopców, przekonanych o odpowiedzialności za losy kraju, o obowiązku odzyskania wolności, tylko sam jeden Ziuk Piłsudski przystał do socjalistów? (...) Nieduże miała jeszcze znaczenie sprawa religijna: ani marksizm jeszcze nie wydawał się nierozzerwalnie związany z ateizmem, nie był jeszcze uczynił z ateizmu swojej zasadniczej postawy;

³¹ W. Mich, *Związek Ziemian w Warszawie (1916-1926). Organizacja i wpływy*, Lublin 2007, s. 84-93.

³² Idem, „Na pochybel obszarnikom”. *Antyziemiańskie publikacje „Robotnika” w latach 1919-1926*, [w:] idem, E. Maj, *Anachroniczna kasta czy nowocześni obywatele? Problematyka ziemiańska na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku*, Lublin 2009, s. 151.

³³ W. Władyka, *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926-1935*, Wrocław 1977, s. 71.

³⁴ M. Śliwa, *Polska myśl polityczna w I połowie XX wieku*, Wrocław 1993, s. 14-15.

ani religijność tamtego pokolenia nie była zbyt mocna; wszak to było jeszcze przed czasami Piusa X, gdy do sakramentów przystępowano rzadko, a francuska literatura i niemieckie uniwersytety podkopywały tradycyjny katolicyzm. A mimo to niełatwo było się wepchnąć do czerwonego tramwaju; był on mały i zapchany, jechali nim liczni Rosjanie; liczni też byli Żydzi, właściwie nie było w nim miejsca dla paniczów. Trochę ułatwiał sytuację szlachecki demokratyzm litewski (...) więc jeszcze tylko trochę posunąć się w tym demokratycznym kierunku i nietrudnym się stanie braterstwo broni z ludźmi ze wszystkich warstw w nowym PPS. (...) Myślę, że dobrze jest tu wskazać na jedną z zapomnianych przyczyn, dla których synowie pańskich rodzin, choć pchani przez uczucia patriotyczne do walki z Rosją – stronili od rewolucji. Miel oni jeszcze rolę społeczną do spełnienia – i to nie tylko wobec całego kraju, ale i wobec własnej ojcowizny każdego z nich. (...) Wspaniałe jest przywiązanie Boryny do jego zagonu. W przywiązaniu do Soplicowa było coś więcej: wierność roli społecznej, płynącej z dawnego ustroju, z dawnych praw Rzeczypospolitej. Sprawa nie była wygasła: wieś wciąż jeszcze potrzebowała oparcia o dwór. Więc nie wolno narażać tej ziemi na konfiskaty, tych ludzi na pozbawienie naturalnego przywództwa. (...) Katastrofa Zułowa zwolniła Piłsudskiego od jego odpowiedzialności za ten kawał ziemi – i pozwoliła mu szukać niepodległości w otwartej walce zbrojnej w PPS³⁵. W odniesieniu zaś do postawy samych konserwatystów, wspominał: „Niewiele większą siłę niż narodowcy, ludowcy, socjaliści czy przemysłowcy stanowili konserwatyści, przedstawiciele rodów, do których i sam Marszałek należał: porozumienie z nimi nie było zbyt trudne: ostatecznie toż byli „swoi”. Byli jakoś zjednoczeni. Dawne ugrupowania konserwatywne z dzielnic zaborczych porozumiały się prędko i łatwo, mieli przywódców tej miary co książę Janusz Radziwiłł. Powołano do rządu ludzi rozważnych i poważnych; narodowa demokracja [tak w oryginale – przyp. M. Z.] odciągała tylko część ziemian, szczególnie w dawnej „Galicji Wschodniej. Ale „żubry” też nie stanowiły dostatecznej siły politycznej, by można było na nich oprzeć rządy. Zjazd w Nieświeżu był szczytowym przejawem zbliżenia między nimi a Marszałkiem. (...) Politycznie zjazd był szczytem i – początkiem końca prób oparcia rządów Marszałka o elementy konserwatywne i kościelne. Biskupi nie chcieli. Dlaczego? Nie jest prawdą, że były to wpływy endecji (choć nie można zaprzeczyć, że wielu biskupów jej uległo). Chodziło o coś więcej: biskupi nie ufali byłemu socjaliście, w którym marksowski materializm mógł przecie zostawić jakieś ślady, jakąś niechęć względem kleru”³⁶.

W dwóch pierwszych latach po zamachu majowym uaktywniło się lub powstało w najważniejszych ośrodkach wiele grup konserwatywnych. Jednocześnie wśród ich członków doszli wtedy do głosu zwolennicy kursu prorządowego, którzy doprowadzili do włączenia się zachowawców do prac BBWR. Tej sytuacji towarzyszyły również próby skonsolidowania środowiska, by móc prowadzić skutecznie rozmowy z obozem sanacyjnym, do których dochodzi na zjazdach w Nieświeżu i w Dzikowie. Poza tym odbywały się też wtedy liczne spotkania i narady przedwyborcze prowadzone z K. Świtalskim. Powołanie do rządu konserwatystów pozwalało bowiem na

³⁵ X. W. Meysztowicz, *Poszło z dymem. Gawędy o czasach i ludziach*, Londyn 1973, s. 195-196.

³⁶ Ibidem, s. 204-205.

wcielenie w życie dwóch ważnych punktów ich programu sformułowanego jeszcze przed majem, a były to mianowicie: zmiana konstytucji oraz wpływ na zahamowanie reformy rolnej. Poza tym miłe sercom zachowawców było usytuowanie w obozie rządowym, dzięki możliwości pełnienia roli przeciwwagi dla Narodowej Demokracji. Poza tym przywódcy sanacyjni liczyli na współpracę konserwatystów w kwestii rozwinięcia własnych poglądów na temat naprawy ustroju. Sami początkowo dysponowali jedynie kilkoma hasłami propaństwowymi, sanacyjnymi oraz solidarystycznymi. Mając zatem nadzieję na odegranie znacznej roli ideologicznej, chcąc wykorzystać szansę na realizację konkretnych postulatów, a także z przyczyn nierzadko wyłącznie pragmatycznych, konserwatyści zdecydowali się wejść w skład BBWR tworzącego się na przełomie 1927 i 1928 r. Jednak już w trakcie pierwszej kampanii wyborczej współpraca zachowawców z przedstawicielami innych ugrupowań nie układała się najlepiej. Z tego względu do sejmu i senatu wybrani zostali przedstawiciele zachowawców tylko z listy BBWR. W ich pierwotnym przeświadczeniu blok powstał tylko na czas wyborów, miał więc być tworem tymczasowym. Kandydowanie z jego listy (nr 1) nie pociągało za sobą utrzymania dalszego związku z innymi grupami politycznymi. Po wyborach okazało się jednak, że blok zostanie przekształcony w sformalizowaną, jednolitą organizację polityczną. Decyzja o dalszym udziale w pracach BBWR dojrzała w środowisku konserwatystów w ciągu kilku tygodni po wyborach. Odtąd podejmowano najważniejsze decyzje z udziałem zachowawców, którzy często potrafili przeforsować swoją opinię oraz pozyskać przychylność W. Sławka. Z tego względu – widząc konkretne korzyści odnoszone przez samych zainteresowanych – Komitet Zachowawczy zaapelował w czerwcu 1928 r. o jeszcze intensywniejszy udział w pracach BBWR. Posłowie konserwatywni należeli podówczas do najaktywniejszych posłów. Przemówienia ich były utrzymane zawsze w przyjaznym tonie wobec Józefa Piłsudskiego, podkreślali częstokroć doniosłość zmian wprowadzonych po zamachu oraz konieczność wzmocnienia władzy wykonawczej. Brali też udział w licznych polemikach z opozycją: mocno bronili m. in. antyendeckiej polityki Piotra Dunin-Borkowskiego we Lwowie, zabierali też głos w kwestiach formalnych oraz ekonomicznych. Nie zawsze jednak podtrzymywano bezrefleksyjnie kurs propułkownikowski, zgłaszano liczne zastrzeżenia wobec polityki zwłaszcza K. Świtalskiego oraz linii politycznej niektórych pism piłsudczykowskich, np. „Epoki”. Uważano bowiem, że kurs polityczny obrany przez część piłsudczyków może w przyszłości przynieść duże szkody polityczne. Dystansowano się więc nierzadko wobec ich działań. Mimo to zachowawcy pozostawali najwierniejszymi sprzymierzeńcami obozu rządzącego. Im też wyznaczono dwa główne cele: walkę z Narodową Demokracją oraz zjednywanie sympatii młodzieży akademickiej. Tym niemniej największą zasługę można przypisać temu środowisku w aspekcie zmiany konstytucji. Pokrewną kwestią były również prace nad reformą samorządów gminnych, do której się wydatnie przyczynili. Brali też udział w licznych dyskusjach (także prasowych) poświęconych problemowi osłabienia kompetencji parlamentu na rzecz władzy prezydenckiej. Ponieważ Józef Piłsudski potraktował kwestię zmiany ustawy zasadniczej jako pretekst w rozgrywce parlamentarnej z opozycją, po zgłoszeniu projektu BBWR, zachowawcy uaktywnili się również w innych ważnych dziedzinach. Organizowali na przykład dyskusje

o etatyzmie i problemach ekonomicznych. Poświęcali również uwagę problematyce konieczności przeprowadzenia reformy rolnej. Tym niemniej położenie zachowawców w strukturach BBWR było trudne, gdyż byli oni zależni i z tego względu musieli akceptować np. metody walki rządu z opozycją. Tolerowali także wiele innych kontrowersyjnych poczynań, tłumacząc, iż jest to cena, jaką przyszło im płacić za czerpane korzyści. Polaryzację postaw spowodowało dopiero ujawnienie szczegółowych informacji dotyczących warunków, w jakich przebywali osadzeni w twierdzy brzeskiej. Mimo że konserwatyści nadal oficjalnie popierali politykę rządu, zrodziła się wśród nich niechęć do przywódców bloku. Z kolei śmierć Piłsudskiego, którego osoba konsolidowała zantagonizowane środowiska, była oceniana jako tragedia polityczna. Jej konsekwencją było rozwiązanie BBWR przez W. Sławka, który spowodował atrofie polityczną zachowawców. Początek tego procesu można było zauważyć już w 1930 r., kiedy to konserwatyści zaczęli tracić na znaczeniu, ponieważ nie byli w stanie stać się samodzielnym sojusznikiem politycznym piłsudczyków i skutecznie walczyć z endecją i lewicą.³⁷

Poparcie po zamachu majowym Józefa Piłsudskiego nie było równie entuzjastyczne wśród wszystkich przedstawicieli środowiska zachowawczego. Na przykład dla konserwatystów krakowskich naruszenie praworządności było bardzo poważnym uchybieniem. Choć ściśle współpracowali z rządem sanacyjnym w ramach BBWR, nie wnieśli niczego istotnego do jego programu. Stanowili natomiast silną grupę nacisku, ale ich wpływ na całość życia politycznego był znikomy. Przyczyn tego stanu rzeczy było kilka: po pierwsze – zachowawcy stracili na znaczeniu, gdyż nie podjęli namysłu nad nową problematyką polityczną. Po drugie – warstwa historyczna, z której się wywodzili odgrywała w życiu publicznym coraz mniejszą rolę. Po trzecie – agresywne kampanie endecji odebrały konserwatystom ich bierną klientelę polityczną.³⁸ Po piąte – powstanie masowych partii wyznaczało kres ważności myśli konserwatywnej w takim formacie, jaki ukształtował się w celu odzyskania niepodległości i w dwudziestoleciu międzywojennym. Po szóste – w konsekwencji myśl zachowawcza nie określała metod pozyskiwania zwolenników, działań na rzecz wygranej w wyborach, ograniczając się jedynie do toczenia polemik. Jednak wiele można było jej zawdzięczać, bowiem bez myśli konserwatywnej nieobjęte refleksją byłyby takie tematy i kategorie, jak choćby: racja stanu czy świadomość państwowa. Wpisywali się oni również naturalnie w krąg myśli europejskiej, uznając takie wartości jak: wspólnota, tradycja czy rozum.³⁹

Warto zatem zwrócić uwagę, że P. Dunin-Borkowski był spadkobiercą tradycji stańczyków, którą krzewił we Lwowie. Wspólne cele, tzn. przede wszystkim prace nad rewizją konstytucji, określono z kolei na zjeździe w Dzikowie. Jak zauważa

³⁷ W. Władyka, *Konserwatyści w Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem*, „Przegląd Historyczny” 1977, z. 1, s. 88 i nast.

³⁸ M. Król, *Stańczycy: antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich*, Warszawa 1985, s. 8-9.

³⁹ Idem, *Konserwatyści a niepodległość: studia nad polską myślą konserwatywną XIX wieku*, Warszawa 1985, s. 9-11.

W. Władyka: „W szerszych planach liderów konserwatywnych, którzy opowiedzieli się po stronie Józefa Piłsudskiego, poza neutralizowaniem wpływów endeckich istotną rolę do odegrania mieli młodzi, utalentowani politycy, którym bliska była idea zachowawcza, szczególnie w środowisku akademickim. Konserwatyści stawiali sobie za cel pozyskanie do współpracy indywidualności wykazujących się aktywnością organizacyjną i talentem w dziedzinie publicystyki politycznej, aby mogły wpływać propagandowo na szersze kręgi młodzieży”. W przypadku P. Dunin-Borkowskiego miało to swoje konsekwencje w podjęciu współpracy z braćmi Bocheńskimi, która wyrażała się w sprzyjaniu wielu ich inicjatywom, m. in. przy redagowaniu „Głosu Zachowawczego”⁴⁰.

W odniesieniu do tego wydarzenia S. Cat-Mackiewicz wyróżnił kilka elementów mających pierwszorzędne znaczenie w kontekście do zjazdu w Dzikowie. Po pierwsze dostrzegł znaczne zbliżenie się poszczególnych organizacji politycznych między sobą, dzięki przyjazdowi wszystkich piastujących naczelne i kierownicze stanowiska przedstawicieli konserwatywnych. A także zasygnalizowanie możliwości wspólnej refleksji nad najbardziej żywotnymi aspektami ustrojowymi. Jak podkreślał, konserwatyści: „doszli do przekonania, iż należy z całą dobrą wolą wysłuchać i zastanowić się nad tym, jakimi przekonaniami kieruje się rząd, starając się w Polsce ograniczyć dotychczasową daleko idącą swobodę parlamentu, a podnieść jednocześnie znaczenie i siłę władzy wykonawczej. Można oczywiście upatrywać liczne błędy w tej pracy nad zmianą stosunków dotychczasową, w tej pracy ograniczającej sejmowładztwo, lecz od siebie wyrazimy to przekonanie, że prawdziwy konserwatysta nigdy nie może stać się rzecznikiem omnipotencji parlamentarnej”⁴¹. Ta idea – jak się wydaje – połączyła przywódców poszczególnych stronnictw zachowawczych, z których należy wspomnieć o Eustachym Sapieszce i Zygmuncie Lubomirskim z Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej⁴², Zdzisławie Tarnowskim z SPN, Stanisławie Estreicherze oraz Adamie Beaupré z kierownictwa „Czasu”, Tadeuszu Szuldrzyńskim i Adamie Żółtowskim z SchN oraz J. Radziwille jako gospodarzu domu.

W nieco prześmiewczym tonie wspomina to wydarzenie J. Stempowski w relacji sporządzonej przez E. Axera: „Czytelnik dzisiejszy pamięta być może, że wkrótce po przewrocie majowym Piłsudski, chcąc się ułożyć z konserwatystami, wysłał do Dzikowa pułkownika Sławka, późniejszego po Bartlu premiera, dla rozmów z „żubrami”, jak nazywano latyfundystów. Sławek był uważany za człowieka wielkiej uczciwości, lecz niezbyt lotnego umysłu. Piłsudski – tak twierdzili niektórzy – cenił w nim nie polityka, lecz organizatora i człowieka bezwzględnie sobie oddanego. Opowiadanie

⁴⁰ W. Władyka, *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926-1935*, Wrocław 1977, s. 73-75.

⁴¹ S. Cat-Mackiewicz, *Teksty*, oprac. J. Jaruzelski, Warszawa 1990, s. 119.

⁴² Organizacja Zachowawczej Pracy Państwowej – wileńska organizacja konserwatywna, która wraz z warszawską Polską Organizacją Zachowawczą stworzyła w grudniu 1926 r. fuzję, tzn. Polską Organizację Zachowawczej Pracy Państwowej. Opowiadała się za zwiększeniem prerogatyw głowy państwa i roli Kościoła (przy zachowaniu tolerancji religijnej), ograniczeniem roli parlamentu, swobodą dla mniejszości narodowych, bez naruszania praw Polaków.

pana Jerzego [Stempowskiego], powtórzone moimi słowami: „Tego dnia, kiedy Sławek wrócił z Dzikowa, byłem w Radzie Ministrów razem ze Starzyńskim i Józewskim. Stanowiliśmy wtedy w trójkę jakby sekretariat Bartla czy też grupę doradców. Staliśmy w moim pokoju wokół dużego stołu, kiedy wszedł Sławek cały zemocjonowany. – No i cóżeś, Walery, tym żubrom powiedział? – zapytał Starzyński. Niestety, nie mogę państwu niczego powtórzyć z tego, co mówił Sławek. Umysł ludzki ma tę właściwość, że umie utrwalić tylko rzeczy pozostające ze sobą w jakimś związku. Prawideł erupcji Sławka uchwycić niepodobna. Starzyński natychmiast zgubił wieczne pióro, włożył pod stół i tak już pozostał. Józewskiemu zrobiło się duszno, pobiegł do okna i zaczął mocować się z klamką. Pozostałem sam. Wparłem dłonie w blat stołu, oczy wbilem w rozmówcę i wyteżyłem wszystkie siły, aby pohamować śmiech, czując jak żyły nabrzmiwiają mi na czole. Ale Dziadek nie miał takich oporów. Kiedy tylko Sławek zaczął składać sprawozdanie, Piłsudski rozerwał zapinki kołnierza, rozpiął mundur i rycząc ze śmiechu zaczął się tarzać po tapczanie. Odkąd, kiedy wpadł w dobry humor, kazał przywoływać Sławka i wołając: – opowiadaj, Sławek, coś mówić w Dzikowie do żubrów – jeszcze nim Sławek zaczął mówić, rozpiął mundur, rzucał się na tapczan i przewalając się z boku na bok ryczał jak żubr⁴³.

Mimo tej anegdotycznej relacji, nie można przesądzać o braku znaczenia zjazdu dla pomyślnej kontynuacji układania się relacji zachowawców oraz piłsudczyków, gdyż według opinii J. Osicy: „Dzików był – obok Nieświeża – drugim najbardziej spektakularnym dowodem poparcia rządowego dla konserwatystów. Miał też, w przeciwieństwie do manifestacyjnego tylko charakteru nieświeskiej wizyty Piłsudskiego realne robocze znaczenie: Piłsudski dawał tu do zrozumienia, iż liczy na konkretną współpracę konserwatystów jako zwartego, zorganizowanego czynnika politycznego. Sławek sprecyzował to, wyznaczając im w zbliżającej się kampanii wyborczej określone miejsce i rolę⁴⁴.

Rzeczywiście sama działalność konserwatystów w kraju wzmożła się już po poprzedzającym Dzików zjeździe w Nieświeżu, mimo że ich grupy zostały dość szybko wchłonięte przez SPN czy OZPP. Ożywienie można było dostrzec także w środowisku lwowskim. Natomiast grupa wileńska postanowiła objąć swymi wpływami kresy na południe od Pińska. Dlatego też m. in. nawiązano kontakty z P. Dunin-Borkowskim. Na zebraniu 6 I 1927 roku postanowiono utworzyć Klub Zachowawczy Pracy Państwowej, do którego – mimo sprzeciwów innych grup konserwatywnych – mieli przystąpić również byli członkowie SChN i SPN. Z tego względu SPN szybko rozpoczęła samodzielną działalność na terenie Lwowa⁴⁵. W 1927 SPN popierało nadal propagandowo i finansowo Monarchistyczną Organizację Włościańską, prowadziło rozmowy z Chrześcijańską Demokracją oraz rozważało możliwość nawiązania kontaktów ze Związkiem Naprawy Rzeczypospolitej, które były już zainicjowane przez oddział lwowski, co było związane z realizacją pomysłu P. Dunin-Borkowskiego utworzenia

⁴³ E. Axer, *Ćwiczenia pamięci*, Warszawa 1984, s. 29-30.

⁴⁴ J. Osica, op. cit., s. 60.

⁴⁵ W. Władysław, *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926-1935*, Wrocław 1977, s. 71.

we Lwowie bloku wyborczego razem z prorządowo usposobionymi Ukraińcami, który by stanowił konkurencję wobec endecji. Stąd – z jednej strony – piłsudczycy mieli zamiar stworzyć konglomerat grup o różnych zapatrywaniach, a z drugiej – środowisko konserwatywne chciało wzmocnić swe wpływy poprzez wiązanie się z grupami rządowymi⁴⁶. Niestety nie udało się stworzyć bloku wyborczego polsko-ukraińskiego pomysłu P. Dunin-Borkowskiego⁴⁷.

Warto zauważyć, że współpraca z rządem wśród konserwatystów nie była tendencją powszechną, gdyż część środowiska konserwatywnego wycofała się z możliwości uczestnictwa w istniejących formach politycznych ruchu zachowawczego, co J. Bartyzel nazywa tzw. strategią outsidera⁴⁸. Z kolei praktyka polityczna po przewrocie majowym pozbawiła monarchistów możliwości organizacyjnego rozwoju, gdyż wytrąciła z ręki im główny oręż, tzn. argument walki z sejmokracją i partyjniactwem⁴⁹.

W tym kontekście E. M. Rostworowskiemu P. Dunin-Borkowski jawi się jako: „Liberał i polityczny gracz z pasją manewrujący wśród różnych grup sanacyjnych i konserwatywnych, patron tak zwanych „młodych konserwatystów” (Bocheńscy, Pruszyńscy), teoretyk zagadnień konstytucyjnych (z predylekcją dla modeli anglosaskich) i animator różnych imprez publicystycznych, był też członkiem Towarzystwa Literackiego we Lwowie”⁵⁰.

3. WOJEWODA LWOWSKI

Od 29 VII 1927 do 30 IV 1928 P. Dunin-Borkowski sprawował urząd wojewody lwowskiego – pierwszego powołanego tam po przewrocie majowym. Mianowanie go skutkowało zmianami w składzie władz miasta, według wskazówek ministra spraw wewnętrznych F. Sławoja Składkowskiego, który w liście polecał P. Dunin-Borkowskiemu zmianę obecnego składu Rady Miejskiej oraz powołanie nowego komisarza miasta Lwowa⁵¹.

Jak wspominał 6 sierpnia 1927 W. Chajes⁵²: „Dziś usunęli wojewodę Garapicha, który był za słabym i zamianowali Dunina Borkowskiego. Człowiek młody, literat, teoretyzujący arystokrata, wróg endeków i poza tym *homo novus*. Rozmawiałem z nim parę lat temu obszernie na temat kwestii żydowskiej i zrobił we mnie wtedy

⁴⁶ Ibidem, s. 83.

⁴⁷ Ibidem, s. 99.

⁴⁸ J. Bartyzel, *Konserwatyzm bez kompromisu. Studium z dziejów zachowawczej myśli politycznej w Polsce w XX wieku*, Toruń 2002, s. 40.

⁴⁹ J. M. Majchrowski, *Ugrupowania monarchistyczne w latach Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1988, s. 129.

⁵⁰ E. M. Rostworowski, *Popioły i korzenie. Szkice historyczne i rodzinne*, Kraków 1985, s. 333.

⁵¹ G. Mazur, *Życie polityczne polskiego Lwowa 1918-1939*. Kraków 2007, s. 300.

⁵² Wiktor Chajes (1875-1941) – działacz społeczny i kulturalny, wieloletni członek Rady Miasta Lwowa, a od 1930 do 1939 wiceprezydent. Zob. P. Pierzchała, *Wstęp*, [w:] W. Chajes, *Semper Fidelis. Pamiętnik Polaka wyznania mojżeszowego z lat 1926-1939*, Kraków 1997, s. 7-13.

wrażenie bardzo sympatyczne. W służbie państwowej ani samorządowej nie był, ale ostatecznie Stanisław Badeni także swego czasu prosto z roli poszedł na fotel marszałkowski, a potem się okazał pierwszorzędnym administratorem. (...) Mam wrażenie, że podobnie jak Garapich, antysemitą on nie jest i że będzie wojewodą sprawiedliwym. Dla całej ludności z wyjątkiem endeków. Będzie forsował i popierał politykę rządową polsko-ukraińską i także polsko-żydowską⁵³. Z kolei 31 sierpnia 1927 pisał: Wojewoda Borkowski rozwiązał dziś radę miejską i zamianował komisarza rządowego (radcę z Warszawy!) oraz radę przyboczną złożoną z 32 osób (6 byłych radnych), Żydów weszło 6 (dwóch syjonistów, jeden Żyd-Polak, jeden rzemieślnik, jeden socjalista i Ozjasz Wasser). Samo rozwiązanie – sit sibi, ale sposób, forma i cała robota partacka i obrzydliwa. Pan Borkowski nie będzie ani Badenim, ani Bobrzyńskim, nie będzie, zdaje się, nawet Garapichem⁵⁴.

Wojewoda reskrytem z 23 VIII 1927 r. rozwiązał radę i prezydium miasta. Do tej chwili funkcjonowała ona na podstawie uchwały Tymczasowego Komitetu Rządzącego we Lwowie z 11 I 1919 r. Do administrowania miastem powołał Tymczasowy Zarząd Miejski (komisarz, dwóch zastępców) i Radę Przyboczną (organ doradczy i opiniodawczy, w ograniczonym zakresie także decydujący, liczył początkowo 32 członków, potem 81). Komisarzem został mianowany Jan Strzelecki (były naczelnik wydziału społeczno-gospodarczego MSW), który objął urząd 2 IX 1927 r. Poprzednio funkcjonująca Rada Miasta, była najdłużej działającym organem przedstawicielskim we Lwowie, działającym nieprzerwanie od 13 stycznia 1918 r.⁵⁵. Na podstawie decyzji wojewody z 13 października 1927 r. znaczną część jej uprawnień statutowych przejął Komisarz Rządowy. Rozwiązanie rady było uzasadnione ogromną fluktuacją kadrową, wynikającą z ciągłej wymiany radnych ustępujących z różnych powodów. Ponadto ich następców wyznaczano z kilkutygodniowym opóźnieniem, co poważnie utrudniało pracę tego organu. Sam Zarząd Komisaryczny Miasta składał się z komisarza i Rady Przybocznej, której prawa wojewoda również uszczuplił na rzecz tego pierwszego. W związku ze wspomnianym posunięciem zaczęły mnożyć się odstąpienia radnych od pracy, a najpoważniejszym ubytkiem była rezygnacja zbiorowa klubu socjalistycznego liczącego piętnaście osób. 28 września 1929 r. Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał wyrok o nieprawomocności odwołania Rady Miasta z powodu „wadliwego postępowania”, a mianowicie mylnego poinformowania przez wojewodę, iż od jego decyzji nie ma odwołania do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych⁵⁶.

W. Chajes jako wieloletni członek Rady Miasta oburzał się również na organizowanie przez wojewodę akcji wyborczej bloku prorządowego do parlamentu drugiej kadencji, w czym wydatny udział miało też zmobilizowanie ortodoksji żydowskiej⁵⁷. Wybory w marcu 1928 r. przyniosły jednak zwycięstwo BBWR i całkowitą klęskę

⁵³ W. Chajes, *Semper Fidelis. Pamiętnik Polaka wyznania mojżeszowego z lat 1926-1939*, Kraków 1997, s. 59.

⁵⁴ Ibidem, s. 61.

⁵⁵ G. Mazur, *Życie polityczne polskiego Lwowa 1918-1939*. Kraków 2007, s. 26.

⁵⁶ A. Bonusiak, *Lwów w latach 1918-1939. Ludność-Przestrzeń-Samorząd*, Rzeszów 2000, s. 86-89.

⁵⁷ G. Mazur, *Życie polityczne polskiego Lwowa 1918-1939*. Kraków 2007, s. 69-70.

obozu narodowego. Było to tym bardziej zdumiewające, że do tej pory Lwów uchodził za jeden z prężniejszych ośrodków działalności Narodowej Demokracji. Jak zaznacza G. Mazur: „Podstawę BBWR we Lwowie – tworzono już na przełomie 1927/1928 – stanowiły przede wszystkim „Naprawa”, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet oraz Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast”. Dużą rolę odegrał także Zespół Stu. W sumie na tamtejszy BBWR składało się kilka ugrupowań⁵⁸. Jego powstanie wiązało się ściśle z kampanią przedwyborczą 1928 r., w której lista nr 1 odniosła niekwestionowany sukces. 7 maja 1928 r. odbyły się obrady BBWR województw południowo-wschodnich (lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie), w którym udział wzięli posłowie BBWR oraz wojewoda P. Dunin-Borkowski. Uchwalono w ich trakcie utworzenie organizacji BBWR Małopolski Wschodniej”⁵⁹.

29 XII 1927 odbyła się we Lwowie trzecia z rzędu konferencja zorganizowana przez wojewodę Dunin-Borkowskiego w celu ustalenia wspólnego frontu wyborczego stronnictw polskich w Małopolsce Wschodniej. Jednak wojewoda nie zgodził się z postulatami przedstawionymi przez Związek Ludowo-Narodowy dotyczącymi obrony polskiego stanu posiadania na kresach. Domagano się w nich również wypracowania wspólnej podstawy programowej nie zawierającej haseł prorządowych, a także niedopuszczenia do sytuacji ewentualnego umieszczania na listach wyborczych antyklerykałów. Postulowano również nieoddawanie żadnego z okręgów stronnictwu chłopskiemu. W konsekwencji endecja zaprojektowała stworzenie bloku katolicko-narodowego i odstąpiła od rokowań. Była to reakcja na nieugiętą postawę wojewody.⁶⁰

Jak sugeruje J. Tomaszewski, pomysł stworzenia bloku wyborczego złożonego z przedstawicieli mniejszości narodowych nie był nowy, a do podobnego porozumienia doszło już w 1922 r., przed wyznaczonymi na jesień wyborami do parlamentu: „Zarówno politycy żydowscy, jak i niemieccy obawiali się, że zasady nowej ordynacji wyborczej doprowadzą do znacznego ograniczenia przedstawicielstwa rozproszonych mniejszości narodowych, na dodatek podzielonych między rozmaite i zwalczające się nurty polityczne. Galicjanie proponowali, zamiast współpracy z socjalistami, próbę porozumienia z rządem, na podstawie programu niezależnej polityki żydowskiej. (...) W pierwszej połowie 1922 r. rozmowy doprowadziły do utworzenia Bloku Mniejszości Narodowych. Przystąpiły do niego ugrupowania niemieckie i większość białoruska. Boykot nastąpił ze strony Ukraińców z Galicji Wschodniej, którzy nie uznawali suwerenności Polski nad ich ziemią. Blok okazał się nietrwałą instytucją, lecz wywołał bardzo ostre ataki polskich kół nacjonalistycznych. Dostrzegały one bowiem, że trzecia część obywateli RP należących do mniejszości narodowych może skutecznie upomnieć się o swoje prawa polityczne. Stronnictwa żydowskie stawały również do wyborów w 1928 r. Niefortunne doświadczenia Bloku Mniejszości Na-

⁵⁸ Ibidem, s. 301.

⁵⁹ Ibidem, s. 303.

⁶⁰ Niesygnowany, *O blok polski w Małopolsce Wschodniej*, „Gazeta Warszawska Poranna” [dalej: „GWP”] z dnia 29 XII 1927, nr 356, s. 2; Niesygnowany, *Rozbicie bloku stronnictw polskich. Rola wojewody Borkowskiego*, „GWP” z dnia 29 XII 1927, nr 356, s. 3.

rodowych spowodowały, że tym razem odrodził się jedynie w postaci porozumienia technicznego. Przy czym Ogólnożydowski Narodowy Blok Narodowy opowiedział się za współpracą z BBWR, a niektórzy politycy z nim związani kandydowali z jego list⁶¹. Trzech z nich uzyskało mandaty.

Zdaniem badaczy Lwów w okresie międzywojennym odznaczał się niskim przyrostem naturalnym oraz – przy braku silnie rozwiniętego przemysłu – niezbyt dobrze funkcjonował jako potencjalne miejsce pracy. Równocześnie pełnił rolę prężnego ośrodka naukowego, oświatowego, kulturalnego i rekreacyjnego. W okresie II RP, choć nie udało się jednak zrealizować wszystkich ambitnych projektów. Poprawiono jedynie stan sanitarny miasta, zmodernizowano węzeł kolejowy oraz wybudowano nowoczesne lotnisko. Równocześnie z inicjatywy lokalnej powstała Wyższa Szkoła Handlu Zagranicznego, Spółki Domów Handlowych oraz Targi Wschodnie. Jednakże mieszkańcy Lwowa nie mogli się pogodzić z polityczną degradacją miasta, którego prestiż ze stolicy Królestwa Galicji i Lodomerii spadł do szeregu jednego z ośrodków wojewódzkich w regionie. Dlatego też przez dłuższy czas formułowano różne wnioski autonomiczne (zachowanie rządu krajowego, obdarzenie wojewody lwowskiego specjalnymi uprawnieniami w stosunku do całej Małopolski Wschodniej, stworzenie regionu), które miały na celu przywrócenie miastu specjalnego statusu. Jednak z powodu postępującej centralizacji państwa i niwelowania różnic między zaborami oraz istnienia dynamicznej mniejszości ukraińskiej, akceptację wzmacniania podziału regionalnego uznawano za bezcelową. W konsekwencji miasto nad Pełtawą rozwijało się głównie ze środków własnych, tzn. na miarę swych możliwości, a nie potrzeb. Także pozostawienie Lwowa (z powodów strategicznych i politycznych) poza COP uniemożliwiło przyspieszenie jego rozwoju⁶².

W tym wszakże czasie wojewoda uczestniczył wraz ze S. Vincenzem w licznych spotkaniach z przedstawicielami mniejszości narodowych⁶³, m. in. Ostapem Ortwinem: „W jednej z rozmów ze mną i z Piotrem Dunin-Borkowskim wywodził wielce gwałtownie, że syjonizm jest wymówką dla kosmopolityzmu, i podkreślał obawę, że odsuwa na bok zagadnienia i powinności bezpośrednie. (...) Zżymał się także niejako z motywów praktycznych, bo sądził, że takie wywijanie się od obowiązków społecznych i patriotycznych ściągnie na Żydów nowe podejrzenia, ataki i w końcu nowe prześladowania. Miało się wrażenie, jak gdyby wymagał od Żydów większego zaparcia się dla Polski niż od „rdzennych” Polaków, wobec których zresztą także nie był wcale pobłażliwy”⁶⁴. Podobnego rodzaju kontakty były przez S. Vincenza

⁶¹ Por. J. Tomaszewski, *Niepodległa Rzeczpospolita*, [w:] *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce*, pod red. idem, Warszawa 1993, s. 218-226.

⁶² R. Potocki, *Polityka państwa polskiego wobec zagadnienia ukraińskiego w latach 1930-1939*, Lublin 2003, s. 51; Archiwum Akt Nowych (AAN), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Wydział Narodowościowy, *Materiały dotyczące organizacji i działalności władz I instancji (1924-1927)*, sygn. 46.

⁶³ AAN, Wydział Narodowościowy, *Protokoły zebrań periodycznych kierowników władz i urzędów II instancji, województwo lwowskie (1927-1931)*, mkf. 20139; ibidem, *Sprawozdanie wojewody lwowskiego (1927-1928)*, sygn. 116.

⁶⁴ S. Vincenz, *Po stronie dialogu*, t. 2, Warszawa 1983, s. 117.

i P. Dunin-Borkowskiego podtrzymywane na linii stosunków polsko-ukraińskich, o czym wspomina pierwszy z wymienionych: „W połowie lat trzydziestych w miesiącu styczniu, lecz nie pamiętam dokładnie roku, Piotr Dunin-Borkowski nieco zadyszany dopędził mnie na rynku lwowskim, mówiąc: „Stary Zajaczkowski (prezes Narodnej Torhowli) szuka ciebie, bo przyjechał jakiś Anglik i będzie zaraz u nich w Narodnej Torhowli na podwieczorku. Chciałby mu pokazać tych Polaków, którzy dopuszczają swobodną dyskusję w sprawach polsko-ukraińskich i może takich, którzy by potwierdzali słuszność ukraińskich żądań. Jak wiesz, jest on realistą”. Zajaczkowskiego znałem z dzieciństwa, to znaczy raczej on mnie sobie przypominał, bo bywał w Kosowszczyźnie i przyjaźnił się z moim dziadkiem. Gdy weszliśmy do przestronnej sali posiedzeń Narodnej Torhowli, obitej boazerią, ciepłej i przyjaznej, zastaliśmy już spore towarzystwo. Oprócz prezesa był tam szereg pracowników i naczelników kooperatyw, i takich polityków ukraińskich, którzy jakoś byli z nimi związani. Między innymi dostrzegłem znanego przedstawiciela UNDO, sąsiada państwa Bartłów, którego znałem przez ich pośrednictwo. To byli ci wszyscy, o których nasi endecy, chcąc ubliżyć Borkowskiemu i odpłacić mu za jego politykę, rozgłaszali na ucho po Lwowie: „pan wojewoda pije z Ukraińcami”. „Taki z niego hrabia” – dodawano zjadliwie. Jak miałem sposobność stwierdzić osobiście, to rozślawione picie ograniczało się do szklanki piwa w lokalu obok redakcji „Diła”, dokąd wszyscy schodzili się na jaki kwadrans, a potem spieszyli do domu na obiad. Najbardziej spieszył się sam Piotr Borkowski i nigdy do domu się nie spóźnił zbytnio, chyba że ja byłem we Lwowie i miał mnie przyprowadzić na obiad. To rozgrzeszało go z niewielkiego co prawda spóźnienia”⁶⁵.

Jak uważa G. Mazur, P. Dunin-Borkowski prowadził prężną politykę prób porozumienia z Ukraińcami, czego pierwszym przejawem był wydany przezeń raut 4 września 1927 r. raut, w którym udział wzięli przedstawiciele niektórych ugrupowań ukraińskich, w tym UNDO. Udało mu się nawiązać dobre kontakty, w dużym stopniu prywatne, z szeregiem osób z hierarchii greckokatolickiej i części kierownictwa UNDO. W środowiskach tych, a także w niektórych ukraińskich organizacjach gospodarczych, spowodował uaktywnienie się tendencji ugodowych⁶⁶.

Polityka asymilacji państwowej była prowadzona przezeń we Lwowie dłużej niżli do czasu obejmowania stanowiska wojewody. W dalszym ciągu utrzymywał kontakty z ukraińskimi działaczami. „Gazeta Lwowska” opublikowała jego pismo, datowane na 29 czerwca 1931 r., następującej treści: „W zimie 1931 roku zrodziła się w polskim świecie politycznym i naukowym Lwowa inicjatywa urzędzenia polsko-ukraińskich wieczorów dyskusyjnych o charakterze informacyjno-poznawczym. Potrzebę poznania się obu społeczeństw odczuwano już dawniej, a bezpośrednim bodźcem stała się sytuacja na tutejszym terenie po jesieni ubiegłego roku i opinia miejscowej prasy polskiej, głosząca konieczność propagowania zasad praworządności i sprawiedliwości. Od marca br. odbyły się kolejno 4 wieczory dyskusyjne w mieszkaniach prywatnych pp.: dra K[ornela] Paygerta, P[iotra] Dunin-Borkowskiego, ks. kan. Łopatyńskiego

⁶⁵ Ibidem, s. 132-133.

⁶⁶ G. Mazur, *Życie polityczne polskiego Lwowa 1918-1939*. Kraków 2007, s. 28.

i – ostatnio, dnia 27 bm. – H[ipolita] Śliwińskiego. W dyskusjach teoretyczno-politycznych brało udział szereg Polaków i Ukraińców ze świata politycznego i naukowego – nikt jednak nie występował w charakterze przedstawiciela jakiegokolwiek stronnictwa lub ugrupowania politycznego. Referaty (drukowane następnie w prasie) i dyskusja nad nimi odbywały się na platformie czysto prywatnej, nie pozostając w żadnym związku z akcją czynników oficjalnych – nie miały więc charakteru żadnych pertraktacji polsko-ukraińskich. Dotychczasowe wieczory dały bogaty i wartościowy materiał do poznania wagi problemu polsko-ukraińskiego⁶⁷.

P. Dunin-Borkowski prowadził zwłaszcza udaną politykę skoncentrowaną wokół nawiązywania przyjaznych stosunków z Ukraińcami⁶⁸. J. Giedroyc wspominał, że – kiedy był zatrudniony w Ministerstwie Rolnictwa i bywał we Lwowie – zatrzymywał się u P. Dunin-Borkowskiego⁶⁹: „O polityce narodowościowej dyskutowałem przede wszystkim z takimi ludźmi jak Piotr Borkowski (...). Trochę rozmawiałem też z Niedziałkowskim. (...) Nasze spotkania ożywiły się bezpośrednio przed wojną, gdy pojawił się wysunięty przez Borkowskiego i Łosia projekt autonomii Małopolski Wschodniej w zakresie szerszym niż ten, jaki przysługiwał Śląskowi. Wyglądało to wcale nieźle. Ale gdy z tym poszedłem do Niedziałkowskiego, to powiedział mi, że PPS absolutnie na to nie pójdzie”⁷⁰. Polityka porozumienia była kontynuowana przez jego następcę⁷¹.

Za czasów swego wojewodowania ponadto sprawił, że grupa konserwatystów lwowskich przeszła ewolucję w stronę sanacji⁷². Wspierał też Zespół Stu, który stanowił grupę działaczy w obozie narodowym skłaniającą się do opuszczenia go i przejścia do szeregów obozu piłsudczykowskiego⁷³. K. Kawalec wyjaśnia, że po zamachu – antyparlamentarne wątki pojawiały się w prasie endeckiej, np. w „Gazecie Warszawskiej”. Młodym ludziom, pozostającym w kręgu ideowego oddziaływania obozu narodowego, ale krytycznym wobec poczynań Związku Ludowo-Narodowego, podobały się one jednak, bo wyznaczały jasną linię działania i krytykowały system polityczny. W tym kontekście najbardziej skrajny w swych przekonaniach Zespół Stu oderwał się od obozu narodowego⁷⁴.

Sam Zespół Stu, jako formacja starsza od Obozu Wielkiej Polski, choć nie odegrała ideologicznie żadnej roli, jest warta wspomnienia, gdyż jej losy są symptomatyczne.

⁶⁷ Ibidem, s. 109-110.

⁶⁸ AAN, Wydział Narodowościowy, *Protokoły zebrań periodycznych kierowników władz i urzędów II instancji, województwo lwowskie (1927-1931)*, mkf. 20139. Por. A. S. Kowalczyk, *Od Bukaresztu do Laffitów. Jerzego Giedroycia rzeczpospolita epistolarna*, Sejny 2006, s. 204.

⁶⁹ J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 1999, s. 48.

⁷⁰ Idem, A. Bobkowski, *Listy 1946-1961*, wstęp i oprac. J. Zieliński, Warszawa 1987, s. 154.

⁷¹ AAN, Urząd Wojewódzki Lwowski, mkf. 1748; AAN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Wydział Narodowościowy, *Protokoły zebrań starostów (województwo lwowskie 1927-1928 oraz 1930-1935)*, sygn. 116. Por. *Wśród odznaczonych orderem „Polonia Restituta”*, „Gazeta Poznańska i Pomorska” [dalej: GPiP] z dnia 14 XI 1928, nr 195, s. 3. Zob. aneks.

⁷² G. Mazur, *Życie polityczne polskiego Lwowa 1918-1939*. Kraków 2007, s. 194.

⁷³ Ibidem, s. 215-217.

⁷⁴ K. Kawalec, *Roman Dmowski*, Warszawa 1996, s. 281-288.

Jej członkowie jako pierwsi odeszli z szeregów Związku Ludowo-Narodowego (ZLN) i rozpoczęli po pewnym czasie współpracę z obozem piłsudczykowskim. Sanacja wielokrotnie stosowała później metodę osłabienia partii opozycyjnych poprzez ich wewnętrzne rozbicie. Niewielu ponad czterdziestu członków organizacji stanowili – według ich własnego przekonania – grupę sprzeciwu wobec przerostowi nacjonalizmu wewnątrz partii, który nie dał się pogodzić z tworzącym się właśnie modelem myślenia państwowego. Do praktycznych inicjatyw „Zespołu Stu” utrudniających działalność endecji było przejście – poprzez wykup akcji – „Słowa Polskiego” we Lwowie, która to transakcja była finansowana przez P. Dunin-Borkowskiego po przeprowadzeniu rokowań zarówno z członkami zespołu, jak i Kazimierzem Świtalskim. Stanowiła bowiem jedno z działań, prowadzące do osłabienia oddziaływania propagandy endeckiej przed wyborami w 1928 r. Akcja ta została przeprowadzona przez czynniki rządowe reprezentowane przez ministra i wojewodę w porozumieniu z Zespołem Stu z pełnym powodzeniem. Endecja – po zorientowaniu się w sytuacji – enuncjacje swego od ćwierćwiecza dziennika zbojkotowała. W konsekwencji – wobec słabych wpływów sanacji na terenie Małopolski Polskiej – pismo znalazło się bez czytelników. Zaczęło popadać systematycznie w długi, co doprowadziło do jego zamknięcia w 1934 r. Wtedy też zakończyła się również praktyczna działalność Zespołu Stu⁷⁵.

Niechęć nacjonalistów do wojewody usprawiedliwiał także fakt, iż 11 X 1927 r. wojewoda lwowski powiadomił władze Obozu Wielkiej Polski o rozwiązaniu tej organizacji na terenie Małopolski Wschodniej, co było uwarunkowane rozwijaniem przez organizację konspiracyjnej pracy antyrządowej⁷⁶.

Z kolei w odniesieniu do przypuszczeń R. Habielskiego dotyczących wykupu w końcu 1927 r. 50 % udziałów endeckiego „Słowa Polskiego” we Lwowie, należy przytoczyć fragment wspomnień ministra Świtalskiego z 6 grudnia 1927 r. Podczas rozmowy telefonicznej: „Wojewoda Borkowski dopytywał się, czy mogą mu być przysłane pieniądze, przy czym zawiadamiał mnie, że transakcje ze „Słowem Polskim” kosztowałyby 12.000 w formie pożyczki wekslowej pod zastaw, a zobowiązania polityczne na czas wyborów miałyby być następujące: poparcie bezwzględne listy we Lwowie – gotowość daleko idącego ze strony „Słowa Polskiego” porozumienia z czynnikami rządowymi⁷⁷.

Należy zaznaczyć, że: „W obozie piłsudczykowskim istniała grupa kierownicza instruowana bezpośrednio przez Piłsudskiego i realizująca jego polecenia. Nie wy-daje się wszakże, by wytworzyła się w niej jakaś wewnętrzna hierarchia, by miała ona jakieś ściśle określone więzy organizacyjne. Byli to po prostu ci, którzy cieszyli się największym zaufaniem Komendanta, którzy mieli z nim najczęstsze kontakty:

⁷⁵ M. Majchrowski, *Szkice z historii polskiej prawicy politycznej lat Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1986, s. 11-13; E. Maj, *Związek Ludowo-Narodowy. Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2000, s. 153-154.

⁷⁶ *Komunikaty informacyjne Komisariatu Rządu na miasto stołeczne Warszawę. Źródła do historii Polski XX wieku. Ze Zbiorów Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, t. 2, z. 1, Warszawa 1992, s. 174. Por. Sz. Rudnicki, *Obóz Narodowo-Radykalny*, Warszawa 1985, s. 31-32.

⁷⁷ K. Świtalski, *Diariusz 1919-1935*, oprac. A. Garlicki, R. Świątek, Warszawa 1992, s. 276.

Sławek, Wieniawa-Długoszowski, Prystor, Miedziński, Świtalski, Pieracki, Matuszewski, Orlicz-Dreszer⁷⁸.

Mimo wielu sukcesów odniesionych na trzech polach: 1) wyborów 1928 roku, 2) poprawy stosunków polsko-ukraińskich, 3) prowadzenia konsekwentnej polityki antyendeckiej: 22 kwietnia 1928 W. Chajes konstatował: „Jak było do przewidzenia, wojewoda Borkowski „odchodzi”. Podobno idzie do Poznania na placówkę bardziej ciężką i odpowiedzialną⁷⁹. Z kolei 6 maja 1928 donosił: „Dłużej klasztora niżli przeora” – wojewoda Borkowski „odwołany” do Poznania. Może ze sobą zabierze swoją czytelną akademicką i swoich szynkownianych komilitonów. Typowy polityk o sprycie szlagonów handlujących końmi, plotkarz, gaduła i psotnik. Przy tym sknera i dzieciorób. Powalił co prawda endecję, ale ugodził także w mieszczaństwo, zaszkodził ruchowi polonofilskiemu wśród Żydów, uprawiał typowo żandarmskie metody, marne kreatury wyciągnął z zaułków i dał im władzę, napaskudził i...idzie. Zobaczmy, czy w Poznaniu będzie długo rządził⁸⁰.

4. WOJEWODA POZNAŃSKI

Mimo odnotowania niemałych sukcesów, wojewoda został odwołany do Poznania. Nominacja P. Dunin-Borkowskiego była również uwarunkowana przez względy polityczne, gdyż ogólnie szanowany i ceniony przez Wielkopolan Adolf Bniński zajął krytyczne stanowisko wobec przewrotu majowego i jako kandydat prawicy na prezydenta stanął w wyborach przeciwko Józefowi Piłsudskiemu. Jednocześnie wyrażał oficjalnie chęć ustąpienia ze stanowiska wojewody. Samo mianowanie P. Dunin-Borkowskiego wywołało oburzenie części społeczeństwa Wielkopolski oraz protest posłów endeckich w sejmie. Żartobliwie określano go jako „przybysza z ciepłych krajów” lub „Galicjaka z Kongresowy”. Nowy wojewoda nie starał wpłynąć na zmianę opinii: nie dbał o garderobę, przesiadywał w kawiarniach trawiąc czas na dyskusjach literackich i filozoficznych, notorycznie się spóźniał. Na tyle nie zabiegał o popularność, że zaufania nie zdobył nawet wśród ziemian wielkopolskich⁸¹.

Jak zauważał K. Morawski: „Zalety Bnińskiego spowodowały wysunięcie jego kandydatury w 1926 r. na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej. Wyróżnienie to zawierało *implicite* zapowiedź końca jego kariery urzędowej. Rządy pomajowe dążąc do przebudowy nie tylko ustroju, ale i układu politycznego w kraju, wiedziały, że w kandydacie opozycji na najwyższą godność państwową nie znajdą powolnego narzędzia. Zastąpienie popularnego wojewody przedstawiało jednak problem delikatny. Wybór gabinetu padł na Piotra Dunin-Borkowskiego, poprzednio wojewodę lwowskiego, erudytę wielkiej oryginalności i odwadze przekonań, niezależnego ideowo

⁷⁸ A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867-1935*, Kraków 2008, s. 463.

⁷⁹ Ibidem, s. 74.

⁸⁰ W. Chajes, *op. cit.*, s. 75.

⁸¹ Por. Z. Dworecki, *W odrodzonej Polsce [w:] Urząd wojewody w Poznaniu. Od X wieku do współczesności*, pod red. S. Sierpowskiego, Poznań 1997, s. 74-75.

i materialnie, popierającego rząd *car tel était son bon plaisir* [dla przyjemności], ale bynajmniej nie przekonanego o własnej nieomyślności i nie stosującego do opozycji żadnych ekskluzyw, przeciwnie dbałego o utrzymanie z nią kontaktów⁸².

P. Dunin-Borkowski interpretował powody swego przeniesienia do Poznania w rozmowie z I. Kedrynem, który jej treść przekazał w następujący sposób: „On sam mi opowiadał, że wygryźli go ze Lwowa przywódcy różnych polskich organizacji, którzy zasypywali Warszawę skargami na Borkowskiego, ponieważ „brata się” z Ukraińcami i buntuje ich przeciw Polsce”⁸³.

Poza tym w ocenie środowisk konserwatywnych zachowawcy z dala od BBWR nadal czuli się bezsilni, zatem nominacja na stanowisko państwowe w Poznańskim jednym z ich przedstawicieli w lipcu 1928 r. w przekonaniu większości potwierdzała powzięte mniemanie o rosnących wpływach zachowawców na politykę ogólnopaństwową. Jednak w opinii A. Chojnowskiego: „Epizod z wojewodowaniem Dunin-Borkowskiego jest słabym argumentem. Znalazł się on w Poznaniu wbrew swojej woli, a jego urzędowanie nie należało do udanych. Borkowski nie zdołał zmienić radykalnie układu sił w województwie na bardziej korzystny dla sanacji, nie zdołał też zapobiec poważnym konfliktom w łonie obozu rządzącego, które wpłynęły negatywnie na wyniki wyborów samorządowych jesienią 1929 r. Jego polityka personalna nie była zręczna: zgodnie z dyrektywami centrali dokonał on czystki w aparacie administracyjnym, obsadzając wiele kierowniczych stanowisk ludźmi zaufanymi (po części dawnymi legionistami), lecz ściągając ich z innych dzielnic naraził się lokalnym patriotom, atakującym go za rządzenie Wielkopolską przy pomocy „obcych”⁸⁴.

Polityka sanacji uzasadniała dokonywanie drastycznych zmian personalnych zaraz po objęciu stanowiska przez nowego wojewodę. To wywołało oburzenie również w Wielkopolsce. Przeciwko usuwaniu urzędników samorządowych z powodów politycznych zdecydowanie protestował w 1928 roku Wojciech Trąmpczyński. Podkreślał, że tylko we wspomnianym roku wojewoda poznański P. Dunin-Borkowski wprowadził 390 komisarycznych wójtów. Za przejaw represyjności uznał też usunięcie z zajmowanego stanowiska starosty inowrocławskiego, który – zdaniem wojewody – nie wznosił ani razu toastu na rzecz Piłsudskiego⁸⁵. Biograf Trąmpczyńskiego dodaje: Po zamachu majowym, kiedy piłsudczycy zaczęli usuwać z urzędów państwowych zwolenników opozycji, Trąmpczyński pod koniec listopada 1928 r. ostro zaprotestował na komisji sejmowej przeciw takiej polityce. W województwie poznańskim w latach 1926-1928 usunięto z administracji państwowej 84 urzędników. Tylko w samym 1928 r. wojewoda poznański (był nim po dymisji Adolfa Bnińskiego P. Dunin-Borkowski), korzystając ze swoich uprawnień, wprowadził 30 komisa-

⁸² K. Morawski, *Wspólna droga z Rogerem Raczyńskim. Wspomnienia*, Poznań 1998, s. 80.

⁸³ Por. I. Kedryn, *Białe kruki*, „Kultura” 1977, nr 10, s. 76.

⁸⁴ A. Chojnowski, *Piłsudczycy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław 1986, s. 126-127.

⁸⁵ G. Radomski, *Samorząd terytorialny w myśli politycznej Narodowej Demokracji 1918-1939*, Toruń 2009, s. 200.

rycznych wójtów. Usunięto lub przeniesiono na emeryturę starostów powiatowych w Krotoszynie, Czarnkowie, Gostyninie i Gnieźnie. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyż z reguły nowy rząd obsadzał swoimi ludźmi nowe stanowiska w administracji państwowej. Powodem jednak protestu Trąmpczyńskiego była przyczyna usunięcia starosty inowrocławskiego – zdaniem wojewody poznańskiego nie wznosił on ani razu toastu na cześć Piłsudskiego. W odpowiedzi na te zarzuty F. Sławoj-Składkowski przyznał, iż zwalnia się starostów ze względów politycznych⁸⁶. W innym przemówieniu w komisji sejmowej w 1928 r. Trąmpczyński zaatakował wojewodę P. Dunin-Borkowskiego, który podległym sobie urzędom zakazał zamieszczania ogłoszeń w prasie opozycyjnej (głównie endeckiej). Był to poważny cios dla wielu lokalnych pism, które z trudem utrzymywały się na rynku prasowym. Stąd też Trąmpczyński zapytywał: „Jeśli chce on [P. Dunin-Borkowski] zaprowadzić bojkot narodowców, to może w przyszłości rząd nie będzie też ściągał podatków od tego odłamu ludności”⁸⁷. Faktem było więc, że Stronnictwo Narodowe z niepokojem przyjęło utworzenie rządu Kazimierza Świtalskiego, którego jako wykonawcę na szczeblu regionalnym ocenili właśnie wojewodę Dunin-Borkowskiego⁸⁸. Poza tym – jak zauważa W. Władyka, w związku z wysuwaniem głównie przez W. Sławka i T. Hołówkę koncepcjami tworzenia tzw. Komitetów Regionalnych wzrosła w tym czasie rola wojewodów, co było związane z uzyskiwaną przez nich dużą samodzielnością w terenie. Nominacja wojewody mogła zatem wiązać się ze zmianą kierunku polityki lokalnej, czego typowym przykładem było objęcie urzędu w Poznaniu przez P. Dunin-Borkowskiego na miejsce Adolfa Bnińskiego: „Nominacja Borkowskiego została przyjęta entuzjastycznie przez prorządowych działaczy konserwatywnych w Wielkopolsce. Liczono na wydatne poparcie akcji prorządowej przez nowego wojewodę, na zrealizowanie nie tylko haseł obozu rządzącego, ale i na przeforsowanie koncepcji konserwatystów w sprawach reformy konstytucji. Nominacja musiała też wywrzeć bezsprzecznie wpływ na pozycję zachowawców w samym Poznaniu i mogła gwarantować większe sukcesy w walce z endecją”⁸⁹. Silna i wpływowa była pozycja konserwatystów w BBWR, gdzie sprawowali wiele odpowiedzialnych funkcji oraz stanowisk⁹⁰.

W marcu 1928 roku wyłoniła się możliwość porozumienia z obozem sanacyjnym, co skutkowało próbą jego urzeczywistnienia w sierpniu. Obawiano się bowiem poważnie wpływów komunistów. Wtedy to grupa przedstawicieli kierownictwa poznańskiej Narodowej Partii Robotniczej zaakceptowała propozycję współpracy z wojewodą P. Dunin-Borkowskim dotyczące walki z ruchem rewolucyjnym i radykali-

⁸⁶ Z. Kaczmarek, *Wojciech Trąmpczyński (1860-1953)*, Poznań 1993, s. 191.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 192.

⁸⁸ *Komunikaty informacyjne Komisariatu Rządu na miasto stołeczne Warszawę. Źródła do historii Polski XX wieku. Ze Zbiorów Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, t. 3, z. 2, Warszawa 1994, s. 450-452.

⁸⁹ W. Władyka, *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926-1935*, Wrocław 1977, s. 116.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 149.

zacji proletariatu⁹¹. W swojej wrogości do PPS-Lewicy NPR nie była odosobniona, gdyż dzieliła ją z większością społeczeństwa Wielkopolski. Podkreślił to ówczesny wojewoda, pisząc: „ruch komunistyczny PPS-Lewicy jest [w Poznaniu] za reakcją państwowotwórczą wobec tego jednolitego, ultraprawnego i ultramontańskiego stanu umysłów”⁹². Wojewoda szukał też przed mającymi się odbyć pod koniec 1929 roku wyborami samorządowymi możliwości współpracy z opozycją. 8 sierpnia 1929 po kilku rozmowach opracował projekt umowy o współpracy poznańskiej NPR i ZZP z rządem w zamian za poparcie, jakie miało być udzielone tym organizacjom przez administrację wojewódzką, czym wyznaczył NPR rolę pomocniczą, tzn. satelity obozu pomajowego w ówczesnej sytuacji politycznej w Wielkopolsce. Pertraktacje te zostały jednak potępione przez Radę Naczelną partii, po czym propozycja została odrzucona.⁹³

Szczegółowego wyjaśnienia domaga się także sytuacja, w której znalazł się P. Dunin-Borkowski wobec konieczności przejścia gazety, by służyła obozowi prorządowemu⁹⁴. Mianowicie „Głos Zachodni” był efemerydą wydawaną w Lesznie jako oficjalny organ rad powiatowych BBWR, przy czym jego czytelnicy byli ograniczeni do mieszkańców powiatów: Grodzisk, Kościan, Leszno, Nowy Tomyśl, Śmigiel, Wolsztyn. Ukazywał się na początku lat 30.

Z kolei „Gazeta Poznańska i Pomorska” ukazywała się w 1928 i 1929 r. od 1 lutego 1929 jako „Głos Zachodni”, jej wydawcą był W. Wróblewski. Był to typowy dziennik, w którym zamieszczane były doniesienia z kraju (także regionalne) i ze świata obejmujące wydarzenia polityczne, gospodarcze, kulturalne oraz sportowe w formie krótkich niesygnowanych najczęściej podpisem notek. Po prześledzeniu jego treści w odniesieniu do wojewody poznańskiego, trzeba przyznać, że gazeta nie poświęcała jego działalności zbyt wiele miejsca. I tak 26 IV 1928 r. pojawia się lapidarna informacja o powołaniu P. Dunin-Borkowskiego na stanowisko wojewody poznańskiego⁹⁵. Dopiero 14 XI tegoż roku pismo poświęca połowę strony na artykuł i wydrukowanie zdjęcia nowego wojewody w związku z przyznaniem mu orderu Polonia Restituta⁹⁶. Pozostałe notki do końca urzędowania P. Dunin-Borkowskiego w Poznaniu dotyczą: zorganizowanej przez niego konferencji dotyczącej problematyki mniejszości narodowych⁹⁷, mianowania go prezesem honorowym Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny⁹⁸, usiłowaniami zapobieżenia spekulacjom węglowym i stara-

⁹¹ Cz. Demel, J. Krawulski, K. Rzepa, *Działalność Narodowego Stronnictwa Robotników i Narodowej Partii Robotniczej w Wielkopolsce w latach 1917-1937*, Warszawa-Poznań 1980, s. 245.

⁹² P. Dunin-Borkowski, *Idea państwowa w Poznaniu*, „Droga” 1929, nr 10, s. 837.

⁹³ Cz. Demel, J. Krawulski, K. Rzepa, op. cit., s. 259, 272.

⁹⁴ Por. R. Habielski, „Dokąd nam iść wypada? Jerzy Giedroyc. Od „Buntu Młodych” do „Kultury”, Warszawa 2006, s. 40.

⁹⁵ *Nowy wojewoda poznański*, „GPiP” z dnia 26 IV 1928, nr 29, s. 1.

⁹⁶ *Wśród odznaczonych orderem narodowym „Polonia Restituta”*, „GPiP” z dnia 14 XI 1928, nr 195, s. 3.

⁹⁷ *Konferencja u wojewody Borkowskiego*, „GPiP” z dnia 20 XI 1928, nr 200, s. 1

⁹⁸ *Zarząd wojewódzki Federacji*, „GPiP” z dnia 2 XII 1928, nr 211, s. 1.

niom zabezpieczenia miastu oraz powiatom odpowiednich zasobów węgla⁹⁹, obradom grupy regionalnej BBWR, gdzie podczas obiadu, w którym uczestniczył wojewoda, wygłosił on przemówienie, wskazując na konieczność skupienia się całego społeczeństwa poznańskiego pod sztandarem marszałkowskim do pracy dla dobra Narodu¹⁰⁰, wspomnienia o tym, że Seyda wytoczył wojewodzie proces o obrazę¹⁰¹, uczestnictwa w obchodach trzeciomajowych¹⁰², sprawozdania z obrad sejmiku wojewódzkiego, gdzie P. Dunin-Borkowski zapowiedział obwałowanie prawego brzegu Warty w celach przeciwpowodziowych oraz regulację i uszlawnienie Proсны¹⁰³, wizyty prezydenta w stolicy Wielkopolski, przy której asystował wojewoda¹⁰⁴, Wielkiego Zjazdu Ziemian, w którym uczestniczył¹⁰⁵, pierwszego posiedzenia posiedzenia Wydziału Wojewódzkiego, podczas którego wygłosił przemówienie. Podkreślił w nim, że stoi na stanowisku, iż „w ciałach i instytucjach samorządowych największą przeszkodą prawidłowej i pozytywnej pracy są wpływy partyjne, wpływy polityczne, a samorząd do którego się wkradają takie wpływy, nie jest w stanie wypełniać swych zadań należycie, według niego samorząd winien pełnić rolę prospołeczną i progospodarczą, a praca w nim to służba społeczeństwu. Zatem będąc bezwzględny przeciwnikiem upolityczniania samorządu, prosił o wyeliminowanie ze swych narad i decyzji wszelkich innych aniżeli rzeczowych względów”¹⁰⁶.

W odniesieniu do słów S. Wasylewskiego o rzekomym drukowaniu propagandowych tasiemców, należy stwierdzić, że nic poza oficjalnym poparciem listy nr 11, tzn. Demokratycznego Bloku Pracy Gospodarczej (BBWR) przed wyborami samorządowymi 6 XI 1929¹⁰⁷ oraz przedrukiem z „Drogi” w trzech kolejnych numerach artykułu P. Dunin-Borkowskiego, pt. „Punkt wyjścia w sprawie ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej”¹⁰⁸ nie miało na łamach dziennika miejsca. Pismo poinformowało jedynie o ukazaniu się w periodyku A. Skwarczyńskiego artykułu P. Dunin-Borkowskiego dotyczącego rozwiązania kwestii żydowskiej oraz zapowiedziało dalsze przedruki¹⁰⁹, nigdy obietnicy nie realizując. Stąd należy wnioskować, że w wywieraniu nacisków

⁹⁹ *Wojewoda poznański zapobiega spekulacji węglowej*, „Gazeta Zachodnia” [dalej: „GZ”] z dnia 13 II 1929, nr 10, s. 5.

¹⁰⁰ *Obrady grupy regionalnej BBWR w Poznaniu*, „GZ” z dnia 5 III 1929, nr 27, s. 9.

¹⁰¹ *Proces wojewoda Borkowski-senator Seyda*, „GZ” z dnia 19 III 1929, nr 39, s. 3.

¹⁰² *Uroczystości trzeciomajowe w Poznaniu*, „GZ” z dnia 5 V 1929, nr 77, s. 5.

¹⁰³ *Z sejmiku wojewódzkiego*, „GZ” z dnia 14 V 1929, nr 83, s. 5.

¹⁰⁴ *P. Prezydent w Fundacji Smoguleckiej*, „GZ” z dnia 29 V 1929, nr 95, s. 1.

¹⁰⁵ *Wielki Zjazd Ziemian*, „GZ” z dnia 6 VII 1929, nr 127, s. 1.

¹⁰⁶ *Pierwsze posiedzenie nowego Wydziału Wojewódzkiego*, „GZ” z dnia 6 VIII 1929, nr 153, s. 2.

¹⁰⁷ Szerzej patrz: A. Czubiński, *W okresie prosperity (1926-1929)* [w:] *Dzieje Poznania*, pod red. J. Topolskiego, L. Trzeciakowskiego, Warszawa-Poznań 1998, s. 1111-1112.

¹⁰⁸ P. Dunin-Borkowski, *Punkt wyjścia w sprawie ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej*, „Gazeta Zachodnia” z dnia 7 VIII 1929, nr 154, s. 1; idem, *Punkt wyjścia w sprawie ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej II*, „GZ” z dnia 8 VIII 1929, nr 155, s. 2; idem, *Punkt wyjścia w sprawie ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej III*, „GZ” z dnia 9 VIII 1929, nr 156, s. 2; idem, *Punkt wyjścia w sprawie ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej IV*, „GZ” z dnia 10 VIII 1929, nr 157, s. 2

¹⁰⁹ *Dwie najnowsze publikacje w kwestii żydowskiej*, „GZ” z dnia 27 X 1929, nr 223, s. 8.

na prasę regionalną Dunin-Borkowski był raczej tylko technicznym wykonawcą inicjatywy poszczególnych ministrów, co potwierdza nawet niechętny sanacji działacz endecki K. Hrabyk¹¹⁰.

Warto zauważyć także w kontekście wrogiego nastawienia do P. Dunin-Borkowskiego W. Trąmpczyńskiego, iż w dniu 28 XI 1928 „Gazeta Poznańska i Pomorska” donosiła, że podczas komisji obradującej nad budżetem MSW: „Pan Trąmpczyński wystąpił również przeciwko wojewodzie Borkowskiemu z powodu przeniesienia starosty Dietla w stan nieczynny. Jak wyjaśniał minister Składkowski: Nie przeczę, że względy polityczne odegrały tu rolę. Ale starostowie muszą być wykonawcami zasadniczych linii wytycznych Rządu”¹¹¹. O uprzedzeniu posła do wojewody sugeruje również i to, że „Pan Trąmpczyński – mówił minister – imputuje wojewodzie Borkowskiemu, że groził narodowej demokracji [tak w oryginale – przyp. M. Z.] utopieniem jej w morzu krwi, o ile odniosłaby w wyborach zwycięstwo. Jest to jednakże zniekształcona rozmowa prywatna, w której wojewoda Borkowski powiedział tylko, że zwycięstwo żywiołów nacjonalistycznych mogłoby doprowadzić na terenach mieszanych do krwawych zamieszek”¹¹². Należy stwierdzić, że P. Dunin-Borkowski realizował wytyczne rządu czyli poszczególnych ministrów, a nie jest hipokryzją wymaganie od podwładnych realizacji linii wyznaczonej przez czynniki odgórne.

Poza tym został powołany przez rządy sanacyjne na stanowisko, gdy: „Wyniki wyborcze z 1928 r. zaniepokoiły przywódców obozu rządzącego w Polsce. Podjęto kroki zmierzające do rozbitcia endecji i PSL „Piast”, które blokowały sanacji dostęp do szerszych kręgów społeczeństwa. Dnia 8 maja 1928 r. odwołano Bnińskiego ze stanowiska wojewody. Zajmował on stanowisko prorządowe i gwarantował wsparcie poczynań sanacyjnych. Wtedy też Wielkopolską zainteresował się osobiście Walery Sławek, który doprowadził w owym czasie do utworzenia Grupy Regionalnej BBWR”¹¹³. Wysiłki wojewody w sprawie umocnienia BBWR nie dawały jednak większych efektów. Na linii propagandy działało się znacznie lepiej, gdyż w lutym 1929 połączono „Przegląd Poranny” z „Gazetą Poznańską i Pomorską” w jedno pismo – „Gazetę Zachodnią”. Było to odtąd główne pismo obozu rządzącego w Wielkopolsce¹¹⁴.

O brutalizacji życia politycznego w tym czasie i zacierzeniu stron świadczył też fakt, że wojewoda w czasie uroczystego obiadu z okazji zjazdu Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych w Palais Royal w Poznaniu 23 X 1928 r. oskarżył redaktora „Kuriera Poznańskiego, senatora Mariana Seydę o to, iż w czasie wojny był szpiegiem francuskim. Seyda z kolei skierował przeciw popędliwemu wojewodzie pozew do sądu. W marcu 1929 r. adwokaci stron podjęli próbę złagodzenia sporu, su-

¹¹⁰ Klaudiusz Hrabyk (1902-1989) – polityki narodowo-demokratyczny, współtwórca Młodzieży Wszepolskiej, dziennikarz. Zob.: idem, *Wspomnienia*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1970, t. IX, z. 4, s. 557-558.

¹¹¹ *Minister broni swej działalności*, „GPiP” z dnia 28 XI 1928, nr 207, s. 2.

¹¹² Ibidem.

¹¹³ A. Czubiński, *Wielkopolska w latach 1918-1939*, Poznań 2000, s. 110.

¹¹⁴ Idem, *W okresie prosperity (1926-1929)*, [w:] *Dzieje Poznania*, pod red. J. Topolskiego, L. Trzeciakowskiego, Warszawa-Poznań 1998, s. 1110.

gerując wojewodzie, by oświadczył, że nie pomówił Seydy, a zacytował jedynie zdanie przedstawione w książce byłego ambasadora włoskiego w Polsce F. Tommasiniego¹¹⁵, który pisał: „Minister Spraw Zagranicznych Marian Seyda podczas wojny kierował biurem prasowym Polskiej Agencji w Lausannie [Lozannie], wyraźnie ententofilskiej, następnie przeniósł się do Paryża, gdzie pełnił funkcje sekretarza Komitetu Narodowego. Kwestie finansowe rządu francuskiego z Komitetem Narodowym i Marianem Seydą z owych czasów nie zostały dokładnie wyjaśnione. Lecz już nazajutrz po mianowaniu Seydy ministrem twierdzono powszechnie w Polsce, iż ten, chociaż osobiście nie popełnił wówczas nic sprzecznego z honorem, jednak nie był odpowiednim na stanowisko przedstawiciela interesów swego kraju wobec zagranicy”¹¹⁶. Celem tego wybiegu przyjętego przez adwokatów było uniknięcie kompromitującej P. Dunin-Borkowskiego rozprawy sądowej¹¹⁷.

W notatce z dnia 19 VI 1928 r. informowano, że Sekretariat Główny ZLN zastanawiał się, w jaki sposób zareagować na doniesienia prasy sanacyjnej dotyczące właśnie wątków niechętnych wojewodzie pojawiających się w przemówieniach Trąmpczyńskiego oraz Seydy. Podawanie wiadomości o tak otwarcie wrogim nastawieniu wspomnianych osób do działalności wojewody uznano za bardzo niewygodne¹¹⁸. Zdaniem posła Trąmpczyńskiego w szeregach ZLN pozostaje on w odosobnieniu jako ten, który z uzasadnionych powodów wrogo powitał nominację Dunin-Borkowskiego na stanowisko wojewody poznańskiego. Stronnictwo winno zatem podtrzymywać niechęć społeczeństwa wielkopolskiego wobec sanacji za pomocą następujących metod: konieczne jest zwrócenie uwagi opinii publicznej na swoiste wyzyskiwanie regionu przez rząd z powodu nałożenia na Wielkopolan wyższych niż gdzie indziej podatków. Do osoby samego wojewody, mimo że to człowiek energiczny i zdeterminowany w działaniu, należy skutecznie zniechęcać, przypominając perturbacje między nim a radą lwowską, które doprowadziły do załamania finansowego samorządu. Należy uprzytomnić społeczeństwu, iż zapewne wojewoda ma zamiar te same metody wdrażać w Poznańskim. Z kolei poseł Seyda podkreślił przyjazny stosunek wojewody do mniejszości, co przekładało się na konkretną działalność w okresie sprawowania analogicznego urzędu we Lwowie, ale skutkowało występowaniem przeciwko interesom żywiołu polskiego. Ponadto w okresie wyborczym wojewoda podjął wiele inicjatyw mających na celu zgnębienia ruchu narodowego¹¹⁹.

Poza tym, w całym kraju trwały zmagania sześciu stronnictw Centrolewu z sanacją. W Poznaniu opozycja była słaba. W końcu lutego 1930 roku przestał ukazywać się organ Narodowej Partii Robotniczej (NPR) „Prawda”. Finansujące do tej pory

¹¹⁵ Por. Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Dział Rękopisów, *Materiały dotyczące incydentu między wojewodą P. Dunin-Borkowskim i senatorem M. Seydą*, sygn. 1477, s. 136-140.

¹¹⁶ F. Tommasini, *Odrodzenie Polski*, Warszawa 1928, s. 76.

¹¹⁷ *Ibidem*, s. 112.

¹¹⁸ *Komunikaty informacyjne Komisariatu Rządu na miasto stołeczne Warszawę. Źródła do historii Polski XX wieku. Ze Zbiorów Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, t. 2, z. 1, Warszawa 1992, s. 253.

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 236.

działalność partii Zjednoczenie Zawodowe Polskie (ZZP) coraz bardziej skłaniało się do porozumienia z rządem; jego przywódcy prowadzili rozmowy z wojewodą Duninem-Borkowskim, a potem z Raczyńskim¹²⁰. Poseł Franciszek Mańkowski¹²¹ z NPR prowadził rokowania z wojewodą Dunin-Borkowskim zakończone ustaleniem warunków współpracy. Kierownictwo partii nie podzielało jednak entuzjazmu swego członka odnośnie do pozytywnego ustosunkowania się do działalności rządu, co spowodowało konieczność jego ustąpienia i zerwanie porozumienia.¹²² Poza tym w Poznaniu wojewoda prowadził rozmowy mające na celu pozyskanie niektórych stronnictw opozycyjnych do współpracy z rządem, wśród nich znalazł się także PSL „Piast”. Akcja nie przyniosła trwałych efektów, gdyż we wszystkich sytuacjach, podobnie jak to miało miejsce w przypadku NPR, zarządy główne partii były porozumieniem przeciwne. Uznawały, że współpraca z rządem osłabiłaby ich organizacje oraz spowodowała odsunięcie się wybitnych działaczy¹²³.

Warto wspomnieć, że już w latach 1928-1929 ożywiło swoją działalność (dotychczas mało udzielające się w Poznaniu) Stronnictwo Chłopskie. Pewne wpływy miało ono dotąd w powiatach północno-wschodnich i w okolicach Bydgoszczy, zatem postanowiono rozwijać się organizacyjnie na tych i okolicznych terenach. Ze sprawozdań sytuacyjnych wojewody należy jednak wnioskować, że praca ta nie owocowała trwałymi rezultatami. Okresowe ożywienie odnotowano jedynie w związku z wyborami parlamentarnymi w 1928 r. W okresie poprzedzającym, tzn. w drugim kwartale 1927 r. stronnictwo rozpoczęło działalność także w Wielkopolsce, jednak w sprawozdaniu sytuacyjnym za miesiąc wrzesień 1929 r. wojewoda pisał, że partia nie wywiera wpływu na stosunki miejscowe i nikt się z nim nie liczy. Inaczej było jednak z PSL Piast, jako z jedynym liczącym się reprezentantem wsi polskiej, które dodatkowo w czasie formowania się Centrolewu miało realną siłę polityczną i stosunkowo duże poparcie. Uczestniczyło też zatem z powodzeniem w formowaniu opozycji antysanacyjnej¹²⁴.

Także Polska Partia Socjalistyczna (PPS) zaangażowana jeszcze w 1926 r. po stronie Piłsudskiego, mimo prowadzenia przedsięwzięcia wojny propagandowej przeciw Witosowi, szybko podjęła walkę z obozem sanacyjnym i przeszła do opozycji. Paradoksalnie ułatwiło to zamachowcom działanie i umocnienie się przy władzy, bo miało negatywne reperkusje odnośnie do możliwości zwiększenia aktywności przez obóz demokratyczny. Stała się zatem szybko główną rzeczniką obrony parlamen-

¹²⁰ A. Czubiński, *W dobie wielkiego kryzysu gospodarczego (1929-1935)* [w:] *Dzieje Poznania*, pod red. J. Topolskiego, L. Trzeciakowskiego, Warszawa-Poznań 1998, s. 1113.

¹²¹ Franciszek Mańkowski (1872-1948) – działacz związkowy i polityk, poseł na sejm II kadencji (1928-1930) oraz na Sejm Ustawodawczy RP (1947-1948).

¹²² *Komunikaty informacyjne Komisariatu Rządu na miasto stołeczne Warszawę. Źródła do historii Polski XX wieku. Ze Zbiorów Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, t. 4, z. 2, Warszawa 1997, s. 332; Archiwum Państwowe miasta Poznania (APP), Urząd Wojewódzki Poznański 1919-1939, Wydział Społeczno-polityczny, *Sprawozdania sytuacyjne tygodniowe*, sygn. 5597-5600.

¹²³ *Ibidem*, s. 347.

¹²⁴ Z. Hemmerling, *Ruch ludowy w Wielkopolsce 1919-1939*, Warszawa 1971, s. 161-164.

taryzmu w Polsce. Ugruntowywała, podobnie jak konserwatyści – oczywiście wychodząc z innych przesłanek ideowych – poczucie wartości prawa i konieczności jego przestrzegania. Dzięki zatem jej aktywności rządy autorytarne sanacji nie zdołały zniszczyć aparatu demokratycznego państwa¹²⁵.

Po przewrocie majowym i wyborach z 1929 r. podjęto także próby złamania przewagi reprezentacji stronnictw opozycyjnych w strukturach samorządowych. Wśród członków sejmików powiatowych kadencji 1929-1935 znalazły się trzy ugrupowania: NPR, sanacji i Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piaś”. Stosowano wiele środków nacisku: wymagano od kandydatów umieszczonych na listach wyborczych lojalności wobec rządu, zmuszano starostów do wywierania wpływu na urzędników administracji państwowej, by głosowali jedynie na listy rządowe, wiele stanowisk obsadzano byłymi legionistami, rozpoczęto również przenosić osoby z rejonów centralnych i wschodnich do Wielkopolski¹²⁶. W latach 1926-1928 w sumie zwolniono lub przeniesiono 84 urzędników z województwa poznańskiego. Dotyczyło to zwłaszcza starostów, wobec których stosowano zwolnienia, przymusową emeryturę lub przeniesienie do innych województw, co było pokłosiem przekonania, iż linia polityczna starosty musi być zgodna z wytycznymi rządu¹²⁷. Polityka ta ujemnie wpływała nie tylko na gospodarkę komunalną czy wydolność administracyjną, ale także sprowokowała dyskusję na łamach prasy. Stąd zrozumiałym jest fakt, że wybryk P. Dunin-Borkowskiego dotyczący uzasadnienia odwołania starosty inowrocławskiego stał się przysłowio- wym i niechlubnym przykładem obrazującym szersze zjawisko wtedy zachodzące¹²⁸, mianowicie upolitycznienie samorządu oraz wzmożenie nad nim nadzoru poprzez liczne kontrole, itp. Tendencja ta znalazła swoje odzwierciedlenie także w ustawodawstwie a utrzymała się do końca lat. 30 XX wieku. Nie była zatem cechą szczególną charakteryzującą krótki okres urzędowania na stanowisku wojewody przez P. Dunin-Borkowskiego. Samo zaś stanowisko PSL „Piaś” wobec zamianowania wojewody Dunin-Borkowskiego było bardzo niechętnie i w zupełności pokrywało się z opinią ZLN. Czynione były również starania o uruchomienie działalności mającej na celu paraliżowanie projektów nowego przedstawiciela władz¹²⁹.

¹²⁵ M. Śliwa, *Niepodległość-demokracja-socjalizm. Nowe wyzwania i problemy ideowe polskich socjalistów w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Na szlakach niepodległej: polska myśl polityczna i prawna w latach 1918-1939*, pod red. M. Marszała, M. Sadowskiego, Wrocław 2009, s. 55.

¹²⁶ APP, *Urząd Wojewódzki Poznański, Wydział Społeczno-Polityczny, Sprawozdania sytuacyjne wojewody poznańskiego oraz zjazdy przedstawicieli władz I i II instancji (zebrania periodyczne)*, sygn. 185-187.

¹²⁷ R. Pacanowska, *Samorząd powiatowy w Wielkopolsce w latach 1919-1939*, Poznań 2006, s. 75-88.

¹²⁸ Znalazło to swoje odzwierciedlenie w literaturze przedmiotu. Por. G. Radomski, *Samorząd terytorialny w myśli politycznej Narodowej Demokracji (1918-1939)*, Toruń 2009, s. 200; R. Pacanowska, *Działalność społeczna i gospodarcza samorządu terytorialnego szczebla powiatowego w Wielkopolsce w latach 1919-1939*, „Dzieje Najnowsze” 2001, z. 4, s. 121-127; Por. Z. Dworecki, *W odrodzonej Polsce [w:] Urząd wojewody w Poznaniu. Od X wieku do współczesności*, pod red. S. Sierpowskiego, Poznań 1997, s. 75.

¹²⁹ *Komunikaty informacyjne Komisariatu Rządu na miasto stołeczne Warszawę. Źródła do historii Polski XX wieku. Ze Zbiorów Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, t. 2, z. 1, Warszawa 1992, s. 250.

Warto również pamiętać, że silna już pozycja wojewody w świetle ustawy o organizacji władz administracyjnych II instancji z 2 VIII 1919 r. została jeszcze wzmocniona w 1928 roku po ukazaniu się w styczniu rozporządzenia prezydenta o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej. W myśl którego wojewoda jako przedstawiciel rządu miał prawo i obowiązek reprezentować rząd na szczeblu samorządowym oraz uzgadniać pracę administracji województwa z kierunkiem jego działania. W odniesieniu do wzbudzającej kontrowersje polityki personalnej był wyposażony w wiele uprawnień, np. mógł wydawać opinię o osobach ubiegających się o przyjęcie do służby państwowej oraz usuwać bądź przenosić każdego funkcjonariusza pracującego na terenie województwa. Poza tym sprawował nadzór nad wieloma dziedzinami, takimi jak: sprawy wewnętrzne, przemysł i handel, rolnictwo, opieka społeczna, roboty publiczne, pośrednictwo pracy, spraw wyznaniowych oraz kultury i sztuki z wyłączeniem gałęzi podlegającymi polityce centralnej i strategicznej: górnictwo, lasy państwowe, sprawy morskie. Wojewoda był zatem nie tylko przedstawicielem rządu na danym terenie, ale też wykonawcą zadań poszczególnych ministrów oraz zwierzchnikiem podległych mu organów administracji. Stanowisko wojewody było zatem na wskroś polityczne¹³⁰. Na poparcie tej tezy warto przytoczyć również spostrzeżenia S. Srokowskiego, który uważał, że wojewoda w Poznaniu to: „dygnitarz, za którym jak mur stoi pół kopy głosów poselskich, to dostojnik, którego Warszawa nie zmiata jednym pociągnięciem pióra”, jak na przykład wojewodów poleskich czy wołyńskich, bowiem to mąż zaufania – nie tylko rządu centralnego, ale kraju¹³¹.

Do największych osiągnięć P. Dunin-Borkowskiego na stanowisku wojewody poznańskiego należy przeprowadzona według wytycznych ministerstwa reorganizacja poszczególnych komórek w Urzędzie Wojewódzkim, mianowicie utworzenie Wydziału Wojskowego, utworzenie Izby Wojewódzkiej, wprowadzenie obwodów wójtowskich zamiast komisariatów obwodowych. Również zmiany kadrowe przeprowadzane były przez wojewodę w myśl rozporządzenia prezydenta z 19 I 1928 r. Poza sprawami związanymi z funkcjonowaniem Urzędu Wojewódzkiego i jednostek podległych do jego obowiązków należała ocena działalności administracji, opiniowanie wniosków związanych ze sprawami bezpieczeństwa publicznego na podległym terenie, akceptacja projektów zarządzeń i okólników, sprawozdania ze swej działalności przedstawiane władzom centralnym obejmujące swym zakresem przedstawienie sytuacji na terenie województwa lub relację z przebiegu wdrażania poleceń administracji centralnej. Służyły tem zwłaszcza zjazdy wojewodów, organizowane cyklicznie przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych¹³².

¹³⁰ Por. Z. Dworecki, *W odrodzonej Polsce* [w:] *Urząd wojewody w Poznaniu. Od X wieku do współczesności*, pod red. S. Sierpowskiego, Poznań 1997, s. 67-70; A. Dudek, *Wojewodowie* [w:] *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. J. Majchrowskiego, Warszawa 1994, s. 162-163.

¹³¹ S. Srokowski, *Stanowisko wojewody poznańskiego*, „Droga” 1926, nr 6-7, s. 45-46.

¹³² Ibidem, s. 84; APP, *Urząd Wojewódzki Poznański 1919-1939, Wydział Społeczno-Polityczny, Sprawozdania sytuacyjne wojewody poznańskiego oraz zjazdy przedstawicieli władz I i II instancji (zebrania periodyczne)*, sygn. 185-187; ibidem, sygn. 5597-5601. AAN, MSW, *Urząd Wojewódzki Poznański, Protokoły zebrań periodycznych kierowników władz i urzędów II instancji za lata 1925-1930 (województwo poznańskie)*, mkf. 20139, s. 64-80; ibidem, mkf. 1742/1, 1742/2. 1742/3.

Urzędowi Wojewódzkiemu Poznańskiemu podlegały również sprawy mniejszości narodowych w Wielkopolsce. Wojewoda sprawował również systematyczny nadzór nad władzami administracyjnymi I instancji. Z kolei poprzez zebrania periodyczne II instancji wojewoda wywierał wpływ na władze niezespolone, by skoordynować ich pracę z wytycznymi administracji centralnej. Zwoływał także zajazdy starostów i prezydentów miast, na których koncentrowano się na sytuacji politycznej, aktywności opozycji, konieczności angażowania się administracji w prowadzone przez sanację akcje wyborcze, sprawach bezpieczeństwa publicznego¹³³.

Jednak opinia publiczna była dla wojewody bardzo surowa. Jak wspomina S. Wasylewski: „Pioś [Piotr Dunin-Borkowski] – bo tak go powszechnie nazywano – uchodził za znawcę problemów społecznych oraz za „specę” w twórczości Dostojewskiego. W dyskusji na temat „Braci Karamazow” czy „Idioty” miał ponoć zwrócić na siebie uwagę marszałka Piłsudskiego i bardzo wcześnie nawiązał kontakt ze sferami belwederskimi. (...) Marszałek, zainteresowany artykułami politycznymi Borkowskiego, zawiązywał go do siebie, proponując karierę w administracji. (...) był człowiekiem Piłsudskiego, ale nie jego kliki, która, by go się pozbyć, wysłała go w r. 1929 na Poznań. Co mogło ujmować ludzi na gruncie lwowskim, raziło w Wielkopolsce. Swobodna, wielkopańska, cygańska czasem *tenue* Piosia [Piotra Dunin-Borkowskiego] nie podobała się Poznańczykom. Wojewoda, który w czasie uroczystej celebry potrafił w rozstargnieniu wsadzić oba palce w jedną dziurkę nosa lub widząc wieczorem opuszczone już żaluzje handlu winiarza Cynki, podniósł je i wszedłszy do lokalu, znów wbrew wszelkiej etykietce poprosił o litr wina, które pili inni goście – to nie było na gust Poznańczyków”¹³⁴.

M. Rettinger¹³⁵ był z kolei założycielem i naczelnym redaktorem „Gazety Poznańskiej”, dziennika, który miał na gruncie wielkopolskim szerzyć ideologię piłsudczyków¹³⁶. W ocenie autora wspomnień: „była to amatorsko redagowana efemeryda wypełniana co dzień tasiemcami to Miecia, to Piosia [Piotra Dunin-Borkowskiego], które usypiały nielicznych czytelników, która: Nie zyskawszy mimo usiłowań nakładu godnego uwagi, uwiędła „Gazeta Poznańska”, zostawiając cały portfel weksli bankowych po sobie. Sanacja nie była skora angażować się finansowo w ryzyko dziennika rządowego w Poznaniu, weksle gwarancyjne podpisywał tedy wojewoda Piotr Dunin-Borkowski. I długie lata, gdy już dawno słuch po jego rządach poznańskich zaginął, wypadło mu z własnej kieszeni opłacać z procentami żalosne skutki niefortunnej imprezy gazeciarskiej”¹³⁷. Mimo tych niepoehlebnych

¹³³ Por. Z. Dworecki, *W odrodzonej Polsce [w:] Urząd wojewody w Poznaniu. Od X wieku do współczesności*, pod red. S. Sierpowskiego, Poznań 1997, s. 113-120.

¹³⁴ S. Wasylewski, *40 lat powodzenia*, Wrocław 1959, s. 397.

¹³⁵ Mieczysław Rettinger (1890-1945) – publicysta, krytyk. Studiował we Lwowie. Przed I wojną światową pisywał w „Widnokręgu”, ogłosił drukiem „Notatki o pozytywistach” (1913) oraz „Wśród współczesnych liryków polskich” (1914). Należał do masonerii. Pracował w MSZ. Zmarł w Dachau.

¹³⁶ S. Wasylewski, *40 lat powodzenia*, Wrocław 1959, s. 397-398.

¹³⁷ Ibidem, s. 399-400; Por. BUW, Dział Rękopisów, *Korespondencja M. Rettingera i P. Dunin-Borkowskiego*, sygn. 1477.

opinii S. Wachowiak donosi w swych wspomnieniach, że P. Dunin-Borkowski znalazł się w Komitecie Wielkiej Polskiej Wystawy Krajowej¹³⁸.

Z kolei Kajetan Morawski objaśnia przyczyny usunięcia wojewody i mianowania na jego miejsce Rogera Raczyńskiego: „Borkowski, zaniedbany w stroju, wiecznie grzebiący palcami w fajce, wysiadający po kawiarniach i dyskutujący na tematy odebrane od życia bieżącego, stanowił jaskrawe przeciwieństwo poprawnego i trzeźwego Bnińskiego. Wrodzony takt i inteligencja pozwalały mu prześlizgiwać się zgrabnie przez trudności polityczne. Budził jednak zastrzeżenia nadmiernym lekceważeniem form zewnętrznych. Gdy któregoś poranka spóźniony jak zwykle pojechał po żonę na dworzec w zupełnym neglizżu, całe miasto zatrzęsło się z oburzenia. Widok przedstawiciela majestatu Rzeczypospolitej przechadzającego się po peronie w piżamie i pantoflach nocnych stanowił dla wychowanych w pruskiej szkole poznańczyków dawkę za mocną. Trzeba było przeprowadzić zmianę¹³⁹. Wybór padł na Rogera Raczyńskiego, który także nie zawsze zwycięsko walczył z zadawnioną skłonnością do niepunktualności i roztargnienia. Mógł jednak liczyć na wyrozumiałość współobywateli przeszkolonych przez większego jeszcze cygana Piotra Dunin-Borkowskiego”¹⁴⁰.

O innych przyczynach zmiany na stanowisku wojewody poznańskiego informuje natomiast Janina z Puttkamerów-Żółtowska, gdy w swym dzienniku z lat 1919-1933 w zapiskach z dnia 9 listopada 1929 r. wspomina: „Podobno esk-wojewoda Borkowski w ostatnich tygodniach czy miesiącach swego urzędowania przekonał się, że nie można rządzić wbrew opinii całego społeczeństwa, czyli po prostu „zdeczał”. Dostrzegłszy w nim tę zmianę Jerzy Turno¹⁴¹ stał się jednym z głównych narzędzi jego upadku. Borkowski nie spodziewał się dymisji, a gdy ją otrzymał był w rozpacz. W ostatnich chwilach swego urzędowania wojewoda zgodził się na Bnińskiego jako prezesa Izby Rolniczej i to się nie podobało Turnie. Wątpliwości wzbudził także skład Zarządu (...) bo też był endecki”¹⁴². Widać więc z tego fragmentu wyraźnie, jak trudno było utrzymać wojewodzie kurs prosanacyjny w środowisku Wielkopolan. Zwłaszcza, że – jak wspomina S. Leitgeber: „Pan Piotr Wielkopolski nie znał i nie miał z nią nawet rodzinnych powiązań. Życie towarzyskie go nie interesowało. Nie słyszałem, by urządził kiedykolwiek jakieś większe przyjęcie na województwie. Nie dbał o popularność, a Poznaniacy go ignorowali”¹⁴³.

¹³⁸ S. Wachowiak, *Czasy, które przeżyłem. Wspomnienia z lat 1890-1939*, Warszawa 1983, s. 185.

¹³⁹ K. Morawski, *Wspólna droga z Rogerem Raczyńskim. Wspomnienia*, Poznań 1998, s. 80-81.

¹⁴⁰ Ibidem, s. 83.

¹⁴¹ Jerzy Turno (1892-1968) – ziemian wielkopolski, wpływowy w ówczesnych kołach towarzyskich działacz i filantrop.

¹⁴² J. z Puttkamerów Żółtowska, *Dziennik. Fragmenty wielkopolskie 1919-1933*, Poznań 2003, s. 320.

¹⁴³ Zbiory Specjalne UAM w Poznaniu, S. Leitgeber, *Mielżyńscy i inne rodziny wielkopolskie, które znam, sygn. A 3874/6 (K 53)*, s. 27, rękopis. Zob. aneks.

5. W KRĘGU PUBLICYSTYKI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ

Po odwołaniu ze stanowiska wojewody poznańskiego P. Dunin-Borkowski poświęcił się pracy publicystycznej. Warto zwrócić uwagę na fakt, że w początkach XX wieku, co przekładało się bezpośrednio na funkcjonowanie prasy w dwudziestoleciu międzywojennym, wyróżniano trzy typy dzienników: pierwszy – o charakterze niezawisłym, w którym wypowiadano sądy ściśle indywidualistyczne, a były to niezależne przekonania jednego lub kilku publicystów. Do tego zbioru można zakwalifikować periodyk „Problemy”. Drugi typ reprezentował organ służący jako trybuna wypowiedzenia się kół, stronnictw, grup finansowych czy rządów, który służył propagowaniu określonej idei sformułowanej jednak poza nim, jak było w przypadku „Drogi”, a dotyczyło np. ważkiej idei rewolucji moralnej lub koncepcji piłsudczowskiego wychowania obywatelskiego. Do trzeciego typu można było z kolei zakwalifikować periodyk finansowany przez partię lub rządu celem rozpowszechniania danej idei lub naświetlania w odpowiedni sposób pewnej problematyki. Schemat ten miał w założeniach czynników odgórnych realizować z kolei „Biuletyn Polsko-Ukraiński”, jednak wobec czynionej na jego łamach krytyki poczynań rządu w aspekcie polityki prowadzonej wobec mniejszości narodowych, został on zamknięty, bowiem nie spełniał założonego przez władze zadania¹⁴⁴.

Piotr Dunin-Borkowski publikował we wszystkich wyżej wspomnianych periodykach, a największą żywotność na niwie dziennikarskiej objawił w latach 30. to bowiem w tym czasie przypada powstanie oraz publikacja jego głównych artykułów. Mieczysław Pruszyński donosił na przykład, że w 1933 roku Aleksander i Adolf Maria Bocheńscy pozyskali do współpracy ich kuzyna Piotra Dunin-Borkowskiego, który z kolei zachęcił do pisania w „Buncie Młodych” kilku publicystów i intelektualistów ze Lwowa, między innymi S. Vincenza¹⁴⁵.

Związki te miały swe ugruntowanie w popieraniu przez byłego wojewodę ruchu neokonserwatywnego. Wygłaszał on także referat „O rządach biurokratycznych” na zebraniu Myśli Mocarstwowej 5 V 1934 r.¹⁴⁶ Można powiedzieć o nim również, że był swoistym mentorem A. M. Bocheńskiego. Jak wspomina brat tego ostatniego, Aleksander: „Piotr Borkowski był sceptykiem. Ten sceptycyzm choć nigdy nie zaplanował w duszy Adolfa, jednak wywarł duży i dobroczynny wpływ na jego umysłowość. Dał mu ogromny zapas obiektywizmu i zdolności patrzenia na każdą sprawę z wielu punktów widzenia, uznawania obiektywnego stanowiska przeciwników, o ile działali w dobrej wierze. (...) Również Piotr miał głęboką wiedzę. (...) Pewną zawilgość stylu również Piotrowi zawdzięczał. Pokrewieństwo nasze z Piotrem było dość dalekie. Wspólny przodek Piotra i naszej matki, Jerzy Borkowski żonaty z Olizarówną miał trzech synów. Od jednego najmłodszego żonatego z Dzieduszycką pochodził Piotr, od drugiego z Krasieńską nasza matka (...). Borkowski żonaty z Dzieduszycką

¹⁴⁴ Por. E. Löbl, *Kultura i prasa*, Warszawa 1905, s. 137 i nast.

¹⁴⁵ M. Pruszyński, *Migawki wspomnień*, Warszawa 2002, s. 57. Por. E. Moszyński, *Ludzie i czasy „Czasu”*. Z historii czołowej gazety i wybitnych konserwatystów Drugiej Rzeczypospolitej, Toruń 2004, s. 219-220.

¹⁴⁶ R. Tomczyk, *Myśl Mocarstwowa. Z dziejów młodego pokolenia II Rzeczypospolitej*, Szczecin 2008, s. 251.

był pradziadkiem Piotra. Piotra poznaliśmy w r. 1926 i od razu zaprzyjaźniliśmy się z nim, zwłaszcza Adzio, bardzo. (...) Był to umysł niezwykle głęboki, jego artykuły odznaczają się tym, że każdy problem rozpatrują z wielu stron i wszystkie niemal sądy wypowiadają w trybie warunkowym. Piotr mówił jednak znacznie lepiej jak pisał, wpadał wtedy w prawdziwy trans w którym bogactwo myśli i skojarzeń było wprost oszałamiające. Rysem charakterystycznym Piotra był lekki sceptycyzm i ironia pozbawiona złości¹⁴⁷. Historyk wspomina też, że to właśnie P. Dunin-Borkowski zaprosił A. M. Bocheńskiego do pisania w „Drodze”.

Wspominał też o powiązaniach tego pierwszego z masonerią, a ściślej z lożą Szarotki. W odniesieniu do tej ostatniej informacji, należy zaznaczyć, że była to organizacja wojskowa stworzona jedynie na podobieństwo loży (należał do niej np. E. Rydz-Śmigły). Co ciekawe, jak podaje Leon Chajn na podstawie przekazanej mu relacji dobrze zorientowanego byłego członka zakonu Kopernik podobno w ostatniej dekadzie czerwca 1939 r. w posiadłości P. Dunin-Borkowskiego odbyło się spotkanie m.in. Bartła, Karaszewicza-Tokarzewskiego¹⁴⁸ oraz Rettingera, którego celem było przygotowanie zamachu stanu dla obalenia rządów spadkobiercy władzy Marszałka i Ozonu oraz utorowanie drogi do władzy Sosnkowskiemu¹⁴⁹.

Co ciekawe, placówka lwowska loży była aktywna już w latach 90. XIX wieku. Po jej upadku, podjęto udaną próbę odrodzenia wolnomularstwa polskiego już w Warszawie, czemu sprzyjał ferment intelektualny wytworzony w atmosferze klęski rewolucji 1905 r. Bardzo znamienym jest fakt, że przynależność do loży opierała się na pogłębianiu relacji towarzyskich i wspólnym działaniu. Początkowo rekrutowano z grona pozytywistów bądź socjalistów. Dlatego żywe były w tym środowisku postulaty spółdzielcze, których realizacja miała wzmocnić samopomoc i łagodzić różnice społeczne. Poza tym w ówczesnym czasie wolnomularstwo polskie, będąc zorientowane niepodległościowo, utrzymywało także stosunki z wyodrębniającym się wtedy z PPS Frakcji Rewolucyjnej obozem piłsudczyków, choć gromadziło ludzi w wielu kwestiach nie zgadzające się z jego tezami. Ścisłą współpracę wstrzymała decyzja Piłsudskiego podjęta na zjeździe irredentystów w Zakopanem w sierpniu 1912 r. Mimo to środowisko nie uległo rozbięciu, a ośrodek warszawski miał stały kontakt z Galicją, Wilnem czy Petersburgiem. Ze względu na krótką tradycję mniejszą wagę przywiązywano do symboliki, zatem zebrania wolnomularzy polskich przed I wojną światową niewiele różniły się od zebrań klubu społeczno-politycznego. Natomiast samo powstanie loży „Kopernik” można datować na początek 1920 r., którą utworzono pod auspicjami Włoch. Jej instancją naczelną była Wielka Loża Narodowa „Polacy Zjednoczeni” powołana do życia we wrześniu tegoż roku. Jej wpływy na szczytach władzy

¹⁴⁷ ARB, *Odpowiedź Aleksandra Bocheńskiego na kwestionariusz S. Mackiewicza do biografii Adolfa Bocheńskiego*, s. 28-33.

¹⁴⁸ Michał Karaszewicz-Tokarzewski (1893-1964) – generał broni Wojska Polskiego, wolnomularz i teozof, duchowny Liberalnego Kościoła Katolickiego. Zob. szerzej: D. Bargielowski, *Po trzykroć pierwszy. Michał Tokarzewski-Karaszewicz. Generał broni, teozof, wolnomularz, kapłan Kościoła liberalnokatolickiego*, t. 1, Warszawa 2000, s. 17-25.

¹⁴⁹ L. Chajn, *Wolnomularstwo w II RP*, Warszawa 1975, s. 203.

– wraz z Naczelnikiem Państwa włącznie – pozostawały tajne, ze względu na szeroki zakres oddziaływania prawicy nacjonalistycznej oraz kół kościelnych. Warto zwrócić uwagę, że pokłosiem rozwoju ruchu organizacyjnego było także powołanie do życia przez ukraińskich polityków: wojskowych i emigrantów loży „Jednanie”. Poza tym automatycznie jednostki polskie zaczęły uczestniczyć w pracach kół z innych krajów (zwłaszcza Stanów Zjednoczonych). Szerokie wpływy, rozmach organizacyjny, a także atmosfera konspiracji wpłynęła na fakt konsolidacji środowiska rozważającego od połowy 1924 r. możliwość przeprowadzenia zamachu stanu. Z osób bliskich P. Dunin-Borkowskiemu do tej grupy ściśle przynależeli: K. Bartel¹⁵⁰ oraz S. Thugutt¹⁵¹. Pierwotnie rozważano aż dwie kandydatury przywódcze. Jednak na niekorzyść Władysława Sikorskiego przemawiała mniejsza popularność w korpusie oficerskim oraz trwająca współpraca wolnomularstwa z Józefem Piłsudskim. Od tej pory Wielka Loża czynnie włączyła się do prac związanych z przygotowaniem akcji, także pod względem propagandowym, bowiem periodykiem sprzyjającym Komentantowi stała się od lutego 1926 warszawska „Epoka”, którą loża finansowała także w latach 30. Sukces przedsięwzięcia zaowocował stworzeniem gabinetu, z którego co najmniej pięciu ministrów, w tym K. Bartel oraz wielu wysokich urzędników, np. J. Stempowski wywodziło się z kół wolnomularskich. W tej sytuacji Wielka Loża postanowiła wspierać utrwalanie zasad moralnych ustalone przez obóz prorządowy. Doszło także do rozbudowy sieci organizacyjnej. Nadzieje na urzeczywistnienie w praktyce ideałów masonskich okazały się jednak przedwczesne. W związku z postępującym ideologicznym rozbratem środowiska piłsudczykowskiego oraz wolnomularskiego Wielki Mistrz (S. Stempowski) został zobligowany do usunięcia ze struktur czynnych politycznie działaczy, stąd zdecydował się nadać im status tzw. uspiionych. Dotyczyło to m. in. E. Rydza-Śmigłego czy Bronisława Pierackiego. Mimo tych restrykcji nadal wielu przedstawicieli opozycji czy demokratycznie nastawionych piłsudczyków, a nawet liberałów czynnie związanych z BBWR należało do loży, stąd odpolitycznienie jej struktur było pozorne. Mimo wielorakich kontrowersji pozostawała ona w obrębie obozu sanacyjnego, wywierając nań jednak mniejszy wpływ i to tylko w wypadkach szczególnej wagi dla życia publicznego. Większy rozdźwięk przyniosły dopiero wydarzenia lat 30., które nakazywały stawiać pytania o walor moralny postaw reprezentowanych przez wolnomularzy w strukturach państwa. Stąd atrakcyjność loży dla młodszych roczników znacznie spadła. Ten stan pogłębiał również fakt niezalegalizowania jej struktur oraz nieudzielanie awansów przez Piłsudskiego bez spełnienia warunku: wystąpienia z loży. Tym niemniej poszczególne loże podejmowały indywidualne inicjatywy, które miały owocować ożywieniem całego ruchu. Na przykład loża „Kopernik” w I połowie 1935 roku podjęła się zadania sfor-

¹⁵⁰ Kazimierz Bartel (1882-1941) – polityk, profesor matematyki, rektor Politechniki Lwowskiej, premier pięciu rządów, senator, wicepremier oraz minister wyznań i oświecenia publicznego w pierwszym rządzie J. Piłsudskiego, wolnomularz. Zob. A. Ajnenkiel, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego. Zarys dziejów politycznych Polski 1918-1926*, Warszawa 1978, 382-404; A. Garlicki, *Przewrót majowy*, Warszawa 1979, s. 340-345.

¹⁵¹ Stanisław Thugutt (1873-1941) – polityk i publicysta, działacz ruchu ludowego, wolnomularz. Zob. S. Thugutt, *Autobiografia*, Warszawa 1984, s. 165-167; Por. A. Wójcik, *op. cit.*, Lublin 1992, s. 44 i nast.

mułowania szeroko zakrojonego programu reform życia publicznego, które zdołały pobudzić do działania wielu dotąd biernych adeptów. Wytworzonej względnie pomyslniej atmosferze położyła jednak kres zmiana premiera – Mariana Zyndram-Kościałkowskiego zastąpił na tym stanowisku Felicjan Sławoj-Składkowski, przyjmując twardy kurs wobec opozycji. Sytuację pogłębiło też zwycięstwo grupy Rydza-Śmigłego nad zwolennikami Mościckiego, przez co górę wzięła tendencja autorytarna. Poza tym ukazywało się coraz więcej broszur i książek antywolnomularskich powstających z inspiracji Stronnictwa Narodowego i środowisk klerykalnych. Niebawem sam niedysyjszy aktywny działacz loży W. Sławek postanowił wyrugować wszelkie wpływy oraz ślady powiązań zwolenników swego obozu z masonami. Zdecydowanie prawicowy kurs miarodajnych kół rządowych wywołał konsternację wśród członków łóż, którzy przyłączyli się do Klubów Demokratycznych. Natomiast starsi adepci, m in. K. Bartel oraz S. Stempowski zaczęli się orientować na centrowy i również opozycyjny Front Morges. Podobne rozwiązanie wybrał także P. Dunin-Borkowski. Te zmiany zbiegły się z wstępną decyzją o ustawowym położeniu kresu organizacjom wolnomularskim i pokrewnym ideowo powziętą przez koła rządowe. Wiązało się to z koniecznością uprzedzenia akcji policyjnej i samorozwiązaniu loży. Mimo wejścia w życie dekretu Prezydenta RP o zakazie funkcjonowania zrzeszeń wolnomularskich – poza incydentalnymi rewizjami mieszkań – władze nie stosowały wobec domniemyanych masonów represji. Jedynie rozdysponowano majątek ujawnionych.¹⁵²

Jak podaje W. Władyka, obok wspomnianego „Buntu Młodych” ukazywało się jeszcze inne pismo pt. „Problemy”, w którym pisywali czołowi publicyści „Myśli Mocarstwowej”. Oficjalnie wydawcą pisma był P. Dunin-Borkowski, a rzeczywistym Benedykt Liebermann¹⁵³, jako redaktor odpowiedzialny występował Ksawery Pruszyński. W „Problemach” pisał także Mieczysław Pruszyński. Sam podtytuł, tzn. „Dwutygodnik Polityczno-Literacki” nie określał charakteru wydawnictwa, które zaznaczało wielokrotnie, że jest pismem bezstronnym i apartyjnym, przy czym odżegnywało się od miana „konserwatywno-sanacyjnego”. Za dewizę pisma uznano walkę o polską rację stanu. „Problemy” prowadziły pokrewną z „Buntem Młodych” propagandę idei mocarstwowych, państwowych, zwalczały jednocześnie wszelkie tendencje lewicowe i demokratyczne w obozie rządzącym, jak i poza nim. Potępiały także utworzenie obozu w Berezie Kartuskiej, uważając jego założenie za szkodliwe, gdyż wytwarzające w społeczeństwie nienawiść do rządu i wzmacniające w istocie akcje terrorystyczne. Publicyści podkreślali, że ich zastrzeżenia są ważne dlatego, iż decyzja o założeniu obozu koncentracyjnego osłabiała polską rację stanu. Ich protesty w tej sprawie nie miały jednak nic wspólnego z rzekomym przyjęciem przez redakcję założeń liberalnych w sprawach polityki wewnętrznej. „Problemy” wypowiadały się także na inne

¹⁵² L. Hass, *Masoneria polska XX wieku. Losy, loże, ludzie*, Warszawa 1993, s. 34-86, 92-104; idem, *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905-1928*, Warszawa 1984, s. 316-329.

¹⁵³ Benedykt Liebermann (1883-1944) – finansista, małopolski potentat w dziedzinie browarnictwa, właściciel drożdźowni w Stanisławowie. Zob. J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1999, s. 70; B. Gałka, *Konserwatyści w Polsce lat 1935-1939*, Toruń 2006, s. 279; BUW, *Dział Rękopisów, Korespondencja J. Stempowskiego i P. Dunin-Borkowskiego*, sygn. 1525, k. 5.

tematy poruszane przez prasę mocarstwową: zwalczały etatyzm i atakowały Legion Młodych. Dyskutowano też na ich łamach o zmianach ustrojowych. Na przykład A. M. Bocheński sceptycznie oceniał wartość nowej konstytucji kwietniowej¹⁵⁴.

Ukazywały się one w latach 1934-35. Występowały przeciw Legionowi Młodych, komunistom i rewolucji. Na ich łamach toczyły się też polemiki dotyczące kwestii ukraińskiej. Podejmowały się również krytyki warunków w służbie wojskowej. Były pismem niekonserwatywnym, opozycyjnym, niezwiązanym z żadną partią ani stronnictwem. Nadal jednak afirmowały myśl J. Piłsudskiego. Występowały też przeciw etatyzmowi, wskazując na błędy polityki kredytowej. Jej redaktorzy twierdzili, że będą pisać o etatyzmie w każdej dziedzinie, o ile będą mieli po temu dane. Z kolei przeciw antysemityzmowi opowiadał się zwłaszcza A. M. Bocheński, pisząc: „W imię dążenia do dobrobytu i swobody kulturalnej wszystkich obywateli, należy wierzyć, iż nie dojdzie nigdy do pogromów, konfiskat, eksterminacji”¹⁵⁵.

W kontekście próby określenia oblicza ideowego „Problemów” warto przywołać niektóre motta, jakimi opatrzone były poszczególne numery pisma: „Trzeba stawiać kropki nad i, gdy wszyscy je opuszczają. Trzeba dopowiadać, czego inni nie domówią. Trzeba nam myśleć tem głośniej, im ciszej mówią inni” [nr 1]; „Polska w XX wieku nie stanie się sowiecką” (a propos Legionu Młodych) [nr 1 (2)]; „Nie możemy dopuścić, by nazwisko Józefa Piłsudskiego przestało być sztandarem, a stawało się parawanem” [nr 3 (4)]; „Najlepszym darem złożonym Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu jest krytyka szkodliwych posunięć jego podwładnych” [nr 9 (10)].

Z założeniem „Problemów” wiąże się rozłam, jaki dokonał się w środowisku skupionym wokół J. Giedroycia i „Buntu Młodych”. Według M. Pruszyńskiego, właśnie masoni byli skłonni dać pieniądze na pismo prowadzące stałą kampanię przeciwko obozowi w Berezie, a to było niemożliwe dla „Buntu Młodych”, bo doprowadziłoby do jego likwidacji, co spotkało „Problemy” po 8 miesiącach publikacji¹⁵⁶. Pierwotnie pomoc finansowa B. Liebermana miała być przekazana „Polityce” o co postarał się P. Dunin-Borkowski. Następnie K. Pruszyński przejął ten umówiony wstępnie wkład na zainicjowanie powstania „Problemów”¹⁵⁷.

Natomiast A. Bocheński twierdził, że rozłam jaki powstał w połowie 1934 r. pochodził stąd, że: „Adolf nie zgadzał się na zbyt sanacyjny kurs „Buntu Młodych”. Domagał się ostrzejszej opozycji, zwłaszcza w stosunku do Berezy. Giedroyc konsekwentnie łagodził i skreślał czy odrzucał wszystkie ostre artykuły Adzia. Poza tem wycinał i przestawiał rozdziałki w „Przeglądzie Prasy”, które u Adolfa stanowiły pewną całość, a poprzestawiane traciły sens. Wreszcie skreślał bezlitośnie wszelkie dygresje popularyzujące przyjaciół Adzia, szczególnie Mackiewiczza. Wreszcie Ksawery i Piotr namówili go do wystąpienia z „Polityki”. Nowy wydawca miał zostać redaktorem (Ksawery nominalnie, a artykuły miał pisać Adolf) mając zupełnie wolną rękę.

¹⁵⁴ W. Władyka, *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych*, Wrocław 1977, s. 214-215.

¹⁵⁵ A. M. Bocheński, *Celowość Berezy Kartuskiej*, „Problemy” 1935, nr 5, s. 4.

¹⁵⁶ J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 1999, s. 399.

¹⁵⁷ Ibidem, s. 70; Por. H. M. Giza, *Ostatnie lato w Maisons-Laffitte*, Wrocław 2007, s. 20.

W praktyce okazało się, że był znacznie bardziej wymagający od Giedroycia i że Adolf wpadł z deszczu pod rynnę. Dlatego też powrócił do „Buntu”, tym bardziej, że Liebermann i Piotr wycofali się z wydawnictwa, widząc, że jest ono fatalnie redagowane¹⁵⁸.

Badacze w sposób wieloraki oceniają konflikt, na przykład B. Gałka sądzi, że w 1934 roku Ksawery Pruszyński wraz z P. Dunin-Borkowskim i S. Vincenzem podjął udaną próbę założenia własnego pisma pod nazwą „Problemy”. Środki finansowe potrzebne do uruchomienia przedsięwzięcia otrzymał od B. Liebermanna właściciela drożdżowni ze Stanisławowa. W większości publikowanych na łamach „Problemów” artykułów przeciwstawiano się represyjnej polityce władz sanacyjnych. Domagano się demokratyzacji życia politycznego i likwidacji obozu w Berezie Kartuskiej. W tym kontekście warto zaznaczyć, że na redakcję bezskutecznie wywierali naciski Emeryk Hutten-Czapski i Stanisław Mackiewicz. Nowe pismo, mimo swego krytycznego nastawienia, nie zdołało jednak zdobyć czytelników. W tej sytuacji Liebermann zażądał ustąpienia Pruszyńskiego i zaproponował na stanowisko redaktora naczelnego S. Vincenza. Wówczas Pruszyński odmówił dalszej współpracy i „Problemy” przestały się ukazywać¹⁵⁹.

P. Dunin-Borkowski z kolei próbował w tej sytuacji powierzyć redakcję Adolfowi Bocheńskiemu z delegaturą Vincenza, za którym optował z kolei H. Liebermann, ale ten z powodów konfliktu personalnego z Ksawerym Pruszyńskim wycofał się z przedsięwzięcia¹⁶⁰. Jak pisał w kontekście tej sprawy Aleksander Bocheński: „Historycznie mój stosunek do Problemów przedstawia się jak następuje. Byłem zdecydowany współpracować z pismem, gdyż Borkowski ręczył, że on będzie sam delegatem i Libcio [B. Liebermann] nic nie będzie się mieszał. Potem w miarę przyjęcia ususu dyskusowania artykułów na Komitecie, zdałem sobie sprawę z tego, że to nie jest forma możliwa. Niezależnie od tego na parę miesięcy przestałem pisać zupełnie, albo prawie. Akcja Lieb. [B. Liebermanna] przeciw Tobie [K. Pruszyńskiemu] (wbrew pozorom nie mająca nic wspólnego z memoriałem Adzia, który tylko formalnie miał znaczenie) zmusiła mnie do ustąpienia zupełnego, gdyż przekonałem się, że sytuacja jest niebezpieczna¹⁶¹.

Mimo zadrażnień, Giedroyc żywił dla P. Dunin-Borkowskiego wiele życzliwości, określał go jako piśsudczyka i mentora młodszego pokolenia publicystów „Buntu Młodych”/ „Polityki”. Wspominał też o jego nagłej śmierci i niepodjęciu pracy w „Kulturze”¹⁶²: „To był rzeczywiście bardzo bliski człowiek, nazwałbym go przyja-

¹⁵⁸ ARB, *Odpowiedź Aleksandra Bocheńskiego na kwestionariusz S. Mackiewicza do biografii Adolfa Bocheńskiego*, s. 34.

¹⁵⁹ B. Gałka, *op. cit.*, s. 279.

¹⁶⁰ ARB, kopia listu P. Dunin-Borkowskiego z dnia 4 VI 1935 r. do K. Pruszyńskiego sporządzona przez A. Bocheńskiego z oryginału [maszynopis].

¹⁶¹ Ibidem, list A. Bocheńskiego do K. Pruszyńskiego, M. Pruszyńskiego i A. M. Bocheńskiego o trudnościach redakcyjnych „Problemów” i o konieczności powrotu do „Buntu Młodych”, 7 VI 1935, Ponikwa [maszynopis].

¹⁶² Jerzy Giedroyc, *Redaktor. Polityk. Człowiek*, zebrał, przygotował i wstępem opatrzył K. Pomian, Lublin 2001, s. 163, 166; idem, *W kręgu Giedroycia*, Warszawa 2000, s. 15-20; M. Grochowska, *Jerzy Giedroyc: do Polski ze snu*, Warszawa 2009, s. 53. Zob. M. Zamojska, *Skąd do wolności? Narodziny alternatywy – od „Buntu Młodych” przez „Politykę” aż do „Kultury*, [w:] *Drogi do niepodległości. Szanse, kontrowersje, problemy*, pod. red. G. Radomskiego, W. Wojdyły, eadem Toruń 2010, s. 170-189.

cielem „Buntu Młodych”. Jego działanie Marcin Król w tej książce poświęconej m. in. „Buntowi Młodych” i „Polityce” [M. Król, *Style politycznego myślenia. Wokół „Buntu Młodych” i „Polityki”*, Paryż 1979 – przyp. M. Z.] bardzo wyolbrzymił, bardzo przesadził z tym wszystkim, ale poza taką osobistą przyjaźnią to głównie żeśmy pracowali wspólnie na odcinku ukraińskim. On był jednym z ojców niedoszłej na skutek wojny autonomii Małopolski Wschodniej – w tych ostatnich latach 1938-1939 wspólnie żeśmy właśnie nad tym siedzieli. Po wojnie on zgłosił – nie tyle nawet zgłosił, ile zrobił to zupełnie konkretnie – gotowość współpracy z „Kulturą”. Umarł, zanim do tego doszło. Bardzo na niego liczyłem¹⁶³.

Z J. Giedroyciem łączy się również wspomniana już działalność P. Dunin-Borkowskiego na rzecz unormowania stosunków polsko-ukraińskich. Jak wspomina Redaktor: „Była taka możliwość – dwa lata przed wojną to się zaczęło, to był rok 1937 (to robił Piotr Borkowski, trochę Łoś i ja; była taka grupa osób) – i nagle udało nam się przekonać pułkownika Wendę, który był szefem Ozonu, że trzeba tę autonomię Małopolski Wschodniej w końcu załatwić¹⁶⁴. Istniały też plany lobbowania u rządów zachodnich na kształt Hotelu Lambert. Tu Giedroyc liczył na Rogera Raczyńskiego i Piotra Dunin-Borkowskiego, dzięki ich kontaktom dyplomatycznym. Jednak przedwczesna śmierć obu pokrzyżowała te zamiary¹⁶⁵.

Z kolei o początkach znajomości J. Giedroyc wypowiadał się w sposób następujący: „Piotra Borkowskiego poznałem przez Bocheńskich, których był krewnym. Matka Adzia i Ola była z domu Borkowska¹⁶⁶. Piotr Borkowski był przedstawicielem szkoły austriackiej w dobrym tego słowa znaczeniu: człowiekiem bardzo wyrobionym, umiejącym nawiązywać kontakty ze społeczeństwem i z ludźmi; odegrał dużą rolę w stosunkach z Ukraińcami i z Żydami. Gdy była akcja wyborów do Sejmu i walka o „jedynekę”, zwołał wszystkich rabinów i cadyków do wspańiałej sali wojewódzkiej we Lwowie, wygłosił do nich przemówienie, w którym bardzo pochlebnie powitał elitę świata żydowskiego, „żydowskich Potockich i Lubomirskich”, po czym podszedł do cadyka z Góry Kalwarii i pocałował go w rękę. Nie tylko głosowali, ale też w dużym stopniu finansowali wybory. Borkowski na pewno nie był antysemitą. Miał znajomych i przyjaciół Żydów zarówno w sferach gospodarczych, jak i kulturalnych. Ale to było zagrane z całą świadomością. Podobnie miał doskonałe kontakty z Ukraińcami, nawet w najgorszym okresie; sięgały one od Szeptyckiego do Doncowa, który był faszyzującym nacjonalistą. Był dla nich niewątpliwym autorytetem. Okazało się to zresztą po wkroczeniu Sowietów, gdy to właśnie Ukraińcy przeprowadzili go na stronę niemiecką¹⁶⁷.

¹⁶³ B. Toruńczyk, *Rozmowy w Maisons-Laffitte* 1981, Warszawa 2006, s. 18.

¹⁶⁴ Ibidem, s. 60.

¹⁶⁵ Ibidem, s. 86.

¹⁶⁶ A. Bocheński w *Materiałach do kroniki rodzinnej Bocheńskich* podaje, iż ojciec jego Adolf Bocheński zaślubił 15 X 1901 r. w Ponikwie pow. Brody, Marię Małgorzatę z hr. Duninów Borkowskich h. Łabędź. Córkę Emanuela Marii Józefa i Aleksandry z hr. Dzieduszyckich herbu Sas. Por. A. Bocheński, *Materiały do kroniki rodzinnej Bocheńskich*, Fryburg 1981, s. 12.

¹⁶⁷ J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 74-75.

W kontekście tej współpracy należy podkreślić, że grupa rządząca w latach 1926-1935 przyjmowała wiele ustaleń programowych konserwatystów. Brali oni udział nie tylko w dyskusji na temat kształtu konstytucji kwietniowej, ale i wypowiadali się w kwestiach ekonomicznych. W kontekście szerokiej działalności tej grupy w ramach BBWR należy przede wszystkim zwrócić szczególną uwagę na grupę skupioną wokół „Buntu Młodych”, która sformułowała bardziej radykalny program od konserwatystów, akceptując jednakowoż tradycję stańczykowską. Próba określenia własnej odrębności była koncepcja mocarstwowości, zaakceptowana przez obóz sanacyjny i uznana jako użyteczna. Sami neokonserwatyści byli promowani przez prawe skrzydło BBWR, któremu zresztą nie brakło przeciwników w samym obozie, jaki i poza nim. Grupa była również wspierana, także pod względem finansowym, przez samych konserwatystów, nie skutkowało to jednak uzależnieniem pod względem programowym. W tym aspekcie publicyści skupiali się na polemizowaniu z ideologami Narodowej Demokracji oraz zwalczaniu tendencji lewicowych. Od nacjonalistów różniło ich przede wszystkim zapatrywanie się na kwestie mniejszości narodowych, polityki zagranicznej oraz metod działania politycznego. Z kolei od socjalistów dzieliło ich przede wszystkim wyraźne nastawienie propaństwowe, mające na celu wykształcenie określonych postaw obywatelskich. Lata po przewrocie majowym sprzyjały wykształceniu się programu mocarstwowości, którego postulaty wykryształizowane w pełni zostały do 1935 r. Mimo zatem konieczności rozpatrywania działalności neokonserwatystów w kontekście poczynań i dorobku obozu sanacyjnego, nie można jednocześnie przemilczeć także wielu artykułów krytycznych wobec posunięć czynników rządzących, pojawiających się na łamach „Buntu Młodych”, a zwłaszcza „Problemów”. W tym kontekście można jednak uznać wykształcenie się tożsamości grupy, której dorobek w myśli politycznej dwudziestolecia międzywojennego stanowił zjawisko osobne¹⁶⁸.

Związki ze środowiskiem „Buntu Młodych” nie przekreślały zatem działalności publicystycznej byłego wojewody w pismach piłsudczykowskich, stąd od numeru 5 z 1932 – czyli od początku tego roku – do czerwca 1934 P. Dunin-Borkowski opublikował w „Państwie Pracy” łącznie 12 artykułów. Pismo ukazywało się w latach 1932-1937 jako tygodnik. Myli się R. Habielski, pisząc: „Przez krótki czas, w roku 1933, Borkowski wypowiadał się w „Państwie Pracy”, piśmie Związku Naprawy Rzeczypospolitej. Może to wskazywać na bliżej nieznane związki z tym środowiskiem, wobec którego stanowczy krytycyzm przejawiał „Bunt”, a później „Polityka”¹⁶⁹. Badacz kwalifikuje go więc jako konserwatystę, z którym – w ramach wyjątku – przyjaźnił się Giedroyc¹⁷⁰.

Z kolei powołanie do życia „Problemów” było zmanifestowaniem protestu przeciw Berezie, gdyż Giedroyc nie chciał zaostrzać kursu „Buntu”¹⁷¹. R. Habielski sugeruje też, iż P. Dunin-Borkowski chciał przejąć „Problemy”, by wyrazić swój rosnący krytycyzm

¹⁶⁸ W. Władyka, *Publicystyka polityczna neokonserwatystów w latach 1926-1935*, „Rocznik Historii Czołpismienictwa Polskiego” 1976, t. XV, z. 4, s. 459 i nast.

¹⁶⁹ R. Habielski, *op. cit.*, s. 14.

¹⁷⁰ *Ibidem*, s. 12.

¹⁷¹ *Ibidem*, s. 28-29.

wobec polityki sanacji. Rozpoznaje również, że P. Dunin-Borkowski przyczynił się do stworzenia grupy konserwatywnej, czego publicysta nie potwierdza, pisząc w *O życiu Adolfa Marii Bocheńskiego*¹⁷², że grupa ta: „nigdy nie znalazła uznania u konserwatywistów zorganizowanych, ze starszej generacji. Zarzucali jej brak umiarkowania i ostrożności. Niezaprzeczalnie zarzuty te były słuszne: znamieniem grupy był radykalizm. Nie była ta grupa zebraniem umrzyków dawnych pojęć, chcących przedłużyć swoją agonię dobrze przemyślaną taktyką, ale zespołem ludzi śmiało w przyszłość patrzących, pełnych wiary, że świat nie wyczerpał jeszcze swych zasobów umysłowych, urzeczywistniwszy doktrynę burżuazyjnej demokracji z bezsilnym prezydentem na czele, ale że ulega przemianom zależnym od naszego rozumu i woli. Konserwatyzm tej grupy polegał na przywiązaniu do tradycji związanych z religią, państwowością, narodowością, wszystkich tych dóbr odwiecznych ludzkości, które często przybierają nowe formy przejawiania się, niemniej pozostają żywotnymi stale, a może najżywotniejszymi wtedy, kiedy ich los zdaje się być przesądzony. R. Habielski niesłusznie podkreśla też radykalizm grupy”¹⁷³. Badacz nie kwestionuje jednak, że P. Dunin-Borkowski nadawał ton dyskusji o kwestii polsko-ukraińskiej na łamach pisma, a sama „Polityka” „dopominała się o wielki gest wobec Ukraińców, akt porównywalny do Unii Lubelskiej lub Konstytucji 3 Maja, stwarzający wrażenie nowej jakości w stosunkach polsko-ukraińskich”¹⁷⁴. Stąd za słuszne należy uznać, iż P. Dunin-Borkowski należał do zespołu, który podkreślał, że Kresy stanowią integralną część II RP, zatem jakakolwiek rewizja granicy wschodniej byłaby niedopuszczalna.¹⁷⁵

Z drugiej strony P. Dunin-Borkowski określany jest jako stary przyjaciel Adama Skwarczyńskiego, przez którego został zachęcony do publikowania w „Drodze”, założonej w 1922 roku.¹⁷⁶ Jak wspomina A. Hertz w odniesieniu do publicysty, ten: „Nigdy nie krył się ze swoim zdaniem. Umiał je wypowiadać ostro i bardzo głośno. W miarę jak obóz rządzący coraz bardziej odchodził od haseł Przewrotu Majowego, Dunin-Borkowski tym ostrzej, tym śmielej piętnował to, co uważał za zdradę dawnych ideałów. Brześć przeżył bardzo mocno. I swych uczuć nie zachowywał dla siebie. Poglądy swe na ówczesne wypadki wypowiadał bardzo wyraźnie. Był człowiekiem niezależnym. W pełnym tego słowa znaczeniu. Była to niezależność wielkiego pana, arystokraty (...). (...) Mógł sobie pozwolić na odwagę i pozwalał sobie na nią. Umiał być nonszalancki. Nie dbał o zewnętrzne pozory. Widzę go przed sobą. Był bardzo przystojny. Miał twarz wysoce inteligentną, którą rozświetlał uśmiech. Miał ogromne poczucie humoru. Był świetnym causer'em. Zawsze z fajką w ustach i zawsze z kamizelką obsypaną popiołem. Ale i to pasowało do niego”¹⁷⁷. (...) Dmowski głęboko gardził. (...) W nim i w jego obozie widział przejaw polskiej niedojrzałości historycznej.

¹⁷² Ibidem, s. 78.

¹⁷³ ARB, P. Dunin-Borkowski, *O życiu Adolfa Marii Bocheńskiego* [maszynopis]; Por. R. Habielski, *op. cit.*, s. 83.

¹⁷⁴ R. Habielski, *op. cit.*, s. 139.

¹⁷⁵ Ibidem.

¹⁷⁶ A. Paczkowski, *Prasa polska 1918-1939*, Warszawa 1980, s. 92.

¹⁷⁷ A. Hertz, *Wspomnienia starego człowieka*, Londyn 1979, s. 292-293.

Nic też dziwnego, że koła endeckie darzyły go szczerą nienawiścią. Tu nie było i być nie mogło kompromisu. Cała wizja Piotra Dunin-Borkowskiego była zaprzeczeniem wizji Romana Dmowskiego¹⁷⁸. W 1938 współpracował przy wydawaniu innego piłsudczykowskiego pisma „Zaczyn”, jako jego redaktor występował w 42. numerze.

Rozejście się z obozem piłsudczykowskim w latach 30. nie było więc ostateczne, mimo że – jak zauważa A. Friszke – w ostatnich latach przed wojną istniały cztery koncepcje konsolidacji opozycji dla przeciwstawienia się rządowi sanacji. W 1936 r. doszło do porozumienia kilku wybitnych polityków centrowych – Paderewskiego, Sikorskiego, Hallera, Korfantego, Witosa, co miało być początkiem akcji tzw. Frontu Morges. Przewidywano bowiem „antysanacyjne porozumienia autorytetów różnych ugrupowań politycznych, po czym dojść miało do stworzenia szerokiej koalicji antysanacyjnej, od PPS do Stronnictwa Narodowego. Zjednoczona opozycja miała podjąć walkę o obalenie rządów sanacyjnych i przywrócenia demokracji. Już w momencie tworzenia Frontu okazało się, że współdziałanie tak różnych sił politycznych jest niemożliwe. (...) Front Morges nie mógł obalić rządów sanacyjnych, ale posiadał pewne znaczenie. Szereg działaczy politycznych, publicystów, naukowców rozsianskich po różnych ugrupowaniach było jego zwolennikami [np. B. Liebermann]. Front dysponował dość liczną prasą („Zwrot”, „Polonia”, „Kurier Warszawski”). Za granicą morżowcy mogli liczyć na poparcie części francuskich sfer politycznych. Były to wszystko poważne atuty, które po klęsce wrześniowej umożliwiły gen. Sikorskiemu wyłonienie rządu i oparcie się początkowo przede wszystkim na sympatiach Frontu Mores¹⁷⁹.

Co się zaś tyczy poszukiwania ludzi do stworzenia możliwości platformy porozumienia, to zarówno Paderewski, jak i Sikorski bardziej liczyli na skupienie wokół siebie osób niż ugrupowań politycznych. Jednocześnie przyjęli krytyczne stanowisko w równej mierze wobec obozu rządzącego – w odniesieniu zwłaszcza do stylu uprawiania mocarstwowej polityki zagranicznej – co wobec założeń Narodowej Demokracji dotyczących wykorzystania antysemityzmu jako narzędzia politycznego w oddziaływaniu przede wszystkim na młodzież. Sam Paderewski był jednak rzecznikiem szukania rozwiązań kompromisowych. Uważał, że bez wysiłku obu stron – rządzącej i opozycyjnej – nie da się przywrócić w Polsce demokratycznej formy rządów. Do opowiedzenia się za rozwiązaniami, które zmniejszały niebezpieczeństwo konfliktów wewnętrznych, skłaniał go też wzgląd na geopolityczne położenie Polski. Upatrywał głównego dla niej zagrożenia w rewizjonizmie niemieckim (objęcie władzy w Niemczech przez hitlerowców uznał za fakt zwiększający tę groźbę). Poza tym normalizację w stosunkach polsko-niemieckich, osiągniętą po podpisaniu w styczniu 1934 r. deklaracji o niestosowaniu przemocy, oceniał jako iluzoryczną¹⁸⁰.

Według Henryka Przybylskiego program Frontu Morges z lat 1936-1937 zakładał: 1) utrzymanie traktatów pokojowych, 2) sprzeciw wobec niemieckiej polityki faktów

¹⁷⁸ Ibidem, s. 294.

¹⁷⁹ A. Friszke, *O kształt niepodległej*, Warszawa 1989, s. 364-365.

¹⁸⁰ R. Wapiński, *Ignacy Paderewski*, Wrocław 2009, s. 218-221.

dokonanych, 3) program sojuszy z Francją, Rumunią i Czechosłowacją, 4) postulat organizacji nowych wyborów do parlamentu na podstawie ordynacji zbliżonej do tej z 1932 roku, 5) udział w rządzie ekspertów, także osób emerytowanych, 6) rozpisanie wyborów samorządowych, 7) reformę szkolnictwa oraz podatkową, 8) zakończenie udzielania dotacji odgórnych na rzecz instytucji sanacyjnych, 9) wzmożenie pracy na niwie gospodarczej celem polepszenia sytuacji obronnej kraju, 10) uwłaszczenie mas poprzez reformę rolną i przemysłu, 11) sprzyjanie procesowi emigracji żydowskiej, 12) zwalczanie komunizmu. Ze względu na to, że w programie znalazły się również punkty antysanacyjne, należy uszczegółowić, iż przywódcy Frontu Morges zakładali przede wszystkim eliminację wpływów tej formacji przy zakładanej neutralności Edwarda Rydza-Śmigłego. Wytworzenie owej atmosfery sprzyjało – po pierwsze zjednoczeniu autorytetów wokół stronnictwa i wspólne podjęcie celowej pracy, a także wytworzenie poparcia dla dokonania ewentualnego przewrotu¹⁸¹.

Jak dalej konkluduje swoje rozpoznania na temat ukształtowania wizji przyszłego państwa w ocenie czterech stronnictw obozu rządowego w kraju w latach 1939-1944 A. Friszke, jako cechy wspólne dla Stronnictwa Pracy, Stronnictwa Ludowego oraz Polskiej Partii Socjalistycznej-Wolność Równość Niezależność podaje, uznanie narodu za suwerena, wolne wybory wyłaniające władze, trójpodział tych ostatnich, system wielopartyjny w parlamencie, tzn. uczestnictwo w nim trzech bądź czterech partii, konieczność uczestnictwa w pracach rządu przez przedstawicieli samorządów, decentralizację rozumianą jako przyznanie im znacznych kompetencji na szczeblu lokalnym, demokratyczny katalog praw obywatelskich¹⁸².

Jak ocenia zaistniałą sytuację A. Garlicki: „Pogarszająca się sytuacja gospodarcza i brak perspektyw jej uzdrowienia, szok wywołany sprawą brzeską, wyjaśnia spadek aktywności BBWR po wyborach – wszystko to utwierdziło opozycję w przekonaniu o rychłym upadku obozu sanacyjnego. (...) To co najbardziej charakteryzowało ostatnie lata życia Piłsudskiego to milczenie i legenda (...) do końca kontrolował wszystkie ważniejsze decyzje polityczne na zewnątrz przekonując o rozgoryczeniu wynikającym z nieporadności swych podwładnych”¹⁸³.

Mimo rozejścia się z obozem piłsudczykowski i reorientację na Front Morges, w latach 30. Piotr Dunin-Borkowski nie zarzucił swych kontaktów z działaczami ukraińskimi, z którymi współpracował na rzecz wprowadzenia w życie swych pomysłów¹⁸⁴. Przyczynił się również do powstania „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego”, gdyż był związany ze środowiskiem skoncentrowanym wokół W. Bączkowskiego. Zwłaszcza w oczach J. Giedroycia uchodził, za niekwestionowanego znawcę stosun-

¹⁸¹ H. Przybylski, *Front Morges*, Toruń 2007, s. 43-51.

¹⁸² A. Friszke, *Wizja przyszłego państwa w koncepcjach czterech stronnictw obozu rządowego w kraju (1939-1944)*, [w:] *Polska myśl polityczna. Państwo w polskiej myśli politycznej*, t.VII, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław 1988, s. 230-231.

¹⁸³ A. Garlicki, *Od Brześcia do maja*, Warszawa 1986, s. 131, 215 i nast.

¹⁸⁴ G. Mazur, *Wojewoda Piotr Dunin-Borkowski (1890-1949)*, „Zeszyty Historyczne” 2006, nr 155, s. 181-182, 187.

ków polsko-ukraińskich¹⁸⁵. Jak zauważa w tym kontekście K. M. Ujazdowski: „Adolf Bocheński blisko współpracował z Piotrem Duninem-Borkowskim, który po odejściu ze stanowiska wojewody był liderem środowisk polskich zainteresowanych zbliżeniem polsko-ukraińskim. Autor „Rewizji polskiej polityki narodowej” prowadzi intensywną akcję odczytową mającą na celu przyciągnięcie zainteresowanej polityką młodzieży do liberalnego programu polityki narodowościowej. (...) Parę miesięcy przed wybuchem wojny Adolf Bocheński i Piotr Dunin-Borkowski inicjują działania mające na celu skłonienie Ukraińców do wydania deklaracji lojalności w związku z nadchodzącą wojną z Niemcami. W rozmowach uczestniczą przedstawiciele lwowskiej PPS”¹⁸⁶.

Z kolei R. Torzecki w odniesieniu do środowiska, w którym przyszło działać P. Dunin-Borkowskiemu, twierdzi, że rząd Sikorskiego działał bardzo wiele. Utorował przede wszystkim drogę do zastosowania w praktyce projektu asymilacji państwowej. Przygotowania te kontynuował bowiem gabinet Skrzyńskiego. Projekt zrealizowały jednak w latach 1926-1934 w sposób daleki od doskonałości przeciwne Sikorskiemu gabinety sanacyjne, liberalni piłsudczycy (m. in. K. Bartel, K. Młodzianowski, J. Poniatowski, P. Dunin-Borkowski, T. Hołówko) oraz grupa polityków bliskich W. Sławkowi (jak np. H. Józewski, B. Pieracki, M. Kościałkowski, Julian Stachewicz, Janusz Jędrzejewicz, Aleksander Prystor, Tadeusz Schaetzel, A. Skwarczyński i in.). Według badacza: „Bardziej konsekwentnej linii w polityce asymilacji państwowej domagali się socjaliści (wśród nich L. Wasilewski, N. Barlicki, M. Niedziałkowski), niektórzy ludowcy (z opozycji wobec Witosa, ze St. Thuguttem na czele), koła demokratyczne, nierzadko ściśle związane z masonerią (St. Stempowski), oraz część konserwatystów, należących zwłaszcza do późniejszej grupy „Bunt Młodych”. (...) W ten sposób Sikorski uczynił dla poprawy stosunków polsko-ukraińskich znacznie więcej aniżeli pozostałe rządy (...). Gdy inni budowali tamy oddzielające obydwa narody, Sikorski poszukiwał punktów stycznych, konstruktywnych, bynajmniej nie zamierzając uchybiać ani polskiej racji stanu, ani uszczuplać stanu posiadania oraz dorobku kultury polskiej na Kresach. Lecz właśnie dlatego, a również i dla wzmocnienia obronności II Rzeczypospolitej usiłował umocnić tam polskość, stworzyć dogodniejsze warunki jej rozwoju przez tzw. politykę regionalizacji, tj. politykę różnicowanego traktowania mniejszości poszczególnych części kraju. Polityka ta jednak, jako instrument zbyt późno zastosowany okazała się niewypałem”¹⁸⁷.

¹⁸⁵ B. Toruńczyk, *op. cit.*, s. 166; A. S. Kowalczyk, *Giedroyc i „Kultura”*, Wrocław 1999, s. 30; idem, *Od Bukaresztu do Laffitów. Jerzego Giedroycia rzeczpospolita epistolarna*, Sejny 2006, s. 204.

¹⁸⁶ K. M. Ujazdowski, *Żywotność konserwatyzmu. Idee polityczne Adolfa Bocheńskiego*, Warszawa 2005, s. 183-184.

¹⁸⁷ R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923-1929*, Kraków 1989, s. 83-84.

6. EPIZOD OKUPACYJNY

Tuż przed wojną Piotr Dunin-Borkowski podejmował próby rozmów z przedstawicielami ukraińskich organizacji zgrupowanych w tzw. Komitecie Kontaktowym¹⁸⁸. Jego posiedzenia z biegiem czasu przekształcać zaczęło się w nowe centrum polityczne obejmujące wszystkie ugrupowania ukraińskie. W ten sposób Lwów stał się miejscem powstania potencjalnej władzy. Strona polska na spotkaniu 3 maja 1939 r. zadeklarowała gotowość zwalczania nastrojów antyukraińskich w polskim społeczeństwie¹⁸⁹. Plany pokrzyżował wybuch wojny.

Okupację P. Dunin-Borkowski przeżył w kraju. Początkowo ukrywał się we Lwowie, następnie przedostał się do Generalnego Gubernatorstwa (1939). Jesienią 1939 roku we Lwowie ojciec Erwina Axera przez około dwa tygodnie ukrywał przyjaciela Vincenza: „Borkowski przebywał stale w sypialni Rodziców, obsypywał pościel popiołem z fajki i kąpał się dopiero po wyjściu [Władysława] Daszewskiego”¹⁹⁰, by nie zdradzić miejsca swego pobytu przed również ukrywającym się w domu Axerów – dawnym profesorem tego ostatniego i zdeklarowanym komunistą.

Mieszkał również w majątkach u przyjaciół w Krakowskim, m.in. u rodziny Emanuela Rostworowskiego w dworze Popielów w Wójczy (koło Pacanowa)¹⁹¹. Jak wspomina E. M. Rostworowski: „Borkowscy stali się dla mnie raptem niespodziewanie bliską rodziną, kiedy w roku 1940 przybył do Wójczy z żoną i dziećmi „Wuj Pios” [Piotr Dunin-Borkowski]. (...) z którymi przeżyliśmy pod wspólnym dachem gościnnego wójczańskiego domu 3-4 lata niemieckiej okupacji”¹⁹².

Jego zadaniem było ułatwianie kontaktów władz podziemia ze stroną ukraińską (1942/zima 1943). Uczestniczył też w prywatnych rozmowach sondażowych z ukraińskimi politykami i działaczami UNDO, którzy znaleźli się w Krakowie po wrześniu 1939 r., m.in. z I. Kedrynem, jego siostrą Mileną oraz Wasylem Mudrym. Charakter jego działalności sprowadzał się do unormowania wspólnych stosunków polsko-ukraińskich na zasadzie uznania Galicji jako terenu o ludności mieszanej oraz przyznania Ukraińcom równouprawnienia w ramach szerokiej autonomii. W związku z antypolską akcją na Wołyniu oraz oporem przywódców podziemia postulaty te nie zostały zrealizowane, jednak P. Dunin-Borkowski odgrywał w środowisku rolę eksperta w opisanej wyżej kwestii¹⁹³. Także aktywny kierowniczy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów frakcji rewolucyjnej (OUN-R), tzw. referat zagraniczny, korzystał z kontaktów z P. Dunin-Borkowskim, jak z i innymi znanymi osobistościami polskich kręgów społeczno-politycznych¹⁹⁴.

¹⁸⁸ G. Mazur, *Życie polityczne polskiego Lwowa 1918-1939*. Kraków 2007, s. 110.

¹⁸⁹ Ibidem, s. 111.

¹⁹⁰ E. Axer, *Ćwiczenia pamięci. Seria druga*, Warszawa 1991, s. 160.

¹⁹¹ Zbiory autorki, list S. Dunin Borkowskiego do R. Tomczyka z 1994 r.

¹⁹² E. M. Rostworowski, *Popioły i korzenie. Szkice historyczne i rodzinne*, Kraków 1985, s. 332.

¹⁹³ Ibidem, s. 204-205.

¹⁹⁴ R. Torzecki, *Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II RP*, Warszawa 1993, s. 151.

We wrześniu 1944 znalazł się bez zatrudnienia w Lublinie.¹⁹⁵ Po zakończeniu wojny pracował w Instytucie Naukowym Leśnictwa w Krakowie¹⁹⁶ – komórce podległej Dyrekcji Lasów Państwowych Krakowsko-Śląskiej mieszczącej się przy Alei Słowackiego 17 a w Krakowie.¹⁹⁷ Po wojnie nie drukował – jak podaje M. Król¹⁹⁸ – w „Tygodniku Powszechnym”¹⁹⁹. Wygłosił jedynie kilka odczytów dotyczących analizy konstytucji marcowej i kwietniowej²⁰⁰, do których notatki znajdują się wśród rękopisów zachowanych rozprawek²⁰¹.

Jak wspominał H. Steinhaus, matematyk z lwowskiej szkoły, który po wojnie mieszkał we Wrocławiu, gdzie współorganizował życie naukowe poprzez integrację środowiska: „Dnia 9 listopada [1945] u dr Huberta czytałem wstępy tego pamiętnika z roku 1939 (jesień, zima). Był Piotr Borkowski, Broszkiewicz, Wojciechowski (malarz), dwaj Rostworowscy, Mycielski, Panstwowski. Podobało im się”²⁰². Z czego należy wnioskować, że P. Dunin-Borkowski odwiedzał po wojnie również Wrocław. Nie stronił również od składania wizyt w Warszawie oraz odnowienia dawnych znajomości z czasów przedwojennych. Były wojewoda odwiedził bowiem pisarkę Marię Dąbrowską 6 czerwca 1942 roku²⁰³.

7. W SŁUŻBIE DYPLOMATYCZNEJ

W roku 1946 P. Dunin-Borkowski znalazł się w Rzymie, gdzie od 1947 był konsulem generalnym dzięki protekcji J. Borejszy²⁰⁴, a wbrew opinii Stanisława Kota²⁰⁵

¹⁹⁵ O. Hnatiuk, *Piotr Dunin-Borkowski*, „Zeszyty Historyczne” 2006, nr 155, s. 208.

¹⁹⁶ *Zamiary, Przestrogi, nadzieje. Wybór publicystyki: „Bunt Młodych”, „Polityka” 1931-1939*, wybór i oprac. R. Habielski, J. Jaruzelski, Lublin 2008, s. 496.

¹⁹⁷ Kilka stron notatek odręcznych sporządzona jest na firmowym papierze z nagłówkiem oddziału Dyrekcji Lasów Państwowych. Por. Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, P. Dunin-Borkowski, *Rozprawki i artykuły o tematyce politycznej: autografy, maszynopisy*, akc. 41/95. Zob. aneks. Co wskazuje na to, że część notatek powstała po wojnie. Część zaś – zwłaszcza *Absolutum Dominium w Okresie Drugiej Niepodległości Polski* – można kwalifikować według słów S. Vincenza jako: większą pracę o zagadnieniach ustrojowych napisaną w czasie okupacji, której S. Vincenz nigdy nie miał w ręku. Por. O. Hnatiuk, *Wspomnienie o Piotrze Borkowskim Stanisława Vincenza*, „Zeszyty Historyczne” 2005, nr 154, s. 184.

¹⁹⁸ M. Król, *Style politycznego myślenia. Wokół „Buntu Młodych” i „Polityki”*, Paryż 1979, s. 17.

¹⁹⁹ Por. „Tygodnik Powszechny” 1945-1947.

²⁰⁰ O. Hnatiuk, *Piotr Dunin-Borkowski*, „Zeszyty Historyczne” 2006, nr 155, s. 208.

²⁰¹ P. Dunin-Borkowski, *Rozprawki i artykuły o tematyce politycznej: autografy, maszynopisy*, akc. 41/95, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu.

²⁰² H. Steinhaus, *Wspomnienia i zapiski*, oprac. A. Zgorzelska, Wrocław 2002, s. 347.

²⁰³ M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914-1965*, t. 2, Warszawa 2009, s. 116. Zob. także: eadem, *Dzienniki 1914-1965*, t. 5, Warszawa 2009, s. 23.

²⁰⁴ List P. Dunin-Borkowskiego do J. Borejszy [w:] Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu. idem, *Rozprawki i artykuły o tematyce politycznej: autografy, maszynopisy*, akc. 41/95. Zob. aneks. Por. notkę biograficzną P. Dunin-Borkowskiego [w:] *Zamiary, Przestrogi, nadzieje. Wybór publicystyki: „Bunt Młodych”, „Polityka” 1931-1939*, wybór i oprac. R. Habielski, J. Jaruzelski, Lublin 2008, s. 496.

²⁰⁵ Stanisław Kot (1885-1975) – historyk, działacz ruchu ludowego, polityk, od września 1945 do paź-

– ówczesnego ambasadora²⁰⁶. Poza tym jego żona miała tam do uregulowania sprawy spadkowe. Ze względu na jego niezależną wobec władz PRL działalność, m.in. kontakty z Polakami z armii Andersa, która wtedy stacjonowała w Rzymie, został przez MSZ odwołany. Zmarł 19 V 1949 roku w godzinę po podpisaniu protokołu zdającego konsulat na atak serca²⁰⁷.

Sytuacja Polski na arenie międzynarodowej nie była w owym czasie jednoznaczna, bowiem niektóre państwa, jak np. Włochy, zajęły dwuznaczne stanowisko w przedmiocie uznania i nawiązania stosunków z PKWN. Rząd tego kraju nawiązał bowiem stosunki dyplomatyczne z londyńskim przedstawicielstwem emigracyjnym, mimo tego, że włoski ambasador w Moskwie zapewnił, że rząd włoski uznaje *de facto* PKWN i na razie tylko wstrzymuje się od nawiązania z nami oficjalnych stosunków dyplomatycznych, ponieważ wiąże go solidarność z polityką mocarstw europejskich. Organa byłego polskiego rządu na uchodźstwie na terenie Włoch funkcjonowały jeszcze po lipcu 1945 r. Konsulaty w dalszym ciągu wydawały paszporty (z datą ważności do 1948 r.). Policja rzymska wciąż wymagała od obywateli polskich – ubiegających się o prawo pobytu we Włoszech – dokumentów wydawanych właśnie przez konsulaty polskiego rządu na emigracji w Londynie.²⁰⁸

Wcześniejsze sukcesy radzieckie na froncie wojennym i uległa postawa aliantów, spowodowało zerwanie w 1943 r. stosunków z rządem polskim przez Kreml, co zapoczątkowało prowadzenia bardziej ekspansywnej polityki wobec Polski. Zainspirowanie powstania Związku Patriotów Polskich stanowiło udaną próbę zaktywizowania środowisk nastawionych pozytywnie do tych planów, w celu skonstruowania ośrodka politycznego konkurencyjnego wobec legalnych władz oraz organizacji sił zbrojnych niezależnych od ośrodka londyńskiego. Na forum międzynarodowym ZSRR podkreślał też konieczność rewizji granicy. Od czasu funkcjonowania Krajowej Rady Narodowej można również mówić o istnieniu dwóch ośrodków władzy w Polsce. Londyn podjął natychmiastowe wysiłki dla załagodzenia skutków tej sytuacji, która wskazywała na to, że ZSRR zamierza całkowicie podporządkować sobie nasz kraj. Także po zakończeniu trwania II wojny światowej, pomimo braku uznania międzynarodowego, władze w Londynie postanowiły kontynuować działalność, gdyż oceniano, że władza w kraju ma legitymizację obcego mocarstwa. Stąd nie doczekano się zrealizowania wojennych celów, tzn. odzyskania niepodległości, suwerenności oraz integralności terytorialnej. Na emigracji pozostawała jednak duża część elity, dzięki której zamierzano prowadzić aktywną działalność na rzecz zdobycia przez Polskę niezależności.²⁰⁹

dziennika 1947 ambasador PRL w Rzymie. Zob. szerzej: T. Rutkowski, *Stanisław Kot (1885-1975). Biografia polityczna*, Warszawa 2000, s. 368-394.

²⁰⁶ O. Hnatiuk, *Piotr Dunin-Borkowski*, „Zeszyty Historyczne” 2006, nr 155, s. 209.

²⁰⁷ R. Habielski, *op. cit.*, s. 34; O. Hnatiuk, *op. cit.*, s. 209-210.

²⁰⁸ E. Pałyga, *Dyplomacja Polski Ludowej 1944-1984*, Warszawa 1986, s. 36, s. 61.

²⁰⁹ M. Alberska, R. Juchnowski, *Z dziejów polskiej emigracji politycznej po II wojnie światowej*, [w:] *Polska i Polacy poza granicami kraju w polskie polityce i myśli politycznej XX wieku*, pod red. iidem, Wrocław 2006, s. 14-18.

Stosunki dyplomatyczne naszego państwa po II wojnie światowej ukształtowały przede wszystkim czynniki ideologiczno-ustrojowe i terytorialne, które sprzyjały realizacji wizji Józefa Stalina. Jego koncepcje zakładały budowę Polski: silnej, niepodległej i sojuszniczej, która pełniłaby ważną rolę osłony ZSRR przed zagrożeniem Zachodu. Na płaszczyźnie międzynarodowej realizowano je dzięki odpowiednim uchwałom międzyalianckich konferencji – w Teheranie, Jałcie i Poczdamie. W stosunkach dwustronnych przyczyniło się to do utworzenia PKWN, a jej kontynuacja tzn. Rząd Tymczasowy przyjął bez sprzeciwu propozycje Moskwy – zarówno w kontekście uregulowania stosunków z ZSRR, jak i z innymi państwami. Stąd Polska stała się największym sojusznikiem, ale i wasalem imperium stalinowskiego w Europie Środkowej²¹⁰.

Według wytycznych XXII Zjazdu KPZR określono w sposób następujący priorytety uprawiania polityki międzynarodowej: „Powstanie i rozwój światowego systemu socjalistycznego są ściśle związane z kształtowaniem się nowych, socjalistycznych stosunków międzynarodowych, opartych na zasadach braterskiej pomocy wzajemnej i przyjaźni, na zasadach socjalistycznego internacjonalizmu. Światowy system socjalistyczny jest nowym typem stosunków gospodarczych i politycznych między krajami posiadającymi jednorodną podstawę ekonomiczną – społeczną własność środków produkcji; jednorodny ustrój państwowy – władzę ludu z klasą robotniczą na czele; jedną ideologię – marksizm-leninizm; wspólne interesy w obronie rewolucyjnych zdobyczy i niezależności narodowej przed zamachami ze strony obozu imperialistycznego, jeden wielki cel – komunizm”²¹¹.

W tych trudnych warunkach geopolitycznych Piotr Dunin-Borkowski jako konsul generalny rozporządzał bardzo skromnymi środkami. Należy bowiem pamiętać, iż: „Część konsulatów generalnych była w istocie znacznie mniejszymi placówkami od konsulatów (w nielicznych przypadkach także od wicekonsulatów). Przykładowo, konsul generalny w Rzymie zatrudniał w 1933 roku zaledwie pięciu urzędników, gdy w Strasburgu – aż dwudziestu ośmiu”²¹². Po wojnie sytuacja nie uległa zmianie.

Z kolei skład kadrowy służby zagranicznej rządu na wychodźstwie nie zmniejszył się, mimo zakusów Augusta Zaleskiego, któremu powierzono wtedy kierowanie resortem po okresie, w którym pełnił analogiczną funkcję, tzn. w latach 1926-1932. Aż do swego odejścia z tego stanowiska w lipcu 1941 prowadził ostrożną politykę kadrową. Liczył się przy tym z opiniami obcych rządów wobec już pracujących na placówkach dyplomatów. Dlatego ani w 1939 r., ani w następnym roku nie dokonał większych zmian w ich obsadzie²¹³.

W nawiązaniu zarówno do codziennej pracy w konsulacie, jak i neutralnego odniesienia się P. Dunin-Borkowskiego do działalności rządu na uchodźstwie, a także stacjonowania w Rzymie wojsk gen. W. Andersa znacząca wydaje się wypowiedź jego przyjaciela J. Stempowskiego, który pisze: „Działalność jego posiadała zawsze charak-

²¹⁰ *Historia dyplomacji polskiej X-XX wiek*, pod red. G. Labudy, W. Michowicza, Warszawa 2002, s. 552-553.

²¹¹ *Historia dyplomacji*, pod red. M. A., Charłamowa, W. S. Siemionowa, t. V, Warszawa 1980, s. 134.

²¹² W. Skóra, *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry, działalność*, Toruń 2006, s. 91.

²¹³ B. Grzeleński, *Dyplomacja polska w XX wieku*, Warszawa 2006, s. 205-206.

ter niezależny. (...) Nie oczekując niczego od mocarstw zachodnich ani od régimu warszawskiego i przewidując konieczność długiego okresu oczekiwania, przyjął w czasach warszawskiego NEP'u stanowisko konsula w Rzymie. Jeden z nas będąc [chodzi o publicystów związanych z Instytutem Literackim Giedroycia] w tym czasie w Rzymie, zapytał go czemu nie rzuca sam stanowiska nie mającego przyszłości i nie dającego mu nawet korzyści materialnych. Na pytanie to Piotr dał niespodziewaną odpowiedź, że funkcje konsula dostarczają mu pewnej satysfakcji moralnej. Każdego dnia zgłaszało się doń kilka osób, przeważnie emigrantów żydowskich, starających się o dokumenty niezbędne do zawarcia małżeństwa, wyjazdu lub uporządkowania stosunków rodzinnych i majątkowych. (...) – „Każdego niemal dnia udaje mi się coś załatwić i oddać komuś ważną przysługę. Niewielu z nas posiada dziś takie możliwości”²¹⁴.

Z kolei również głównie w odniesieniu do ostatniego etapu życia P. Dunin-Borkowskiego S. Leitgeber wspominał: „Poznałem go dopiero dobrze w Rzymie, gdzie byłem w latach 1947/48. zajmował on tam wtedy stanowisko konsula generalnego PRL. Polacy z II Korpusu i cywile z nim związani bojkotowali p. Piotra i towarzyskich stosunków z nim nie utrzymywali. Któregoś dnia jednak mój przyjaciel Jaś Tyszkiewicz (...) zapytał mnie, czy nie zechciałbym wymienić p. Borkowskiemu tytoniu fajkowego, który dostawaliśmy z przydziału wojskowego na angielskie papierosy. Z przyjemnością zgodziłem się na to. Niedługo po tym p. Dunin-Borkowski zapytał się, czy przyjęlibyśmy zaproszenie do niego na kolację i bridge'a. (...) Czuliśmy się u niego tak dobrze, że w ciągu następnych miesięcy wielokrotnie tam bywaliśmy. Nigdy nie było na tych kolacjach nikogo poza jego rodziną. Mieszkanie było skromne i polskie dania, które bardzo chętnie jedliśmy. Myślę, że przygotowywała je sama pani domu. Pan Piotr Dunin-Borkowski mający wtedy ok. 60 lat był mężczyzną średniego wzrostu o arystokratycznych rysach twarzy. Nie dbał jednak nic o swój wygląd zewnętrzny. (...) Lubił grać w bridge'a, ale gdy znalazł odpowiednich słuchaczy, z pasją opowiadał anegdoty na temat przedwojennych stosunków w Małopolsce Wschodniej i cesarstwa austriackiego. (...) Istniała cicha umowa by nigdy nie poruszać obecnie panujących w Polsce stosunków. Przy kolacji była zawsze jego rodzina. Żona szczupła, nieładna i mało rozmowna, ale wielkiej kultury i dobroci, jak i któreś z 5 dzieci. Najmłodsza z dzieci studiowała w Polsce i co parę miesięcy jeździła tam na egzaminy. Miała pasję do konnej jazdy. Szybko zaprzyjaźniliśmy się z sobą i zawsze ją przy stole ze mną sadzano. Któregoś dnia, pod koniec kolacji przerwała rozmowę mówiąc, że matka woła ją z rodzeństwem do drugiego pokoju. Gdy wróciła po godzinie powiedziała, że dwa razy w tygodniu czytają po grecku tragedię Ajschylosa. Niech mi będzie na tym miejscu złożyć hołd głębokiej kulturze tych ludzi.”²¹⁵

Z kolei w określeniu okoliczności samego mianowania P. Dunin-Borkowskiego na stanowisko konsula generalnego w Rzymie pomocne okazały się informacje oraz listy będące w posiadaniu J. W. Borejszy. Potwierdziły się bowiem wcześniejsze przy-

²¹⁴ P. Hostowiec [J. Stempowski], *Wspomnienie o Piotrze Borkowskim*, „Kultura” 1949, z. 4/5, s. 180.

²¹⁵ Zbiory Specjalne UAM w Poznaniu, S. Leitgeber, *Mielżyńscy i inne rodziny wielkopolskie, które znałem*, sygn. A 3874/6 (K 53), s. 27-29, rękopis. Zob. aneks.

puszczenia badaczy (np. R. Habielskiego oraz J. Jaruzelskiego)²¹⁶ o uzyskaniu posady konsula przez P. Dunin-Borkowskiego dzięki protekcji J. Borejszy. Poza tym relacja przynosi wiele innych ciekawych wyjaśnień, m. in. okoliczności zawarcia znajomości między wojewodą lwowskim a późniejszym prezesem „Czytelnika”, podważa przypuszczenia J. Giedroycia o udzieleniu przez P. Dunin-Borkowskiego pomocy rodzinie Borejszów w ich ucieczce z Warszawy do Lwowa na początku wojny: „Po wojnie w Kraju, Borkowski został konsulem generalnym w Rzymie. Wielu komunistów miało wobec niego długi wdzięczności z okresu przedwojennego i wojennego; kilku uratował życie. A ponieważ miał interesy spadkowe we Włoszech (jego żona miała krewnych w arystokracji włoskiej), więc zrobiono go konsulem generalnym w Rzymie, licząc się z tym, że nie wróci. Zachowywał się zresztą w sposób najzupełniej niezależny. Utrzymywał z nami kontakty najzupełniej jawne, a i my nie mieliśmy do niego pretensji, że został konsulem nowych władz. Za dobrze go znałem. Jego zachowanie było zresztą przyczyną jego antagonizmu z prof. Stanisławem Kotem, który był wtedy ambasadorem Polski Ludowej w Rzymie i próbował działać przeciw wojsku, przeciw Andersowi. Borkowski nie tylko trzymał się z dala od tych posunięć, ale był im wręcz nieprzychylny. Widywałem go wtedy bardzo często. Gdy Instytut Literacki przenosił się do Paryża, była nawet mowa o tym, że on wstąpi do naszego zespołu i przyjedzie do Lafitu. Ale tak się złożyło, że równocześnie dostałem od niego list, że przestaje być konsulem i po powrocie z Polski przyjeżdża do nas, oraz depezę o jego śmierci”²¹⁷.

Z kolei znajdująca się w prywatnym archiwum J. W. Borejszy korespondencja poświadcza o kontynuacji znajomości byłego wojewody z prezesem „Czytelnika” po wojnie oraz o pomocy udzielonej wtedy przez J. Borejszę rodzinie P. Dunin-Borkowskiego. Poza tym z rozmowy przeprowadzonej przez J. W. Borejszę z E. M. Rostworowskim (wiosna-lato 1971 roku w Rzymie) wynikało, że dla osób wywodzących się ze środowiska, w jakim obracał się i z którego wywodził się P. Dunin-Borkowski, Jerzy Borejsza był autorytetem oraz człowiekiem pomocnym, o czym świadczyć miało istnienie parafrazy hymnu narodowego: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki żyje Borejsza”²¹⁸.

Można również przypuszczać, że początek znajomości P. Dunin-Borkowskiego z późniejszym dyrektorem Czytelnika, można datować na okres lwowski wojennej działalności J. Borejszy. Uzasadnionym przypuszczeniem wydaje się, że osobą, która mogła ułatwić poznanie, był prawdopodobnie Karol Kuryluk już przed wojną związany ze środowiskiem S. Vincenza, zresztą bliskiego przyjaciela P. Dunin-Borkowskiego. Możliwym jest również, że ich kontakty ułatwił Henryk Kołodziejcki aktywny członek loży masońskiej, zważywszy iż wojewoda przyjaźnił się również z J. Stempowskim, którego ojciec Stanisław również posiadał liczne kontakty we wspomnianych kręgach.

²¹⁶ Zob. *Zamiary, przestrogi, nadzieje. Wybór publicystyki: „Bunt Młodych”, „Polityka” 1931-1939*, pod red. R. Habielskiego, J. Jaruzelskiego, Lublin 2008, s. 496.

²¹⁷ J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 1999, s. 76.

²¹⁸ Por. BUW, list P. Dunin-Borkowskiego do M. Rettingera z 7 VII 1935, sygn. 1477, s. 100.

O ile można przypuszczać, że Jerzy Borejsza mógł mieć rzeczywisty wpływ na decyzję mianowania P. Dunin-Borkowskiego pierwszym powojennym konsulem generalnym w Rzymie, to należy negatywnie odnieść się do fragmentu wspomnień J. Giedroycia dotyczącego rzekomej pomocy udzielonej rodzinie Borejszów przez byłego wojewodę w kwestii ich ucieczki spod okupacji niemieckiej z Warszawy najpierw do Berezyny na Wołyniu, gdzie mieszkała rodzina żony Borejszy, a później do Lwowa już po wkroczeniu na te tereny Armii Czerwonej. Dowodem na to jest też fakt, że Ewa Borejszyna P. Dunin-Borkowskiego nie znała.

O kontaktach przyświadcza jednak zarówno korespondencja powojenna, jak i fakt przechowywania w Ossolineum we Wrocławiu opracowanych w okresie rzymskim rozprawek politycznych P. Dunin-Borkowskiego. Prawdopodobnym jest bowiem, że w czasie pracy Jerzego Borejszy w Ossolineum we Lwowie miały miejsce jego kontakty z P. Dunin-Borkowskim²¹⁹.

Z listów znajdujących się w archiwum J. W. Borejszy wynika, że pomoc ojca udzielona zarówno P. Dunin-Borkowskiemu, jak i jego rodzinie dotyczyła – po pierwsze – ułatwienia otrzymania paszportów na wyjazd do Włoch dla córek byłego wojewody, w której to sprawie konieczna była interwencja u ministra Józefa Olszewskiego²²⁰. Kolejne wątki poruszane w korespondencji dotyczyły pomysłu stworzenia w powojennym Rzymie organizacji kulturalnej, do której aktywności należałaby działalność wydawnicza obejmująca podręczniki uniwersyteckie i techniczne, książki naukowe oraz tłumaczenia z literatury obcej. Cała inicjatywa miała być kierowana przez prezesa „Czytelnika”, a służyłaby krzewieniu kultury polskiej we Włoszech. P. Dunin-Borkowski wskazywał także źródła finansowania tego przedsięwzięcia: ze środków 2. Korpusu pochodzących z działalności kantyny, kina i teatrów oraz z oszczędności²²¹. Poza tym P. Dunin-Borkowski wysunął również propozycję przyjazdu na dwa miesiące do kraju Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, który miałby przez ten czas opracować książkę poświęconą ziemiom zachodnim²²². Co jednak najważniejsze w jednym z listów odnaleźć można zasygnalizowaną wprost informację, która dotąd stanowiła jedynie domniemanie czynione na podstawie źródeł pośrednich o protekcji udzielonej Dunin-Borkowskiemu przez J. Borejszę w kontekście mianowania tego pierwszego konsulem generalnym w Rzymie. Potwierdza to zdanie z korespondencji: „Jeszcze raz dziękuję Panu Prezesowi za moją tu posadę, z której jestem bardzo zadowolony. Jak każda rzecz ma ona swoje cienie, w tym wypadku może największym jest mój wicekonsul (...). Jest on niegłupi (...) ale wszystko robi po łebkach, dlatego może mnie kiedyś narazić na przykrości”. W tej sytuacji P. Dunin-Borkowski nie omieszkał prosić o przeniesienie go i zastąpienie osobą bardziej zdatną do pełnienia wspomnianej funkcji. Jednocześnie podkreślał, że z powierzo-

²¹⁹ Relacja J. W. Borejszy z dnia 18 III 2010.

²²⁰ Archiwum prywatne J.W. Borejszy, list J. Borejszy do J. Olszewskiego z 21 IV 1947 r., 1 karta maszynopisu.

²²¹ Ibidem, list P. Dunin-Borkowskiego do J. Borejszy z 16 VI 1947, 2 karty maszynopisu.

²²² Ibidem, list P. Dunin-Borkowskiego do J. Borejszy z 10 VI 1947, 1 karta rękopisu. Por. E. Krasucki, *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza – biografia polityczna*, Warszawa 2009, s. 130-131.

nych mu obowiązków, jak i z pracy pozostałego personelu dyplomatycznego, może czuć się usatysfakcjonowany²²³.

P. Dunin-Borkowski jest pochowany na największym i zarazem najstarszym publicznym cmentarzu rzymskim, na którym spoczywa wielu zasłużonych Polaków – Campo Santo Verano, założonym na początku XIX wieku w części: Capella Sepolcrale dell Arciconfraternita del Preziosissimo Sangue di NSGC. Na prostokątnej, marmurowej tablicy zamykającej niszę grobową znajduje się wryty krzyż i łaciński napis: HIC RESURRECTURUS/ IN DOMINO Q[U]IESCIT/ PIOTR DUNIN BORKOWSKI/ POLONUS/ NATUS LEOPOLI DIE 29.VI.1890/ OBIT ROMAE DIE 19.V.1949/ SEPULTUS DIE ASCENSIONIS/ D. N. JESU CHRISTI²²⁴.

W odniesieniu do losów potomków P. Dunin-Borkowskiego 17 XI 1955 roku J. Stempowski pisał do Jerzego Wittlina: „Borkowski zostawił 8 [ściśle: sześcioro – przyp. M.Z.] dzieci rozproszonych dziś po starym i nowym świecie. Dowiaduję się właśnie, że jego primogenitus, także Piotr, studiujący w Paryżu, otrzymał wizę do Stanów i wybiera się koło 1 XII do NY. Od kilku już lat nie widziałem go i nie mogę ocenić jego stopnia zaradności. (...) Wspólni znajomi mówili mi, że jest chłopcem bardzo inteligentnym i ciekawym; ta okoliczność ośmieliła mnie do polecenia go Panu. Będę Panu niezmiernie wdzięczny za łaskawą wiadomość, czy go Pan widział i co się z nim dalej stało”²²⁵.

Z kolei w liście z 11 VI 1946 Giedroyc donosił Stempowskiemu: „Przywiozłem do Rzymu Piotra Borkowskiego z liczną rodziną”²²⁶. Z kolei 29 X 1947 Stempowski podawał adres publicysty Giedroycowi: Corso d'Italia 6, Pensione Ciniglio²²⁷, a 10 III 1949 zauważał: „Piotr Borkowski wysłał część rodziny do Peru, która też czuje się tam doskonale”²²⁸. Potwierdza tę informację J. Winiewicz: „Zaskoczyło natomiast odnalezienie na urzędowych stanowiskach Peru członków rodziny byłego poznańskiego wojewody, Dunina-Borkowskiego, powojennego emigranta”²²⁹. Natomiast w kwietniu 1949 J. Stempowski projektował przyjazd P. Dunin-Borkowskiego do Laffittu, co jednak nie doszło do skutku²³⁰.

Na koniec warto przytoczyć informację o P. Dunin-Borkowskim podaną przez zmarłego w 2006 r. jego najmłodszego syna Stanisława: „Był on zaciętym przeciwnikiem Berezny Kartuskiej i przez swoich przyjaciół pomagał rodzinom posyłać więźniom paczki. Jednym z tych więźniów był Borejsza, który tego memu ojcu nie zapo-

²²³ Ibidem, list P. Dunin-Borkowskiego do J. Borejszy z 24 VIII 1947, 2 karty rękopisu.

²²⁴ Por. M. I. Kwiatkowska, op. cit., s. 13, 38, il. 9. Zob. W. Zahorski, *Polak we Włoszech*, Rzym 1969, s. 81-82.

²²⁵ J. Stempowski, *Listy*, Warszawa 2000, s. 179.

²²⁶ J. Giedroyc/J. Stempowski, *Listy 1946-1969*, wybór i oprac. A. S. Kowalczyk, cz. 1, Warszawa 1998, s. 21.

²²⁷ Ibidem, s. 33.

²²⁸ Ibidem, s. 92.

²²⁹ J. Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia*, Poznań 1985, s. 667.

²³⁰ J. Giedroyc/J. Stempowski, op. cit., s. 99.

mniał i post[ar]ał się dla niego o stanowisko [konsula generalnego] PRL w Rzymie. To nam pozwoliło opuścić Polskę przed największym nasileniem stalinizmu.”²³¹. Jednak z relacji J. W. Borejszy wynika, że choć jego ojca rzeczywiście zatrzymano, by mógł być przewieziony do Berezy, to do uwięzienia nigdy nie doszło, bowiem: „Matka, będąc siostrą oddziałową w szpitalu, umieściła Go przed wywózką w szpitalu, korzystając z zaświadczenia lekarskiego profesora Roberta Bernharda (1874-1950), który Ojca leczył, a był wzywany na konsultacje i do samego Piłsudskiego, i władze – wiedząc o tym – zawahały się. W szpitalu pilnował Go policjant. Ze szpitala Ojciec uciekł i jakiś czas ukrywał się pod Warszawą”. Według historyka nie można zatem wykluczyć, że P. Dunin-Borkowski jedynie interweniował, by Jerzego Borejszę skreślono z listy kandydatów do obozu, gdyż ten drugi nigdy tam nie został osadzony, a czas konspiracji był krótkotrwały i nie miał żadnych konsekwencji, tzn. z tego powodu Jerzy Borejsza nie był represjonowany przez władze²³². Najmłodszy syn P. Dunin-Borkowskiego potwierdził z kolei powojenne pochodzenie rękopisów, które przepisywał, tzn. „Absolutum Dominionum w Okresie drugiej Niepodległości Polski”, która to rozprawa – jak zauważa – ma wiele wyrazów nieodczytanych. Wymaga także uporządkowania.²³³

²³¹ Zbiory autorki, list Stanisława Dunin-Borkowskiego do Ryszarda Tomczyka z 1994 r.

²³² Relacja J. W. Borejszy z dnia 12 VI 2010.

²³³ Zbiory autorki, list Stanisława Dunin-Borkowskiego do Ryszarda Tomczyka z 1994 r.



CZĘŚĆ II

KREATOR INICJATYWY SPOŁECZNEJ I ŁADU POLITYCZNEGO

ROZDZIAŁ I

WIZJA USTROJU PAŃSTWA

1. STOSUNEK DO DEMOKRACJI I PARLAMENTARYZMU

Przez wzgląd na datę urodzenia P. Dunin-Borkowskiego oraz na poszczególne fakty z jego biografii, tzn. ukończenie gimnazjum w 1909 roku oraz studiów tuż przed rozpoczęciem pierwszej wojny światowej a także konieczność roztoczenia opieki nad rozległym majątkiem ziemskim odziedziczonym po przedwcześnie zmarłym ojcu hr. Jerzym Sewerze Dunin-Borkowskim, mając również na uwadze fakt, iż dopiero okoliczności wojny polsko-bolszewickiej w 1920 skłoniły go do wstąpienia do wojska, można powiedzieć, że same wydarzenia związane z odzyskaniem przez Polskę niepodległości w listopadzie 1918 roku dotyczyły P. Dunin-Borkowskiego jedynie pośrednio¹.

Jednak ze względu na jego działalność polityczną rozpoczętą w ruchu konserwatywnym w połowie lat 20. XX wieku oraz dorobek publicystyczny trzeba zaznaczyć, że kwestia ukształtowania ściśle określonego ładu wewnętrznego po odzyskaniu niepodległości nie była mu obca. Dbałość o kondycję ustroju niepodległego państwa można dostrzec w zespole konkretnych wskazań, jakie dawał przede wszystkim w *Odpowiedzi na ankietę konstytucyjną sejmu RP z 1931* oraz w broszurze wydanej nakładem „Drogi” w 1931 w tymże roku noszącej tytuł *Tendencje ustrojowe w Polsce*. Owe prawidłowości wskazane przez P. Dunin-Borkowskiego to przede wszystkim te, jakie: 1) doszły do głosu po przewrocie majowym; 2) dotyczyły „dalszego rozwoju istniejącej konstytucji w kierunku jej właściwym”²; 3) postulaty samego publicyisty.

Warto zauważyć w tym kontekście, iż wyróżnienie tych trzech typów tendencji, które były obecne w życiu politycznym ukształtowanym po maju 1926 roku, było

¹ O. Hnatiuk, *Piotr Dunin-Borkowski*, „Zeszyty Historyczne” 2006, nr 155, s. 188-192.

² Zob. P. Dunin-Borkowski, *Odpowiedź na ankietę konstytucyjną sejmu RP*, „Nowe Państwo” 1931, nr 1, s. 32-50; idem, *Tendencje ustrojowe w Polsce*, Warszawa 1931, s. 5.

możliwe nie tylko dzięki interpretacji obecnych autorowi okoliczności, ale i wnikliwej analizie sytuacji poprzedzającej zbiór wydarzeń, które przyczyniły się do odzyskania przez Polskę niepodległości, a więc dotyczyły one niektórych elementów życia politycznego kraju znajdującego się jeszcze pod trzema zaborami.

Ponadto trzeba jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że P. Dunin-Borkowski nie odnosił się bezkrytycznie do stanu faktycznego, który ukształtował się nie tylko dzięki konsekwencjom zamachu majowego, ale i – zwłaszcza – dzięki później prowadzonej systematycznej polityce sanacji. Przyczyn zdiagnozowanego kryzysu demokracji dopatrywał się przede wszystkim w braku integracji ziem byłych zaborów pod względem gospodarczym, socjalnym i ideowym, a także w niskim poziomie kulturalnym i ekonomicznym większości obywateli kraju oraz w stosunkowo dużym odsetku mniejszości narodowych.

Dokonał także oceny demokracji przed zamachem majowym, gdyż uznawał, że Polska stworzyła swój model ustrojowy po odzyskaniu niepodległości na wzór francuski, jednak ukonstytuowanie się państwa siłą oraz w walce nie sprzyjało zaakceptowaniu demokratycznego systemu wybieralności władz, które są reprezentantami społeczeństwa. Dlatego też: „Publiczność wybierająca posłów do Sejmu polskiego nie nabyła nigdy w okresie przewagi parlamentaryzmu, tzn. od 1919 do 1926 r. poczucia, że wybrani posłowie to w istocie emanacja woli Narodu, że prawa przez nich stanowione winne być bronione i chronione przez całą ludność jako jej wola. Małe wyrobienie i doświadczenie polityczne posłów, oraz gorączka społeczna owych czasów skłaniały ich do stanowienia tego rodzaju praw, które raczej stwierdzały zasady ustawodawców i ich tendencje, lecz w gruncie rzeczy były praktycznie niewykonalnymi”³. To zmniejszyło i tak już słabe poważanie dla prawa. W odniesieniu do działalności partii politycznych we wskazanym okresie stwierdzał z kolei, że były one właściwie klikami oligarchicznymi, nie odgrywającymi znaczącej roli społecznej, a to ze względu na swe teoretyczne programy. Stąd też „parlamentaryzm polski nie może stać się takim pozytywnym punktem wyjścia ustrojowym”⁴, bowiem zapleczem do kształtowania się pozytywnych postaw obywatelskich winny być różnego rodzaju organizacje oraz stowarzyszenia o nastawieniu propaństwowym, które z kolei stanowiłyby doskonałe przygotowanie społeczeństwa do uczestnictwa w samorządzie. Z tego wypływa następujący wniosek, iż parlamentaryzm „z samego swego pojęcia, musi (...) być zawsze raczej kopułą budowy, aniżeli fundamentem stawianego gmachu”⁵. Dlatego podstawą do powstania właściwie działającego systemu parlamentarnego jest dobrze rozwinięty samorząd lokalny, który nie generuje tendencji odśrodkowych, ale wzmacnia w obywatelach poczucie sprawczości oraz identyfikacji z państwem. Jednak, choć w samorządzie widział on jedyną nadzieję na upowszechnienie tendencji demokratycznych, który to ustrój uznawał za najlepszy z najgorszych, to zauważał, że: „Dotychczasowe rządy w Polsce bardzo mało interesowały się sprawami samorządu. W epoce parlamentaryzmu posłowie sejmowi uważali (...), że będzie najle-

³ P. Dunin-Borkowski, *Elementy politycznej przyszłości Polski*, „Bunt Młodych” 1933, nr 7, s. 4.

⁴ Ibidem.

⁵ Ibidem.

piej, gdy władza będzie zupełnie skoncentrowana w ich rękach, a właściwie w rękach od nich zależnych i przez nich wysuwanych ministrów. W epoce po r. 1926-ym, po chwilowych wahaniach, zwyciężył też prąd centralistyczny, jako praktyczniejszy dla centralnej władzy arbitralnej”⁶.

Stan obecny uznawał P. Dunin-Borkowski za próżnię ustrojową wypełnioną rządami biurokratycznymi. W tym kontekście konstytucja kwietniowa stworzyła jedynie nowe prowizorium, nie gwarantując długofalowych i pozytywnych rozwiązań. Stąd – podobnie jak to miało miejsce krótko po zamachu majowym – należało rozważyć trzy możliwości rozwoju, co jednoznacznie należy rozumieć jako wyjście z kryzysu demokracji, który obserwujemy obecnie zarówno w kraju, jak i w Europie. Mianowicie można pójść drogą dyktatury jednostki lub grupy czy partii z wodzem na czele, jednak w Polsce w odróżnieniu do Rosji, Niemiec czy Włoch nie posiadamy prężnej partii, a ponadto jedyny człowiek, który mógłby jej przewodzić, wcale władzy dyktatorskiej nie pragnie. Poza tym jest to rozwiązanie krótkowzroczne. Druga droga to możliwość wprowadzenia przemian w systemie demokratycznym za pomocą wzmocnienia władzy wykonawczej prezydenta oraz samorządów terytorialnych i zawodowych. Te dwie władze ograniczałyby skutecznie parlament, nie naruszając jednak samej zasady demokracji. Możliwe byłoby także wprowadzenie form demokracji bezpośredniej. Jednak i to rozwiązanie nie było możliwe do wdrożenia w Polsce przez wzgląd na zły stan ekonomiczny państwa oraz niechęć do angażowania się społecznego przez masy. Trzecią drogą było ograniczenie demokracji poprzez istotne wzmocnienie władzy wykonawczej prezydenta wybieranego przez obywateli, których wolę ograniczono się do aktu wyborczego. Była to swego rodzaju rekompensata społeczna za ograniczenie samej demokracji. Polska jednak po roku 1926 nie wybrała żadnej z tych dróg. W tym kontekście ciekawy jest przykład Czechosłowacji, bowiem – jak wskazywał P. Dunin-Borkowski: „Zdaje się ona rozmyślnie nie brać pod uwagę kryzysu demokracji powstałego z przyczyn ogólnoswiatowych, a jedynie stara się usunąć powody, które w tej części Europy, gdzie i ona się znajduje, powodują kryzys demokracji. A zatem pracuje ona i nie bez sukcesu nad podniesieniem tego, co można by nazwać kulturą demokratyczną”⁷. Do jej wyznaczników należą: umiejętność słuchania głosu oponentów, powszechna orientacja w zagadnieniach ekonomicznych, rozsądek w udzielaniu poparcia swym reprezentantom. Jednak „wszystkie te czynniki stają się niebezpiecznymi bez gorącego, choćby nawet przy tym dyskretnego, patriotyzmu; ale o tym przy poczuciu, że się jest jakby współwładcą kraju, nigdy nie jest trudno, a specjalnie Czesi rozwinęli go w bardzo wysokim stopniu”⁸.

Jako myśliciel polityczny był zwolennikiem demokracji, ale dostrzegał również wiele niebezpieczeństw związanych z funkcjonowaniem tego systemu. Według niego zasada równouprawnienia całej ludności była równoznaczna z ideą demokracji dopiero od końca XVIII i początku XIX wieku. Przedtem przywileje obejmowały tylko grupę ludzi, co wynikało bądź z umowy, bądź z przywilejów powstałych z nadania

⁶ Ibidem.

⁷ Idem, *Demokracja w Polsce II*, „Problemy” 1935, nr 7, s. 2-3.

⁸ Ibidem.

panującego. Wszędzie jednak, gdzie demokracja była trwała, powstała z ruchów oddolnych. Dlatego niesłusznie było postrzegać wszechwładzę parlamentu jako wyznacznik demokracji, był nim bowiem samorząd. Liczne niedomagania zaś systemu parlamentarnego wynikały zatem ze stanu kulturalnego oraz ekonomicznego kraju, bowiem: „Rządy demokratyczne są rządami ludzi, którzy wierzą, że sami sobie dadzą radę, a zatem chcących swymi interesami sami kierować. Skoro to uczucie wskutek tragicznego położenia zanika i traci się wiarę w siebie, powstaje pragnienie, by jakaś siła zewnętrzna ratunek przyniosła i demokracja traci swój urok”⁹.

Wizje kształtowania polskiego ustroju były bowiem bardziej różnorodne niż to miało miejsce w Czechosłowacji, która jest powszechnie traktowana w dwudziestoleciu międzywojennym jako przykład państwa demokratycznego, funkcjonującego w czasach dominacji tendencji autorytarnych lub totalitarnych¹⁰. Uwarunkowania wyboru tych dwóch odmiennych modeli były złożone oraz determinowane przede wszystkim czynnikami historycznymi oraz geopolitycznymi, a także odmiennymi wizjami politycznymi realizowanymi przez Masaryka i Piłsudskiego¹¹. Do analogii z kolei należało to, że zarówno w Polsce, jak i w Czechosłowacji demokracja była sterowana.

Lekarstwa na ten stan upatrywał w wykształceniu elity, która winna rekrutować się z młodego pokolenia. Stąd w odniesieniu do Legionu Młodych formułował następujące wskazania: młodzież ma obowiązek być spadkobierczynią idei, które „tkwią w wielkich duchach Obozu Niepodległościowego, lecz ze względu na brak pomyślnych warunków nie mogą się wyrażać konkretnie w radykalnych zmianach ustrojowych”¹². Dlatego do obowiązku ruchu należało na kanwie ideologii (zespołu wartości, którym hołduje Marszałek oraz Pierwsza Brygada) stworzyć program oraz doktrynę, która winna być całościowa i maksymalistyczna w odniesieniu do zakładanych postulatów, ale musiała mieć też ścisły związek z życiem, co uchroniłoby ją przez groźbą utopijności oraz niemożliwości realizacji. Takie postawienie sprawy domagało się zatem konieczności zharmonizowania pracy ideologicznej z organizacyjną.

Natomiast definicja elity – według P. Dunin-Borkowskiego – mieściła w sobie dwa założenia. Po pierwsze, starzy to niepodległościowcy walczący u boku Piłsudskiego, pokolenie dojrzałe w chwili, kiedy wybuchła I wojna światowa, tzn. mające wtedy dwadzieścia cztery lub więcej lat. Po drugie, młodzi czyli ci, którzy wkraczali w tamtym momencie w wiek młodzińczy bądź ci, którzy urodzili się na początku XX wieku. Oni winni wyprzedzać ideologicznie Pierwszą Brygadę i budować własną doktrynę, aczkolwiek mając oparcie źródłowe i kierunek wytyczony przez elitę rządzącą. Jak podkreślał: „Młodzi idą. Linia rozwojowa historii w coraz większym stopniu prze-

⁹ Idem, *Demokracja w Polsce*, „Problemy” 1935, nr 6, s. 4-5.

¹⁰ W. Paruch, „*Staromodny salon władzy*” czy nowoczesna technika polityki? Refleksje politologiczne o autorytarnym systemie politycznym w XX wieku, [w:] *Historia-Polityka-Społeczeństwo. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Henrykowi Cimkowi*, Rzeszów 2008, s. 275.

¹¹ A. Łuszczynski, *Polska i Czechosłowacja – dwa modele odradzania państwowości*, [w:] *Na szlakach niepodległej: polska myśl polityczna i prawna w latach 1918-1939*, pod red. M. Marszała, M. Sadowskiego, Wrocław 2009, s. 366.

¹² P. Dunin-Borkowski, *Ideologia, program, doktryna*, „Państwo Pracy” z dnia 15 X 1933, s. 1.

rzuca ciężar życia i tworzenia nowych form jego na młodzież. Częstotliwość pulsovania i zmian idei, zapładniających życie, zwiększa się z każdym stuleciem. Ludzkość odradza się z marazmu starczego i seniorokracji i każda z nowych cywilizacji kładzie nacisk na rozwój sił twórczych młodzieży, która jest najpodatniejszym tworzywem, budulcem i lepiszczem dla budowy nowych ustrojów, gdyż to są ludzie najmniej obciążeni pierwotnym grzechem ustrojów starych¹³.

Po I wojnie światowej „demokracje miały raczej tylko tendencje teoretyczne do egalitarnego traktowania ludzi, w praktyce wytworzyły elitę rządzącą, nie licznieszą aniżeli w każdym innym systemie rządzenia. Poza bardzo nielicznymi, a kulturalnymi państwami, wszędzie indziej szerokie warstwy społeczne raczej tylko formalnie brały udział w aktach wyborczych, przygotowanych pieczołowicie przez tzw. maszyny partyjne i konwenty mafii partyjnych. Rewolucja majowa w Polsce, w swych zaczątkach przynajmniej, skierowaną była przeciw tym właśnie przerostom władzy partii, nie miała zaś wcale tendencji antyegalitarnych. Atakowała (...) to właśnie, co nie było egalitarnym w systemie parlamentarno-demokratycznym¹⁴. Był zatem zdania, że nierówność i w epokach parlamentaryzmu święci triumfy. Najistotniejszym problemem do rozważenia jest jednak nie wybór, a ograniczenie samowoli elity rządzącej. Można to uczynić na dwa sposoby: 1) pozwolić działać prężnej opozycji; 2) dbać o szeroki zakres praw dla klas spoza elity, w przypadku ewentualnego załamania lub zniechęcenia opozycji. Jak podsumowywał swój wywód: „Jeżeli nawet państwo nie jest ogółem obywateli, jednak to, co jest interesem ogółu obywateli, jest w każdym razie państwem. Nazywać interes grupy rządzącej państwem, jest równie niesłuszne, jak nazywać go narodem¹⁵”.

Rola elity ograniczona była zatem do sumiennego wypełniania powierzonych jej obowiązków związanych ze sprawowaniem władzy. Natomiast wielokrotnie podkreślał również potrzebę tego, aby społeczeństwo składało się z jak największej liczby świadomych i czynnych politycznie obywateli, bowiem: „Z chwilą, gdy ludzkość wymuszała od elity znaczne prawa ustawał z natury rzeczy system elitarny. Nie było już elity wyłącznie rządzącej, powstawała hierarchia społeczna. Istniała klasa rządząca, ale ograniczona w swym prawie rządzenia potrzebą dotrzymywania zawartej umowy społecznej. Ta powodowała po pewnym czasie poczucie obowiązku, wytwarzała moralność publiczną i odpowiedzialność za swe czyny. (...) Trzeba dodać, że liczenie się z uprawnieniami innych ludzi jest dla elity rządzącej (...) najpewniejszą i najbezpieczniejszą drogą. Stąd i zmysł praktyczny niejednokrotnie prowadził jej członków na drogę spełniania obowiązku i brania odpowiedzialności moralnej za swe rządy, oraz jest dla niej przestrożą przed naruszaniem cudzych uprawnień¹⁶”. Dlatego też system nie mógł obejść się bez religii, gdyż nieodzowne w rządzeniu jest wykształcenie się poczucia moralnego.

Oprócz idei hierarchicznej oraz religijno-moralnej tym, co wyróżnia konserwatyzm od innych ideologii, jest stałość i pewność zasad, które umożliwiają tworzenie

¹³ Idem, *Dwa pokolenia*, „Państwo Pracy” z dnia 7 I 1934, s. 2.

¹⁴ Idem, *Egalitaryzm a elita moralno-intelektualna*, „Bunt Młodych” z dnia 5 II 1934, s. 4.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Idem, *Konserwatyzm a idea elity rządzącej*, „Bunt Młodych” 1933, nr 46, s. 4.

światopoglądu oraz praw i obowiązków. Wszystkie pozostałe idee są akcydentalne i nieobligatoryjne. Jednym z takich czynników może być odwołanie do tradycji, zwłaszcza szkoły krakowskiej stańczyków, którzy charakteryzowali się dyscypliną w myśleniu oraz owocną pracą umysłową. W praktyce politycznej wymienione wartości często – zdaniem P. Dunin-Borkowskiego – współtworzyły demokratyczny obraz państwa, aby był on ufundowany na przejrzystych zasadach: „konserwatyzm musi stać się wielką szkołą politycznego myślenia w epoce zupełnego zagmatwania pojęć politycznych, w epoce wygodnych niedomówień”¹⁷.

Wskazanie to jest tym bardziej istotne, jeśli uznamy, że elity w każdym ustroju, także parlamentarnym, są narażone na wpływ demagogów, czyli tych, którzy ze względów konformistycznych uczestniczą we władzy, nie charakteryzując się żadnym wykrystalizowanym światopoglądem. Nie mają także zamiaru wdrażać żadnego programu, ale jedynie schlebiać tłumom w celu utrzymania się przy władzy. Jediną obroną, jaką może przedsięwziąć społeczeństwo jest chęć wyostrzenia zmysłu krytycznego oraz operowanie licznymi faktami bez ulegania pokusie zbyt częstych uogólnień. Ważny jest również aspekt dostępu do rzeczowej informacji. Wskazywanie demagogów winno być obowiązkiem publicystów, lecz bez chęci podnoszenia świadomości kulturalnej przez same masy, strategia ta niestety jest niewystarczająca¹⁸.

Co ważne, społeczeństwo może być wprowadzane w błąd również przez rządzących. Koronnym przykładem na taki stan rzeczy może być chociażby posługiwanie się terminem racja stanu, który – według P. Dunin-Borkowskiego – należy do zespołu imponderabiliów niepoddawanych analizie i krytyce¹⁹. Natomiast pojęcie to ma określone odniesienia i kryteria, a zatem posiada swoją definicję, ale może być oceniana ona dopiero *ex post*, dlatego powoływanie się na nią nie ma istotnego sensu. Jest to bowiem „generalna myśl przewodnia polityczna danej państwowości, dążąca do ugruntowania potęgi wewnętrznej i zewnętrznej państwa jako organizmu politycznego, czyli, krótko mówiąc, jest to polityka potęgi państwowej”²⁰. Tym samym można ją określić jako linię wypadkową wielu polityk, które w skoordynowaniu dają linię realizacyjną – wcielenie racji stanu. Do jej kryteriów należą zatem: siła wewnętrzna państwa i jego prężność oraz odporność na zewnątrz. Te dwa czynniki nawzajem na siebie wpływają, gdyż siła zewnętrzna państwa rodzi się z wewnętrznej. Mówiąc o racji stanu, winno się uwzględniać poza tym to, że jest ona dynamiczna, tzn. uwzględniać zmiany strukturalne i interesy grupowe oraz dbać o sprawiedliwość społeczną. Z drugiej strony „system rządów gabinetowych, zdegenerowany system przedstawicielstwa: parlamentaryzm demokratyczny są impotentne w tworzeniu długofalowej racji stanu”²¹, bo zmienia się on po każdym wyborach: w ten sposób ciągłość ideologiczna i realizacyjna zostaje przerywana. Dlatego też: „Tylko system wiecznie odradzającej się elity bezklasowej,

¹⁷ Ibidem, s. 5.

¹⁸ Idem, *Elita i demagogia*, „Bunt Młodych” 1933, nr 42, s. 2-3.

¹⁹ Por. W. Paruch, *Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego (1926-1939)*, Lublin 2005, s. 96-97.

²⁰ P. Dunin-Borkowski, *Racja stanu*, „Państwo Pracy” z dnia 24 XII 1933, s. 1.

²¹ Ibidem.

tylko stała władza silnej ręki, zdolna jest rację stanu ustrojowo realizować, usuwając potrzebę ingerencji rewolt społecznych przez zdynamizowanie stosowanej racji stanu²². Z tego wynika, że racja stanu to realizacja założeń polityki długoterminowej, przy konsekwentnym wdrażaniu także mogących nie zyskać poklasku opinii społecznej pomysłów, czego powinna się podjąć elita maksymalistyczna i genialna, która potrafi zyskać zaufanie mas. Jej obowiązkiem jest permanentna obserwacja skutków działania, jak i pełne zdefiniowanie celowości wdrażanych postulatów oraz rzetelne informowanie opinii publicznej o poszczególnych posunięciach, aż do uskutecznienia współpracy ze zmobilizowanymi siłami społecznymi. Zatem grupa ta winna być obiektywnym i dokładnym sejsmografem nastrojów społeczeństwa. Jej przedstawiciele z kolei muszą być świadomi, że służą ogółowi.

Także na marginesie rozważań o konsekwencjach działalności ruchów socjalistycznych i nacjonalistycznych, dodawał, iż odrzuciły one bazę demokratyczno-parlamentarną za pomocą przewrotów, mimo iż mianowały się demokratycznymi. Paradoxs ten skłania do rozważenia jeszcze jednej słabości demokracji. Za najważniejszą z nich uchodzi możliwość sprawowania rządów przez monopartię, której przedstawiciele zostali wyłonieni w powszechnych wyborach. Jej reprezentanci uniemożliwiali funkcjonowanie innym odłamom, będącym w mniejszości, co skutkowało unicestwieniem systemu demokratycznego. Jak podsumowywał: „Wszystko, co nastąpiło zatem w tej części powojennej Europy, która zarzuciła system demokratyczny, jest konsekwentną rozbudową idei partyjniactwa, jednowładztwem partii, która pokonała wszelkie przeciwności²³. Trzecim światopoglądem – oprócz socjalistycznego i nacjonalistycznego – jest chrześcijaństwo, którego wpływy zostały znacząco osłabione przez dwa pierwsze nurty²⁴.

Jak pisał w nieopublikowanej rozprawie dotyczącej optymalnej formy ustrojowej: „Do cech charakterystycznych demokracji należą: wolność polityczna obywateli przyjęta jako ich suwerenność oraz równość obywateli między sobą. (...) Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że właśnie tendencja ku równości i wolności w demokracjach jest czynnikiem powodującym spychanie mas nieobywatelskich w stan bądź niewolnictwa bądź obcych w państwie. W systemach hierarchicznych każda grupa społeczna ma swoje miejsce, swe prawa nadane i swą możliwość rozwoju ograniczonego w obrębie tych praw. (...) Teoretycznie równość wszystkich mieszkańców przy systemie demokracji wprowadziła dopiero (...) rewolucja francuska utrudniając zresztą czasowo wolność polityczną, gdyż ta wyrabia się przez używanie jej przez grupy ludności ją posiadające²⁵.

Zaprowadzenie nowego ładu zgodnego z wcześniej czynionymi wskazaniami, wymaga wzięcia pod uwagę możliwości wykorzystania rozwiązań radykalnych. Pod

²² Ibidem.

²³ Por. Idem, *Ruchy nacjonalistyczne ostatniej doby*, „Bunt Młodych” 1934, nr 4, s. 1-2.

²⁴ Por. Idem, *Światopoglądy doby obecnej*, „Droga” 1925, nr 5, s. 5-10; nr 6, s. 24-32.

²⁵ Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, idem, *Demokracja i Absolutum Dominium w Okresie Drugiej Niepodległości Polski*, wersja B maszynopisu, akc. 41/95, s. 3-4.

pojęciem radykalizmu P. Dunin-Borkowski rozumiał taką postawę światopoglądową i metodę realizacji światopoglądu, które dążą do szybkiej i gruntownej przebudowy podstaw życia, nie wahając się burzyć doszczętnie form istniejących i tworzyć nowe formy nie z istniejących form, lecz pierwiastków prostych. Dzięki czemu wnioskował, że radykalizm zawiera w sobie tendencje skokowe w odróżnieniu od konserwatyzmu, który posiada tendencje ciągłości oraz nie przeczy konieczności zmian i rozwoju form, lecz podchodzi do planowania i wykonywania zmian z nastawieniem ewolucyjnym. Poza tym radykalizm wskutek swej niemożności prawidłowego i jasnego skryzlowania przyszłej formy jest ruchem, posiadającym cechy utopijne, a jednak ta utopia, zamierzona na krótką metę, staje się konkretnymi i wykonalnymi programami w dalszej przyszłości. Poza tym w radykalizmie według niego: „chodzi często nie o sam absolutny cel, lecz o przybliżenie się do celu. Cel nieosiągalny staje się motorem działania i sprawia, że się realizuje jakieś cele bliższe, których pierwotnie przez dalekowzroczność ideową radykalną, (...) nie dostrzegało się. I to jest zasługą radykalizmu, że wytycza kierunek i dopinguje powolne, krótkofalowe, ewolucyjne zmiany. Obok tych ewolucyjnych przemian odbywa się rewolucyjna wędrówka radykalizmu z pokolenia w pokolenie, jakaś mistyczna metempsychoza, duchowa sztafeta, bieg maratoński w przyszłość, w którym światopogląd wyprzedza realizację. Wiek a postawa radykalna pozostają w ścisłej zależności przyczynowej. Zapal młodzieńczy, entuzjastyczny przerost krytycyzmu i negacji nad miarę realnej twórczości i pozytywnych cech psychicznych, głębokie poczucie prawości i sprawiedliwości – to wszystko przyczynia się do rozrostu pierwiastków radykalnych w psychice młodzieży. (...) Zachowawczość starszych tłumaczy się filisterstwem, oportunistycznym życiowym i niemożnością realizacji radykalizmu na krótkim odcinku pozostałych lat życia”²⁶. Ponadto uważał, że psychikę i umysłowość radykała obok moralnej odpowiedzialności za idee i czyny musi cechować twórcza wyobraźnia, bowiem łatwo jest wyobrazić sobie skutki polityki zachowawczej, lecz trudno wyobrazić sobie konsekwencje działalności radykalnej.

Jednak rozwiązania radykalne w polityce mogą znaleźć swe uzasadnienie i usprawiedliwienie, o ile pragnie się zmiany *status quo*, ocenianego ujemnie, oraz żywi się zamiar zaprowadzenia gruntownych zmian, które mają na celu uzdrowienie sytuacji. Dlatego też – według P. Dunin-Borkowskiego: „Rewolucja majowa była rewolucją moralną. Wskutek tego i wskutek konieczności pozostawienia na boku spraw ustrojowo-społecznych, w dalszym ciągu punkt ciężkości tkwi we wszelkich przemianach moralnych, które ma wywołać, a które przygotowują grunt pod naszą budowę społeczną”²⁷. I choć usprawiedliwiał w ten sposób zamach majowy, to z dużą rezerwą i niechęcią odnosił się do rozwiązań typu represyjnego, będąc zdania, że lepiej jest sukcesywnie wdrażać liczne środki wychowawcze wobec społeczeństwa, niż metodami policyjnymi wywierać na nie nacisk²⁸. Stąd P. Dunin-Borkowski był sceptyczny wobec tendencji, którą A. Ajnenkiel definiuje jako moralną jedność społeczeństwa,

²⁶ Idem, *Radykalizm. Garść uwag*, „Państwo Pracy” 1933, nr 37, s. 2.

²⁷ Idem, *Jeszcze o ideale w Polsce*, „Droga” 1927, nr 6-7, s. 138.

²⁸ Zob. K. Kawalec, *Wizje ustroju państwa w polskiej myśli politycznej lat 1918-1939. Ze studiów nad dziejami polskiej myśli politycznej*, Wrocław 1995, s. 184.

co w konsekwencji sprowadzało się do arbitralnego regulowania konfliktów społecznych przez władzę, czego pokłosiem była sprawa brzeska i Bereza Kartuska.²⁹

W tym kontekście całość rozważań P. Dunin-Borkowskiego dotyczących demokracji sytuuje go w obrębie poglądów konserwatywnych, bowiem o ile w porządku moralnym jednostka jest dla niego prymarna, o tyle w porządku politycznym opowiadał się on za ważnością realizacji interesu ogólnego i był państwowcem. Stąd uznawał prymat racji stanu nad interesami partykularnymi. Jednocześnie był też świadomy faktu, że pomyślność kraju tworzona jest przez indywidualną aktywność wolnych jednostek³⁰.

A. Skwarczyński na łamach „Drogi” interpretował zamach majowy jako wykonaną pracę, której nie podjął naród³¹. Przewidywał też kryzys demokracji, którego powody widział w: eliminacji woli i twórczości ludzkiej na rzecz automatycznych tendencji rozwojowych, usunięciu z psychiki ludzkiej pierwiastka moralnego, atomizacji społeczeństwa, biernym uczestnictwie mas, które popierają partie, kryzysie parlamentaryzmu. Na wszystkie te bolączki udzielał rady: rząd musi dać poparcie zrzeszeniom pracy społeczno-wychowawczej³².

Według Stanisława Cara w konstytucji marcowej zachwianiu uległy postulaty Monteskiusza na rzecz dominacji władzy ustawodawczej. Dlatego właśnie na łamach „Drogi” krytykowano: działalność partii (demagogia, korupcja, partykularyzm, nieumiejętność myślenia kategoriami państwowymi) oraz zdobycze demokracji, poddając jej instytucje rewizji i ponownemu przemyśleniu. Opowiadano się za rozwiązaniami faszystowskimi: wzorem z Włoch. Chciano rozbudowania działalności organizacji społecznych, aby państwo stało się zbiorem korporacji. Nie bez znaczenia były również wydarzenia rozgrywające się w Hiszpanii, w kontekście urzeczywistnienia celów za pomocą interwencji wojskowej. Główną zaś postawą zbiorową środowiska „Drogi” było z kolei nastawienie antyendekkie. Żywotne zwłaszcza w kołach konserwatywnych sprzyjających Piłsudskiemu, zrażonych propagandą wojującego nacjonalizmu. Podsumowując ten wątek, należy wskazać, że prawica i centrum były – według Piłsudskiego – zarzewiem upadku moralnego i wartości państwowych, co wobec nieugiętej postawy prezydenta Wojciechowskiego, stanowiło rozpoczęcie nowego rozdziału w dziejach politycznych państwa, tzn. walki o władzę³³.

²⁹ A. Ajnenkiel, *Piłsudczycy wobec państwa*, [w:] *Państwo w polskiej myśli politycznej*, pod red. W. Wrześcińskiego, t. VII, *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, Wrocław 1988, s. 137-152. Por. W. Śleszyński, *Utworzenie i funkcjonowanie obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej*, „Dzieje Najnowsze” 2003, z. 2, s. 35-53.

³⁰ Por. W. Mich, *Myśl polityczna polskiego ruchu konserwatywnego*, Lublin 1994, s. 44; J. Bartyzel, *Konserwatyzm bez kompromisu. Studium z dziejów zachowawczej myśli politycznej w Polsce w XX wieku*, Toruń 2002, s. 40.

³¹ A. Skwarczyński, *Rewolucja moralna*, „Droga” 1926, nr 5, s. 1-3; por.: M. Zamojska, *Idea rewolucji moralnej oraz odnowy społecznej w publicystyce społeczno-politycznej Piotra Dunin-Borkowskiego*, [w:] *Ustrój państwa w polskiej myśli politycznej XX-XXI wieku*, pod red. A. Lewandowskiego, A. Mellera, W. Wojdyły, Toruń 2011, s. 189-205.

³² Idem, *Kryzys demokracji*, „Droga” 1926, nr 10, s. 1-4.

³³ A. Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu do 1926 roku*, Warszawa 1972, s. 290-302.

Piłsudzcycy ufali, że tradycje i moralność mogą asekurować zachowania publiczne, dlatego podstawowym obowiązkiem była praca na rzecz dobra wspólnego. Odpowiedzialność moralna wyróżniała ich spośród innych, stąd przynależeli do elity, bo była ona ponad odpowiedzialnością polityczną, parlamentarną i prawną – bowiem budowała wszelkie sankcje. Zaliczając ją więc do tzw. imponderabiliów, obóz Marszałka znalazł łatwe wytłumaczenie dla działań pozaprawnych i pozaparlamentarnych. Inaczej jednak niż konserwatyści, piłsudzcycy odmawiali religii poczesnej roli w odrodzeniu moralnym życia publicznego. W tym kontekście ważny jest również przekonanie zwolenników obozu Marszałka o konieczności eksponowania relacji między masami a elitą rządzącą (ponoszącą odpowiedzialność moralną), co szło w sukurs przekonaniom konserwatystów. Jednak społeczeństwo miało być solidarne, dlatego nie odmawiano poszczególnym grupom możliwości samoidentyfikacji, jeśli realizowały one wytyczne państwowe, które ustalała elita. Solidaryzm łączył się zatem z paternalizmem. Stąd popularność i ważność koncepcji wychowania państwowego³⁴. O konieczności ich wypracowania zaświadcza B. Singer, pisząc w swych wspomnieniach: „Przyszł rok 1926. Władza dostała się całkowicie w ręce legionistów i wówczas dopiero zaczęła nurtować myśl o programie, o nowej ideologii, o sensie posiadania władzy, o stworzeniu ideałów dla następców, o przekazaniu im takiego testamentu, dla którego warto nie tylko żyć, ale umierać i ginąć. Do obozu rządzącego przychodziły brygady z różnymi ideami. Każda warstewka ze swoim poglądzikiem, każdy odłamek klasy ze swoim poglądzikiem. Namnożyło się brygad wiele. Przerażeni przywódcy 1-ej brygady czuli, że toną w odmęcie różnych poglądów, że solidaryzm przeistacza się w chaos myśli, że gromkie słowa pięknie dobrane maskują wywie-trzałą treść. Mocarstwowość była jedynie głuchym echem dawnej idei niepodległości, a nowe idee nie zdołały pociągnąć za sobą młodzieży”³⁵.

Co istotne – jak zauważa M. Strzelecki, w kształtowaniu się wzorca osobowego oraz projektów wychowania państwowego ważną rolę odegrało pokolenie Polski niepodległej, do którego też Piotr Dunin-Borkowski należał. Do tego środowiska też wprost odnosi się kult wartości bezwzględnych oraz znaczny radykalizm poglądów, co nie kłóci się jednak z reprezentowaną proveniencją zachowawczą.

R. Wapiński, opisując społeczeństwo II RP oraz jego elity, wyróżnia w przedziale czasowym urodzonych pomiędzy rokiem 1860 a 1900 trzy pokolenia, z których każde charakteryzuje specyficzny rys. Pierwsza generacja to osoby, które przyszły na świat w latach 60. i 70. XIX wieku, z których rekrutują się tzw. niepokorni. Według Bohdana Cywińskiego pokolenie niepokornych odznaczało się hołdowaniem wartościom, takim jak: wolność oraz możliwość jej manifestowania, godność a także podejmowanie działań na rzecz jej ochrony, poczucie odpowiedzialności za otaczającą rzeczywistość, co skutkowało chęcią jej zmiany w zaprogramowanym kierunku, i nonkomfortyzm³⁶. Oprócz tych cech charakteryzował ich też dystans wobec klęski powstania styczniowego. Kolejni są nazywani pokoleniem przełomu lub 1905 r., z czym łączono

³⁴ Ibidem, s. 361-385.

³⁵ B. Singer, *Od Witosa do Sławka*, Warszawa 1990, s. 196.

³⁶ B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1984, s. 333-336.

następujące ich cechy: większą od poprzedników bezkompromisowość, lecz słabsze dążenie do jednoznacznego określenia ideowego, co również miało związek z postępującym kryzysem wartości dziewiętnastowiecznych oraz schyłkowością samej epoki. P. Dunin-Borkowski – w tym kontekście jako urodzony w 1890 roku – przynależy już do następnej chronologicznie generacji, tzn. pokolenia Polski niepodległej. Chcąc scharakteryzować działaczy ówczesnej epoki, warto odnieść się w tym kontekście do opisu osobistego doświadczenia generacyjnego Henryka Wereszyckiego, który konstatuje, iż „dopiero ludzie urodzeni po powstaniu styczniowym i to w kilka lat po jego zakończeniu, a więc ci, którzy ani z nim się bezpośrednio nie zetknęli, ani nie zetknęli się z depresją jaka po nim nastąpiła, mogli zdobyć się na zasadniczo odmienną postawę wobec spraw narodowych, niż ci, którzy albo jeszcze powstanie pamiętali, albo przeżyli skutki w nastrojach bezpośrednio będących jego wynikiem. Data końcowa, to znaczy rok 1898, to właśnie ci, którzy jak ja właśnie, jeszcze żyli w okresie przed 1914 i jeszcze wychowani byli w niewoli i walczyć mogli o wolność. W ten sposób do pokolenia tego zaliczam Piłsudskiego, Grabskich, Witosa i Sikorskiego – mówię jako historyk polityki o działaniach politycznych, boć przecie chcę określić właśnie ustosunkowanie się tego pokolenia do spraw narodowo-politycznych. (...) Pod tym względem „nasze” pokolenie jest pierwsze po czterech poprzedzających je, które zaczęło tworzyć jakby ponad-zaborowe „syntetyczne oblicze”, zresztą właśnie dlatego, że swoje apogeum przeżywało w okresie odbudowy zjednoczonej Polski. (...) Musiało ponownie wrócić do tradycji romantyczno-insurekcyjnych, ale równocześnie nie mogło się wyrzec tego, co wkorzenił w świadomość Polaków pozytywizm, to znaczy obowiązku pracy społecznej, pracy organicznej. Na to wielkie wyzwanie dziejowe pokolenie to chyba znakomicie odpowiedziało. Przecież dorobek międzywojennego dwudziestolecia świadczy najlepiej ile dobrze zorganizowanej pracy pokoleniowej w każdej dziedzinie życia narodowego i państwa włożono w utrwalenie zdobytej niepodległości w warunkach trudnych, trudnych bez żadnego precedensu historycznego, ani w dziejach własnych ani cudzych”³⁷. Historyk ten, nie biorąc pod uwagę klasyfikacji wcześniej przedstawionych przez wspomnianych badaczy trafnie określił jednak tendencję przenikania się tradycji romantycznej i pozytywistycznej wśród przedstawicieli jego pokolenia, a także wpływ tego zjawiska na kształtowanie się postaw osób jemu współczesnych.

Ponieważ po zamachu majowym, tzn. w 1926 r., P. Dunin-Borkowski był człowiekiem dojrzałym i w pełni ideowo ukształtowanym, należy w dalszej kolejności w obrębie pokolenia Polski niepodległej zakwalifikować go do grupy tzw. starych. Całe pokolenie weszło w czynne życie – jak sama jego nazwa wskazuje – już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości lub – gdy perspektywa jej odrodzenia jest już wyraźnie zarysowana. Ta generacja była predestynowana zatem do brania udziału w polskich wojnach o granice, stąd przez nich niepodległość była bądź to wywalczona, bądź zastana. Za najważniejsze przeżycie generacyjne tej grupy należy z kolei uznać Wielki Kryzys oraz konieczność udziału w zmianach proponowanych przez reżim PRL po II wojnie światowej. Z poczynionych tu wskazań wynikają ważne konsekwencje dla

³⁷ H. Wereszycki, *Niewygasła przeszłość. Refleksje i polemiki*, Kraków 1987, s. 59-60.

postrzegania i ukształtowania mentalności P. Dunin-Borkowskiego. Po pierwsze, jak zaznacza R. Wapiński, dla pokolenia Polski niepodległej: „przeżyte wojny, zwłaszcza zaś polskie wojny o granice, przyczyniły się do upowszechnienia nowoczesnej świadomości narodowej. Ojczyzną okazywała się już nie tylko najbliższa okolica czy też region”³⁸. W konsekwencji zrozumiała zdaje się być istota tego zjawiska, jaką była zgoda na likwidację wielkiej własności ziemskiej i reformę rolną, co charakteryzowało również P. Dunin-Borkowskiego. Na świadomości generacyjnej odcisnęło swe piętno również starcie się idei inkorporacyjnej i federacyjnej, przy czym w tym kontekście wojewoda opowiadał się za równouprawnieniem różnych grup narodowych oraz modelem państwa wielokulturowego. Pokolenie to mogło również obserwować, mimo połączenia regionów, antagonizm międzydzielnicowy zwłaszcza ujawniający się na linii: Poznańskie a pozostałe tereny oraz Galicja i Królestwo. Poza tym – co znamienne – przedstawiciele pokolenia odrodzonej Polski brali czynny udział w dyskusjach dotyczących: 1) diagnozowania skutków I wojny światowej dla zmiany mentalności oraz obyczajowości społeczeństwa, 2) wzrastającego antysemityzmu, 3) szukania optymalnych rozwiązań gospodarczych w czasie trwania Wielkiego Kryzysu, 4) oceny zamachu majowego, 3) roli samorządności w polityce wewnętrznej. W tym kontekście należy zaznaczyć, że P. Dunin-Borkowski odniósł się w swej publicystyce do wszystkich przedstawionych wyżej zagadnień. Szukając usprawiedliwień dla zamachu majowego nie był ślepym orędownikiem myśli piłsudczykowskiej, bowiem dostrzegał walory oddolnego organizowania się zbiorowości oraz znaczenie pracy politycznej jednostek, toteż w odróżnieniu od popleczników Marszałka nie traktował społeczeństwa podmiotowo, ale przedmiotowo³⁹.

Wobec powyższego cechy takie, jak: posiadanie rozwiniętego instynktu państwowego, który można utożsamiać z patriotyzmem, rzetelne wypełnianie obowiązków, odznaczanie się działaniem prospołecznym – kształtowały typ obywatela-państwowca. Stanowisko obu nurtów, tzn. piłsudczyków i konserwatystów zostało uzgodnione całkowicie w pierwszej połowie lat 30., kiedy dostrzeżono zasadność formowania jednostek odznaczających się zrozumieniem życia zbiorowego, realizmem myślenia politycznego, respektowaniem reguł, poszanowaniem prawa. Wobec nasilających się tendencji totalistycznych, nastąpiło też redefiniowanie owego wspólnego stanowiska, co było dodatkowo uwarunkowane zbliżaniem piłsudczyków do stanowiska reprezentowanego przez nacjonalistów w tym względzie⁴⁰. Powyższe komplikacje ideologiczne znalazły swoje odzwierciedlenie na łamach pisma, w którym pracował A. Skwarczyński. Jak podkreślał B. Singer, „Droga” nie reprezentowała już wtedy żadnych dróg, ale dawała „możliwość poszczególnym pisarzom na poszukiwanie ścieżek, a raczej maszerowania na rozdrożu”⁴¹.

³⁸ R. Wapiński, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1991, s. 236.

³⁹ Ibidem, Wrocław 1991, s. 216-274.

⁴⁰ M. Strzelecki, *Wizje wychowania społecznego w polskiej myśli politycznej lat 1918-1939*, Bydgoszcz 2008, s. 161-164; R. Wapiński, *Przemiany obyczajów w Polsce w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku (przegląd problematyki badawczej)*, „Dzieje Najnowsze” 2004, z. 4, s. 8-12.

⁴¹ B. Singer, *Od Witosa do Sławka*, Warszawa 1990, s. 197.

W „Drodze” starano się również wykorzystywać nie tylko łamy publicystyczne do odzwierciedlenia przedstawionego systemu poglądów, ale także wykorzystać do tego celu sztukę, by za jej pomocą móc propagować odpowiednie mity społeczne. Według poszczególnych krytyków to sztuka utrzymywała bowiem w człowieku te stereotypy działania i emocji oraz odruchy moralne, które dla kierowania życiem zbiorowym wydawały się najpożyteczniejsze. Ideał stanowił człowiek myślący, ale i konsekwentnie działający. Za J. Sorelem akcentowano także wciąż potrzebę bohaterstwa. Za V. Pareto podkreślano rolę elit w społeczeństwie masowym. Tym samym dokonywano recepcji obu myślicieli⁴². Bowiem jak pisał ostatni z wymienionych: „Jest faktem, że społeczeństwo nie jest homogeniczne, ludzie różnią się pod względem fizycznym, moralnym, intelektualnym (...) klasy społeczne nie są całkowicie wzajemnie odizolowane nawet w tych krajach, w których istnieją kasty, i że we współczesnym społeczeństwach cywilizowanych ma miejsce intensywne krążenie między różnymi klasami. (...) Wydzielmy więc klasę ludzi, którzy w swej dziedzinie działania osiągają najwyższe wskaźniki i nazwijmy ich klasą wybraną (elitą). Podzielmy na dwa: odgrywających i nieodgrywających rolę w rządzeniu – powinni posiadać przymioty odpowiadające etykietce, poza tym często elita formuje się ze względu na cechy dziedziczne: bogactwo, pokrewieństwo, znajomości. (...) Krążenie elit: przyczyną rewolucji jest nagromadzenie w warstwach wyższych – bądź w skutek osłabionego krążenia elity rządzącej, bądź z innych przyczyn – jednostek miernych, które może nie mają już rezyduów mogących utrzymać je przy władzy i które unikają użycia siły, podczas gdy w warstwach niższych na czoło wysuwają się jednostki o wyższych właściwościach, posiadające rezydua sprzyjające sprawowaniu władzy i gotowe stać się siłą”⁴³.

J. Sorel twierdził z kolei, że: „Syndykalizm stara się stosować środki wyrazu, które ukazują rzeczy w pełnym świetle, sytuują je w miejscu wynikającym z ich natury i ujawniają rzeczywistą grę sił. Gdy pragnie się pozostać wiernym orientacji syndykalistycznej, zamiast łagodzić sprzeczności, należy je uwydatniać, należy nadać możliwie najbardziej określoną postać walczącym ze sobą grupom, a wreszcie przedstawić ruchy zbuntowanych mas w taki sposób, żeby całkowicie zawładnąć duszami bojowników”⁴⁴. P. Dunin-Borkowski dodawał w tym kontekście, że reaktywować moralność po I wojnie światowej można za pomocą dbałości o uczciwszą administrację i krzewienie poczucia obowiązku. Zmiana w stosunkach międzyludzkich postępowałaby w korzystnym kierunku, gdyby kultywować wartości wspólnoty rodowej, wspierać emancypację kobiet. Stoimy bowiem przed zjawiskami: akceptacji rozwiązywalności małżeństwa, postrzeganego jako uzgodnienie wspólnych interesów życiowych. Nie spełnia zatem ono roli instytucji wychowawczej i moralnej, a w konsekwencji państwowej. P. Dunin-Borkowski obserwował też z rezygnacją proces demokratyzacji, konstatując jednocześnie fakt, że: „ewolucja parlamentaryzmu doszła do swego naturalnego kresu”.

⁴² S. Jaworski, *Od „Drogi” do „Pionu” (o kształtowaniu się sanacyjnego programu „upaństwowienia” literatury)*, „Rocznik Komisji Historycznoliterackiej” 1967, t. V, s. 116.

⁴³ V. Pareto, *Traktat o socjologii ogólnej*, [w:] idem, *Uczucia i działania. Fragmenty socjologiczne*, Warszawa 1994, s. 66-67.

⁴⁴ G. Sorel, *Strajk proletariacki*, [w:] *Rozważania o przemocy*, „Colloquia Communia” 1983, z. 1.

W tych okolicznościach uzasadnienie znalazła idea rewolucji moralnej. Pierwszą w dziejach próbą jej realizacji było pojawienie się chrześcijaństwa. Chrześcijanie w Rzymie okazali się ostatecznie propaństwowi, bowiem: „w chrześcijaństwie istniały siły, które przetrwały państwo rzymskie i zdołały kulturę tego państwa wraz ze swą własną treścią religijną i moralną utrzymać nadal, a nawet rozszerzyć na nowe terytoria”. Podobną rolę odegrały obrządki reformowane. Zwłaszcza dotyczyło to ekspansji etyki protestanckiej (mieszczańskiej) w krajach anglosaskich.

Samą rewolucję moralną P. Dunin-Borkowski definiuje jako trwałą zmianę ustosunkowania się do świata, skupienie się wokół jednej osoby, pracę jako wartość najważniejszą rozumianą pozytywistycznie w duchu Brzozowskiego. Nie ma bowiem – według niego – automatycznego postępu: to przesąd. W jego przekonaniu, podobnie jak w przeświadczeniu A. Skwarczyńskiego: „apolityczne związki zawodowe mają zastąpić szczęście przynoszące parlamenty”.

Demokrację uważa za ustrój poprzedniej optymistycznej epoki przedwojennej⁴⁵, gdyż „przykład choćby sejmu polskiego z przed dni majowych może pouczyć, że poczucie odpowiedzialności tego ciała było bardzo małe, ograniczało się raczej do paru ogólnopaństwowych demonstracji za pomocą frazesów. Ten stan nieodpowiedzialności trwał, mimo że posłowie stali się oligarchią, a to z tego powodu, że już w założeniu posłowie byli raczej dla publiczności popisującymi się między sobą atletami, aniżeli ludźmi zebranymi w celu spełnienia wspólnej jakiejś funkcji.”⁴⁶

Remedium na tę sytuację widział wyraźnie, gdyż tak podsumowywał swoje rozważania: „Najsilniejszym przeciwstawieniem popędu wyrównawczego demokracji europejskich może być popęd ku wolności w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Tam nazywają demokracją coś wręcz odmiennego niż u nas: bezwzględną równość towarzyską, która jest znamieniem likwidacji przesądów lub obyczajów przedawnionych⁴⁷. Nierówność towarzyska hamuje wolność i przedsiębiorczość osobistą ludzi w mierze równie silnej jak wyrównywanie z urzędu⁴⁸. U nas nie ma równości, bo liczy się stanowisko, urodzenie czy wykształcenie. Z kolei prawodawcy winni być fachowcami, a nie tylko urzędnikami, wykonawcami prawa⁴⁹. Jak konstatawał: „Ingerencja państwa musi się ograniczać do zapobiegania patologiom, takim jak: praca dzieci, brak bezpłatnego szkolnictwa, poprawa warunków BHP. Do zakresu ich obowiązków ma należeć również zarządzanie lasami, bo ich komercjalizacja doprowadzi je do zagłady. Poza tym „Wojsko, skoro istnieje, jest zawsze poważnym czynnikiem w likwidacji przeżytych stosunków”⁵⁰. Według B. Singera pierwszy bój o tak zwaną

⁴⁵ P. Dunin-Borkowski, *Współczesne zagadnienie moralne*, „Droga” 1926, nr 10, s. 5-15.

⁴⁶ Idem, *Chińszczyzna a idea moralna*, „Droga” 1926, nr 9, s. 12.

⁴⁷ Por. M. Strzelecki, *Wizerunek społeczeństwa polskiego w myśli politycznej pilsudczyków w latach 1918-1935*, [w:] *Wychowanie a polityka. Mity i stereotypy w polskiej myśli społecznej XX wieku*, pod red. W. Wojdyły, Toruń 2000, s. 53-60.

⁴⁸ Idem, *Chińszczyzna a idea moralna*, „Droga” 1926, nr 9, s. 14.

⁴⁹ Por. A. Tocqueville, *O Demokracji w Ameryce*, t. 1, Kraków-Warszawa 1996, s. 159-160.

⁵⁰ Idem, *Chińszczyzna a idea moralna*, „Droga” 1926, nr 9, s. 18.

sanację stosunków toczono podczas sporów o Żyrardów: „Zbudowaną przez Rosjan fabrykę odbudował z biegiem czasu rząd polski, ale po pewnym czasie zgłosił się rzekomo prawowity właściciel po swoją własność. Posiadacz większości akcji wszedł w posiadanie fabryki, zapłaciwszy drobne odszkodowanie. Ówczesny minister skarbu (...) Kucharski zaakceptował powyższą transakcję. Nie udało się przedstawicielowi większości sejmowej, posłowi Moraczewskiemu, postawić Kucharskiego w stan oskarżenia przed trybunałem stanu. Nie było większości kwalifikowanej, a mimo to atak ten utrudnił pozycję narodowej demokracji [tak w oryginale – przyp. M. Z.]”⁵¹

P. Dunin-Borkowski podobnie jak J. Sorel uważał parlamentarzystów za ludzi, którzy z filantropii zrobili sobie zawód, by żerować na pracy ludzkiej⁵². Wyobrażał on sobie społeczeństwo w formie związków zawodowych, bez granic i bez podziałów. Odzwierciedlało to z pozoru tendencję antypaństwową, ale faktycznie wiązało popęd do wolności z poczuciem dyscypliny społecznej. Za najwyższe wartości uważał rodzinę oraz interes indywidualnego warsztatu pracy, gdyż „Katolicyzm miał za największą organizację światową moralności”. Jednak P. Dunin-Borkowski pragnął uwzględnić ten kontekst tylko ze względów pragmatycznych⁵³. Dostrzegał wartość narzucania sankcji moralnej przez religię oraz jej zdolność do harmonizowania życia społecznego. W artykule pt. „Jeszcze o ideale w Polsce” podkreślał konieczność zapewnienia zupełnej swobody religijnej wszystkim w państwie, przy zachowaniu odpowiedniej czci i wagi dla tej religii, która jest religią przeważającej części społeczeństwa. Poza tym postulował tworzenie na uniwersytetach katedr porównawczych z historii religii, prowadzących swobodne badania⁵⁴.

Mimo że światopoglądy europejskie – także w Polsce – wyrosły z chrześcijaństwa, to krajowy kontekst kulturowy był bardziej idealistyczny, bo nie akceptowano wartości pracy, co miało konsekwencje towarzyskie, a nie społeczne. Towarzyskie tzn. uczestnictwo w życiu rodzinnym, spotkaniach, politykowanie i gospodarowanie: „Wyłamujące się z pod tego szablonu jednostki, dawniej tak zwane „odludki”, były zawsze bardzo ostro oceniane, natomiast ludzie przystosowujący się choćby pozornie do tych zasad, byli szanowani i łatwo z wszystkiego rozgrzeszani”⁵⁵.

Rozpoznawał przy tym trzy typy światopoglądów: chrześcijański, socjalistyczny i nacjonalistyczny. Jeden z nich może zwyciężyć i stać się – według niego – wiodący. Demokracja nie była dla niego światopoglądem, gdyż: „Popęd wyrównujący w demokracjach nie jest (...) popędem ideologicznym, bo (...) powstał z przyczyny poczucia osobistej wartości w każdej jednostce i zawiści wobec bliźnich”. Dlatego demokracje są zawsze pewnego typu plutokracjami. Z tego względu system ten jest bardziej tłem czy ramą życia narodu, a nie ideą czy światopoglądem⁵⁶.

⁵¹ B. Singer, *Od Witosa do Sławka*, Warszawa 1990, s. 221.

⁵² P. Dunin-Borkowski, *Chińszczyzna a idea moralna*, „Droga” 1926, nr 9, s. 19.

⁵³ Idem, *List do Adama Skwarczyńskiego o trzech głosach w sprawach głębszych postaw ideowych*, „Droga” 1926, nr 12, s. 10.

⁵⁴ Idem, *Jeszcze o ideale w Polsce*, „Droga” 1927, nr 6-7, s. 142.

⁵⁵ Idem, *Światopoglądy doby obecnej*, „Droga” 1925, nr 6, s. 25.

⁵⁶ Ibidem, s. 30-31.

Państwo winno zamienić się w syndykat ogółu narodu wobec innych państw. Z kolei w duchu Brzozowskiego konstatawał, że Polską będzie to, co Polacy potrafią wypracować. Od niego bowiem czerpał przekonanie o moralnej wartości pracy oraz legitymizację roli wojska w ewentualnym przewrocie: „W dniach wojennych nie Piłsudski zwyciężył. Zwyciężyła moralna idea Polski, której Piłsudski jest tylko uosobieniem i wodzem. Tę ideę starałem się wpierw opisać w jej przedwojennym stadium. Zmartwychwstanie Polski, zmarnowanie pierwszych lat niepodległości, nasuwa konieczność, by już wreszcie Polska idea nabrała konkretnego wyrazu do nowych stosunków zastosowanego.

Na to dziś czeka cała Polska. Kto i jak ją uzmysłowi, czas pokaże; od tego czy to nastąpi nasz byt zależy. (...) Zanika ślepa wiara w system demokratyczny. Zanika – co ważniejsze jeszcze znacznie – przekonanie, że bez odpowiedzialności osobistej, bez czynu indywidualnego czy zbiorowego, z samego jakiegoś systemu będzie wzrastało ustawicznie szczęście ogólne, immanentnie poniekąd w tym systemie zawarte⁵⁷. Poza syndykalistami krytykował również monarchistów, którzy marząc o silnej władzy: „myśleli skąd by ją zaimportować w postaci króla, gdy tuż obok nich władał duszami ludu polskiego król – duch narodu naszego – Józef Piłsudski”⁵⁸. Stanowczo oceniał też nacjonalistów, którzy: „dziś skupieni w partię to mali ludzie. To ludzie, którzy nie umiając, nie mając siły kochać, nienawidzą. Nienawiść ta zastępuje im ideę”⁵⁹. Nacjonalizm był także dla niego pragmatyczny, bo stanowił możliwość walki przeciwstawnych apetytów natury egoistycznej najczęściej odrębnych grup językowych. Jak wyjaśniał, także cechy zwyczajowe czy obyczajowe (tzn. kulturowe) służą do rozpoznania się swoich jak herby, hasła czy godła w średniowieczu, ale nie ma to wartości pozytywnej, tzn. nie konsoliduje, ale dzieli społeczeństwo wewnątrz oraz różnicuje wobec innych narodów. Ta strategia działania oddalała nacjonalizm również od etyki chrześcijańskiej⁶⁰.

Wypadki majowe interpretował w kontekście niesienia odnowy moralnej i politycznej w Polsce, co było – według niego – równoznaczne z tępieniem nacjonalistów, których działalność była możliwa jedynie wśród tendencji silnie parlamentarnych przed majem. Słabość nacjonalizmu znajdował też we wrogości wobec sanacji, która wypracowuje swój światopogląd, tzn. ideę przewodnią, a nią dla nacjonalistów jest egoizm narodowy, z którego uczyniono religię, wraz z konkretną obrzędowością. Obóz pomajowy walczył z tymi tendencjami tylko dorywczo z powodu braku ideału skryształizowanego pozytywnie. Ten cel (ideał państwowy) należało osiągnąć poprzez wypracowanie nowego ustroju: ożywienie samorządu, czerpanie wzorców etycznych z chrześcijaństwa, a postawy z gandhyzmu: sprawdzian społeczny i duchowy. Do opisu tej sytuacji używał nośnej metafory, jaką był wybór króla w dawnych wiekach, w tzn. biegu o rękę królowny: „Najszybszy czy najsilniejszy, był zdaniem tłumu najbardziej zdolny do panowania, względnie cieszył się największą łaską niebios. W dzi-

⁵⁷ Idem, *Chińszczyzna a idea moralna*, „Droga” 1926, nr 9, s. 25.

⁵⁸ Idem, *List do Adama Skwarczyńskiego o trzech głosach w sprawach głębszych postaw ideowych*, „Droga” 1926, nr 12, s. 9.

⁵⁹ Ibidem, s. 10.

⁶⁰ Idem, *Światopoglądy doby obecnej*, „Droga” 1925, nr 6, s. 25-30.

siejszych czasach sprawdzian fizyczny zamienił się na duchowy, ale zaczyna działać z ogromną, w stosunku do niedawnej przeszłości, siłą⁶¹. Zatem rewolucja majowa była rewolucją moralną. Przemiany moralne miały bowiem ugruntować odbudowę społeczną. I to był pierwszy etap, po którym należało zaprojektować ustrój.

W tym kontekście należy identyfikować się z rozpoznaniem czynionymi przez E. Maj, która stwierdza, że „Jan Rembéliński na łamach „Myśli Narodowej” podjął dyskusję ideową z piłsudczykiem, wojewodą lwowskim Piotrem Dunin-Borkowskim i jego artykułem pt. „Jeszcze o ideale w Polsce”, zamieszczonym w „Drodze” w 1927 r. Rembéliński, oceniając dorobek myślowy piłsudczyków, nie wahał się napisać o „tandetnej ideologii” niszczącej państwo. W opinii narodowych demokratów Piłsudski był dyletantem politycznym, prowadzącym antynarodową i antypaństwową działalność, ale bez programu ideowego⁶², ponieważ „pan Piłsudski jest zapewne godną podziwu indywidualnością, ale nie jest człowiekiem syntezy politycznej, nawet nie troszczy się o program ogólny” – pisał Z. Wasilewski na łamach „Myśli Narodowej” w artykule pt. „Hipnoza i rzeczywistość” w 1926 r.”⁶³

Jan Rembéliński ocenił, że artykuł Piotra Dunin-Borkowskiego jest próbą formułowania podstaw ideologicznych obozu pomajowego i ma charakter rozprawy programowej. W odniesieniu do definicji nacjonalisty – jako jednostki pograżonej w nienawiści do innych narodów – mówił, że nacjonalista w tym rozumieniu musiałby pałać nienawiścią do wszystkich pozostałych ludów świata, także do sprzymierzonych z nami Francuzów, Belgów, Rumunów. Protestuje także wobec doszukiwania się wspólnych ideałów: walki bez gwałtu w gandhyzmie i zamachu majowym: „Nawet czytelnik przygotowany na niespodzianki poprzednią definicją narodu, może osłupieć ze zdumienia⁶⁴”. Odnosząc się również do tez Piotra Dunin-Borkowskiego dotyczących roli katolicyzmu, konstatował z zadowoleniem, że: obóz pomajowy nie posiada własnej określonej ideologii i brak mu wyraźnego programu. Więcej nawet: dokonuje agresywnej oceny postulatów, nazywając je tandetą, tzn. chęcią popisania się, że istnieje jakaś rzeczywista praca ideowa sanacji, której wyniki wywołują komiczne wrażenie: „Poprzez gęstwą zagadnień życia polskiego myśliciele pomajowi zapowiadają wyrabianie nowej drogi, ale siekiery ich – to drewniane toporki teatralne, oklejone dla niepoznaki błyszczącym papierem⁶⁵. Łatwo zatem dostrzec niesprawiedliwość tych oceny w kontekście przedstawionych wyżej interpretacji.

Równie owocne będzie przyjrzenie się powodom, dla których polemika J. Rembélińskiego była tak agresywna. Tendencja prodemokratyczna po Wielkiej Wojnie udzieliła się także Kościołowi oraz przedstawicielom stronnictw, które miały przyjazny stosunek do katolicyzmu, tzn. narodowcom, konserwatystom oraz chadekom.

⁶¹ Idem, *Jeszcze o ideale w Polsce*, „Droga” 1927, nr 6-7, s. 139.

⁶² E. Maj, *Związek Ludowo-Narodowy 1919-1928. Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2000, s. 93.

⁶³ Z. Wasilewski, *Hipnoza i rzeczywistość*, „Myśl Narodowa” 1926, nr 30, s. 42.

⁶⁴ J. Rembéliński, *Tandetna ideologia*, „Myśl Narodowa” 1927, nr 18, s. 321-322.

⁶⁵ Ibidem, s. 322. Por. E. Maj, *Związek Ludowo-Narodowy. Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2000, s. 93.

Dla przedstawicieli ostatniego z wymienionych wyżej nurtów ustrojem pożądanym była demokracja chrześcijańska, a jej funkcjonowanie miało zapewnić obywatelom równouprawnienie oraz wpływ na sprawowanie władzy. Dlatego jej fundament stanowiły prawa obowiązujące wszystkich. Dla endeków z kolei najważniejsze było takie zaprojektowanie ram demokracji, by jej zasady koegzystowały z tradycją i kulturą narodu, który był wartością nadrzędną⁶⁶. Przekonywano, że tendencje demokratyczne mogą pomóc również w emancypacji klas niższych. Z kolei konserwatyści wysuwali podstawowy zarzut wobec tego kształtu ustroju, bowiem – w ich przekonaniu – przyczyniał się on do obniżenia poziomu moralności społeczeństwa oraz kwestionowania prymatu wartości religijnych. Tendencję ową łączono także z szerszymi przemianami społecznymi, jakie zaszły po I wojnie światowej⁶⁷.

W przekonaniu kard. Hłonda sami piłsudczycy nie posiadali stałej i w pełni wykrystalizowanej koncepcji rządów, ale interesowało ich przede wszystkim utrzymanie władzy. Prymat państwa zagrażał jednak prawom jednostek, co budziło zaniepokojenie sfer kościelnych w równiej mierze, jak postępująca w tamtym okresie laicyzacja społeczeństwa. Trudno więc było wykorzystać narzędzia, jakie oferował rząd Kościołowi. Dlatego w drugiej połowie lat 30., wobec narastających tendencji autorytarnych, wśród myślicieli katolickich ożyły idee stworzenia Polski demokratycznej. Propozycje piłsudczykowskie nie spełniły bowiem oczekiwań dotyczących wzmocnienia religijności oraz podniesienia moralności, a mogły zagrażać jednostce oraz Kościołowi. Obawy te potwierdził zresztą kształt konstytucji kwietniowej, w której nie uwzględniono postulatów episkopatu odnośnie do wzmocnienia pozycji Kościoła wobec państwa⁶⁸.

W ocenie kół kościelnych słabości demokracji wynikały także z braku możliwości wychowywania społeczeństwa, które – w konsekwencji – charakteryzowało się coraz większym ubóstwem moralnym i umysłowym. Ułatwiało to pracę demagogom oraz pozwalało na propagowanie idei niszczących katolicyzm. W. L. Jaworski stworzył oryginalną na gruncie konserwatyzmu ideę państwa syndykalnego, w którym można również odnaleźć wpływy katolickiego korporacjonizmu, polegającego na wspieraniu powstawania ogniw pośrednich między jednostką a państwem w postaci organów samorządowych (terytorialnych, gospodarczych, przemysłowych). Właśnie korporacje winny tworzyć parlament, a nie partie. Poza tym przyznanie większej władzy samorządom skutecznie zniwelowałoby centralizm państwa. Podobne głosy występowały również wśród innych reprezentantów środowiska konserwatystów krakowskich.⁶⁹

⁶⁶ Zob. więcej: M. Strzelecki, *Polska myśl katolicka wobec wyzwań ustrojowych w latach 1918-1939*, [w:] *Ustrój państwa w polskiej myśli politycznej XX-XXI wieku*, pod red. A. Lewandowskiego, A. Mellera, W. Wojdyły, Toruń 2011, s. 155-161; idem, *Kościół katolicki wobec głównych wyzwań społeczno-politycznych pierwszej połowy XX wieku*, [w:] *Studia Soborowe*, pod red. M. Białkowskiego, Toruń 2013, s. 40-51.

⁶⁷ A. Janiak, *Konstytucja marcowa w ocenie środowisk katolickich w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Silna demokracja w silnym państwie: koncepcje reformy ustroju politycznego w publicystyce politycznej XX wieku*, pod red. J. Farysia, T. Sikorskiego, P. Słowińskiego, Gorzów Wielkopolski 2007, s. 216-219.

⁶⁸ J. Macała, *Konstytucja Kwietniowa w opinii środowisk katolickich II RP*, [w:] *Silna demokracja w silnym państwie: koncepcje reformy ustroju politycznego w publicystyce politycznej XX wieku*, pod red. J. Farysia, T. Sikorskiego, P. Słowińskiego, Gorzów Wielkopolski 2007, s. 231-233, 242.

⁶⁹ J. Macała, *Polska katolicka w myśli politycznej II Rzeczypospolitej*, Zielona Góra 2004, s. 234-236.

Również publicyści obozu narodowego po 1926 r. uczestniczyli w ożywionej debacie na temat kształtu konstytucji kwietniowej. Ich działalność wydawniczo-prasowa, postawiona wobec nowych wyzwań także znacząco się zmieniała. Bowiem przewrót i jego konsekwencje podważyły dotychczasową strategię polityczną Narodowej Demokracji. Nie miała ona już odtąd nadziei na prowadzenie skutecznej walki na forum parlamentarnym. Owocem reorganizacji była wymiana pokoleniowa oraz utworzenie Obozu Wielkiej Polski. Natomiast sama dyskusja dotycząca kształtu konstytucji kwietniowej, która miała miejsce m. in. na łamach „Myśli Narodowej” służyła wykrystalizowaniu się poglądów teoretyków na kwestie ustroju pomajowego⁷⁰.

Nie bez znaczenia w tym kontekście jest fakt, że wraz z odzyskaniem przez Polskę niepodległości w 1918 r. wybrano demokratyczno-republikańską formę ustrojową, gdyż większość ugrupowań politycznych tego się właśnie domagała. Ponadto podobny wzorzec proponowały konstytucje wielu krajów europejskich, np. Francji, Czechosłowacji, Republiki Weimarskiej czy krajów bałtyckich. Warto też zwrócić uwagę, że zgodnie z obowiązującą tendencją w świetle zapisów konstytucji marcowej osłabiono władzę wykonawczą kosztem wzmocnienia organu przedstawicielskiego. Wśród konserwatystów dominowało zatem – z jednej strony – przekonanie o tym, że demokracja jest jednym z najlepszych rozwiązań ustrojowych, nie pozbawionym jednak licznych mankamentów, z drugiej strony głos zabierali zarówno republikanie, jak i monarchiści. Na tym tle poglądy P. Dunin-Borkowskiego sytuują się w centrum. Warto jednak w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że dostrzegał on możliwość realizacji zachowawczej idei elitaryzmu – rozumianego jako uczestnictwo w rządach przez obywateli światłych i etycznych – w ciałach przedstawicielskich. Nie był to bowiem zbiór anonimowych jednostek, ale reprezentanci – ze względu na swe dodatnie cechy – wybrani przez lud. Inni konserwatyści szansy na wdrożenie zasady elitaryzmu upatrywali w przebudowie składu obu izb, a także proponowali różne sposoby wyboru do nich przedstawicieli. W tym kontekście całe niemal środowisko zachowawcze było zgodne co do konieczności podniesienia cenzusu wieku głosujących oraz ograniczenia liczby parlamentarzystów⁷¹.

Tematykę publicystyki P. Dunin-Borkowskiego ogłaszaną w latach 20. na łamach „Drogi” można także rozpatrywać w szerszym kontekście propozycji linii programowej S. Vincenza. Pismo początkowo ukazywało się jako dwutygodnik, dopiero w kwietniu 1923 roku zaczęło wychodzić jako miesięcznik aż do roku 1937. Sam Vincenz najpierw jako stały współpracownik został redaktorem pisma w latach 1927-1928. Po przewrocie majowym periodyk miał ambicje organizowania społeczeństwo w silny organizm oraz wskazywania idei przewodnich, którymi członkowie

⁷⁰ P. J. Jastrzębski, *Konstytucja Kwietniowa 1935 w świetle publicystyki „Myśli Narodowej”*, [w:] *Silna demokracja w silnym państwie: koncepcje reformy ustroju politycznego w publicystyce politycznej XX wieku*, pod red. J. Farysia, T. Sikorskiego, P. Słowińskiego, Gorzów Wielkopolski 2007, s. 105 i nast.

⁷¹ Por. T. Sikorski, *Zorganizowana elita przeciwko barbarzyńskim masom. Elitaryzm jako czynnik determinujący naprawę ustroju politycznego w publicystyce polskich konserwatystów (1918-1939)*, [w:] *Silna demokracja w silnym państwie: koncepcje reformy ustroju politycznego w publicystyce politycznej XX wieku*, pod red. J. Farysia, idem, P. Słowińskiego, Gorzów Wielkopolski 2007, s. 177-190.

owej zbiorowości mieli się kierować. Przede wszystkim żywą kategorią okazała się w tym kontekście idea rewolucji moralnej, a propagowanie jej wpisywało się również w szerszą europejską dyskusję na temat możliwości duchowego odrodzenia, której przyświecały myśli szwajcarskiego filozofa Holzapfla⁷², w którego duchu można również interpretować jeden z opublikowanych na łamach „Drogi” artykuł P. Dunin-Borkowskiego pt. „Jeszcze o ideale w Polsce”. Przyświecała mu bowiem konieczność wskazania oraz krzewienia wytycznych, mających na celu wydzwignięcie się z kryzysu moralnego. Także na łamach „Drogi” ukazał się tekst S. Vincenza poświęcony postaci Mahatmy Gandhiego, do którego działalności nawiązuje również P. Dunin-Borkowski we wspomnianym wcześniej artykule. Fascynacja Vincenza duchowym przywódcą Indii wskazuje na rozległość intelektualną w odniesieniu do wspomnianych poszukiwań ideowych, zakotwiczonych w tradycji wschodniej, w której już Schopenhauer widział źródło przyszłego odrodzenia Europy. Stąd Vincenz pragnął – wykorzystując do tego celu postać Gandhiego – udowodnić możliwość wyższości wartości duchowych nad stosowaniem przemocy w walce politycznej. Głos ten wydaje się tym bardziej znamienym, że odnosi się w sposób zawołany do poczynań Józefa Piłsudskiego w 1926 roku. Jak zaznacza jednak biografka autora *Na wysokiej połoninie*, wpływ redaktora „Drogi” nie ograniczał się do zainteresowania środowiska koncepcją panideału Holzapfla, ale obraniem kierunku społeczno-kulturalnego periodyku, o czym świadczyła przede wszystkim lista autorów stale współpracujących z pismem, z którymi Vincenza nierzadko łączyła osobista znajomość. Spośród autorów polskich warto wymienić przede wszystkim: Stanisława Brzozowskiego, A. Hertza, Henryka Elzenberga, Józefa Marię Hoene-Wrońskiego, spośród poetów: Jana Brauna, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Józefa Czechowicza. Z pisarzy zagranicznych drukowano w „Drodze” m. in.: Bertranda Russella, Thomasa Manna, Gilberta Keitha Chestertona, Julię Greena, Georgesa Bernanosa. Szczególną uwagę poświęcano w tym czasie również kwestii polsko-ukraińskiej, o czym najlepiej może świadczyć fakt, że główni teoretycy tego problemu sprzyjający idei asymilacji państwowej, tzn.: poza P. Dunin-Borkowskim, także L. Wasilewski, T. Hołwko publikowali na łamach „Drogi”⁷³.

Z powyższych ustaleń widać wyraźnie, że głos krytyki wobec demokracji P. Dunin-Borkowskiego wpisywał się w szerszy kontekst ożywionej debaty toczonej na łamach „Drogi” po zamachu majowym służącej określeniu nowych celów, a także tożsamości ideowej obozu Marszałka. Publicysta w tej dyskusji reprezentuje konserwatystów liberalnych, będąc – z tej pozycji – świadomy możliwości przetransponowania pewnych określonych elementów tej ideologii do formującego się programu piłsudczykowskiego. W tym sensie pozostaje zatem w latach 20. zwolennikiem rozwiązań przyjętych przez obóz Marszałka.

⁷² Rudolf Maria Holzapfel (1874-1930) – wybitny filozof idealistyczny i poeta żydowskiego pochodzenia.

⁷³ M. Ołdakowska-Kuflowa, *Stanisław Vincenz. Biografia*, Lublin 2006, s. 120 i nast.

2. PROPOZYCJA WZMOCNIENIA WŁADZY WYKONAWCZEJ

W swych analizach dotyczących zapatrywań konserwatystów na sprawy ustrojowe T. Sikorski konstatuje, iż zwykle możliwości wprowadzenia „rządów arystokracji” zachowawcy upatrywali w elitarnym składzie izby wyższej parlamentu. Najważniejszymi postulatami ustrojowymi po zamachu majowym stały się problemy zagwarantowania należnego miejsca senatowi w konstytucji prawno-ustrojowej państwa oraz wzmocnienie pozycji głowy państwa. W konserwatywnych propozycjach ustrojowych dotyczących funkcjonowania elit parlamentarnych najczęściej domagano się budowy senatu w oparciu o: elitę zasługi, elitę intelektualną, związki wyznaniowe i zrzeszenia gospodarcze, zawodowe, rzemieślnicze oraz przedstawiciele samorządu terytorialnego. Do kompetencji izby wyższej należało między innymi prawo kontroli nad działalnością rządu, zrównanie obu izb przedstawicielskich w dziedzinie ustawodawstwa, zatem senat jako instytucja elitarna miał być organem ponadpartyjnym, grupującym ludzi o wysokich kwalifikacjach, zasługach i cnotach. Taka jego gwarantowała apolityczność, wysoką jakość stanowionego prawa, łagodziła starcia pomiędzy parlamentem a głową państwa. Poza tym izba ta mogła pełnić rolę katalizatora dla współpracujących ze sobą jednostek. Jej kształt zaprojektowany z uwzględnieniem polskiej historycznej tradycji prawno-ustrojowej odgrywałaby rolę czynnika hamującego nowe, niebezpieczne tendencje polityczno-społeczne, a więc modyfikującego wadliwie funkcjonującą demokrację polityczną⁷⁴.

Natomiast w odniesieniu do pomysłów P. Dunin-Borkowskiego wspomniany badacz wskazuje, iż jego koncepcja opierała się na rozwiązaniach konstytucji marcowej, a w rozwiązaniach szczegółowych uszczuplała uprawnienia prezydenta w materii zwoływania, otwierania, odraczania i zamykania sejmu i senatu oraz kwestii nadania głowie państwa prawa do rozwiązywania izb. Domagał się bowiem on, aby marszałkowie zwoływali, otwierali odraczali i zamykali sesje izb, każdy dla izby, której przewodniczył. Decyzje o zwołaniu sesji nadzwyczajnej podejmował sejm i senat decyzją 2/3 głosów, a sesja mogła odbywać się tylko raz w roku na okres nie dłuższy niż jeden miesiąc. O specyfice koncepcji ustrojowej P. Dunin-Borkowskiego mogło poza tym świadczyć pozbawienie prezydenta prawa rozwiązywania izb. Wydaje się, że teoretyk ten odchodząc od założeń i postulatów konserwatywnych, znacznie ograniczył również uprawnienia głowy państwa w porównaniu z rozstrzygnięciami, jakie dawała konstytucja marcowa⁷⁵.

Jak przekonuje S. Krukowski, dominującą pozycję władzy ustawodawczej zapewniała wspomniana konstytucja przez to, że podporządkowywała jej organy władzy wykonawczej. Model rządów parlamentarnych – jaki wprowadzała – dawał bowiem największe możliwości działania sejmowi. Ten fakt – daleko sięgające uzależnienia

⁷⁴ T. Sikorski, *„W kręgu państwa i władzy”. Koncepcje ustroju politycznego polskich konserwatystów (1926-1939)*, Toruń 2007, 65-66. Por. P. Dunin-Borkowski, *Odpowiedź na ankietę konstytucyjną sejmu RP*, „Nowe Państwo” 1931, nr 1, s. 37-40.

⁷⁵ T. Sikorski, *op. cit.*, s. 172. Por. P. Dunin-Borkowski, *Odpowiedź na ankietę konstytucyjną sejmu RP*, „Nowe Państwo” 1931, nr 1, s. 35.

organów władzy wykonawczej od sejmu – wpływał niewątpliwie na jej osłabienie. Prezydent, skrzepowany kontrasygnatą ministrów przy korzystaniu ze swych uprawnień, nie mógł zatem odegrać w życiu politycznym roli czynnika samodzielnego. Rządowi również nie przyznawano dostatecznego zakresu niezależności, niezbędnej do skutecznego sprawowania funkcji. Prowadziło to do nadmiernego skrzepowania jego działalności, ograniczało inicjatywę i sprzyjało rozszerzeniu i tak rozległych uprawnień władzy ustawodawczej. W tych warunkach sprawne funkcjonowanie całego systemu zależało od skuteczności działania sejmu, tzn. od jego zdolności do wytworzenia większości zapewniającej trwałe poparcie rządowi. W systemie rządów parlamentarnych o daleko posuniętym uzależnieniu organów władzy wykonawczej od ustawodawczej wszystkie niedomagania sejmu ujawniały się ponadto w działalności innych ogniw aparatu państwowego znacznie wyraźniej aniżeli w systemie pozostawiającym rządowi i prezydentowi większą samodzielność funkcjonalną. Zależało to bowiem od przyjęcia rozwiązań demokratycznych i uznania zasady zwierzchnictwa rządu.⁷⁶

Te dwa dłuższe rozpoznania pozwolą na rzeczowe odniesienie się do postawionych przez T. Sikorskiego tez dotyczących propozycji zmiany konstytucji, a więc także ustroju, proponowanych przez byłego wojewodę lwowskiego i poznańskiego. Najważniejsze w tym kontekście wydaje się, aby zwrócić uwagę na kilka kwestii szczegółowych. Mianowicie, po pierwsze, T. Sikorski celnie określa koncepcje ustrojowe P. Dunin-Borkowskiego jako takie, które nie wpisywały się do zespołu zapatrywań konserwatywnych, przy założeniach poczynionych w cytowanej monografii odnoszących się do możliwości kwalifikacji pewnego określonego zespołu wartości tego nurtu. W tym kontekście również wypada zgodzić się ze stwierdzeniem, iż postulaty P. Dunin-Borkowskiego odnoszące się do uprawnień prezydenta w zestawieniu z innymi propozycjami stawianymi przez środowisko konserwatywne, miały na celu ograniczenie władzy wykonawczej.

Jednak w odniesieniu do całości myśli społeczno-politycznej P. Dunin-Borkowskiego dotyczącej rozwiązań wewnętrznych, należy z całą stanowczością podkreślić, iż w jego mniemaniu – mimo zaprowadzenia pewnych ograniczeń co do artykułów obowiązującej konstytucji marcowej odnoszących się do tej kwestii – uprawnienia władzy wykonawczej winny być – według niego – w przyszłej ustawie zasadniczej wzmocnione, co wynikało z głównego jego postulatu, a mianowicie osiągnięcia stanu równowagi między władzą ustawodawczą a wykonawczą. Idei tej przyświecała myśl o zbudowaniu systemu rozdziału oraz koniecznej nieingerencji w kompetencje jednej władzy przez drugą. Poza tym P. Dunin-Borkowski stał na stanowisko, iż tylko takie kompromisowe rozwiązanie może przyczynić się do zażegnania trwającego według niego kryzysu demokracji w Polsce.

Jak zauważa bowiem w tym kontekście A. Garlicki, z punktu widzenia prawa pisanego proces ograniczania demokracji parlamentarnej, którego pierwszym etapem była nowela sierpniowa, dokonywał się stosunkowo długo. Istotą wydarzeń majowych było to, że od tego czasu nie prawo pisane stanowiło normę najwyższą, a wola

⁷⁶ S. Krukowski, *Rządy parlamentarne w Polsce w latach 1919-1926*, Warszawa 1969, s. 64, 70-71.

zwycięzcy, który niezależnie od zachowania dawnych struktur prawnych miał nieograniczoną możliwość podejmowania decyzji i był jedyną instancją odwoławczą. Na tym – niezależnie od form zewnętrznych – polegała dyktatura⁷⁷. I przed tym zjawiskiem, jak również przed wszechwładzą parlamentu pomysły P. Dunin-Borkowskiego miały ochraniać system.

W swych rozważaniach inspirował się on przede wszystkim rozwiązaniami zaproponowanymi przez Ojców Założycieli Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz ówczesną praktyką ustawodawczą, której był wytrawnym znawcą. Poza tym – analizując zwłaszcza *Tendencje ustrojowe w Polsce* oraz śledząc z uwagą jego skłonność do podkreślania niebezpieczeństw związanych z funkcjonowaniem systemu demokratycznego – trudno oprzeć się wrażeniu, iż nie mogły mu być obce rozważania A. de Tocquevilla, choć w żadnym tekście nie występują bezpośrednie przywołania tego myśliciela⁷⁸. Z kolei inspiracją do wyboru rozstrzygnięć dotyczących wykorzystania form demokracji bezpośredniej oraz wzmocnienia samorządu były na pewno obserwacje czynione na podstawie funkcjonowania systemu kantonowego w Szwajcarii. Poza tym należy również zwrócić uwagę, że P. Dunin-Borkowski odnosił się krytycznie do projektu BBWR dotyczącego propozycji zmian ustrojowych, którego niechlubnym odzwierciedleniem stały się ostatecznie zapisy konstytucji kwietniowej. Jak zauważał: „Wzmocnienie władzy wykonawczej, a specjalnie władzy prezydenta jest naczelnym celem rządu, który przyszedł po rządach doprowadzonej niemal do nicości egzekutywy. Przy uchwaleniu konstytucji amerykańskiej chodziło raczej o oddzielenie niemal zupełne egzekutywy od legislatury i o osłabienie ich obu. Projekt B. B. zapożycza się najbardziej jednak od konstytucji amerykańskiej, właśnie w dziedzinie ustosunkowania się obu rodzajów władz od siebie. (...) W gruncie rzeczy władza wykonawcza w osobie prezydenta byłaby jednak o wiele silniejsza w Polsce niż w Stanach Zjednoczonych (...). Właściwie władza prezydenta miałaby w Polsce te wszystkie uprawnienia jakie władza wykonawcza zależna od sejmu dotychczas w Polsce posiadała, a ponadto i te, jakie posiada prezydent w Ameryce”⁷⁹.

Warto zatem jeszcze raz podkreślić, iż wzmocnienie władzy wykonawczej, głównie prezydenta, według koncepcji P. Dunin-Borkowskiego, należy rozumieć jako wprowadzenie takich rozstrzygnięć, aby możliwe było utrzymanie równowagi i nieingerencji władz ustawodawczej i wykonawczej. Tym samym idzie tu o wzmocnienie relatywne, bo zawsze w odniesieniu do uprawnień prawodawczych sejmu, a nie o wyposażenie prezydenta w uprawnienia dyktatorskie lub takie, które skutecznie będą mogły ograniczać pracę izb. Z tego głównego i najistotniejszego elementu w koncepcji ustrojowej P. Dunin-Borkowskiego wynikają przyjęte przez niego rozstrzygnięcia szczegółowe, dotyczące proponowanych zapisów przyszłej konstytucji, która ma przede wszystkim realizować wskazaną tu fundamentalną zasadę. Choć w odniesieniu do zapisów konstytucji marcowej, możemy pozycję prezydenta interpretować jako osłabioną przez pozbawienie go przez P. Dunin-Borkowskiego możliwości

⁷⁷ A. Garlicki, *Przewrót majowy*, Warszawa 1978, s. 369.

⁷⁸ A. Tocqueville, *O Demokracji w Ameryce*, t. 1, Kraków-Warszawa 1996, s. 150.

⁷⁹ P. Dunin-Borkowski, *Tendencje ustrojowe w Polsce*, Warszawa 1931, s. 38.

rozwiązywania posiedzeń izb, w które to kompetencje wyposaża on poszczególnych marszałków sejmu bądź senatu, to – biorąc pod uwagę inne rozłożenie akcentów, którego celem jest efektywna i jak najmniej konfliktowa koegzystencja obu władz – można powiedzieć, że prerogatywy prezydenta są wzmocnione.

Za przyjęciem takiego wniosku oraz za celowością rozpatrywania kwestii ze wskazanej perspektywy przemawiają następujące propozycje P. Dunin-Borkowskiego. Przede wszystkim za najbardziej wskazaną formę wyboru prezydenta uważa plebiscyt, gdyż drugą podstawową zasadą przyjętą w odniesieniu do rozwiązań ustrojowych jest przekonanie o tym, że władze wybieralne w wyborach bezpośrednich rządzą z woli ludu. Prezydent winien sprawować swój urząd nie dłużej niż cztery lata, gdyż jest to wystarczający czas na wdrożenie powziętych planów. Poza tym, jak dodawał: „Wybór prezydenta nie powinien nigdy odbywać się równocześnie z wyborami do ciał prawodawczych”⁸⁰. Uzupełniał zaś swą konstatację w sposób następujący: „Skoro przyjmujemy, że Sejm miałby trwać także cztery lata, można by ustanowić, by wybór prezydenta odbywał się po dwóch latach kadencji Sejmu”⁸¹. Do wymienionych obostrzeń dołączył także wskazanie dotyczące cenzusu wykształcenia (ukończone co najmniej cztery klasy szkoły powszechnej) i wieku (od trzydziestego roku życia) dla głosujących w wyborach prezydenckich. Proponował poza tym, by kandydatem mógł być: ustępujący prezydent, o ile nie sprawował on już urzędu przez dwie kadencje, bądź osoba wskazana 1) przez sejm, 2) przez senat, 3) przez Najwyższą Izbę Gospodarczą, 4) bezpośrednio przez lud. W razie śmierci lub innych przyczyn niemożności sprawowania urzędu przez prezydenta zastępowałby go marszałek senatu, natomiast w czasie czasowej niedyspozycji – premier. Głowie państwa nie przysługiwałyby żadne prawa w stosunku do ciał ustawodawczych poza tymi, które wynikały z obowiązku pełnienia przez niego roli stróża konstytucji. Dlatego też zwoływanie, otwieranie i zamykanie izb leżałoby w gestii odpowiednio – marszałka sejmu oraz marszałka senatu. Jednak prezydent mianowałby i odwoływałby premiera oraz ministrów oraz obsadzałby wszelkie urzędy publiczne w administracji⁸². Powoływałby także generalnego inspektora sił zbrojnych oraz – w wypadku wojny – naczelne dowództwo, byłby również odpowiedzialny za wypowiedzanie jej oraz zawieranie pokoju. Prawa łaski z kolei mógłby udzielać tylko na wniosek prezesa sądu najwyższego, a w przypadku amnestii czy abolicji także na wniosek wymienionego oraz premiera. Poza umowami finansowymi prezydent zawierałby i ratyfikował umowy międzynarodowe oraz jako reprezentant państwa przyjmował przedstawicieli dyplomatycznych. Za przestępstwa oraz złamanie konstytucji odpowiadałby przed trybunałem stanu, a mógłby być powołany przed jego oblicze na wniosek 2/3 sejmu lub senatu bądź na wniosek miliona obywateli posiadających prawa wyborcze odnośnie do głosowania na prezydenta⁸³. Z kolei – według koncepcji ustrojowej P. Dunin-Borkowskiego – rząd był odpowiedzialny przed prezydentem, który miał prawo brać udział w obradach Rady Mini-

⁸⁰ Idem, *Odpowiedź na ankietę konstytucyjną sejmu RP*, „Nowe Państwo” 1931, nr 1, s. 34.

⁸¹ Ibidem.

⁸² Ibidem, s. 34-35.

⁸³ Ibidem, s. 35-36.

strów i na niej przewodniczyć. Premier kontrasygnował akty rządowe, administracji publicznej oraz akty prezydenta. Rząd wydawał też rozporządzenia wykonawcze do ustaw. Nie odpowiadał on przed sejmem ani przed senatem, ale mógł być jako całość wezwany przed Trybunał Stanu na wniosek czterystu tysięcy obywateli.

Skład, sposób wybierania posłów oraz kompetencje sejmku były zgodne z postulatami BBWR⁸⁴, dlatego też należy skoncentrować się na szczegółowym omówieniu jednej z oryginalniejszych propozycji byłego wojewody, a mianowicie kompetencji oraz roli senatu. Jak słusznie zauważył T. Sikorski, P. Dunin-Borkowski uważał, że senat winien być zbudowany na wzór izb wyższych w konstytucjonalizmie amerykańskim i szwajcarskim, w myśl którego senatorów wybierano spośród przedstawicieli organów stanowych i kantonalnych. Natomiast w Polsce senatorów miały wybierać na 6 lat sejmiki wojewódzkie spośród swoich członków, po czterech dla każdego województwa, „po dwóch senatorów, co trzy lata”. Byli oni zatem delegatami samorządu terytorialnego. Zwyciężał zatem ten kandydat, który otrzymał najwięcej głosów. W województwach „mieszanych narodowościowo” z kolei (mniej niż 70 % ludności jednej narodowości a co najmniej 20 % innej narodowości, 10 % pozostali), głosy w sejmikach wojewódzkich miały się rozkładać osobno na „zespoły narodowe”. Każdy wybierałby senatora zwykłą większością głosów⁸⁵. Warto zauważyć, że zróżnicowanie sposobu wyboru do sejmku i senatu było podporządkowane zasadzie uzyskania w drugiej izbie innego przekroju społecznego niż w pierwszej. Określenie sposobu wyboru do senatu wynikało poza tym z „wyzyskania idei regionalnej”⁸⁶. Same uprawnienia senatu uległyby rozszerzeniu w kierunku prawa odrzucania w całości ustaw czy preliminarza budżetowego, których uchwalenie leżałoby w gestii sejmku. Senat jako nadrzędna instancja w dziedzinie samorządowej zyskałby także prawo inicjatywy do konstruowania tego typu ustaw. Do jego kompetencji należałoby także zatwierdzanie uchwał ciał samorządowych ze szczebla wojewódzkiego oraz budżetu sejmików. W tym względzie koncepcja ustrojowa P. Dunin-Borkowskiego była spójna z propozycją reformy systemu samorządowego oraz podziału administracyjnego państwa. Warto również wskazać na fakt, że poza bezpośrednią inspiracją praktyczną, która zaowocowała dostosowaniem do realiów polskich elementów systemu amerykańskiego czy szwajcarskiego, inspiracją teoretyczną dla powyższej koncepcji zasad działalności senatu były rozważania profesora W. L. Jaworskiego w tej materii⁸⁷.

Jak podkreślał P. Dunin-Borkowski, uzupełniając swe rozważania ustrojowe: „Myśl syndykalistyczna wysunęła poniekąd nowy sposób rozwiązania kwestii drugiej izby prawodawczej. Izba syndykalistyczna miałaby inną podstawę wyborczą, aniżeli do izby posłów, a równocześnie różniłaby się kompetencjami w pewnym zakresie;

⁸⁴ Por. *ibidem*, s. 37-38.

⁸⁵ T. Sikorski, *op. cit.*, s. 273-274. Por. P. Dunin-Borkowski, *Odpowiedź na ankietę konstytucyjną sejmku RP*, „Nowe Państwo” 1931, nr 1, s. 38-40.

⁸⁶ P. Dunin-Borkowski, *Odpowiedź na ankietę konstytucyjną sejmku RP*, „Nowe Państwo” 1931, nr 1, s. 38.

⁸⁷ Zob. W. L. Jaworski, *Projekt konstytucji*, Kraków 1928.

tę myśl w zastosowaniu do Polski (...) podniósł prof. Jaworski⁸⁸. Z kolei do zespołu koncepcji J. Sorela P. Dunin-Borkowski odnosił się krytycznie⁸⁹, wykorzystując jedynie element przedstawicielska wspólnot lokalnych do wzmocnienia ich nastawienia propaństwowego, co było z gruntu sprzeczne z ideą twórcy syndykalizmu, który zakładał nieprzydatność istnienia struktur państwowych wobec rozwoju związków zawodowych.

Mimo że koncepcję prof. Jaworskiego można zakwalifikować jako konserwatywną, to jej transpozycja przez P. Dunin-Borkowskiego nie opierała się – jak wykazano wyżej – na wzmocnieniu roli elity gospodarczej. Ze wskazaną tu tendencją kłócił się również zamiar byłego wojewody, aby uszczuplić immunitet posła, który mógłby być aresztowany na żądanie sądu najwyższego, a w razie wyroku skazującego, traciłby swój mandat⁹⁰. Poza tym – co potwierdza T. Sikorski: „Odmiennie jednak od większości konserwatystów [P. Dunin-Borkowski] uważał, że posłowie i senatorowie powinni być pociągani do odpowiedzialności za czynności związane z piastowaniem godności parlamentarzysty, o ile naruszają nimi „lub naruszyć pragną obowiązującą Konstytucję, a zatem propagując idee, lub wyłaniając projekty z nią zasadniczo niezgodne”⁹¹. Od konserwatystów różniło go także podejście do składu Najwyższej Izby Kontroli, który miałby być mianowany przez prezydenta, a nie na wniosek premiera bądź rządu, jak chciała tego większość zachowawców, tylko prezesa sądu najwyższego, prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego, marszałka sejmu, marszałka senatu i prezesa Naczelnej Izby Gospodarczej, które to instytucje należały do nadrzędnych organów kontroli państwa⁹².

Rozstrzygnięcia odnoszące się do funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości dotyczyły z kolei prawa prezydenta do mianowania prezesa sądu najwyższego oraz członków tej instytucji, którzy pełniliby swe obowiązki dożywotnio. Sąd najwyższy nie byłby uprawniony do oceny zgodności z konstytucją ustaw ani rozporządzeń. Jedynie na żądanie prezydenta, 2/3 senatu lub inicjatywy czterystu tysięcy wyborców musiałyby wydać orzeczenie dotyczące tej materii. W przypadku niezgodności dana ustawa stałaby się nieważną⁹³.

Podsumowując, należy stwierdzić, że wiele szczegółowych wyjaśnień udzielonych przez P. Dunin-Borkowskiego w odniesieniu do kompetencji władz ustawodawczej i wykonawczej wynikało z troski o możliwość zagwarantowania – wspomianej już – równowagi władz oraz rozdzielenia między nimi. Jak podkreślał: „Nie ulega bowiem

⁸⁸ P. Dunin-Borkowski, *Tendencje ustrojowe w Polsce*, Warszawa 1931, s. 57.

⁸⁹ Zob. np. ibidem s. 18-23; idem, *Syndykalizm a idea państwowa*, „Bunt Młodych” 1933, nr 1, s. 4; idem, *Chińszczyzna a idea moralna w Polsce*, „Droga” 1926, nr 9, s. 11-25.

⁹⁰ P. Dunin-Borkowski, *Odpowiedź na ankietę konstytucyjną sejmu RP*, „Nowe Państwo” 1931, nr 1, s. 42.

⁹¹ Ibidem, s. 43. Por. T. Sikorski, *op. cit.*, s. 293.

⁹² P. Dunin-Borkowski, *Odpowiedź na ankietę konstytucyjną sejmu RP*, „Nowe Państwo” 1931, nr 1, s. 42. Por. T. Sikorski, *op. cit.*, s. 319.

⁹³ P. Dunin-Borkowski, *Odpowiedź na ankietę konstytucyjną sejmu RP*, „Nowe Państwo” 1931, nr 1, s. 46-47.

wątpliwości, że wszelkie uprawnienia Prezydenta, niezagwarantowane Konstytucją, zdoła Sejm unicestwić na swą korzyść, podobnie znów odwrotnie władza wykonawcza przestanie się liczyć najzupełniej z władzą prawodawczą, o ile ta ostatnia nie będzie miała w swym ręku możliwości zażądać osądzenia, czy władza wykonawcza nie przeszła swej kompetencji”⁹⁴.

Jak oceniał, projekt BBWR, mimo licznych mankamentów, posiadał zaletę nierozstrzygnięcia ani na korzyść sejmokracji, ani na korzyść władzy wykonawczej, dlatego rokował on szansę ustalenia się być może kiedyś u nas systemu równowagi władzy⁹⁵. Jednocześnie odrzucał kategorycznie możliwość funkcjonowania w Polsce monarchii parlamentarnej, ze względu na krótkotrwałość lub nawet brak stabilizacji stosunków między władzami, która trwale może powstać tylko na tle demokracji republikańskiej⁹⁶. Za priorytet uznał bowiem zasadę, że ostatecznym i niezmiennym suwerenem wszelkich władzy jest lud⁹⁷. Jak podkreślał: „Nie ulega wątpliwości, że wszystkie trzy władze zasadnicze muszą pochodzić od całego narodu, czy jego większości. Ale niezaprzeczalnie, każda z tych władz powinna innymi systemami wyłaniać się z woli ludu, jeżeli w istocie mają być należycie odgródzone od siebie i spełniać istotne swoje zadania. Zatem odrębny system wyborczy do każdej z tych władz gwarantuje zachowanie przez nie swoistości, czego nie można zachować przy istnieniu jednego i wspólnego źródła ich wyboru, np. przez władzę”⁹⁸.

Dodawał w tym kontekście i takie zastrzeżenie: „centralizacja władzy wykonawczej powoduje konieczność centralizacji i władzy prawodawczej, skoro tu chce mieć możliwość kontroli nad rządem monarchy. Nie znaczy to jednak bynajmniej by istniało silne przywiązanie ludności do parlamentu. Dla wszystkich czynników świadomych politycznie był on środkiem, a nie celem: siłę posiadał zwykle tak długo jak długo nikt się na niego nie targnął. W gruncie rzeczy monarcha, choć osłabiony, zwykle był najsilniejszą podporą parlamentu”⁹⁹. Poza tym był zdania, że: „Naprawdę ważnym w odniesieniu między ordynacjami wyborczymi a konstytucjami jest: w jaki sposób w praktyce jest rozwiązany stosunek między władzą wykonawczą a prawodawczą. Od tego stosunku zależy w rezultacie czy mamy do czynienia z rządami demokratycznymi, czy też typu pośredniego monarchii konstytucyjnej. Wartość konstytucji można oceniać na tle jej postanowień teoretycznych. Wartość ordynacji wyborczej, poza swym charakterem ideologicznym, jest czysto praktyczna, zależna od tego, czy doprowadziła do owocnych rządów”¹⁰⁰.

⁹⁴ Ibidem, s. 48.

⁹⁵ Ibidem, s. 49.

⁹⁶ Ibidem.

⁹⁷ Ibidem, s. 50; Por. W. T. Kulesza, *Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926-1935*, Wrocław 1985, s. 108-112.

⁹⁸ Idem, *Liszeńcy*, „Bunt Młodych” 1933, nr 43, s. 7.

⁹⁹ Idem, *Demokracja i Absolutum Dominium w okresie drugiej niepodległości Polski, część dotycząca kryzysu parlamentaryzmu maszynopisu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, akc. 41/95, b. n. s.

¹⁰⁰ Ibidem, część maszynopisu pt. *O stosunkach konstytucji do ordynacji wyborczych*, s. 14.

Podsumowując z kolei swe rozważania w rozprawie *Demokracja a Absolutum Dominium w Okresie Drugiej Niepodległości Polski*, stwierdzał: „Co prawda „Ankieta w sprawie projektu konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej” pod przewodnictwem Michała Bobrzyńskiego opracowała projekt wzorowany na prezydialnym systemie amerykańskim oddającym władzę wykonawczą prezydentowi, projekt ten jednak z [powodu] że nie jest to zgodne z naszą tradycją, został przez komisję konstytucyjną odrzucony. Natomiast komisja stanęła świadomie na stanowisku ustroju parlamentarnego francuskiego, z pragnieniem tylko dalej idącej jeszcze realizacji zasad demokracji parlamentarnej. Zdaje się, że uchwały komisji były typowe dla przeciętnej opinii wówczas panującej, bardzo zresztą podobnej do opinii w wielu innych krajach, że rządy będą najlepiej wykonywane i stanowione przez posłów, im mniej władza prezydencka, będąca namiastką dawnej monarszej, będzie się w nią mieszała. (...) Właściwie z postawienia sprawy przez komisję konstytucyjną widać, że nie zdawano sobie sprawy z powagi zagadnienia, skoro chciano się załatwić, z braku własnej tradycji bieżącej, ślepym naśladownictwem. Niemniej z powagi istotnej tej kwestii zdawali sobie sprawę dwaj przeciwni sobie przewodnicy narodu: Piłsudski i Dmowski. (...) Piłsudski, którego tendencją było jak największe wzmocnienie autorytetu i władzy głowy państwa, przede wszystkim bezpośrednio dla niezależnienia od sejmu (...) pragnął, by naczelnik wychodził nie z wyboru izb ale bądź z plebiscytu, bądź jeszcze bardziej z jakiego nieokreślonego powszechnego uznania wszystkich, rodzaju polskiego *virium* przy wyborze króla. Zresztą odbiło się [to] na dyskusji konstytucyjnej w sejmie w tym czasie”¹⁰¹.

Biorąc pod uwagę, że cytowana w obszerniejszych fragmentach rozprawa P. Dunin-Borkowskiego nie doczekała się ani wydania przez autora, ani też krytycznego opracowania przez badaczy, należy w odniesieniu do jej całości odnotować, że zawiera ona rozstrzygnięcia dotyczące uzasadnienia istnienia postulowanej równowagi między władzami, które zostają wywiedzione na podstawie gruntownej i wielostronnej analizy funkcjonowania systemów: monarchii parlamentarnej i różnych realizacji absolutyzmu, aż do rozpatrzenia nowszych historycznie form ustrojowych, takich jak: systemy parlamentarne oraz gabinetowo-parlamentarne, które wszystkie w Europie wywodziły się z rozwiązań angielskich. Celem rozprawy było zatem prześledzenie zmian ewolucji ustrojów poprzez wykształcenie się modelu francuskiego, który zapożyczyła Polska międzywojenna w swych rozwiązaniach konstytucyjnych, aż do wskazania modelu najbardziej – zdaniem P. Dunin-Borkowskiego – optymalnego do rozstrzygnięcia na gruncie ogólnokrajowym, tzn. modelu funkcjonującego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej¹⁰².

Wszelkie zatem wskazania P. Dunin-Borkowskiego dotyczące rozwiązań ustrojowych miały na celu przeanalizowanie systemu amerykańskiego pod kątem możliwości zaszczepienia go na grunt polski, co uznawał za wskazane ze względu na panujący w kraju kryzys parlamentaryzmu, którego był świadkiem. Jak konstatował w zakończeniu odpowiedzi udzielonej na ankietę konstytucyjną w odniesieniu do tendencji

¹⁰¹ Ibidem, wersja C maszynopisu, s. 9-10.

¹⁰² Por. S. Filipowicz, *Demokracja – o władzy iluzji w królestwie rozumu*, Warszawa 2007, s. 13-14, 66-68.

sprzyjających naprawie ustroju, jakie obserwował w Polsce: „Jedni myślą o tym, co osobiście w obrębie ustrojowym by pragnęli widzieć urzeczywistnione, z tych największym był Plato. Drudzy odgadują, czego w gruncie rzeczy pragną masy, ci są politykami, którzy poważny głos powinni także mieć w tej sprawie. Wreszcie są i tacy, którzy myślą, jak pogodzić to, co uważają za słuszne i wskazane, z tym, co pragnie lud, ci są mężami stanu, o ile dobrze zdołają pogodzić sprzeczności i stworzyć dzieło żywotne. Takimi byli twórcy konstytucji amerykańskiej i tych pod względem metody działania nam naśladować wypada”¹⁰³.

3. PROJEKT NOWEGO PODZIAŁU ADMINISTRACYJNEGO

P. Dunin-Borkowski jako praktyk, pełniący dwukrotnie funkcję wojewody, dysponował zarówno wglądem w stan rzeczy ugruntowany w polityce lokalnej po maju 1926 roku, jak i sam poddawał teoretycznej refleksji różne zjawiska z tego zakresu, w konsekwencji opracowując spójną wizję nowego podziału administracyjnego państwa. Jego propozycja wpisała się tym samym w dyskusję, której zarzewiem były postulaty obozu Marszałka dotyczące planowanej zmiany konstytucji, co dało bezpośredni asumpt do rozpoczęcia debaty na temat bieżącego stanu oraz koniecznych zmian w administracji i sytuacji samorządów.

Generalnie należy zwrócić uwagę, że pomysły wojewody lwowskiego, a później poznańskiego mianowanego w obu przypadkach przez sanację, odbiegają jednak w kwestiach szczegółowych od wizji piłsudczykowskiej, natomiast sprzyjały i popierały ją w swych założeniach ogólnych¹⁰⁴. Jak sam zaznaczał: „administracyjny podział Państwa musi być przeprowadzony w pierwszym rządzie z punktu widzenia dobrej i celowej administracji państwowej przy możliwym uwzględnieniu interesów samorządu terytorialnego. Podział administracyjny Państwa musi zapewnić możliwość sprężystej administracji i to tak z punktu widzenia interesów ludności, jak też z punktu widzenia interesów samego Państwa”¹⁰⁵.

Stąd też warto zwrócić uwagę przede wszystkim na proponowaną przez P. Dunin-Borkowskiego czterostopniową hierarchię poszczególnych organów, tzn. podział na: prowincje, województwa, powiaty oraz gminy. Był on inspirowany rozwiązaniami pruskimi wprowadzonymi w 1815 roku, a także austriackimi (według organizacji z 1851), sprawdzonymi także w Bośni i Hercegowinie (1880)¹⁰⁶.

Było ponadto wiele uzasadnień dla wyboru wskazanego wyżej rozwiązania. Po pierwsze, był to sprawdzony system, którego działanie oraz wpływające z niego korzyści społeczne i polityczne można było obserwować od ponad wieku. Po drugie,

¹⁰³ Idem, *Odpowiedź na ankietę konstytucyjną sejmu RP*, „Nowe Państwo” 1931, nr 1, s. 50.

¹⁰⁴ Por. W. Paruch, *Mysł polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926-1939*, Lublin 2005, s. 316-322.

¹⁰⁵ P. Dunin-Borkowski, *Odpowiedź na ankietę*, [w:] *Podział administracyjny państwa. Materiały Komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów*, t. IV, Warszawa 1930, s. 96.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 101-103.

wprowadzenie czterostopniowego – zamiast trójstopniowego – podziału administracyjnego miałyby dalekosiężne pozytywne skutki w funkcjonowaniu organizmu państwowego. Po trzecie, dzięki wdrożeniu w ten sposób zakrojonego projektu nastąpiłoby, zwłaszcza dzięki przyjęciu rozwiązania organizacyjnego, jakim jest prowincja, łatwiejsze urzeczywistnienie idei asymilacji państwowej wobec poszczególnych mniejszości narodowych. Po czwarte, dałoby to możliwość bardziej profesjonalnej pracy wojewodów i starostów na mniejszych obszarach i wspomagałoby proces wykonywania politycznej pracy inspirowanej linią ustaloną przez rząd przez szefów poszczególnych prowincji. Po piąte, w ten sposób zaprojektowana sieć zależności między poszczególnymi instancjami sprzyjałaby bardziej oszczędnemu gospodarowaniu środkami.

Szczegółowe założenia projektu to: 1) tworzenie wielkich prowincji dla urzeczywistnienia autonomii lokalnej, z zachowaniem województw jako czynnika administracyjnego¹⁰⁷; 2) równy zakres kompetencji dla prowincji i województw, co pozytywnie wpływałoby na neutralizowanie tendencji odśrodkowych, wielkość prowincji uzasadniano projektowaną autonomią, niezbyt szeroką zwłaszcza w pierwszych latach jej istnienia oraz wzmocnieniem liczebnym żywiołu polskiego na terenach z mniejszościami narodowymi¹⁰⁸; 3) za utrzymaniem prowincji przemawiał także argument oszczędnościowy, natomiast za utrzymaniem województw – krzewienie kultury polskiej, której ostoją były urzędy zwłaszcza w mniejszych miejscowościach¹⁰⁹.

Przy wyznaczaniu granic prowincji winno uwzględnić się także czynnik geograficzny, historyczny, demograficzny oraz ekonomiczny (przemysł węglowy, włókienniczy, rolniczy czy naftowy), przy czym ten ostatni jest wtórnym oraz późniejszym wobec pozostałych. Ważna jest w tym kontekście także komunikacja, przede wszystkim kolejowa¹¹⁰.

P. Dunin-Borkowski proponował zatem podział kraju na 5 względnie 6 prowincji, na czele każdej stałby urzędnik, którego stanowisko byłoby typowo polityczne – podległe Prezydium Rady Ministrów, przy czym on sam byłby mężem zaufania premiera. Natomiast stanowisko wojewody i wszystkie pozostałe miałyby charakter czysto administracyjny. Skupiałby on w swym ręku wszelkie dziedziny poza: wojskiem, sądownictwem, kolejami państwowymi oraz pocztą i telegrafami. Otrzymałby pełnię władzy państwowej na swym terenie, „a jego stosunek do wszystkich ministrów byłby analogiczny do stosunku obecnego wojewody do ministrów fachowych co do działań zespolonych w urzędach wojewódzkich”¹¹¹.

¹⁰⁷ P. Dunin-Borkowski, *Zagadnienie zmiany podziału administracyjnego*, „Droga” 1930, nr 3, s. 187.

¹⁰⁸ Ibidem.

¹⁰⁹ Ibidem, s. 190.

¹¹⁰ Ibidem, s. 193-194.

¹¹¹ P. Dunin-Borkowski, *Odpowiedź na ankietę*, [w:] *Podział administracyjny państwa. Materiały Komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów*, t. IV, Warszawa 1930, s. 99-100.

Według niego trójstopniowy podział przewidziany przez art. 65 konstytucji marcowej – w myśl której przede wszystkim ustalono, że samorząd istnieć ma w jednostkach terytorialnych wszystkich szczebli od gminy do województwa – nie odpowiadał bieżącym warunkom i potrzebom. Dodawano w niej też, że: „jednostki samorządowe mogą się łączyć w związki dla przeprowadzenia zadań, wchodzących w zakres samorządu”. Regułą, w myśl której organy wykonawcze samorządu miały być tworzone „na zasadzie zespolenia kolegów obieralnych przez ciała reprezentacyjne z przedstawicielami państwowych władz i pod ich przewodnictwem” ograniczono do samorządu wojewódzkiego i państwowego¹¹².

P. Dunin-Borkowski postulował zatem rozwiązanie czterostopniowe, tzn. podział na: prowincje, województwa, powiaty i gminy. Prowincja stanowiłaby przede wszystkim ogniwo odwoławcze: „Wprowadzenie systemu prowincjonalnego wsunęłoby pomiędzy ministerstwo i województwo jeszcze jedną instancję, która by też przyjęła na siebie wszelkie zażalenia w sprawach administracyjnych”¹¹³. Przewidywał również utworzenie w siedzibie szefa prowincji Trybunału Administracyjnego, który odciążałby Najwyższy Trybunał Administracyjny od dotychczasowych zadań¹¹⁴.

Dlatego też – jak zaznaczał: „Należy utworzyć bardzo wielkie jednostki autonomiczne, by finansowo mogły wytrzymać nie obciążając nadmiernie ludności kosztami zarządu centralnego i aby mogły ostatecznie coś naprawdę skutecznie”¹¹⁵. W innym miejscu przekonywał: „Prowincjonalna władza administracyjna ma charakter terytorialny, samorządowo-gospodarczy, jak i polityczny. Tam, gdzie władza państwowa styka się z pomagającymi jej w wykonaniu administracji gospodarczej terytorialnymi czynnikami społecznymi, tam powinna istnieć myśl polityczna, która tym procesem kieruje, i władza polityczna, która ten proces obserwuje, a to w celu uzgadniania ustawicznego ciała samorządowego z władzą państwową. Tą władzą polityczną i samorządową byłaby prowincja. Jej, jako jednostce autonomicznej wyższego rzędu podlegałyby wydziały powiatowe i samorządy miast. Województwo natomiast byłoby władzą administracyjną w ścisłym słowa znaczeniu, oraz władzą wykonawczą drugiej instancji, resortów gospodarczych i społecznych w ich zamierzeniach ogólnopństwowych przystosowanych do terenu. Przy wojewodzie względnie przy naczelnikach wydziałów resortowych winny powstać doradcze komisje gospodarcze mające charakter ciał fachowo-zawodowych. Te sejmiki zawodowe wysyłałyby delegatów do podobnego sejmiku przy ministerstwach. Zagadnienia na nich poruszane, miałyby charakter ekonomiczny ogólnopństwowy, z dziedziny rozmaitych zawodów, w przeciwstawieniu do zagadnień sejmiku samorządowego prowincji. Zadaniem tych ostatnich bowiem byłyby sprawy związane z gospodarzeniem na pewnym terytorium; w ten sposób nadbudowę sejmików samorządowych byłyby sejm państwowy, obejmujący całość terytorialnych zagadnień Państwa”¹¹⁶.

¹¹² S. Krukowski, *Geneza konstytucji z 17 III 1921*, Warszawa 1977, s. 290-291.

¹¹³ Ibidem, s. 99.

¹¹⁴ Ibidem, 110.

¹¹⁵ Idem, *Zagadnienie zmiany podziału administracyjnego*, „Droga” 1930, nr 3, s. 194.

¹¹⁶ Ibidem, s. 192-193.

Natomiast jak podkreśla W. Paruch: „formacja piłsudczykowska definiowała samorząd narodowościowy jako autonomiczną formę, poprzez którą państwo realizuje zadania odnoszące się do grupy etnicznej mniejszościowej w regionie, ale tylko poprzez uczestnictwo w życiu publicznym danej jednostki samorządowej na zasadach równości (wobec etnicznej większości), a nie jakiegokolwiek uprzywilejowania”¹¹⁷.

Poza tym, warto w tym kontekście zauważyć, że propozycje P. Dunin-Borkowskiego popierały w przemyślany sposób proces decentralizacji kraju, nie obawiając się, a starając się zniwelować możliwe działania odśrodkowe. Tę ideę dzielił on z A. M. Bocheńskim, który w 1931 roku na łamach „Drogi” opublikował artykuł pt. „O decentralizację kulturalną”. Celowym jest odwołanie się do jego postulatów, gdyż w ciekawy sposób uzupełniają one propozycje organizacyjne P. Dunin-Borkowskiego.

Przede wszystkim należy odnotować, że decentralizacja przeprowadzona zgodnie z założeniami Bocheńskiego winna sprzyjać zachowaniu różnic kulturalnych przez poszczególne dzielnice. Zjawisko to – wraz z oddźwiękiem pozytywnym, tzn. etosem uczciwej i samodzielnej pracy, utrzymuje się w przekonaniu P. Dunin-Borkowskiego – do tej pory tylko w Poznańskim. Natomiast celowym jest, by każda dzielnica posiadała swą odrębność kulturową oraz specyfikę gospodarczą, by nie ulegała prądom unifikacyjnym płynącym z Warszawy, jako stolicy kraju.

Zespół wspomnianych wyżej zjawisk A. M. Bocheński opisywał następująco: „ostatnie dziesięciolecie przyniosło w Polsce niebywałą centralizację kulturalną i zanik życia prowincji (z wyjątkiem Krakowa) na rzecz Warszawy (...) fenomen ten uważać należy za wysoce szkodliwy, gdyż prowadzi do zubożenia kultury polskiej drogą unifikacji i zaniku wszelkich różnic prowincjonalnych (...) centralizacja prowadzi również do zaniku twórczości polskiej na wschodzie. Zanik ten uważać musimy za specjalnie niebezpieczny w związku z żywiołowym rozwojem naszych najbliższych sąsiadów”¹¹⁸. Wszelkie obawy oraz sceptyczne głosy wynikające z niezgody na takie rozwiązanie, A. M. Bocheński kwitował w sposób następujący: „Myśl jakoby utrzymanie takiej odrębności miało spowodować rozpad polityczny, jest zbyt ubliżająca, żeby można z nią było w ogóle dyskutować”¹¹⁹.

Należy zatem przyjąć z całą odpowiedzialnością, że rozważania A. M. Bocheńskiego oraz P. Dunin-Borkowskiego na temat skutków centralizacji stanowią zgodny dwugłos sugerujący, że to przede wszystkim patriotyzm lokalny jest podstawą patriotyzmu państwowego, a nie odwrotnie¹²⁰. Poza tymi argumentami przeciw centralizacji przemawiają także i inne powody organizacyjne, gdyż jak dodaje A. M. Bocheński: „w dobie obecnej nie przedstawia Rzeczpospolita Polska jednolitego terenu, a różnica umysłowości, wychowania, wyrobienia państwowego i poziomu cywilizacyjnego naszego wschodu i zachodu jest jeszcze tak znaczna, że inne zagadnienia admini-

¹¹⁷ W. Paruch, *Samorządy w autorytaryzmie. Piłsudczykowska koncepcja samorządności (1926-1939)*, [w:] *Samorząd w polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. G. Radomskiego, Toruń 2006, s. 166.

¹¹⁸ A. M. Bocheński, *O decentralizację kulturalną*, „Droga” 1931, nr 9, s. 685.

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 682.

¹²⁰ P. Dunin-Borkowski, *Zagadnienie zmiany podziału administracyjnego*, „Droga” 1930, nr 3, s. 188.

stracyjne i inne metody administracji są potrzebne tu, a inne tam. Dotychczasowy nasz ustrój administracyjny nie uwzględnia prawie wcale tych różnic, system wysoce centralistyczny – pomimo wszelkich pozorów decentralizacji – skupia faktycznie całe kierownictwo w sprawach administracji Państwa wyłącznie w[e] władzach centralnych. System ten nie może się dostosować do tych u nas istniejących, częstokroć zasadniczo odmiennych warunków w Polsce, co powoduje, że zarządzenia wydane dla całego obszaru Rzeczypospolitej Polskiej, wskazane i konieczne w jednej części, są błędne i nieracjonalne, a czasami wręcz szkodliwe i dla ludności niezrozumiałe, w innej części kraju”¹²¹.

Sam P. Dunin-Borkowski z kolei rozpatruje bliźniacze kwestie w artykule pt. „Prądy centralistyczne i decentralistyczne w Polsce”, zauważając na wstępie, że przedstawione wyżej tendencje decentralistyczne znajdują aprobatę w prasie regionalnej poszczególnych terenów¹²². Tym niemniej za centralistycznymi rozwiązaniami przemawiają chociażby takie argumenty, jak: istnienie w obrębie Rzeczypospolitej licznych mniejszości narodowych oraz zjawisko względnej słabości partii politycznych. Z kolei za decentralizacją można optować ze względu na tradycję byłych zaborów i związane z tym bagażem historycznym podziały oraz nowe potrzeby lokalne, którym władza centralna nie może sprostać, np. zrzeszanie się, chęć podtrzymywania kultury regionalnej. Warto zatem zwrócić uwagę na fakt, że prądy centralistyczne popierane są przez rząd, natomiast decentralistyczne – przez społeczeństwo. Obie kwestie są jednak w sposób nierozzerwalny związane z organizacją samorządu. Jak zauważał P. Dunin-Borkowski: „Przez decentralizację rozumiałbym albo samorząd prowincjonalny albo zwiększenie uprawnień administracji prowincjonalnej w stosunku do władzy centralnej”¹²³. Warto zwrócić uwagę, że termin prowincjonalny nie został w tym miejscu użyty jako odnoszący się do projektowanego najwyższego szczebla administracyjnego, ale jako przeciwstawienie władzy centralnej. Jak wyjaśnił P. Dunin-Borkowski: „Nie chcę poruszać zupełnie kwestii samorządu. Jest to zagadnienie odmierne od zagadnienia decentralizacji. Nie przytaczam argumentów ani za samorządami ani przeciw nim”¹²⁴. Z tego fragmentu należy wnioskować, że problem wyboru rozwiązania przemawiającego za centralizacją bądź decentralizacją terytorium jest bardzo złożony, gdyż opowiedzenie się za drugą z wymienionych opcji nie rzutuje na rozstrzygnięcia w zakresie dużej samodzielności poszczególnych władz samorządowych.

Ów rozdzwięk można również zaobserwować w praktyce. Bowiem – zdaniem P. Dunin-Borkowskiego – rząd i partie chcą ustanowienia samorządu bez zaprowadzenia decentralizacji, natomiast społeczeństwo jest przeciwnego zdania w tej materii. Pogodzić oba stanowiska może propozycja będąca kolejnym spoiwem, mającym na celu wzmocnić wewnętrznie państwo, którym jest prężna działalność administra-

¹²¹ Idem, *Odpowiedź na ankietę*, [w:] *Podział administracyjny państwa. Materiały Komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów*, t. IV, Warszawa 1930, s. 97.

¹²² Idem, *Prądy centralistyczne i decentralistyczne w Polsce*, „Droga” 1931, nr 6, s. 449.

¹²³ Ibidem, s. 450.

¹²⁴ Ibidem, 451.

cji oddolnej, charakteryzująca się jasnymi regułami funkcjonowania, żywotnością i trwałością, zdolnościami adaptacyjnymi i efektywnością w rozwiązywaniu problemów. Przede wszystkim jednak celowym zdaje się zaprojektowanie takiego modelu, który sprawnie wdrażałby na niższych szczeblach poszczególne działania dające efekt w planie krótkookresowym zgodne z długofalową wizją rządu. Aktywność niższych szczebli musiałaby uwzględniać specyfikę i potrzeby danego terenu. Stąd działania doraźne mogłyby być inne w zależności od terytorium, ale podporządkowane i przewidziane w swej różnorodności przez czynniki odgórne, decyzyjne.

W ten sposób P. Dunin-Borkowski wpisywał się w konglomerat myśli piłsudczykowskiej, gdyż polityka samorządowa skorelowana była w ścisły sposób z decyzjami władzy państwowej. Koncepcja ta była zbieżna z przekonaniem K. Świtalskiego, który w swym exposé z 6 grudnia 1929 r. mówił przede wszystkim o sytuacji gabinetowej i doborze urzędników administracji. Poza tym wymieniał główny powód trudności: pokutujące przeświadczenie w społeczeństwie, iż urzędnik jest wrogiem i dodawał: „Organizowanie życia polskiego wskutek specjalnych warunków, w jakich znalazło się młode Państwo, jest tak niewątpliwe i samo przez się trudne, że można z tymi trudnościami dawać sobie radę tylko przez dobór ludzki, którym w rzeczowym ujęciu spraw nie przeszkadzają żadne doktryny, którzy nie są zależnymi od żadnych grup, którzy ze zmianami nastroju w swoich grupach nie potrzebują się liczyć”¹²⁵. Drugi powód charakteryzował jako żmudny proces selekcji najlepszych jednostek, mówiąc: „im rozleglejsze, silniejsze są formy organizacyjne życia społecznego, im bardziej praca społeczna jest intensywniejsza i im bardziej prace samorządowe są rozwinięte i należycie postawione, tym oczywiście łatwiej jest wynaleźć ludzi, którzy już zdali egzamin pracy innego rodzaju i którzy wskutek tego dają gwarancję na podstawie swej przeszłości, na podstawie poprzednio wykazanych swoich umiejętności, że będą dobrymi urzędnikami. U nas w Polsce z natury rzeczy ta sieć jest za wąska, za mało rozwinięta, żeby można było bez omyłek wyłaniać ludzi odpowiednich i w kadry administracyjno-państwowe ich potem wcielać. Mówię tu całkiem naturalnie o organizacjach o charakterze społecznym a nie o partiach politycznych, które gdybyśmy uważali za sieci, zdatne do wyrabiania ludzi dla państwowej roboty i bezstronnego ujmowania zjawisk życia państwowego, to popełnilibyśmy błąd jak najfatalniejszy. Jestem przekonany, żeśmy mimo tych trudności niesłychanych, nie będących udziałem innych państw, materiał ludzki, względnie dobry, wybrali i że ten materiał z dnia na dzień wyrabia się coraz lepiej”¹²⁶.

Ponadto potrzeba spontanicznego udziału społeczeństwa w pracach samorządu była przewidywana tylko na szczeblu gminy, natomiast wyżej obywatele mogli jedynie współpracować z programowo rzutkim i wszędobylskim starostą bądź wojewodą. Według tej koncepcji dotychczasowy podział kraju na 17 województw był przede wszystkim nieuzasadniony ze względu na niemożność dostatecznego poznania terenu przez wojewodę. Dlatego P. Dunin-Borkowski konstatował: „Jestem zdania, że jest bezwzględny obowiązek każdego wojewody zupełne opanowanie powierzonego

¹²⁵ K. Świtalski, *Exposé z dn. 6 XII 1929*, [w:] *Exposé premierów polskich 1918-2001*, zebrał i oprac. B. Sygit, Toruń 2000, s. 216.

¹²⁶ *Ibidem*, s. 218.

mu terenu; jego znajomość ludzi i stosunków powinna być tak dokładna, że wszelkie wybitniejsze osobistości na obszarze województwa powinien znać osobiście, a żadne ważniejsze zagadnienie jakiegokolwiek bądź dziedziny na obszarze województwa nie powinno mu być obce¹²⁷. Umożliwi mu to: ewentualne rzetelne zdawanie sprawozdań organom nadrzędnym w interesujących ich kwestiach, które będzie oparte na doświadczeniu oraz oddziaływanie swym autorytetem bezpośrednio na ludność, co powinno umacniać jej nastawienie propaństwowe. Podobne wskazania odnoszą się również do organizacji powiatów i roli starostów¹²⁸. Na tym ostatnim ogniwie ciążył jednak obowiązek ściągania podatków¹²⁹. Natomiast prowincja stanowiła dla zbiorowości zamieszkującej na jej terenie organ jedynie odwoławczy.

Z kolei gminy należało tworzyć duże, tzn. zdolne do życia i do wykonywania obowiązków ustawodawczych. Ta jednostka miała działać jako z założenia typowo samorządowa, a dopiero w drugiej kolejności jako organ administracji państwowej¹³⁰. Jak słusznie ocenia T. Sikorski, P. Dunin-Borkowski należał do zwolenników budowy silnej gminy, rozumianej jako „pierwotna naturalna jednostka autonomiczna”. Jej wyborcami mieli być obywatele polscy, którzy ukończyli 25 lat i od co najmniej roku od ogłoszenia wyborów zamieszkiwali dany okręg. Na terenach liczących około 5 tysięcy ludności konieczne było wprowadzenie cenzusu wykształcenia (skończony rok szkoły powszechnej), po to, aby ustrzec się sprawowania rządów przez analfabetów, rekrutujących się głównie z grup mniejszości narodowych, zwłaszcza w województwach południowo-wschodnich. Z kolei bierne prawo wyborcze przysługiwało wszystkim mieszkańcom, którzy ukończyli 30 lat i 4 klasy szkoły powszechnej. Władzę wykonawczą w gminie miał sprawować Komendant Policji. Jak dalej ocenia wskazany badacz, P. Dunin-Borkowski stworzył również bardzo ciekawy instrument kontroli wykonawczej władzy samorządowej. Proponował bowiem powołać tzw. organ osądzający, który łączyłby w sobie kompetencje Trybunału Stanu z Najwyższą Izbą Kontroli. W jego przekonaniu miały istnieć dwa rodzaje takich sądów: osobny dla województwa i powiatu i osobny dla gminy. W skład pierwszego wchodziłby prezes Sądu Okręgowego, prezes Okręgowego Sądu Administracyjnego oraz delegat wydziału prawniczego najbliższego uniwersytetu. Jeśli chodzi zaś o organ dla gminy, a właściwie komendanta policji, jako jednoosobowego organu wykonawczego, sąd składał się z naczelnika Sądu Powiatowego, starosty lub jego zastępcy wydelegowanego przez radę powiatu. Sam wniosek o postawienie przed sąd wymagał 2/3 głosów rady gminy lub innego (wyższego) ciała samorządowego. Natomiast najważniejszym organem samorządu wojewódzkiego był sejmik wojewódzki¹³¹.

¹²⁷ P. Dunin-Borkowski, *Odpowiedź na ankietę*, [w:] *Podział administracyjny państwa. Materiały Komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów*, t. IV, Warszawa 1930, s. 100.

¹²⁸ *Ibidem*, 103.

¹²⁹ *Ibidem*, 107.

¹³⁰ *Ibidem*, s. 104.

¹³¹ T. Sikorski, „*W kręgu państwa i władzy*”. *Koncepcje ustroju politycznego polskich konserwatystów (1926-1939)*, Toruń 2007, s. 333-335. Por. P. Dunin-Borkowski, *Odpowiedź na ankietę konstytucyjną sejmiku RP*, „*Nowe Państwo*” 1931, nr 1, s. 43-46.

W myśli piłsudczykowskiej akceptowano istnienie różnego rodzaju zrzeszeń, bo miały one za zadanie wykonywać bieżącą pracę gospodarczą, społeczną bądź wychowawczą i jedynie odpowiadać swą działalnością na wytyczne rządu, a nie kreować je. Z tego przeświadczenia wynikało też sceptyczne traktowanie przez P. Dunin-Borkowskiego działalności związków zawodowych, co wyrażało się w jego krytyce realizacji postulatów myśli syndykalistycznej. Natomiast – sam wojewoda – pod pojęciem ustroju syndykalistycznego rozumiał rozwój związków zawodowych, które mogłyby uzyskać władzę prawodawczą, a w pewnym stopniu także wykonawczą oraz stanowić głos doradczy dla rządzących. Stąd uważał, że: „Nie ma powodu przypuszczać, by ciało prawodawcze złożone wyłącznie z delegatów związków zawodowych, było bardziej od innych ciał (inaczej wybranych), powołane do rozstrzygania spraw ogólnopństwowych, na przykład spraw zagranicznych (prócz traktatów handlowych), spraw bezpieczeństwa publicznego, samorządu, oświaty, etc. Podobnie i sprawy społeczne nie mogą właściwie leżeć w kompetencji takiego parlamentu zawodowego. W obrębie poszczególnych związków zawodowych muszą istnieć różnice w poglądach społecznych”¹³². Według niego myśl syndykalistyczna była wyłącznie myślą ekonomiczną, i wciąganie jej do polityki okazywało się zwykłym nieporozumieniem. Dlatego w kategoriach nieporozumienia interpretował ideę, by ordynację wyborczą do samorządu terytorialnego oprzeć na podstawie zasad syndykalistycznych, bowiem samorząd terytorialny nie mógł zajmować się sprawami, które z założenia samego winne być regulowane dla jak największych obszarów jednolicie, przynajmniej dla całego państwa. Jak dodawał: „Przecież nikt nie myśli tworzyć granic celnych między województwami. Czym by się więc zajmowali wysłannicy związków zawodowych na sejmikach prowincjonalnych? Nie mieliby właściwego dla siebie zadania. Sejm zawodowo-gospodarczy, o ile kiedyś powstanie, będzie musiał mieć charakter ogólnopństwowy. Na prowincji będzie mógł mieć swoje informacyjne komórki, nic ponadto. Ale jak już powyżej mówiliśmy, sejm ten nie będzie mógł być jedyną władzą prawodawczą, dopóki nie chcemy i nie możemy obywać się bez istnienia Państwa”¹³³.

Był również przeciwnikiem przedstawicielstwa związków zawodowych w sejmikach, gdyż – według niego – pewne kwestie natury ogólnej winny być wprowadzane i realizowane w sposób jednolity na terenie całego państwa. Jak pisał: „W gruncie rzeczy, tak jak je [związki] sobie Sorel wyobrażał, świat byłby luźnym związkiem rozmaitych przedsiębiorstw uspołecznionych, bez zaznaczonych granic terytorialnych. Naturalnie, gdyby ten stan rzeczy powstał (co jest dziś w każdym razie niemożliwe, tak z przyczyn narodowych, kulturalnych i komunikacyjnych, jak i gospodarczych), nie byłoby w ogóle tego, co nazywamy ustrojem politycznym, ponieważ nie byłoby ani spraw zagranicznych, ani wojskowych, ani w ogóle żadnych spraw państwowych, lub nawet samorządowych. Wtedy naturalnie wszystko mogłyby załatwić związki zawodowe, same lub między sobą”¹³⁴. Rozważania powyższe były ripostą na zaintereso-

¹³² P. Dunin-Borkowski, *Syndykalizm a idea państwowa*, „Bunt Młodych” 1933, nr 1, s. 4.

¹³³ Ibidem.

¹³⁴ Ibidem.

wanie piłsudczyków ewentualną rolę publiczną samorządu gospodarczego i projektowane powołanie do życia izb zawodowych (przemysłowo-handlowych, rolniczych, rzemieślniczych, pracy, wolnych zawodów) oraz rady gospodarczej jako zintegrowanego przedstawiciela interesów gospodarczych i społecznych, pełniącej rolę opiniodawczą dla rządu oraz izb ustawodawczych¹³⁵.

Warto odnotować, że jako przeciwnik reprezentacji zawodowej na szczeblu lokalnym, P. Dunin-Borkowski był zwolennikiem wprowadzenia tego rozwiązania na szczeblu najwyższym. Wywodził to przekonanie z przeświadczenia, iż „zarówno „odgórne”, jak i „oddolne” kształtowanie świadomości państwowej stanowią niezbędne wektory procesu historycznego i nie dadzą się z niego wyeliminować, oba kierunki oddziaływania w tym procesie są nieodzowne i pożyteczne”¹³⁶. Postulował zatem przy zmianie konstytucji ustanowienie izby reprezentującej prowincje i województwa jako drugi organ naszego parlamentu. W tym rozumieniu Najwyższa Izba Gospodarcza byłaby komisją sejmową, który byłby zobowiązany wziąć pod obrady wszelkie wnioski tej instytucji¹³⁷. Wyobrażał ją sobie jako wolną trybunę, gdzie mogłyby się wzajemnie ścierać prądy centralistyczne i decentralistyczne¹³⁸.

Dlatego zdaje się, że koncepcja samorządności P. Dunin-Borkowskiego jest zgodna w swych najogólniejszych ramach z założeniami piłsudczykowskimi, jeśli za samorządność będzie się rozumieć aktywność podejmowaną przez obywateli na rzecz państwa, która to z kolei będzie regulowana przez przepisy konstytucyjne i inne normy prawne oraz wykonywana w odpowiednich strukturach. W tym kontekście można zaobserwować ciekawą prawidłowość. Mianowicie, według obozu Marszałka, samorząd nie był wyrazem naturalnego prawa do zrzeszania się, ale stanowił efekt realizacji prawnego obowiązku obywateli wobec państwa, konstytuując w ten sposób wybrany porządek polityczny. Dlatego można powiedzieć, że samorząd w koncepcji piłsudczyków miał pochodny charakter wobec państwa, które jednak posiadało obowiązek powołania go do życia oraz wspierania jego działalności. W konsekwencji, z jednej strony, samorząd nie jawił się jako przejaw korzystania przez jednostki i zbiorowości ze swych praw podmiotowych, a z drugiej, nie był on autonomiczną strukturą stworzoną przez obywateli dla obrony swych praw przed państwem¹³⁹. Ponadto w przekonaniu piłsudczyków samorząd miał być swoistym poligonem, na którym ścierano myśl polityczną z rzeczywistością. Zakres działania poszczególnych samorządów musiał być ustalony formalnie, jak również wszelkie formy współpracy organów samorządowych z administracją państwową. Programowo piłsudzczykowie odeszli od rozwiązań wprowadzenia autonomii oraz od ustanowienia szczebla pro-

¹³⁵ W. Paruch, *Samorzady w autorytaryzmie. Piłsudczykowska koncepcja samorządności (1926-1939)*, [w:] *Samorząd w polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. G. Radomskiego, Toruń 2006, s. 165.

¹³⁶ A. Burda, *U podstawy świadomości państwowej*, Lublin 1982, s. 156.

¹³⁷ P. Dunin-Borkowski, *Odpowiedź na ankietę konstytucyjną sejmów RP*, „Nowe Państwo” 1931, nr 1, s. 46.

¹³⁸ Idem, *Prądy centralistyczne i decentralistyczne w Polsce*, „Droga” 1931, nr 6, s. 451.

¹³⁹ W. Paruch, *Samorzady w autorytaryzmie. Piłsudczykowska koncepcja samorządności (1926-1939)*, [w:] *Samorząd w polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. G. Radomskiego, Toruń 2006, s. 156-159.

wincjonalnego (regionalnego). Stąd przyjęto, że województwo jest formą nadrzędną oraz – po zamachu majowym – wzmocniono urząd wojewody. W praktyce był on, z jednej strony, reprezentantem kierunku polityki rządu w regionie, z drugiej z kolei, wykonawcą zadań publicznych, społecznych i kulturalnych zgodnych z linią polityczną sanacji.

W konstytucji kwietniowej samorząd zyskał rangę instytucji konstytucyjnej. Jednakowoż jak zauważa M. Grzybowska w ślad za znawcami tematu: „Twórcy nowej konstytucji i aprobujący jej treść komentatorzy uznawali (...) samorząd za instytucję życia zbiorowego, powstającą z woli państwa i pod jego egidą. Samorząd, w tym: samorząd terytorialny, miał być zatem ogniwem pośredniczącym pomiędzy „życiem społeczeństwa” a administracją państwową”. Samorząd nie mógł więc służyć jako „bastion praw wolnościowych obywateli w stosunku do państwa”. Wręcz przeciwnie, miał być narzędziem powołanym do realizacji zadań państwa w obszarze administracji, przy pewnym otwarciu na wpływ społeczny. Podkreślano przy tym, iż sprawy publiczne o charakterze lokalnym są elementem „dobra powszechnego”; jako takie winny uwzględniać bardziej interesy zbiorowe niż indywidualne”¹⁴⁰.

W przekonaniu piłsudczyków administracja samorządowa była postrzegana jako forma decentralizacji, stąd w konstytucji kwietniowej nie przewidywano jej odrębności i samodzielności organizacyjnej. Jak pisze A. Ajnenkiel: „Rozdział zatytułowany Administracja państwowa zajmował się w sposób mniej konkretny, niżli czyniła to konstytucja marcowa, zasadami organizacji administracji i samorządu. Zniknęły mianowicie postanowienia odnoszące się do struktury wewnętrznej organów administracyjnych i samorządowych. Postanowienia odnoszące się do samorządu zostały sformułowane tak, jak gdyby dopiero tak konstytucja samorząd powoływała. Przewidywano, analogicznie jak dotychczas, istnienie samorządu terytorialnego na szczeblu wojewódzkim, powiatowym i gminnym. Ustawa mówiła o następujących ogniwach samorządu gospodarczego: izbach rolnych, przemysłowo-handlowych, rzemieślniczych, pracy, wolnych zawodów, o związkach izb, a także o możliwości powołania Naczelnej Izby Gospodarczej”¹⁴¹.

Biorąc pod uwagę przeprowadzone reformy administracyjne z roku 1938 oraz 1939, należy zauważyć, że w odniesieniu do proponowanych przez P. Dunin-Borkowskiego rozwiązań dokonano w konstytucji kwietniowej zaledwie kosmetycznych zmian. Przede wszystkim skupiono się na połączeniu ze sobą powiatów rozdzielonych dotychczas granicami województw, ponadto tylko 25 powiatów oraz pojedyncze gminy zmieniły swą przynależność wojewódzką na zasadzie wymiany: „Ostatecznie – jak konstatował P. Dunin-Borkowski – uchwalając konstytucję kwietniową, nie zaliczono samorządu do organów państwa, mimo iż w czasie prac prekonstytucyj-

¹⁴⁰ K. Grzybowski, *Zasady konstytucji kwietniowej. Komentarz prawniczy do cz. I ustawy konstytucyjnej*, Kraków 1937, s. 40-41; M. Jaroszyński, *Konstytucyjne podstawy samorządu terytorialnego*, „Samorząd Terytorialny” 1937, z. 1-2, passim. Cyt za: M. Grzybowska, *Decentralizacja i samorząd w II Rzeczypospolitej*, Kraków 2003, s. 79.

¹⁴¹ A. Ajnenkiel, *Konstytucje polskie*, Warszawa 1991, s. 309.

nych i konstytucyjnych była rozważana taka możliwość¹⁴². W tym kontekście profil polityczny publicysty można określić jako niesforne lub krytycznego pilsudczyka, któremu z pozycji praktyka zależało na dużych prerogatywach i wpływach samorządu. W tym względzie można też powiedzieć, iż nie sprzyjał on ani odważnym propozycjom socjalistów dotyczącym decentralizacji, zastosowania narzędzia kooperatywności oraz popierania inicjatyw oddolnych, dowodząc, że: „samorząd i samorządność chłopska stanowią integralny i istotny zarazem przejaw aktywności społecznej”¹⁴³. Z kolei sanacja, a także wszechpolacy po maju wyrazili zgodę na to, że: „instytucjom samorządu wyznaczono podrzędne miejsce w systemie organizacji społeczeństwa lub wręcz je usuwano ze struktury państwa”¹⁴⁴.

Warto odnotować, że poza rozważaniami teoretycznymi w lapidarny sposób zakres działalności administracyjnej oraz sposób jej prowadzenia przez P. Dunin-Borkowskiego określa treść wywiadu udzielonego przez wojewodę warszawskiemu czasopismu „Epoka” po dwóch tygodniach sprawowania urzędu we Lwowie. W swych wypowiedziach podkreślał, że zależy mu na udzielaniu pomocy indywidualnym mieszkańcom, zwłaszcza rolnikom, a także nie wykluczał możliwości podjęcia współpracy także z mniejszościami, zależnie od okoliczności – z ich poszczególnymi przedstawicielami lub reprezentantami, co ułatwiłoby udzielanie pomocy materialnej oraz animacji kulturalnej¹⁴⁵. Praca administracyjna winna być zatem – według P. Dunin-Borkowskiego – oparta na osobistym autorytecie przedstawiciela państwowego, przez co rozumiał wnikliwe rozpoznanie problemów społeczności oraz chęć udzielenia jej pomocy niezależnie od decyzji czynników odgórnych, co nie mogło być – w jego przekonaniu – z nimi sprzeczne, gdyż wspierało prestiż państwa. Jak przekonywał: „aparatus administracyjny musi być w ten sposób zbudowany, że najmniejsze kółka wykonują pracę możliwie dokładną z jak najmniejszym zasięgiem, a transmisja tej działalności w górę przenosi się na coraz większe koła, które pracując wolniej odpowiadają swemu celowi przez prace zakrojone na większe i szersze dymensje”¹⁴⁶.

Ze względu na to, że P. Dunin-Borkowski był bezpośrednim obserwatorem zmian legislacyjnych oraz ich konsekwencji wpływających na sposób uprawiania polityki na szczeblu lokalnym, w roku 1938 ustosunkował się krytycznie do skutków działalności sanacji w tym zakresie oraz pokłosa zmian prawnych, jakie wdrożono. Mianowicie w artykule opublikowanym na łamach „Polityki” uznał, iż sanacja udaremniła całe życie samorządowe poprzez sprawowanie rządów komisarycznych w regionach.

¹⁴² P. Dunin-Borkowski, *Oblicze polityczne obecnej Polski*, „Droga” 1930, nr 12, s. 918.

¹⁴³ M. Śliwa, *Rozwój idei samorządowej w Polsce*, [w:] *Co znaczył i znaczy samorząd*, pod red. A. Jaeschke, M. Mikołajczyk, Kraków 2000, s. 15.

¹⁴⁴ Ibidem, s. 21. Szerzej patrz: G. Radomski, *Samorząd terytorialny w myśli politycznej Narodowej Demokracji 1918-1939*, Toruń 2009.

¹⁴⁵ Rozmowa z P. Dunin-Borkowskim, „Epoka” z dnia 14 VIII 1927, nr 222, s. 3.

¹⁴⁶ P. Dunin-Borkowski, *Odpowiedź na ankietę*, [w:] *Podział administracyjny państwa. Materiały Komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów*, t. IV, Warszawa 1930, s. 103.

Przyczyn takiego stanu rzeczy dopatrywał się także na zewnątrz, tzn. oceniał, że skutkiem niemożności odziedziczenia tradycji samorządowej po epoce rozbiorów społeczeństwo łatwiej zaakceptowało wątplą działalność organów lokalnych w kraju. Trudno bowiem wymagać od ogółu, by docenił skutki dobroczynne w dziedzinie gospodarki, które wywarło istnienie i funkcjonowanie samorządności w Prusach, nie mające jednak przy tym żadnego narodowego znaczenia. Podobnie po odzyskaniu niepodległości postanowiono w Polsce wprowadzić samorząd jako „narzędzie pracy wyłącznie gospodarczej, służącej do podniesienia kraju”¹⁴⁷. Z kolei polityczną działalność samorządu wykluczono, ze względu na trwającą w tym czasie sejmokrację, która nie była w stanie zaakceptować poza sobą żadnego innego ważnego czynnika politycznego.

Natomiast w epoce pomajowej nastąpiło nasilenie tendencji w kierunku wprowadzenia owych – wspomnianych już – rządów komisarycznych na szczeblu lokalnym. Przyczyn takiego stanu rzeczy P. Dunin-Borkowski dopatrywał się w zamiarze przystosowania oblicza politycznego samorządu do oblicza politycznego rządzących. Charakteryzował się stan ten z kolei słabą zdolnością do samokontroli oraz ograniczaniem przez przełożonych, w odróżnieniu od rządów reprezentantów ludności w samorządach, których działalność była monitorowana przez społeczeństwo. Poza tym rządy komisaryczne miały skłonność do wprowadzania rozwiązań technokratycznych, szkodliwych i drogich dla lokalnych społeczności. Jedyną ich zaletą była krótkotrwałość, ponieważ z czasem traciły akceptację społeczeństwa, które było jednak przez ten okres pozbawione swobody rozstrzygania spraw najbardziej go dotyczących we własnym zakresie.

Najogólniej rzecz ujmując, polityka sanacji sprowadziła rolę samorządów do resortu administracji ogólnej, który był kontrolowany przez inne działy. Dlatego druzgocącej krytyce poddał P. Dunin-Borkowski efekty osiągnięte przez twórców tzw. małej ustawy samorządowej, którzy unifikując ustawodawstwo, byli przekonani, że powołują do życia samorząd o większych możliwościach społecznych i gospodarczych. Oczywiście jest fakt, że w ten sposób chciano położyć kres administracyjnej spuściźnie porozbiorowej, ale – przy dobrych intencjach – nie zdecydowano się na wybór wariantu demokratycznego bądź autorytarnego odnoszącego się do systemu politycznego, w którym owa ustawa miała funkcjonować. Było to nieodzowne, bowiem: „W ustroju demokratycznym samorząd byłby pchnięty w kierunku ściśle gospodarczym, przy rządach autorytarnych otrzymałby pewien posmak polityczny, mógłby bowiem być dla tych rządów, klapą bezpieczeństwa dla nastrojów, które gdzieindziej nie mogłyby się ujawnić”¹⁴⁸. Ponieważ wybrano wariant pośredni, osiągnięto pewien stan prowizorium, którym była w praktyce działalność rządów komisarycznych w regionach. Remedium mogły być zmiany wprowadzone w ustawie o samorządzie, które miały być sprowokowane przez społeczeństwo a rozpatrzone przez sejm. Doraźnie z kolei powinno się ograniczyć możliwość ingerencji starostów w działalność samorządu gminnego, co skutkowałoby możliwością współdecydo-

¹⁴⁷ Idem, *Samorząd a strajk chłopski*, „Polityka” z dnia 25 III 1938, s. 2.

¹⁴⁸ Ibidem, s. 3.

wania obywateli w sprawach najbardziej ich dotyczących. Zanim nastąpiłaby jednak ewentualność naprawy ustawy samorządowej przez sejm, należało zdawać sobie sprawę, że rządy komisaryczne na szczeblu lokalnym posiadały wszelkie wady rządów biurokratycznych, które charakteryzowały się tym, że urzędnicy byli jedynym czynnikiem panującym. Przez wzgląd na to, że winni oni spełniać rolę służebną wobec społeczeństwa, rządy biurokracji zawsze są niejawne, bowiem oficjalnie mamy do czynienia z ustrojem, który dany system akceptuje: „Tak więc biurokracja, nawet stawszy się jedynym właściwym decydującym czynnikiem rządzenia, zawsze uznaje się tylko za wykonawczynię cudzej woli i najczęściej sama w to wierzy”¹⁴⁹. Dzięki tej taktyce rządy biurokratyczne nie ponoszą nigdy odpowiedzialności za swe działania, bowiem oficjalnie są tylko wykonawcami i realizatorami pewnej wizji, której twórcami są czynniki nadrzędne. Wdrażanie wytycznych polega przede wszystkim na licznych zmianach legislacyjnych, co znajduje przychylną opinię publiczną: „W istocie bowiem niezadowolona ludność sądzi, że przez zmiany najlepiej osiągnie poprawę swego losu. Rzadko kiedy zdają sobie sprawy, że prawa, aby mogły dać jakieś rezultaty, muszą długo w niezmiennym stanie funkcjonować, niezależnie od tego, iż muszą życiowo dobrze być przemyślane”¹⁵⁰.

Reasumując, należy skonstatować w odniesieniu do koncepcji P. Dunin-Borkowskiego dotyczących zasad prawnych, funkcjonowania i organizacji szczebla lokalnego interesującą ewolucję, którą da się określić jako przejście od postawy afirmacji wobec obozu rządzącego, w którym prawdopodobnie, również jako jego przedstawiciel, pokładał nadzieję na pozytywne zmiany, do stosunku wysoce krytycznego wobec osiągnięć reżimu. Można w tym kontekście pokusić się nawet o stwierdzenie, że daje się wyczuć nawet nutę rozczarowania w ocenach działalności rządów sanacji w dziedzinie administracji lokalnej czynionych w połowie i pod koniec lat 30. Warto podkreślić, że ten negatywny osąd wynikał nie tylko z rozpoznania praktycznego wielorakich problemów na szczeblu województwa, ale również z głębokiej refleksji nad całokształtem kondycji ustroju w Polsce, jako swoistej konsekwencji epoki pomajowej.

Z tego też względu można powiedzieć, że w artykułach P. Dunin-Borkowskiego krytycznie odnoszących się do działalności piłsudczyków dominantę stanowią elementy konserwatywne. Przede wszystkim ujawniają się one we wnikliwie przeprowadzanej analizie materiału historycznego, z którego czerpał on przykłady na poparcie swoich tez. Również można je z łatwością dostrzec w żywionej przez niego trosce o wdrażanie jedynie dobrze przemyślanych i wystarczająco sprawdzonych rozwiązań prawnych, a także w podkreślaniu znaczenia wysokich kompetencji, w które winien być wyposażony wojewoda, aby skutecznie pełnić swój urząd, jako reprezentant społeczności, która darzyła go zaufaniem.

¹⁴⁹ Idem, *Rządy biurokracji*, „Bunt Młodych” 1934, nr 12-13, s. 3.

¹⁵⁰ Ibidem, s. 5.

4. POSTULATY ETATYSTYCZNE

Kryzys ekonomiczny, który ogarnął struktury gospodarcze kraju, ze względu na swą trwałość, zasięg oraz konsekwencje przyjął w literaturze przedmiotu miano „wielkiego”. Zaskoczył on nie tylko społeczeństwo, ale także jego elity – władze państwowe, które z początku uległy złudzeniu, iż będzie on miał charakter podobny do poprzednich załamań, które ustępowały same i nie były zbyt dotkliwe dla gospodarki. Tym razem jednak wielość kumulujących się problemów sprzyjał fakt, że kryzys objął wszystkie działy wytwórczości w kraju, a także wszystkie państwa kapitalistyczne na świecie. Co ciekawe, do tego momenty nie spotykano się ze zjawiskiem, aby załamanie dotknęło kraje gorzej rozwinięte pod względem gospodarczym, do których bezwzględnie – mimo zaprowadzonych w latach 20. XX wieku – należała Polska. Poza tym specyfikę krachu charakteryzowało też i to, że nie objął on – jak się spodziewano – tylko rolnictwa, ale wszystkie sektory gospodarki narodowej, a także handel zagraniczny, system finansowy i kredytowy, wymianę wewnętrzną, etc. Do prawidłowości, jakie wykształciły się w Polsce podczas jego trwania do 1935 roku, należy zaliczyć przede wszystkim spadek produkcji dóbr konsumpcyjnych oraz inwestycyjnych, natomiast nawet kilkakrotny wzrost wytwórczości w rolnictwie. Ceny płodów rolnych zaczęły sukcesywnie spadać i proces ten można było obserwować przez całe sześć lat trwania kryzysu. W 1935 roku rolnik za swe wytwory mógł już tylko otrzymać około jednej trzeciej sumy, którą oferowano mu przed załamaniem koniunktury. Żeby wyrównać deficyt, produkował trzy razy więcej. Ceny płodów rolnych zatem gwałtownie spadały. Ponadto ceny wyrobów przemysłowych taniały znacznie wolniej (ograniczenie produkcji, kartelizacja, pomoc państwa dla przedsiębiorstw). Rolnik zatem musiał sprzedać więcej, jednak za otrzymane w ten sposób pieniądze mógł kupić zdecydowanie mniej. Powstawało w ten sposób błędne koło: spadek cen zmuszał chłopów do zwiększania podaży, a wzrost sprzedaży powodował spadek cen. Było to tym bardziej dotkliwe, że na wsiach żyło około dwóch trzecich całej ludności, a rolnicy wytwarzali ponad połowę całego dochodu narodowego. Piętno na przedsiębiorstwach odcisnął z kolei przede wszystkim wymuszony zmniejszonym popytem spadek produkcji, który był bezpośrednim powodem kłopotów finansowych ich właścicieli. Nie mieli oni zatem środków na spłacenie wcześniej zaciągniętych pożyczek. Reakcja państwa polegała na przejęciu przedsiębiorstwa, jeśli było ono zadłużone w banku państwowym, oraz prowadzeniu je na własną odpowiedzialność. W ten sposób postępował proces upaństwowienia sektora przemysłowego. W znacznie trudniejszej sytuacji znalazły się jednak przedsiębiorstwa z wierzycielem zagranicznym, które przechodziły na własność obcego kapitału, najczęściej grup finansowych. Z drugiej strony błędnie przyjęta przez rząd polski strategia gospodarcza, polegająca na tym, by wszelkimi możliwymi sposobami chronić kurs złotego, ujemnie wpłynęła na handel zagraniczny. Ze względu na to, że wiele państw dokonało dewaluacji, ich towary stały się tańsze na rynkach zagranicznych, tym samym zmniejszyła się możliwość eksportu. Poza tym rząd nie wprowadził – wzorem innych państw – ograniczeń dotyczących wywozu z Polski dewiz, złota oraz walut obcych, co zahamowałoby odpływ z kraju zagranicznych kapitałów. A sytuacja była rzeczywiście zatrważająca, bowiem z kraju wycofywano ogromne sumy w postaci procentów od udzielonych pożyczek, dywidend od zainwestowanego

kapitału, opłat patentowych, itp. Dotyczyło to również zagranicznych krótkoterminowych pożyczek bankowych. W sumie odpływ osiągnął więcej niż przeciętny budżet państwa w ówczesnych latach. Skutkowało to pogorszeniem się położenia walutowego państwa oraz zmniejszeniem zapasów kruszcowych i dewizowych¹⁵¹.

W latach trwania wielkiego kryzysu sytuacja odnośnie do kwestii udziału oraz odpływu obcego kapitału oraz jego udziału w rynku rysowała się zatem paradoksalnie. Z jednej strony można było zaobserwować przejmowanie zadłużonych przedsiębiorstw, z drugiej jednak – powszechne było wycofywanie się zagranicznych inwestorów oraz udziałowców. Ponadto zakrojona w ten sposób antykryzysowa polityka rządu okazała się nieskuteczna, więc nie odczuwano rezultatów poszczególnych posunięć, gdyż zamiast iść w stronę ożywienia eksportu i – w konsekwencji – gospodarki w Polsce, hamowano go. Warto też zwrócić uwagę, że środki przewidziane przez obóz sanacyjny do ratowania sytuacji były zarówno błędne, jak i niewystarczające. Oczywiście nie można było zapobiec skutkom wielkiego kryzysu, ale należało starać się zminimalizować jego skutki. Ze względu na to, że przedsięwzięte działania okazywały się nieskuteczne, malało zaufanie do piłsudczyków, które prowadziło również do osłabienia mitu Marszałka.

W tym kontekście logicznym zadaje się wystąpienie P. Dunin-Borkowskiego w „Państwie Pracy” z 1932 roku, w którym rozważał możliwości zwyczajki polskiego bilansu płatniczego. Jego stanowisko zarówno usprawiedliwiało politykę rządu dotyczącą ograniczenia eksportu, co było skutkiem ochrony kursu złotego, jak i przyczyną wszelkiego zła upatrywało w aktywności obcego kapitału. Wyjaśnijmy, iż chodzi tu o zjawisko przejmowania zadłużonych przedsiębiorstw przez zagranicznych wierzycieli.

Na wstępie rozważań dzielił on kraje na dwie kategorie: 1) rozwinięte – o mocnych podstawach kapitałowych i wydajnej gospodarce, 2) słabiej rozwinięte – biedne w kapitał i w nikłym stopniu uprzemysłowione o niskiej stopie życiowej i wątłym handlu, które na inwestycje muszą zaciągać pożyczki zagraniczne, co obliuguje je do ich spłat, które są wyższe od sumy samego zobowiązania, a więc niekorzystne. Był zdania, że: „Całe to zadłużenie było koniecznością państwową i nie można sobie było pomyśleć o odbudowie Polski bez tych kosztów sojusznicznych”¹⁵².

Jednak przyczyną katastrofalnego stanu gospodarki – rok 1932 stanowi apogeum kryzysu – upatrywał nie w wadliwie prowadzonej polityce rządu, ale w braku „patriotyzmu gospodarczego”, który spowodował zbyt duży udział kapitału zagranicznego w spółkach akcyjnych kraju. Stan, który osiągnięto nazywał zatem „orgią kapitału obcego” w Polsce. Z czego wysnuwał wniosek, iż polityka pożyczkowa winna być planowana i kontrolowana przez rząd, bo koszty kredytów zagranicznych obciążają zbyt znacząco nasz bilans płatniczy. Taktyka ta nie przekreślała jednak możliwości ożywienia handlu zagranicznego, ale mechanizmowi temu i jego korzystnemu wpływowi na polską gospodarkę nie poświęca w tekście miejsca.

¹⁵¹ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918-1939*, Warszawa 1999, s. 233-235.

¹⁵² P. Dunin-Borkowski, *Rewizja polskiego bilansu płatniczego*, „Państwo Pracy” 1932, nr 5, s. 2.

Wnioski z przeprowadzonej analizy sytuacji gospodarczej brzmią następująco: „Bezwładny pęd gospodarki polskiej do przywozu za wszelką cenę kapitałów obcych jest bardzo poważną oznaką, że kapitałów własnych nam brak. Poza tym: fakt sprężystego opanowania naszej gospodarki przez nader czynną penetrację organizacyjną kapitału obcego, który chce uczynić z Polski złotodajną kolonię. Wzmożenie procesów kapitalizacyjnych w kraju oraz wkroczenie Państwa (...) do czynnej walki o bilans płatniczy, korzystny pod względem narodowym, społecznym i gospodarczym, uważam za istotne i nieodzowne”¹⁵³.

Warto zauważyć, że z przedstawionymi wyżej postulatami nie można w sposób wiążący dyskutować. Z jednej strony bowiem wcześniej P. Dunin-Borkowski czynił spostrzeżenie, że zadłużenie gospodarcze było ze wszech miał konieczne i celowe, gdyż nie dysponowaliśmy wystarczająco okazałymi kapitałami wewnętrznymi do odbudowy kraju. Poza tym kwalifikował Polskę jako twór wątpy pod względem gospodarczym. W jaki zatem sposób kraj miałby stać się ową złotodajną kolonią, skoro jednocześnie dywidendy od spłat kredytów obciążały w tak znacząco – według niego – nasz bilans płatniczy? Nie wyjaśniał również, na czym miałyby polegać wzmożenie procesów kapitalizacyjnych w kraju. Stąd postulowanie interwencji państwa w kwestii zaciągania pożyczek zagranicznych było zaleceniem cokolwiek spóźnionym i awykonalnym, bowiem na sytuacji gospodarczej Polski ciążyła nie tylko konieczność ponoszenia kosztów od już zaciągniętych kredytów zagranicznych, ale i katastrofalnie wpływa na stan polskich finansów fakt konieczności spłacania rat samego zadłużenia.

Dlatego powyższe tezy można potraktować nie jako rzeczową wypowiedź w materii ekonomii, ale bezkrytyczną pochwałę polityki etatystycznej rządu. Celem artykułu było natomiast ugruntowanie przekonania w kręgach opinii publicznej, iż polityka rządu jest celowa oraz skuteczna, natomiast to czynniki zewnętrzne, które należy poskromić, ponoszą odpowiedzialność za fatalny stan finansów i gospodarki. Jednak za zasadne należy uznać same obserwacje ekonomiczne dotyczące zbyt dużej roli kapitałów obcych w gospodarce II RP, ze względu na ich powiązanie z ośrodkami dyspozycyjnymi, których cele polityczne były zwykle sprzeczne z naszymi interesem. Poza tym prawdą było też, iż rola kapitałów zagranicznych w dwudziestoleciu międzywojennym była wyjątkowo duża. Taki stan rzeczy miał związek z tym, że przed odzyskaniem niepodległości gospodarka polska rozwijała się w ścisłej zależności od gospodarki zaborców, na przykład kluczowa gałąź, jaką był niewątpliwie przemysł ciężki ulokowany na Górnym Śląsku, znajdowała się również w rękach kapitału zagranicznego. Z kolei po odzyskaniu niepodległości udział kapitału obcego jeszcze wzrósł, co było uwarunkowane przede wszystkim koniecznością czynienia inwestycji, a „kapitały krajowe były skromne i niejednokrotnie ich właściciele lokowali je w bankach zagranicznych (szwajcarskich i angielskich) w obawie przed stratami”¹⁵⁴.

¹⁵³ Ibidem.

¹⁵⁴ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Kapitały obce w Polsce. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1964, s. 14. Zob. też: *Ibidem*, *Anonimowi władcy. Z dziejów kapitału obcego w Polsce (1918-1939)*, Warszawa 1968, *passim*.

Poza tym P. Dunin-Borkowski zauważył jeszcze jedną znamiennej i niebezpieczną tendencję. Otóż dla obcego kapitału wygodniejszym było udzielanie pożyczek niż lokowanie kapitału w przedsiębiorstwach, bo łatwiej je było wycofać w razie trudności: „Zwłaszcza korzystne były pod tym względem pożyczki krótkoterminowe (zaciągane na kilka miesięcy, a po upływie terminu przedłużane na następny okres) oraz pożyczki zwane „call on” (na żądanie), których zwrot następował na każde żądanie wierzyciela”¹⁵⁵. Kryzys gospodarczy zapoczątkował wycofywanie kredytów zagranicznych z Polski. Nie było to korzystne, gdyż pogłębiało trudności, zwłaszcza że problem dotyczył także zaciągniętych pożyczek państwowych i samorządowych, co wiązało się również z wielorakimi możliwościami wywierania nacisków na politykę państwa oraz skutkowało znacznymi obciążeniami finansowymi. W ten sposób kapitał zagraniczny oddziaływał bezpośrednio przede wszystkim na banki, a pośrednio na przedsiębiorstwa i sektor publiczny. Dzięki udzielonym kredytom obca instytucja finansowa mogła inwestować mniej środków własnych, a więcej wykorzystywać wkładów polskich klientów. Poza tym za ryzyko związane z poszczególnymi operacjami odpowiedzialny był polski bank.

Warto również zwrócić uwagę na fakt, że większość długów państwowych zaciągniętych było w USA oraz Francji. Jednak w sektorze przedsiębiorstw przeważały kredyty z Niemiec, od kapitałów których w znacznej mierze uzależnione były liczne gałęzie rodzimej gospodarki, takie jak: górnictwo, hutnictwo, przemysł maszynowy i elektrotechniczny, gazownie oraz elektrownie, a więc podstawowe ówczesnie działy gospodarki narodowej, co mogło być niebezpieczne w przypadku wystąpienia konfliktu. Poza tym tak duże uzależnienie od obcego kapitału mogło grozić traktowaniem polskiej gospodarki nie jako samodzielnego bytu, ale jako przedmiotu przetargów międzynarodowych¹⁵⁶.

Powtórzenie oraz rozszerzenie wskazanych wyżej tez przynosiła również poczyniona na łamach organu Legionu Młodych przez P. Dunin-Borkowskiego wyczerpująca analiza działania aparatu kredytowego. W jej zakończeniu czytamy: „Społeczna rentowność nie godzi się często z rentownością instytucji. Koliduje te i tarcia pozwoli usunąć tylko energiczna interwencja Państwa, jako czynnika najbardziej dbałego o dobro społeczne”¹⁵⁷. Przekonanie to wynikało z postrzegania banku jako „fabryki kredytu”, w której surowcem są pieniądze, a dodatkowo była to machina czuła na wszelkie zmiany na niwie gospodarczej. Pozostałe mankamenty w działalności tego sektora określał P. Dunin-Borkowski następująco: „U nas wady bankowe polityki społecznej dadzą się streścić następująco: brak rodzimej inicjatywy i ducha pionierskiego, mały stopień demokratyzacji kredytu (...), brak wpływów wychowawczych central na podmioty gospodarcze i właścicieli funduszków, słabe powiązane instytucji z terenem wpływów, rozbitcie jedności i stałości aparatu przez ogromny udział kapi-

¹⁵⁵ Idem, *Kapitały obce w Polsce. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1964, s. 17.

¹⁵⁶ Ibidem, s. 22-23.

¹⁵⁷ Idem, *Znaczenie aparatu kredytowego dla wprowadzenia kapitału krótkoterminowego (ciąg dalszy)*, „Państwo Pracy” z dnia 2 VII 1933, nr 23, s. 1. Por. też: idem, *Znaczenie aparatu kredytowego dla wprowadzenia kapitału krótkoterminowego*, „Państwo Pracy” z dnia 25 VI 1933, nr 22, s. 1.

tałów zagranicznych w naszej bankowości. Wreszcie – do wad organizacyjnych zaliczyć należy zbyt mało intensywnej działalności naszej instytucji biletowej¹⁵⁸. Stąd za bezwzględnie konieczne rozwiązanie uważał centralizację bankowości, tzn. uniezależnienie jej od czynnika zysku, a uzależnienie od decyzji uznanych za służące ogółowi i dobru społecznemu. Pozwoliłoby to przede wszystkim uniknąć dyktatu banków dotyczącego warunków, na jakich w danym momencie mógł być udzielony kredyt.

W tym celu P. Dunin-Borkowski sugerował powołanie do życia instytucji państwowej banku centralnego, który pełniłby nie regulacyjną funkcję, ale dyktującą politykę kredytową niższym członom zespołu. Celowość istnienia owego „banku banków” uzasadniał następująco: „Doniosłość zadania wymaga już nie kapitalistycznego automatyzmu, który ostatnio tak często zawodzi, lecz planowej i silnej egzekutywy państwowej. Instytucja centralna kredytowa musi mieć silne powiązanie z międzynarodowymi rynkami kapitałowymi, a jej działalność winna być skoordynowana z funkcjami aparatu finansowego, obsługującego wymianę dóbr z zagranicą. Takim aparatem jest bezwarunkowo bank centralny, emisyjno-biletowy, u nas – Bank Polski¹⁵⁹. Oczywistym jest fakt, że można było – według niego – dostrzec wiele mankamentów także w bieżącej działalności tej instytucji, po pierwsze marnotrawiła ona pieniądze na utrzymywanie swego prestiżu, m. in. na zbyt wysokie wynagrodzenia dla swych przedstawicieli, z drugiej strony nie rozwijała potrzebnej działalności tzw. wywiadu kredytowego, co przyczyniłoby się – zdaniem P. Dunin-Borkowskiego – do możliwości celowego udzielania kredytu, gdyż weryfikacja na podstawie wnikliwego wywiadu i jego rzetelnej analizy powodowałaby, że większa część udzielanych pożyczek byłaby terminowo spłacana. Dlatego funkcjonalne z tego punktu widzenia byłoby powołanie Centralnej Wywiadowni Kredytowej przy Banku Polskim. Wywiad gospodarczy winny wspomagać nie tylko filie Banku Polskiego, ale i samorządy oraz organizacje społeczne. Dzięki tak rozwiniętej sieci, będzie można utrzymać równowagę w przypadku ograniczonej wypłacalności dłużników, której ten mechanizm ma dodatkowo zapobiegać. Ponadto Bank Polski powinien dążyć do uelastycznienia oraz zdemokratyzowania udzielania kredytów na cele gospodarcze, co może osiągnąć oprocentowując wpływy z wpłat, tworząc w ten sposób trwałe podstawy pod akcję bezpośredniego kredytowania. W związku z tym udzielanie pożyczek będzie planowe i kontrolowane, co powinno przynieść pozytywne efekty w planie długoterminowym. Wprowadzenie takiej strategii pozwoli na przykład ustalać różne koszty kredytów i terminy ich spłat w zależności od rentowności danej gałęzi gospodarki. Aby jednak zrealizować ten plan, Bank Polski musi przedsięwziąć zmiany w organizacji pracy oraz zyskać większe i silniejsze powiązanie z terenem. Dzięki tym rozwiązaniom większa część społeczeństwa będzie mogła korzystać z taniego kredytu, a ponadto popłynie on „nie tam, gdzie go kierować raczy zespół kapitalistycznych aparatów kredytowych nastawionych jedynie na własne zyski, lecz tam, gdzie wymaga działalności kredytowej potrzeba społeczna”¹⁶⁰.

¹⁵⁸ Ibidem.

¹⁵⁹ Idem, *Centralizacja bankowości*, „Państwo Pracy” z dnia 16 VII 1933, nr 24, s. 1.

¹⁶⁰ Ibidem.

Uwypuklenie ważności realizowania potrzeb społecznych przez banki było związane przede wszystkim z tym, że kryzys gospodarczy odbił się niekorzystnie również na systemie bankowym, więc i na kredytowym, co można było obserwować począwszy od roku 1931. Skutkowało to masowym ogłaszaniem upadłości przez instytucje kredytowe i banki prywatne, przy czym suma kapitałów obrotowych w dyspozycji tych ostatnich, jak i ilość środków przeznaczonych na kredyty spadła o połowę. Zatem państwo udzieliło tym instytucjom pomocy finansowej. Niemniej dużo lepiej egzystowały banki państwowe oraz komunalne, które w zasadzie przejęły akcję udzielania kredytów, co było możliwe dzięki kuratelii państwa, a co skutkowało wzrostem etatyzmu, obecnym dzięki oddziaływaniu finansowemu państwa we wszystkich sektorach gospodarki¹⁶¹.

Reasumując należy podkreślić, że propozycje etatystyczne przedstawione na łamach „Państwa Pracy” przez P. Dunin-Borkowskiego były zgodne z piłsudczykowską wizją solidarności społecznej. Z jednej strony miały na celu umacnianie opinii publicznej w przekonaniu, że ekipa rządząca podejmuje lub jest skłonna do podjęcia kompetentnych decyzji, jak również że sytuacja gospodarcza, w której znaleźli się obywatele na skutek kryzysu, nie jest katastrofalna, rokuje bowiem nadzieję na poprawę. Środkiem do tego celu miały być zatem rozwiązania interwencyjne państwa, rzekomo gwarantujące bezpieczeństwo socjalne lub jego poprawę, łudzące mirażem zapobieżenia skutkom kryzysu oraz wydające się być posunięciami czynionymi ze znanstwem po dokonaniu dogłębnej analizy materii przez niezależnych ekspertów. Niestety w sytuacji, w której znalazło się państwo w roku 1932 i 1933, na które to lata przypadło apogeum wielkiego kryzysu, propozycje P. Dunin-Borkowskiego okazały się spóźnione pod względem zapobieżenia jego skutkom, natomiast można uznać je za wartościowe w kontekście polityki gospodarczej uprawianej przez rząd po 1935 roku¹⁶².

Natomiast warto odnotować, że w 1933 r. powołano do życia Fundusz Pracy, który służył finansowaniu robót publicznych, by mogli być przy nich zatrudnieni bezrobotni. W takich dziedzinach, jak: rozbudowa sieci transportowej, melioracja gruntów oraz budownictwo mieszkaniowe. Zakres jego działalności obejmował także: poradnictwo i pośrednictwo pracy oraz oferowanie doraźnej pomocy osobom w trudnej sytuacji materialnej. Innym narzędziem wprowadzenia polityki antykryzysowej było obniżenie cen dóbr inwestycyjnych. Rząd przejął także pod swą kuratelę licznie upadające przedsiębiorstwa. Etatyzacja gospodarki, która miała na celu ożywienie koniunktury stała się priorytetem strategii ministra skarbu Eugeniusza Kwiatkowskiego, który od 1935 r. wdrażał kolejne programy, mające na celu uprzemysłowienie kraju. Dzięki powstaniu wielu zakładów oraz doprowadzeniu do udanej realizacji Centralnego Okręgu Przemysłowego znacznie zmodernizowano zaplecze gospodarcze kraju oraz stworzono 107 tysięcy nowych miejsc pracy¹⁶³.

¹⁶¹ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918-1939*, Warszawa 1999, s. 236-237.

¹⁶² Por. W. Paruch, *Mysł polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926-1939*, Lublin 2005, s. 545-552.

¹⁶³ J. Kaliński, *Historia gospodarcza XIX i XX wieku*, Warszawa 2004, s. 180-181.

Poza tym uzasadnione i jednoznaczne w swej wymowie, bo opowiadające się za koniecznością wprowadzenia rozwiązań odgórnie sterowanych, postulaty P. Dunin-Borkowskiego poprzedzone zostały pogłębioną refleksją teoretyczną. Stąd problematykę związaną z etatyzmem należało traktować jako problem bieżący ze względu na to, iż trwała dyskusja między jego przeciwnikami a zwolennikami. Otóż: etatystyczne formy gospodarki w żadnym kraju nie podwyższają ogólnego dochodu społecznego¹⁶⁴. Poza tym: „W krajach biurokratyczno-etatystycznych różnice legalne dochodów, a bardziej jeszcze nielegalnych, są nader silne – silniejsze może nawet, jeżeli spojrzymy z lotu ptaka, od różnic w świecie swobodnej gospodarki i konkurencji”¹⁶⁵. Z tego należy wnioskować, że rozwiązania etatystyczne należy wprowadzić tam, gdzie nie chodzi o zysk, ale o dobro obywateli, mimo że w potocznej świadomości są one kojarzone z systemem trustów i karteli oraz z zapędami monopolistycznymi ze strony państwa. Bowiem: „Państwo oparte w mniejszym stopniu na dochodach, pochodzących bezpośrednio od obywateli, a w większym na dochodach ze swych przedsiębiorstw i monopoli – mniej liczyć się będzie z ludnością w swych wydatkach, co spowoduje zmniejszenie praw obywateli. Jeżeli zaś chodzi o ludność zatrudnioną w charakterze robotników w przedsiębiorstwach państwowych lub silnie od państw uzależnionych, to jej wolność polityczna w czasach upadku wolności publicznych zupełnie zanika i staje się mniejsza niż w przedsiębiorstwach niezależnych”¹⁶⁶.

W związku z takim niebezpieczeństwem, należy odróżnić etatyzm ułatwiający obrót od etatyzmu w produkcji czy handlu, który prowadzi do monopolizacji rynku¹⁶⁷. Jak konstatował P. Dunin-Borkowski: „Aczkolwiek więc zasadniczo łatwiej o dobrą gospodarkę w przedsiębiorstwie prywatnym, to jednak specjalne cele, jakim służą przedsiębiorstwa ułatwiające obrót, mogą być łatwiej urzeczywistnione, o ile nie są one w rękach prywatnych”¹⁶⁸. Mając wzgląd na przedstawione uwagi, należy zatem rozważyć perspektywy uspołecznienia przedsiębiorstw służących obrotowi, bowiem ta sfera ma bezpośredni wpływ na rozwój gospodarczy państwa, powinna więc spoczywać w rękach rządów poszczególnych państw, aby umożliwić korzystne porozumienie międzynarodowe, ale nie wywierać wpływu na inne gałęzie gospodarki. Bowiem „nie ma miejsca dla przedsiębiorstw etatystycznych, produkujących w celach zarobkowych, a to pod grozą utraty przez ludność wolności obywatelskich i kultury oraz popadnięcia ogółu ludności w niewolę ekonomiczną o możliwie najwyższej skali nierówności ekonomicznej w praktyce”¹⁶⁹.

Z przytoczonych fragmentów można wnioskować, że P. Dunin-Borkowski nie był jednoznacznym apologetą wprowadzenia rozwiązań etatystycznych, ale z jego obserwacji praktycznych stanu polskiej gospodarki w latach wielkiego kryzysu wydawały

¹⁶⁴ P. Dunin-Borkowski, *Etatyzm jako zagadnienie polityczne*, „Droga” 1932, nr 9, s. 808.

¹⁶⁵ Ibidem.

¹⁶⁶ Ibidem, s. 817.

¹⁶⁷ Idem, *Etatyzm jako zagadnienie polityczne II*, „Droga” 1932, nr 10, s. 925.

¹⁶⁸ Ibidem, s. 927.

¹⁶⁹ Ibidem, s. 933.

się one nieuniknione. Ich wprowadzanie zatem przez rząd domagało się akceptacji, uzasadnienia i poparcia. Jednocześnie nie stronił on od konieczności dokonania analizy i uwypuklenia pewnych realnych niebezpieczeństw, które z tak znaczną ingerencją państwa w dziedzinę gospodarki się nieodzownie wiązały.

Reasumując, należy także zaznaczyć, że wszystkie poczynione przez P. Dunin-Borkowskiego obserwacje oraz wyciągnięte z nich wnioski odnoszące się do sytuacji gospodarczej Polski okazały się słuszne. Po pierwsze, w sposób właściwy i uzasadniony dostrzegł on powiązanie bilansu handlowego z płatniczym oraz wyakcentował tendencję odpływu kapitałów zagranicznych w sytuacji licznych trudności kredytowych. Poza tym zwrócił uwagę także na to, że te czynniki wiązały się z koniecznością wzmożonej interwencji gospodarczej państwa, co – wobec nieugiętej ochrony kursu złotego przez rząd polski – zaowocowało spadkiem zadłużenia kraju wobec zagranicy, bowiem w przeliczeniu wartość długów zmalała wskutek dewaluacji postępującej w innych krajach¹⁷⁰.

Tym niemniej w polemice z wybitnym ekonomistą z krakowskiej szkoły ekonomicznej, Adamem Krzyżanowskim¹⁷¹, P. Dunin-Borkowski okazał się wrogiem dewaluacji, a zatem rzecznikiem nieracjonalnej polityki rządu. Pisał bowiem: „Dewaluacja (...) musi pociągnąć za sobą inflację, której opanować nikt nie będzie mógł”¹⁷². Według niego nie dało się bowiem ograniczyć dewaluacji do kilku procent. Inne niebezpieczeństwa, jakich upatrywał w propozycji krakowskiego ekonomisty to przede wszystkim wzrost kursu walut oraz niemożność zatrzymania tego procesu. Z kolei ze wskazywanymi przez swego oponenta korzyściami, takimi jak: poprawa bilansu handlowego, wzrost eksportu i ożywienie gospodarcze nie polemizował w sposób rzeczowy, gdyż pisał: „Skutki ożywienia – jeżeli one nastąpią – nie będą wiele obiecującym rumieńcem ozdrowieńca, jeno chorobliwymi wypiekami gruźlika na obliczu naszej gospodarki”¹⁷³. Według niego dewaluacja podrożyłaby kredyt i nie będzie w stanie zwiększyć pojemności rynku wewnętrznego. Stąd, jak twierdził: „Ta „chwilowa” dewaluacja ze swymi dorywczymi korzyściami dla życia gospodarczego – bardzo zresztą problematycznymi – odroczy niejeden nieodzowny program kapitalizacyjny przez działanie bezpośrednio a pośrednio pozbawiając wiary w stałość złotego po rewolucji, będzie przez czas dłuższy działała paraliżująco na kapitalizację wewnętrzną”¹⁷⁴. Dlatego celną i zbawienną propozycję A. Krzyżanowskiego określa błędnie jako wysoce niekorzystną¹⁷⁵.

Ten ostatni w przedmowie do książki pt. „Etatyzm w Polsce” z 1932 r. mówił: „Przeżywamy ciężkie przesilenie gospodarcze, które szerzy spustoszenie nie tylko w świecie wartości ekonomicznych. (...) gospodarka niemal wszystkich państw po-

¹⁷⁰ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej*, t. III, Warszawa 1982, s. 388-397.

¹⁷¹ Adam Krzyżanowski pełnił rolę doradcy rządu i posłował w sejmie z listy BBWR. W 1931 r. protestując przeciwko aresztowaniu posłów Centrolewu, zrzekł się mandatu. Swe diagnozy, do których odnosi się P. Dunin-Borkowski formułował już jako oponent rządu

¹⁷² P. Dunin-Borkowski, *Szkoła krakowska*, „Państwo Pracy” 1932, nr 8, s. 5.

¹⁷³ Ibidem.

¹⁷⁴ Ibidem.

¹⁷⁵ Ibidem.

wojennych pogorszyła się w porównaniu ze stanem rzeczy przed r. 1914, ponieważ równocześnie ich polityka ekonomiczna stała się mniej liberalna, bardziej etatystyczna czyli wybitnie uszczuplająca oszczędności społeczeństw. Banki, w znacznej mierze pod naciskiem rządów, na wielką skalę rozbudowywały międzynarodową wymianę kapitałów, atoli równocześnie rządy ograniczały coraz to bardziej międzynarodową wymianę towarów, oraz poszukiwanie zarobku w obcych krajach. Władze niemal wszystkich państw ciągle podwyższały cła, a nawet wydawały zakazy przywozu i wywozu towarów, łagodzone kontyngentowaniem czyli dopuszczaniem do przywozu i wywozu ściśle określonych ilości towarów, objętych zakazami. (...) Państwa ugaaniały się za celami, wzajemnie się wykluczającymi, boć przecie spłata kredytów, którymi hojnie szafowano, jest uwarunkowania rozwojem wymiany międzynarodowej osób i usług, dostarczającej dewiz, potrzebnych gwoli wywiązania się z zagranicznych zobowiązań¹⁷⁶. F. Zweig dodawał w tym kontekście, że interwencja państwa jest potrzebna tam, gdzie nie istnieje wolna konkurencja. Konsekwencje jej zastosowania w innym przypadku są zawsze ujemne, gdyż następuje monopolizacja przemysłu i handlu, w które to gałęzie potrzebna jest dodatkowo dalsza inwestycja. Stąd jako etatyzm określał on: prywatno-gospodarczą działalność państwa w charakterze przedsiębiorcy. Interwencjonizm w jego rozumieniu to: ingerowanie w stosunki gospodarcze. Protekcjonizm zaś definiował następująco: jako ochronę produkcji krajowej przez utrudnianie importu bądź ułatwianie eksportu.¹⁷⁷

Natomiast w broszurze pt. „Bierny bilans handlowy” A. Krzyżanowski opowiadał się za rozsądnym umiarem w prowadzeniu wydatków państwowych, gdyż takie działanie gwarantowało niskie podatki, wysokie płace i stałość waluty. Był też rzecznikiem upaństwowienia kredytów długoterminowych, tzn. wprowadzenia strategii pomocy dla organizacji spółdzielczych, w tym banków. Sprzeciw swój wyrażał z kolei odnośnie do ograniczania inicjatywy prywatnej. Inflacja obserwowana i powstrzymywana – według niego – mogła przyczynić się do poprawienia bilansu handlowego z zagranicą. Stąd konstatował: „Nasza obecna dobra koniunktura ma znamiona wybitnie koniunktury wewnętrznej, nieopartej o dostateczne zracjonalizowanie procesu wytwórczego, czego dowodem osłabienie wywozu, widoczna niezdolność wyjścia na targ międzynarodowy, niechroniony cłem, czego dalszym dowodem silny spadek bezrobocia¹⁷⁸”. Podkreślał przy okazji, że rząd wywołał bierność bilansu handlowego przez zbyt ni rozmach inwestycyjny. Zalecał zatem ograniczenie nakładów długoterminowych oraz działania na rzecz równowagi w sektorze bankowym (prywatnym i państwowym) poprzez ograniczenie udzielania kredytów przez Bank Polski. Sytuacja ówczesna była – w jego przekonaniu – na tyle niebezpieczna, że doprowadziła do braku zaufania społeczeństwa do banków, co powodowało masowe wycofywanie oszczędności z tych instytucji. Jak podsumowywał: „Na tej drodze nadmiar merkantylizmu i etatyzmu doprowadzi do zaprzeczenia samemu sobie, do złagodzenia

¹⁷⁶ A. Krzyżanowski, *Wstęp*, [w:] A. Heydel, T. Lulek, S. Schmidt, S. Wyrobisz, F. Zweig, *Etatyzm w Polsce*, Kraków 1932, s. V-VI.

¹⁷⁷ A. Heydel, T. Lulek, S. Schmidt, S. Wyrobisz, F. Zweig, *Etatyzm w Polsce*, Kraków 1932, s. 320-323.

¹⁷⁸ A. Krzyżanowski, *Bierny bilans handlowy*, Kraków 1928, s. 83.

w pewnej mierze więzów, narzuconych indywidualnej inicjatywie gospodarczej. Będzie to jednak proces postępującego zubożenia¹⁷⁹.

Warto zauważyć, że przedstawiciele nurtu, formułujących podobne do przytoczonych sądy, w dziejach myśli ekonomicznej zwykło się określać terminem „szkoła krakowska”. Skupiała ona swych teoretyków w Towarzystwie Ekonomicznym działającym w Krakowie w latach 1921-1939. Największy wpływ mieli w nim naukowcy z Uniwersytetu Jagiellońskiego, jak również politycy. Gremialnie przeciwstawiało się to grono tendencjom etatystycznym, lansowało reformy gospodarcze przeprowadzane w duchu liberalnym. Jednak jego najwybitniejszym przedstawicielem pozostał właśnie A. Krzyżanowski, który zalecał ograniczenie wydatków na cele społeczne, aby nie hamować procesu oszczędzania i inwestowania oraz zalecał szczególną dbałość o finanse. Co ciekawe był także przeciwnikiem reformy walutowej Władysława Grabskiego.¹⁸⁰

Swoje nastawienie państwowe P. Dunin-Borkowski prezentował też w odniesieniu do sfer gospodarczych, od których – według niego – „nie należy żądać entuzjizmu twórczego, bo to utrudnia kalkulację i demoralizuje”¹⁸¹. Wobec czego: „pozostaje w naszej współczesnej polskiej rzeczywistości, w polityce bieżącej gospodarczej żądać od sfer gospodarczych przestrzegania ustaw, wywiązywania się ze świadczeń na rzecz Skarbu Państwa, stosowania godziwych warunków pracy względem robotnika, uczciwej kalkulacji i rachunkowości”¹⁸². Zdaje się on zatem postrzegać kapitalistów jako antypaństwowców, a to ze względu na tworzenie przez nich karteli, a także jest zdania, że przecenia się znaczenie międzynarodówki robotników¹⁸³.

Wracając do poczynionych wcześniej rozważań, należy też mieć na względzie, że wysuwany przez P. Dunin-Borkowskiego postulat centralizacji bankowości był nie tyle skutkiem przemyślanej strategii rządu, ale długofalowym rezultatem kryzysu. W sposób nieomal naturalny bowiem państwowe instytucje kredytowe zdobyły dominującą przewagę nad bankami prywatnymi, dzięki udzielanym im przez rząd subwencjom, z których zresztą – w związku z odpływem kapitału zagranicznego – były zmuszone korzystać także te ostatnie. Stąd nawet formalnie niezależne banki prywatne były w tym okresie w znacznym stopniu uzależnione od pomocy państwowej bądź związane z Bankiem Polskim, coraz ściślej współpracującym z rządem, który w latach 1936-1939 dysponował bardzo znacznymi możliwościami mobilizacji środków, co przekładało się z kolei na prowadzenie w tych latach polityki interwencjonizmu państwowego¹⁸⁴.

¹⁷⁹ Idem, *Korzyści i warunki utrzymania waluty złotej w dobie obecnej*, [w:] *Wskazania dotyczące poprawy współczesnej sytuacji gospodarczej. Cykl powszechnych wykładów wygłoszonych od 8 października do 5 grudnia 1931 roku*, Kraków 1932, s. 5.

¹⁸⁰ W. Stankiewicz, *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 2007, s. 264-265.

¹⁸¹ Idem, *Twórczy entuzjizm*, „Państwo Pracy” z dnia 26 XI 1933, s. 1.

¹⁸² Ibidem.

¹⁸³ Idem, *Wyimagineowany internacjonalizm*, „Państwo Pracy” z dnia 30 VI 1934, s. 2.

¹⁸⁴ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej*, t. III, Warszawa 1982, s. 300. Por. też: iidem, *Gospodarka Polski międzywojennej*, t. IV, Warszawa 1982, passim; Z. Narski, *Alternatywa dla kapitalizmu? Gospodarka sterowana*, Toruń 1993, passim.

Według W. Micha konserwatyści przede wszystkim w samodzielnej działalności jednostki upatrywali źródło gospodarczego rozwoju i dobrobytu państwa. Dlatego byli zdecydowanymi przeciwnikami utrwalania przekonania społeczeństwa o omnipotencji państwa, a zwolennikami wzmacniania wiary jednostki we własne siły. Tym samym oponowali przeciwko wzmacnianiu aparatu biurokratycznego, który ingeruje w życie gospodarcze. Bowierni urzędnicy błędnie rozumują, iż pomyślność państwa nie zależy od dobrobytu jednostki, ale od abstrakcyjnej wielkości majątku państwowego i zasobności skarbu – poza tym odznaczają się oni rozrzutnością i niekompetencją w zakresie inwestowania pieniędzy podatników, a ponadto są permanentnie ograniczani różnego rodzaju zarządzeniami, które utrwalają tendencje etatystyczne. Z drugiej strony zachowawcy zdawali sobie doskonale sprawę z tego, że prywatna przedsiębiorczość nie jest w stanie zastąpić zadań realizowanych przez instytucje publiczne z wykorzystaniem płaconych przymusowo na ten cel podatków. Byli jednak zdania, że etatyzm nie jest w stanie zastąpić systemu wolnorynkowego w dziedzinie przede wszystkim przemysłu i handlu. Wprowadzanie rozwiązań etatystycznych dawało – według nich – także gorsze rezultaty niż czekanie na wzrost kapitału prywatnego. Poza tym byli również świadomi tego, że przedsiębiorstwa państwowe pracują zwykle mniej wydajnie, przynoszą straty lub dochody mniejsze niż firmy prywatne. Państwo jest więc gorszym przedsiębiorcą niż osoba działająca w warunkach wolnej konkurencji, bezpośrednio zainteresowana efektami ekonomicznymi, rozwojem i zyskownością przedsiębiorstwa. Zatem skutkiem wprowadzenia rozwiązań etatystycznych jest przekazywanie kapitałów z firm prywatnych, które odznaczają się dużą rentownością do mniej wydolnych pod tym względem instytucji państwowych, które w związku z tym są zakładane i dofinansowywane kosztem prywatnych. Z tego też względu etatyzm stwarza konieczność podwyższania podatków i powoduje nieopłacalność produkcji, co z kolei owocuje inflacją i ograniczeniem napływu kapitałów zagranicznych. W konsekwencji wszystkie wymienione tu czynniki hamują w dłuższej perspektywie rozwój gospodarczy kraju. Ponadto należy ocenić, że etatyzm zwiększa zadania i wydatki państwa, zmniejszając jednocześnie jego dochody. Ta tendencja powoduje podważenie jego suwerenności gospodarczej, a także wzmocnienie kontroli biurokratycznej maszyny, która znacznie się rozrasta, nie wpływając jednak pozytywnie na sferę gospodarności poszczególnych podmiotów. Mimo istnienia wymienionych mankamentów wprowadzenia rozwiązań etatystycznych, część konserwatystów broniła przedstawionych tu metod działania, szukając również możliwości usprawnienia stanu już istniejącego poprzez (jak na przykład w przypadku P. Dunin-Borkowskiego) włączenie do procedur decyzyjnych instytucji spółdzielczych i podkreślanie roli samorządu gospodarczego. Poza tym wśród postulatów zwolenników etatyzmu pojawiał się również głos domagający się jawności działań przedsiębiorstw państwowych w zakresie ich wyników gospodarczych. Kolejnym wyłomem w generalnie antyetatystycznym podejściu konserwatystów do spraw gospodarczych było żywienie przez niektórych z nich (*casus* P. Dunin-Borkowskiego) przekonania o konieczności istnienia pewnej liczby przedsiębiorstw państwowych, które miały odpowiadać potrzebom społecznym oraz być zarządzane odgórnie i centralnie. Taka sytuacja utrzymała się

przede wszystkim w infrastrukturze komunikacyjnej oraz w sektorze bankowym. W tym sensie etatyzm winien wprowadzać korektę do systemu wolnorynkowego – być jego uzupełnieniem, a nie zaprzepaszczeniem. Ponadto dzięki etatyzmowi łatwo przychodziło utożsamić państwo z rządem i całym aparatem biurokratycznym, co umożliwiało szybką lokalizację ośrodka decyzyjnego, a uchodziło to w przekonaniu konserwatystów za czynnik pozytywny¹⁸⁵. Z kolei większość ideologów obozu narodowego kształtowała swe poglądy gospodarcze jeszcze w okresie przedwojennym. Wolność gospodarcza – według nich – winna być ograniczona interesem narodowym. Liberalizm gospodarczy zaś był najlepszą gwarancją ochrony własności prywatnej i wolności. Natomiast zniesienie trudności związanych z konsekwencjami zaborów domagało się wprowadzenia celowej i kierowanej przez państwo polityki. Piłsudczycy natomiast opowiadali się za ideą solidaryzmu społecznego oraz postulatami wzmocnienia kompetencji państwa w sferze gospodarczej, co przejawiało się akceptacją interwencjonizmu, dzięki czemu możliwe było również wdrażanie rozwiązań monopolistycznych. Postulaty te były odpowiedzią na niezadowolenie społeczeństwa, które po 1926 r. bardzo krytycznie odnosiło się do polityki gospodarczej poprzednich rządów. Dopiero bowiem ekonomiści sanacyjni – jako praktycy i działacze – podjęli kwestię udowodnienia, iż państwo może i powinno pełnić rolę inspiratora rozwiązań gospodarczych. Głos P. Dunin-Borkowskiego wpisywał się więc w toczącą się ówczesnie debatę o problemach dotyczących zasięgu, celu i formy możliwej ingerencji państwa, którego pomoc była zawsze chętnie przyjmowana przez wielki i średni kapitał, zrzeszenia monopolistyczne czy związki gospodarcze, ale postępująca w tej sytuacji kontrola poszczególnych przedsiębiorstw natrafiała z kolei na spory opór. Zwłaszcza liberalni ekonomiści i politycy krytykowali próby rozszerzenia działalności gospodarczej sektora państwowego. Jednocześnie teoretycy sanacyjni zastrzegali, że zasięg ingerencji musi być odpowiednio ograniczony. Państwo bowiem nie zamierza konkurować z prywatną inicjatywą, która przynosi zysk, ale musi wspomagać mniej rentowne gałęzie gospodarki. Poza tym rozwiązania etatystyczne winny być wprowadzone tam, gdzie konieczne są ogólnokrajowe inwestycje, w ten sposób nie konkuruje się z inicjatywą prywatną, a i sam etatyzm nie może wywoływać żadnych skutków ujemnych. Bowiem nie oznacza on walki z kapitalizmem. Rolą państwa jest zaś aktywizowanie wszystkich sił gospodarczych w sposób planowy i zrównoważony, co sprowadzało się do odpowiedniego zarządzania inwestycjami, pożyczkami, kształtowania polityki podatkowej i celnej poprzez ustawodawstwo. Ponieważ można powiedzieć, że ideologowie sanacyjnie byli zgodni w kwestiach gospodarczych, to ich program zakładał spełnienie za pomocą etatyzmu następujących celów: 1) inwestycje muszą być czynione w najważniejszych strategicznie dziedzinach, 2) państwo winno wskazywać nowe kierunki rozwoju gospodarczego, 3) gwarantować przewagę interesu publicznego nad prywatnym, 4) przedsiębiorstwa państwowe oddziałują na politykę handlową oraz produkcję sektora prywatnego, bowiem pełnią rolę wiodącą. Z tego wynika, że państwo ma nie tylko aktywnie oddziaływać na całe życie gospodarcze kraju, ale i pomagać w zawie-

¹⁸⁵ W. Mich, *Między integryzmem a liberalizmem. Polscy konserwatyści wobec kapitalizmu*, Lublin 1996, s. 211-222.

raniu porozumień branżowych oraz wspomagać mniej wydajne gałęzie gospodarki. Te postulaty popierali i propagowali oprócz piłsudczyków także przedstawiciele kierunku katolickiego (zwolennicy korporacjonizmu). Z kolei konserwatyści byli zdecydowanymi przeciwnikami wprowadzania rozwiązań etatystycznych. Podobnie zresztą jak przedstawiciele kierunku narodowego oraz zwolennicy liberalizmu gospodarczego.¹⁸⁶

J. Kofman uważa jednak, że w dwudziestoleciu międzywojennym można było zaobserwować zjawisko nadrzędności gospodarki narodowej w stosunku do innych struktur ekonomicznych. W Europie Środkowo-Wschodniej przyjmowano często rozwiązania protekcyjnistyczne, co charakteryzowało politykę, w obrębie której kalkulacja ekonomiczna mogła ustępować innym względom, a to miało na celu ochronę rynku wewnętrznego przed obcą konkurencją i wspieranie własnej ekspansji na rynki zewnętrzne. Z tego też powodu stosowano interwencjonizm w handlu zagranicznym. Jak konstatuje badacz: „Protekcjonizm polski lat 1930-35 (skomplikowana konstrukcja systemów reglamentacyjnych, zakazów, kompensacji i rozliczeń, subsydiowania, zwrotów cel i usług celnych) był w stopniu wyższym niż gdzie indziej (poza ochroną niektórych artykułów przemysłowych) wymuszony, narzucony wymogami wojskowymi i obronnymi, w dużej mierze reakcją na kroki podjęte przez inne państwa, nie zaś czynnikiem przyjęcia przez politykę gospodarczą jasno skryształizowanych ideologicznych założeń protekcjonizmu. (...) Z perspektywy interesów rozwojowych kraju i w kontekście toczącej się wojny celnej z Niemcami niechętnie stanowisko Polski wobec tych projektów jest zrozumiałe. W każdym jednak razie, co ponownie trzeba silnie podkreślić, praktyka polityki gospodarczej odzwierciedlała jej ambiwalentne i dalekie od wewnętrznej spójności nastawienie do protekcjonizmu”¹⁸⁷.

W związku z powyższym należy stwierdzić, że formułowane na łamach pism przez P. Dunin-Borkowskiego postulaty ekonomiczne nie tyle były rzeczą diagnozą, która się sprawdziła, ale apologią polityki gospodarczej rządu. Dlatego przenikliwość prognoz wynikała mniej z przeprowadzenia rozsądniej analizy skomplikowanej sytuacji gospodarczo-politycznej, a bardziej – z rzetelnej oceny działań aparatu państwowego, którego wysiłki nie zdołały jednak zapobiec ani ograniczyć skutków wielkiego kryzysu. A o samej przewlekłości kryzysu, „obok ważnych przyczyn obiektywnych, zadecydowała polityka gospodarcza – nie przemyślana do końca w swym deflacyjnym kształcie, grzesząca brakiem wyobraźni co do ostatecznych wyników, błędnie ukierunkowana”¹⁸⁸.

¹⁸⁶ L. Guzicki, S. Żurawicki, *Historia polskiej myśli społeczno-ekonomicznej*, Warszawa 1974, s. 49-65.

¹⁸⁷ J. Kofman, *Nacjonalizm gospodarczy – szansa czy bariera rozwoju? Przypadek Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, Warszawa 1992, s. 99-100, 141.

¹⁸⁸ Idem, *Lewiatan a podstawowe zagadnienia ekonomiczno-polityczne II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986, s. 140.

ROZDZIAŁ II

PROBLEM MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

1. KWESTIA UKRAIŃSKA

Kwestia rozwiązania problemu mniejszości ukraińskiej była w dwudziestolecium międzywojennym jednym z najbardziej newralgicznych problemów narodowościowych. P. Dunin-Borkowski już przed rokiem 1926 cieszył się mianem znawcy stosunków polsko-ukraińskich. To stanowisko podtrzymywali jemu współcześni, tzn. sfery rządowe oraz redaktorzy i publicyści pism, z którymi współpracował i na łamach których przedstawiał swe poglądy dotyczące projektu rozwiązania problemu polsko-ukraińskiego¹ w Galicji Wschodniej² oraz na Wołyniu, a mowa tu m. in. o: „Buncie Młodych”, „Polityce”, „Drodze”, „Biuletynie Polsko-Ukraińskim”, „Wiadomościach Literackich”. To także przede wszystkim przesądziło o mianowaniu go pierwszym pomajowym wojewodą lwowskim. Po tym dziewięciomiesięcznym doświadczeniu, rozczarowany polityką narodowościową rządu od roku 1929 do 1939 publikował artykuły zawierające jego ocenę możliwości rozwiązania kwestii polsko-ukraińskiej w Polsce w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

Status prawny mniejszości narodowych w dwudziestolecium międzywojennym określało ustawodawstwo państwowe, jak i umowy międzynarodowe. Na mocy postanowień tzw. Małego Traktatu Wersalskiego z czerwca 1919 r. oraz konstytucji marcowej Polska zobowiązywała się zapewniać wszystkim obywatelom – bez względu na narodowość, rasę lub wyznanie – równość wobec prawa, swobodę praktyk religijnych, dostęp do posad w sektorze publicznym, możliwość używania własnego języka, co przekładało się bezpośrednio na prawo tworzenia szkolnictwa. Wobec licznych zmian, jakie zachodziły w tych latach, tzn. ewolucji ustrojowo-politycznej,

¹ Używam określenia „ukraiński”, a nie „rusiński”, gdyż środowisko „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego” propagowało stosowanie tego terminu jako uznanego przez mniejszość narodowościową. Por. W. Bączkowski, *Nie jesteśmy ukrajinofilami*, [w:] *Nie jesteśmy ukrajinofilami. Polska myśl polityczna wobec Ukraińców i Ukrainy. Antologia tekstów*, pod red. P. Kowala, J. Ołdakowskiego, M. Zuchniak, Wrocław 2002, s. 141-146.

² Używam terminu „Galicja Wschodnia” ze względu na uwarunkowania historyczne, mając jednocześnie świadomość, iż termin „Małopolska Wschodnia” był lansowany przez rząd polski.

zachowano cechy państwa konstytucyjnego. Także po przewrocie majowym odniesienie legislacyjne do mniejszości narodowych nie zmieniło się, bowiem utrzymano w konstytucji kwietniowej wcześniej ustalone i akceptowane zapisy o swobodach i prawach grup mniejszościowych. Problematyczne zdawało się jednak respektowanie przez władze pewnych rozstrzygnięć praktycznych i szczegółowych. W tym kontekście wypada odnieść się przede wszystkim do losów ustawy z września 1922 r. przewidującej w Małopolsce Wschodniej ustanowienie samorządu terytorialnego, dzięki powstaniu dwunarodowych sejmików wojewódzkich, które miały prawo podejmować decyzje w aspekcie: szkolnictwa, religii, budownictwa, rolnictwa, przemysłu i handlu³. Ta propozycja legislacyjna miała wejść w życie w ciągu dwóch lat od uchwalenia – przewidując również utworzenie uniwersytetu ukraińskiego. Niestety, okazała się jedynie manewrem taktycznym rządu, w celu uzyskania potwierdzenia przez mocarstwa zachodnie wschodniej granicy, gdyż po podjęciu przez Konferencję Ambasadorów decyzji w tej sprawie, zrezygnowano z realizacji projektu. Z kolei w lipcu 1924 r. parlament uchwalił tzw. ustawy językowe i szkolne, które miały na celu zapewnić językowi polskiemu pozycję dominującą w administracji województw wschodnich. Służyły zatem *nota bene* polonizacji⁴. Stanisław Głąbiński – podobnie jak Stanisław Grabski – był przeciwny tworzeniu uniwersytetu ukraińskiego, gdyż postulat ten traktował jako polityczny, a nie naukowy. Ponadto wspominał, że już z końcem XIX wieku, po upadku rządu Kazimierza Badeniego⁵ w czasie powszechnej nagonki na rządy polskie w Galicji sprawa uniwersytetu lwowskiego stała się centralnym punktem ataków ukraińskich (napady młodzieży na sale i personel w czasie nieobecności młodzieży polskiej). Odrzucał on zatem kolejno prośby o utworzenie uniwersytetu w Przemyślu i pod Lwowem. Zabezpieczał w tym czasie też zupełną polskość i samodzielność uniwersytetu Jana Kazimierza. Podkreślał, że w ustawie ramowej z 26 IX 1922 r. Ukraińcy otrzymali obietnicę założenia placówki poza Lwowem. Nie zgodzili się jednak na tę propozycję, co wzbudzało niepokój o gwarancję lojalności wobec II RP⁶.

W odniesieniu do mniejszości ukraińskiej kwestia była zatem bardzo skomplikowana, gdyż rząd uniemożliwiał około jednemu procentowi inteligencji dostęp do służby publicznej, zamykano też masowo szkoły ukraińskie, hamując rozwój szkolnictwa. Zatem inteligencja ta podejmowała pracę przede wszystkim w centralach ruchu spółdzielczego, w stowarzyszeniach społecznych czy redakcjach czasopism. Ponieważ nie dawano takiej możliwości wszystkim, a tylko małemu odsetkowi, stąd liczni absolwenci szkół wyższych podejmowali działania konspiracyjne. Często przekładało się to nie tylko na organizację akcji terrorystycznych, ale wpływało na rozwój ruchu spółdzielczego, gdyż – w imię konieczności angażowania się w pracę organiczną – żywiono przekonanie, iż nawet mały sukces w dziedzinie gospodarczej sprzyja

³ Por. H. Chałupczak, T. Browarek, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918-1995*, Lublin 2000, s. 21-25.

⁴ W. Wojdyło, *Stanisław Grabski (1871-1949). Biografia polityczna*, Toruń 2003, s. 239-248.

⁵ Stefan Badeni (1885-1961) – konserwatywny polityk, premier rządu w Monarchii Austro-Węgier, działacz propolski. Por. S. Badeni, *Świat przedwczorajszy*, Warszawa 1996, s. 53 i nast.

⁶ S. Głąbiński, *Wspomnienia polityczne*, Pelplin 1939, s. 46-49.

przybliżeniu momentu odzyskania niepodległości. Przesłanki rozwoju tego sektora były zatem irredentystyczne⁷.

Samo zaś pojęcie Galicji Wschodniej było bardzo mało precyzyjne tak pod względem geograficznym, jak administracyjnym i demograficznym. Była to bowiem wschodnia część austriackiego kraju koronnego: Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim i Księstwami Oświęcimskim i Zatorskim, ale tylko jej zewnętrzne granice były ściśle wytyczone. Różnice między wschodnią a zachodnią częścią Galicji były na tyle silne, dążenia emancypacyjne przeważającej na wschodzie ludności ukraińskiej na tyle znaczne, a polityka austriacka dostatecznie zainteresowana w utrzymaniu się nieformalnego podziału, że pojęcie Galicja Wschodnia weszło na stałe do języka polityki i obiegu potocznego. Postrzeganie tego terenu na arenie międzynarodowej kształtowało też to, że Galicja Wschodnia miała walory gospodarcze: wydobywanie i przetwarzanie ropy naftowej (mimo że stale się ono zmniejszało) i inne surowce naturalne. Znane były także tamtejsze wody lecznicze i piękno krajobrazu. Nie bez znaczenia były gromadzone głównie we Lwowie dobra kultury i potencjał naukowy. Ich posiadanie mogło nobilitować państwowość zachodnioukraińską, dla strony polskiej zaś było wyrazem dumy narodowej. Stosunki ludnościowe nie wywierały wówczas przesądającego wpływu na rozstrzygnięcia sporów terytorialnych (mniejszości narodowe nie stanowiły jeszcze kategorii prawa międzynarodowego), ale postawy ludności liczyły się w przebiegu owych sporów, silnie oddziaływały na kształtowanie się programów narodowych grup politycznych i w pewnym stopniu na politykę rządów i opinię publiczną, a to z powodu dużej popularności hasła samostanowienia narodów. Od kilku dziesięcioleci inteligencja ukraińska kształtowała swą świadomość narodową w opozycji do polskiego społeczeństwa i w związku z tym zanikało zjawisko polonizacji. Porównując strukturę społeczną z zawodową obu głównych narodowości podkreślano zasadnicze jej różnice: wielka i średnia własność rolna należała do Polaków na mocy długoletniego dziedzictwa prawa i pracy.⁸

Zainteresowania praktyczne i teoretyczne P. Dunin-Borkowskiego były zawężone do dwóch obszarów: Galicji Wschodniej oraz Wołynia. Nie wypowiadał się on z kolei na temat kwestii białoruskiej, gdyż stanowisko Józefa Piłsudskiego w tej materii wynikało z głębokiego przeświadczenia o słabości poglądów narodowych wśród ludności białoruskiej i jej niezdolności do samodzielnego zbudowania niepodległego państwa. Sprawa białoruska była dla niego przede wszystkim wypadkową stosunków polsko-rosyjskich i polsko-litewskich, a jej potraktowanie miało znaleźć odzwierciedlenie w tym, jak rozwinie się sytuacja na odcinkach, które w polityce wschodniej uważał za najważniejsze. Stąd długo jego posunięcia i plany cechowała enigmatyczność, niechęć do określenia swoich zamiarów. Wydarzenia lat 1918-1920 utwierdziły

⁷ A. Chojnowski, J. J. Burski, *Ukraina*, Warszawa 2006, s. 78-84.

⁸ L. Mroccka, *Spór o Galicję Wschodnią 1914-1923*, Kraków 1998, s. 9, 12-14, 28, 34; T. Snyder, *Rekonstrukcja narodów – Polska, Ukraina, Litwa, Białoruś 1569-1999*, Sejny 2006, s. 153-172; Por. S. Łoś, *Problem gospodarczy Ziemi Czerwieńskiej*, [w:] *Nie jesteśmy ukrajinofilami. Polska myśl polityczna wobec Ukraińców i Ukrainy. Antologia tekstów*, pod red. P. Kowala, J. Ołdakowskiego, M. Zuchniak, Wrocław 2002, s. 211-220.

w nim przekonanie, że Białorusini nie stanowili poważnego partnera politycznego. Zaś po zamachu, gdy w sierpniu 1926 r. rząd K. Bartla rozważał projekt zasad polityki narodowościowej państwa, najwięcej miejsca w dyskusji zajęły sprawy sytuacji Galicji Wschodniej oraz położenia ludności żydowskiej i niemieckiej. Z kolei Białorusini nie stanowili poważnego problemu politycznego, gdyż zdaniem J. Piłsudskiego i środowiska mieli zostać poddani asymilującemu wpływowi kultury polskiej. Według Augusta Zaleskiego kwestia ta była więc bez znaczenia dla ówczesnej polityki zagranicznej. Mimo to podejmowano akcje prewencyjne (najczęściej policyjne) mające na celu potwierdzenie przedstawionej wyżej tezy⁹.

Celowe zatem jest systematyczne przedstawienie poglądów P. Dunin-Borkowskiego na kwestię rozwiązania problemów polsko-ukraińskich w Galicji Wschodniej, co zauważa A. Chojnowski, dodając, iż pod koniec lat 20. P. Dunin-Borkowski, będąc już nieco rozczarowanym do narodowościowej polityki rządów pomajowych, opublikował kilka artykułów, zawierających najważniejsze tezy w tej sprawie. Można je datować na lata 1929-1930. Jako zdecydowany przeciwnik koncepcji Narodowej Demokracji, występował także przeciwko programowi PPS, jak też niektórym propozycjom Hołówki i Wasilewskiego. Ich stanowisko było dla niego tylko inną wersją „polityki uczuć”. W tym „przelicytowywaniu się w szlachetności” – pisał ironicznie – „Polacy dają w gruncie rzeczy zupełną nawet państwowość Ukraińcom. Ci znów dzięki temu czują się nadal związani z Polską” – dowodził w jednym z fragmentów „Punktu wyjścia w sprawie ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej”. Przestrzegał jednocześnie przed zawieraniem przez państwo ugody z Ukraińcami, gdyż byłoby to dla nich zachętą do formułowania dalszych żądań politycznych. Teoretycznie dopuszczał co najwyżej myśl porozumienia przedstawicieli zainteresowanych narodowości na forum parlamentarnym. „Minimalny program” Borkowskiego zakładał likwidację obiektywnych powodów niezadowolenia mniejszości w zakresie położenia ekonomicznego oraz nawiązanie z ich przedstawicielami (także partyjnymi) bezpośredniego kontaktu w celu przełamania nastrojów izolacjonistycznych i ustalenia wspólnej strategii działania w bieżących sprawach. Zamiany Borkowskiego pozostawały tu więc w wyraźnej sprzeczności z występującym wśród czołowych polityków obozu piłsudczykowskiego przekonaniem, iż należy szukać porozumienia z „lojalnymi masami” ponad głowami ich „partyjnych prowodyrów”. Asymilacja państwowa miała zatem polegać na zrealizowaniu przez władze państwowe formuły sprzyjania minimalizacji niedogodności, z którymi spotyka się mniejszość przy równoczesnym zdecydowanym odrzuceniu endeckiego modelu obrony polskiego stanu posiadania, który odznaczał się kulturową i cywilizacyjną zachowawczością i defensywnością.¹⁰ Do wytycznych umożliwiających rozwiązanie kwestii mniejszości ukraińskiej na terytorium Galicji Wschodniej należał przede wszystkim postulat prowadzenia wobec mniejszości ukraińskiej asymilacji państwowej zamiast narodowej. Jednocześnie nie zakładał

⁹ A. Chojnowski, *Zasady białoruskiej polityki piłsudczyków*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku. Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, t. VIII, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław 1992, s. 276-278; E. Mironowicz, *Białorusini i Ukraińcy w polityce obozu piłsudczykowskiego*, Białystok 2007, s. 81-110.

¹⁰ A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*, Wrocław 1979, s. 102-105.

on formalnej ugody z Ukraińcami (z obawy przed wysuwaniem kolejnych roszczeń z ich strony niekorzystnych z punktu widzenia polityki wewnętrznej naszego kraju), ale także projektowanie szeregu posunięć umożliwiających Polakom i Ukraińcom przyjazną koegzystencję.

R. Wapiński kwalifikuje P. Dunin-Borkowskiego jako przeciwnika etnograficznej autonomii terytorialnej. Poza tym dodaje: „Gdyby nawet abstrahować od braku poważniejszych zmian w polityce rządów pomajowych wobec mniejszości narodowych, to i tak pozostaną wątpliwości, czy eksponowanie po maju 1926 r. zasady „wspólnoty państwowej” i wychowania państwowego mogło zmienić stan wzajemnych stosunków między Polakami a Ukraińcami (...) przyjmując że zasady te byłyby konsekwentnie wprowadzane w życie. Obywatele mniejszości mieli bowiem uznać interes państwa za swój. W niczym nie pomniejszając znaczenia dążeń głównych rzeczników „ideologii państwowej”, pragnących pogodzić interes państwa polskiego z interesami mniejszości narodowych, trudno jest jednak uznać je za realistyczne. Piotr Dunin-Borkowski zdawał sobie sprawę, że wprowadzenie w życie zasad asymilacji państwowej nie zadowolili przywódców ruchu ukraińskiego, ale zadowoli i uspokoi naród ukraiński”¹¹.

W ocenie J. M. Majchrowskiego z kolei P. Dunin-Borkowski chciał pozyskania mniejszości na wypadek konfliktu zbrojnego, zwłaszcza tych nieufnie nastawionych do Rosji oraz przestrzegał, iż ich wchłonięcie może spowodować powstanie i nasilenie się działań terrorystycznych, co przyczyni się do destabilizacji stosunków w kraju. Przeciwstawiał się tym samym poczynaniom i projektom Obozu Zjednoczenia Narodowego, odnosząc się do nich w artykule pt. „Stabilizacja struktur politycznych a program narodowościowy” opublikowanym w „Biuletynie Polsko-Ukraińskim” w 1937 r.¹² Wszelkie szczegółowe postulaty formułowane przez P. Dunin-Borkowskiego wynikały z następujących przekonań ogólnych: 1. program narodowościowy wpływa na stosunki polityczne, więc należy jego rozwiązanie traktować jako problem wewnętrzny, ale i kwestię międzynarodową; 2. ustrój państwa, jak i lansowane przez kolejne gabinety koncepcje, nie mogą wpływać na brak pozytywnego rozwiązania sprawy; 3. dla każdej mniejszości należy stworzyć odrębny program, tak jednak, aby tworzyły spójną całość; 4. kwestię ukraińską należy traktować priorytetowo ze względu na to, iż Ukraińcy to największa mniejszość narodowa w Polsce¹³.

Do innych aksjomatów myśli społeczno-politycznej P. Dunin-Borkowskiego należało odrzucenie endeckiego modelu aktywizacji społeczeństwa, operującego pojęciem „obrony polskiego stanu posiadania” przed zewnętrznym i wewnętrznym wrogiem. Model ten prowadził bowiem, jego zdaniem, do kulturowej i cywilizacyjnej defensywności¹⁴. Był również zdania, że naród polski powinien podtrzymywać prze-

¹¹ R. Wapiński, *Polska i małe ojczyzny Polaków*, Wrocław 1994, s. 351.

¹² M. Majchrowski, *Silni, zwarci, gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Warszawa 1985, s. 123.

¹³ P. Dunin-Borkowski, *Stabilizacja stosunków politycznych a program narodowościowy*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński” 1937, nr 9, s. 96-97.

¹⁴ A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*, Warszawa 1979, s. 105.

konanie o swej dużej wartości kulturowej, czym mógłby zjednać sobie mniejszość, bez wywierania na nią nacisku, a tym bardziej nie eksterminując czy majoryzując jej, gdyż – w zamian – siła naszej kultury mogłaby być na tyle atrakcyjna, aby gwarantować lojalność mniejszości wobec państwa, co umożliwiłoby w przyszłości jej dobrowolną asymilację¹⁵, która jednak nie była punktem docelowym w programie Dunin-Borkowskiego, gdyż teoretycznie rozważał on także możliwość, asymilacji Polaków przez Ukraińców¹⁶.

Z drugiej strony zdecydowanie odrzucał asymilację narodową, gdyż – według niego – groziłaby ona wojną domową, jako że Ukraińcy byli zbyt liczni oraz zbyt- nio świadomi narodowo, co potwierdzał słowami: „Skoro się chce ludność jakiegoś kraju zasymilować w stosunku do swego państwa, należy starać się tę ludność możliwie jak najprędzej zadowolić. Natomiast jeśli chodzi o asymilację narodową, trzeba starać się ludność zmienić, wychować inaczej!”¹⁷ – należy spełniać te postulaty ukraińskie, które nie napotykają na opór społeczeństwa polskiego oraz unikać działań, które mogłyby przez mniejszość być traktowane jako działania na rzecz jej wynarodowienia¹⁸.

Przeciwstawiał się tym samym głównym postulatom stanowiska endecji formułowanym przez R. Dmowskiego i J. L. Popławskiego. Jak zaznacza R. Wapiński, pierwszy z nich dał ogólne podstawy światopoglądu nacjonalistycznego, zawarte przede wszystkim w opublikowanych w 1903 r. „Myślach nowoczesnego Polaka”, drugi – sprecyzował zakresy terytorialnych aspiracji polskiego obozu nacjonalistycznego. Popławski uznał też potrzebę zwrócenia szczególnej uwagi na sprawy obrony polskości na ziemiach zachodnich. Cechy jego światopoglądu były następujące: dążenie do utrzymania znacznej części ziem ukraińskich i białoruskich w obrębie przyszłego państwa, niedostrzeganie aspiracji narodowościowych tych nacji. Owocowało to propagowaniem przed 1905 r. programu inkorporacyjnego i federacyjnego o zabarwieniu prometejskim. Po 1922 roku zaczęto z kolei krytykować politykę wschodnią J. Piłsudskiego, co w konsekwencji wyostrzało tezy o potrzebie wynarodowienia mniejszości w myśl zasady, że ich część bierna jest zwłaszcza podatna na polonizację. Dodatkowo odmawiano mniejszościom wpływu na polską politykę wewnętrzną, i klasyfikowano jej przedstawicieli jako obywateli drugiej kategorii i chciano izolować od społeczeństwa polskiego¹⁹.

Sama wizja polskiej racji stanu oparta na zasadzie ochrony interesów „żywołu polskiego”, bez pogwałcenia praw innych narodowości, zawierała (według Narodowej Demokracji) sprzeczność logiczną. Dążenie do jej urzeczywistnienia musiało postawić w niekorzystnej sytuacji mniejszości narodowe. Koncepcja sanacji, z ina-

¹⁵ P. Dunin-Borkowski, *Zagadnienie ukraińskie*, „Wiadomości Literackie” 1938, nr 13, s. 2.

¹⁶ Idem, *Punkt wyjścia w sprawie ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej*, „Droga” 1929 nr 6, s. 561-562.

¹⁷ Ibidem, s. 569.

¹⁸ Idem, *Wytyczne programu zbliżenia polsko-ukraińskiego*, „Droga” 1931, nr 5, s. 386-388.

¹⁹ R. Wapiński, *Endecja wobec kwestii ukraińskiej i białoruskiej*, [w:] *Słowianie w dziejach Europy*, Poznań 1974, s. 302 i nast.

czej rozłożonymi akcentami w polityce narodowościowej, postulująca asymilację państwową, różniła się od endeckiej doktryny państwa narodowego, wyznaczającego miejsce mniejszościom narodowym zależnie od woli narodu-gospodarza. Krytyczna ocena polityki sanacji, grożącej jakoby przekształceniem Polski w hotel zamieszkiwany przez posiadających azyl polityczny Żydów i Ukraińców, wynikała z obawy, że Polska stanie się wskutek tego państwem, którego nikt nie będzie bronił. Chęć niedopuszczenia do tego wymuszała konkretne zadania polityczne zwrócone przeciwko sanacji²⁰.

Natomiast według S. Srokowskiego: „Idea Jagiellońska to przede wszystkim potężna praca amalgamowania pierwiastków obcoplemiennych przy daniu im równocześnie jak najwięcej wolności rozporządzania sobą”²¹. W tym kontekście, biorąc pod uwagę powyższe rozumienie tego pojęcia, należy postrzegać również P. Dunin-Borkowskiego za stronnika tej idei. Można także w odniesieniu do tego ustalenia rozumieć sens sprzyjania realizacji koncepcji asymilacji państwowej, która nie miała wiele wspólnego z asymilacją narodową proponowaną przez Narodową Demokrację, a wszelkie powinowactwa i skojarzenia nasuwające się w związku z koniecznością wdrożenia mniejszości w tory lojalności państwowej za pomocą konkretnych narzędzi, były przypadkowe. Potwierdzają to nie tylko liczne rozważania teoretyczne P. Dunin-Borkowskiego na temat szczegółowych rozwiązań, mających na celu uspokojenie i zadowolenie szerokich mas mniejszościowych, ale i jego deklaracje, oraz działalność polityczna *stricte* antyendecka.

Polityka asymilacji państwowej miała na celu wytworzenie stanu pełnej lojalności narodowości ukraińskiej wobec państwowości polskiej, co miało dotyczyć zarówno chłopów ukraińskich, jak i inteligencji²². Aby zasygnalizowaną powyżej lojalność osiągnąć, P. Dunin-Borkowski zakładał jako cel polityki państwa likwidację powodów niezadowolenia mniejszości w zakresie ekonomicznym. W tym kontekście opowiadał się za ożywieniem działalności gospodarczej na terenie Galicji Wschodniej i przez to – za podniesieniem stopy życiowej ludności ukraińskiej. Za takim rozwiązaniem przemawiałaby jedność gospodarcza Galicji Wschodniej, co przy uzyskaniu przez nią autonomii samorządowej oraz zaprzestaniu polityki eksterminacyjnej, która wiązała się z kolonizacją rolną oraz asymilacją narodowościową, odniosłoby pozytywne skutki nie tylko polityczne, ale i ekonomiczne. Jak konkludował: „Na ogół można przyjąć, że prowadzenie polityki bardziej liberalnej w stosunku do Ukraińców może przynieść państwu znaczne zyski w dziedzinie ekonomicznej i politycznej, stwarzając odprężenie i likwidując niezdrowe stosunki protekcyjne, uniemożliwiające inicjatywę prywatną i wolną konkurencję w dziedzinie ekonomicznej a niezależność ludności polskiej pod względem politycznym”²³.

²⁰ M. Sobczak, *Stosunek Narodowej Demokracji do kwestii żydowskiej w Polsce w latach 1918-1939*, Wrocław 1998, s. 338.

²¹ S. Srokowski, *Uwagi o Kresach Wschodnich*, „Przegląd Współczesny” 1924, t. XI, s. 345.

²² *Ibidem*, s. 359.

²³ *Idem*, *Odpowiedź na ankietę*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński” 1938, nr 1, s. 3.

Już bowiem od roku 1922 decyzję o sprawach ordynacji wyborczej do sejmików i zakresu ich kompetencji zastrzeżono sejmowi. W województwach wschodnich sejmiki miały się dzielić na kurie narodowościowe a sprawy ogólne miały być omawiane przez wszystkich jego przedstawicieli. Wymagały jednak sankcji prezydenta. Mogły być również zawieszane przez wojewodę, jeśli okazały się niezgodne z ustawami. Dlatego S. Głębiński wystąpił z propozycją stworzenia ustawy ramowej o zasadach samorządu wojewódzkiego, która obowiązywałaby w całej Polsce, co zmniejszyłoby – w jego przekonaniu – separatyzm Galicji Wschodniej, która była dzielnicą o niejednorodnej ludności po względem narodowościowym. Ustawa – choć stworzona – nie weszła jednak w życie w związku z obawami strony polskiej wobec ożywienia hasel niepodległościowych wśród Ukraińców²⁴.

Jak zauważał jednak w roku 1929 P. Dunin-Borkowski: „Samorząd terytorialny jest niezawodnie w dzisiejszych czasach koniecznym, by zadowolić ludność, musi też być on dany ludności, ale nie winien się pokrywać z mapą etnograficzną. Ze względów tak państwowych, jak i ekonomicznych, powinien by on zajmować, jeśli chodzi o Ukraińców małopolskich, obszar trzech województw południowo-wschodnich, z dodaniem jeszcze połowy Lubelszczyzny”²⁵. Przedstawione rozwiązanie gwarantowałoby według jego projektu równowagę ilościową ludności polskiej i ukraińskiej (50% do 50%), a tak wielki obszar działalności samorządu był korzystny ze względów ekonomicznych, co podniosłoby stopę życiową ludności. Wspomniane tutaj postulaty byłyby możliwe do osiągnięcia dzięki nawiązaniu z przedstawicielami ukraińskimi bezpośredniego kontaktu w celu wspólnego działania w bieżących sprawach, zwłaszcza na poziomie samorządowym. Przykładem takiego współdziałania było wspólne usuwanie szkód powodzi na Podkarpaciu latem 1927, kiedy to nastąpiła konsolidacja wysiłków zarówno ze strony polskiej, jak i ukraińskiej²⁶.

Jednostka taka miałaby być stworzona z 3 województw: lwowskiego, tarnopolskiego oraz stanisławowskiego a także z połowy województwa lubelskiego. Przy czym gwarantowana byłaby ta sama liczba mandatów dla Polaków i Ukraińców, co wyrównałoby szanse reprezentacji parlamentarnej Ukraińców z Polakami. To z kolei przekładałoby się na możliwość współdecydowania przez mniejszość narodową w dość szerokim zakresie spraw. Dlatego też, przekonany o własnych racjach w 1930 roku pisał: należy dołożyć wszelkich wysiłków, by stworzyć samorząd na południu i na wschodzie, gdyż jego nieistnienie nie jest racjonalne i nie da się utrzymać²⁷.

Postulat takiego rozwiązania proponowała już – wspomniana – ustawa z 26 września 1922 roku „O zasadach powszechnego samorządu wojewódzkiego, a w szczególności województwa lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego”, która jed-

²⁴ S. Głębiński, op. cit., s. 519-521. Por. B. Kierski, A. S. Kowalczyk, *Wiek ukraińsko-polski. Rozmowy z Bohdanem Osadczukiem*, Lublin 2001, s. 35-47.

²⁵ P. Dunin-Borkowski, *Punkt wyjścia w sprawie ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej*, „Droga” 1929, nr 6, s. 570.

²⁶ Zob. np.: K. Grünberg, B. Sprengel, *Trudne sąsiedztwo. Stosunki polsko-ukraińskie w X-XX wieku*, Warszawa 2005, s. 388-389.

²⁷ Idem, *Zagadnienie zmiany podziału administracyjnego*, „Droga” 1930, nr 3, s. 186.

nak nie weszła w życie. Jak zauważał P. Dunin-Borkowski: „Nie ulega wątpliwości, iż niewęście tej ustawy w życie, oprócz względów szowinistycznych, było spowodowane także niechęcią zwycięskiej demokracji parlamentarnej wobec wszelkiej szerszej myśli samorządowej, jako poniekąd konkurencyjnego czynnika. Rządy par ex[c]ellence parlamentarne widzą w samorządzie tylko lokalny sukurs dla rozwoju partii politycznych, tam znajdującą swój pierwszy etap w działalności najbardziej zbliżonej do terenu. Dlatego tolerują samorząd powstały możliwie na tych samych zasadach wyborczych co parlament, a o kompetencji jak najbardziej zacieśnionej”²⁸.

Pisząc w 1934 powyżej przytoczone słowa, zdawał sobie sprawę z niemożliwości stworzenia autonomii dla Małopolski Wschodniej w aktualnej sytuacji politycznej, co podkreślił w podtytule cytowanego artykułu: „Trudne przed ośmiu laty, niemożliwe – teraz”. Mimo to, był rzecznikiem swojej koncepcji, choć zdawał sobie doskonale sprawę, iż: „Wśród wielu budzi poważne obawy moment, w którym by powstała na terytorium Rosji swobodna Ukraina – pisał w styczniu 1938 roku i dodawał – Nie dzielę tych obaw, niezależnie nawet od tego, jaką politykę wewnętrzną w stosunku do Ukrainy będziemy prowadzić u siebie. Powstanie Ukrainy osłabiłoby Rosję, a więc relatywnie wzmocniłoby państwo polskie (...) dzięki faktowi powstania państwa ukraińskiego, świadomości ukraińskiej, już i tak u nas nader silnej, relatywnie będziemy silniejsi niż obecnie, dzięki osłabieniu potężnego sąsiada. Poza tym musimy przewidzieć silny odpływ Ukraińców do nowopowstałego państwa, które pod względem ilości inteligencji znajdzie się po rządach bolszewickich w nader opłakanym stanie. Ten odpływ da nam może jedyną okazję poważnego wzmocnienia naszego stanu posiadania na terenie Ziemi Czerwieńskiej i w ten sposób zbliżenia się istotnego do stanu al pari obu narodowości. Jeżeli powstanie państwa ukraińskiego” – konkludował myśl P. Dunin-Borkowski – „choćby bez naszego współdziałania, na dalszą przyszłość jest do przewidzenia, to w takim razie nie ulega wątpliwości, że polityka liberalna w stosunku do tej mniejszości musi nam przynieść korzyść, ułatwiając nasze stosunki z nowym państwem, tym bardziej, że jego stosunki z Rosją będą musiały być jeszcze przez pewien czas dość naprężone”²⁹.

Według jego koncepcji sformułowanej już w 1930 roku: „Prowincja lwowsko-lubelska byłaby terenem wszystkich krajów o mieszanej ludności polsko-ukraińskiej, bo oprócz tzw. Małopolski Wschodniej także Chełmszczyzny i terytorium ruskiego w Karpatach, należącego dziś do województwa krakowskiego. W obrębie tej prowincji można by w ten sposób ująć w całość sprawę polsko-ukraińską mieszanego terytorium. Prowincja ta winna się stać bodźcem do współżycia obu narodów pod jednym dachem, poprzez wspólne zajęcie się problemami gospodarczymi”³⁰. Zatem prowincja powinna być władzą polityczną i samorządową, a podległe jej byłyby wydziały powiatowe oraz samorządy miast³¹. Dlatego P. Dunin-Borkowski zastrzegł

²⁸ Ibidem, s. 2.

²⁹ Idem, *Odpowiedź na ankietę*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński” 1938, nr 1, s. 3.

³⁰ Idem, *Zagadnienie zmiany podziału administracyjnego*, „Droga” 1930, nr 3, s. 197.

³¹ Ibidem, s. 192.

konieczność działania przy niej: wydziału samorządowego, politycznego, reprezentacji rządu, dyrekcji robót publicznych, ubezpieczalni krajowej, oddziału wyznaniowego, oraz kultury i sztuki a także komendy prowincjonalnej policji państwowej. Pod auspicjami władz prowincji działałoby także szkolnictwo i skarbowość. Z kolei władza centralna kontrolowałaby autonomię prowincjonalną przede wszystkim pod względem nieprzekraczania kompetencji przez tę ostatnią.³²

Zakładany projekt autonomii przewidywał także pewne inne ograniczenia natury ogólnej: „Nie jestem zwolennikiem autonomii narodowej. Zrastanie się we wspólnej pracy wszystkich narodów w państwie byłoby przy niej utrudnione. Przewiduję w moim projekcie tylko autonomię terytorialną, prowincjonalną (...). Jestem zwolennikiem jak najszerzej wolności narodowej udzielonej przez państwo polskie, ale nie autonomii narodowej we własnym zarządzie autonomicznego narodu. Zaspokojenie potrzeb językowych i kulturalnych mniejszości narodowych wyobrażam sobie jako możliwe tylko na drodze ustawodawczej, przez władzę ogólnopolską”³³.

Przewidywana autonomia prowincjonalna byłaby zatem zgodna z planem podziału administracyjnego postulowanego przez P. Dunin-Borkowskiego, w którym przewidywał czterostopniowy podział kompetencji: prowincjonalny, wojewódzki, powiatowy oraz gminny³⁴. Asymilacja państwowa, której narzędziem byłby zaproponowany podział, zmierzałaby do zaprzeczenia idei majoryzowania mniejszości, a miałyby na celu wytworzenie modelu współpracy. Natomiast sam podział administracyjny miałby zapewniać ochronę i bezpieczeństwo na terenach narodowościowo mieszanych i zapobiegać tendencjom odśrodkowym³⁵. Ze wskazanych wyżej względów, można zatem zgodzić się z J. Faryś, który ocenia, że poglądy P. Dunin-Borkowskiego w tej kwestii były zbliżone do grupy pułkowników³⁶.

Warto dodać, że wojewoda był rzecznikiem wszelkich inicjatyw na szczeblu samorządowym, a od rządu wymagał umożliwienia „własnych poczynań ludności w dziedzinach najbliżej ją obchodzących”³⁷. Temu miałoby, jego zdaniem, służyć przyznanie Ukraińcom na terenie Galicji Wschodniej szerokiej autonomii kulturalnej, która jednakowoż byłaby nadzorowana przez rząd. W tym kontekście należy zauważyć, iż P. Dunin-Borkowski był orędownikiem wprowadzenia języka ukraińskiego jako urzędowego na terenach, gdzie Ukraińcy stanowili co najmniej 20 % mieszkańców, likwidację utrakwizmu, opiekę państwa nad szkolnictwem średnim, natomiast samą kwestię utworzenia uniwersytetu pozostawiał otwartą w razie powodzenia wcześniej wymienionych postulatów. W roku 1931 postulował też stworzenie ukraińskiej Aka-

³² Ibidem, s. 190.

³³ Ibidem, s. 203.

³⁴ Zob. szerzej: *Materiały dla usprawnienia administracji publicznej przy Prezesie Rady Ministrów, t. IV, Podział administracyjny państwa*, Warszawa 1930, s. 90-111.

³⁵ P. Dunin-Borkowski, *Zagadnienie zmiany podziału administracyjnego*, „Droga” 1930, nr 3, passim.

³⁶ Por. J. Faryś, *Piłsudski i piłsudzczy. Z dziejów koncepcji polityczno-ustrojowej (1918-1939)*, Szczecin 1991, s. 129.

³⁷ P. Dunin-Borkowski, *O samorząd narodowy Małopolski Wschodniej*, „Problemy” 1934, nr 1, s. 2.

demii Umiejętności – swoistego instytutu narodowego na podobieństwo Zakładu Ossolińskich, odbudowanie szkolnictwa niższego oraz średniego w duchu państwowym, przy odłożeniu na później wspomnianej już inicjatywy utworzenia uniwersytetu ukraińskiego, wprowadzenia szerszych praw językowych, tzn. uwzględnienie języka ukraińskiego w napisach i w piśmie tam, gdzie ludność stanowi większość.

Problemy mniejszości narodowych były jednymi z najtrudniejszych do rozwiązania w myśli politycznej dwudziestolecia międzywojennego oraz w praktyce politycznej, gdyż oddziaływały zarówno na kształt stosunków zewnętrznych, jak i wewnętrznych państwa. Dlatego zajmowały wiele miejsca w koncepcjach ideologicznych i działalności poszczególnych ugrupowań. Do tych zagadnień szczególną wagę przywiązywali zwolennicy PPS, a zwłaszcza Mieczysław Niedziałkowski, który zajmował się również zagadnieniami korespondującymi z kształtem terytorialnym niepodległego państwa, jego struktury prawnej i politycznej. Warto zwrócić uwagę, że propozycję uregulowania problemu narodowościowego w Polsce wysuwał, umieszczając ją w kontekście programu politycznego partii. Odnosił się również do wielu form rozwiązywania tego zagadnienia, które istniały wypracowane przez inne ugrupowania. Wtedy ich koncepcje poddawał krytyce lub przyswajał³⁸.

W koncepcji P. Dunin-Borkowskiego widać zatem liczne inspiracje socjalistyczne. Same postanowienia socjalistów dotyczące przyznania Ukraińcom autonomii terytorialnej wykształciły się na przełomie 1923 i 1924 roku podczas XIX Kongresu partii. Ze względu na zaostrzenie sytuacji na ziemiach wschodnich, rząd Władysława Grabskiego – w ramach próby załagodzenia sytuacji – wprowadził ustawy językowe. Zwłaszcza postulaty utrakwistyczne w szkolnictwie zostały negatywnie ocenione przez socjalistów. Tym niemniej projekt ustawy o autonomii terytorialnej ziem zamieszkałych w większości przez ludność ukraińską został wniesiony do Komisji Konstytucyjnej na początku 1925 r. Według niego obejmowałaby ona ziemie: województwa stanisławowskiego, tarnopolskiego, wołyńskiego, część województwa lwowskiego oraz poleskiego. Zrównanie w prawach obywateli polskich wywodzących się z mniejszości dotyczyło także uznania ukraińskiego za język oficjalny także. Liczba urzędników obu narodowości w administracji musiała odzwierciedlać stosunek liczby Polaków i Ukraińców na danym terenie. Prowincja miała posiadać własny skarb i budżet. Sejm Krajowy pełniłby władzę ustawodawczą, ale jego uchwały – przez wzgląd na bezpieczeństwo państwa – zatwierdzałyby Prezydent RP. Przewidziano również istnienie na tym terenie samorządu oraz podległość administracji prowincji ministrowi krajowemu mianowanemu przez prezydenta na wniosek premiera. W porównaniu z projektem z 1922 r. wzmocniono uprawnienia władz centralnych w stosunku do władz autonomicznych³⁹. Mimo to projekt ustawy nie doczekał się rozpatrzenia. Możliwości jego realizacji spadły także znacznie po maju 1926 r. ze względu na brak poparcia większości sejmowej, bowiem dla polskich ugrupowań politycznych był to program zbyt radykalny. Z kolei w odczuciu działaczy

³⁸ M. Śliwa, *Myśl polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego (1893-1940)*, Warszawa 1980, s. 153-154.

³⁹ E. Koko, *Wolni z wolnymi: PPS wobec kwestii ukraińskiej w latach 1918-1925*, Gdańsk 1991, s. 70-73.

ukraińskich nie zaspokajał on ich aspiracji⁴⁰.

Zdaniem M. Śliwy koncepcje polityki narodowościowej rozwijane przez L. Wasilewskiego odznaczały się również dużym stopniem otwartości na aspiracje niepodległościowe przede wszystkim mniejszości ukraińskiej. Jednocześnie należy podkreślić, że teoretyk ten żywił również silne przekonanie o wyższości cywilizacyjnej Polaków oraz możliwości wywierania wpływu na mniejszości narodowe. Dlatego też kwestia go nurtująca, a dotycząca uformowania się takiego podziału administracyjnego, by mógł sprzyjać on formowaniu się niepodległych państw w miarę jednorodnych pod względem etnicznym, nie została rozwiązana. Z tego też względu włączona do terytorium Polski mniejszości ukraińskiej proponował szereg uprawnień nienaruszających – w jego przekonaniu – integralności Rzeczypospolitej. Ów postulat uobywatelnienia przedstawicieli mniejszości za pomocą nadania im szeregu swobód zrównujących ich w prawach z reprezentantami większości miał na celu złagodzenie narastających konfliktów. Z kolei w odniesieniu do mniejszości białoruskiej odmawiał jej możliwości uformowania własnego państwa z powodu braku ku temu odpowiednich przesłanek narodowych i politycznych. Tę kwestię rozpatrywał w kontekście stosunków polsko-litewskich i polsko-rosyjskich, nie traktując jej jako samoistnej, ze względu na brak przejawów polityczno-kulturalnych oraz słabo rozwiniętego ruchu narodowego strony białoruskiej. Stanowisko to było zbieżne z koncepcjami J. Piłsudskiego w tej materii. Myśl L. Wasilewskiego wpisywała się zatem w żywy ówczesnie nurt wyrażanych przekonań o trwającym procesie narodotwórczym w Europie Środkowo-Wschodniej, dzięki czemu paląca stała się potrzeba wyznaczenia na nowo celów polityki polskiej w tej kwestii, zwłaszcza w odniesieniu do możliwej rewizji założeń prometejskich na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Jednocześnie u podstaw jego rozważań na ten temat tkwiło ugruntowane przekonanie o możliwościach zdefiniowania narodu jako zbiorowości ukształtowanej w pewien określony sposób pod względem historycznym i terytorialnym oraz wyposażonej w zaplecze wspólnych wartości kulturalnych, językowych oraz obyczajowych. Jednocześnie szczególną rolę w kształtowaniu się narodu przypisywał organizacji państwowej, co sprzyjało – według niego – formowaniu się elit politycznych i kulturalnych, które przesądzały o możliwości zapewnienia temu organizmowi ciągłości i trwałości historycznej oraz miały przemożny wpływ na kształtowanie się i rozwój koniecznej – w tym kontekście – świadomości narodowej. I choć żadnego ze wskazanych postulatów nie spełniała mniejszość białoruska, to Wasilewski chętnie wspierał z kolei aspiracje niepodległościowe Ukraińców, co miało sprzyjać – z jednej strony – likwidacji imperium rosyjskiego, z drugiej jednak – wcale nie oznaczało by postrzegał on aspiracje mniejszości jedynie przez pryzmat interesu narodowego Polaków. Ta postawa, podkreślająca autonomiczność rozumienia potrzeb Ukraińców oraz uznająca konieczność rewizji postulatów prometejskich – łączyła go w sposób bezpośredni ze stanowiskiem Piotra Dunin-Borkowskiego we wskazanej kwestii. Z tego też względu wiele miejsca obaj teoretycy poświęcali proble-

⁴⁰ Idem, *PPS wobec kwestii ukraińskiej*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku. Polska-Polacy-mniejszości narodowe*, t. VIII, pod red. E. Grześkowiak-Łuczyk, Wrocław 1992, s. 350-356; idem, *W nadziei na zgodę. Polski ruch socjalistyczny wobec kwestii narodowościowej w Polsce (1918-1939)*, Gdańsk 1995, s. 36-40, 112-122.

mom terenu, na którym permanentnie dochodziło do ścierania się różnych tendencji rywalizacyjnych, tzn. Galicji Wschodniej⁴¹. Wyodrębniali się jednak znacząco na tle teoretyków nacjonalistycznych⁴².

Do kolejnych stycznych w myśli Wasilewskiego oraz Hołówki należała tendencja do postrzegania aspiracji narodowościowych mniejszości ukraińskiej jako mogących się urzeczywistnić za przyzwoleniem strony polskiej bez roszczenia przez tę ostatnią prawa do tworzenia w jej strefie buforowej związków federacyjnych. Przyznawali oni bowiem prawo mniejszości do samostanowienia o własnym losie. Tym samym oba stanowiska odróżniały się zarówno od koncepcji federacyjnej Józefa Piłsudskiego, jak i od postulatów większości socjalistów, którzy w ruchu narodowo-wyzwoleńczym Ukraińców upatrywali realizację sprawiedliwości dziejowej. Z kolei od konserwatystów oraz narodowych demokratów przekonania Wasilewskiego i Dunin-Borkowskiego odróżniały się propozycją asymilacji państwowej, która nie miała wiele wspólnego z ideami polonizacji ludności ukraińskiej. W odniesieniu do większego skomplikowania innych kwestii mniejszościowych podzielał Wasilewski stanowisko PPS, która zalecała zdecydowane dążenie do realizacji zapisów konstytucji marcowej, a więc sprzyjała doprowadzeniu do rzeczywistego równouprawnienia obywateli mniejszości poprzez zagwarantowanie im praw kulturalnych oraz zaprzestanie szykan na tle wyznaniowym i narodowościowym, czemu sprzyjać miały także szczegółowe przepisy legislacyjne. Zostało ono wypracowane w uchwale XIX kongresu partyjnego PPS (30 grudnia 1923–1 stycznia 1924) i stanowiło podstawę polityki narodowościowej tej partii⁴³.

Warto dodać, że przez wzgląd na okoliczność, iż około 1/3 obywateli odrodzonego państwa stanowiły mniejszości narodowe, kwestia ich koegzystencji w znacznym stopniu absorbowowała uwagę również socjalistów. Warto zwrócić w tym kontekście uwagę, że rozmieszczenie Ukraińców było zwarte. Znaczne różnice zasadały się również na możliwości określenia stopnia świadomości narodowej poszczególnych grup. Najwyższy był bowiem u Niemców z byłego zaboru pruskiego i u Ukraińców z Galicji Wschodniej, z kolei Białorusini odznacжали się najmniejszą świadomością swej odrębności narodowej. Dodatkowo – mając na uwadze fakt różnic gospodarczych – należy zwrócić uwagę, że antagonizmy między samymi mniejszościami, a także nimi a stroną polską podsycaly również znaczne różnice sytuacji gospodarczej poszczególnych grup, które siebie nawzajem postrzegały jako siłę konkurencyjną. Toteż na tym tle dochodziło do licznych konfliktów podsycanych lub prowokowanych przez prawicę. Poza tym polityka rządów także nie sprzyjała wzbudzaniu lojalności mniejszości wobec państwa, co powodowało umacnianie się dążeń separatystycznych. Odpowiedzią działaczy socjalistycznych na wspomniane wyżej problemy były programy federacji i autonomii. O realizacji federacji z narodami Litwy, Białorusi i Ukrainy miała

⁴¹ M. Śliwa, *Sylwetki polskich socjalistów. Studia i szkice*, Kraków 2000, s. 81-98.

⁴² Por. W. Wojdyło, *Reasekuracja interesu narodowego w myśli politycznej Stanisława Grabskiego*, [w:] *Reasekuracja polskiego interesu narodowego i racji stanu w myśli politycznej II Rzeczypospolitej*, po red. A. Wojtasa, Toruń 1991, s. 49-59.

⁴³ M. Śliwa, *Sylwetki polskich socjalistów. Studia i szkice*, Kraków 2000, s. 81-98.

zdecydować wola samych zainteresowanych, która ukonstytuowałaby się – w myśl przewidywań – na mocy decyzji poszczególnych parlamentów krajowych. Zatem owa propozycja była z gruntu demokratyczna, w odróżnieniu od odmiany federacjonizmu promowanej przez obóz belwederski, realizowanej za pomocą środków militarnych. U podstaw formułowania tego typu projektów stały przesłanki geopolityczne: wywodzące się z przekonania o niemożności zawarcia sojuszu z Rosją Radziecką oraz obawa przed zagrożeniem ze strony Niemiec. Poza tym podkreślano również swoiste podobieństwo przeszłości historycznej owych narodów słowiańskich, które miały stworzyć – dzięki federacji – strefę buforową, która miała w przekonaniu Niedziałkowskiego zainicjować pomyślny rozwój skonfederowanych państw⁴⁴. Posłowie żydowscy byli za wprowadzeniem autonomii także dla innych grup wyznaniowych: obejmowałaby ona – sprawy wyznaniowe, szkolnictwo, kulturę, szpitalnictwo, filantropię, opiekę nad emigrantami, rejestrację i prowadzenie ksiąg ludności. Dodatkowo zakładano założenie specjalnego ministerstwa do spraw mniejszości narodowych i wyznaniowych z wiceministrami dla poszczególnych grup mniejszościowych.⁴⁵

Jednak prymat i wyższość kulturową przyznawano w tym związku Polsce, dostrzegając jednocześnie potrzebę państw byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego do urzeczywistnienia swych dążeń wyzwoleńczych, co odróżniało PPS od innych ugrupowań, niedoceniających tego czynnika. Przy czym na przykład piłsudczyk Hołówko postulował, by państwo polskie w okolicznościach możliwości czerpania wzorców z rewolucji rosyjskiej przez naszych wschodnich sąsiadów prowokowało narody kresowe do organizowania się w państwa narodowe lub – jak chciał Niedziałkowski – promieniowało na nie wartościami demokratycznymi. W konsekwencji socjaliści byli zdecydowanymi przeciwnikami programu inkorporacyjnego Narodowej Demokracji, gdyż dostrzegali w nim sprzeczność z ideą samostanowienia narodów, a także oceniali jako niekorzystną dla naszej polityki wewnętrznej konieczność polonizacji mniejszości narodowych. Tym niemniej zdawali sobie także sprawę z trudności realizacji przedstawionej wyżej koncepcji federacji, która po pokoju ryskim straciła ponadto na aktualności. Spowodowało to konieczność poświęcenia uwagi problemom każdej mniejszości narodowej oddzielnie, co zaowocowało propagowaniem programu autonomii terytorialnej dla grup zamieszkujących w skupiskach oraz zapewnienia swobód i praw obywatelskich dla mniejszości narodowych żyjących w rozproszeniu. Stąd można ocenić, że socjaliści jako jedyni ze wszystkich ugrupowań II RP dysponowali demokratycznym projektem polityki narodowościowej⁴⁶.

Jednak – jak zaznacza M. Śliwa – „Program autonomii terytorialnej nie spotkał się z przychylnym przyjęciem ze strony zwłaszcza Ukraińców, dążących do samodzielnego bytu państwowego. Odrzucony też został przez stronnictwa prawicy społecznej i centrum. Przeciwna mu była również prawica ruchu ludowego. W samej PPS spotkał się ze sprzeciwem socjalistów z Galicji Wschodniej. Jednocześnie program narodowościowy socjalistów krytykowali komuniści, oskarżając ich o nacjonalizm

⁴⁴ Idem, *Myśl polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego (1893-1940)*, Warszawa 1980, s. 157-159.

⁴⁵ S. Krukowski, *Geneza konstytucji z 17 III 1921*, Warszawa 1977, s. 280-282.

⁴⁶ M. Śliwa, *Polska myśl socjalistyczna (1918-1948)*, Wrocław 1988, s. 49-55.

i przeciwstawiając mu rewolucyjną metodę rozwiązania tej kwestii⁴⁷.

Jak sugeruje z kolei R. Wapiński, jedynie w myśli programowej PPS możemy znaleźć program terytorialny spełniający podstawowe wymogi rozwiązania federacyjnego na mocy uchwały XIV Zjazdu z września 1918 r., z którego wynikało, że PPS: „widzi możliwość rozwiązania i rozwikłania poplątanych stosunków narodowościowych na kresach dawnej Rzeczypospolitej na drodze przyznania narodom prawa do samostanowienia o własnym losie”. Zatem można przyjąć, że związek federacyjny Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy PPS traktowała jako etap pośredni dla powstania w przyszłości Związków Narodów. Według programu z maja 1920 przez XVII Zjazd uchwalonego: „PPS walczy o doprowadzenie do końca zjednoczenia ziem polskich. Utrwalenie niepodległości Polski jest jednym z najważniejszych zadań polskiej klasy robotniczej. Natomiast PPS przeciwstawia się z całą stanowczością wszelkim dążeniom zaborczym. PPS broni prawa narodów do samostanowienia o sobie i w szczególności popiera niepodległość narodów, wyzwolonych z jeszcze dawnego imperium rosyjskiego. PPS dąży do zabezpieczenia stałego pokoju między państwami przez utworzenie Związku Narodów, opartego na porozumieniu i równouprawnieniu wszystkich narodów, z usunięciem hegemonii wszelkich mocarstw”. Wniosek: PPS próbowała uzgodnić dążność Polski do objęcia w swych granicach całości ziem zamieszkałych przez ludność polską z prawem stanowienia narodów o swoim losie⁴⁸.

Jak ocenia natomiast M. Papierzyńska-Turek, T. Hołówko i L. Wasilewski jako przedstawiciele obozu piłsudczykowskiemu w odróżnieniu od Narodowej Demokracji widzieli możliwość asymilacji ludności ukraińskiej i pozyskania jej do współpracy z państwem polskim na drodze udzielania mniejszości pewnych praw w zakresie autonomii w Galicji Wschodniej, a samorządu – na Wołyniu⁴⁹. Piłsudczycy bowiem nie porzucając realizacji programu federacyjnego, który po traktacie ryskim stracił swe realne podstawy realizacji, zaczęli wysuwać postulat scalenia tych ziem z resztą państwa. W przeciwieństwie od Narodowej Demokracji nie widzieli możliwości osiągnięcia tego celu za pomocą strategii przymusowego wynaradawiania, ale w udzielaniu mniejszości swobód narodowych, w zakresie – który pozwoliłby zdiagnozować osiągnięcie stanu powszechnego przekonania o zaspokojeniu ich potrzeb. Dlatego głównym postulatem wysuwany w publicystyce piłsudczykowskiej – według wspomnianej badaczki – było przestrzeganie przez Polaków zasad konstytucji marcowej w odniesieniu do mniejszości. W odniesieniu do prób sformułowania konkretnego programu proces ten był złożony i długofalowy. Bowiem postulat udzielenia autonomii terytorialnej Galicji Wschodniej ustępował stopniowo na rzecz zaspokojenia oczekiwań ludności w takich sprawach, jak: rozbudowa sieci komunikacyjnej, potrzeby wzmożonych inwestycji gospodarczych, reformy rolnej uwzględniającej po-

⁴⁷ Idem, *Myśl polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego*, [w:] *Polska myśl polityczna. W kręgu twórców myśli politycznej*, t. V, pod red. S. Misia, Wrocław 1988, s. 228.

⁴⁸ R. Wapiński, *Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, Gdańsk 1997, s. 166-167.

⁴⁹ Por. T. Hołówko, *Metody i drogi sanacji stosunków we Wschodniej Galicji i województwach wschodnich*, „Droga 1926, nr 6-7, s. 47-52; L. Wasilewski, *Ile naprawdę może być w Polsce Ukraińców*, „Droga” 1926, nr 3-4, s. 74.

trzeby i warunki miejscowe, udzielenia ludności niepolskiej uprawnień językowych w szkolnictwie i administracji⁵⁰. Konieczność sprostania postulatom zaowocowała tym, że np. w PPS ścierały się cztery koncepcje zmierzające do zaspokojenia potrzeb mniejszości ukraińskiej: 1) projekt Niedziałkowskiego (autonomii dla całości ziem zamieszkałych przez ludność ukraińską); 2) propozycja Żuławskiego (wyłączenia Lwowa, Drohobycza, Borysławia i połączenia reszty Galicji Wschodniej z Wołyniem w jedno terytorium autonomiczne); 3) postulat Hołówki (udzielenia autonomii tylko dla Galicji Wschodniej); 4) sprzeciw członków partii pochodzących z Galicji wobec jakiegokolwiek programu autonomii. Prowadzona dyskusja owocowała tym, że z uwagi na potrzebę przygotowania warunków dla realizacji wizji, działacze PPS – mimo różnic – dostrzegali konieczność przyjmowania Ukraińców na stanowiska w administracji państwowej, poszerzenia kompetencji samorządów, zakładania utrakwistycznych seminariów nauczycielskich, zaprzestania likwidacji szkół ukraińskich i otoczenia opieką gospodarczą ziem wschodnich. W związku z tym PPS publicznie wielokrotnie potępiała samowolę administracji w rozwiązywaniu wielu kwestii szczegółowych, naruszanie swobód konstytucyjnych mniejszości, ograniczanie możliwości rozwoju ukraińskiego życia kulturalnego⁵¹.

Rozpoznanie L. Wasilewskiego dotyczące Ukraińców, określające ich terminem: materiał etnograficzny, a nie naród⁵², była cokolwiek uproszona, ale trafna w tym względzie, że mniejszość ta została pozbawiona swej warstwy historycznej, która w większości uległa polonizacji, dlatego rezerwuarem kształtowania tożsamości pozostały masy plebejskie. Na tym tle wyraźnie odcinał się fenomen Małorusów, którzy świadomość bycia Ukraińcami godzili z posługiwaniem się językiem polskim oraz wyznaniem rzymskokatolickim, w myśl zasady: *gente Poloni, natione Ukraini*⁵³.

Należy zaznaczyć też za T. Strykiem, że: „Sytuacja ukształtowana na ziemiach ukraińskich w okresie międzywojennym powodowała, że wszyscy ideologowie narodowi musieli odnieść się do kilku podstawowych problemów. Naród ukraiński jako naród o ambicjach polityczno-państwowych dał w latach 1917-1920 dowody swego istnienia, nie znaczy to jednak, aby stał się tym samym powszechnie zaakceptowany jako taki przez narody europejskie ani przez wszystkich potencjalnych jego członków (tzn. tych, którzy pozostawali pod wpływem ukraińskiej kultury etnicznej). Innymi słowy, w okresie międzywojennym przed „ideologami narodowymi” Ukrainy powstał problem, w jaki sposób uprawomocnić (uzasadnić) jego istnienie, przy czym ewentualna ich wypowiedź musiała być zaadresowana zarówno do przedstawicieli innych narodów, jak i do członków własnego społeczeństwa, zwłaszcza tych, którzy nie mieli jeszcze w pełni uformowanej świadomości narodowej. Zarówno na obsza-

⁵⁰ I. Werschler, *Tadeusz Hołówko. Życie i działalność*, Warszawa 1984, s. 220-226.

⁵¹ M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w II RP 1922-1926*, Kraków 1979, s. 7, 47-50.

⁵² L. Wasilewski, *Ukraina i sprawa ukraińska*, Kraków 1911, s. 215. Por. idem, *O usamodzielnienie Ukrainy*, [w:] *Nie jesteśmy ukrainofilami. Polska myśl polityczna wobec Ukraińców i Ukrainy. Antologia tekstów*, po red. P. Kowala, J. Ołdakowskiego, M. Zuchniak, Wrocław 2002, s. 93-99.

⁵³ J. J. Burski, *Petlurowcy. Centrum Państwowe Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie (1919-1924)*, Kraków 2004, s. 25-27.

rze Ukrainy Radzieckiej, Galicji Wschodniej, jak i czechosłowackiego Zakarpacia oraz rumuńskiej Bukowiny rozszerzał się zakres uczestnictwa w narodowej kulturze. Z tego względu musiano odpowiedzieć na następujące pytania: 1) o dzieje Ukrainy, 2) o definicję narodu, 3) zagadnienie elit, 4) jak umacniać stan narodowego posiadania – tzn. o postulat oraz kształt ustrojowy własnego państwa⁵⁴.

Poza tym nić tradycji jagiellońskiej została zerwana, konstytucyjne prawa mniejszości były jawnie łamane, prace nad kwestiami językowymi przebiegały ciężko, a potem nie były respektowane, bo nie wprowadzono urzędu kontrolującego, który byłby niezależnym. Bolączką byli także niewyrobieni posłowie reprezentujący mniejszości narodowe.⁵⁵

Dlatego właśnie autonomia terytorialna dla ziem wschodnich – zdaniem M. Niedziałkowskiego – lepiej służyłaby związaniu wszystkich obywateli z państwem niż polityka unifikacji. Gdy chodzi o przyszłość był on przekonany, że dojdzie do realizacji w pełni zasady państw narodowych. Gdy nadejdzie ta chwila, „niech odchodzą od nas bracia i przyjaciele, a nie wrogowie – konkludował.⁵⁶ Niepowodzenie wdrożenia tej koncepcji miało kilka przyczyn. Po pierwsze: PPS nie zdołała zyskać dla niej poparcia w środowisku ukraińskim, po drugie – nie chciano uznać praw Ukraińców do zapewnienia im swobodnej koegzystencji, po trzecie – pomysł był definitywnie odrzucony przez nacjonalistów zgodnie z ich rozumieniem pojęcia interesu narodowego⁵⁷, po czwarte – sama PPS nie traktowała kwestii autonomii jako sprawy priorytetowej w swym programie⁵⁸.

Poza tym według E. Wiszki, współpraca narodów zniewolonych przez Rosję w kontekście stosunków polsko-ukraińskich znalazła swe najpełniejsze odzwierciedlenie wcześniej w projekcie zbliżenia polityczno-wojskowego obu podmiotów przedsięwziętego przez Piłsudskiego i Petlurę. Jednocześnie – w tym kontekście – przewidywania władz Rosji sowieckiej dotyczące możliwości urzeczywistnienia tych planów nie były bezpodstawne. Wszak powrót Piłsudskiego do władzy emigracja ukraińska przyjęła z radością i ożywieniem. Także – niekorzystne wydarzenie, które położyło kres strategii sojuszu, tzn. śmierć Petluri wykorzystano ostatecznie jako powód do konsolidacji rozproszonej gromady emigrantów⁵⁹.

⁵⁴ T. Stryjek, *Ukraińska idea narodowa okresu międzywojennego*, Wrocław 2000, s. 59-60.

⁵⁵ S. Thugutt, *Autobiografia*, Warszawa 1984, s. 165-167.

⁵⁶ S. Krukowski, *Geneza konstytucji z 17 III 1921*, Warszawa 1977, s. 282.

⁵⁷ W. Wojdyło, Kwestia ukraińska w myśli politycznej obozu narodowo-demokratycznego w Drugiej Rzeczypospolitej, [w:] *Polska i Ukraina. Sojusz 1920 roku i jego następstwa*, pod red. Z. Karpusa, W. Rezmera, E. Wiszki, Toruń 1997, s. 359-362.

⁵⁸ R. Bäcker, *Polska Partia socjalistyczna wobec postulatu autonomii terytorialnej Galicji Wschodniej*, [w:] *Polska i Ukraina. Sojusz 1920 roku i jego następstwa*, pod red. Z. Karpusa, W. Rezmera, E. Wiszki, Toruń 1997, s. 406-407; Por. szerzej: idem, *Problematyka państwa w polskiej myśli socjalistycznej 1918-1948*, Toruń 1994, s. 30.

⁵⁹ E. Wiszka, *Emigracja ukraińska w Polsce wobec Józefa Piłsudskiego i Szymona Petluri (1921-1939)*, [w:] *Józef Piłsudski wobec Europy i wybranych zagadnień wewnętrznych Drugiej Rzeczypospolitej (1918-1935). W 70. rocznicę śmierci*, Włocławek-Toruń 2007, s. 149-168.

Inny obraz genezy sojuszu Piłsudskiego z Petlurą opisuje H. Jabłoński. Według tego badacza racjonalna postawa obu przywódców nakazywała im – mimo toczonej wojny – szukać porozumienia. Mniej sprawny w przeprowadzenia operacji wojskowej Petlura musiał podporządkować się Piłsudskiemu, który prowadził wobec terytoriów ukraińskich plany zawładnięcia nimi. Wobec tych założeń terytorialnych i politycznych Petlura nie mógł być obojętny, gdyż wołał Ukrainę okrojoną i podległą Polsce niż radziecką. Hasła federacyjne Komendanta, mające zatem przynieść wolność, miały w rzeczywistości ekspansjonistyczne realizacje i wytłumaczenie. Petlura przyjął zatem zwierzchnictwo tych, którzy położyli kres wyzwoleniczym aspiracjom Ukrainy Zachodniej i opanowali w początkach 1919 r. znaczną część niewątpliwie ukraińskiego terytorium⁶⁰.

Jak ocenia zawarcie sojuszu A. Garlicki, ogłoszenie wiadomości o zawarciu umowy z Petlurą wywołało zaostrzenie stosunków pomiędzy Piłsudskim a endecją. Stanisław Grabski złożył przewodnictwo sejmowej komisji spraw zagranicznych na znak protestu przeciwko poczynaniom rządu, przede wszystkim przeciwko polityce w kwestii ukraińskiej. Z krytyką Naczelnika Państwa występowali w sejmie marszałek W. Trąmpczyński i M. Seyda. Podchwyciła ten atak prasa endecka. Trwało to wszakże kilka dni, bo sukcesy ofensywy polskiej zasadniczo zmieniły stosunek do działań Piłsudskiego⁶¹.

Z kolei R. Potocki w odniesieniu do całości sądów P. Dunin-Borkowskiego na ten temat uważa, że obóz piłsudczykowski cechowało emocjonalne podejście do zagadnienia ukraińskiego, zdeterminowane zarówno przez doświadczenia wojny o Galicję Wschodnią, jak i wyprawą kijowską z 1920 r. W tej sytuacji polityk ten postulował przejście do porządku dziennego nad kwestią działalności Zachodnio-Ukraińskiej Narodowo-Rewolucyjnej frakcji (ZUNR), nawiązanie bezpośrednich kontaktów z ugrupowaniami umiarkowanymi w celu przełamania tendencji izolacjonistycznych oraz realizację programu minimum, uwzględniającego najbardziej aktualne postulaty społeczne, gospodarcze i kulturalne. Proponował również wprowadzenie faktycznego równouprawnienia językowego. Jednocześnie przestrzegał, że nieuzasadnione nadzieje działaczy prometejskich, związane z przeorientowaniem ideowym Ukraińców galicyjskich, świadczą o braku realizmu politycznego z polskiej strony. Dowodził, że punktem wyjścia wszelkich koncepcji ideowo-politycznych ukraińskiego ruchu narodowego z tego regionu pozostaje w dalszym ciągu stosunek do ZUNR i jego dziedzictwa. Istniały bowiem dwa warianty rozwiązań autonomicznych dla społeczności ukraińskiej w Galicji Wschodniej: 1) minimalistyczny: zakładający autonomię narodowo-kulturalną z wykluczeniem separatyzmu etnicznego; 2) maksymalistyczny: przewidujący autonomię narodowo-terytorialną bez możliwości utworzenia jednolitej prowincji złożonej ze wszystkich ziem ukraińskich II RP, przy czym środkiem do

⁶⁰ H. Jabłoński, *Z dziejów genezy sojuszu Piłsudski-Petlura. Początki konfliktu zbrojnego XI 1918-III 1919 r.*, [w:] idem, *Pisma wybrane. Z rozważań o II Rzeczypospolitej*, Wrocław 1987, s. 380-381; M. Klimecki, *Wojna czy pokój. Polsko-ukraińskie negocjacje 1918-1921*, [w:] *Polska i Ukraina. Sojusz 1920 roku i jego następstwa*, pod red. Z. Karpusa, W. Rezmera, E. Wiszki, Toruń 1997, s. 64-76.

⁶¹ A. Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1983, s. 337.

tego celu miała być przebudowa administracyjna kraju i utworzenie jednego regionu wschodniogalicyskiego złożonego z województw: lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, co miało realizować model państwa unitarno-regionalnego. W tym kontekście warto dodać, że P. Dunin-Borkowski postulował – zgodnie z założeniami T. Hołówki – dodanie do listy wspomnianych województw wschodniej części Lubelszczyzny. Miało to w dłuższej perspektywie za cel podniesienie rangi Lwowa. W związku jednak z wydarzeniami na kresach oraz zamachem na Hołówkę wniosek autonomiczny PPS z października 1931 r. został odrzucony. Nie powiodła się również zmiana częściowa ustroju administracyjnego, gdyż do obowiązującej ówczesnie tendencji należało wzmocnienie administracji państwowej za pomocą ograniczenia kompetencji kolegialnych organów samorządowych⁶².

Natomiast T. Piotrkiwicz za elementy łączące stanowiska P. Dunin-Borkowskiego, L. Wasilewskiego oraz T. Hołówki uważa, że wysiłki podejmowane w celu wywarcia wpływu na rządy sanacyjne, by na podstawie analizy sytuacji, podjęły racjonalną politykę wobec mniejszości narodowych. W związku z tym wszystkich wymienionych teoretyków – wspomniany badacz – określił mianem ukrajinofilów. Bowiem celem ich programów było zadowolenie ludności wskazanych grup, co rozumiano jako warunek *sine qua non* uczestnictwa państwa polskiego w życiu kresów wschodnich. Poza tym zakładano, że – dzięki temu – nastąpi złagodzenie bądź zlikwidowanie antagonizmu polsko-ukraińskiego, a ludność ukraińska zasymiluje się pod względem państwowym, nie tracąc przy tym swej odrębności narodowej. Stanowisko to podzielali także konserwatyści krakowscy, socjaliści oraz część ludowców⁶³.

Poglądy L. Wasilewskiego z kolei – według T. Piotrkiwicza – znacznie odbiegały od praktyki rządów sanacyjnych, mimo że jako teoretyk cieszył się on ogromnym zaufaniem Józefa Piłsudskiego. W rozpatrywaniu zagadnienia ukraińskiego kierował się bowiem chęcią zbadania możliwości zaangażowania do wspólnej walki z Rosją wszystkich ujarzmionych przez nią ludów. Stąd – na tej podstawie – formułował potrzebę polityki narodowościowej, której celem było ustabilizowanie i wzmocnienie państwa polskiego. Postulował, by Ukraińców zjednać poprzez polepszenie ich warunków ekonomicznych i społeczno-kulturowych, w czym dzielił swe zapatrywania z P. Dunin-Borkowskim. Cele jednak określali oni odmiennie, gdyż ten ostatni był wrogi nastawieniu prometejskiemu. Łączyła ich z kolei potrzeba osobnego potraktowania problemu: Małopolski Wschodniej i Wołynia. Jednocześnie – według Wasilewskiego – wstępem do wprowadzenia autonomii terytorialnej miała być autonomia kulturalna, zakładająca kierowanie przez Ukraińców własnym szkolnictwem pod kontrolą rządu polskiego. Jej obszar miał obejmować jedynie tereny zdecydowanie ukraińskie, zatem z wyłączeniem polskich wysp – lwowskiej i tarnopolskiej. Wasilewski proponował również kolonizację na terenach mniej zaludnionych. Jako członek Komisji Rzeczników do spraw mniejszości narodowych i województw wschod-

⁶² R. Potocki, *Polityka państwa polskiego wobec zagadnienia ukraińskiego w latach 1930-1939*, Lublin 2003, s. 99-114.

⁶³ T. Piotrkiwicz, *Kwestia ukraińska w Polsce w koncepcjach piłsudczyzny 1926-1930*, Warszawa 1981, s. 80, 140.

nich parał się badaniami zmierzającymi do dokładnego oszacowania liczebności ludności ukraińskiej. Był też – podobnie jak Dunin-Borkowski – zdecydowanym przeciwnikiem utrakwizacji szkolnictwa, co prowadziło – według niego – do polonizacji Ukraińców. Ze względu na fakt, że po zamachu majowym polityka rządu wobec tej mniejszości nie uległa oczekiwanej przez niego zmianie, zamilkł. Warto dodać, że podobnie jak Wasilewski, Hołówko również był w swych koncepcjach zwolennikiem idei prometejskiej, bowiem w 1919 r. reprezentował pogląd wykorzystania kwestii narodowościowej przeciwko Rosji, postulując porozumienie z Zachodnio-Ukraińską Republiką Ludową, w imię sojuszu z Petlurą, po czym zmienił poglądy na bardziej ostrożne. Mianowicie, by ograniczyć wpływy docierające z Ukrainy Radzieckiej, chciał podjąć współpracę z ukraińską inteligencją petlurowską korzystającą z azylu politycznego w województwach południowo-wschodnich. By wspomóc ten proces, optował za koniecznością jej udziału w administracji państwowej przede wszystkim na Wołyniu. Wraz z Wasilewskim występował przeciw działalności Stanisława Grabskiego formułującego swe propozycje odnośnie do szkolnictwa ukraińskiego. Poza tym Hołówko był rzecznikiem utworzenia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie i ukraińskiej wyższej uczelni agronomiczno-handlowej na Wołyniu, co rozpatrywał w kontekście poprawy ekonomicznej województw wschodnich. Za nonsens uważał też utrzymanie rosyjskiego charakteru cerkwi, wbrew woli większości jej wyznawców⁶⁴.

Podsumowując, należy stwierdzić, że w odróżnieniu od Hołówki i Wasilewskiego P. Dunin-Borkowski nie rozpatrywał kwestii mniejszości białoruskiej, ze względu na zapóźnienie w jej świadomości narodowej. Był zdania, że Białorusini mogą stanowić problem dopiero w przyszłości. Z pierwszym z teoretyków łączyło go przekonanie o konieczności naukowego badania problemów mniejszości narodowych, z kolei z Hołówką – podkreślenie ważności tej kwestii dla polityki wewnętrznej II RP. Z kolei nie dzielił z tymi teoretykami ich przekonań prometejskich, gdyż: „Lepiej znając, bo z autopsji, realia stosunków polsko-ukraińskich w Małopolsce Wschodniej wskazywał, że nadrzędnym celem większości nacjonalistycznych polityków ukraińskich było utworzenie na południowo-wschodnich obszarach państwa polskiego państwa zachodnio-ukraińskiego. Dążąc do realizacji tego celu politycy ci nie myśleli raczej o walce z ZSRR i łączeniu tego wymarzonego tworu z państwowego z resztą ziem ukraińskich, lecz starali się rozbić Polskę i ograniczali się na razie do bliskiego im wzoru Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej z ewentualnym włączeniem Wołynia. Borkowski obalał więc tym twierdzeniem podstawy działalności tych piłsudczyków, którzy nie godząc się na zasadnicze reformy wobec Ukraińców w Polsce chcieli wykorzystać nacjonalizm wschodniomałopolski Ukraińców dla zahamowania rosnącej potęgi ZSRR i jednocześnie pragnęli stępić – jeśli nie – zlikwidować jego antypolskie ostrze”⁶⁵.

⁶⁴ Ibidem, s. 82-115. Por. W. Paruch, *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu piłsudczykowski (1926-1939)*, Lublin 1997, s. 198-206; por. B. Stoczeńska, *Litwa, Łotwa, Białoruś, Ukraina w myśli politycznej Leona Wasilewskiego*, Kraków 2009, s. 323-331.

⁶⁵ T. Piotrkiewicz, *op. cit.*, s. 127.

Zgodny był w tym punkcie z Hołówką, że ten twór nie ma prawa się utrzymać z przyczyn obiektywnych. Występował również przeciw: polityce kolonizacyjnej Stanisława Grabskiego, ze względu na przeludnienie Małopolski Wschodniej. W miejsce szkół utrakwistycznych postulował założenie narodowych. Był także zdecydowanym przeciwnikiem traktowania oddziaływania kultury polskiej jako zbawiennego dla mniejszości, znał bowiem przykłady ukrajinizacji Polaków. Dlatego mocno optował przeciw stosowania metod endeckich. Z kolei w odniesieniu do propozycji socjalistów – twierdził, że są one zbyt radykalne. Dlatego podjął jako pierwszy na forum publicznym próbę określenia programu asymilacji państwowej. Wzorem dla niego – w tym kontekście – była polityka Austrii wobec Polski, tzn. możliwość korzystania z autonomii kulturalnej, mimo znajdowania się kraju pod zaborami. Był także rzecznikiem idei zjednywania przywódców ukraińskich nastawionych ugodowo oraz równouprawnienia mniejszości pod względem ekonomicznym i językowym. Wraz z Wasilewskim i Hołówką postulował również wprowadzenie w gimnazjach polskich obowiązkowych lekcji języka ukraińskiego. Cały złożony problem traktował jako zagadnienie wewnętrzne Polski, a nie element martyrologii, jak to czynili teoretycy endecy. Był również twórcą trafnej diagnozy o możliwości niepokojów i wojen domowych, w przypadku nieuregulowania sytuacji.⁶⁶

Z kolei postulaty P. Dunin-Borkowskiego dotyczące rozwiązania kwestii polsko-ukraińskiej na Wołyniu ograniczały się do zdecydowanej krytyki polityki administracyjnej Jana Henryka Józewskiego, a w konsekwencji do postulowania zniesienia samego kordonu sokalskiego, a także ograniczeń związanych z jego istnieniem. Przede wszystkim sprzeciw Piotra Dunin-Borkowskiego budziła koncepcja regionalizacji, która zakładała swoiste odseparowanie tego terenu od wpływów prądów intelektualnych i kulturalnych z Galicji Wschodniej, co owocowało możliwością realizacji oddzielnej polityki narodowościowej przez obóz sanacyjny na obu obszarach⁶⁷. Współpraca „bez różnicy narodowości” na platformie samorządów, znana potem jako „idea trzech narodowości” lub też „idea współpracy trzech narodowości” była chyba jednym z nielicznych postulatów wprowadzonych w życie. Latem 1927 r. odbyły się wybory do samorządów w Małopolsce Wschodniej oraz na Wołyniu i Polesiu, gdzie ukraińskie stronnictwa narodowe – jako Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne (UNDO) – współpracowały w bloku wyborczym wespół z Żydami i Polakami. Miało to miejsce głównie w miastach, w których sytuacja narodowościowa wykluczała sukces tylko jednej narodowości. Współpraca początkowo przyczyniła się do zmiany nastrojów części społeczeństwa ukraińskiego na przychylne dla rządu. W tym kontekście Piotr Dunin-Borkowski jawi się jako przede wszystkim rzecznik nie tylko tej idei, ale i ożywienia ukraińskiej działalności gospodarczej oraz współpracy z frakcjami ugodowymi. Jednocześnie nie wydaje się, by rząd należycie i w pełni docenił osiągnięcia polityczne wojewody na polu współpracy polsko-ukraińskiej. Koła miarodajne były zadowolone z doraźnych osiągnięć w akcji wyborczej 1928 r.,

⁶⁶ Ibidem, s. 127-135. Por. W. Paruch, *Mysł polityczna obozu pilsudczykowskiego (1926-1939)*, Lublin 2005, s. 385-396.

⁶⁷ T. Piotrkiewicz, *op. cit.*, s. 39.

w której częściowo rozbito politycznie społeczeństwa ukraińskiego. Nie pragnęły widocznie dalszej realizacji linii Borkowskiego⁶⁸.

Samą koncepcję kordonu sokalskiego uznawał zatem były wojewoda lwowski za nieudany pomysł administracyjny.⁶⁹ W konsekwencji za najstosowniejszy model postępowania wobec lokalnych problemów na Wołyniu uważał: neutralność w stosunku do konkurencji różnych legalnych kierunków ukraińskich i ich prądów społecznych⁷⁰, wykształcenie w ludności miejscowej możliwie największego przywiązania do zamieszkałych przez nią terenów, traktowanie Wołynia jednolicie, nie wyolbrzymiając różnic, jakie dzięki odmienności kulturalnej czy innym powodom między poszczególnymi terenami istnieją⁷¹. Zniesienie kordonu sokalskiego umożliwiłoby także – w mniemaniu P. Dunin-Borkowskiego – migrację części inteligencji ukraińskiej na Wołyń, co było, jego zdaniem, niezbędne dla prawidłowego rozwoju tego terenu. Ponadto, w myśl przyjętych przez niego rozstrzygnięć, należało także przestać przeszkadzać innym legalnym partiom ukraińskim swobodnie konkurować z WUO.

Biorąc pod uwagę powyższe postulaty, należy stwierdzić, iż dla P. Dunin-Borkowskiego nie istniały żadne poważne względy natury politycznej, dla których należałoby utrzymać sztuczne odgraniczenie Wołynia od reszty Polski. Znamiennym jest także fakt, iż porzucenie owego nieuzasadnionego – według niego – środka ujarzmienia mniejszości ukraińskiej wpłynęłoby na traktowanie kwestii mniejszości ukraińskiej na Wołyniu jako problemu wewnętrznego II RP, a nie zewnętrznego, przez co już z definicji antagonistycznego. Mimo to – chcąc widzieć ten problem w szerszej perspektywie – podkreślał: „To zaś o co moim zdaniem głównie chodzi to rozpoczęcie na Wołyniu polityki prawdziwie zachodnioeuropejskiej, która by z jednej strony wykopała przepaść między tą prowincją a Rosją, z drugiej jednak jednocześnie uczyniłaby z Wołynia kraj naprawdę atrakcyjny dla ludów zamieszkujących poza granicami R.P.”⁷² W myśl tego przekonania optował za wytworzeniem i podtrzymaniem jak największych różnic psychicznych, tzn. kulturowych między naszym wschodnim sąsiadem a ziemiami kresowymi, co postrzegał jako misję Polski w tej części Europy, przy jednoczesnej akceptacji możliwości powstania w przyszłości niepodległej Ukrainy⁷³.

Z drugiej strony gotów był poddać ocenie również szczegółowe rozwiązania proponowane przez Józewskiego. Wśród nich warto zwrócić uwagę przede wszystkim na sferę gospodarczą i oświatową, na które to program izolacji Wołynia oraz strategicznego opanowywania ukraińskiego życia politycznego miał także ogromnie niekorzystny wpływ. Stan ten pogłębiało również założenie o pozytywnym wpływie na

⁶⁸ Ibidem, s. 103, 125. Por. T. Snyder, *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, Kraków 2008, s. 70-74.

⁶⁹ P. Dunin-Borkowski, *Problem kordonu sokalskiego*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński” 1938, nr 31, s. 332.

⁷⁰ Ibidem.

⁷¹ Ibidem.

⁷² *Borkowski o Józewskim* (wywiad z P. Dunin-Borkowskim), „Polityka” 1938, nr 14, s. 2.

⁷³ Por. ibidem, s. 1.

życie społeczne tendencji przenikania się kultur na terenie samego województwa, co próbowano osiągnąć środkami administracyjnymi, powołując do życia organizacje o mieszanym składzie narodowościowym⁷⁴. Rozwiązanie to nie sprzyjało poprawie sytuacji gospodarczej na Wołyniu, który borykał się z licznymi problemami związanymi ze skutkami parcelacji majątków ziemskich, reformy Kościoła prawosławnego, odmiennego statusu społecznego Polaków i Ukraińców zamieszkujących na jego terenie⁷⁵.

Stąd należy z całą stanowczością podkreślić, że kompleksowa krytyka polityki Józewskiego poczyniona przez P. Dunin-Borkowskiego jest całkowicie trafna i uzasadniona, co potwierdza także stan badań nad kwestią ukraińską z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Jak podkreśla chociażby W. Mędrzecki, realizacja proponowanych przez wojewodę posunięć oznaczałaby niemal całkowitą przebudowę życia społecznego i politycznego Wołynia, a przede wszystkim – zmianę charakteru stosunków polsko-ukraińskich. Było to niemożliwe. Negacja wszystkiego, co polskie, stanowiła dla Ukraińców na Wołyniu jeden z podstawowych czynników pozwalających na określenie własnej tożsamości i własnych dążeń. Dla Polaków wojujący nacjonalizm stawał się reakcją obronną wobec wrogości, jaką okazywali im Ukraińcy. Józewski nie przyjmował tych faktów do wiadomości⁷⁶. W tym kontekście propozycje P. Dunin-Borkowskiego nabierają dodatkowego znaczenia, dają bowiem odpór błędnym koncepcjom, które ówczesnie skutecznie wypaczały zarówno samą ideę asymilacji państwowej, jak i sens wprowadzanych stopniowo zmian, które paradoksalnie nie przyczyniały się do rozprężenia i poprawy nastrojów i relacji między ludnością polską a ukraińską.

W odniesieniu zaś do samej koncepcji H. Józewskiego, T. Piotrkiewicz zwraca uwagę, że wojewoda wołyński dzielił z P. Dunin-Borkowskim pomysł decentralizacji władzy na rzecz urzędów wojewódzkich, co zaktywizowałoby najwartościowsze jednostki z danego terenu. Poza tym dzięki Józewskiemu od września 1927 r. zaczęto wdrażać pomysł tworzenia Komitetów Regionalnych, w których zasiadały osoby odgrywające szczególną rolę polityczną i społeczną w regionie, a przewodniczył im wojewoda. W związku z pełnieniem tej funkcji w późniejszym czasie przez P. Dunin-Borkowskiego mógł on – podobnie jak Józewski – praktykować to rozwiązanie. Razem wspierali też elementy ukraińskie neutralne, w wątpliwych sytuacjach zalecając ostrożność w podejmowaniu współpracy. Na przykład Józewski represjonował ukraiński ruch spółdzielczy na Wołyniu, cofając kredyty w przypadku stwierdzenia występowania zbyt silnych wpływów nacjonalistycznych. Był on także zdecydowanym przeciwnikiem ukrainizacji cerkwi, mimo że polityka rządu u progu lat 30. zmierzała w owym kierunku, co było zgodne z tradycjami tego kościoła w I RP. Dodatkowo

⁷⁴ Zob. J. Kęsik, *Zaufany Komendant. Biografia polityczna Jana Henryka Józewskiego (1892-1981)*, Wrocław 1995, s. 85.

⁷⁵ W. Mędrzecki, *Województwo wołyńskie 1921-1939. Elementy przemian cywilizacyjnych, społecznych i politycznych*, Wrocław 1988, s. 144-147.

⁷⁶ Ibidem s. 148. Por. W. Filar, *Kwestia ukraińska w okresie międzywojennym (1918-1939)*, [w:] *Stosunki polsko-ukraińskie. Historia i pamięć*, pod red. J. Marszałek-Kawy, Z. Karpusa, Toruń 2008, s. 129-131.

Józewski zakładał, że więzi kulturalne polsko-ukraińskie wywodzą się właśnie z tej epoki dziejowej, w czym dostrzegał tzw. imponderabilia łączące oba narody⁷⁷.

Jednocześnie, pragnąc wprowadzania spójnej polityki rządu rozwiązującej całość problemu ukraińskiego w Polsce, P. Dunin-Borkowski ostro krytykował również pomysły Narodowej Demokracji, ponieważ – według niego – polska asymilacja narodowa ludności ukraińskiej Wołynia była niemożliwa i niewskazana.⁷⁸ Sądził, że „nie tylko masowa asymilacja narodowa, jak praktyka wykazuje, jest obecnie niemożliwą, ale że nawet indywidualna asymilacja odbywa się nie w ten prymitywny sposób od kultur niższych ku wyższym (...). Stąd uważałbym wiarę, że przez niedopuszczenie inteligencji ukraińskiej czy to z Ziemi Czerwieńskiej czy innej na Wołyni umożliwi się polską asymilację narodową wołyńskich Ukraińców – za zupełnie błędną i nieuzasadnioną”⁷⁹. Ponadto niezaangażowanie inteligencji skutkowało reperkusjami, gdyż ruch ukraiński na tym terenie jest bardziej chaotyczny, trudniejszy do zdiagnozowania przez władze, a więc siłą rzeczy – antypolski⁸⁰.

Za największe zło zakorzenione wśród samych Wołynian uważał zaś Dunin-Borkowski ewentualną orientację rusofilską w jakiegokolwiek odmianie, działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), jak i w ogóle istnienie każdej rewolucyjnej organizacji. Traktował ją bowiem jako antypaństwową oraz wywrotową. Natomiast mogącą być uważaną za propaństwową działalność Wołyńskiego Zjednoczenia Ukraińskiego (WUO) oceniał pozytywniej przez to, iż nie była ona ruchem masowym. Jednak postrzegał ją jako niezbyt dla Polski korzystną. Zdanie swe uzasadniał następująco: „Twierdzą też nadal, że północna część Wołynia jest w pewnej mierze przepełniona sympatiami bolszewickimi, które uwydatniają się często nawet u ludności zamożniejszej, przyjmując formy tzw. narodowego bolszewizmu. (...) dzieje się to w dużej mierze na skutek wyrugowania wpływów legalnych organizacji kulturalnych i gospodarczych Lwowa, którego potencjalnego wpływu i nadal na życie Wołynia nie negują nawet istotni zwolennicy wojewody Józewskiego. Ukraiński element miejscowy czy emigracyjny, reprezentowany przez WUO, nie jest w stanie (...) przejąć swymi ideami i zorganizować ludność, gdy Ukraińcy małopolscy (...) umieli to w dość dużej mierze uczynić”⁸¹. Zatem jedyne co udało się wojewodzie Józewskiemu – według niego – osiągnąć w tej materii, to zantagonizowanie społeczeństwa kresów wschodnich, które mogło być uzasadnione tylko w przypadku przewidywanego i w krótkim czasie projektowanego konfliktu zbrojnego z Rosją Sowiecką. W innym przypadku przedstawione działania winny skutkować katastrofalnymi konsekwencjami w sferze wrogiego kształtowania mentalności społeczności zamieszkującej owe tereny⁸².

⁷⁷ T. Piotrkiewicz, *op. cit.*, s. 38-48.

⁷⁸ Por. np. *Artykuły prof. Grabskiego o „kresach i narodowościach”* (recenzja P. Dunin-Borkowskiego), „Droga” 1930, nr 9, s. 696-700.

⁷⁹ P. Dunin-Borkowski, *Problem kordonu sokalskiego*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński” 1938, nr 31, s. 330.

⁸⁰ W. Wojdyło, *Stanisław Grabski (1871-1949). Biografia polityczna*, Toruń 2003, s. 239-241.

⁸¹ P. Dunin-Borkowski, *Problem kordonu sokalskiego*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński” 1938, nr 31, s. 331.

⁸² Por. *ibidem*.

W ramach podsumowania pragnę zauważyć, że wyżej przedstawione postulaty Borkowskiego dotyczące rozwiązania kwestii polsko-ukraińskiej były krytykowane zarówno przez stronę polską, która nie wprowadzała ich w życie, uznając takie działania za sprzeczne z racją stanu państwa, jak i przez nacjonalistyczne podziemie ukraińskie. Sam P. Dunin-Borkowski brak realizacji rozsądnej polityki wobec Ukraińców traktował jako porażkę polskiej myśli politycznej, która nie zajmowała się, według niego, w okresie dwudziestolecia międzywojennego w sposób konstruktywny kwestią ukraińską⁸³. Jak ostrożnie konstatował w listopadzie 1937 roku: „Wobec tego wydaje mi się, że normalizacja stosunków polsko-ukraińskich na razie ograniczy się do układów między rządem a społeczeństwem ukraińskim, a sprawa normalizacji między narodami odroczone zostanie do lepszych czasów, gdy uprawnione reprezentacje obu stron zasiądą do wspólnego stołu”⁸⁴. Jednak spełnienie przedstawionego tu postulatu nie było ostatecznym celem byłego wojewody lwowskiego. Przede wszystkim optował on za wspieraniem przez rząd ruchów ugodowych pochodzenia oddolnego, tzn. społecznego. Tylko w ten sposób – według niego – można było bowiem osiągnąć trwałe i zadowalający efekt normalizacji stosunków na linii polsko-ukraińskiej. Podkreślał zatem, iż podtrzymywanie żywych kontaktów między tymi grupami należy do priorytetów i określał taką strategię mianem pracy przygotowawczej, bez realizacji której wszelkie zabiegi administracyjne na rzecz normalizacji nie mogą przynieść oczekiwanych, pozytywnych skutków⁸⁵.

Reasumując, należy podkreślić, że krótkość okresu sprawowania urzędu wojewody lwowskiego przez Dunin-Borkowskiego i stąd wynikający brak możliwości praktycznego wpływu na politykę ekonomiczną, administracyjną i oświatową, sprawiał, iż jego postulaty dotyczące polityki wobec mniejszości ukraińskiej w Polsce pozostały przede wszystkim propozycjami publicystycznymi, przyczyniając się do prowokowania licznych polemik i dyskusji prasowych⁸⁶. Tym niemniej na tle propozycji rozwiązania kwestii ukraińskiej w dwudziestoleciu międzywojennym, wysuwanych przede wszystkim przez Narodową Demokrację czy też PPS, a także wobec stanowisk Józewskiego, Hołówki czy Wasilewskiego, program P. Dunin-Borkowskiego stanowi zjawisko osobne, prowokujące do refleksji i pogłębionych badań⁸⁷. Z jednej strony bowiem należy przyjąć, że przekonania żywione przez Dunin-Borkowskiego dotyczące kwestii ukraińskiej wynikały z jego osobistej i zaangażowanej obserwacji stosunków społecznych, którą – wywodząc się z Galicji – czynił od najmłodszych lat. Z drugiej strony jednak trzeba również zaakceptować fakt, że refleksja ta skłoniła

⁸³ Idem, *Panikujący i spanikowani*, „Problemy Europy Wschodniej” 1939, nr 1, s. 56.

⁸⁴ Idem, *Normalizacja przez rząd czy przez społeczeństwo?*, „Zwrot” 1937, nr 10, s. 6.

⁸⁵ Ibidem.

⁸⁶ Por. *Borkowski o Józewskim* (wywiad z P. Dunin-Borkowskim), „Polityka” 1938, nr 14; idem, *Problem kordonu sokalskiego*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński” 1938, nr 31; idem, *Jeszcze o polityce na Wołyniu*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński” 1938, nr 40.

⁸⁷ Przedstawione dotąd rozstrzygnięcia stanowią uzupełnioną wersję mojego artykułu. Zob. M. Witkowska [Zamojska], *Kwestia polsko-ukraińska w świetle koncepcji Piotra Dunin-Borkowskiego* [w:] *Polska między Wschodem a Zachodem*, red. A. Szczepańska, H. Walczak, A. Wątor, t. 1, Toruń 2008, s. 8-16.

go do uznania, że najlepszym rozwiązaniem ówczasnie palącego problemu ukraińskiego jest wdrażanie modelu asymilacji państwowej, którego sposób realizacji był swoisty dla każdego z wypowiadających się na ten temat działaczy nawet w samym łonie obozu piłsudczykowskiego. Jak zaznacza R. Wapiński: „Jedni [piłsudczycy], chyba większość, liczyła na to, że polityka asymilacji państwowej doprowadzi do ich [Ukraińców] polonizacji. Wystarczy tylko odizolowanie mas (...) ukraińskich od wrogich Polsce środowisk politycznych, w dość powszechnym przekonaniu inspirowanych przez wrogie Polsce ośrodki zagraniczne. Inni, uchodzący za wyznawców „ideologii jagiellońskiej” żywili nadzieję, że rozszerzenie uprawnień (...) mniejszości umożliwi wychowanie większości ich członków na całkowicie lojalnych obywateli Rzeczypospolitej”⁸⁸. Jednak – moim zdaniem – P. Dunin-Borkowski w świetle przedstawionych rozważań nie zaliczał się ani do grupy niedoceniającej ukraińskich możliwości oraz dążeń niepodległościowych, ani do stronnictwa życzących sobie zdusić wszelkie przejawy nacjonalizmu. Pisał bowiem: „Prawie zawsze przecenia się wpływ przymusu państwowego czy narodowego na procesy asymilacji narodowej. Asymilacja narodowa, o ile dochodziła do skutku, to przeważnie na tle ochoty ze strony asymilowanej, której asymilujący imponowali siłą państwową, wyższym stopniem kultury, stopą życiową i towarzyską, położeniem materialnym”⁸⁹. Stąd należy wnioskować, że jego koncepcja wpisująca się w ramy piłsudczykowskiej asymilacji państwowej odznaczała się swoistym humanitaryzmem, gdyż zakładała po pierwsze – konieczność opracowania kompleksowego i realistycznego, a przede wszystkim oddzielnego, programu dotyczącego każdej mniejszości narodowej okiełzanej w granicach II Rzeczypospolitej oddzielnie⁹⁰. Po drugie – był rzecznikiem nie tyle wdrożeniem jagiellońskiej idei hegemonii kulturalnej Polski nad mniejszościami, ile domagał się rzeczowej debaty na temat kwestii ukraińskiej, która – w jego słusznym przekonaniu – pozwoliłaby znaleźć rozsądne rozwiązanie problemu oraz ukazałaby Polaków w oczach Ukraińców nie jako stręczycieli, ale kulturalny naród współgospodarzy.

Niestety ten zarazem rzeczowy, jak i subtelny przekaz wynikający z publikacji Dunin-Borkowskiego pozostał głosem odosobnionym, dlatego też w styczniu 1939, konkludując niejako, były wojewoda lwowski, pisał: „Brak aktywnej i rozsądnej polskiej myśli politycznej w sprawie ukraińskiej, warunki zewnętrzne, utrudniające rozwój tego rodzaju myśli wśród szerokich warstw społeczeństwa, sprawiają, że pustkę zapełniają warcholi, pragnący kontynuować w XX wieku coś w rodzaju polityki Jeremiego Wiśniowieckiego z wieku XVII. Jeżeli warcholi mogą tak ujemną dla Państwa – jak się już okazało – prowadzić akcję, która doprowadziła do porażek na terenie nawet szerszym aniżeli lokalnym – jest to błąd nieprzebaczalny naszej myśli

⁸⁸ R. Wapiński, *Polska na styku narodów i kultur. W kręgu przeobrażeń narodowościowych i cywilizacyjnych w XIX i XX wieku*, Gdańsk 2002, s. 158.

⁸⁹ P. Dunin-Borkowski, *Myśli o procesach asymilacyjnych*, „Problemy Europy Wschodniej”, 1939, nr 4, s. 252.

⁹⁰ Idem, *Stabilizacja stosunków politycznych a program narodowościowy*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński” 1937, nr 9, s. 96-97.

politycznej, nie zajmującej się w sposób konstruktywny sprawą ukraińską⁹¹. Trzeba uczciwie dodać w tym kontekście, że ów brak konstruktywnej myśli politycznej we wskazanej kwestii wypełniła dopiero strategia przedsięwzięta przez J. Giedroycia po wojnie, jednak w kształtowaniu tej nowej wizji P. Dunin-Borkowskiemu nie było już dane uczestniczyć.

W kontekście przytoczonych wyżej syntetycznych rozstrzygnięć dotyczących znaczenia kwestii ukraińskiej w dorobku publicysty oraz zakwalifikowania poglądów na jej temat do piłsudczykowskiego nurtu ideowego, wypada jeszcze na koniec odnieść się do analogii, jakie występują między tymi poglądami a postulatami dotyczącymi mniejszości narodowych A. M. Bocheńskiego.

Sytuacja istnienia powinowactw między tymi myślicielami jest o tyle istotna, że można w ich przypadku mówić o wzajemnych inspiracjach oraz traktować poglądy jednego jako uzupełnienie postulatów drugiego. Najogólniejsza różnica między publicystami polega jednak na tym, że A. M. Bocheński rozpatrywał kwestie mniejszości narodowych w szerszym kontekście teoretycznym (w odniesieniu do idei federalizmu, imperializmu, racji stanu, itp.), a także nierzadko wprost polemizował z tezami przedstawicieli Narodowej Demokracji oraz z poglądami ich inspiratorów ideologicznych (zwłaszcza J. L. Popławskiego). Wszystkie te prawidłowości wpłynęły na fakt, że P. Dunin-Borkowski w odniesieniu do A. M. Bocheńskiego można traktować jako praktyka, sugerującego konkretne rozwiązania prawne czy administracyjne, natomiast jego młodszego krewniaka trzeba uznać za teoretyka, dysponującego znakomitym przygotowaniem faktograficznym, dzięki któremu możliwe było czynienie analizy, ale mającego również skłonność do roztaczania wizji całościowych, syntetyzujących wiele czynników, zatem utopijnych.

Generalnie analogie między myślicielami sprowadzają się do następujących elementów. Przede wszystkim – według Bocheńskiego – polityka państwa powinna za cel stawiać sobie zjednanie mniejszości za pomocą przyznawanych im swobód. Nie powinno to wywoływać tendencji odśrodkowych, gdyż nie będą one chciały w ten sposób rezygnować ze swych praw.

Rolą państwa było ponadto – jego zdaniem – solidaryzowanie się z dążeniem mniejszości do niepodległości przy jednoczesnym wytworzeniu możliwości związku państwa mniejszościowego z państwem-gospodarzem. Wiele przemawiało za tym, że – tak zaprojektowana polityka miała wielkie szanse powodzenia, gdyż zawierała w sobie czynnik dążenia mniejszości do niepodległości, ale nie do samostanowienia (co było zgodne z racją stanu państwa). Taki też program radził Bocheński zastosować wobec mniejszości ukraińskiej w Polsce, mimo iż – jak podkreślał – uregulowane także musiałyby zostać sprawy międzynarodowe w stosunkach Polski i ZSRR. Jednak generalnie był zdania, że to głównie od polityki wewnętrznej, tzn. od stworzenia Ukraińcom znośnych warunków życia (poparcie dla szkolnictwa, spółdzielczości czy stworzenie samorządu) w granicach naszego kraju, zależało wytworzenie stanu rzeczy, w którym współdziałanie polsko-ukraińskie przestałoby być psychiczną niemożliwością.

⁹¹ Idem, *Panikujący i spanikowani*, „Problemy Europy Wschodniej” 1939, nr 1, s. 56.

W odniesieniu do pomysłu asymilacji państwowej twierdził z kolei, że Rzeczpospolita mogła mieć wpływ na ten proces za pomocą zastosowania dwóch metod: asymilacji bądź eksterminacji mniejszości narodowych⁹². Jednak należy zauważyć, że działania eksterminacyjne – co potwierdza historia – przynosiły nikłe efekty, a w skrajnych przypadkach nawet odwrotne od zamierzonych. Także usiłowania asymilacyjne skierowane przeciw kulturze mniejszości doprowadzały do obudzenia lub umocnienia w niej chęci do samostanowienia, w wyniku czego groziły separatyzmem i terroryzmem, które są przecież niezgodne z racją stanu państwa. Eksterminacja i asymilacja były więc działaniami wysoce szkodliwymi dla nowoczesnego państwa europejskiego.

Szkodliwa – zdaniem Bocheńskiego – była także idea nacjonalizmu lansowana przez narodowych demokratów. Jej nielogiczność publicysta obnażał, nazywając ją ideą fałszywego nacjonalizmu, która za demagogicznymi hasłami takimi, jak: „walczymy z międzynarodówkami, państwo ma być narodowe czy Polacy mają być gospodarzami w swym kraju” kryła tzw. koncepcję narodową. Zakładała ona nie skonsolidowanie państwa i narodu przez eksterminację czy też asymilację mniejszości narodowych, co byłoby dla Bocheńskiego logiczną konsekwencją, ale w imię „neoniepodległości” lansowała przekonanie, że usunięcie mniejszości było konieczne dla zapewnienia potęgi państwu, co Bocheński uważał za absurd.

Chcąc udowodnić powyższe przekonanie stwierdzał, że na uwadze powinno się mieć nie niepodległość państwa, którą odzyskał, ale jego rację stanu, dla której dyskryminacja mniejszości jest wręcz szkodliwa. Niepodległość z kolei była – według niego – jednoznaczna nie tylko z niepodległością państwa wobec innych podmiotów międzynarodowych właśnie, ale i z mocarstwowością, a więc ze stopniem potęgi, a łączyła się z możliwością wywierania wpływu na inne państwa⁹³. Zatem mądra polityka wobec mniejszości, zgodna z założeniami Bocheńskiego, była w stanie umocnić Rzeczpospolitą. Według niego teoria nacjonalizmu obozu Narodowej Demokracji, zakładała realizację wielkości politycznej państwa niezależnie lub nawet przeciwko niemu⁹⁴. Takie rozumienie tego prądu ideowego było ujemną pozostałością XIX wieku, kiedy to byliśmy pozbawieni państwowości, jej odzyskanie było zatem najważniejsze. Zatem Bocheński uważał powoływanie się Narodowej Demokracji na treść owej niepodległości, której umocnienie zakładało usunięcia mniejszości narodowych, za zwykłą demagogię. Taka polityka ponadto nie służyła umacnianiu potęgi państwa, ale już zdobytą (poprzez odzyskanie niepodległości) pragnęła wykorzystać jako środek do zgnięcia w imię integralnego nacjonalizmu mniejszości narodowych.

⁹² Eksterminację rozumiał Bocheński jako wprowadzenie na danym obszarze bądź przesiedleń mniejszości, bądź kolonizacji, która skutkowałaby wzrostem procentu większości narodowej na danym terenie. O ile takie działania charakteryzują się pewnymi oznakami przemocy, to nie mogą być kojarzone z eksterminacją narodu żydowskiego zainicjowanej przez hitlerowców. Por. A. Kosicka-Pajewska, *Polka między Rosją a Niemcami. Koncepcje polityczne Adolfa Bocheńskiego*, Poznań 1992, s. 89-92

⁹³ Według nacjonalistów niepodległość to stopień niepodlegania innym państwom, a nie możliwość wywierania na nie wpływu, tak jak to formułował w swej myśli politycznej A. M. Bocheński.

⁹⁴ A. M. Bocheński, *Polityczne oblicze asymilacji narodowej* [w:] *Historia i polityka*, pod red. M. Króla, Warszawa 1989, s. 190.

W ocenie Bocheńskiego takie postępowanie było niemoralne, gdyż potęga państwa nie powinna implikować despotyzmu, a problem np. mniejszości ukraińskiej dałoby się – według niego – potraktować jako zwyczajny problem budżetowy, co skutkowało by przeznaczeniem odpowiednich funduszy na osobne szkolnictwo ukraińskie czy wspomoczenie spółdzielczości. Jednak zbytne doktrynerstwo i sentyment wobec słowa „niepodległość” uniemożliwiało podjęcie racjonalnych działań, które wzmocniłyby państwo. Poza tym w koncepcji narodowej nie mieściło się też udzielenie praw mniejszościom, co również byłoby – zdaniem Bocheńskiego – wskazane, gdyż tego typu ofiary polityczne ponoszone przez państwo są prawie zawsze „elementarną koniecznością państwową i tym się różnią od wszystkich innych ofiar, terytorialnych czy ekonomicznych, że trwają całe stulecia, i wobec wielkiej stabilności stosunków politycznych niekiedy nie widać przed nimi końca”⁹⁵. Zatem lekarstwem na nacjonalizm integralny (mieszczący się w koncepcji narodowej) była zaproponowana przez Bocheńskiego koncepcja państwowa, która zakłada dążenie do maksymalnej potęgi narodu i solidarnego z nim państwa, a dla której jedynie ważnym kryterium była racja stanu.

Koncepcję narodową z kolei należało interpretować jako dążenie do możliwie jednolitego składu narodowościowego państwa i do złączenia wszystkich obywateli danej narodowości w granicach jednego państwa, co też kłóciło się z założeniami federalistycznymi A. M. Bocheńskiego i było, według niego, niesprzyjające dla formowania opinii międzynarodowej, która niejednokrotnie przesądzał o pozyskaniu przez dane państwo spornego narodowościowo terenu⁹⁶. Zdaniem Bocheńskiego, jeśli więc Rzeczpospolita chciała być postrzegana w świecie jako państwo cywilizowane i posiadające nowoczesną świadomość narodową, to dla dobra jej polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej, powinno się wykorzystać wobec mniejszości koncepcję państwową, a porzucić narodową⁹⁷.

Wypowiedzi A. M. Bocheńskiego odnośnie do kwestii mniejszości narodowych w kontekście myśli P. Dunin-Borkowskiego są ważne jeszcze z jednego względu, a mianowicie współpracy tego ostatniego ze środowiskiem „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego”. Jak oceniają badacze K. Grünberg oraz B. Sprengel, A. M. Bocheński – mimo że opowiadał się za porozumieniem polsko-ukraińskim, stał na stanowisku, które wyraził na łamach pisma w 1933 roku, wskazując, że nie można poprawić stosunków z Ukraińcami na terenach naddnieprzańskich bez poprawy stosunków obu narodowości na terenie Galicji Wschodniej. Dlatego też krytyce poddawał stanowisko rządu, mimo ostrzeżeń odgórnych czynników, że pismo nie powinno podwa-

⁹⁵ Ibidem, s. 200-201.

⁹⁶ J. Gzella, *Myśl polityczna Władysława Studnickiego na tle koncepcji konserwatystów polskich (1918-1939)*, Toruń 1993, s. 100-104.

⁹⁷ Por. A. Kosicka-Pajewska, *Polska między Rosją a Niemcami. Koncepcje polityczne Adolfa Bocheńskiego*, Poznań 1992, s. 89-92; K. M. Ujazdowski, *Żywotność konserwatyzmu. Idee polityczne Adolfa Bocheńskiego*, Warszawa 2005, s. 171-225; *Zanim powstała „Kultura”. Antologia tekstów Adolfa Marii Bocheńskiego poświęconych polskiej polityce wschodniej*, wstęp i oprac. K. M. Ujazdowski, Lublin 2006, s. 33-50; M. Witkowska [Zamojska], *Koncepcje społeczno-polityczne Adolfa Marii Bocheńskiego*, praca magisterska zrealizowana w Instytucie Politologii UMK w Toruniu, Toruń 2006, s. 64-77 [maszynopis].

zać polityki władz. Negatywne odniesienie jego oraz Piotra Dunin-Borkowskiego do posunięć rządu w kwestii ukraińskiej było raczej racjonalnym odruchem, a krytyka w ich wykonaniu stawiała sobie za cel bycie konstruktywną.⁹⁸

2. KWESTIA ŻYDOWSKA

Propozycje rozwiązania kwestii żydowskiej w dwudziestoleciu międzywojennym można za W. Paruchem i K. Trembicką sprowadzić do następujących modeli: 1) konsolidacji państwowej; 2) konsolidacji narodowej⁹⁹. Były one charakterystyczne dla obozu piłsudczykowskiego w różnych okresach jego działalności, tzn. w przypadku pierwszej – w latach 1926-1935, w myśl której naród miał być podporządkowany państwu, co miało w przypadku mniejszości narodowej oznaczać, że winna być ona lojalna wobec podmiotu, w którego granicach egzystuje. Natomiast w przypadku konsolidacji narodowej – krzewionej przez wyznawców Marszałka już po jego śmierci, tzn. po roku 1935 – proponowano rozwiązanie racjonalne sprzyjające homogenizacji narodowościowej państwa, co sprowadzało się do uzasadniania oraz przedstawiania różnych propozycji terytorialnych dotyczących emigracji Żydów z Polski.

Oczywiście oba modele odcinały się ściśle od propozycji asymilacji narodowej, choć trzeba przyznać, że idea konsolidacji narodowej miała na celu stworzenie państwa narodowego na modłę piastowską. Z kolei wyznawcy i propagatorzy konsolidacji państwowej inspirowali się ideą jagiellońską, co nie znosiło jednak wspólnego dla tych dwóch modeli przekonania o konieczności izolacji mniejszości żydowskiej, czy to poprzez bojkot ekonomiczny, czy uzasadnienie konieczności jej emigracji.

Na przykład, jak zauważa W. Wojdyło: „Myśl polityczna obozu narodowo-demokratycznego zawierała liczne propozycje eliminacji obecności żydowskiej: od pojęcia walki na płaszczyźnie rywalizacji ekonomicznej, przez stosowanie bojkotu towarzyskiego, usunięcie Żydów z polskiego życia duchowego, ustalenie „bezpiecznej” liczby obywateli tej nacji w Polsce, po wspieranie akcji popierającej emigrację żydowską do Palestyny, a także wytwarzanie więzi antyżydowskiej solidarności „europejskich narodów katolickich”¹⁰⁰.

⁹⁸ K. Grünberg, B. Sprengel, *Trudne sąsiedztwo. Stosunki polsko-ukraińskie w X-XX wieku*, Warszawa 2005, s. 475-476; B. Stoczewska, *Ukraina – istotny element polskiej polityki zagranicznej – tradycja i współczesność*, [w:] *Niepodległość, zależność, suwerenność. Problematyka zagraniczna w najnowszej polskiej myśli politycznej*, pod red. W. Parucha, K. Trembickiej, Lublin 2007, s. 453-455.

⁹⁹ W. Paruch, K. Trembicka, *Wybrane modele rozwiązania problemów narodowościowych w polskiej myśli politycznej XX wieku*, [w:] *Oblicza i koncepcje rozwiązywania konfliktów w myśli politycznej XX wieku*, pod red. A. Wojtasa, M. Strzeleckiego, Bydgoszcz 2000, s. 316-328; idem, *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego (1926-1939)*, Lublin 1997, s. 283-319; idem, *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Obóz piłsudczykowski (1926-1939)*, [w:] *Między rzeczywistością polityczną a światem iluzji*, pod red. J. Jachymka, idem, Lublin 2002, s. 103-106.

¹⁰⁰ W. Wojdyło, *Koncepcje rozwiązania kwestii żydowskiej w myśli politycznej Narodowej Demokracji 1918-1926*, [w:] *Nad Bałtykiem. W kręgu polityki, gospodarki, problemów narodowościowych i społecznych XIX i XX wieku*, pod red. Z. Karpusa, J. Kłaczkowa, M. Wołosa, Toruń 2005, s. 371.

W ocenie R. Wapińskiego według samego Dmowskiego kwestia żydowska nie mogła być rozwiązana jako sprawa wewnętrzna, bowiem konieczne było szybkie unarodowienie życia gospodarczego poprzez ograniczenie wpływów mniejszości w tym sektorze. Jeszcze przed powrotem do kraju w 1920 r. R. Dmowski podkreślał ograniczony zakres procesów asymilacyjnych wobec obojętności Żydów dla polskich aspiracji narodowych.¹⁰¹

Poza tym, jak podkreśla wspomniany badacz, program antysemitki sformułowany przez Dmowskiego wynikał nie tylko z jego obsesji. Traktował go Dmowski również instrumentalnie, jako ważny czynnik integrujący klientelę polityczną Obozu Wielkiej Polski. Jeżeli zadaniem tej formacji miało być przygotowanie kadr do zbrojnego obalenia istniejącego reżimu, to należało znaleźć dla nich niejako zastępczą płaszczyznę działania pozwalającą utrzymać stan emocjonalnego zaangażowania. Obóz Wielkiej Polski nie miał szans na podjęcie w najbliższej przyszłości walki o władzę, ale jednocześnie tego typu organizacja nie mogła pozostać bezczynna. Antysemityzm w wydaniu bojówkarskim miał za zadanie utrzymanie stałej aktywności. Przeciwnik był wyraźnie określony, a emocje łatwe do wyładowania. Jeśli przyjęło się założenie, że Żydzi są winni wszelkiemu złu, to łatwo już było zrozumieć otaczający świat. Był to intelektualny wytrych, który z zadziwiającą łatwością otwierał zamki najbardziej skomplikowanych problemów¹⁰².

Z kolei M. Śliwa konstatuje, iż już wcześniejsze, bo: „Nasilające się u progu ostatniej dekady XIX wieku zjawiska ksenofobii antyżydowskiej i demonizowanie sprawy żydowskiej jako głównego źródła wszelkich słabości Galicji budziło żywy niepokój w różnych środowiskach politycznych, głównie wśród liberalnych demokratów i socjalistów, ale także u niektórych konserwatystów. Stawiano sobie pytania: czy Żydzi – jak twierdzą antysemitki – są istotnie „obcym żywiołem” w kraju, kim właściwie są Żydzi, czy możliwe jest odpowiednie ułożenie stosunkach polsko-żydowskich, jakie są szanse i perspektywy rozwiązania kwestii żydowskiej?”¹⁰³

Mimo powyższych zastrzeżeń, propozycje konsolidacji mniejszości narodowych podkreślały istnienie realnego problemu grup społecznych, który nie mógł być rozwiązany poprzez asymilację narodową. Dlatego przede wszystkim w obozie piłsudczykowski żywą odpowiedzią na propozycje zwłaszcza Narodowej Demokracji dotyczące rozwiązania kwestii żydowskiej stało się przyjęcie postawy pragmatycznej – antysemitki akcenty obecne w piłsudczykowski publicystyce służyły z jednej strony zyskaniu poparcia szerokich mas, z drugiej natomiast – miały uzasadnić jedyne racjonalne rozwiązanie, tzn. emigrację Żydów. Poza tym, jak konstatuje J. Tomaszewski, kolejne generacje emigrantów żydowskich z Polski udawały się na wychodźstwo pod naciskiem pogarszających się warunków materialnych, czemu często towarzyszyła

¹⁰¹ R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988, s. 322-323; J. M. Majchrowski, *Polska myśl polityczna 1918-1939. Nacjonalizm*, Warszawa 2000, s. 49-50.

¹⁰² A. Garlicki, *Od maja do Brzeźcia*, Warszawa 1985, s. 131-132.

¹⁰³ M. Śliwa, *Obcy czy swoi. Z dziejów poglądów na kwestię żydowską w Polsce w XIX i XX wieku*, Kraków 1997, s. 26.

atmosfera antysemityzmu, a przynajmniej niechęci do „obcych” oraz nietolerancji religijnej. Jakkolwiek niejednokrotnie Żydzi w Polsce żyli w dobrych warunkach, czasem w przyjaźni ze swymi nieżydowskimi sąsiadami, to przecież atmosfera polityczna w kraju – przede wszystkim w latach 30. wpajała w nich przekonanie, że są w Polsce niepożądani. Łatwo było dojść do wniosku, że przyjaźni sąsiedzi stanowią wyjątek – regułą zaś – wojujący antysemita. Miary złego dopełniały rozmaite projekty ustawodawcze o jednoznacznie antyżydowskim charakterze¹⁰⁴.

Idea emigracji Żydów była obecna także w kręgach konserwatywnych, przede wszystkim wśród publicystów „Buntu Młodych” i „Czasu”. Wspierając emigrację Żydów kierowano się dwiema podstawowymi przesłankami – pierwszą z nich była chęć zapobieżenia narastającej fali antysemityzmu w drugiej połowie lat 30. XX wieku, drugą była chęć poprawy sytuacji mniejszości. Remedium miało polegać na zorganizowaniu masowej emigracji Żydów przy założeniu, że sami zainteresowani chcą opuścić Polskę¹⁰⁵.

Polscy socjaliści występowali z kolei jednocześnie przeciwko łączeniu autonomii narodowej z wyznaniową i wobec samej koncepcji autonomii dla grup narodowościowych. Odmawiali ludności żydowskiej prawa do tego typu instytucji motywując tym, iż Żydzi nie są odrębnym narodem, są rozproszeni, nie mogą sobie rościć praw językowych, ponieważ żargon żydowski nie jest pełnoprawnym językiem, nie jest nigdzie uznany, a tym samym nie jest cechą narodową ani religijną Żydów. Pewnym rozwiązaniem kwestii żydowskiej w Polsce jest pełne ich zrównanie w prawach z ludnością polską i włączanie do pracy państwowej i narodowej w kraju. Ostatecznie może to jednak nastąpić, jedynie wtedy, gdy zostanie zrealizowana zasada równouprawnienia wszystkich obywateli. W przeświadczeniu socjalistów bowiem o istocie żydostwa decydowało wyznanie. Dlatego postulat autonomii narodowo-kulturalnej nie uważali za uprawniony i uzasadniony, gdyż nie posiadali Żydzi odrębności ekonomicznej, językowej, narodowej, byli pozbawieni terytorium i języka. Stąd Leon Wasilewski proklamował zasadę „uobywatelnienia”, co umożliwiłoby poprawy ich losu i umocnienie państwowości polskiej.¹⁰⁶

W przedstawionym kontekście komplementarną wobec powyższych dwóch nurtów zdaje się być propozycja rozwiązania problemu żydowskiego przedstawiona na łamach „Drogi” z 1929 roku przez P. Dunin-Borkowskiego. We wstępie swego artykułu zatytułowanego „Sprawa żydowska w Polsce” charakteryzuje on pokrótce sytuację mniejszości, zaznaczając, iż społeczność żydowska podzielona jest na dwie grupy – jej mniejsza część zajmuje się handlem, znajduje zatrudnienie w przemyśle lub

¹⁰⁴ J. Tomaszewski, *Społeczność żydowska a Polacy w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku. Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, t. VIII, pod red. W. Wrześcińskiego, Wrocław 1992, s. 118.

¹⁰⁵ W. Mich, *Problem mniejszości narodowych w myśli politycznej polskiego ruchu konserwatywnego (1918-1939)*, [w:] *Mniejszości narodowe w polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. J. Jachymka, Lublin 1992, s. 86.

¹⁰⁶ M. Śliwa, *Obcy czy swoi. Z dziejów poglądów na kwestię żydowską w Polsce w XIX i XX wieku*, Kraków 1997, s. 26, 79, 114.

trudni się rzemiosłem oraz rekrutuje się z reprezentantów wolnych zawodów. Z kolei druga grupa – większość – to biedota. Owo zróżnicowanie, rozwarstwienie społeczne mniejszości oraz wielość biedoty to poważny i nierozwiązywalny w ramach polityki wewnętrznej państwa problem społeczny. Drugim zespołem zauważalnych trudności z rozwiązaniem kwestii żydowskiej jest specyficzna sytuacja tej mniejszości, która posiada swoiste cechy, takie jak: religia, kultura, obyczajowość, choć szkodliwym wydaje się – według P. Dunin-Borkowskiego – wyróżnianie Żydów wobec innych mniejszości, np. ukraińskiej. Trzecim problemem jest brak oficjalnej i spójnej polityki państwa wobec mniejszości, który jest kamuflowany istnieniem haseł: syjonistycznych, asymilacyjnych czy antyżydowskich głoszonych przez różne środowiska.

Biorąc pod uwagę wymienione powyżej zastrzeżenia, według P. Dunin-Borkowskiego: „Emigracja Żydów jest zdaje się jedynym środkiem, jaki można przeciwstawić przeludnieniu Polski Żydami. Emigracja ta winna być ujęta w racjonalne ramy przez Państwo w porozumieniu z wielkimi towarzystwami humanitarnymi żydostwa zagranicznego, które należy uświadomić, że ogromny ich wysiłek wspomagania dożącego Żydów nie prowadzi do celu, jakim winno być usamodzielnienie gospodarce obdarowanych, że natomiast jedynie emigracja do stosownie obranego kraju może tu w istocie pomóc”¹⁰⁷.

Przedstawione stanowisko jest charakterystyczne i pomocne w omówieniu stosunku P. Dunin-Borkowskiego do kwestii rozwiązania problemu żydowskiego przede wszystkim dlatego, że orzeka on wprost o zbyt dużej liczbie Żydów w Polsce w stosunku do żywołu polskiego. Ponadto postuluje podjęcie oficjalnych działań politycznych przez rząd, które zostaną zrealizowane w porozumieniu z diasporą żydowską w innych krajach. Warto zwrócić uwagę, że akty ustawodawcze II RP wskazują, że kolejne rządy zakładały, iż „jedyną możliwą formą samorealizacji Żydów” może być wyłącznie samorząd wyznaniowy, w szerokim zakresie uzależniony od państwowej administracji. Stopień tego uzależnienia pogłębiał brak Rady Religijnej jako organu naczelnego Żydowskiego Związku Religijnego. Aktami prawnymi usankcjonowano, budzący sprzeciw w środowiskach żydowskich (poza ortodoksyjnymi), przymus należenia do gminy. Pozostawał on w sprzeczności z artykułami wyznaniowymi konstytucji marcowej (art. 115), w którym zapowiedziano wydanie odrębnej ustawy określającej stosunek państwa do wyznania mojżeszowego, przyjętej w drodze porozumienia z jego legalną reprezentacją. Tymczasem przepisy o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich wydano bez porozumienia z organem przedstawicielskim związku; nie powołano go zresztą do wybuchu wojny¹⁰⁸.

W tym kontekście rozważania P. Dunin-Borkowskiego mają zatem ważne i dwójakie znaczenie. Po pierwsze rząd ma zrekompensować mniejszości liczne niedogodności i zagwarantować jej godne warunki podczas samego procesu emigracji, po

¹⁰⁷ P. Dunin-Borkowski, *Sprawa żydowska w Polsce*, „Droga” 1929, nr 9, s. 823.

¹⁰⁸ Z. Waszkiewicz, *Położenie prawne Gmin Wyznaniowych Żydowskich w województwie pomorskim (1920-1939)*, [w:] *Gminy Wyznaniowe Żydowskie w województwie pomorskim w okresie międzywojennym (1920-1939)*, pod red. J. Szilinga, Toruń 1995, s. 21-22.

drugie – już na wstępie trzeba określić docelowy kraj emigracji polskich Żydów, którzy powinni mieć tam stworzone warunki do uzyskania niezależności gospodarczej, której – w domyśle – państwo polskie nie może im zapewnić. Pozostałej w Polsce części mniejszości żydowskiej proponuje lojalność wobec państwa, które z kolei ma obowiązek zadbać o ochronę jej potrzeb religijnych, kulturowych i historycznych. Asymilacja z większością polską ma zatem być częściowa i dotyczyć przede wszystkim wypełniania przez Żydów swych obowiązków obywatelskich wobec państwa, co wyklucza izolację tej mniejszości oraz zapowiada swoisty kompromis – zasady koegzystencji możliwe do zaakceptowania dla obu stron.

Tym rozwiązaniom przyświecała jednak główna myśl, którą można sformułować następująco: 1) emigracja większości Żydów z Polski rozładuje napięcie spowodowane zbyt dużą liczebnością tej mniejszości; 2) Żydzi, którzy zdecydują się pozostać w Polsce będą skłonni stać się lojalnymi obywatelami; 3) wytworzona w ten sposób sytuacja będzie możliwa do opanowania przez aparat państwowy, a także skanalizuje wrogie nastawienie Polaków wobec mniej licznej i poddanej samowolnie częściowej asymilacji mniejszości.

Podsumowując, należy zwrócić szczególną uwagę na cechy przedstawionej propozycji rozwiązania kwestii żydowskiej zaprojektowanej przez P. Dunin-Borkowskiego, które są wspólne dla koncepcji konsolidacji państwowej propagowanej przez obóz piłsudczykowski po zamachu majowym. Przede wszystkim piłsudczycy, a wraz z nimi P. Dunin-Borkowski nie traktowali Żydów w ogóle, a mniejszości żydowskiej w szczególności, jako element antypaństwowy¹⁰⁹.

Z tego twierdzenia wypływają ważne konsekwencje dla interpretacji postulatów P. Dunin-Borkowskiego dotyczących możliwości nawiązania daleko idącej współpracy z diasporą żydowską w celu zrealizowania programu emigracji większości Żydów z Polski. Z tego względu brak w jego rozważaniach strachu przed działalnością tzw. międzynarodowego żydostwa. Wręcz przeciwnie – postuluje on ukierunkowanie pomocy udzielanej przez zagraniczną diasporę, która ma przybrać korzystne ramy dla państwa polskiego.

Ponadto P. Dunin-Borkowski traktuje Żydów jako grupę wyznaniową pomijając aspekt narodowościowy, co również jest postawą charakterystyczną dla piłsudczyków, którzy nie proponowali asymilacji państwowej całej społeczności mniejszości, wiedząc, iż jest to rozwiązanie nierealne, ale byli skłonni wierzyć, że jest ona możliwa w odniesieniu do poszczególnych jednostek. W przekonaniu P. Dunin-Borkowskiego część Żydów, którzy zdecydowaliby się na pozostanie w Polsce, byłaby świadoma reguł koegzystencji i dobrowolnie zgodziłaby się na lojalność wobec państwa polskiego, które z kolei zobowiązywało się chronić dziedzictwo kulturowe Żydów¹¹⁰.

Przy niewątpliwych powinowactwach koncepcji P. Dunin-Borkowskiego z myślą

¹⁰⁹ W. Paruch, *Koncepcja konsolidacji państwowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego w latach 1926-1935*, [w:] *Mniejszości narodowe w polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. J. Jachymka, Lublin 1992, s. 161.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 162-163.

piłsudczykowską można dostrzec jej trzy rysy oryginalne. Po pierwsze – zakładał on, że Żydzi mają możliwość emigracji nie tylko do Palestyny, ale do stosownie obranego kraju, który przyjmie ich przez wzgląd na działalność tamtejszej diaspory. Po drugie – mamy w przypadku rozważanej koncepcji do czynienia z połączeniem elementu przynależnego do modelu koncepcji konsolidacji narodowej propagowanej przez piłsudczyków po 1935 roku (emigracji) z innymi opisanymi wyżej elementami konsolidacji państwowej przedsięwziętej już od 1926 (asymilacja dotycząca jednostek). Po trzecie należy zaznaczyć, że asymilacja państwowa dla części mniejszości żydowskiej, która zdecyduje się pozostać w Polsce, będzie dobrowolna i dokonana z wyboru, co – w zamysle – będzie czyniło ją skuteczną, trwałą i w konsekwencji korzystną dla państwa polskiego¹¹¹.

3. KWESTIA NIEMIECKA

Jak zaznacza J. Tomaszewski: „Rok 1919 oznaczał prawdziwy przewrót w życiu ludności niemieckiej zamieszkującej ziemię dawnego zaboru pruskiego. Włączenie Wielkopolski i Pomorza – na mocy traktatu wersalskiego – do odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej spowodowało, że Niemcy – dotychczas naród panujący – stali się mniejszością, i to nawet w skali całego kraju niezbyt liczną”¹¹². Zmiany polityczne wywołane postanowieniem Ententy nie przesądzały jednak o zakończeniu tarć między przedstawicielami narodu polskiego i niemieckiego zwłaszcza na niwie ekonomicznej. Poza tym w mentalności zwłaszcza Wielkopolan dominował wciąż aspekt patriotyczny wywołany długotrwałym oporem przeciw germanizacji oraz wzmożona potrzeba solidarności narodowej – również będąca pokłosiem polityki zaborczej – która nadal musiała stawiać czoło przejawom niemieckiego nacjonalizmu, niezwiązanego jednak już z polityką cesarską, ale z polityką hitlerowską.

Walka ekonomiczna przejawiała się przede wszystkim poprzez bojkot towarów niemieckich oraz wprowadzanie w życie hasła: „swoj do swego po swoje”, co skutkowało zwyczajem nabywania produktów polskich przedsiębiorców w polskich sklepach. Trzeba jednak pamiętać w tym kontekście, że większość Niemców mieszkających w dwudziestoleciu międzywojennym w Polsce trudniła się rolnictwem (na Pomorzu i w Wielkopolsce 80 %)¹¹³. Na podstawie danych ze spisów ludności przeprowadzonych w roku 1921 i 1931 liczba reprezentantów mniejszości niemieckiej zmniejszyła się w województwie poznańskim z 16,7 % wobec ogółu ludności tego obszaru do 9,2 %. Na obniżenie się odsetka osadników niemieckich w Polsce miała wpływ przede wszystkim emigracja związana ze wspomnianymi zmianami terytorialnymi i administracyjnymi dotyczącej tego obszaru¹¹⁴.

¹¹¹ W. Paruch, *Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego (1926-1939)*, Lublin 2005, s. 397-415.

¹¹² J. Tomaszewski, *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985, s. 208.

¹¹³ Z. Adamowicz, *Mniejszości narodowe w Polsce*, [w:] *Mniejszości narodowe w polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. J. Jachymka, Lublin 1992, s. 14.

¹¹⁴ J. Tomaszewski, *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985, s. 213-214.

Tym niemniej antypolskie wystąpienia Niemców i rozwój tendencji separatystycznych wśród zdecydowanej większości obywateli polskich narodowości niemieckiej w Polsce Zachodniej, tzn. na Górnym Śląsku, na Pomorzu i w Wielkopolsce, oraz doświadczenia historyczne miejscowej ludności miały wpływ na przyjęcie na tych terenach nastawienia antyniemieckiego, określanego mianem nacjonalizmu obronnego, w krzewieniu którego celowała Narodowa Demokracja. Bowiem w ten sposób realizowała i podkreślała swój udział na gruncie walki ideologicznej o polską granicę zachodnią. Ponieważ na czoło ruchu politycznego wysforowała się zwłaszcza w Wielkopolsce, podobne działania podjęła również na Górnym Śląsku. Zwłaszcza członkowie i sympatycy partii interesowali się wspomnianą problematyką, a także silnie reagowali na politykę zagraniczną rządu polskiego wobec Niemiec. W stosunku zaś do reprezentantów mniejszości niemieckiej endecy optowali za ich przymusową polonizację zgodnie z propagowaną przez nich koncepcją państwa narodowego. Byli także rzecznikami prowadzenia zdecydowanie antyniemieckiej polityki zagranicznej, stąd uważali, że posunięcia sanacji w tej materii są niewystarczająco skuteczne, nie zapewniają bowiem bezpieczeństwa jednej z granic. Poza tym hasła propagandy antyniemieckiej wykorzystywano do pozyskania politycznego szerokich mas oraz zwrócenia ich przeciw sanacji. Było to tym łatwiejsze, że stanowisko sympatyków i uczestników obozu rządzącego wobec kwestii unormowania stosunków polsko-niemieckich nie było jednolite, co wynikało z pochodzenia dzielnicowego, dlatego wiele z przedsięwzięć aparatu władzy terenowej stało w jawnej sprzeczności z oficjalną polityką MSZ w Warszawie¹¹⁵. Ponadto dla większości reprezentantów konserwatywnego skrzydła obozu był to problem marginalny, gdyż do końca dwudziestolecia międzywojennego w ich myśleniu i działaniu wiodła prym idea jagiellońska. Największą zaś aktywność wobec wspomnianego problemu przejawiali zwolennicy Związku Naprawy Rzeczypospolitej, z których wywodził się Michał Grażyński. Z kolei w organizowaniu antyniemieckich wystąpień najbardziej czynni okazywali się byli uczestnicy powstań w Wielkopolsce i na Górnym Śląsku. Wskazane tendencje starano się ograniczać, w czym celowały z kolei czynniki oficjalne obozu i ośrodek centralny zwłaszcza po zmianie kursu polityki rządu polskiego wobec Niemiec w 1934 r. Do tego czasu udzielano poparcia każdemu posunięciu niesprzyjającemu zachodniemu sąsiadowi, który uczyniły czynniki oficjalne. Poza tym – ponieważ ich program walki z niemieczyzną w województwach zachodnich – przybierał z czasem cechy szowinizmu narodowego – zwłaszcza w odniesieniu do celowo podsycanych nastrojów antyczechosłowackich, to w tym kontekście głos P. Dunin-Borkowskiego w dyskusji można odczytać jako tonizujący te nastroje, umiarkowany i dążący do osiągnięcia porozumienia¹¹⁶.

Warto też dodać, że pojawienie się Związku Naprawy Rzeczypospolitej na Pomorzu było skutkiem aktywności i ekspansywności poznańskiego ośrodka zetowego, który działał w tej strukturze na poziomie centrali oraz przyczynił się do rozłam

¹¹⁵ Por. AAN, MSW, Wydział Narodowościowy, Materiały w sprawie pozbawienia obywatelstwa polskiego osób, które nielegalnie wyemigrowały do Niemiec (1939), sygn. 1021, s. 9-12.

¹¹⁶ Z. Dworecki, *Problem niemiecki w świadomości narodowo-politycznej społeczeństwa polskiego województw zachodnich Rzeczypospolitej 1922-1939*, Poznań 1981, s. 116.

w wojewódzkiej komórce związku, który postępował w sierpniu i wrześniu 1926 r. To środowisko zetowe odegrało później bardzo istotną rolę w formowaniu instancji BBWR na poziomie wojewódzkim w Poznańskim. Zarówno działacze wielkopolscy, jak i pomorscy odznaczyli się ideowością oraz inteligencją, ale genezy podjęcia przez nich współpracy z piłsudczykami należy upatrywać w związkach z administracją państwową i BBWR, a nie w radykalnie społecznym i politycznym zdefiniowaniu się, które nastąpiło dopiero później.¹¹⁷

Istniała także w obozie sanacyjnym stosunkowo niewielka ilość osób, która nie reagowała na antypolskie działania nacjonalistów niemieckich w województwach zachodnich. Nie łączyła bowiem tych wydarzeń z ewentualnym zagrożeniem ze strony hitlerowskich Niemiec i nasileniem się tendencji rewizjonistycznych. Dla nich Rzesza pozostawała ideałem organizacji państwa oraz siłą mogącą skutecznie przeciwstawić się potędze ZSRR¹¹⁸.

Osiadła ludność województw pomorskiego i poznańskiego składała się przede wszystkim z zamożnych chłopów, średniozamożnych przedsiębiorców spoza rolnictwa oraz inteligentów, którzy byli przedstawicielami wolnych zawodów¹¹⁹. Zaszczepiona podczas trwania zaborów wyższość wobec Polaków sprawiała, że antagonizm na tle narodowym wśród tych grup nie zelżał, a nawet wzmocnił się dzięki działalności niemieckich ugrupowań prawicowych o zabarwieniu nacjonalistycznym.

W tej sytuacji rozwiązanie kwestii niemieckiej, które sprowadzałyby się do bezkonfliktowej koegzystencji, podporządkowanej koniecznością wymuszenia na mniejszości lojalności wobec władz odrodzonego państwa, było bardzo skomplikowane. Wymagało także wprowadzenia w życie indywidualnych (zaprojektowanych w zgodzie z różną specyfiką problemów mniejszości niemieckiej w Wielkopolsce, na Pomorzu oraz na Śląsku), przemyślanych (zwłaszcza w związku z polepszeniem sytuacji ekonomicznej większości polskiej) i delikatnych rozwiązań (na nastroje opinii publicznej w Polsce oddziaływała bowiem także polityka zagraniczna Rzeszy oraz dyskusje toczące się na arenie międzynarodowej na temat naruszenia przez Polskę uprawnień mniejszościowych).

Umocnienie władzy oraz rozwiązanie kwestii dostępu do ziemi oznaczało podjęcie próby cofnięcia skutków długotrwałej polityki germanizacyjnej. Jednakowoż działania te szły również w sukurs bieżącym problemom, wywołanym przede wszystkim wybuchem kryzysu gospodarczego w 1929 roku, który wzmógł nastroje antyniemieckie.

¹¹⁷ P. Olstowski, *Związek Naprawy Rzeczypospolitej na Pomorzu w latach 1926-1928. Przyczynek do dziejów obozu pomajowego w województwie pomorskim, [w:] Nad Bałtykiem. W kręgu polityki, gospodarki, problemów narodowościowych i społecznych w XIX i XX wieku*, pod red. Z. Karpusa, J. Kłaczkowa, M. Wołosa, Toruń 2005, s. 374. Por. P. Waingertner, „Naprawa” (1926-1939): z dziejów obozu pomajowego, Warszawa 1999, s. 27-31.

¹¹⁸ Z. Dworecki, *Problem niemiecki w świadomości narodowo-politycznej społeczeństwa polskiego województw zachodnich Rzeczypospolitej 1922-1939*, Poznań 1981, s. 105-124.

¹¹⁹ Ibidem, s. 215.

Programy pozytywne dotyczące wspomnianych wyżej kwestii zarówno obóz konserwatywny, jak i piłsudczykowski (wszak przez konserwatystów infiltrowany) formułował w odniesieniu do ludności zamieszkującej w zwartych grupach rejony przygraniczne, a nie wobec tych żyjących w rozproszeniu w głębi kraju¹²⁰. Miało to przede wszystkim związek z chęcią zapobieżenia działaniom odśrodkowym, zdiagnozowanym jako niebezpieczne dla formowania się tożsamości młodego państwa.

Do postulatów konserwatystów dotyczących działań praworządnych w odniesieniu do mniejszości niemieckiej piłsudzczy dodawali żądanie wyrażone przez Józefa Piłsudskiego na posiedzeniu Rady Ministrów 18 sierpnia 1926 roku, aby ludność ta czuła silną rękę władzy nad sobą, co dotyczyło zwłaszcza byłych posiadłości pruskich, gdzie zakrzewienie lojalności państwowej wywoływało opór¹²¹.

Także Krzysztof Osiński podkreśla przeświadczenie mieszkańców dzielnicy o wyjątkowości Pomorza, które wywodzi z konieczności toczenia dawniej walki z germanizacją. Charakteryzuje je również w dwojaki sposób: 1) jako dzielnicę wrogą wobec innych, obcych, 2) jako bastion Narodowej Demokracji. W odniesieniu do poczynionych wyżej wskazań, badacz ten konstatuje: „Budowanie własnego zaplecza politycznego było dla sanacji procesem długotrwałym. Jeszcze w 1928 r. dysponowała ona stosunkowo słabymi wpływami, ponieważ żaden jej reprezentant nie zdołał zdobyć w wyborach mandatu do parlamentu. Rozwój struktur BBWR, a później Obozu Zjednoczenia Narodowego, dokonał się głównie dzięki poparciu administracji rządowej. Każdorazowy sanacyjny wojewoda pomorski starał się wywierać naciski na podległe sobie osoby i instytucje, aby popierały ugrupowania piłsudczykowskie. Dodatkowo często były one również wspomagane pochodzącymi od władz dotacjami, co ułatwiało ich działalność”¹²².

W tym kontekście warto przytoczyć kilka zapatrywań na możliwość rozwiązania zadrażnień między mniejszością niemiecką a większością polską w Poznańskim czynionych w 1929 roku na łamach „Drogi” przez P. Dunin-Borkowskiego. W swym artykule pt. „Idea państwowa w Poznańskim” pisał: „Ideologia Poznańskiego jest zupełnie naturalnym wynikiem ich sytuacji przed wojną i w chwili odzyskania niepodległości. Z natury tego położenia jest ten punkt nieco odmienny niż innych dzielnic, ale w obrębie niepodległej Polski niemniej państwowy”¹²³. Mentalność mieszkańców województwa poznańskiego ukształtowała zatem ich specyficzna sytuacja historyczna warunkująca i utrwalająca antagonizm wobec współczesnej im mniejszości niemieckiej.

¹²⁰ W. Mich, *Problem mniejszości narodowych w myśli politycznej polskiego ruchu konserwatywnego (1918-1939)*, [w:] *Mniejszości narodowe w polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. J. Jachymka, Lublin 1992, s. 93.

¹²¹ W. Paruch, *Koncepcja konsolidacji państwowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego w latach 1926-1935*, [w:] *Mniejszości narodowe w polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. J. Jachymka, Lublin 1992, s. 159.

¹²² K. Osiński, *Walka o Wielką Polskę. Narodowa Demokracja wobec rządów sanacji na terenie województwa pomorskiego w latach 1926-1939*, Toruń 2008, s. 60-62, 67-68.

¹²³ P. Dunin-Borkowski, *Idea państwowa w Poznańskim*, „Droga” 1929, nr 10, s. 841.

Jak wspominał Stanisław Kozicki po konferencji pokojowej w Paryżu 1919 r. spędzając lata 1920-1923 w Wielkopolsce: „Wszystkie warstwy społeczeństwa wielkopolskiego nauczyły się walczyć o swoje prawa z administracją pruską, organizować się do legalnej walki politycznej i urządzać swoją działalność polityczną. Kółka rolnicze i spółki zarobkowe i kredytowe stworzyły potęgę gospodarczą, którą podziwiali i której obawiali się Niemcy. (...) Warunki prawne i polityczne oraz metody pracy społecznej i gospodarczej wpłynęły w sposób decydujący na praktykę i obyczaje społeczeństwa Wielkopolskiego – pozbyło się ono tak powszechnego w Polsce romantyzmu politycznego i zarówno w poglądach, jak w działalności praktycznej stało się na wskroś realistyczne. Ten realizm ujawnił się też w życiu politycznym i sprawił, że kierunek demokratyczno-narodowy znalazł w Poznańskim, a także na Pomorzu bardzo silne podstawy i stał się kierunkiem panującym na początku wieku XIX”¹²⁴

Warto w tym kontekście zaznaczyć, że działacz w maju 1920 r. zatrzymał się w Poznaniu, gdzie wówczas już przebywał Dmowski po powrocie z Algieru. W mieście zaklimatyzował się bardzo szybko, a to dzięki nawiązaniu bliższych kontaktów z miejscowym środowiskiem endeckim, odgrywającym ważną rolę w życiu regionu i kraju¹²⁵. Jak konstatował: „Trzy zabory usiłowały rozdzielić społeczeństwo polskie na trzy odrębne społeczeństwa. Sto lat różnych warunków ekonomicznych, prawnych i oświatowych działało z potężną siłą. W Królestwie panował wielki przemysł, w Poznańskim kwitło rolnictwo, a biedna Galicja nie miała ani przemysłu, ani rozwiniętego rolnictwa. (...) Ustupując dla osiągnięcia zgody Poznańczyków, chciałem mieć tę satysfakcję, że przedstawię im za premiera Poznańczyka! I jeszcze jeden wzgląd miałem na myśli. Oto Moraczewski był niemal przez cały czas wojny naszym łącznikiem z narodową demokracją [tak w oryginale – przyp. M. Z.], do tego stopnia, że wywoływało to sarkania w kołach partii. Mogłem więc sądzić, że narodowa demokracja [tak w oryginale – przyp. M. Z.] przyjmuje jego nazwisko z wielkim zadowoleniem. Nigdy też nie mogłem później zrozumieć, dlaczego właśnie endecja objawiała takie konwulsje i paroksyzmy przeciw rządowi Moraczewskiego”¹²⁶.

Również w ocenie R. Wapińskiego Poznaniacy charakteryzowali się następującymi cechami: dużym poczuciem swej odrębności dzielnicowej i zaściankowością wykształconą na tym tle. Mimo to do pozytywnej ich oceny jako społeczności skłaniała ich pracowitość. Należy również zwrócić uwagę, że proces integracji narodowej został – w przekonaniu badacza – zburzony przez zamach majowy. Naruszył on bowiem podstawy praworządności zakorzenione w świadomości ludności polskiej, zwłaszcza właśnie województw zachodnich oraz wzmógł niekorzystne tendencje dzielnicowe. Poza tym dążąc do obsady stanowisk administracji państwowej oddanymi sobie ludźmi, w przeważającej mierze wywodzących się z byłych zaborów rosyjskiego i austriackiego, obóz rządzący eliminował z niej kadry miejscowe lub te, które były zadomowione w Wielkopolsce bądź na Pomorzu. Wzmagało to nastroje niezadowo-

¹²⁴ S. Kozicki, *Pamiętnik 1876-1939*, Słupsk 2009, s. 469. Por. W. Plennikowski, *Stanisław Kozicki. W kręgu propagandy idei i polityki Narodowej Demokracji*, Toruń 2008, s. 240-248.

¹²⁵ M. Mroczko, *Stanisław Kozicki (1876-1958). Biografia polityczna*, Gdańsk 1999, s. 196.

¹²⁶ I. Daszyński, *Pamiętniki*, Warszawa 1957: t. 1, s. 211 i t. 2, s. 334.

lenia, które w sporadycznych wypadkach prowadziły do wysuwania haseł odrębności regionalnej o charakterze separatystycznym, popartych dodatkowo argumentem dotyczącym m. in. znacznych różnic dialektalnych, żywych wówczas. W tym kontekście jednak należy odnotować, że P. Dunin-Borkowski przestrzegał przez możliwością wprowadzania procesów unifikujących na tych terenach¹²⁷.

Poza tym oceniał istnienie samego antagonizmu dzielnicowego pozytywnie, wskazując na kilka jeszcze lokalnych cech mieszkańców tej części kraju, takich jak: ugruntowane przywiązanie do katolicyzmu, pracowitość zdeterminowaną przymusem walki ekonomicznej z ludnością niemiecką, łatwość zrzeszania się i organizowania oraz wynikająca z tradycji zaborów naturalną opozycyjność, która jednak – w jego przekonaniu – nie kłóciła się z poparciem zwierzchności rządu. Uzasadniał swe przekonanie następująco: „W walce z Niemcami byli Poznańczycy poniekąd osamotnieni. Ich własne siły starczyły zaledwie do wytrwania w najcięższych warunkach. Sojusznikiem w tej walce był im tylko kościół katolicki. Stąd jeden z ważnych powodów przywiązania Poznańczyków do katolicyzmu. Każdą robotę rozluźniającą ten związek z katolicyzmem, skłonni by byli Poznańczycy uważać za robotę dla Niemców, za osłabienie w obliczu Niemców jedności elementu polskiego. Ale ostatecznie cudu przyłączenia Poznańskiego do Polski dokonała Ententa. Stąd ich specyficzny stosunek do niej. Poznańczycy wykazali zaraz po odzyskaniu niepodległości, że ich nastawienie zwrócone głównie przeciw Niemcom nie przeszkadza im być obrońcami ojczyzny na wszystkich frontach, wobec wszelkich nieprzyjaciół”¹²⁸.

Wszystkie wymienione cechy składają się na uformowanie lokalnej tożsamości mieszkańców Wielkopolski, która zasługuje na szacunek i ochronę. Z jednej strony bowiem nie kolidują z ideą przyjęcia zwierzchności silnej władzy, z drugiej – przesądzają o specyfice regionalnej mieszkańców, cennej – w ocenie P. Dunin-Borkowskiego – dla organizmu młodego państwa. Dlatego też można uznać, że ówczesny wojewoda poznański polemizuje w swym artykule z ideą M. Grażyńskiego¹²⁹ zastosowaną na Śląsku, a dotyczącą – w odniesieniu do terenu województwa poznańskiego – potrzeby unifikacji, tzn. wykształcenia poczucia o przynależności dzielnicy do całego państwa polskiego oraz zmniejszenie lub nawet całkowite wyeliminowanie przeświadczenia o potrzebie patriotyzmu wobec tzw. małej ojczyzny, czyli miejsca urodzenia i wychowania¹³⁰.

Jakkolwiek łatwe do odczytania są intencje dążeń unifikacyjnych oraz centralizacyjnych przedsiębrane oraz propagowane w sferze ideowej przez obóz piłsudczykowski, co może usprawiedliwiać sytuacja zarówno młodej państwowości, jak i specyficzna pozycja Polaków wobec mniejszości niemieckiej, to – zdaniem P. Dunin-Bor-

¹²⁷ R. Wapiński, *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1989, s. 395.

¹²⁸ Ibidem, s. 840-841.

¹²⁹ Michał Tadeusz Grażyński (1890-1965) – działacz niepodległościowy i społeczny, długoletni komisarz wojewoda śląski. Zob. szerzej: W. Musialik, *Michał Tadeusz Grażyński (1890-1965). Biografia polityczna*, Opole 1989, s. 71-98; A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*, Wrocław 1979, s. 106-115.

¹³⁰ W. Musialik, *op. cit.*, s. 138-143.

kowskiego błędne jest mniemanie o konkurencyjności umiłowania małej ojczyzny wobec patriotyzmu do całego państwa. Jak dowodzi: „Nie stoi ten sposób widzenia w sprzeczności z ideą unifikacji ideowej Polski. Unifikacja nie może nigdy być rozumiana jako mechaniczne wymieszanie wszelkich cech lokalnych, wszelkich tradycji i wszelkich typów życia gospodarczego. Utrata pewnych swoistych cech lokalnych przez Poznańskie mogłaby być czymś ujemnym nawet; miłość ojczyzny jest najsilniejszą wtedy zwykle, gdy opiera się na miłości do lokalnych właściwości swojego kraju, tej części ojczyzny, z której się pochodzi i którą się zamieszkuje. Prąd szablonowo unifikacyjny płynie zwykle z braku kultury, lub braku własnych pragnień. Poza walką z kimś, lub poza asymilowaniem się z kimś istnieje jeszcze jedna forma współżycia: wytwórczość i współdziałanie na tle poszanowania dla lokalnych cech specyficznych”¹³¹.

Zatem rozwinięty patriotyzm lokalny jest w przypadku mieszkańców województwa korzystną pożywką dla rozwinięcia się postawy propaństwowej. Dodatkowo postawę tę podsyca i wzmacnia zakorzeniony antagonizm wobec mniejszości niemieckiej oraz ochota, z jaką Wielkopolanie zrzeszają się i organizują w związki formalne, które nie są przez P. Dunin-Borkowskiego postrzegane jako działania odśrodkowe, nadwątlające lojalność wobec władzy centralnej. Z jednej strony bowiem dają one odpór organizacjom niemieckim, z drugiej natomiast przyczyniają się do propagowania żywej postawy zaangażowania obywatelskiego w bieżącą politykę państwa. Twierdzenia te usprawiedliwiał następującymi rozważaniami: „Sprawa walki z partyjniactwem przedstawia się nieco inaczej w Poznańskim niż w reszcie Polski. Do partyj jako do zespołów organizacyjnych nie posiada ludność Poznańskiego wstrętu, choćby już dlatego, że w ogólności chętnie się organizuje. Partie polskie w Niemczech nie ulegały, nie będąc nigdy przy władzy, tej demoralizacji, jaka wypływa ze współuczestnictwa w rządach i przetargach z rządem. Przekonanie, iż partie polityczne – raczej organizacje polityczne – były potrzebne i pożyteczne w epoce ucisku niemieckiego jako środek obronny, jest w Poznańskim bardzo żywe. Natomiast w samych partiach, u ludzi którzy się na nie składają, tradycyjna postawa opozycyjna, właściwa epoce walki z państwem niemieckim, a tak we własnym państwie ujemna, zagnieździła się i trwa nadal bardzo silnie”¹³².

Jak konstatuje P. Hauser, należy zwrócić uwagę również na fakt, że mniejszość niemiecka miała w Polsce zapewnioną pełnię praw obywatelskich oraz swobody w dziedzinie kulturalnej. Polskę obowiązywały postanowienia tzw. traktatu mniejszościowego, który wprowadzał międzynarodową ochroną mniejszości narodowych. Niezależnie od tego kryterium konstytucja RP z marca 1921 roku zapewniała równe prawa i swobodę rozwoju kulturalnego wszystkim mniejszościom zamieszkałym w Polsce. (Były to szersze uprawnienia niż przewidywał traktat o mniejszościach). Tak więc demokratyczne ustawodawstwo polskie było najistotniejszym czynnikiem decydującym o położeniu prawnym mniejszości. W tej sytuacji zawieszenie przez rząd polski wykonywania traktatu mniejszościowego w 1934 roku nie zmieniło w sposób istotny

¹³¹ P. Dunin-Borkowski, *Idea państwowa w Poznańskim*, „Droga” 1929, nr 10, s. 841.

¹³² *Ibidem*, s. 843.

położenia prawnego mniejszości niemieckiej, natomiast ograniczyło możliwość interwencji prawnej czynników zagranicznych w sprawy obywateli polskich. Nakreślone po przewrocie majowym 1926 roku przez nową ekipę rządzącą wytyczne polityki narodowościowej nierealnie zakładały „zupełną asymilację państwową mniejszości niemieckiej”. W związku z tym postulowano, by administracja państwowa nie angażowała się w walkę narodowościową, a w razie potrzeby przeciwdziałać akcjom mniejszości miały polskie organizacje społeczne. Administracja państwowa miała zwalczać jedynie tendencje irredentystyczne. Podjęto wówczas działania zmierzające do repolonizacji ludności o słabiej wykształconej świadomości narodowej¹³³.

Z wymienionych dotychczas względów należy wnioskować, że antagonizm wobec mniejszości niemieckiej w Wielkopolsce był postrzegany przez P. Dunin-Borkowskiego pozytywnie. Bowiernie właśnie dzięki zasłóściom historycznym oraz – jak zauważa – istniejącej w Poznańskim bardzo ciężkiej konkurencji niemieckiej na każdym kroku¹³⁴ mógł ostatecznie wykształcić się rodzimy ideał, właściwy warunkom tej dzielnicy: obrony w dziedzinie materialnej i językowej przed naporem niemieckim¹³⁵, którego wartość nie przeminęła wraz z nastaniem niepodległości, dzięki czemu owe swoiste cechy mieszkańców Wielkopolski były godne pochwały oraz poparcia.

¹³³ P. Hauser, *Mniejszość niemiecka na Pomorzu w okresie międzywojennym*, Poznań 1998, s. 72, 76.

¹³⁴ *Ibidem*, s. 839.

¹³⁵ *Ibidem*.

ROZDZIAŁ III

PROBLEMY BEZPIECZEŃSTWA PAŃSTWA

1. KWESTIA WSPÓŁPRACY POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEJ NA WYPADEK WOJNY

Czechosłowacja była po Niemczech i ZSRR trzecim sąsiadem Polski międzywojennej pod względem długości wspólnej granicy. Jej osiągnięcie suwerenności było bezpośrednio związane z toczeniem różnorodnych sporów z II RP. Były to reperkusje zatargów wcześniejszych, np. o Śląsk Cieszyński, którego ostateczny podział ukonstytuowany 28 lipca 1920 r., pozostawiła po stronie czeskiej cały okręg przemysłowy i ponad 100 tysięcy ludności polskiej, co skłoniło obie strony do podjęcia rokowań i przesądziło w tym okresie o poprawie stosunków wzajemnych. Dało też asumpt najpierw do zawarcia konwencji handlowej, później do planowania ewentualnego sojuszu politycznego. Mimo serii umów regulujących różne formy obustronnej współpracy – granicznej, handlowej, gospodarczej czy komunikacyjnej, stosunki polsko-czechosłowackie pozostały chłodne, ze względu na brak wzajemnego zaufania obu stron. Brak formalnego traktatu politycznego zaważył bowiem na niemożliwości zawarcia porozumienia wojskowego. Sytuacji nie zmieniło nawet zagrożenie ze strony Niemiec, w odniesieniu do możliwości zawarcia Paktu Czwerech. Z kolei po traktacie radziecko-czechosłowackim z 16 maja 1935 r. Polska celowo nagłaśniała sprawę gorszego – według niej – traktowania obywateli mniejszości na terytorium Zaolzia. Poza tym cała druga połowa lat 30. w stosunkach Polski do Czechosłowacji nosiła piętno konsekwencji strategii uprawiania polityki zagranicznej przez Józefa Becka, który nie krył zadowolenia z wyraźnych już od 1937 r. zakusów antyczeskich Hitlera, licząc na to, że dzięki w ten sposób ukształtowanej koniunkturze, z pomocą Węgier, uda się Polsce przyłączyć zaolziańską część Śląska Cieszyńskiego i oddzielić Słowację od Czech¹.

Przez cały okres międzywojenny nie doszło zatem do ustalenia między Polską a Czechosłowacją stosunków przyjaznych, opartych chociażby na chęci utrzymania wobec państwami życzliwej neutralności. Wartym odnotowania jest chociażby fakt

¹ J. Kukułka, *Traktaty sąsiedzkie Polski odrodzonej*, Wrocław 1998, s. 45-48.

postrzegania się partnerów jako wrogów, a nawet jako angażujących się po obu stronach na rzecz szkodenia sobie nawzajem. Trudności w zawiązaniu współpracy na arenie międzynarodowej należy również przede wszystkim upatrywać w zbytym zaufaniu liderów Republiki Czechosłowackiej do Rzeszy i niemożność nazywania jej wspólnym wrogiem. Ta zachowawczość Czechosłowacji zaważyła także na ostrożności Polski w dostrzeganiu pozytywów z istnienia bloku Małej Ententy.

Mimo to Roman Dmowski i grono jego sympatyków już w okresie trwania I wojny światowej wyrażali swoje poparcie dla czeskich aspiracji niepodległościowych. Dlatego na forum międzynarodowym, wobec przywódców Ententy upominał się on o zagwarantowanie Czechom i Słowakom prawa do odrodzenia się ich państw². W dorobku ideowym przywódcy obozu narodowego znajdujemy ponadto nakaz współpracy z naszym południowym sąsiadem, a zwalczanie Czechów oceniał on jako objaw małości. Przekonanie to nie wynikało jednak z oceny moralnej, ale z uwarunkowań geopolitycznych, bowiem zagrożenie Czech ze strony Niemiec nie powinno pozostawać dla Polski obojętne.³ Swoich poglądów Roman Dmowski nie zmienił również w trudnym dla stosunków wzajemnych obu krajów okresie walki o Śląsk Cieszyński. Jego ripostą wobec zwolenników przyłączenia tych terenów do Polski było wskazanie na istnienie Karpat jako naturalnej granicy. Także i w innych wypowiedziach publicystów obozu częstokroć pojawiał się wątek sposobów porozumienia z Pragą, pomimo prowadzenia przez Czechosłowację nieprzyjaznej Polsce polityki. Najważniejszym celem bowiem zawsze pozostawało pozyskanie sojusznika przeciw Niemcom. Wielość problemów w stosunkach dwustronnych, tzn. konflikty graniczne na Śląsku Cieszyńskim, Orawie i Spiszu, postawa naszego sąsiada wobec Rosji, a także wspieranie antypolskiej działalności Ukraińców, uniemożliwiała jednak osiągnięcie tego celu.⁴

Ze względu na powyższe wątpliwości za tym cenniejszy należy uznać głos P. Dunin-Borkowskiego, który w roku 1931 pisał: „Będąc zwolennikiem politycznego zbliżenia w pewnej mierze z republiką czechosłowacką, sądzę, że należałoby zastanowić się w interesie istotnego i trwałego zbliżenia, do jakiego punktu winno by takie zbliżenie sięgać, jakie zaś ewentualności wykluczać”⁵.

Zdając sobie sprawę ze skomplikowania bieżącej sytuacji, uważał, że: „Polska, dążąc do zbliżenia z Czechosłowacją – i to tak ekonomicznego [unia celna], dla obu stron chyba korzystnego, jak i politycznego – musi się starać, by zbliżenie to dotyczy-

² R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowywanie państwa*, t. 2, Warszawa 1989, s. 72-73; A. Szklarska-Lohmannowa, *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne w latach 1918-1925*, Wrocław 1967, s. 14.

³ J. Kornaś, *Mysł państwowa Narodowej Demokracji do połowy XX wieku*, [w:] *Między Europą naszych pragnień a Europą naszych możliwości*, t. 1, pod red. J. Farysia, T. Sikorskiego, P. Słowińskiego, Gorzów Wielkopolski 2007, s. 239.

⁴ M. Białokur, *Powstanie I Republiki Czechosłowackiej i jej polityka wobec Polski w pierwszych miesiącach niepodległości w myśli politycznej działaczy obozu narodowo-demokratycznego*, [w:] *Na szlakach niepodległej: polska myśl polityczna i prawna w latach 1918-1939*, pod red. M. Marszała, M. Sadowskiego, Wrocław 2009, s. 373-383.

⁵ P. Dunin-Borkowski, *Uwagi o problemie polsko-czeskim*, „Droga” 1931, nr 10, s. 766.

ło tylko wspólnych zainteresowań oby państw [niechęć wobec Niemiec], a nie wciągało nas choćby pomimo woli w zakres zagadnień, które nas nie obchodzą, a w które bylibyśmy wciągnięci w razie ogólnego, zbyt daleko idącego zbliżenia [spór czesko-węgierski, czeska niechęć wobec Austrii]⁶. Poza argumentem współpracy z Czechosłowacją na wypadek agresji niemieckiej dodaje jeszcze dwa argumenty. Jednym z nich jest *troska o los naszych współbraci zamieszkujących w Czechosłowacji*⁷ oraz obietnica stworzenia podwalin do współpracy z drugim państwem słowiańskim⁸.

Tezy powyższe wpisują się w próbę realizacji postulatów piłsudczykowskiych dotyczących uporządkowania stosunków Rzeczypospolitej z państwami środkowoeuropejskimi, co – z jednej strony – miało zwiększyć niezależność i swobodę Polski w podejmowaniu decyzji politycznych na arenie międzynarodowej, a – z drugiej – ułatwiać zbudowanie bloku sojuszniczego w Europie Środkowej. Realizacja powyższych rozwiązań miała również na celu zahamowanie roszczeń obu państw w rejonie środkowoeuropejskim⁹. Jednak należy tu natychmiast zaznaczyć, że kwestia ta dotyczyła w głównej mierze Węgier, Rumuni oraz ewentualnie niepodległej Słowacji, a w żadnym wypadku nie obejmowała Czechosłowacji, wobec której piłsudczycy odnosili się zawsze ze znaczną niechęcią. Wzajemne, codzienne stosunki międzypaństwowe nacechowane były, poza okresami krótkich zbliżeń (okres przedlokareński, dyskusja nad Paktem Czterech itp.), dozą znacznej nieufności. Nie mogło zresztą być inaczej, skoro polityka realizowana przez Eduarda Beneša opierała się z gruntu na innych przesłankach niż polska. Czesi stawiali na Ligę Narodów, zbiorowe bezpieczeństwo, zbliżenie z ZSRR. Dodatkowo zaś jątrzył zadawniony problem Śląska Cieszyńskiego i napięcia związane z traktowaniem mniejszości polskiej. W myśli politycznej piłsudczyków nie było miejsca na konstruktywną rolę dla Czechosłowacji. Nie pasowała Praga do modelu polskiej polityki zagranicznej i stanowiło to jedną z najistotniejszych słabości myśli politycznej piłsudczyków. Z tym wszakże usprawiedliwiającym zastrzeżeniem, że również polityka czechosłowacka popełniała wobec Polski liczne błędy¹⁰.

Jak uzupełnia to rozpoznanie P. Wandycz: „Inicjatywna Piłsudskiego i Becka zmierzała do utworzenia wspólnego frontu dyplomatycznego między Polską a Czechosłowacją, skierowanego przeciw Paktowi Czterech. (...) Polityka Czechosłowacka szła po linii torpedowania Paktu Czterech – poprzez rozwadnianie jego artykułów i osłabiania jego znaczenia we Francji. Dwie wizyty polskich ministrów w Pradze oraz planowana trzecia, która nigdy nie doszła do skutku, nie wyczerpują rzecz jasna, szerokiego tematu zbliżenia między obu krajami czynionych w okresie dwudziestolecia.

⁶ Ibidem.

⁷ Ibidem, s. 767.

⁸ Ibidem, s. 768.

⁹ W. Paruch, *Implementacja przez obóz piłsudczykowski koncepcji polityki równowagi w stosunkach międzynarodowych (1926-1939)*, [w:] *Polska między Wschodem a Zachodem*, pod red. A. Szczepańskiej, H. Walczaka, A. Wątor, t. 1, Toruń 2008, s. 83.

¹⁰ J. Faryś, *Piłsudski i piłsudczycy. Z dziejów koncepcji polityczno-ustrojowej (1918-1939)*, Szczecin 1991, s. 216.

Po 1933 r. jednak nie było już mowy o realnej współpracy. Napięcia i konflikty stały się od 1934 r. chlebem powszednim. W 1935 r., po podpisaniu umowy sojuszniczej między Czechosłowacją a ZSRR, ustała nawet współpraca w dziedzinie wojskowej. Rok 1938 wykopał nową przepaść między obu krajami¹¹.

Z kolei P. Łossowski podkreśla, iż na całości działań podejmowanych przez ministra Becka ciążyło przeświadczenie o niespójności i nietrwałości państwa czechosłowackiego, co – z jednej strony – przekładało się w sposób bezpośredni na fakt, iż nie dostrzegał on niebezpieczeństwa dla Polski w realnym zagrożeniu, jakie stanowiły dla Czechosłowacji Niemcy¹².

Pozornie można wprawdzie odnieść nieodparte wrażenie, iż główne tezy przedstawione przez P. Dunin-Borkowskiego, tj. potrzeba zjednania Czechosłowacji, do której asumpt winna stanowić wspólna świadomość zagrożenia ze strony Niemiec, oraz chęć zawiązania na tej podstawie sojuszu politycznego oraz gospodarczego w Europie Środkowej wymierzonego w dłuższej perspektywie w Rosję, przedstawiają się analogicznie do postulatów Narodowej Demokracji w tym względzie¹³. Jednak należy ten aspekt myśli P. Dunin-Borkowskiego rozpatrywać w nieco szerszym kontekście. Przede wszystkim warto zwrócić uwagę na fakt efemerycznych ociepleń stosunków między Polską a Czechosłowacją. Jego głos zatem odpowiada formule retorycznego wezwania do normalizacji stosunków dyplomatycznych między obu krajami, choć nie miało ono szans na urzeczywistnienie.

Pobrzmiewa w tej argumentacji również zamysł W. Sikorskiego, który – jak uważa – R. Wapiński, z mniejszymi państwami Europy Środkowo-Wschodniej chciał sojuszu pomocniczego, dotyczyło to zwłaszcza zbliżenia polsko-czechosłowackiego. Snuł też przed wojną plany o federacjach regionalnych w Europie, zrealizowane w odniesieniu do Rumunii. W latach 30. postulował to rozwiązanie w odniesieniu do Czechosłowacji – ale w okresie kryzysu monachijskiego wyraził radość z przyłączenia przez Polskę Zaolzia¹⁴. Z drugiej strony zdaje się być nie bez znaczenia określenie specyfiki relacji polsko-czechosłowackich, które miały miejsce jesienią 1931 r. Przede wszystkim w tymże roku pojawiły się pierwsze od dłuższego czasu pozytywne oceny Pragi wobec poczynań dyplomacji polskiej. Było to związane z wiadomościami o rokowaniach polsko-sowieckich o pakt o nieagresji, którego podpisanie 25 lipca tegoż roku przyjęto z zadowoleniem, konstatuując przy tym, że dzięki niemu Polska będzie mogła skuteczniej opierać się zapędom rewizjonistycznym ze strony Niemiec. Mimo to Rzeczpospolita nadal nie była przez stronę czechosłowacką uważana za

¹¹ P. Wandycz, *Trzy próby poprawy stosunków polsko-czechosłowackich 1921-1926-1933* [w:] *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wychodźstwie*, pod red. H. Bułhaka i in., Warszawa 1994, s. 232-233.

¹² Zob. P. Łossowski, *Polska w Europie i świecie 1918-1939*, Warszawa 1990, s. 209-216. Por. S. Cat-Mackiewicz, *Polityka Becka*, Paryż 1964, s. 159-167.

¹³ Por. T. Koziello, *Trudne sąsiedztwo. Stosunki Polski z państwami ościennymi w myśli politycznej Narodowej Demokracji (1918-1939)*, Rzeszów 2008, s. 176-190.

¹⁴ R. Wapiński, *Koncepcje polityczne Władysława Sikorskiego*, [w:] *Polska myśl polityczna. W kręgu twórców myśli politycznej*, pod red. S. Misia, t. V, Wrocław 1988, s. 234.

pożądanego partnera politycznego¹⁵.

Poza tym kolejnym zagadnieniem podjętym ze *spectrum* kwestii polityki międzynarodowej jest przystająca i zgodna z propagowanymi przez całe dwudziestolecie międzywojenne z poglądami piłsudczyków wypowiedź P. Dunin-Borkowskiego na temat obronności państwa z 1939 roku. Stąd do koniecznych czynników mających zapewnić bezpieczeństwo państwa zalicza on nie tylko możliwości wojskowe, ale również ustrój oparty na silnej władzy wykonawczej, zapewniającej ład konstytucyjny, w którym uporządkowane są nie tylko sprawy polityczne, ale i gospodarcze: „Stąd u podstaw światopoglądu wojennego leży postulat planowości, ujmującej w integralnym związku wszystkie zagadnienia. Czymże bowiem, jak nie integralizmem jest praca sztabów dla zwycięskiej wojny nowoczesnej. Integralizm ten nie ogranicza niepaństwowych ośrodków dyspozycji, lecz porządkuje ich pracę i wyprowadza je z jednego pnia koncepcjonalnego – dając zharmonizowane wyniki”¹⁶.

Powyższej koncepcji przyświecało z kolei przekonanie o tym, że: „Wizja przyszłej wojny – rzucona na warsztat pracy sztabowej – decyduje o przebiegu linii komunikacyjnych, elementach nauczania w szkołach, stosunku do zagadnień mniejszościowych w państwie, organizacji gospodarki i przemysłu, współpracy i wymiany gospodarczej pomiędzy państwami, dyslokacji ośrodków wytwórczości przemysłowej i wizja ta w jedną całość łączy elementy czasowe: okres przygotowania do wojny, przebieg wojny i likwidację skutków działań wojennych”¹⁷. Przygotowania do owej totalnej wojny winny być ciągłe i trwałe, dlatego charakterystyka światopoglądu wojennego nie obejmuje jedynie stanu samego przygotowania społeczeństwa do zbrojnej walki, ale dotyczy wykształcenia przekonania istnienia potrzeby swoistej dyscypliny społecznej (nawet w dziedzinach życia nieobjętych ingerencją państwową) znamionowanej przez zaufanie do celowości działań państwa, tzn. jego administracji¹⁸. Dlatego też: „Cały problem psychicznego pogotowia wojennego i światopoglądu wojennego uważać należy za rozstrzygnięty, gdy obywatele odnoszą się do inicjatyw państwowych w zakresie przygotowań wojennych we wszystkich dziedzinach, tak samo, jak do owego mist[er]ium krwi”¹⁹.

Natomiast polityka państwa powinna zmierzać w kierunku akceptacji przez społeczeństwo poczynań i decyzji aparatu państwowego, której punktem kulminacyjnym będzie przekonanie obywatela o gwarancji zwycięstwa wojennego. Aparat państwowy będzie zarazem w stanie zapewnić spójny system ustrojowo-polityczny²⁰. Owa

¹⁵ Por. A. Essen, *Pozycja Polski na arenie międzynarodowej w ocenie dyplomacji czechosłowackiej w latach 1918-1938*, [w:] *Polska między Wschodem a Zachodem*, pod red. A. Szczepańskiej, H. Walczaka, A. Wątor, t. II, Toruń 2008, s. 32. Por. idem, *Polityka Czechosłowacji w Europie Środkowej w latach 1918-1932*, Kraków 2006; idem, *Polska a Mała Ententa 1920-1934*, Warszawa-Kraków 1992.

¹⁶ P. Dunin-Borkowski, *Światopogląd wojenny*, „Zacznyn” 1939, nr 30-31, s. 13.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem, s. 14. Por. W. Paruch, *Mysł polityczna obozu piłsudczykowskiego (1926-1939)*, Lublin 2005, s. 703-715.

¹⁹ P. Dunin-Borkowski, *Światopogląd wojenny*, „Zacznyn” 1939, nr 30-31, s. 13.

²⁰ Ibidem.

koncepcja integralizmu w przedstawianym tu znaczeniu to przede wszystkim zatem: „kierowany organizm, silny ustrój państwowy, planowość w rozbudowie i rozwoju wszystkich gałęzi życia państwowego, nauka i literatura, spełniające nakazy racji stanu, wynikające z państwowej doktryny, bujnie tętniące życie gospodarcze, ujęte w ramy państwowej celowości”²¹.

Podsumowując, należy podkreślić – za P. Dunin-Borkowskim – że: „Tak samo, jak chronicznym i przewlekłym systemem jest stan naszego zagrożenia, tak systemem długotrwałym i stałym winny być środki, wypływające z wojennego światopoglądu. Tu nie wystarczy gotowość typu pospolitego ruszenia. Trzeba silnej, planowej i integralnej konstrukcji państwowej i społecznej”²². Ów stan permanentnego zagrożenia był według piłsudczyków stanem pożądanym i pozytywnym. Ponadto paradoksalnie uznano go za program proponowany na czasy pokoju, a nie tylko na wypadek wojny z Niemcami lub/i z ZSRR, przy czym jego realizacja zakładała również podejmowanie pewnych działań w celu tworzenia sojuszy przy zachowaniu przez nasz kraj jak najdalej posuniętej neutralności²³.

Należy również zauważyć, że propozycje P. Dunin-Borkowskiego dotyczące rozwiązania szczegółowych kwestii z zakresu problemów międzynarodowych Polski wpisują się w ramy koncepcji polityki równowagi (z uwzględnieniem otwarcia na współpracę z Czechosłowacją propagowanej przez obóz piłsudczykowski po zamachu majowym, tym samym powyższe rozważania P. Dunin-Borkowskiego stanowią głos w dyskusji na temat rozwiązania szczegółowych kwestii, które jednak poza sukcesywnym wdrażaniem idei integryzmu państwowego nie zostały zrealizowane.²⁴

2. KWESTIA POMORZA ORAZ TZW. KORYTARZA EKSTERYTORIALNEGO

S. Cat-Mackiewicz zwracał słusznie uwagę, iż w okresie międzywojennym do roku 1933 stosunki między Gdańskiem a Polską układały się w sposób następujący: przede wszystkim działał wtedy Wysoki Komisarz Ligi Narodów, który stale godził zwaśnione strony. Te z kolei optowały za przeciwnymi interesami politycznymi: Gdańszczanie pragnęli wrócić do Niemiec, natomiast Polacy chcieli polskiego Gdańska. Zatem historia stosunków polsko-gdańskich do roku 1933 jest wypełniona licznymi procesami i zatargami przed Ligą Narodów²⁵. Mimo że Gdańsk doskonale prosperował dzięki Polsce, to już w XIX wieku jego mieszkańcy ulegali podszeptom nacjonalistycznym. Ta postawa utrwaliła się i pokutowała również w wieku XX, kiedy to generalnie Niemcy gdańscy nie byli przychylni by zaakceptować ugodę z Polakami. Sytu-

²¹ Ibidem.

²² Ibidem, s. 16.

²³ Por. *Więcej niż niepodległość. Polska myśl polityczna 1918-1939*, pod red. J. Jachymka, W. Parucha, Lubin 2005, s. 112.

²⁴ W. Paruch, *Mysł polityczna obozu piłsudczykowskiego (1926-1939)*, Lublin 2005, s. 715-733.

²⁵ S. Cat-Mackiewicz, *Polityka Becka*, Paryż 1964, s. 94.

acja ta była jednak – jak się wydaje – częścią większego planu strony niemieckiej od czasu odłączenia Gdańska od Niemiec. Celem tej działalności było potwierdzenie, iż perspektywa przyjaznej koegzystencji polsko-niemieckiej na terytorium Gdańska nie jest możliwa²⁶.

Konflikt ten nie był jednak zatargiem regionalnym, ale według słów samego J. Piłsudskiego, Gdańsk był swoistym barometrem stosunku Niemiec do Polski. Zatem sprawa ułożenia stosunków między obiema stronami należały do ważkich kwestii polityki międzynarodowej na linii relacji polsko-niemieckich. Mimo to, jak zauważa W. Paruch, pod koniec lat 20. piłsudczycy z rozmysłem wykluczyli problem Gdańska z całego skomplikowanego procesu zmierzającego do normalizacji stosunków obu państw. Za zmianę kierunku w stronę regionalizacji problemu Wolnego Miasta S. Cat-Mackiewicz nie bez powodu winił Józefa Becka. Powodem nadrzędnym do przyjęcia jego strategii była chęć uniezależnienia polityki polsko-niemieckiej od zmiennej sytuacji w Gdańsku. Dążono zatem do wzmocnienia odrębności Gdańska, utrwalenia jego silnych zależności ekonomicznych od Polski, przekonania opinii publicznej o ważności kwestii dla szeroko zakrojonych planów imperialnych i gospodarczych państwa polskiego, zapobiegania wszelkim próbom zmian statusu politycznego Wolnego Miasta²⁷.

Przyjęcie tej perspektywy może zyskać swe uzasadnienie tylko wzięwszy pod uwagę fakty natury powierzchniowej, takie jak np. możliwość traktowania Wolnego Miasta Gdańska jako samodzielnego państwa, w którego sprawach rozstrzygały jednak organy Ligi Narodów, Polski, jak i władze samego geopolitycznie bezprecedensowego tworu. Jednak z drugiej strony Gdańsk posiadał swoją konstytucję i obszar, a także godło, flagę, walutę, jak również prawo nadawania swego obywatelstwa.

Celem nadrzędnym dla Polski był przede wszystkim swobodny dostęp do morza przy ujściu Wisły. Stąd pod względem politycznym budowę portu w Gdyni można rozpatrywać także w kontekście wywarcia nacisku na gdańszczan, by stali się mniej nieustępliwi²⁸. Jednak należy w tym kontekście zaznaczyć, że skomplikowane stosunki niemiecko-polskie w obrębie Wolnego Miasta były pokłosiem nie tylko planowej polityki II Rzeczypospolitej, ale i strategii Hitlera. Jak podkreśla P. Dunin-Borkowski w swym artykule charakteryzującym program narodowych socjalistów z 1920 roku: „Dla nas nie tak niebezpiecznymi są jednak wyżej podane hasła tej demagogicznej surmy jerychońskiej Hitlera, jak zagadnienia natury czysto politycznej. Nacjonalizm, rewizjonizm i imperializm godzą w podstawy naszego bezpieczeństwa politycznego. Punkty pierwsze programu mówią: <<1) Żądamy zjednoczenia wszystkich Niemców na podstawie prawa samostanowienia narodów w jednych wielkich Niemczech. 2) Żądamy równouprawnienia narodu Niemieckiego w stosunku do innych narodowości,

²⁶ Ibidem, s. 93.

²⁷ W. Paruch, *Implementacja przez obóz piłsudczykowski koncepcji polityki równowagi w stosunkach międzynarodowych (1926-1939)*, [w:] *Polska między Wschodem a Zachodem*, pod red. A. Szczepańskiej, H. Walczaka, A. Wątor, t. 1, Toruń 2008, s. 88-89.

²⁸ S. Cat-Mackiewicz, op. cit., s. 94. Por. P. Łossowski, *Dyplomacja Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992, s. 254-257.

zniesienia traktatów pokojowych w Wersalu i St. Germain. 3) Żądamy ziemi i kolonii dla wyżywienia naszego narodu i osiedlenia nadwyżki ludności.>> Nie poprzednio wymienione punkty demagogiczne, które szukają zła bądź w systemie gospodarczym, bądź mniejszościach, bądź we własnych winach, lecz te trzy punkty polityczne, które wskazują, że Niemcy są niewinne, a rozwiązania nabrzmiałej sytuacji należy szukać poza granicami Rzeszy, najbardziej emocjonują obywateli niemieckich i ich indywidualne poglądy niemieckiej racji stanu, której wyrazicielem stał się teraz Hitler”²⁹.

Stąd też już w roku 1930 P. Dunin-Borkowski za najważniejszy problem obronny Polski uznaje możliwość swobodnego korzystania z portu w Gdańsku, względnie posiadanie nowoczesnego zaplecza w Gdyni³⁰. Definiował tę potrzebę, uzasadniając konieczność jej pełnej realizacji, jako umocnienie w ten sposób pozycji i niezależności Polski w stosunku do Rosji³¹, która – jak czytamy na łamach międzywojennej prasy pomorskiej była: „państwem imperialistycznym, któremu obce były wartości uniwersalne. Od samego początku przygotowywała się do wojny w Europie. Współpracowała z Niemcami na rzecz zanarchizowania Europy i świata. Stąd też dla Pomorzania była zawsze zagrożeniem. Dlatego też dziennikarze pomorscy marzyli o jej rozpadzie i utworzeniu na jej gruzach niepodległych państw, w tym i Rosji demokratycznej”³².

Odpierał także P. Dunin-Borkowski liczne argumenty strony niemieckiej, pisząc: „Etnograficznie polski charakter Pomorza (...) bywa zbijany przez Niemców niemieckością Gdańska, która zresztą nie jest zupełnie zagrożona użytkowaniem przez nas portu. Ekonomicznie bardzo ważnym jest argument, że tranzyt towarów z północy na południe i odwrotnie jest większy, aniżeli ze wschodu na zachód, i z zachodu na wschód. Skoro taki jest stan rzeczy, to przy oderwaniu Pomorza od Polski powstałby korytarz niemiecki, odgradzający Polskę od morza, z większym uzasadnieniem mogący się tak nazywać, aniżeli obecny tak zwany korytarz polski. Niemcy starali się zbić ten argument rzekomą niemożnością zupełnie swobodnego tranzytu przez polskie Pomorze swoich towarów. Ostatnio stwierdzenie dyrekcji kolei wschodnio-pruskiej, o zupełnie swobodnym tranzycie przez Polskę, odjęło wszelką moc tej argumentacji niemieckiej”³³. Z kolei uzasadnienie stworzenia jednostki Wolnego Miasta Gdańska bronił w następujący sposób: „Jeśli jednak chodzi o kwestię Pomorza, to argument historyczny, że kraj ten zawsze w czasie niepodległości i mocarstwowego naszego bytu do nas należał, rzuca bardzo ciekawe światło. Zdaje się, że powstanie tej bądź co bądź dość skomplikowanej geograficznie konfiguracji wykazuje nieodzowność jej istnienia dla Polski”³⁴.

²⁹ P. Dunin-Borkowski, *Program Hitlera*, „Państwo Pracy” z dnia 30 IV 1933, s. 4.

³⁰ Idem, *Najważniejszy obronny problem Polski*, „Droga” 1930, nr 1, s. 50.

³¹ Ibidem, s. 51.

³² R. Michalski, *Sprawy wschodnie w polskiej prasie pomorskiej w okresie międzywojennym*, [w:] *Polska polityka wschodnia w XX wieku*, pod red. M. Wojciechowskiego, Z. Kapusa, Toruń 2004, s. 107.

³³ P. Dunin-Borkowski, *Najważniejszy obronny problem Polski*, „Droga” 1930, nr 1, s. 51.

³⁴ Ibidem.

Choć nie brakowało podstaw do szczegółowego określenia sytuacji prawno-politycznej ludności polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku, to problemem głównym było wyegzekwowanie tych uprawnień, gdyż Polska nie posiadała żadnej możliwości egzekwowania zawartych umów. Do prerogatyw gospodarczych na podstawie Traktatu Wersalskiego należało: objęcie Gdańska polskim obszarem celnym, udział w administracji i eksploatacji portu i dróg wodnych oraz zarządzania i wykorzystania sieci kolejowej wraz z komunikacją pocztową. Do politycznych obowiązków należały: opieka nad obywatelami polskimi i prowadzenie spraw zagranicznych Wolnego Miasta. Natomiast kompetencje wojskowe określały warunki udzielania pomocy militarnej w przypadku ataku z zewnątrz. Polska polityka gospodarcza z kolei koncentrowała się na problemie dostępu do morza, dla którego odłączono Gdańsk od Rzeszy. Stąd zależność miasta od Polski zasadała się na kumulacji spraw celnych i komunikacyjnych, co zresztą stanowiło oś stosunków polsko-gdańskich³⁵.

Wolne Miasto Gdańsk powstało jako rezultat głębokich sprzeczności pomiędzy życiową koniecznością Polski – dostępem do morza – a narodową i kulturową odrębnością Gdańska. Rozstrzygnięcie tego problemu było dla twórców Traktatu Wersalskiego zadaniem trudnym, postrzeganym jako rezultat kompromisowych ustaleń zwycięskich mocarstw, na które zresztą również wywierała wpływ ówczesna europejska sytuacja społeczna i polityczna oraz naciski mające na celu zabezpieczenie własnych interesów przez poszczególne państwa. Stąd stosunki zagraniczne Polski w dwudziestolecu międzywojennym, uwarunkowane przede wszystkim odniesieniem do Niemiec, były naznaczone przyjęciem tego połowicznego i żadnej ze stron niezadowolającego rozwiązania, które dotyczyło państwowej przynależności Gdańska i jego najbliższego zaplecza³⁶.

P. Dunin-Borkowski dostrzegał zatem zasadność podjęcia przez Polaków wysiłków na rzecz budowy portu w Gdyni: „Argumentem trafiającym silnie do przekonania obcokrajowców, zwłaszcza rasy anglosaskiej, jest włożony trud i pieniądź w przedsięwzięcie Gdyni. Na zachodzie uważa się, że uprawnienia sięgają tam, dokąd sięga czyjaś praca i kapitał. Niemcy starają się osłabić ten argument tem, że za inwestycje pieniądze można zwrócić. To twierdzenie traci jednak na swej mocy, skoro pomyślimy już nie o samej pracy czy kapitale, ale o powodach, dla których je tam włożyliśmy”³⁷.

Podsumowując swój wywód, ustosunkował się także do kwestii tzw. korytarza, który stał się w latach 30. kwestią zaogniającą w znacznym stopniu stosunki polsko-niemieckie: „Nie przecząc, iż dla Niemiec nie jest wygodnym rozdzielenie ich terytoriów przez pas polskiego Pomorza, należy stwierdzić, że sprawa ta nie stawia kwestii ich bytu pod znakiem zapytania (...) Natomiast należy stwierdzić, że przynależność Pomorza do Polski i możliwość używania swobodnego portu w Gdańsku jest koniecznością państwową Polski, utrata zaś Pomorza i przywileju w Gdańsku uniemożliwia-

³⁵ H. Stępnia, *Ludność polska w Wolnym Mieście Gdańsku (1920-1939)*, Gdańsk 1991, s. 20-21, 61.

³⁶ M. Podlaszewski, *Ustrój polityczny Wolnego Miasta Gdańska w latach 1920-1933*, Gdynia 1966, s. 204.

³⁷ P. Dunin-Borkowski, *Najważniejszy obronny problem Polski*, „Droga” 1930, nr 1, s. 51.

łaby na dalszą metę egzystencję Polski³⁸.

Wszystkie rozpatrywane przez niego wyżej kwestie były w owym czasie żywotne i wpływające w sposób bezpośredni na stosunki polsko-niemieckie. Jak zauważa J. Faryś, zmiennym jest fakt, że podobnie jak wszystkie inne ugrupowania sanacja uważnie obserwowała politykę Niemiec i dostrzegała, że ich pełne pokojowych deklaracji wystąpienia na forum Ligi Narodów przeczą praktyce politycznej. Bowiem w odniesieniu do Polski dyplomacja niemiecka przyjęła strategię rewizjonistyczną, co nie sprzyjało osiągnięciu nawet połowicznego porozumienia, stąd sanacja postawiła na konfrontację. Było to stanowisko uzasadnione, zwłaszcza po wygranej nacjonalistów i Hitlera w wyborach 1930 r. Mimo to BBWR opowiedziała się za ratyfikacją umów likwidacyjnej i handlowej, chcąc wykazać się wobec strony niemieckiej dobrą wolą. Niestety gest ten nie przyczynił się do odprężenia, gdyż nacjonalistyczna prawica niemiecka nie zrezygnowała ze swego konfrontacyjnego nastawienia. Oliwy do ognia dolano na przykład w 1932 r. z powodu wizyty floty niemieckiej w Wolnym Mieście Gdańsku, co strona polska potraktowała jako oczywisty nietakt³⁹.

Warto odnotować, że na wzajemne polsko-niemieckie kontakty na arenie międzynarodowej wpływała również jakość stosunków narodowościowych na Pomorzu. Jak zauważa R. Wapiński, o stanowisku mniejszości niemieckiej na tym terenie przesądzała pozycja Niemiec w Europie oraz ich sytuacja wewnętrzna. Stąd reakcją na wybór Hitlera na kanclerza był wzrost nadziei na powrót Pomorza do Rzeszy. Mimo to sanacja kierując się wytycznymi nacjonalizmu państwowego starała się osiągnąć pewien stopień normalizacji stosunków, co uwieńczył sukces podpisania w 1934 r. paktu o nieagresji⁴⁰.

Nawet zmniejszenie się liczby spornych spraw polsko-gdańskich w Genewie, dzięki działalności A. Zaleskiego) nie poprawiło naprężonych stosunków polsko-niemieckich, to było bowiem sprzeczne z tendencjami rewizjonistycznymi, występującymi w niemieckich kołach nacjonalistycznych, chcących wykazać, że według zapisów Traktatu Wersalskiego przyjazny układ stosunków Polski z Niemcami był nierealny. Dlatego Wolne Miasto Gdańsk stanowiło punkt newralgiczny, gdyż miało stanowić jeden z przykładów potwierdzających tę tezę. Skomplikowany był również problem sytuacji mniejszości niemieckiej w Polsce: kiedy w Gdańsku zarysowała się możliwość ściślejszej współpracy gospodarczej, to w Genewie doszło do nacisków strony niemieckiej na rozpatrywanie spraw mniejszościowych. Poza tym piastowane przez Rzeszę stanowisko członka Rady Ligi było wykorzystywane do rozwijania propagandy w tym kierunku⁴¹.

Przez cały omówiony wyżej czas na jakość relacji polsko-niemieckich miała wpływ kwestia tzw. korytarza eksterytorialnego, która była uznana za kluczową także przez

³⁸ Ibidem, s. 52.

³⁹ J. Faryś, *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918-1939*, Warszawa 1981, s. 231-232.

⁴⁰ Por. R. Wapiński, *Życie polityczne Pomorza w latach 1918-1939*, Warszawa 1990, s. 209-216.

⁴¹ S. Mikos, *Wolne Miasto Gdańsk a Liga Narodów*, Gdańsk 1979, s. 215-216.

Rzeszę. K. Smogorzewski⁴² w roku 1930 w broszurze poświęconej temu problemowi oraz jego konsekwencjom pisał: „W Polsce niema żadnej sprawy „korytarza”. Dzielnica pomorska jest jedną z najstarszych historycznie ziem polskich, a „korytarza” nie było tylko w ciągu półtorawiekowego stanu niemoralnego, to znaczy czasu trwania podziałów Polski. Ludność Pomorza była i jest polską w swej olbrzymiej większości, jej lojalizm jest pewny; nie ma tu śladów jakiegoś ruchu autonomicznego. Gospodarczo Pomorze samo na powrocie do ojczyzny zyskuje, a jego do Rzeczypospolitej przynależność jest nieodzownym warunkiem niepodległości Polski. Niema także sprawy „korytarza” na terenie polityki zagranicznej (...) Niemcy obecnego stanu rzeczy nie uznali jeszcze za ostateczny i rozwinęli olbrzymią akcję, mającą na celu postawienie sprawy „korytarza” na forum międzynarodowym. (...) Prowadzą Niemcy żywą propagandę, wykazującą „niedorzeczność” istnienia „korytarza”, oraz dowodzącą, iż stała się im „krzywda”, bo mają oni rzekomo do Pomorza większe niż Polska prawa historyczne, a nawet etnograficzne⁴³. Celem owej propagandy stało się przede wszystkim zyskanie przychylności dla przytoczonych argumentów u przedstawicieli dyplomacji angielskiej i francuskiej.

Fenomenem jednak jeszcze bardziej niepokojącym zdawał się być fakt, że Niemcy wykorzystywali także dla uzasadnienia swego stanowiska argumentów geopolitycznych. Jak wyjaśniał dalej autor wspomnianej publikacji: „Niewątpliwie, niemiecka dążność do nawiązania terytorialnego kontaktu pomiędzy Prusami wschodnimi a resztą Rzeszy odpowiada pewnej tendencji rozwojowej państw, jak gdyby opartej na ich elementarnej dynamice i dlatego z trwałością tej tendencji polityka polska musi się liczyć. Ale niemniej naturalnym prawem „geopolitycznym” jest polska dążność do opanowania całego biegu Wisły i utwierdzenia terytorialnego kontaktu z morzem. I to prawo będzie objawem trwałym, a nie usunęłaby go utrata przez Polskę „korytarza”. Jeśli „geopolityka” ma być wiedzą uczciwą, to musi wieść do konkluzji, że terytorium „korytarzem” zwane jest miejscem, gdzie krzyżują się życiowe arterie Niemiec i Polski, że tu leży węzeł nakazujący obu narodom pokojowe współzycie sąsiedzkie⁴⁴.

W powyższych fragmentach autor *Propagandy „korytarzowej” zagranicą* słusznie definiuje zarzewie konfliktu oraz wskazuje na argumenty Polski, które – według niego – w sposób wystarczający wskazują, że roszczenia strony niemieckiej są bezzasadnie, bezprzedmiotowe nawet, a sam spór jałowy, nastawiony jedynie na efekt konfrontacji w dialogu prowadzonym przez oba państwa⁴⁵.

Należy zwrócić uwagę także na fakt, że owa propaganda unaoczniała, iż kwestia korytarza była tylko pretekstem mającym na celu czy to prowokację strony polskiej, czy manifestację siły przez stronę przeciwną. I choć w stosunkach naszego państwa

⁴² Kazimierz Smogorzewski (1896-1992) – dziennikarz i publicysta zajmujący się tematyką europejską, wieloletni uczestnik prac związanych z tworzeniem encyklopedii Britannica.

⁴³ K. Smogorzewski, *Propaganda „korytarzowa” zagranicą*, Toruń 1930, s. 7.

⁴⁴ Ibidem, s. 27.

⁴⁵ R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893-1939: ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980, s. 248.

z Niemcami możemy obserwować zarówno momenty odprężenia, jak i eskalacji konfliktu, to po śmierci Piłsudskiego coraz częściej dawało się zauważyć na tym polu napięcia i porażki naszej dyplomacji. Niebagatelną rolę w zaognianiu sytuacji odgrywały antypolskie poczynania w Wolnym Mieście Gdańsku. Poza tym kuriozalna okazała się nieufność Rydza-Śmigłego wobec polityki kontynuowanej przez Becka, zwłaszcza że nie różniły ich взгляды koncepcji, a sposobów działania. Zarzewie konfliktu – jak się wydaje – stanowiła przede wszystkim pozorna ustępliwość Becka wobec Niemiec oraz jego polityka przyjaznych gestów nastawiona na zachowanie przez jak najdłuższy czas poprawnych stosunków z Rzeszą. Naczelnny wódz wołał jednak manifestować swą wrogość, mimo zrozumienia zasadności prowadzenia w przedstawiony wyżej sposób polityki przez swego ministra⁴⁶.

Wracając do kwestii Wolnego Miasta Gdańska, należy zaznaczyć, że począwszy od roku 1929 stał się on miejscem dogodnym dla propagowania i manifestowania wrogości niemieckiej wobec Polski. Oznaki te były uzasadnione przez Rzeszę jej rzekomym poczuciem zagrożenia ze strony Rzeczypospolitej, co było kolejną akcją propagandową, mającą na celu usprawiedliwienie potrzeby własnego dozbrowienia⁴⁷.

Ostrożna polityka Piłsudskiego oraz jego następców odnośnie do tego konfliktogennego terenu winna być oceniana w związku z wszystkimi wyżej przytoczonymi uwarunkowaniami. Trudno się zatem zgodzić z T. Koziełłą, który sugeruje jakoby bardziej optymalny w tej sytuacji byłby program Narodowej Demokracji, gdyż tylko „stanowcza postawa władz polskich mogła przynieść uspokojenie i wywołać strach przed naruszaniem praw Rzeczypospolitej. A to byłby pierwszy krok ku normalizacji stosunków”⁴⁸. Bowiem w kontekście wielu wydarzeń z lat 30. XX wieku toczących się zarówno na arenie międzynarodowej, jak i na terenie Wolnego Miasta Gdańska, a także samej Rzeszy, zrealizowanie planu endeckiego, tzn. doprowadzenia do faktycznego zjednoczenia Gdańska z Polską drogą stosunków gospodarczych, kulturalnych i politycznych było niemożliwe. Przykładem potwierdzającym powyższą tezę była istniejąca wrogość mimo że: „Polityka celna Polski była czynnikiem sprzyjającym rozwojowi podstawowych działów gospodarki gdańskiej. Intensywnie rozwijający się od momentu utworzenia Wolnego Miasta przemysł znalazł w protekcyjnej polityce celnej skuteczny środek wzmacniający jego zdolność konkurencyjną wobec zagranicy. Drugim intensywnie rozwijającym się działem gospodarki pod wpływem unifikacji celnej z Polską działem Wolnego Miasta był handel. Jednakże stosunek kupiectwa gdańskiego do polskiej polityki celnej był raczej wrogi”⁴⁹.

Jak oceniał W. Sikorski, dla narodu niemieckiego stałym i niezmiennym elementem symbolizującym jego jedność był protest przeciw zaakceptowaniu postanowień

⁴⁶ J. Faryś, *Piłsudski i piłsudczycy. Z dziejów koncepcji polityczno-ustrojowej (1918-1939)*, Szczecin 1991, s. 211-212.

⁴⁷ J. Krasuski, *Tragiczna niepodległość. Polityka zagraniczna Polski w latach 1919-1945*, Poznań 2000, s. 186-187.

⁴⁸ T. Koziełło, *Trudne sąsiedztwo. Stosunki Polski z państwami ościennymi w myśli politycznej Narodowej Demokracji (1918-1939)*, Rzeszów 2008, s. 137-138.

⁴⁹ B. Hajduk, *Wolne Miasto Gdańsk w polityce celnej Polski 1922-1934*, Warszawa 1981, s. 256-257.

z 1919 r., stąd ich rewizja była swoistym dogmatem, wokół którego konsolidowały się wysiłki polityków Rzeszy⁵⁰. Jak zaznacza z kolei W. Korpalska: „Przekonanie Sikorskiego o grożącym Polsce niebezpieczeństwie za strony Niemiec pogłębiło się od momentów podpisania traktatów lokareńskich. Zarówno w książce „Polska i Francja”, jak i w „Przyszłej wojnie” okazał się czujnym obserwatorem niemieckich dążeń militarystycznych i rewizjonistycznych. (...) Równocześnie, nie wyzwolewszy się z wpływów tradycyjnej polskiej myśli politycznej, podkreślał szczególną rolę Polski między Wschodem a Zachodem oraz wyrażał przekonanie o dwustronnym jej zagrożeniu”⁵¹.

Jako drugi bezdyskusyjny rys niemieckiej mentalności wyróżniał Sikorski podkreślanie roli siły w stosunkach międzynarodowych, gdyż tylko postawa konfrontacyjna mogła przesądzić o rewizji Traktatu Wersalskiego⁵². Jak konstatował: „Sam fakt istnienia tego rodzaju planów ze strony tak potężnego jak Niemcy mocarstwa musi w swym nieuchronnym wyniku sprowadzać współzycie narodów do jednego mianownika, którym jest fizyczna siła”⁵³. Konfrontacja zbrojna – jak oceniał – była nieuchronna, bowiem jak zauważał: „rzadko w ciągu historii ludzkości wchodzące w grę interesy poszczególnych narodów i grup państwowych rywalizowały wzajemnie ze sobą z tak wielką jak obecnie gwałtownością. Nigdy, być może, istniejące pomiędzy nimi rozdziewki nie ujawniały się przy tak potężnych środkach działania ani też nie wzniewały równie głębokich nienawiści o narodowym i klasowym charakterze. W tym fakcie bodajże leży najpoważniejsza groźba dla powszechnego pokoju. (...) W tych warunkach pokój jest niczym innym jak tylko zawieszeniem broni, które trwać będzie tak długo, jak długo jego rzetelni zwolennicy będą w stanie bronić go w razie potrzeby siłą. W istocie rzeczy bowiem pokoju można pragnąć, można do niego dojść na drodze pertraktacji albo go narzucić, nigdy jednak nie można go kupić – szczególnie za cenę jednostronnych ustępstw i koncesji”⁵⁴.

Podsumowując należy zatem stwierdzić, że głos P. Dunin-Borkowskiego idzie w sukurs diagnozie W. Sikorskiego oraz trafnie określa problem tzw. korytarza eksterytorialnego jako najważniejszy obronny problem Rzeczypospolitej. Swoim umiarkowaniem wskazuje na akceptację polityki równowagi uprawianej przez sanację w myśl zasady, że: „Międzywojenna Europa przeszła w sferze stosunków międzynarodowych swoistą ewolucję od „interwencjonizmu” lat dwudziestych do „bilateralizmu” lat trzydziestych, od optymistycznej wiary w stworzenie trwałego i sprawiedliwego systemu międzynarodowego do upadku tych nadziei i panowania siły jako właściwie jedyne instrumentu w rozwiązywaniu problemów międzynarodowych. Ewolucja ta przejawiała się nie tylko w rozkładzie Ligi Narodów i systemu wersalskiego, ale też znacząco była przeobrażeniami w pojmowaniu zjawisk i problemów międzynarodowo-

⁵⁰ W. Sikorski, *Przyszła wojna – jej możliwości i charakter oraz związane z nim zagadnienia obrony kraju*, Warszawa 1984, s. 35.

⁵¹ W. Korpalska, *Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna*, Wrocław 1981, s. 166.

⁵² W. Sikorski, *Przyszła wojna – jej możliwości i charakter oraz związane z nim zagadnienia obrony kraju*, Warszawa 1984, s. 37.

⁵³ Ibidem, s. 39.

⁵⁴ Ibidem, s. 47-48.

wych u polityków tak zachodnich jak polskich”.⁵⁵

Poza tym – zdając sobie sprawę ze skomplikowania materii – którego omawiany problem jest tylko konsekwencją, P. Dunin-Borkowski nie przedstawił żadnej nowej recepty na ten stan rzeczy. Można jednak zauważyć, że choć publicysta podnosił kwestię polityki zagranicznej okazjonalnie, to z uwagą śledził wszelkie zmiany zachodzące zarówno w Niemczech, jak i na gruncie polskim, co pozwalało mu – w konsekwencji – na właściwe diagnozowanie możliwych wariantów rozwoju sytuacji politycznej zarówno wewnątrz, jak i w bezpośrednim sąsiedztwie naszego kraju.

⁵⁵ M. Kornat, *Polityka równowagi 1934-1939. Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007, s. 465.

ZAKOŃCZENIE

M. Król diagnozuje, że P. Dunin-Borkowski w swej publicystyce hołdował wartościom konserwatywnym w odniesieniu do zadań, jakie wyznaczał tej ideologii, a mianowicie – przechowywania podstawowych wartości i zasad funkcjonowania kultury europejskiej, takich jak: etyka katolicka i tradycja¹. Opowiadał się jednak również za możliwością zastosowania dla kształtowania ładu politycznego rozwiązań radykalnych, czym usprawiedliwiał zamach majowy w myśl zasady, że cel uświęca środki².

Z innych idei, które mogą być bezsprzecznie zakwalifikowane jako konserwatywne – jako mentor neokonserwatystów skupionych w „Myśli Mocarstwowej” – podzielał konieczność wymiany elit politycznych i jako celowe upatrywał działanie kształcenia oraz pracy na rzecz podwyższania poziomu moralno-intelektualnego młodzieży. Odżegnywał się jednak od pomysłów mocarstwowców mających na celu optowanie za przywróceniem monarchii, gdyż ten system postrzegał jako przebrzmiały i niegwarantujący – w dłuższej perspektywie – znalezienia akceptacji wśród opinii publicznej. Te jego przekonania korespondują z kolei z postulatami o konieczności udzielania pełnej informacji społeczeństwu, które to zadanie powierzał przede wszystkim publicystom. Ponadto celowa praca nad uświadomieniem politycznym mas miała na celu uniknięcie ulegania przez nie demagogom. Mimo że jako sceptyk dostrzegał wiele jaskrawych wad demokracji, uważał, iż jest to system najstabilniejszy, jeśli wyposażymy władzę wykonawczą i ustawodawczą w tego typu uprawnienia, by ich kompetencje nawzajem się równoważyły oraz by były między sobą rozłączne. Ta zasada stanowiła – według niego – właśnie gwarancję stałości i ciągłości³.

Z drugiej strony był zwolennikiem tezy, że demokrację buduje się od dołu, a nie od góry. Stąd występował jako rzecznik reformy systemu samorządowego i twórca propozycji nowego podziału administracyjnego, które sprzyjałyby dużej samodzielności poszczególnych prowincji, zachowujących przy tym swą specyfikę regionalną pod względem gospodarczym i kulturowym. Wpływ na politykę centralną społeczności poszczególnych części kraju miałyby poprzez wytypowanie swoich reprezen-

¹ M. Król, *Style politycznego myślenia. Wokół „Buntu Młodych” i „Polityki”*, Paryż 1979, s. 34-35.

² Por. A. Wielomski, *Konserwatyzm – główne idee, nurty, postacie*, Warszawa 2007, s. 227-270.

³ W. Mich, *Historia – naród – państwo. Zarys syntezy myśli politycznej konserwatystów krakowskich w latach 1866-1934*, Kraków 1981, s. 165-183.

tantów do senatu, który docelowo pełniłby funkcję nadrzędnej instancji w dziedzinie samorządowej. To przedstawicielstwo wspólnot lokalnych do organu centralnego miało wzmacnić – według niego – nastawienie propaństwowe społeczeństwa, które dysponowałoby narzędziem realnej władzy.

W odniesieniu do polityki prowadzonej w dwudziestoleciu międzywojennym wobec mniejszości narodowych jawił się z kolei jako orędownik wdrożenia konsekwentnej i wielopłaszczyznowej asymilacji państwowej, ale wobec działań rządu był zdecydowanie krytyczny. Po pierwsze pragnął zniesienia kordonu sokalskiego dzielącego regiony uznane przez niego za tereny o mieszanym typie ludności, tzn. Galicję Wschodnią i Wołyń. Wobec tej pierwszej części kraju był rzecznikiem autonomii dla mniejszości ukraińskiej, której wprowadzenie sprzyjałoby – według niego – wytworzeniu się odruchu propaństwowego wobec Rzeczypospolitej wśród mniejszości. Odrzucał tym samym zdecydowanie możliwości jej polonizacji proponowane przez stronników Narodowej Demokracji⁴.

Ciekawą koncepcję przedstawił również w odniesieniu do rozwiązania kwestii nadmiaru ludności żydowskiej, sugerując, iż diaspora na całym świecie winna przyjąć emigrantów z Polski, w czym rząd miałby udzielić wydatnej pomocy. Z kolei liczne utarczki powstające między mniejszością niemiecką na Pomorzu i w Poznańskim a ludnością polską oceniał jako zjawisko pozytywne, wzmagające konkurencyjność gospodarczą regionu. Zwracał też uwagę na wykształcone w tych społecznościach umiejętności zrzeszania się i podejmowania wspólnych działań, które były dla niego konsekwencją konieczności organizowania się przez lokalne wspólnoty na tle powstałych antagonizmów wobec przedstawicieli mniejszości niemieckiej⁵.

W odniesieniu do problemów polityki zagranicznej formułował z kolei tezy zachęcające do porzucenia wrogiego nastawienia wobec Czechosłowacji, z którą – według niego – więcej powinno nas łączyć niż dzielić, zwłaszcza w odniesieniu do realnego zagrożenia ze strony niemieckiej.

Stąd też za najważniejszy obronny problem Polski w dwudziestoleciu międzywojennym uznawał możliwość swobodnego korzystania z portu w Gdańsku, czyli dostępu do morza. Zatem kwestię utrzymania tzw. korytarza eksterytorialnego przeprowadzonego przez terytorium Niemiec uznawał za konieczność państwową Polski,

⁴ Por. W. Paruch, *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego (1926-1939)*, Lublin 1997, s. 124-137; idem, *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Obóz piłsudczykowski (1926-1939)*, [w:] *Między rzeczywistością polityczną a światem iluzji. Rozwiązania problemu mniejszości narodowych w polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. J. Jachymka, idem, Lublin 2002, s. 71-118; idem, *Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego (1926-1939)*, Lublin 2005, s. 385-396; W. Mich, *Między nacjonalizmem a imperializmem. Ruch konserwatywny (1918-1939)*, [w:] *ibidem*, s. 49-70; G. Radomski, *Narodowa Demokracja wobec problematyki mniejszości narodowych w Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1918-1926*, Toruń 2001, s. 17-30; E. Maj, *Od „biernej masy plemiennej” do „komiwojażera” Narodowa Demokracja (do 1939 roku)*, [w:] *Między rzeczywistością polityczną a światem iluzji. Rozwiązania problemu mniejszości narodowych w polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. J. Jachymka, W. Parucha, Lublin 2001, s. 13-48.

⁵ Por. P. Grochmalski, *Dumni ze swych korzeni – elity wielkopolskie w budowie ustroju II Rzeczypospolitej*, [w:] *Parlamentarne i samorządowe tradycje Rzeczypospolitej*, Toruń 2010, s. 107-113.

stanowiącą o jej pomysłowości gospodarczej.

Jak widać z powyższych wskazań myśl społeczno-polityczna P. Dunin-Borkowskiego odznacza się dużą dozą spójności, a poszczególne elementy koncepcji wzajemnie się uzupełniają, tworząc całościową wizję zwłaszcza postulowanego wyglądu systemu politycznego II RP oraz jego otoczenia, gdyż poszczególne koncepcje odnoszące się czy to do zagadnień wewnętrznych, czy też zewnętrznych nie wykluczają się nawzajem, ale uzupełniają.

Warto także wskazać w tym kontekście na kilka korespondencji między jego poglądami teoretycznymi a działalnością polityczną. Po pierwsze P. Dunin-Borkowski jako polityk lokalny zawsze odnosił się przyjaźnie do przedstawicieli mniejszości żydowskiej i ukraińskiej, wykorzystując wiele osobistych kontaktów dla realizacji swych projekcji w zakresie asymilacji państwowej. Wielokrotnie też na forum publicznym dawał upust swemu oburzeniu na niekonsekwencję prowadzenia polityki mniejszościowej przez rządy pomajowe. Starał się przekonać do swych racji także podziemie polskie podczas swej działalności na rzecz porozumienia polsko-ukraińskiego podczas okupacji. Mimo odrzucenia jego propozycji, w sytuacji licznych konsekwencji, jakie ponosiła zwłaszcza ludność cywilna, błędnej polityki wobec strony ukraińskiej podczas II wojny światowej, jego działalność zdaje się być nie do przecenienia.

Trudno zatem dziwić się z podjęcia przez niego pod koniec lat 20. trudu sprawowania urzędu wojewody lwowskiego oraz poznańskiego. Należy podkreślić, że pełniąc tę funkcję najpierw w swych rodzinnych stronach, miał ku temu wyraźną predykcję. Bowiem przy jednoczesnej konsekwentnej realizacji wytycznych rządu, działał wtedy właśnie na rzecz poprawienia stosunków polsko-ukraińskich oraz realizował osobiście opisany przez siebie model pełnienia funkcji wojewody, jako tego, kto na podległym terenie zna doskonale stosunki społeczne i polityczne oraz bezpośrednio rozpoznaje potrzeby społeczeństwa oraz stara się na nie reagować.

W tym kontekście powołanie go na podobny urząd w Wielkopolsce należy jednak uznać za pomyłkę. Usprawiedliwieniem może być fakt, że sam P. Dunin-Borkowski nie był zachwycony decyzją władz centralnych. Łatwo zatem zarzucić mu niekonsekwencję pomiędzy myślą polityczną, odnoszącą się do wzmocnienia decyzyjności wspólnot lokalnych, a usuwaniem z urzędów ich przedstawicieli, którzy reprezentowali inne niż preferowane przez sanację poglądy. Zdaje się jednak, że wierny swym poglądom pozostał jednak przedstawiając je w swej publicystyce, która stanowi klucz do określenia jego formacji ideowej. Mimo iż niektóre przedsięwzięcia polityczne wojewody nie realizowały wyznaczonej przez niego linii, to owa sprzeczność nie wpływa negatywnie na odbiór projekcji społeczno-politycznych przedstawianych na łamach prasy. Warto zatem zdać sobie sprawę, że niejednokrotnie były to postulaty utopijne, bo niemożliwe do realizacji w kontekście konkretnych warunków ukształtowanych w ówczesnej sytuacji politycznej. Z drugiej strony enuncjacje publicystyczne podnosiły prestiż wojewody, sytuując go w obrębie nie tylko działaczy, ale również ekspertów, co jednocześnie nie przesądzało wcale o pozytywnym postrzeganiu jego działalności przez opinię publiczną. Ponadto największe rozbieżności dotyczące pro-

jekcji społeczno-politycznych dało się zaobserwować na linii: 1) niemożności realizacji postulatów odnośnie do rozwiązania kwestii mniejszościowych, 2) spełnienia konserwatywnych ideałów dotyczących organizacji struktur lokalnych na niwie samorządowej. Tym niemniej publicysta ów stanowi interesujący przykład umiejętności stworzenia spójnego programu politycznego oraz niemożności – z przyczyn niezależnych i obiektywnych – jego wdrożenia w życie.

Nie dziwi zatem fakt, że P. Dunin-Borkowski, akceptując nawet radykalne możliwości przedsięwzięcia i wdrożenia rozwiązań niepopularnych, stał na stanowisku, że muszą to być środki prewencyjne, a nie represyjne. Dlatego też łatwo zrozumieć jego niechęć do sanacji, którą manifestował po procesie brzeskim czy utworzeniu obozu w Berezie Kartuskiej. Trudno jednak wnosić na podstawie jednokrotnej publikacji w „Zwrocie” o jego ewolucji światopoglądowej zwróconej w stronę Frontu Morges. Przesądżają o tym jednak deklaracje czynione przez niego w jego najbliższym środowisku.

Druga połowa lat 30. była jednak wciąż naznaczona jego działalnością publicystyczną w różnych innych czasopismach, także piśsudczykowskich. Niezwykle trudno także rozsądzić: na ile jego zaangażowanie się w wydawanie „Problemów” wynikało z chęci udzielenia pomocy oraz wsparcia młodych podopiecznych, a wśród nich przede wszystkim A. M. Bocheńskiego, a na ile: ze świadomego zamianifestowania znalezienia się w opozycji wobec rządów sanacyjnych. Jego artykuły z 1935 roku drukowane w „Problemach” rozpatrują wszelkie niebezpieczeństwa związane z funkcjonowaniem systemu demokratycznego, a w swym tonie są formułowane z rozwagą, tzn. analiza przeprowadzona jest z wielu punktów widzenia i wyposażona w przykłady historyczne czasem bardzo odległe czasowo. Warto też zwrócić uwagę, że w tym samym czasie formułuje też jasno swe poparcie dla rozwiązań etatystycznych rządu w dobie dotkliwego kryzysu ekonomicznego.

Z tego też względu należy wysunąć tezę o licznych powinowactwach ideowych myśli społeczno-politycznej P. Dunin-Borkowskiego, dla którego rząd oraz poszczególne projekty BBWR stanowiły punkt odniesienia dla formułowania zgodnych z nimi lub sprzecznych postulatów. Geneza bowiem tych poglądów jest konserwatywna i jako taka ma za zadanie wpływać na formowanie się paradygmatu piśsudczykowskiego. Nie należy jednak zapominać również o inspiracjach socjalistycznych (autonomia dla Małopolski Wschodniej), nacjonalistycznych (sojusz z Czechosłowacją) oraz katolickich (poszukiwanie trzeciej drogi między demokracją a dyktaturą oraz idea odnowy moralnej społeczeństwa).

Także związki z różnorodnymi środowiskami skupionymi wokół odmiennych światopoglądowo pism oraz publikacja w periodykach o odmiennej proveniencji ideowej przekonuje o: 1) posiadaniu spójnych i klarownych konserwatywnych poglądów, którym nie groziło zatracenie i zmienność w zależności od nastawienia ideowego pisma; 2) licznych i bliskich kontaktach towarzyskich, które były nawiązywane przez P. Dunin-Borkowskiego bez względu na przekonania polityczne mieszczące się jednak w przedziale od konserwatywnych, w tym prorządowych, do lewicowych (ze

względu na młodzieńczą fascynację pismami J. Sorela).

Natomiast ze względu na zupełną niezależność finansową oraz – podkreślaną wielokrotnie w licznych wspomnieniach – niezależność światopoglądową, trudno dopatrywać się w tej postawie konformizmu. Dotyczy to także epizodu działalności dyplomatycznej P. Dunin-Borkowskiego, która nie była jednoznaczna z udzieleniem poparcia dla systemu PRL, ale wynikała ze szczerej chęci niesienia pomocy konsularnej emigrantom. Zdaje się też, iż poza względami prywatnymi na wyborze byłego wojewody dotyczącego podjęcia tych obowiązków zaważyło również bardzo rozsądne przekonanie o braku elit oraz nieuniknionej sowietyzacji społeczeństwa polskiego, co potwierdza J. Giedroyc w liście do A. Bobkowskiego 28 X 1950 r.: „Coraz bardziej rozumiem dziś oceny biednego Piotra Borkowskiego z 40. roku, który obliczał opanowanie kompletne [przez reżim sowiecki] społeczeństwa na 10 lat”⁶.

Można także stwierdzić na podstawie analizy publicystyki oraz materiału wspomnieniowego, że jedynym kręgiem, któremu nie sprzyjał, a nawet był jego zdecydowanym przeciwnikiem jako działacz polityczny i publicysta, byli endecy. Poglądy przedstawicieli tego nurtu uważał bowiem za obskuranckie i *a priori* szkodliwe. Uznając zatem organy prasowe za nośniki myśli, będąc zarówno wojewodą lwowskim, jak i później poznańskim zwalczał je nie tylko praworządными metodami. Co przekonuje jednak o istnieniu kolejnej stycznej między jego przekonaniem a konkretnym działaniem politycznym. Jednym zaś wątkiem zapożyczonym od nacjonalistów zdaje się być przyjazny stosunek do Czechosłowacji, jako naszego sojusznika przeciw Niemcom. Postawa ta jest zrozumiała jednak z tego względu, iż zaplecze myśli politycznej konserwatystów dotyczące rozstrzygnięć międzynarodowych było wątle, gdyż wskazane sprawy zagraniczne traktowali oni jako zjawiska marginalne.

Biorąc pod uwagę powyższe rozstrzygnięcia i wskazania, należy zaznaczyć, że dorobek intelektualny P. Dunin-Borkowskiego w zakresie myśli społeczno-politycznej jest oryginalny w bardzo niewielkim stopniu. Poza ukazanymi już w tej materii zapożyczeniami, warto jeszcze zwrócić uwagę na poglądy morżowców, którzy w latach bezpośrednio przed wybuchem II wojny światowej stanowili w Polsce Zachodniej znaczną siłę polityczną. Odznaczali się formułowaniem negatywnych sądów wobec polityki równowagi prowadzonej przez Józefa Becka. Stąd posunięcia wobec Gdańska uznawali jako nieomal zdradę interesów narodowych. Potępiali również wszelkie tendencje antyczechosłowackie. Stąd wspólne elementy z ich poglądami występujące w publicystyce P. Dunin-Borkowskiego to: 1) postulat umacniania i rozwijania systemu sojuszy z Czechosłowacją, 2) upatrywanie głównego wroga Polski w Niemczech faszystowskich, 3) przyznawanie prawa mniejszości niemieckiej do krzewienia swoich wartości narodowych pod warunkiem jej lojalności wobec państwa polskiego.

Trudno też udowodnić oryginalność tezy o pozytywnym wpływie na życie gospodarcze oraz kształtowanie się tożsamości kulturowej dzielnic animozji między mniejszością niemiecką a ludnością polską. Przekonanie to – jak można domniemywać – wynikało bowiem z osobistych obserwacji oraz chęci znalezienia wytłumaczenia dla

⁶ J. Giedroyc, A. Bobkowski, *Listy 1946-1961*, wybór, oprac. i wstęp J. Zieliński, Warszawa 1997, s. 154.

prężności infrastrukturalnej tych regionów. Niełatwo jednak jest przesądzić o jego słuszności. W odniesieniu do kwestii Pomorza z kolei spostrzeżenie o konieczności utrzymania korytarza eksterytorialnego, który gwarantuje dostęp do morza, trzeba zauważyć, że był to w owym czasie jeden z wielu głosów sprzyjających wykorzystaniu gospodarczemu portu, formułowany jednak bez uzasadniania swego stanowiska mocarstwowymi interesami Polski, a tylko jej interesem państwowym.

Ważnym głosem w dyskusji publicystycznej toczącej się w dwudziestolecie międzywojennym są natomiast rozważania na temat rozwiązania kwestii żydowskiej i ukraińskiej. Opierają się one bowiem na zasadzie wzajemnej przyjaznej koegzystencji mniejszości w ramach państwa polskiego. Stąd propozycja emigracji jedynie tzw. nadwyżki ludności pochodzenia żydowskiego oraz zapewnienia swobód przedstawicielom mniejszości ukraińskiej. Trudno więc w tej materii doszukać się zapożyczeń, tym niemniej pewnym jest, że programy te wpisują się w szerokie spektrum zjawiska, któremu sprzyjali piłsudczycy, a mianowicie asymilacji państwowej mniejszości narodowych. Akcent bowiem w pismach P. Dunin-Borkowskiego pada na konieczność podjęcia takich środków, by możliwe było wykształcenie w obywatelach innych narodowości zamieszkujących na terytorium Polski lojalności wobec państwa-opiekuna.

Z kolei już wizja ustroju wewnętrznego stanowi w myśli P. Dunin-Borkowskiego konglomerat wielu genetycznie różnych uwarunkowań i inspiracji. I tu także należy powołać się na zaplecze światopoglądowe sanacji, natomiast trzeba zaznaczyć, że oprócz tez ekonomicznych popierających rozwiązania centralistyczne, myśl P. Dunin-Borkowskiego stanowi wobec zaplecza obozu piłsudczykowskiego odniesienie negatywne. Krytyce poddana jest bowiem – z jednej strony – obowiązująca konstytucja marcowa z opowiedzeniem się za uprzywilejowaniem władzy ustawodawczej, jak i projekt BBWR dotyczący zapisów konstytucji kwietniowej, który zakładał wzmocnienie władzy wykonawczej⁷. Podobną strategię zastosował P. Dunin-Borkowski wobec obowiązujących oraz projektowanych rozwiązań legislacyjnych dotyczących zmiany podziału administracyjnego oraz organizacji samorządu. Warto też zwrócić uwagę, że ten aspekt jego myśli społeczno-politycznej jest najlepiej i z największą pieczołowitością opracowany przez publicystę. Proponuje on bowiem konkretne rozwiązania legislacyjne odniesione nawet do najmniejszych szczegółów, co wynika najpewniej z praktyki administracyjnej P. Dunin-Borkowskiego jako wojewody oraz z przekonania o ważności sprawnej działalności struktur oddolnych dla funkcjonowania całego systemu.

Ważnym problemem w dyskusji teoretyków, w którą włączył się publicysta, był również zakres zadań powierzonych i samodzielnych samorządu. Zwolennicy obozu sanacyjnego opowiadali się za tym, że jednostki samorządu terytorialnego są instytucją tworzoną przez państwo i jemu podległe. Natomiast zwolennicy koncepcji naturalistycznej byli przekonani o konieczności nadania temu organowi administracyjnemu niezależnych i rozległych kompetencji. Ich tradycję wywodziło z Deklaracji

⁷ Por. W. T. Kulesza, *Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926-1935*, Wrocław 1985, s. 93-101.

Praw Człowieka i Obywatela, która uznawała możliwość zrzeszania się za niezbywalne prawo obywatelskie. Zwłaszcza domagano się respektowania tych postulatów na poziomie gminy, na niwie której społeczność lokalna mogłaby działać bez skrupowania w zakresie, który by jej dotyczył. Z jednej strony stanowiło to uzasadnienie teorii naturalistycznej, a z drugiej miało wydźwięk opozycyjny wobec koncepcji sanacji. Wraz z coraz częściej pojawiającymi się głosami domagającymi się wzmocnienia władzy wykonawczej, poddawano tę koncepcję krytyce. Działo się to w kontekście przedstawiania postulatów za centralizacją państwa. Chciano je bowiem widzieć unitarne i heteronomiczne. Pierwiastki obu koncepcji można zauważyć w programach partii oraz stronnictw politycznych. Jednocześnie państwowa teoria samorządu (proponowana przez piłsudczyków) miała być lekarstwem na jego odpolitycznienie, nie została jednak wcielona w życie przez obóz rządzący. Jej zwolennicy rekrutowali się z zaplecza prawicy, natomiast za naturalistyczną koncepcją roli i kształtu samorządu opowiadały się środowiska ludowe i socjalistyczne.⁸

W odniesieniu zaś do jego ogólnych refleksji na temat możliwości funkcjonowania demokracji w dwudziestoleciu międzywojennym, należy zwrócić uwagę, że formalną inspiracją do formułowania tego typu myśli była tradycja stańczyków. Warsztato-wo bowiem P. Dunin-Borkowski proponował w każdej swej analizie wielostronny i wieloaspektowy ogląd danej kwestii. Wszystkie swe sądy – jak słusznie zauważał A. Bocheński – opatrywał trybem warunkowym, a także usilnie starał się znaleźć racjonalne uzasadnienie lub rozwiązanie, co zmuszało go niejednokrotnie do konieczności przeprowadzenia rozbudowanej analizy wielu zjawisk i faktów. Wykorzystywał zatem z upodobaniem swe zaplecze erudycyjne z zakresu historii oraz prawodawstwa nie tylko krajów europejskich, ale i Nowego Świata.

Rozważania ustrojowe konserwatystów we wspomnianej kwestii sytuują się w obrębie kształtowania konstytucjonalizmu nowożytnego, bowiem ustrój danej wspólnoty jest rozumiany przez nich jako element szerszego ładu, z którym ustawa zasadnicza nie może być sprzeczna. Takie nastawienie zmuszało ich do odrzucenia w tej dziedzinie dogmatycznych projektów, sprawdzonych w innych warunkach społeczno-politycznych form rządów oraz wypracowania elementarnych zasad ustroju politycznego sprawdzającego się w określonych historycznie okolicznościach. Usprawiedliwiało to możliwość zgłaszania przez konserwatystę własnych rozwiązań, które musiały jedynie uwzględniać doświadczenie poprzednich pokoleń wspólnoty politycznej i spełniać jej wymagania. Każde z nich koniecznie musiały być również zaopatrzone w określenie granic i zakresu ich stosowalności, tak by optymalnie spełnić wymagania dobra wspólnego.⁹

Z kolei fascynacja J. Sorelem oraz jego postulatami syndykalistycznymi została już w wieku dojrzałym zweryfikowana i poddana krytyce, co znalazło swoje od-

⁸ A. Bosiacki, *Doktryny samorządu terytorialnego II Rzeczypospolitej*, [w:] *Na szlakach niepodległej: polska myśl polityczna i prawna w latach 1918-1939*, pod red. M. Marszała, M. Sadowskiego, Wrocław 2009, s. 278-290; G. Radomski, op. cit., s. 263, 332-333; W. Paruch, *Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926-1939*, Lublin 2005, s. 331-335.

⁹ B. Szlachta, *Polscy konserwatyści wobec ustroju politycznego do 1939 roku*, Kraków 2000, s. 10-11.

zwierciedlenie w docenieniu, ale nie przecenieniu, wartości reprezentacji wspólnot różnego typu, nie tylko zawodowych, w strukturach władzy centralnej. Młodzieńcza predylekcja dla zapatrywań lewicowych uległa opowiedzeniu się za postawą umiarkowaną oraz zaczerpnięciu z bogactwa myśli konserwatywnej wybitnego prawnika W. L. Jaworskiego.

Refleksja tego teoretyka dotycząca ustroju stanowiła zjawisko osobne wśród konserwatystów, podkreślał on bowiem potrzebę sprawnego działania systemu jako efektywnego porządku prawnego, którego gwarantem miała być głowa państwa. Ponieważ dzierżyła ona w swym ręku wielość kompetencji, teoretyk postulował konieczność istnienia organów kontrolnych, niezależnych od zmian politycznych i ciał przedstawicielskich. Zasada ta, z którą zgadzał się w całej rozciągłości Piotr Dunin-Borkowski, została zrealizowana w konstytucji kwietniowej bardzo konsekwentnie. Głowa państwa miała być bowiem ostatecznym arbitrem w sporach między legislatywą a egzekutywą, co godziło – według zachowawców – w zasady jednolitości i rozproszenia władzy, skupiając ją w ręku prezydenta. Jednocześnie nakładano nań wielką odpowiedzialność, kładąc poszukiwać mu takich rozwiązań ustrojowych, które odpowiadałyby psychice narodu i tępiły jego wady, przy jednoczesnym odrzuceniu metod dyktatorskich, jako odpowiedzi na niedomagania parlamentaryzmu. W ten sposób pojęty realizm polityczny kazał więc zapewnić pierwszeństwo we władzy jednostce, przy zachowaniu uprawnień parlamentu jako drugiego istotnego czynnika¹⁰.

I choć – według S. Paczosa – nie można mówić o istnieniu autonomicznej i odrębnej ideologii konserwatywnej, to – mimo istniejących między poszczególnymi przedstawicielami tego nurtu różnic – opierają się oni na wspólnym katalogu wartości. Poza tym ich pisma z dwudziestolecia międzywojennego bardziej niż wcześniejsze nastawione są na rzeczywistość społeczną, mniej w nich rozważań teoretycznych. Na tym tle warto zauważyć, że poglądy ustrojowe P. Dunin-Borkowskiego najbliższe są postulatowi wysuwanyemu przez S. Estreichera, którego obrona demokracji parlamentarnej wynika z uznania funkcjonowania tego ustroju za konieczność dziejową. W swych rozważaniach ów teoretyk zmierza zatem bardziej w stronę poszukiwania środków usprawniania systemu, a nie jego negacji. Bowiem właśnie kierunek reprezentowany przez tzw. szkołę krakowską (W. L. Jaworski, S. Estreicher, E. M. Rostrowski i inni) ocenił, że słabą prezydenturę właściwą systemowi konstytucji marcowej należy zastąpić kodeksem silnej władzy głowy państwa i postulował wprowadzenie na wzór amerykański elektorального wyboru prezydenta¹¹. Poza tym w 1935 r. odnotowaliśmy wejście w życie nie tylko konstytucji, ale także uchwalenie nowych ordynacji wyborczych do sejmu i senatu. Debata nad ostatecznym kształtem tych aktów miała

¹⁰ B. Szlachta, *Państwo jako naród czy jako prawo? O pewnym wątku konserwatywnej krytyki Konstytucji marcowej*, [w:] *Na szlakach niepodległej: polska myśl polityczna i prawna w latach 1918-1939*, pod red. M. Marszała, M. Sadowskiego, Wrocław 2009, s. 96-98; W. L. Jaworski, *Projekt Konstytucji*, Kraków 1928, s. 20 i nast.

¹¹ S. Paczos, *Państwo i naród w myśli politycznej polskich konserwatystów do 1939 roku*, Kraków 2009, s. 249-254; Z. Witkowski, *Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej 1921-1935*, Warszawa-Poznań-Toruń 1987, s. 7.

w obozie sanacyjnym bardzo burzliwy przebieg. Aprobacie bowiem dotyczącej przyjęcia rozwiązań obecnych w ustawie zasadniczej towarzyszyły zaciekle spory¹².

Jeśli z kolei szukać stycznych z innymi konserwatystami oprócz wyżej wspomnianych, to należy zaznaczyć, iż działacz – tak jak i pozostali – chciał stworzyć projekt ustroju, który najlepiej odpowiadałby – w jego przekonaniu – warunkom panującym ówczesnie w Polsce, z wykluczeniem jednak możliwości wdrażania jakichkolwiek eksperymentów. Model ten miał łączyć silną władzę wykonawczą z mechanizmami zapewnienia jak najszerzych i jak najlepiej chronionych swobód obywatelskich – także dla mniejszości narodowych. Do samej zaś akceptacji demokracji skłoniły go względy formalne: zetknięcie z daną rzeczywistością społeczną i dziejową¹³. Jej akceptacja sytuuje zatem P. Dunin-Borkowskiego w kręgu konserwatystów liberalnych¹⁴.

B. Szlachta, który jako inne wspólne publicyście elementy z zachowawcami rozpoznał przede wszystkim podjęcie krytyki konstytucji kwietniowej oraz autorytaryzmu, zauważył także wspólność poglądów publicyście z Sapiehą i Starzewskim w odniesieniu do koncepcji wyboru prezydenta, propozycji czteroletniej kadencji głowy państwa, uznania odpowiedzialność prezydenta za nie większą od członków parlamentu, przyznania jej legitymacji analogicznej do posiadanej przez legislatywę, wykluczenia jego politycznej odpowiedzialności przed izbami, ale uznania konieczności zachowania odpowiedzialności konstytucyjnej i prawnej przed Trybunałem Stanu oraz przez Sądem Najwyższym. Skrajne stanowisko formułowane było z kolei w odniesieniu do odpowiedzialności głowy państwa przez Trybunałem Stanu za naruszenie i/lub złamanie konstytucji bądź przestępstwo karne, przed którym prezydent mógłby być postawiony na wniosek 2/3 głosów każdej z izb lub miliona obywateli posiadających prawa wyborcze w głosowaniu na prezydenta¹⁵. Ponadto M. Jaskólski wskazał na wspólne P. Dunin-Borkowskiemu i zachowawcom przekonania o dobroczynnym wpływie korporacjonizmu a nie syndykalizmu na gospodarkę, gdyż związki zawodowe winny na czoło wysuwać interesy państwowe, a nie własne. Dlatego też można uznać, że P. Dunin-Borkowski dzielił z konserwatystami także krytyczne podejście do syndykalizmu, którego teoretycy chcieli za postrzegać społeczeństwo jedynie w wymiarze ekonomicznym lub gospodarczo-konsumpcyjnym¹⁶.

¹² W. T. Kulesza, *Koncepcje Kazimierza Świtalskiego dotyczące reformy ustroju państwa w okresie międzywojennym*, [w:] *Na szlakach niepodległej: polska myśl polityczna i prawna w latach 1918-1939*, pod red. M. Marszała, M. Sadowskiego, Wrocław 2009, s. 199.

¹³ Por. S. Paczos, *Między demokracją a dyktaturą. Nierozzerwalny dylemat czy koncepcja ustrojowa polskich konserwatystów?*, [w:] *Silna demokracja w silnym państwie: koncepcje reformy ustroju politycznego w publicystyce politycznej XX wieku*, pod red. J. Farysia, T. Sikorskiego, P. Słowińskiego, Gorzów Wielkopolski 2007, s. 163-174.

¹⁴ Por. B. Szlachta, *Konserwatyzm a liberalizm w polskiej myśli politycznej*, [w:] idem, *Szkice o konserwatyzmie*, Kraków 2008, s. 343-356.

¹⁵ B. Szlachta, *Polscy konserwatyści wobec ustroju politycznego do 1939 roku*, Kraków 2000, 291 i nast.

¹⁶ M. Jaskólski, *Między normatywizmem a uniwersalizmem. Myśl prawno-polityczna Władysława L. Jaworskiego*, Wrocław 1988, s. 36, 111, 172, 226-230.

Natomiast według kwalifikacji W. Micha poglądy P. Dunin-Borkowskiego są najbliższe zachowawcom-uniwersalistom, gdyż Stronnictwo Prawicy Narodowej podzielało – powszechne w ruchu konserwatywnym – przekonanie, że trzeba różnej polityki wobec każdej mniejszości, gdyż każda z nich ma charakterystyczne cechy i każda z mniejszości ma swoje specyficzne potrzeby i aspiracje, jak również odmienną wartość społeczną i kulturową. Wobec każdej stosować inne środki, więc nie można nadawać każdej analogicznych praw. W konsekwencji każdą mniejszość postrzegano jako odrębny problem. Twierdzono, że w Polsce jest więc tyle problemów narodowych, ile mniejszości i pisano na ogół o czterech: niemieckim, żydowskim, ukraińskim i białoruskim (czasem postrzegany łącznie i nazywany „ruskim”). Za najtrudniejsze uważano od początku kwestie: żydowską i ukraińską¹⁷. Z kolei odnosząc się do kwestii wewnętrznych, to uniwersaliści wobec kształtu senatu proponowali rozwiązania elitarystyczne lub syndykalistyczne. Natomiast co do wyboru prezydenta akceptowali rozwiązania konstytucji kwietniowej, w tym punkcie, jak i w odniesieniu do problemu konieczności wzmocnienia władzy wykonawczej poprzez rozszerzenie kompetencji głowy państwa. Jednak w kwestiach ustrojowych – odmiennie niż w przypadku rozstrzygnięć problemów mniejszościowych – P. Dunin-Borkowski nie podzielał ich poglądów, w pierwszej kwestii proponując wybory bezpośrednie prezydenta oraz utrzymanie równowagi między uprawnieniami władz – w drugiej. Poza tym, komentując poszczególne zapisy konstytucji marcowej, jak podkreśla wspomniany badacz, redakcja „Czasu” utrzymywała, że wszystkim ziemiom polskim potrzebna jest autonomia, powinna ona jednak mieć różny zakres, zależnie od składu narodowościowego ludności. Nie można kopiować rozwiązań przyjętych wobec Śląska, gdyż uzyskał on zbyt daleko idącą samodzielność. Szczególnie istotne (ze względu na stanowisko Zachodu) jest przy tym nadanie autonomii Wileńszczyźnie i Małopolsce Wschodniej. Konkretnie rozwiązania muszą być zgodne z konstytucją¹⁸. Najlepiej rozwinąć w całej Polsce autonomię wojewódzką za pomocą udostępniania przez sejm samorządowi wojewódzkiemu pewnych wyraźnie wymienionych spraw do legislacji. W ramach samorządu i autonomii należałoby dalej stworzyć tam, gdzie istnieje ludność mieszana, autonomiczne kurie narodowe dla celów wskazanych art. 110 konstytucji (zakłady religijne, dobroczynne, społeczne, wychowawcze i szkoły). O ile by nie można rozwiązać powyższych zadań siłami jednego województwa, należałoby dopuścić w myśl art. 65 konstytucji do łączenia się kilku jednostek samorządowych w pewną większą całość, celem stałego zaspokajania powyższych potrzeb wspólnymi siłami.¹⁹ W odniesieniu do powyższych postulatów zachowawców, myśl Piotra Dunin-Borkowskiego oscylowała wokół wyboru podobnych rozwiązań, czego dowodem był projekt nowego podziału administracyjnego uwzględniający możliwość powołania do życia prowincji oraz znaczny zakres kompetencji wojewody.

¹⁷ W. Mich, *Problem mniejszości narodowych w myśli politycznej polskiego ruchu konserwatywnego (1918-1939)*, Lublin 1992, s. 34 i nast.

¹⁸ Ibidem. Por. R. Stępczyński, *Kwestia ukraińska na łamach „Czasu” w latach 1930-1933*, [w:] *Stosunki polsko-ukraińskie. Historia i pamięć*, pod red. J. Marszałek-Kawy, Z. Karpusa, Toruń 2008, s. 111-115.

¹⁹ W. Mich, *Problem mniejszości narodowych w myśli politycznej polskiego ruchu konserwatywnego (1918-1939)*, Lublin 1992, s. 34 i nast.

Biorąc pod uwagę powyższe rozstrzygnięcia i spostrzeżenia, należy stwierdzić, że możliwe jest rozstrzygnięcie głównego problemu postawionego w pracy, a mianowicie określenie przynależności ideowej P. Dunin-Borkowskiego. W podobny sposób trzeba ustosunkować się również do problemu pobocznego rozprawy, bowiem próba systematyzacji oraz oceny wartości prognostycznej poszczególnych koncepcji została także zrealizowana. Tym samym należy pozytywnie odnieść się także do realizacji celu pracy, jakim było syntetyczne omówienie myśli społeczno-politycznej P. Dunin-Borkowskiego na tle innych nurtów żywych w dwudziestoleciu międzywojennym, zwłaszcza zaś konserwatywnego oraz piłsudczykowskiego, pomocniczo – socjalistycznego oraz nacjonalistycznego, a okazjonalnie – ludowego i katolickiego.

Reasumując należy zaznaczyć, że publicysta wielokrotnie podkreślał, iż współczesne mu czasy nie składają do wyboru i urzeczywistniania prostych rozwiązań ustrojowych, ale zmuszają do konieczności podjęcia refleksji nad złożonością systemów. I to rozpoznanie zdaje się być ponadczasowe i możliwe do zastosowania także i dzisiaj. Jeśli z kolei szukać etykiety dla jednoznacznego określenia jego postawy światopoglądowej, można by zaryzykować nazwanie P. Dunin-Borkowskiego konserwatystą liberalnym współpracującym po zamachu majowym z obozem piłsudczykowskim.

Na zakończenie należy również dokonać weryfikacji postawionych hipotez, które zostały przedstawione we wstępie dysertacji. W związku z przeprowadzonymi badaniami w toku pracy należy odnieść się do nich pozytywnie i ustalić, iż myśl społeczno-polityczna P. Dunin-Borkowskiego zawiera kilka elementów pochodzących z przynajmniej dwóch paradygmatów, tzn. konserwatywnego oraz piłsudczykowskiego. Istnieją poza tym również przesłanki do rozpatrywania pewnych wątków jego myśli jako wywodzących się z inspiracji obozu socjalistów (projekt autonomii dla Galicji Wschodniej, koncepcja równouprawnienia mniejszości narodowościowych). Należy zaznaczyć, iż dokonywane są przez niego także liczne zapożyczenia od myślicieli konserwatywnych zwłaszcza w kontekście przyjęcia pewnych rozwiązań dotyczących polityki wewnętrznej. Stanowi on jednak przykład konserwatysty działającego w ramach BBWR, zatem nieobojętny pozostawał na oddziaływanie myśli piłsudczykowskiej zwłaszcza po maju 1926 r., a także sam miał wpływ na kształtowanie się ideologii obozu Marszałka. Ponadto dwie jego koncepcje społeczno-polityczne należą do wysoce oryginalnych na tle innych propozycji wysuwanych przez kręgi: konserwatywne, piłsudczykowskie oraz socjalistyczne, a mianowicie: propozycja rozwiązania problemu koegzystencji mniejszości ukraińskiej z ludnością Galicji Wschodniej oraz postulat nowego podziału administracyjnego, z którym wiązała się reforma samorządu.

Należy zatem wierzyć, że ustalenia poczynione w niniejszej dysertacji przyczynią się zarówno do popularyzacji dorobku tego publicysty, jak i będą stanowiły asumpt do dalszych badań biograficznych poświęconych tej postaci. W tym kontekście trzeba jednak z rozwagą podjąć refleksję nad poniższym wskazaniem R. Wapińskiego, który uważa, że: „Liczba niebezpieczeństw, na jakie napotyka autor biografii jest na ogół większa od tej, które piętrzą się przed historykiem zajmującym się badaniem zjawisk masowych. Bohater biografii – w owym odczuciu – ma spełniać w sposób jednoznaczny rolę wzorca: pozytywnego lub negatywnego. Złożona charakterystyka

postaci, burząca jej jednowymiarowy obraz, malowany tylko dwoma kolorami: białym i czarnym dość często budzi mimowolny sprzeciw²⁰.

²⁰ R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988, s. 5, 314-315, 322-323.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

1. ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

ARCHIWUM AKT NOWYCH

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
Urząd Wojewódzki Poznański 1920-1939
Urząd Wojewódzki we Lwowie 1919-1939
Wydział Narodowościowy
Ministerstwo Spraw Zagranicznych

ARCHIWUM PAŃSTWOWE MIASTA POZNANIA

Urząd Wojewódzki Poznański 1919-1939
Wydział Społeczno-Polityczny
Wydział Narodowościowy

ARCHIWUM RODZINY BOCHEŃSKICH

A. Bocheński, Materiały do kroniki rodzinnej Bocheńskich, Fryburg 1981.
A. Bocheński, Odpowiedź na kwestionariusz Stanisława Mackiewicza do biografii A. M. Bocheńskiego, maszynopis.
Ekstrakt nr 527. Postanowienia Instytutu Heraldycznego w sprawie imiennej inskrypcji W. IchMć Panów Bohdana i Bolesława Dunin-Borkowskich herbu „Łabędź” do Ksiąg Generalnego Armorjału Rycerstwa i Szlachty.
Imienny dowód nr 308/37. Dokonanego wpisu do Ksiąg Generalnego Armorjału Rycerstwa i Szlachty, Instytut Heraldyczny w Warszawie.

- Kopia listu P. Dunin-Borkowskiego do K. Pruszyńskiego sporządzona przez A. Bocheńskiego z 4 VI 1934, maszynopis.
- List A. Bocheńskiego do K. Pruszyńskiego, M. Pruszyńskiego i A. M. Bocheńskiego o trudnościach redakcyjnych „Problemów” i o konieczności powrotu do „Buntu Młodych”, Ponikwa 7 VI 1935.
- Listy P. Dunin-Borkowskiego do K. Pruszyńskiego z 1934 i 1935 roku, rękopisy.
- Listy P. Dunin-Borkowskiego do M. Pruszyńskiego z 1935 i 1936 roku, rękopisy i 1 maszynopis.
- Listy P. Dunin-Borkowskiego do F. Bocheńskiego [niedatowany], rękopisy.
- P. Dunin-Borkowski, O życiu i śmierci Adolfa Bocheńskiego, pisane w 1947 lub 1948 roku, maszynopis.

BIBLIOTEKA IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU
(ZBIORY SPECJALNE)

- S. Leitgeber, Mielżyńscy i inne rodziny Wielkopolskie, które znałem, rękopis.

BIBLIOTEKA UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO
(DZIAŁ RĘKOPISÓW)

- Korespondencja M. Rettingera.
- Korespondencja J. Stempowskiego.
- Materiały dotyczące incydentu między wojewodą P. Dunin-Borkowskim a senatorem M. Seydą.

ZAKŁAD IM. OSSOLIŃSKICH WE WROCŁAWIU

- P. Dunin-Borkowski, *Absolutum Dominionum w Okresie Drugiej Niepodległości Polski oraz inne rozprawki i szkice o tematyce politycznej*, rękopisy i maszynopisy.
- List P. Dunin-Borkowskiego do Jerzego Borejszy [niedatowany].

ARCHIWUM PRYWATNE JERZEGO WOJCIECHA BOREJSZY

- List J. Borejszy do J. Olszewskiego z 21 IV 1947 r., 1 karta maszynopisu.
- List P. Dunin-Borkowskiego do J. Borejszy z 10 VI 1947, 1 karta rękopisu.
- List P. Dunin-Borkowskiego do J. Borejszy z 16 VI 1947, 2 karty maszynopisu.
- List P. Dunin-Borkowskiego do J. Borejszy z 24 VIII 1947, 2 karty rękopisu.

ZBIORY AUTORKI

Kopia listu S. Dunin-Borkowskiego do R. Tomczyka z 1994 roku, maszynopis.

Witkowska M., *Koncepcje społeczno-polityczne Adolfa Marii Bocheńskiego*, praca magisterska zrealizowana w Instytucie Politologii UMK w Toruniu, Toruń 2006, maszynopis.

2. ŹRÓDŁA DRUKOWANE

A. DOKUMENTY, WYWIADY

Borkowski o Józewskim, „Polityka” 1938, nr 14.

Kapitały obce w Polsce. Materiały i dokumenty, oprac. Z. Landau, J. Tomaszewski, Warszawa 1964.

Komunikaty informacyjne Komisariatu Rządu na miasto stołeczne Warszawę. Źródła do historii Polski XX wieku. Ze Zbiorów Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, t. 2, z. 1, Warszawa 1992.

Komunikaty informacyjne Komisariatu Rządu na miasto stołeczne Warszawę. Źródła do historii Polski XX wieku. Ze Zbiorów Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, t. 3, z. 2, Warszawa 1994.

Komunikaty informacyjne Komisariatu Rządu na miasto stołeczne Warszawę. Źródła do historii Polski XX wieku. Ze Zbiorów Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, t. 4, z. 2, Warszawa 1997.

Materiały Komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów, t. IV, Warszawa 1930.

Rozmowa z P. Dunin-Borkowskim, „Epoka” 14 VIII 1927, nr 222.

Świtalski K., *Exposé z dn. 6 XII 1929*, [w:] *Exposé premierów polskich 1918-2001*, zebrał i oprac. B. Sygit, Toruń 2000.

B. PISMA SPOŁECZNO-POLITYCZNE

Burke E., *Rozważania o rewolucji we Francji i o debatach pewnych towarzystw londyńskich związanych z tym wydarzeniem wyrażone w liście, który miał zostać wysłany do pewnego gentelmana w Paryżu*, Kraków 1994.

Cat-Mackiewicz S., *Polityka Becka*, Paryż 1964.

Dmowski R., *Polityka polska i odbudowywanie państwa*, t. 2, Warszawa 1989.

Dunin-Borkowski P., *Tendencje ustrojowe w Polsce*, Warszawa 1931.

Heydel A., Lulek T., Schmidt S., Wyrobisz S., Zweig F., *Etatyzm w Polsce*, Kraków 1932.

Jaworski W. L., *Projekt konstytucji*, Kraków 1928.

Krzyżanowski A., *Bierny bilans handlowy*, Kraków 1928.

- Krzyżanowski A., *Korzyści i warunki utrzymania waluty złotej w dobie obecnej*, [w:] idem, *Wskazania dotyczące poprawy współczesnej sytuacji gospodarczej. Cykl powszechnych wykładów wygłoszonych od 8 października do 5 grudnia 1931 roku*, Kraków 1932.
- Löbl E., *Kultura i prasa*, Warszawa 1905.
- Makowski W., *Wstęp*, [w:] Monteskiusz, *O duchu praw*, Warszawa 1927.
- Nie jesteśmy ukrajinofilami: polska myśl polityczna wobec Ukraińców i Ukrainy. Antologia tekstów*, pod red. P. Kowala, J. Ołdakowskiego, M. Zuchniak, Wrocław 2008.
- Pareto V., *Traktat o socjologii ogólnej*, [w:] idem, *Uczucia i działania. Fragmenty socjologiczne*, Warszawa 1994.
- Sikorski W., *Przyszła wojna – jej możliwości i charakter oraz związane z nim zagadnienia obrony kraju*, Warszawa 1984.
- Smogorzewski K., *Propaganda „korytarzowa” zagranicą*, Toruń 1930.
- Sorel J., *Strajk proletariacki*, [w:] *Rozważania o przemocy*, „Colloquia Communia” 1983, z. 1.
- Tocqueville A., *O demokracji w Ameryce*, Warszawa 1976.
- Wasilewski L., *Ukraina i sprawa ukraińska*, Kraków 1911.
- Zespół „Polityki”, *Polska Idea Imperialna*, Warszawa 1938.

C. PAMIĘTNIKI, WSPOMNIENIA, RELACJE, LISTY, HERBARZE

- Axer E., *Ćwiczenia pamięci*, Warszawa 1984.
- Axer E., *Ćwiczenia pamięci. Seria druga*, Warszawa 1991.
- Badeni S., *Świat przedwczorajszy*, Warszawa 1996.
- Berberyusz E., *Książę z Maisons-Laffitte*, Gdańsk 1995.
- Boniecki A., *Herbarz polski*, Warszawa 1900.
- Chajes W., *Semper Fidelis. Pamiętnik Polaka wyznania mojżeszowego z lat 1926-1939*, Kraków 1997.
- Daszyński I., *Pamiętniki*, t. 1, Warszawa 1957.
- Dąbrowska M., *Dzienniki 1914-1965*, t. 2 i t. 5, Warszawa 2009.
- Giedroyc J., A. Bobkowski, *Listy 1946-1961*, wstęp i oprac. J. Zieliński, Warszawa 1987.
- Giedroyc J., J. Stempowski, *Listy 1946-1969*, cz. 1, wybór i wstęp A. S. Kowalczyk, Warszawa 1998.
- Giedroyc J., *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 1999.
- Giza H. M., *Ostatnie lato w Maisons-Laffitte*, Wrocław 2007.
- Głębiński S., *Wspomnienia polityczne*, Pelplin 1939.
- Hertz A., *Wspomnienia starego człowieka*, Londyn 1979.
- Hostowiec P. [J. Stempowski], *Wspomnienie o Piotrze Borkowskim*, „Kultura” 1949, z. 4/5.

- Hrabyk K., *Wspomnienia*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1970, t. IX, z. 4.
- Kedryn I., *Białe kruki*, „Kultura” 1977, nr 10.
- Kierski B., A. S. Kowalczyk, *Wiek ukraińsko-polski. Rozmowy z Bohdanem Osadcukiem*, Lublin 2001.
- Kozicki S., *Pamiętnik 1876-1939*, Słupsk 2009.
- Lam S., *Życie wśród wielu*, Warszawa 1968.
- Meysztowicz X. W., *Poszło z dymem. Gawędy o czasach i ludziach*, Londyn 1973.
- Morawski K., *Wspólna droga z Rogerem Raczyńskim. Wspomnienia*, Poznań 1998.
- Nahlik S., *Przesiane przez pamięć. W rodzinnym gnieździe*, t. 1, Kraków 1987.
- Pomian K., *Jerzy Giedroyc. Redaktor. Polityk. Człowiek*, Lublin 2001.
- Puszyński M., *Migawki wspomnień*, Warszawa 2002.
- Puttkamer-Żółtowska J., *Dziennik. Fragmenty wielkopolskie 1919-1933*, Poznań 2003.
- Relacja J. W. Borejszy z dnia 18 III 2010.
- Relacja J. W. Borejszy z dnia 12 VI 2010.
- Rostworowski E. M., *Popioły i korzenie. Szkice historyczne i rodzinne*, Kraków 1985.
- Toruńczyk B., *Rozmowy w Maisons-Laffitte 1981*, Warszawa 2006.
- Singer B., *Od Witosa do Sławka*, Warszawa 1990.
- Steinhaus H., *Wspomnienia i zapiski*, oprac. A. Zgorzelska, Wrocław 2002.
- Stempowski J., *Listy*, wybór i red. B. Toruńczyk, Warszawa 2000.
- Świtalski K., *Diariusz 1919-1935*, oprac. A. Garlicki, R. Świętek, Warszawa 1992.
- Tommasini F., *Odrodzenie Polski*, Warszawa 1928.
- Thugutt S., *Autobiografia*, Warszawa 1984.
- Vincenz S., *Po stronie dialogu*, t. 2, Warszawa 1983.
- Wachowiak S., *Czasy które przeżyłem. Wspomnienia z lat 1890-1939*, Warszawa 1983.
- Wasylewski S., *40 lat powodzenia*, Wrocław 1959.
- Winiewicz J., *Co pamiętam z długiej drogi życia*, Poznań 1985.
- Wspomnienie o Piotrze Borkowskim Stanisława Vincenza*, oprac. O. Hnatiuk, „Zeszyty Historyczne” 2005, nr 154.

D. PUBLICYSTYKA PRASOWA

- Adam Skwarczyński – *od demokracji do autorytaryzmu*, pod red. D. Nałęcz, Warszawa 1998.
- Bączkowski W., *Nie jesteśmy ukrajinofilami*, [w:] *Nie jesteśmy ukrajinofilami. Polska myśl polityczna wobec Ukraińców i Ukrainy. Antologia tekstów*, pod red. P. Kowala, J. Ołdakowskiego, M. Zuchniak, Wrocław 2002.
- Bocheński A. M., *Celowość Berezy Kartuskiej*, „Problemy” 1935, nr 5.

- Bocheński A. M., *Imperializm polski a imperializm zachodnioukraiński*, „Polityka” 1938, nr 26.
- Bocheński A. M., *O decentralizację kulturalną*, „Droga” 1931, nr 9.
- Bocheński A. M., *Polski imperializm ideowy*, „Polityka” 1938, nr 3.
- Cat-Mackiewicz S., *Zjazd w Dzikowie*, „Słowo” z dnia 22 IX 1927, nr 183.
- Deklaracja ideowa*, „Państwo Pracy” 1932, nr 1.
- Dunin-Borkowski P., *Artykuły prof. Grabskiego o „kresach i narodowościach”*, „Droga” 1931, nr 5.
- Dunin-Borkowski P., *Blaski i cienie normalizacji*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński” 1937, nr 5.
- Dunin-Borkowski P., *Centralizacja bankowości*, „Państwo Pracy” 1933, nr 24.
- Dunin-Borkowski P., *Chińszczyzna a idea moralna Polski*, „Droga” 1926, nr 9.
- Dunin-Borkowski P., *Demokracja w Polsce*, „Problemy” 1935, nr 6.
- Dunin-Borkowski P., *Demokracja w Polsce II*, „Problemy” 1935, nr 7.
- Dunin-Borkowski P., *Dwa pokolenia*, „Państwo Pracy” 7 I 1934.
- Dunin-Borkowski P., *Egalitaryzm a elita moralno-intelektualna*, „Bunt Młodych” 5 II 1934.
- Dunin-Borkowski P., *Elementy politycznej przyszłości Polski*, „Bunt Młodych” 1933, nr 7.
- Dunin-Borkowski P., *Elita i demagogia*, „Bunt Młodych” 1933, nr 42.
- Dunin-Borkowski P., *Etatyzm jako zagadnienie polityczne*, „Droga” 1932, nr 9.
- Dunin-Borkowski P., *Etatyzm jako zagadnienie polityczne II*, „Droga” 1932, nr 10.
- Dunin-Borkowski P., *Idea państwowa w Poznańskim*, „Droga” 1929, nr 10.
- Dunin-Borkowski P., *Ideologia, program, doktryna*, „Państwo Pracy” 15 X 1933.
- Dunin-Borkowski P., *Jeszcze o polityce na Wołyniu*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński” 1938, nr 40.
- Dunin-Borkowski P., *Konserwatyzm a idea elity rządzącej*, „Bunt Młodych” 1933, nr 46.
- Dunin-Borkowski P., *Konstytucja amerykańska a tendencje ustrojowe w Polsce II*, „Droga” 1930, nr 7-8.
- Dunin-Borkowski P., *Konstytucja amerykańska a tendencje ustrojowe w Polsce III*, „Droga” 1930, nr 9.
- Dunin-Borkowski P., *Konstytucja amerykańska a tendencje ustrojowe w Polsce I*, „Droga” 1930, nr 6.
- Dunin-Borkowski P., *List do Adama Skwarczyńskiego o trzech głosach w sprawach głębszych postaw ideowych*, „Droga” 1926, nr 12.
- Dunin-Borkowski P., *Liszeńcy*, „Bunt Młodych” 1933, nr 43.
- Dunin-Borkowski P., *Myśli o procesach asymilacyjnych*, „Problemy Europy Wschodniej” 1939, nr 4.

- Dunin-Borkowski P., *Najważniejszy obronny problem Polski*, „Droga” 1930, nr 3.
- Dunin-Borkowski P., *Normalizacja przez rząd czy przez społeczeństwo*, „Zwrot” 1937, nr 10.
- Dunin-Borkowski P., *O samorząd narodowy Małopolski Wschodniej*, „Problemy” 1934, nr 1.
- Dunin-Borkowski P., *Oblicze polityczne obecnej Polski*, „Droga” 1930, nr 12.
- Dunin-Borkowski P., *Odpowiedź na ankietę dotyczącą rozwiązania kwestii polsko-ukraińskiej*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński” 1938, nr 1.
- Dunin-Borkowski P., *Odpowiedź na ankietę konstytucyjną sejmu RP*, „Nowe Państwo” 1931, nr 1.
- Dunin-Borkowski P., *Ostatnie wybory pod względem partyjnym i narodowościowym*, „Droga” 1931, nr 1.
- Dunin-Borkowski P., *Panikujący i spanikowani*, „Problemy Europy Wschodniej” 1939, nr 1.
- Dunin-Borkowski P., *Prądy centralistyczne i decentralistyczne w Polsce*, „Droga” 1931, nr 6.
- Dunin-Borkowski P., *Problem kordonu sokalskiego*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński” 1938, nr 31.
- Dunin-Borkowski P., *Program Hitlera*, „Państwo Pracy” 30 IV 1933.
- Dunin-Borkowski P., *Propaństwowość i antypaństwowość*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 24.
- Dunin-Borkowski P., *Punkt wyjścia w sprawie ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej*, „Droga” 1929, nr 6.
- Dunin-Borkowski P., *Racja stanu*, „Państwo Pracy” 24 XII 1933.
- Dunin-Borkowski P., *Radykalizm. Garść uwag*, „Państwo Pracy” 1933, nr 37.
- Dunin-Borkowski P., *Rewizja polskiego bilansu płatniczego*, „Państwo Pracy” 1932, nr 5.
- Dunin-Borkowski P., *Ruchy nacjonalistyczne ostatniej doby*, „Bunt Młodych” 1934, nr 4.
- Dunin-Borkowski P., *Rządy biurokracji*, „Bunt Młodych” 1934, nr 12-13.
- Dunin-Borkowski P., *Samorząd a strajk chłopski*, „Polityka” 25 III 1938.
- Dunin-Borkowski P., *Sprawa żydowska w Polsce*, „Droga” 1929, nr 9.
- Dunin-Borkowski P., *Stabilizacja stosunków politycznych a program narodowościowy*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński” 1937, nr 9.
- Dunin-Borkowski P., *Syndykalizm a idea państwowa*, „Bunt Młodych” 1933, nr 1.
- Dunin-Borkowski P., *Szkoła krakowska*, „Państwo Pracy” 1932, nr 8.
- Dunin-Borkowski P., *Światopoglądy doby obecnej*, „Droga” 1925, nr 5.
- Dunin-Borkowski P., *Światopoglądy doby obecnej c. d.*, „Droga” 1925, nr 6.
- Dunin-Borkowski P., *Światopogląd wojenny*, „Zaczn” 1939, nr 30-31.

- Dunin-Borkowski P., *Twórczy entuzjazm*, „Państwo Pracy” 26 XI 1932.
- Dunin-Borkowski P., *Uwagi o problemie polsko-czeskim*, „Droga” 1931, nr 10.
- Dunin-Borkowski P., *Współczesne zagadnienie moralne*, „Droga” 1929, nr 10.
- Dunin-Borkowski P., *Wyimaginowany internacjonalizm*, „Państwo Pracy” 30 VI 1934.
- Dunin-Borkowski P., *Wytyczne programu zbliżenia polsko-ukraińskiego*, „Droga” 1931, nr 5.
- Dunin-Borkowski P., *Zagadnienie ukraińskie*, „Wiadomości Literackie” 1938, nr 13.
- Dunin-Borkowski P., *Zagadnienie zmiany podziału administracyjnego*, „Droga” 1930, nr 1.
- Dunin-Borkowski P., *Znaczenie aparatu kredytowego dla wprowadzenia kapitału krótkoterminowego*, „Państwo Pracy” 1933, nr 22.
- Dunin-Borkowski P., *Znaczenie aparatu kredytowego dla wprowadzenia kapitału krótkoterminowego, cz. 2*, „Państwo Pracy” 1933, nr 23.
- Dwie najnowsze publikacje w kwestii żydowskiej*, „Gazeta Zachodnia” z dnia 27 X 1929, nr 223.
- Konferencja u wojewody Borkowskiego*, „Gazeta Poznańska i Pomorska” z dnia 20 XI 1928, nr 200.
- Minister broni swej działalności*, „Gazeta Poznańska i Pomorska” z dnia 28 XI 1928, nr 207.
- O blok polski w Małopolsce Wschodniej*, „Gazeta Warszawska Poranna” z dnia 29 XII 1927, nr 356.
- Obrady grupy regionalnej BBWR w Poznaniu*, „Gazeta Zachodnia” z dnia 5 III 1929, nr 27.
- P. Prezydent w Fundacji Smoguleckiej*, „Gazeta Zachodnia” z dnia 29 V 1929, nr 95.
- Pierwsze posiedzenie nowego Wydziału Wojewódzkiego*, „Gazeta Zachodnia” z dnia 6 VIII 1929, nr 153.
- Proces: wojewoda Borkowski-senator Seyda*, „Gazeta Zachodnia” z dnia 19 III 1929, nr 39.
- Rozbicie bloku stronnictw polskich. Rola wojewody Borkowskiego*, „Gazeta Warszawska Poranna” z dnia 29 XII 1927, nr 356.
- Uroczystości trzeciomajowe w Poznaniu*, „Gazeta Zachodnia” z dnia 5 V 1929, nr 77.
- Wielki Zjazd Ziemian*, „Gazeta Zachodnia” z dnia 6 VII 1929, nr 127.
- Wojewoda poznański zapobiega spekulacji węglowej*, „Gazeta Zachodnia” z dnia 13 II 1929, nr 10.
- Wśród odznaczonych orderem narodowym „Polonia Restituta”*, „Gazeta Poznańska i Pomorska” z dnia 14 XI 1928, nr 195.
- Z sejmiku wojewódzkiego*, „Gazeta Zachodnia” z dnia 14 V 1929, nr 83.
- Zarząd wojewódzki Federacji*, „Gazeta Poznańska i Pomorska” z dnia 2 XII 1928, nr 211.

- Hołówko T., *Metody i drogi sanacji stosunków we Wschodniej Galicji i województwach wschodnich*, „Droga” 1926, nr 6-7.
- Łoś S., *Problem gospodarczy Ziemi Czerwieńskiej*, [w:] *Nie jesteśmy ukrajinofilami. Polska myśl polityczna wobec Ukraińców i Ukrainy. Antologia tekstów*, pod red. P. Kowala, J. Ołdakowskiego, M. Zuchniak, Wrocław 2002.
- Od wydawnictwa*, „Problemy Europy Wschodniej” 1939, nr 1.
- Rembieniński J., *Tandetna ideologia*, „Myśl Narodowa” 1927, nr 18.
- Skwarczyński A., *Kryzys demokracji*, „Droga” 1926, nr 10.
- Skwarczyński A., *Rewolucja moralna*, „Droga” 1926, nr 5.
- Srokowski S., *Stanowisko wojewody poznańskiego*, „Droga” 1926, nr 6-7.
- Srokowski S., *Uwagi o Kresach Wschodnich*, „Przegląd Współczesny” 1924, t. XI.
- Wasilewski L., *Ile naprawdę może być w Polsce Ukraińców*, „Droga” 1926, nr 3-4.
- Wasilewski L., *O usamodzielnienie Ukrainy*, [w:] *Nie jesteśmy ukrajinofilami. Polska myśl polityczna wobec Ukraińców i Ukrainy. Antologia tekstów*, pod red. P. Kowala, J. Ołdakowskiego, M. Zuchniak, Wrocław 2002.
- Wasilewski Z., *Hipnoza i rzeczywistość*, „Myśl Narodowa” 1926, nr 30.
- Zamiary, przestrogi, nadzieje. Wybór publicystyki: „Bunt Młodych”, „Polityka” 1931-1939*, wybór i oprac. R. Habielski, J. Jaruzelski, Lublin 2008.
- Zanim powstała „Kultura”. Antologia tekstów Adolfa Marii Bocheńskiego poświęconych polskiej polityce wschodniej*, wstęp i oprac. K. M. Ujazdowski, Lublin 2006.
- Zespół „Polityki”, *Zachowawcy i my*, „Polityka” 1937, nr 31.

II. OPRACOWANIA NAUKOWE

- Adamowicz Z., *Mniejszości narodowe w Polsce*, [w:] *Mniejszości narodowe w polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. J. Jachymka, Lublin 1992.
- Ajnenkiel A., *Konstytucje polskie*, Warszawa 1991.
- Ajnenkiel A., *Od rządów ludowych do przewrotu majowego. Zarys dziejów politycznych Polski 1918-1926*, Warszawa 1978.
- Ajnenkiel A., *Piłsudczycy wobec państwa*, [w:] *Państwo w polskiej myśli politycznej*, pod red. W. Wrzesińskiego, t. VII, *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, Wrocław 1988.
- Ajnenkiel A., *Spór o model parlamentaryzmu do 1926 roku*, Warszawa 1972.
- Alberska M., Juchnowski R., *Z dziejów polskiej emigracji politycznej po II wojnie światowej*, [w:] *Polska i Polacy poza granicami kraju w polskiej polityce i myśli politycznej XX wieku*, pod red. M. Alberskiej, R. Juchnowskiego, Wrocław 2006.
- Anachroniczna kasta czy nowocześni obywatele? Problematyka wiejska na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku*, pod red. E. Maj, W. Micha, Lublin 2009.

- Bargiełowski D., *Po trzykroć pierwszy. Michał Tokarzewski-Karaszewicz. Generał broni, teozof, wolnomularz, kapłan Kościoła liberalnokatolickiego*, t. 1, Warszawa 2000.
- Bartyzel J., *Konserwatyzm bez kompromisu. Studium z dziejów zachowawczej myśli politycznej w Polsce w XX wieku*, Toruń 2002.
- Bartyzel J., „Umierać, ale powoli!” *O monarchistycznej i katolickiej kontrrewolucji w krajach romańskich 1815-2000*, Kraków 2006.
- Bäcker R., *Polska Partia socjalistyczna wobec postulatów autonomii terytorialnej Galicji Wschodniej*, [w:] *Polska i Ukraina. Sojusz 1920 roku i jego następstwa*, pod red. Z. Karpusa, W. Rezmera, E. Wiszki, Toruń 1997.
- Bäcker R., *Problematyka państwa w polskiej myśli socjalistycznej 1918-1948*, Toruń 1994.
- Białokur M., *Powstanie I Republiki Czechosłowackiej i jej polityka wobec Polski w pierwszych miesiącach niepodległości w myśli politycznej działaczy obozu narodowo-demokratycznego*, [w:] *Na szlakach niepodległej: polska myśl polityczna i prawna w latach 1918-1939*, pod red. M. Marszałki, M. Sadowskiego, Wrocław 2009.
- Bonusiak A., *Lwów w latach 1918-1939. Ludność-Przestrzeń-Samorząd*, Rzeszów 2000.
- Bosiacki A., *Doktryny samorządu terytorialnego II Rzeczypospolitej*, [w:] *Na szlakach niepodległej: polska myśl polityczna i prawna w latach 1918-1939*, pod red. M. Marszałki, M. Sadowskiego, Wrocław 2009.
- Burda A., *U podstaw świadomości państwowej*, Lublin 1982.
- Burski J. J., *Petlurowcy. Centrum Państwowe Ukrainiejskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie (1919-1924)*, Kraków 2004.
- Buszko J., *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848-1918*, Warszawa 1996.
- Chajnik L., *Wolnomularstwo w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975.
- Chałupczak H., Browarek T., *Mniejszości narodowe w Polsce 1918-1995*, Lublin 2000.
- Chojnowski A., *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*, Wrocław 1979.
- Chojnowski A., *Piłsudczycy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław 1986.
- Chojnowski A., *Zasady białoruskiej polityki piłsudczyków*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku. Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, t. VIII, pod red. W. Wrześcińskiego, Wrocław 1992.
- Chojnowski A., Burski J. J., *Ukraina*, Warszawa 2006.
- Co znaczył i znaczy samorząd*, pod red. A. Jaeschke, M. Mikołajczyk, Kraków 2000.
- Cywiński B., *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1984.
- Czubiński A., *Wielkopolska w latach 1918-1939*, Poznań 2000.
- Demel Cz., Krawulski J., Rzepa K., *Działalność Narodowego Stronnictwa Robotników i Narodowej Partii Robotniczej w Wielkopolsce w latach 1917-1937*, Warszawa-Poznań 1980.

- Draus J., *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie 1918-1946. Portret kresowej uczelni*, Kraków 2007.
- Dworecki Z., *Problem niemieckiej świadomości narodowo-politycznej społeczeństwa polskiego województw zachodnich Rzeczypospolitej 1922-1939*, Poznań 1981.
- Essen A., *Polityka Czechosłowacji w Europie Środkowej w latach 1918-1932*, Kraków 2006.
- Essen A., *Polska a Mała Ententa 1920-1934*, Warszawa-Kraków 1992.
- Faryś J., *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918-1939*, Warszawa 1981.
- Faryś J., *Piłsudski i piłsudczycy. Z dziejów koncepcji polityczno-ustrojowej (1918-1939)*, Szczecin 1991.
- Faryś J., Sikorski T., Słowiński P. (red.), *Silna demokracja w silnym państwie: koncepcje reformy ustroju politycznego w publicystyce politycznej XX wieku*, Gorzów Wielkopolski 2007.
- Filar W., *Kwestia ukraińska w okresie międzywojennym (1918-1939)*, [w:] *Stosunki polsko-ukraińskie. Historia i pamięć*, pod red. J. Marszałek-Kawy, Z. Karpusa, Toruń 2008.
- Filipowicz S., *Demokracja – o władzy iluzji w królestwie rozumu*, Warszawa 2007.
- Filipowicz S., *Ujarzmianie rozumu politycznego. Polityczne horyzonty krakowskiej szkoły historycznej*, Warszawa 1984.
- Friszke A., *O kształt niepodległej*, Warszawa 1989.
- Friszke A., *Wizja przyszłego państwa w koncepcjach czterech stronnictw obozu rządowego w kraju (1939-1944)*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku. Państwo w polskiej myśli politycznej*, t.VII, pod red. W. Wrzeńskiego, Wrocław 1988.
- Gałka B., *Konserwatyści w Polsce lat 1935-1939*, Toruń 2006.
- Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867-1935*, Kraków 2008.
- Garlicki A., *Od Brześcia do maja*, Warszawa 1986.
- Garlicki A., *Od maja do Brześcia*, Warszawa 1981.
- Garlicki, *Przewrót majowy*, Warszawa 1979.
- Garlicki A., *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1983.
- Gąsiorowski M., *Dyplomaci i konsulowie*, Warszawa 1966.
- Grochmalski P., *Dumni ze swych korzeni – elity wielkopolskie w budowie ustroju II Rzeczypospolitej*, [w:] *Parlamentarne i samorządowe tradycje Rzeczypospolitej*, pod red. W. Polaka, M. Białkowskiego, J. Kufla, Toruń 2010.
- Grochowska M., *Jerzy Giedroyc: do Polski ze snu*, Warszawa 2009.
- Grünberg K., Sprengel B., *Trudne sąsiedztwo. Stosunki polsko-ukraińskie w X-XX wieku*, Warszawa 2005.
- Grzeloński B., *Dyplomacja polska w XX wieku*, Warszawa 2006.
- Grzybowska M., *Adam Skwarczyński jako ideolog sanacji. Koncepcje publiczno-ustrojowe*, Kraków-Kielce 1997.
- Grzybowska M., *Decentralizacja i samorząd w II RP*, Kraków 2003.

- Grzybowska M., *W poszukiwaniu społeczno-politycznego programu sanacji: Adam Skwarczyński*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Nauk Politycznych” 1991, nr 28.
- Guzicki L., Żurawicki S., *Historia polskiej myśli społeczno-ekonomicznej*, Warszawa 1974.
- Gzella J., *Myśl polityczna Władysława Studnickiego na tle koncepcji konserwatystów polskich (1918-1939)*, Toruń 1993.
- Habielski R., *Dokąd nam iść wypada? Jerzy Giedroyc. Od „Buntu Młodych” do „Kultury”*, Warszawa 2006.
- Hajduk B., *Wolne Miasto Gdańsk w polityce celnej Polski 1922-1934*, Wrocław 1981.
- Hass L., *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905-1928*, Warszawa 1984.
- Hass L., *Masoneria polska XX wieku. Losy, loże, ludzie*, Warszawa 1993.
- Hauser P., *Kolonista niemiecki na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Mit i rzeczywistość*, Poznań 1994.
- Hauser P., *Mniejszość niemiecka na Pomorzu w okresie międzywojennym*, Poznań 1998.
- Hauser P., *Potyczki przy zielonym stoliku. Rzecz o brydżu i brydżystach w II Rzeczypospolitej*, Poznań 1996.
- Hemmerling Z., *Ruch ludowy w Wielkopolsce 1919-1939*, Warszawa 1971.
- Historia dyplomacji*, pod red. M. A. Charłamowa, W. S. Siemionowa, t. V, Warszawa 1980.
- Historia dyplomacji polskiej X-XX wiek*, pod red. G. Labudy, W. Michowicza, Warszawa 2002.
- Hnatiuk O., *Piotr Dunin-Borkowski*, „Zeszyty Historyczne” 2006, nr 155.
- Holzer J., *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974.
- Jabłoński H., *Konserwatyści przed przewrotem majowym 1926 r.*, [w:] H. Jabłoński, *Pisma wybrane. Z rozważań o II Rzeczypospolitej*, Wrocław 1987.
- Jabłoński H., *Piłsudski a konserwatyści krakowscy. Kilka faktów z lat 1926-1927*, [w:] H. Jabłoński, *Pisma wybrane. Z rozważań o II Rzeczypospolitej*, Wrocław 1987.
- Jabłoński H., *Z dziejów genezy sojuszu Piłsudski-Petlura. Początki konfliktu zbrojnego XI 1918-III 1919 r.*, [w:] H. Jabłoński, *Pisma wybrane. Z rozważań o II Rzeczypospolitej*, Wrocław 1987.
- Jachymek J., Paruch W., *Więcej niż niepodległość. Polska myśl polityczna 1918-1939*, Lublin 2005.
- Janiak A., *Konstytucja marcowa w ocenie środowisk katolickich w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Silna demokracja w silnym państwie: koncepcje reformy ustroju politycznego w publicystyce politycznej XX wieku*, pod red. J. Farysia, T. Sikorskiego, P. Słowińskiego, Gorzów Wielkopolski 2007.
- Jaworski S., *Od „Drogi” do „Pionu” (o kształtowaniu się sanacyjnego programu „upaństwowienia” literatury)*, „Rocznik Komisji Historycznoliterackiej” 1967, t. V.

- Jaruzelski J., *Mackiewicz i konserwatyści: szkice do biografii*, Warszawa 1976.
- Jaskólski M., *Kaduceus polski: myśl polityczna konserwatystów krakowskich 1866-1934*, Warszawa-Kraków 1990.
- Jaskólski M., *Historia-naród-państwo. Zarys syntezy myśli politycznej konserwatystów krakowskich w latach 1866-1934*, Kraków 1981.
- Jaskólski M., *Między normatywizmem a uniwersalizmem. Myśl prawno-polityczna Władysława L. Jaworskiego*, Wrocław 1988.
- Jaskólski M., *Problem niepodległości i suwerenności narodowej w konserwatywnej myśli politycznej przełomu XIX i XX wieku*, [w:] *Idea niepodległości i suwerenności narodowej w polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, pod red. J. Maternickiego, Warszawa 1989.
- Jastrzębski P. J., *Konstytucja Kwietniowa 1935 w świetle publicystyki „Myśli Narodowej”*, [w:] *Silna demokracja w silnym państwie: koncepcje reformy ustroju politycznego w publicystyce politycznej XX wieku*, pod red. J. Farysia, T. Sikorskiego, P. Słowińskiego, Gorzów Wielkopolski 2007.
- Józef Piłsudski wobec Europy i wybranych zagadnień wewnętrznych Drugiej Rzeczypospolitej (1918-1935) w 70. rocznicę śmierci, pod red. M. Wojciechowskiego, Z. Karpusa, Włocławek-Toruń 2007.
- Kaczmarek Z., *Wojciech Trąmpczyński (1860-1953)*, Poznań 1993.
- Kaliński J., *Historia gospodarcza XIX i XX wieku*, Warszawa 2004.
- Kamiński M. K., Zacharias M. J., *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918-1939*, Warszawa 1993.
- Kawalec K., *Roman Dmowski*, Warszawa 1996.
- Kawalec K., *Spadkobiercy niepokornych – dzieje polskiej myśli politycznej 1918-1939*, Wrocław 2000.
- Kawalec K., *Wizje ustroju państwa w polskiej myśli politycznej lat 1918-1939. Ze studiów nad dziejami polskiej myśli politycznej*, Wrocław 1995.
- Kęsik J., *Zaufany komendanta. Biografia polityczna Jana Henryka Józewskiego 1892-1981*, Wrocław 1995.
- Klimecki M., *Wojna czy pokój. Polsko-ukraińskie negocjacje 1918-1921*, [w:] *Polska i Ukraina. Sojusz 1920 roku i jego następstwa*, pod red. Z. Karpusa, W. Rezmera, E. Wiszki, Toruń 1997.
- Kofman J., *Lewiatan a podstawowe zagadnienia ekonomiczno-polityczne II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986.
- Kofman J., *Nacjonalizm gospodarczy – szansa czy bariera rozwoju? Przypadek Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, Warszawa 1992.
- Koko E., *PPS wobec kwestii ukraińskiej*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku. Polska-Polacy-mniejszości narodowe*, t. VIII, pod red. E. Grześkowiak-Łuczyk, Wrocław 1992.
- Koko E., *W nadziei na zgodę. Polski ruch socjalistyczny wobec kwestii narodowości-*

- wej w Polsce (1918-1939), Gdańsk 1995.
- Koko E., *Wolni z wolnymi: PPS wobec kwestii ukraińskiej w latach 1918-1925*, Gdańsk 1991.
- Kornaś J., *Myśl państwowa Narodowej Demokracji do połowy XX wieku*, [w:] *Między Europą naszych pragnień a Europą naszych możliwości*, t. 1, pod red. J. Farysia, T. Sikorskiego, P. Słowińskiego, Gorzów Wielkopolski 2007.
- Kornat M., *Polityka równowagi 1934-1939. Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007.
- Korpalska W., *Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna*, Wrocław 1981.
- Kosicka-Pajewska A., *Polska między Rosją a Niemcami. Koncepcje polityczne Adolfa Bocheńskiego*, Poznań 1992.
- Kowalczyk A. S., *Od Bukaresztu do Laffitów. Jerzego Giedroycia rzeczpospolita epistolarna*, Sejny 2006.
- Kozeński J., *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej w latach 1932-1938*, Poznań 1964.
- Koziełło T., *Trudne sąsiedztwo, Stosunki Polski z państwami ościennymi w myśli politycznej Narodowej Demokracji (1918-1939)*, Rzeszów 2008.
- Krasucki E., *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza – biografia polityczna*, Warszawa 2009.
- Krasuski J., *Stosunki polsko-niemieckie 1926-1932*, Poznań 1964.
- Krasuski J., *Tragiczna niepodległość. Polityka zagraniczna Polski w latach 1919-1945*, Poznań 2000.
- Król M., *Historia i polityka*, Warszawa 1989.
- Król M., *Konserwatyści a niepodległość: studia nad polską myślą konserwatywną XIX wieku*, Warszawa 1985.
- Król M., *Stańczycy: antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich*, Warszawa 1985.
- Król M., *Style politycznego myślenia. Wokół „Buntu Młodych” i „Polityki”*, Paryż 1979.
- Krukowski S., *Geneza konstytucji z 17 III 1921*, Warszawa 1977.
- Krukowski S., *Rządy parlamentarne w Polsce w latach 1919-1926*, Warszawa 1969.
- Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. J. M. Majchrowskiego, Warszawa 1994.
- Kukułka J., *Traktaty sąsiedzkie Polski odrodzonej*, Wrocław 1998.
- Kulak T., *Jan Ludwik Popławski. Biografia polityczna*, Wrocław 1994.
- Kulak T., *Kresy w myśli politycznej Ludwika Popławskiego*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku. Między Polską etniczną a historyczną*, pod red. W. Wrzesińskiego, t. VI, Wrocław 1988.
- Kulesza W. T., *Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926-1935*, Wrocław 1985.

- Kulesza W. T., *Koncepcje Kazimierza Świtalskiego dotyczące reformy ustroju państwa w okresie międzywojennym*, [w:] *Na szlakach niepodległej: polska myśl polityczna i prawna w latach 1918-1939*, pod red. M. Marszała, M. Sadowskiego, Wrocław 2009.
- Kwiatkowska M. I., *Groby polskie na cmentarzach w Rzymie*, Warszawa 1999.
- Landau Z., Tomaszewski J., *Anonimowi władcy. Z dziejów kapitału obcego w Polsce (1918-1939)*, Warszawa 1968.
- Landau Z., Tomaszewski J., *Gospodarka Polski międzywojennej*, t. III i IV, Warszawa 1982.
- Landau Z., Tomaszewski J., *Zarys historii gospodarczej Polski 1918-1939*, Warszawa 1999.
- Ludwikowski R. R., *Szkice na temat galicyjskich ruchów i myśli politycznej*, Kraków 1980.
- Lwów. Ilustrowany przewodnik*, praca zbiorowa, Wrocław 2001.
- Łossowski P., *Dyplomacja Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992.
- Łossowski P., *Polska w Europie i świecie 1918-1939*, Warszawa 1990.
- Łuszczynski A., *Polska i Czechosłowacja – dwa modele odradzania państwowości*, [w:] *Na szlakach niepodległej: polska myśl polityczna i prawna w latach 1918-1939*, pod red. M. Marszała, M. Sadowskiego, Wrocław 2009.
- Macała J., *Konstytucja Kwietniowa w opinii środowisk katolickich II RP*, [w:] *Silna demokracja w silnym państwie: koncepcje reformy ustroju politycznego w publicystyce politycznej XX wieku*, pod red. J. Farysia, T. Sikorskiego, P. Słowińskiego, Gorzów Wielkopolski 2007.
- Macała J., *Polska katolicka w myśli politycznej II Rzeczypospolitej*, Zielona Góra 2004.
- Maj E., *Związek Ludowo-Narodowy 1919-1928. Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2000.
- Maj E., *Od „biernej masy plemiennej” do „komiwojażera”*, [w:] *Między rzeczywistością polityczną a światem iluzji. Rozwiązania problemu mniejszości narodowych w polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. J. Jachymka, W. Parucha, Lublin 2002.
- Majchrowski J. M., *Silni, zwarci, gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Warszawa 1985.
- Majchrowski J. M., *Polska myśl polityczna 1918-1939. Nacjonalizm*, Warszawa 2000.
- Majchrowski J. M., *Szkice z historii polskiej prawicy politycznej lat Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1986.
- Majchrowski J. M., *Ugrupowania monarchistyczne w latach Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1988.
- Mannheim K., *Myśl konserwatywna*, Warszawa 1986.
- Marszał M., Sadowski M., *Na szlakach niepodległej: polska myśl polityczna i prawna w latach 1918-1939*, Wrocław 2009.
- Mazur G., *Wojewoda Piotr Dunin-Borkowski (1890-1949)*, „Zeszyty Historyczne” 2006, nr 155.

- Mazur G., *Życie polityczne polskiego Lwowa 1918-1939*, Kraków 2007.
- Mędrzecki W., *Województwo wołyńskie 1921-1939. Elementy przemian cywilizacyjnych, społecznych i politycznych*, Wrocław 1988.
- Mich W., *Między integralizmem a liberalizmem. Polscy konserwatyści wobec kapitalizmu*, Lublin 1996.
- Mich W., *Między nacjonalizmem a imperializmem. Ruch konserwatywny (1918-1939)* [w:] *Między rzeczywistością polityczną a światem iluzji. Rozwiązania problemu mniejszości narodowych w polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. J. Jachymka, W. Parucha, Lublin 2002.
- Mich W., *Myśl polityczna polskiego ruchu konserwatywnego*, Lublin 1994.
- Mich W., „*Na pochybel obszarnikom*”. *Antyziemiańskie publikacje „Robotnika” w latach 1919-1926*, [w:] W. Mich, E. Maj, *Anachroniczna kasta czy nowocześni obywatel? Problematyka ziemiańska na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku*, Lublin 2009.
- Mich W., *Problem mniejszości narodowych w myśli politycznej polskiego ruchu konserwatywnego (1918-1939)*, Lublin 1992.
- Mich W., *Związek Ziemian w Warszawie (1916-1926). Organizacja i wpływy*, Lublin 2007.
- Michalski R., *Polska między Niemcami a Rosją. Obraz świata, Rzeczypospolitej i jej sąsiadów na łamach prasy pomorskiej w latach 1920-1939*, Toruń 2000.
- Michalski R., *Sprawy wschodnie w polskiej prasie pomorskiej w okresie międzywojennym*, [w:] *Polska polityka wschodnia w XX wieku*, pod red. M. Wojciechowskiego, Z. Kapusa, Toruń 2004.
- Między rzeczywistością polityczną a światem iluzji. Rozwiązania problemu mniejszości narodowych w polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. J. Jachymka, W. Parucha, Lublin 2002.
- Mikos S., *Wolne Miasto Gdańsk a Liga Narodów*, Gdańsk 1979.
- Mironowicz E., *Białorusini i Ukraińcy w polityce obozu piłsudczykowskiego*, Białystok 2007.
- Mniejszości narodowe w polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. J. Jachymka, Lublin 1992.
- Moszyński E., *Ludzie i czasy „Czasu”. Z historii czołowej gazety i wybitnych konserwatystów Drugiej Rzeczypospolitej*, Toruń 2004.
- Mrocza L., *Spór o Galicję Wschodnią 1914-1923*, Kraków 1998.
- Mroczo M., *Stanisław Kozicki (1876-1958). Biografia polityczna*, Gdańsk 1999.
- Musialik W., *Michał Tadeusz Grażyński 1890-1965*, Opole 1989.
- Nad Bałtykiem. W kręgu polityki, gospodarki, problemów narodowościowych i społecznych w XIX i XX wieku. Księga jubileuszowa poświęcona profesorowi Mieczysławowi Wojciechowskiemu. Zbiór studiów*, pod red. Z. Karpusa, J. Kłaczkowa, M. Wołosa, Toruń 2005.

- Najnowsze dzieje Żydów w Polsce*, pod red. J. Tomaszewskiego, Warszawa 1993.
- Narski Z., *Alternatywa dla kapitalizmu? Gospodarka sterowana*, Toruń 1993.
- Nicieja S., *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie*, Wrocław 1988.
- Niepodległość, zależność, suwerenność. Problematyka zagraniczna w najnowszej polskiej myśli politycznej*, pod red. W. Parucha, K. Trembickiej, Lublin 2007.
- Oblicza i koncepcje rozwiązywania konfliktów w myśli politycznej XX wieku*, pod red. A. Wojtasa, M. Strzeleckiego, Bydgoszcz 2000.
- Olstowski P., *Związek Naprawy Rzeczypospolitej na Pomorzu w latach 1926-1928. Przyczynek do dziejów obozu pomajowego w województwie pomorskim, [w:] Nad Bałtykiem. W kręgu polityki, gospodarki, problemów narodowościowych i społecznych w XIX i XX wieku. Księga jubileuszowa poświęcona profesorowi Mieczysławowi Wojciechowskiemu. Zbiór studiów*, pod red. Z. Karpusa, J. Kłaczkowa, M. Wołosa, Toruń 2005.
- Ołdakowska-Kuflowa M., *Stanisław Vincenz. Biografia*, Lublin 2006.
- Osica J., *Politycy anachronizmu: konserwatyści wileńskiej grupy „Słowa” 1922-1928*, Warszawa 1982.
- Osiński K., *Walka o Wielką Polskę. Narodowa Demokracja wobec rządów sanacji na terenie województwa pomorskiego w latach 1926-1939*, Toruń 2008.
- Pacanowska R., *Działalność społeczna i gospodarcza samorządu terytorialnego szczebla powiatowego w Wielkopolsce w latach 1918-1939*, „Dzieje Najnowsze” 2001, z. 4.
- Pacanowska R., *Samorząd powiatowy w Wielkopolsce w latach 1919-1939*, Poznań 2006.
- Paczkowski A., *Prasa polska w latach 1918-1939*, Warszawa 1980.
- Paczos S., *Między demokracją a dyktaturą. Nerozerwalny dylemat czy koncepcja ustrojowa polskich konserwatystów?*, [w:] *Silna demokracja w silnym państwie: koncepcje reformy ustroju politycznego w publicystyce politycznej XX wieku*, pod red. J. Farysia, T. Sikorskiego, P. Słowińskiego, Gorzów Wielkopolski 2007.
- Paczos S., *Państwo i naród w myśli politycznej polskich konserwatystów do 1939 roku*, Kraków 2009.
- Pałyga E., *Dyplomacja Polski Ludowej 1944-1984*, Warszawa 1986.
- Państwo-ludowcy-myśl polityczna*, pod red. J. Pietrasia, A. Wójcik, W. Parucha, „Annales UMCS”, Sectio K, Politologia, 1999, vol. 6.
- Papierzyńska-Turek M., *Sprawa ukraińska w II RP 1922-1926*, Kraków 1979.
- Parlamentarne i samorządowe tradycje Rzeczypospolitej*, pod red. W. Polaka, M. Białkowskiego, J. Kufla, Toruń 2010.
- Paruch W., *Implementacja przez obóz piłsudczykowski koncepcji polityki równowagi w stosunkach międzynarodowych (1926-1939)*, [w:] *Polska między Wschodem a Zachodem*, pod red. A. Szczepańskiej, H. Walczaka, A. Wątor, t. 1, Toruń 2008.
- Paruch W., *Koncepcja konsolidacji państwowej. Mniejszości narodowe w myśli poli-*

- tycznej obozu piłsudczykowskiego w latach 1926-1935*, [w:] *Mniejszości narodowe w polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. J. Jachymka, Lublin 1992.
- Paruch W., *Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926-1939*, Lublin 2005.
- Paruch W., *Myśl polityczna – refleksje metodologiczne o pojęciu*, „Annales UMCS”, Sectio K, Politologia, 1999, vol. 6.
- Paruch W., *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego (1926-1939)*, Lublin 1997.
- Paruch W., *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Obóz piłsudczykowski (1926-1939)*, [w:] *Między rzeczywistością polityczną a światem iluzji. Rozwiązania problemu mniejszości narodowych w polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. J. Jachymka, W. Paruch, Lublin 2002.
- Paruch W., *Samorządy w autorytaryzmie. Piłsudczykowska koncepcja samorządności (1926-1939)*, [w:] *Samorząd w polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. G. Radomskiego, Toruń 2006.
- Paruch W., „*Staromodny salon władzy*” czy nowoczesna technika polityki? *Refleksje politologiczne o autorytarnym systemie politycznym w XX wieku*, [w:] *Historia-Polityka-Społeczeństwo. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Henrykowi Cimkowi*, Rzeszów 2008.
- Paruch W., Trembicka K., *Wybrane modele rozwiązania problemów narodowościowych w myśli politycznej XX wieku*, [w:] *Oblicza i koncepcje rozwiązywania konfliktów w myśli politycznej XX wieku*, pod red. A. Wojtasa, M. Strzeleckiego, Bydgoszcz 2000.
- Piotrkiewicz T., *Kwestia ukraińska w Polsce w koncepcjach piłsudczyzny 1926-1930*, Warszawa 1981.
- Plennikowski W., *Stanisław Kozicki. W kręgu propagandy idei i polityki Narodowej Demokracji*, Toruń 2008.
- Podlaszewski M., *Ustrój polityczny Wolnego Miasta Gdańska w latach 1920-1933*, Gdynia 1966.
- Polska i Ukraina. Sojusz 1920 roku i jego następstwa*, pod red. Z. Karpusa, W. Rezmiera, E. Wiszki, Toruń 1997.
- Polska między Wschodem a Zachodem*, pod red. A. Szczepańskiej, H. Walczaka, A. Wątor, t. 1 i 2, Toruń 2008.
- Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. V, *W kręgu twórców polskiej myśli politycznej*, pod red. J. S. Misia, Wrocław 1983.
- Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. VI, *Między Polską etniczną a historyczną*, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków-Łódź 1988.
- Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. VII, *Państwo w polskiej myśli politycznej*, pod red. J. S. Misia, Wrocław 1988.
- Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. VIII, *Polska-Polacy-mniejszości narodowe*, pod red. E. Grześkowiak-Łuczyk, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992.

- Polska polityka wschodnia w XX wieku*, pod red. M. Wojciechowskiego, Z. Karpusa, Toruń 2004.
- Pomian K., *W kręgu Giedroycia*, Warszawa 2000.
- Potocki R., *Polityka państwa polskiego wobec zagadnienia ukraińskiego w latach 1930-1939*, Lublin 2003.
- Przybylski H., *Front Morges*, Toruń 2007.
- Radomski G., *Narodowa Demokracja wobec problematyki mniejszości narodowych w Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1918-1926*, Toruń 2001.
- Radomski G., *Samorząd terytorialny w myśli politycznej Narodowej Demokracji 1918-1939*, Toruń 2009.
- Reasekuracja polskiego interesu narodowego i racji stanu w myśli politycznej II Rzeczypospolitej*, pod red. A. Wojtasa, Toruń 1991.
- Rudnicki Sz., *Konserwatyści po przewrocie majowym*, „Przegląd Historyczny” 1979, z. 1.
- Rudnicki Sz., *Działalność polskich polityków konserwatywnych 1918-1926*, Wrocław 1981.
- Rudnicki Sz., *Obóz Narodowo-Radykalny*, Warszawa 1985.
- Rudnicki Sz., *Ziemiaństwo polskie w XX wieku*, Warszawa 1996.
- Rutkowski P. T., *Stanisław Kot 1885-1975. Biografia polityczna*, Warszawa 2000.
- Samorząd w polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. G. Radomskiego, Toruń 2006.
- Sikorski T., „*W kręgu państwa i władzy*”. *Koncepcje ustroju politycznego polskich konserwatystów (1926-1939)*, Toruń 2007.
- Sikorski T., *Zorganizowana elita przeciwko barbarzyńskim masom. Elitaryzm jako czynnik determinujący naprawę ustroju politycznego w publicystyce polskich konserwatystów (1918-1939)*, [w:] *Silna demokracja w silnym państwie: koncepcje reformy ustroju politycznego w publicystyce politycznej XX wieku*, pod red. J. Farysia, T. Sikorskiego, P. Słowińskiego, Gorzów Wielkopolski 2007.
- Skarzyński R., *Konserwatyzm*, Warszawa 1998.
- Skóra W., *Śłużba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry, działalność*, Toruń 2006.
- Snyder T., *Rekonstrukcja narodów – Polska, Ukraina, Litwa, Białoruś 1569-1999*, Sejny 2006.
- Snyder T., *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, Kraków 2008.
- Sobczak M., *Stosunek Narodowej Demokracji do kwestii żydowskiej w Polsce w latach 1918-1939*, Wrocław 1998.
- Stankiewicz W., *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 2007.
- Stępczyński R., *Kwestia ukraińska na łamach „Czasu” w latach 1930-1933*, [w:] *Sto-*

- sunki polsko-ukraińskie. Historia i pamięć*, pod red. J. Marszałek-Kawy, Z. Karpusa, Toruń 2008.
- Stępnia H., *Ludność polska w Wolnym Mieście Gdańsku (1920-1939)*, Gdańsk 1991.
- Stoczewska B., *Ukraina – istotny element polskiej polityki zagranicznej – tradycja i współczesność*, [w:] *Niepodległość, zależność, suwerenność. Problematyka zagraniczna w najnowszej polskiej myśli politycznej*, pod red. W. Parucha, K. Trembickiej, Lublin 2007.
- Stoczewska B., *Litwa, Łotwa, Białoruś, Ukraina w myśli politycznej Leona Wasilewskiego*, Kraków 2009.
- Stosunki polsko-ukraińskie. Historia i pamięć*, pod red. J. Marszałek-Kawy, Z. Karpusa, Toruń 2008.
- Stryjek T., *Ukraińska idea narodowa okresu międzywojennego*, Wrocław 2000.
- Strzelecki M., *Wizerunek społeczeństwa polskiego w myśli politycznej piłsudczyków w latach 1918-1935*, [w:] *Wychowanie a polityka. Mity i stereotypy w polskiej myśli społecznej XX wieku*, pod red. W. Wojdyły, Toruń 2000.
- Strzelecki M., *Wizje wychowania społecznego w polskiej myśli politycznej lat 1918-1939*, Bydgoszcz 2008.
- Strzelecki M., *Polska myśl katolicka wobec wyzwań ustrojowych w latach 1918-1939*, [w:] *Ustrój państwa w polskiej myśli politycznej XX-XXI wieku*, pod red. A. Lewandowskiego, A. Mellera, W. Wojdyły, Toruń 2011.
- Strzelecki M., *Kościół Katolicki wobec głównych wyzwań społeczno-politycznych pierwszej połowy XX wieku*, [w:] *Studia Soborowe*, pod red. M. Białkowskiego, Toruń 2013.
- Szacki J., *Kontrrewolucyjne paradoksy: wizje świata francuskich antagonistów Wielkiej Rewolucji 1789-1815*, Warszawa 1965.
- Szklarska-Lohmannowa A., *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne w latach 1918-1925*, Wrocław 1967.
- Szlachta B., *Konserwatyzm. Z dziejów tradycji myślenia o polityce*, Kraków-Warszawa 1998.
- Szlachta B., *Państwo jako naród czy jako prawo? O pewnym wątku konserwatywnej krytyki Konstytucji marcowej*, [w:] *Na szlakach niepodległej: polska myśl polityczna i prawna w latach 1918-1939*, pod red. M. Marszała, M. Sadowskiego, Wrocław 2009.
- Szlachta B., *Polscy konserwatyści wobec ustroju politycznego do 1939 roku*, Kraków 2000.
- Szlachta B., *Szkice o konserwatyzmie*, Kraków 2008.
- Szlachta B., *Z dziejów polskiego konserwatyizmu*, Kraków 2003.
- Śleszyński W., *Utworzenie i funkcjonowanie obozu w Berezie Kartuskiej (1934-1939)*, „Dzieje Najnowsze” 2003, nr 2.
- Śliwa M., *Myśl polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego (1893-1940)*, Warszawa 1980.

- Śliwa M., *Niepodległość-demokracja-socjalizm. Nowe wyzwania i problemy ideowe polskich socjalistów w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Na szlakach niepodległej: polska myśl polityczna i prawna w latach 1918-1939*, pod red. M. Marszałka, M. Sadowskiego, Wrocław 2009.
- Śliwa M., *Obcy czy swoi. Z dziejów poglądów na kwestię żydowską w Polsce w XIX i XX wieku*, Kraków 1997.
- Śliwa M., *Polska myśl polityczna w I połowie XX wieku*, Wrocław 1993.
- Śliwa M., *Polska myśl socjalistyczna (1918-1948)*, Wrocław 1988.
- Śliwa M., *Rozwój idei samorządowej w Polsce* [w:] *Co znaczył i znaczy samorząd*, pod red. A. Jaeschke, M. Mikołajczyk, Kraków 2000.
- Śliwa M., *Sylwetki polskich socjalistów. Studia i szkice*, Kraków 2000.
- Tomaszewski J., *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985.
- Tomaszewski J., *Spółeczność żydowska a Polacy w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku. Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, t. VIII, pod red. W. Wrzeńskiego, Wrocław 1992.
- Tomczyk R., *Mysł Mocarstwowa. Z dziejów młodego pokolenia II Rzeczypospolitej*, Szczecin 2008.
- Topolski J., Trzeciakowski L. (red.), *Dzieje Poznania*, Warszawa-Poznań 1998.
- Torzecki R., *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923-1929*, Kraków 1989.
- Torzecki R., *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.
- Ujazdowski K. M., *Żywotność konserwatyzmu. Idee polityczne Adolfa Bocheńskiego*, Warszawa 2005.
- Urząd wojewody w Poznaniu. Od X wieku do współczesności*, pod red. S. Sierpowskiego, Poznań 1997.
- Waingertner P., *„Naprawa” (1926-1939): z dziejów obozu pomajowego*, Warszawa 1999.
- Wandycz P., *Trzy próby poprawy stosunków polsko-czechosłowackich 1921-1926-1933*, [w:] *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wychodźstwie*, pod red. H. Bułhaka i in., Warszawa 1994.
- Wapiński R., *Endecja wobec kwestii ukraińskiej i białoruskiej*, [w:] *Słowianie w dziejach Europy*, pod red. J. Ochmańskiego, Poznań 1974.
- Wapiński R., *Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, Gdańsk 1997.
- Wapiński R., *Ignacy Paderewski*, Wrocław 2009.
- Wapiński R., *Narodowa Demokracja 1893-1939: ze studiów nad działaniami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980.
- Wapiński R., *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1991.
- Wapiński R., *Polska na styku narodów i kultur. W kręgu przeobrażeń narodowości-*

- wych i cywilizacyjnych w XIX i XX wieku, Gdańsk 2002.
- Wapiński R., *Przemiany obyczajów w Polsce w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku*, „Dzieje Najnowsze” 2004, z. 4.
- Wapiński R., *Polska i małe ojczyzny Polaków*, Wrocław 1994.
- Wapiński R., *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1989.
- Wapiński R., *Życie polityczne Pomorza w latach 1918-1939*, Warszawa 1990.
- Waszkiewicz Z., *Położenie prawne Gmin Wyznaniowych Żydowskich w województwie pomorskim (1920-1939)*, [w:] *Gminy Wyznaniowe Żydowskie w województwie pomorskim w okresie międzywojennym (1920-1939)*, pod red. J. Sziling, Toruń 1995.
- Wątor A., *Ziemianin-polityk: Tadeusz Cieński 1856-1925. Z dziejów konserwatyzmu wschodniogalicyskiego*, Szczecin 1997.
- Wereszycki H., *Niewygasła przeszłość. Refleksje i polemiki*, Kraków 1987.
- Werschler I., *Tadeusz Hołówko. Życie i działalność*, Warszawa 1984.
- Wielomski A., *Konserwatyzm – główne idee, nurty i postacie*, Warszawa 2007.
- Wiszka E., *Emigracja ukraińska w Polsce wobec Józefa Piłsudskiego i Szymona Petluri (1921-1939)*, [w:] *Józef Piłsudski wobec Europy i wybranych zagadnień wewnętrznych Drugiej Rzeczypospolitej (1918-1935) w 70. rocznicę śmierci*, pod red. M. Wojciechowskiego, Z. Karpusa, Włocławek-Toruń 2007.
- Witkowska M., *Józef Piłsudski: autorytet moralny czy dyktator? – Adolf Maria Bocheński wobec zamachu majowego i jego konsekwencji*, [w:] *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego i jego konsekwencje w interpretacjach polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. Z. Karpusa, G. Radomskiego, W. Wojdyły, Toruń 2008.
- Witkowska M., *Kwestia polsko-ukraińska w świetle koncepcji Piotra Dunin-Borkowskiego (1890-1949)*, [w:] *Polska między Wschodem a Zachodem*, t. 1, pod red. A. Szczepańskiej, H. Walczaka, A. Wątora, Toruń 2008.
- Witkowski Z., *Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej 1921-1935*, Warszawa-Poznań-Toruń 1987.
- Władyka W., *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926-1935*, Wrocław 1977.
- Władyka W., *Konserwatyści w Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem*, „Przegląd Historyczny” 1977, z. 1.
- Władyka W., *Publicystyka polityczna neokonserwatystów w latach 1926-1935*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1976, z. 4.
- Wojciechowski M., *Stosunki polsko-niemieckie 1933-1939*, Poznań 1980.
- Wojdyło W., *Koncepcje rozwiązania kwestii żydowskiej w myśli politycznej Narodowej Demokracji 1918-1926*, [w:] *Nad Bałtykiem. W kręgu polityki, gospodarki, problemów narodowościowych i społecznych XIX i XX wieku. Księga jubileuszowa poświęcona profesorowi Mieczysławowi Wojciechowskiemu. Zbiór studiów*, pod red. Z. Karpusa, J. Kłaczkowa, M. Wołosa, Toruń 2005.
- Wojdyło W., *Kwestia ukraińska w myśli politycznej obozu narodowo-demokratyczne-*

BIBLIOGRAFIA

- go w *Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Polska i Ukraina. Sojusz 1920 roku i jego następstwa*, pod red. Z. Karpusa, W. Rezmera, E. Wiszki, Toruń 1997.
- Wojdyło W., *Reasekuracja interesu narodowego w myśli politycznej Stanisława Grabskiego*, [w:] *Reasekuracja polskiego interesu narodowego i racji stanu w myśli politycznej II Rzeczypospolitej*, po red. A. Wojtasa, Toruń 1991.
- Wojdyło W., *Stanisław Grabski (1871-1949). Biografia polityczna*, Toruń 2003.
- Wychowanie a polityka. Mity i stereotypy w polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. W. Wojdyły, Toruń 2000.
- Wójcik A., *Myśl polityczna Stanisława Augusta Thugutta (1873-1941)*, Lublin 1992.
- Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej: studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie*, pod red. H. Bułhaka, Warszawa 1994.
- Zahorski W., *Polak we Włoszech*, Rzym 1969.
- Zamach stanu Józefa Piłsudskiego i jego konsekwencje w interpretacjach polskiej myśli politycznej XX wieku*, pod red. Z. Karpusa, G. Radomskiego, W. Wojdyły, Toruń 2008.
- Zamojska M., *Skąd do wolności? Narodziny alternatywy - od „Buntu Młodych” przez „Politykę” aż do „Kultury”*, [w:] *Drogi do niepodległości. Szanse, kontrowersje, problemy*, pod red. G. Radomskiego, W. Wojdyły, eadem, Toruń 2010.
- Zamojska M., *Idea rewolucji moralnej oraz odnowy społecznej w publicystyce społeczno-politycznej Piotra Dunin-Borkowskiego*, [w:] *Ustrój państwa w polskiej myśli politycznej XX-XXI wieku*, pod red. A. Lewandowskiego, A. Mellera, W. Wojdyły, Toruń 2011.



INDEKS NAZWISK¹

A

Ajnenkiel Andrzej 14, 90, 120
Ajschylos 77
Anders Władysław 75, 76, 78
Axer Edwin 12, 40, 73

B

Badeni Stefan 32, 43
Baranowski Wojciech 35
Barlicki Norbert 72
Bartel Kazimierz 25, 40, 62, 63, 72, 140
Bartyzel Jacek 13, 42
Baworowska Paulina 27
Baworowski Adam Jan Kanty 34
Bączkowski Włodzimierz 12, 71
Beaupré Adam 40
Beck Józef 182, 185, 190, 197
Bernanos Georges 102
Bernhard Robert 81
Beneš Eduard 181
Białokur Marek 17
Blumenfeld Izydor 33, 35
Bniński Adolf 49, 50, 54
Bobkowski Andrzej 197

Bocheński Adolf Maria 9, 12, 35, 61, 62,
65, 66, 69, 72, 114, 163, 164, 165, 196
Bocheński Aleksander 11, 35, 61, 66, 199
Bonusiak Andrzej 16
Borejsza Jerzy 74, 78, 79, 80, 81
Borejsza Jerzy Wojciech 12, 19, 77, 78, 79,
81
Borejszyna Ewa 79
Bosiacki Adam 18
Braun Jan 102
Brzozowski Stanisław 35, 96, 98, 102
Burke Edmund 12, 20, 21, 24
Burski Jan 16
Buszko Jan 16, 32

C

Car Stanisław 91
Chajes Wiktor 12, 42, 43, 49
Chajn Leon 62
Chesterton Gilberth Keith 102
Chmielowski Piotr 30
Chojnowski Andrzej 13, 16, 50, 140
Cywiński Bohdan 92
Czechowicz Józef 102

¹ Indeks nie obejmuje nazwisk z bibliografii. W poszczególnych przypadkach nie ustalono również imion.

D

Daszewski Władysław 73
 Dąbrowska Maria 12
 Dmowski Roman 12, 69, 70, 110, 142, 167, 175, 180
 Doncow Dmytro 67
 Dostojewski Fiodor 33
 Dunin-Borkowska Anna 27
 Dunin-Borkowska Elżbieta (siostra) 27
 Dunin-Borkowska Elżbieta z Łosiów 27
 Dunin-Borkowska Maria Stella 27
 Dunin-Borkowski Edward Kamil 27
 Dunin-Borkowski Jerzy Paweł 27, 28, 29
 Dunin-Borkowski Jerzy Sewer 27, 83
 Dunin-Borkowski Leonard Wincenty 28
 Dunin-Borkowski Paweł 27
 Dunin-Borkowski Piotr 9, 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 22, 24, 26, 27, 28, 30, 32, 33, 34, 35, 36, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 66, 67, 68, 69, 70, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 83, 84, 85, 86, 88, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 99, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 119, 120, 121, 122, 123, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 133, 134, 135, 136, 137, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 165, 166, 168, 169, 170, 174, 176, 177, 178, 180, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 191, 192, 193, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203
 Dunin-Borkowski Piotr (syn) 80
 Dunin-Borkowski Stanisław 80
 Dunin-Borkowski Zdzisław 27
 Dworecki Zbigniew 16

E

Elzenberg Henryk 102
 Essen Andrzej 17
 Estreicher Stanisław 40, 200

F

Faryś Janusz 14, 188
 Feldman Wilhelm 30
 Filipowicz Stanisław 13, 20
 Friszke Andrzej 70, 71

G

Gandhi Mahatma 102
 Gałczyński Konstanty Ildefons 102
 Gałka Bogusław 13, 66
 Garapich Paweł 42, 43
 Garlicki Andrzej 14, 15, 71, 104, 154
 Giedroyc Jerzy 12, 47, 65, 66, 67, 71, 77, 78, 79, 80, 197
 Gołuchowska Maria 34
 Gołuchowski Józef 34
 Grabski Władysław 25, 93
 Grabski Stanisław 93, 138, 154, 157
 Grażyński Michał 172, 176
 Green Julien 102
 Grünberg Karol 16, 165
 Głębiński Stanisław 12, 138, 144
 Grzybowska Marta 18, 120
 Guzicki Leszek 17
 Gzella Jacek 16

H

Habielski Rafał 16, 48, 68, 69, 78
 Hajduk Bolesław 16

- Haller Józef 70
 Hauser Przemysław 16, 177
 Herling-Grudziński Gustaw 79
 Hertz Aleksander 12, 69, 102
 Hitler Adolf 179, 185, 186, 188
 Hlond August 100
 Hnatiuk Ola 12, 13, 34
 Hoene-Wroński Józef Maria 102
 Holzapfel Rudolf Maria 102
 Holzer Jerzy 13
 Hołówko Tadeusz 12, 51, 72, 102, 140, 149, 151, 152, 155, 156, 157, 161
 Hrabyk Klaudiusz 12, 54
- J**
- Jabłoński Henryk 13, 154
 Jaruzelski Jerzy 15, 78
 Jaskólski Michał 13, 20, 201
 Jaworski Władysław Leopold 12, 100, 107, 108, 200
 Jaworski Roman 34
 Jędrzejewicz Janusz 72
 Józewski Henryk 41, 72, 157, 158, 159, 161
- K**
- Kaczmarek Zygmunt 15
 Kaliński Jan 17
 Kamiński Marek 16
 Karaszewicz-Tokarzewski Michał 62
 Karpus Zbigniew 16
 Kawalec Krzysztof 13, 15, 47
 Kedryn Iwan 12, 73
 Kęsik Jan 15
 Kleiner Juliusz 30
 Klimecki Michał 16
- Kofman Jan 17, 136
 Koko Eugeniusz 15
 Kołodziejski Henryk 78
 Korfanty Wojciech 70
 Kornat Marek 17
 Korpalska Walentyna 15, 191
 Kossak Juliusz 35
 Kot Stanisław 74
 Kozeński Jerzy 17
 Kozicki Stanisław 175
 Koziello Tomasz 17, 190
 Krasicka Laura 27
 Krasucki Eryk 15
 Krasuski Jerzy 16
 Król Marcin 9, 13, 20, 67, 74, 193
 Krukowski Stanisław 103
 Krzyżanowski Adam 12, 131, 132, 133
 Kucharski Władysław 97
 Kukułka Jerzy 17
 Kulak Teresa 15, 29
 Kulesza Władysław 13
 Kuryluk Karol 78
- L**
- Lam Stanisław 30
 Landau Zbigniew 17
 Leitgeber Stanisław 60, 77
 Lewicki Anatol 30
 Liebermann Benedykt 64, 65, 66
 Lubomirski Zygmunt 40
 Ludwikowski Rett R.13
- Ł**
- Łopatyński Damian 46
 Łossowski Piotr 16, 182

Łoś Stanisław 12, 47, 67

Łoś Włodzimierz 27

M

Macała Jarosław 15

Mackiewicz Stanisław Cat 11, 12, 40, 184, 185

Maistre Joseph de 20

Maj Ewa 15, 99

Majchrowski Jacek 14, 141

Makuszyński Kornel 30

Mann Tomasz 102

Mannheim Karol 20

Mańkowski Franciszek 56

Marks Karol 33

Masaryk 86

Matuszewski Stanisław 49

Mazur Grzegorz 12, 16, 43, 46

Meysztowicz Xawery Walerian 12, 36

Mędrzecki Włodzimierz 16, 159

Mich Włodzimierz 13, 21, 134, 202

Michalski Ryszard 17

Miedziński Bogusław 49

Mikos Stanisław 16

Mironowicz Eugeniusz 16

Młodzianowski K. 72

Moraczewski Jędrzej 97, 175

Morawski Kajetan 12, 49, 60

Mościcki Ignacy 64

Mrocza Ludwik 16

Mudryj Wasyl 73

Monteskiusz 91

Musialik Wanda 15

N

Narski Zygmunt 17

Niedziałkowski Mieczysław 72, 147, 153

Niesiecki Kasper 28

O

Olstowski Przemysław 14

Olszewski Józef 79

Orlicz-Dreszer Gustaw 49

Ortwin Ostap 35, 45

Osica Jerzy 13, 41

Osiński Krzysztof 174

P

Pacanowska Regina 18

Paczos Sebastian 13, 200

Paderewski Ignacy Jan 70

Papierzyńska-Turek Mirosława 16, 151

Parandowski Jan 30

Pareto Vilfredo 12, 95

Paruch Waldemar 13, 25, 114, 166, 185

Paygert Kornel 46

Petlura 153, 154

Pieracki Bronisław 49, 63, 72

Piłsudski Józef 25, 36, 38, 39, 40, 41, 48, 49, 50, 51, 63, 65, 71, 86, 93, 98, 102, 110, 142, 153, 154, 185, 190

Piotrkiewicz Teofil 16, 155, 158, 159

Pius X 37

Platon 111

Prystor Aleksander 49, 72

Przybylski Henryk 70

Podleszewski Marek 16

Poniatowski Juliusz 72

Popławski Jan Ludwik 142, 163

- Potocki Robert 16, 154
 Pruszyński Ksawery 64, 65, 66
 Pruszyński Mieczysław 12, 64, 65
 Puttkamer-Żółtowska Janina 12, 60
- R**
- Raczyński Roger 56, 60
 Radomski Grzegorz 15, 18
 Radziwiłł Janusz 37, 40
 Rembieniński Jan 12, 99
 Rettinger Mieczysław 11, 59, 62
 Rittner Edward 32
 Rostworowski Emanuel Mateusz 12, 42, 73, 78, 200
 Rudnicki Szymon 13
 Russell Bertrand 102
 Rutkowski Tadeusz 15
 Rydz-Śmigły Edward 62, 63, 71, 190
- S**
- Sapieha Eustachy 40, 201
 Schaetzel Tadeusz 72
 Seyda Marian 53, 54, 55, 154
 Sierpowski Stanisław 18
 Sikorski Tomasz 13, 103, 104, 108, 117
 Sikorski Władysław 12, 63, 70, 72, 93, 182, 190, 191
 Singer Bernard 94, 96
 Skarzyński Ryszard 13
 Składkowski Felicjan Sławoj 42, 51, 54, 64
 Skrzyński Aleksander 72
 Skwarczyński Adam 12, 34, 53, 69, 72, 91, 94, 96
 Sławek Walery 36, 38, 39, 40, 41, 49, 51, 72
- Smogorzewski Kazimierz 12, 189
 Snyder Timothy 16
 Sorel Jerzy 12, 95, 97, 108, 197, 199
 Sosnkowski Kazimierz 62
 Sprengel Bogusław 16, 165
 Srokowski Stanisław 12, 58, 143
 Stachiewicz Julian 72
 Stalin Józef 76
 Stankiewicz Wacław 17
 Starzewski 201
 Starzyński Stanisław 41
 Steinhaus Hugo 12, 74
 Stempowski Jerzy 11, 12, 40, 41, 63, 72, 75, 78, 80
 Stempowski Stanisław 78
 Stępnia Henryk 16
 Stryjek Tomasz 16, 152
 Strzelecki Jan (komisarz Lwowa) 43
 Strzelecki Michał 13, 92
 Szacki Jerzy 13, 21
 Szeptycki Andrzej 67
 Szestow Lew 33
 Sziling Jan 16
 Szklarska-Lohmannowa Alina 17
 Szlachta Bohdan 13, 22, 201
 Sułdrzyński Tadeusz 40
- Ś**
- Śliwa Michał 15, 26, 36, 148, 150, 167
 Śliwiński Hipolit 47
 Świtalski Kazimierz 12, 37, 38, 47, 49
- T**
- Tarnowski Stanisław 30
 Thugutt Stanisław 12, 63, 72

- Trąmpczyński Wojciech 50, 51, 54, 55, 154
 Trembicka Krystyna 166
 Tocqueville Alexis de 12, 105
 Tommasini F. 55
 Tomaszewski Jerzy 16, 17, 44, 167, 171
 Tomczyk Ryszard 11
 Torzecki Ryszard 16, 72
 Turno Jerzy 60
- U**
- Ujazdowski Kazimierz Michał 15, 72
 Ujejski Kornel 33
- V**
- Vincenz Stanisław 12, 33, 45, 61, 66, 73, 78, 101, 102
- W**
- Wachowiak Stanisław 12, 60
 Wandycz Piotr 17, 181
 Wapiński Roman 15, 92, 94, 141, 142, 151, 167, 175, 182, 188, 203
 Wasilewski Leon 12, 72, 102, 140, 148, 149, 151, 152, 155, 156, 157, 161
 Wasilewski Zygmunt 99
 Wasser Ozjasz 43
 Wasylewski Stanisław 12, 53
 Waszkiewicz Zofia 16
 Wątor Adam 15
 Wenda Zygmunt 67
 Wereszycki Henryk 93
 Werschler Iwo 15
 Wielomski Adam 13
 Wieniawa-Długoszowski Bolesław 49
 Winiewicz Jan 12
 Winiewicz Józef 80
 Wiszka Emilian 16, 153
 Witos Wincenty 25, 70, 72, 93
 Wittlin Jerzy 80
 Witwer Herman 28
 Władyka Wiesław 13, 51, 64
 Włast (ojciec Piotra Włostowica) 27
 Włostowic Piotr 27
 Wojciechowski Marian 16
 Wojciechowski Stanisław 91
 Wojdyło Witold 15, 166
 Wróblewski Waclaw 52
 Wójcik Alicja 15
- Z**
- Zacharias Michał 16
 Zakrzewski Wincenty 30
 Zaleski August 75, 140, 188
 Zweig Ferdynand 132
 Zyndram-Kościałkowski Marian 64, 72
- Ż**
- Żółtowski Adam 40
 Żuławski Zygmunt 152
 Żurawicki Seweryn 17

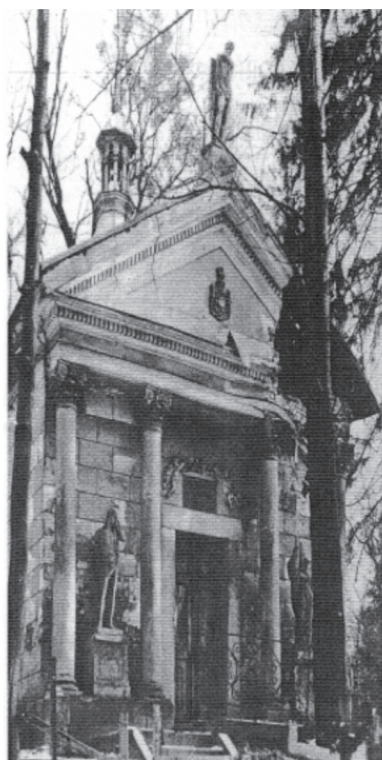
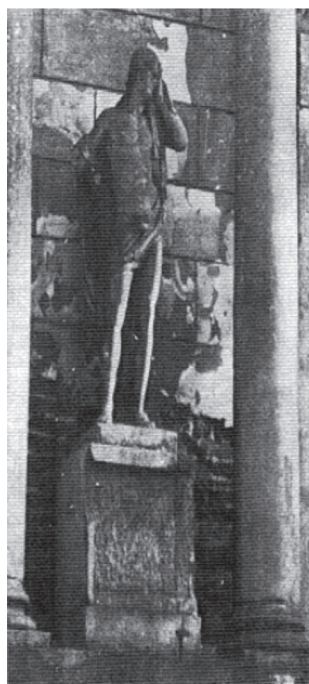
MIĘDZY EKLEKTYZMEM A ORYGINALNOŚCIĄ
MAŁGORZATA ZAMOJSKA



I - Piotr Dunin-Borkowski.
Ze zbiorów Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie.

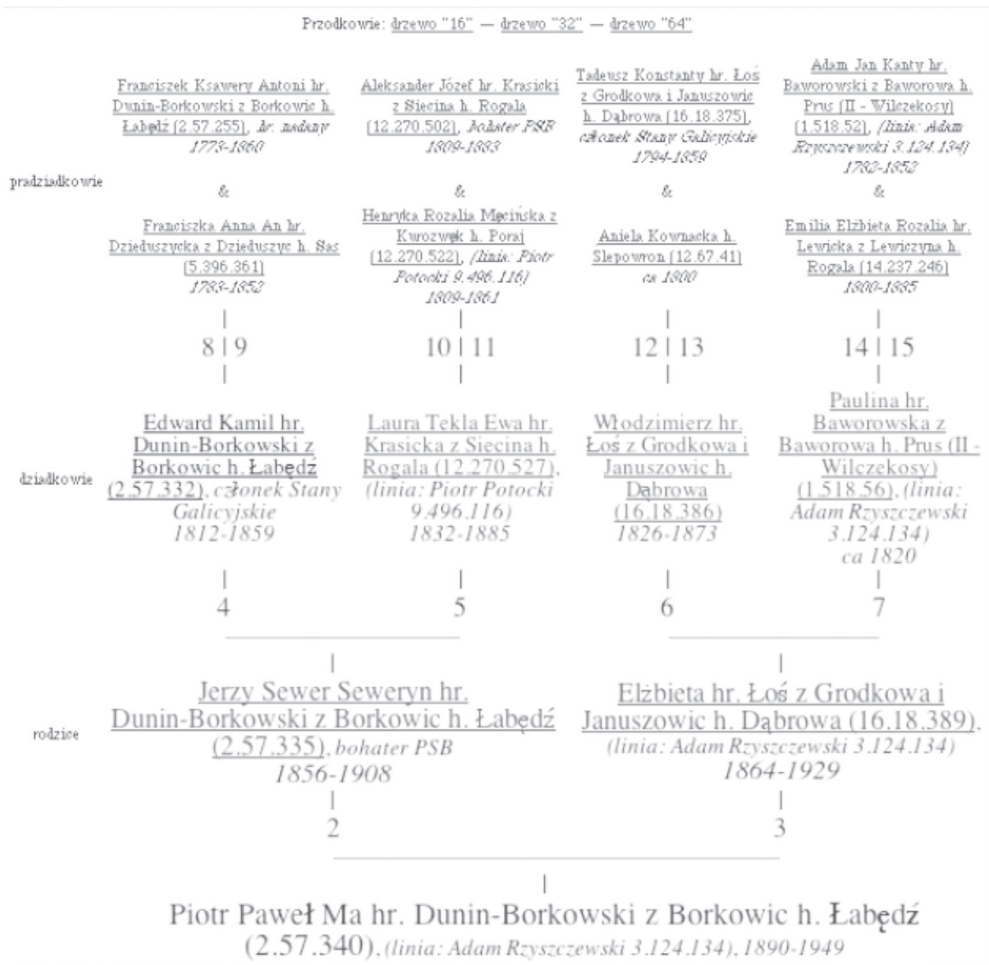
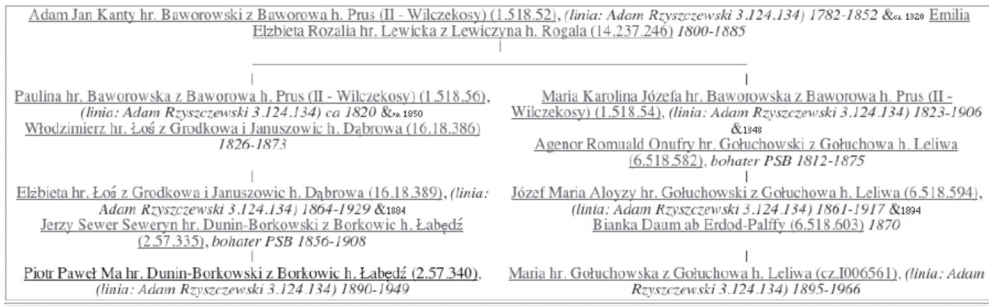


II - Tablica nagrobna. Źródło: M. I. Kwiatkowska,
Groby polskie na cmentarzach w Rzymie, Warszawa 1999.



III - Kaplice rodu Dunin-Borkowskich na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.
Źródło: S. Niciejski, Cmentarz Łyczakowski we Lwowie, Wrocław 1988.

ANEKS I - XXIII



Piotr Paweł Ma hr. Dunin-Borkowski z Borkowic h. Łąbedź (2.57.340), (linia: Adam Ryszczewski 3.124.134) 1890-1949 &1898 Maria hr. Gołuchowska z Gołuchowa h. Leliwa (cz.1006561), (linia: Adam Ryszczewski 3.124.134) 1895-1966



IV - Genealogia Piotra Dunin-Borkowskiego.
Na podstawie Wielkiej Genealogii Minakowskiego.



V - Herb rodu Dunin-Borkowskich pióra Aleksandra Bocheńskiego.
Archiwum rodziny Bocheńskich.

gniaxdem zařródziny Duninów Borkowakich były wyżej wspomniane Borkowice, które wraz z Politowem, Brzysowem, Goładzynem, Bolozynem i innymi dobrami w Małopolaee polożonymi w XV-tytn wieku w rękach tej rodziny porostawały.

- że członkowie rodziny Duninów Borkowskich piastowali bardzo liczne i znakomite urzędy kościelne, wojakowe i ziemskie, a wśród nich następujące godności senatorskie : Stanisław był kasztelanem połanieckim w 1576 roku, Piotr był kasztelanem lubaczowskim w 1641 roku, Stanisław kasztelanem połanieckim w 1670 roku, Jerzy kasztelanem gostyńskim w 1754 roku.

- że członkowie tej rodziny niejednokrotnie podpisali eufragja przy wyborach Najjaśniejszych Królów Polskich :Króla Władysława IV w 1632 roku, Jana Kazimierza w 1648 roku, Michała Korybuta w 1669 roku , Jana III. w 1674 roku, Augusta II w 1697 roku, Stanisława Leszczyńskiego w 1733 roku i Stanisława Augusta w 1764 roku,

- że rodzina Duninów Borkowskich herbu Łabęda spokrewniła się drogą małżeństw z licznymi i znakomitymi szlacheckimi rodzinami: Kmitów, Krupków, Choteckich, Ossowskich, Siennickich, Brzeskich, Tarłów, Gołuchowskich, Firlejów, Rajów, Kochanowskich, Witowskich, Błuszkich, Koniecpolskich, Skrzetuskich, Weroniczów, Odyńskich, Siemaszków, Koszerekich, Bielowskich, Szczepanowskich, Górskich, Białowskich, Palbowski, Tyseckich, Zaleskich, Radlińskich, Adamowiczów, Żebrowskich, Śadowskich, Piotrowskich, Głowackich, Osietrowskich, Czernickich, Adamowiczów i wielu innymi.

- że różne gałęzie rodziny Borkowskich herbu Łabęda, przydomku Dunin w różnych stronach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej oświadcze legitymowały się po rozbiorach pod zaborem austrijskim, gdzie potwierdzenie tytułu hrabiowskiego tej gałęzi nastąpiło 13 października 1816 roku oraz pod zaborem rosyjskim, uzyskując tym potwierdzenie szlachectwa, z przydomkiem Dunin, ukazami Departamentu Heroldji Rządzącego Senatu Imperjum Rosyjskiego Nr. 3510 z dnia 13 lipca 1844 roku i Nr.6453 z dnia 7 lipca 1860 roku, białoruska za

VI - Fragment potwierdzenia szlachectwa rodu Dunin-Borkowskich wydanego przez Instytut Heraldyczny w Warszawie. Archiwum rodziny Bocheńskich.

Kopia listu Piotra Dunin Borkowskiego do Ksawerego Pruszyńskiego - sporządzona przez Aleksandra Bocheńskiego z oryginału, dnia ~~27 maja 1935~~ roku. 4. VI. 1935

Wielce Szanowny Panie!

Wczoraj odbyłem we Lwowie konferencję z Dr. Liebermannem i Adziem. W rezultacie pisemnie zrzekłem się jako substytut Liebermanna wszelkich praw do wydawnictwa na rzecz Adzia, względnie osoby przez niego wskazanej. Przyjąłoby zobowiązanie wyczerpać wszelkie zaległości czy należności pisma do 15 maja a więc do wydania poprzedniego numeru /włącznie/.

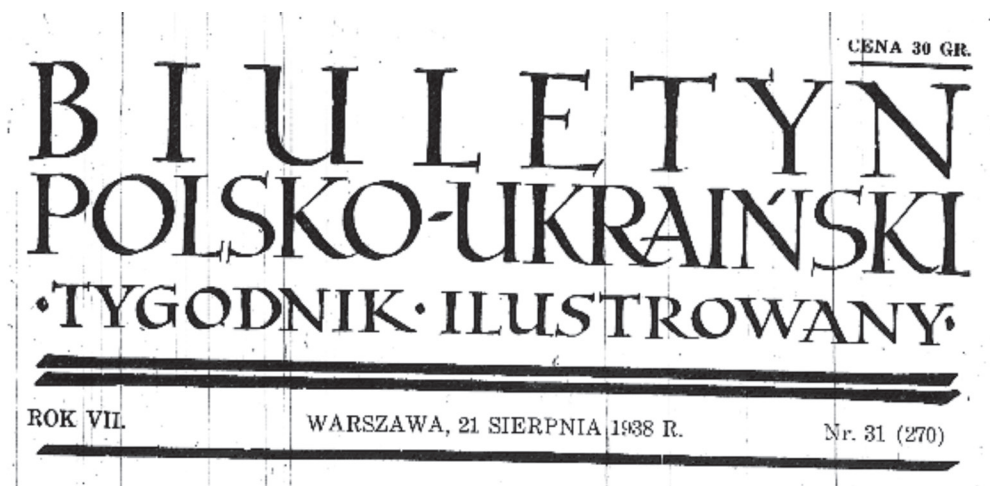
Próbowałem przeprowadzić en deux Liebermannowi powierzyć redakcję Adziowi, a delegaturą Vincenza, albo ze względu na ostatnie wypadki w Warszawie, maile, ale Liebermann jest zbyt rozważnym z powodu listu Adzia do Vincenza i zbyt solidarny z nim, aby w obecnej fazie chciał co innego niż wycofanie się. Z dwa dni przedtem Aleksander Bocheński był entuzjastycznie i tak też zwolennikiem rozjęcia się. Nie bardzo go rozumiem, gdyż osobne pismo nie jest sztuką mieć - trudniej jest o pieniądze na nie.

Mam wrażenie że może po wakacjach można by, gdyby zachodziła potrzeba dla pisma rozpocząć nader pertraktacje z Liebermannem.

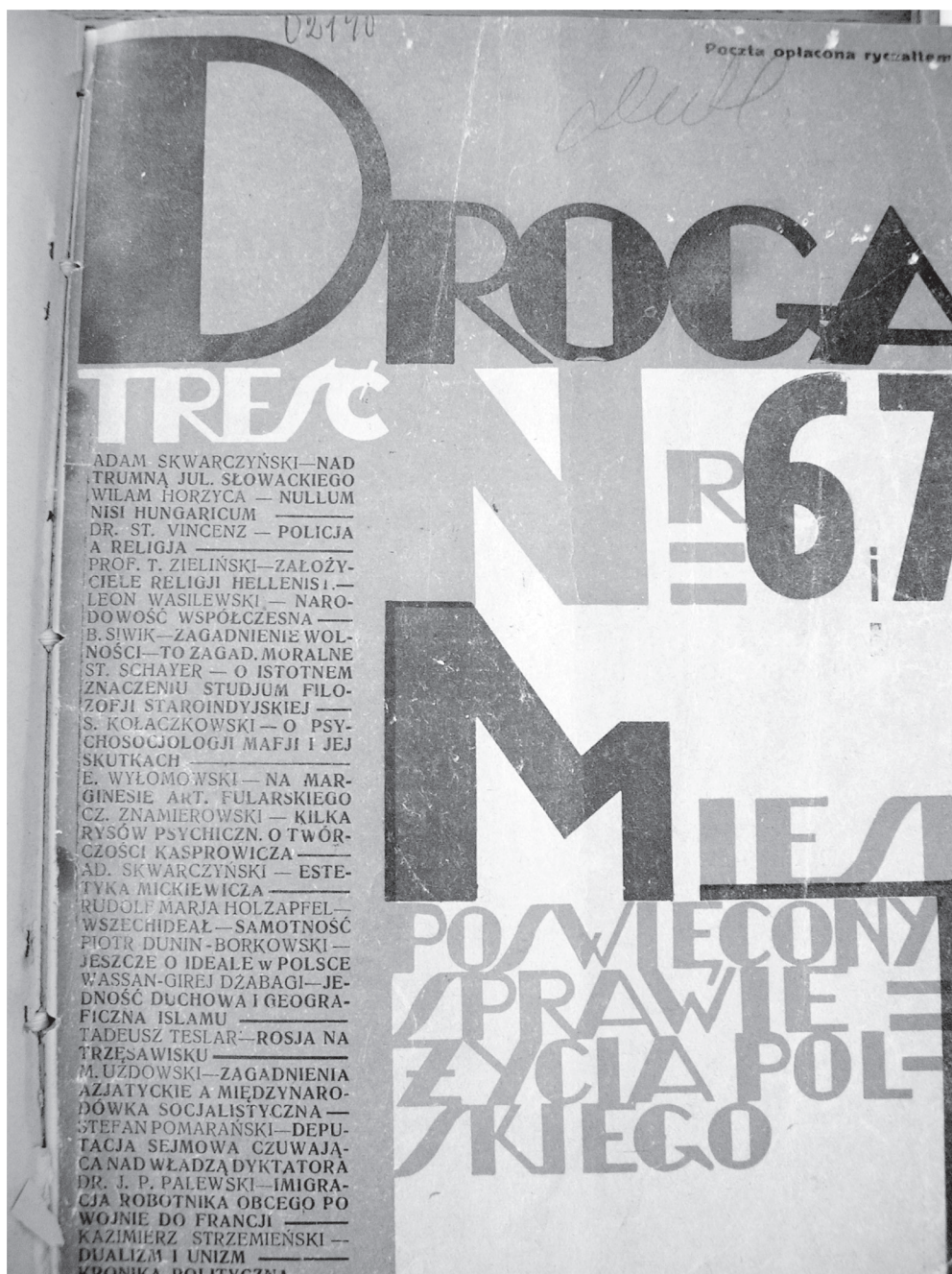
VII - Kopia listu Piotra Dunin-Borkowskiego do Ksawerego Pruszyńskiego z 4 VI 1935 r. sporządzona przez Aleksandra Bocheńskiego.
Archiwum rodziny Bocheńskich.



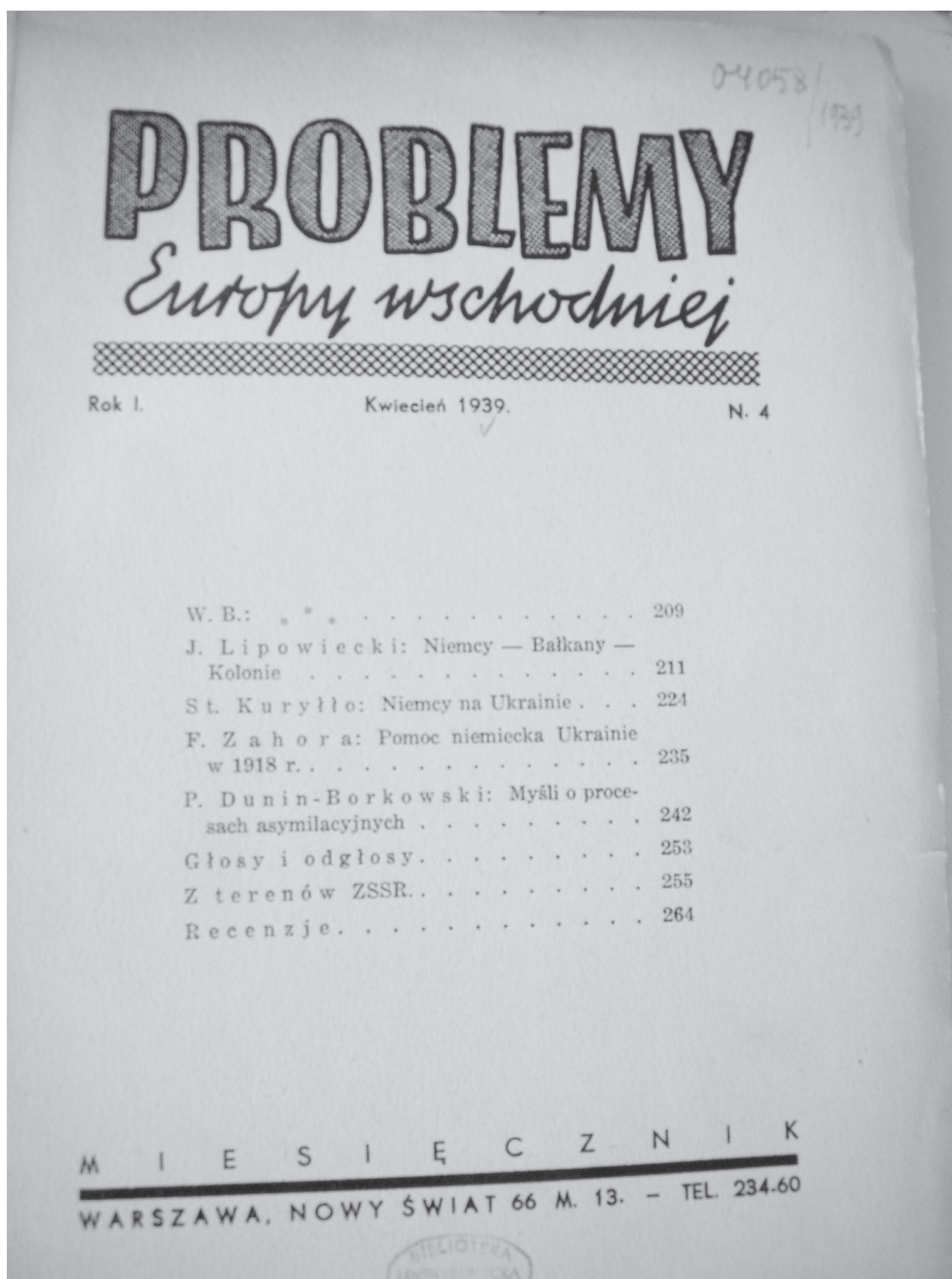
VIII - Winiety pism w których publikował Piotr Dunin-Borkowski.



IX - Winiety pism w których publikował Piotr Dunin-Borkowski.



X - Winiety pism w których publikował Piotr Dunin-Borkowski.



XI - Winiety pism w których publikował Piotr Dunin-Borkowski.

(28)

Sformułowałem go dopiero dobrze w Rybniku, gdzie byłem w
 latach 1947/48. Zajmował on tam wtedy stanowisko
 konsula generalnego PRL. Polecy z II Korpusu i cywilni
 z nimi związani bratowali p. Piotra i towarzyskich
 stosunków z nim nie utrzymywali. Wówczas dnia
 jednego mój przyjaciel Jan Tyndla wraz z 3
 braci, 4-5. huliganów, napuścił mnie, on mi
 zdecydowanie wznieć p. Borkowskiego byłonim
 fajkowego, który dostarczał mi z przydziału wojskowego
 na oficjalnie papierosy z przyłączeniem z podziemia
 nis, na to. Niedługo po tym p. Dunia Borkowska
 napuścił mi, on przyszedłszy z przodem do mego
 na kolegi i bridge'a. Poza Janem Tyndla i siostrą
 zaprosił mnie i mego przyjaciela Adama Moraw-
 skiego. Ponieważ, mi mówić nikomu o tym
 zaproszeniu. Cieszyłem się u niego tak dobrze,
 że w ciągu następnych miesięcy wielokrotnie tam
 bywałem. Między mi było u niego na tydzień ko-
 lejaki nikogo poza jego rodziną. Mieszkałem
 było skromne i proste dania, które bardzo
 chętnie jadałem. Myślałem, że przygotowała je
 sama pani domu. Pan Piotr Dunin Borkowski
 mający wtedy ok. 60 l. był mężczyzną, średniego
 wzrostu o anatomicznej rysach twarzy. Mi dbał
 przede wszystkim o swój wygląd zewnętrzny. Ubierał się
 zawsze wyplamione, białe fajki i wpiął je naj-
 skuteczniej między palcami. Lubiał grać w bridge'a, ale
 gdy szukał odpowiednich studni, z pozycji ogo-
 ładził się na temat przedrojemnych stosunków
 w Metopolii wschodniej i cesarstwa austriackiego.
 Tematu nigdy nam nie brakuwało, bo ojciec jego,
 Jan Dunin Borkowski był najwybitniejszym polskim
 heraldykiem, a ten i Agnieszka Studzińska były
 z najwybitniejszą parą w tym cesarstwie austriackim...
 Istniała ciekawa historia między mi i panem...
 panem i jego rodziną. W Kolegi było zawsze
 jego rodzina. Żona zająca, nieadna i mało rozumna.

XIII - Część 2 wspomnień dotyczących Piotra Dunin-Borkowskiego
 pióra S. Leitgebera, Mielżyński i inne rodziny wielkopolskie, które znałem.

Zbiory Specjalne Biblioteki UAM w Poznaniu.

(29) ale wielkiej kultury i dobroci, jak i ktoreś z 5 dzieci. Najmłodnie z dzieci studiowała w Polsce i co parę miesięcy jeździła tam na egzaminy. Miałła paszport krajowej jazdy. Szybko zaprzyjaźniła się z siostrą i zawsze ją przy stole przyjmowała na dziano. J któregoś dnia, pod koniec kolegi przewzięła rozmowę mówiąc, że matka wstała ją z nadreintu do drugiego pokoju, gdy wchodziła po godzinie przedwiec, że 2x w tygodniu wyjechała z matką, po grecku Aischylosa tragedie Miałła mi wolno będzie matkę wzięła w stolicy hotelu cyfrowej kulturze tydzień ludzi, X ułamek mojej ludzi z różnymi warstwami społecnymi, ale nigdy się z podobnym wyrefinowaniem gości nie spotykałem. Ponadto jest kultura tydzień opisany w przesłaniu z prze- wodu poznania Miałła przedwiec, że najwięcej podstaw i zainteresowań kulturalnych miałła Adolf Boniński, oparty jest nie na kultura me- tecznej. Masz, może ~~zadanie~~ za dużo zain- teresowań mi zaintrygowany z jego służbą administracyjną, należał do Zjednoczonej Europy miał p. Roger Raczynski, wreszcie p. Piotr Dunin-Borkowski opierał się na staroblesyjskim. Był gorącym patriota, ale widział komunistów dla interesów Polnie utrzymać mi penum austriackiego za wpa- ne również europejską. ~~Piotr~~ Piotrowy ze wspomnianym wzmianką był wplytym wielkopole- nikiem, drugi frontem Europy wykazami, nie do- niowy mi przez wielkopole. Opuszczał Bryn w sierpniu 1948 r. Paris miejskiej podziwiał p. Piotr D.B. zjechał do niego z stanowiska konsula generalnego. Chciał zostać we wtorek, gdzie zionę jego go Muratada miała mała stela pod Wawęjs Dymisję przyjęto i ambasador wyjechał przedwiec myśli. Wygłoszono przedwiec toasty. Po powrocie do domu, tego samego dnia p. Piotr małe zmarł.

XIV - Część 3 wspomnień dotyczących Piotra Dunin-Borkowskiego
 pióra S. Leitgebera, Mielżyński i inne rodziny wielkopolskie, które znałem.

Zbiory Specjalne Biblioteki UAM w Poznaniu.

7 Krasowicki Mieczysław
wzrost 170 cm, cięży 60 kg, wykształcenie
DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH
KRAKOWSKO-SŁĄSKA

Kraków, dn.

KRAKÓW, ALEJA SŁOWACKIEGO 17a

TELEFON: 501-12, 501-16, 501-20

Rach. bież. - bank „Spółem” K-10-330

Wskazanie na kartce 1843 nie jest w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian. Jest to tylko forma, która ma być w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian. Jest to tylko forma, która ma być w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian.

Wskazanie na kartce 1843 nie jest w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian. Jest to tylko forma, która ma być w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian. Jest to tylko forma, która ma być w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian.

Wskazanie na kartce 1843 nie jest w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian. Jest to tylko forma, która ma być w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian. Jest to tylko forma, która ma być w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian.

Wskazanie na kartce 1843 nie jest w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian. Jest to tylko forma, która ma być w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian. Jest to tylko forma, która ma być w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian.

Wskazanie na kartce 1843 nie jest w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian. Jest to tylko forma, która ma być w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian. Jest to tylko forma, która ma być w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian.

Wskazanie na kartce 1843 nie jest w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian. Jest to tylko forma, która ma być w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian. Jest to tylko forma, która ma być w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian.

Wskazanie na kartce 1843 nie jest w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian. Jest to tylko forma, która ma być w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian. Jest to tylko forma, która ma być w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian.

Wskazanie na kartce 1843 nie jest w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian. Jest to tylko forma, która ma być w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian. Jest to tylko forma, która ma być w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian.

Wskazanie na kartce 1843 nie jest w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian. Jest to tylko forma, która ma być w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian. Jest to tylko forma, która ma być w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian.

Wskazanie na kartce 1843 nie jest w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian. Jest to tylko forma, która ma być w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian. Jest to tylko forma, która ma być w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian.

Wskazanie na kartce 1843 nie jest w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian. Jest to tylko forma, która ma być w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian. Jest to tylko forma, która ma być w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian.

Wskazanie na kartce 1843 nie jest w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian. Jest to tylko forma, która ma być w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian. Jest to tylko forma, która ma być w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian.

Wskazanie na kartce 1843 nie jest w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian. Jest to tylko forma, która ma być w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian. Jest to tylko forma, która ma być w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian.

Wskazanie na kartce 1843 nie jest w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian. Jest to tylko forma, która ma być w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian. Jest to tylko forma, która ma być w rzeczywistości formacją, w której nigdy nie było i nie będzie żadnych zmian.

XVI - Fragment notatek Piotra Dunin-Borkowskiego
z nagłówkiem firmowym jego powojennego miejsca zatrudnienia.
Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu.

Kryzys Parlamentaryzmu.

System parlamentarny oparty na wyborach kurialnych rozszerzonych w następstwie na całą ludność w myśl 5^o przysiotnikowego prawa głosowania, nie przypominał demokracji w sensie dawnym, opartej na jedynie liczącej się, jednej klasie ludności stanowiącej naród, włącznie jak w U.S.A. na całej ludności, bodaj białej. Censury wyborcze były się jako wynik wolności samorządowych średniowiecznych lecz nie mogły otworzyć nastroju istotnie demokratycznego na zwężonej liczbowo platformie obywateli gdyż tym samym obywateli nie byli równoprawni. Nawet przejście do wyborów równych i powszechnych odczuwano raczej jako zdobyczklasową tych co praw wyborczych wpraw nie posiadali, aniżeli jako współudział w równej społeczności obywatelskiej.

Tak więc stan rzeczy wytworzony z początkiem 20 wieku nie było analogiczny do demokratycznej rzeczywistości osamotnienia opartej na tradycji pionierstwa w U.S.A. ani też do doktrynalnych wieści demokratycznych rewolucji francuskiej.

Wytoczną :

XVII - Fragment maszynopisu rozprawy Piotra Dunin-Borkowskiego
 pt. Absolutum Dominium w Okresie Drugiej Niepodległości Polski.
 Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu.

Cena egz. 15 groszy.

Nr. 29

Poznań, czwartek 26 kwietnia 1928

Rok I

GAZETA POZNAŃSKA I POMORSKA

WYDAWNICTWO PAŃSTWOWE

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo „Gazeta” w Poznaniu. Redakcja i Administracja: ul. Gwiazdy 19. Tel. Redakcji: 57-81, 57-82; Administracji: 57-83. Cena ogłoszeń: na stronie 4-linowej 25 groszy za 1 mm. Przepisy na miesięczną w kłopotliwych agencjach 3,50, z odnośnikiem do domu 4,30 na pocztę z odnośnikiem do domu 3,86, pod opaską w Polsce 4,50. — Konto czekowe P. K. O., Poznań 209 668.

REDAKTOR NACZELNY: DR. WŁADYSŁAW WRÓBLEWSKI

W numerze:

Artykuły wstępne.
FRANCUSKI KONTRPROJEKT PAKTU POKOJOWEGO.
CHINY.
NIEMCY O GDYNIE.
W odcinkach:
Janusz Meissner: ESKADRA (d. c. powieści).
Dr. Z. M.: KALECZENIE DUSZ.
Ponadto:
CARTA DEL LAVORO. (Korespondencja z Rzymu).
NOWY TRUMF LOTNICZY. (Kapitan Wilkins o swym locie do Bieguna Polnocego.)
ANGLIA I SOWIETY.
WYWIAD Z MARSZAŁKIEM FOCEM.
W dziale gospodarczym:
ROKOWANIA POLSKO-CZE-SKIE.
W rozmaitościach:
DZIEŃ CHINCZYKA.
JAK SIĘ ZDOBYWA SLAWIE?
W WALCE Z BEZSENNOŚCIĄ.
Kronika: Sport, Depesze.

Posel Wysocy obejmuje podsekretarjat Stanu w Min. S. Z.
Warszawa, 26. IV. (tel. wł.).
Wczoraj przybył do Warszawy ze Sztokholmu poseł dr. Alfred Wysocki, desygnowany na stanowisko podsekretarza Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.
Nowy podsekretarz stanu urodził się w Poznaniu, Gimnazjum w 1873, kształcił się w gimnazjum i uniwersytecie w Krakowie, gdzie nie przeniósł na doktora prawa. Specjalizował się w zagranicy, gdzie nawiązał bliskie stosunki ze światem literackim, zwłaszcza skandynawskim. Wziął do kraju i wstąpił do służby administracyjnej w Ławowie, pracując zrazu w urzędzie Gasceta Ławowskiego, a potem w Prezydium namiestnictwa. Powołany do wiedeńskiego Prezydium Rady Ministrów, pełnił tam służbę aż do pierwszych lat wojny, potem przydzielony został do general-gubernatorstwa w Lublinie. Przy urzędzaniu administracji w Polsce objął najpierw stanowisko pierwszego dyrektora „Fata”, poczem przeszedł do służby dyplomatycznej. Jako radca poselstwa był na placówkach w Pradze i Berlinie, a następnie posłem w Sztokholmie.

Wybory przewodniczących komisji.
Warszawa, 25. 4. (AW.) Przewodniczącym komisji spraw zagranicznych został wybrany Janusz Radziwiłł, zastępca pos. Niedziałkowski, sekretarzem pos. Komoniewska Irena, przewodniczącym komisji wojennej pos. Pieracki (B. B.), zastępca pos. gen. Reiss (Str. Chł.), sekretarzem Burda Rudolf (BB); przewodniczącym komisji konstytucyjnej, która ze względu na projektowane zmiany konstytucji na międzychacie doniosło znaczenie, prof. Makowski (BB); zastępca pos. Czapliński, po ukończeniu się komisji przydzielono wniosek ZLN o utworzenie Trybunału Konstytucyjnego prof. Komarńskim. pos. Wrona otrzymał referat wniosku Stronictwa Chłopskiego o serwanie konkordatu ze Stolicą Apostolską. Przewodniczącym komisji prawnej został wybrany pos. Pieracki Jan (ZLN), zastępca Jan Piłsudski (BB), sekretarzem pos. Hartig. Referat o dekreтах prawnych powierzono pos. Liebermanowi, referat ustawy o amnii pos. Pużakowi (PPS), przewodniczącym komisji regulaminowej pos. Lieberman, zastępca pos. Polakiewicz, przewodniczącym komisji komunikacyjnej pos. J. Rożanek (BK), zastępca pos. Sobolewski (BK), przewodniczącym komisji administracyjnej pos. Polakiewicz, zastępca A. Debski (ZLN), przewodniczącym komisji rolnej pos. St. Łucki, zast. E. Kleczyński; przewodniczącym komisji przemysłowo-handlowej Diezmann (PPS), zastępca J. Holyński (BB); przewodniczącym komisji ochrony pracy pos. Reger, zastępca pos. Le Franc, przewodniczącym komisji oświatowej pos. Kalinowski, zastępca pos. Hrucki.

Nowy Wojewoda Poznański

Warszawa, 26. IV. (telef. wł.)
W dniu wczorajszym przedłożono panu Prezydentowi Rzplitej akt nominacyjny dotychczasowego wojewody łwowskiego, p. Borkowskiego na stanowisko wojewody poznańskiego.

Komisja budżetowa Sejmu przyjma budżet min. Przemysłu i Handlu

Dalsze obrady nad budżetem Ministerstwa Reform Rolnych
Warszawa, 25. IV. (PAT).
Po ogłoszonym dziś rano referacie sprawozdawcy budżetu Min. Przem. i Handlu pos. Żarąskiego (B. B.) przeprowadzono głosowanie nad tym budżetem, przezeń budżet został przyjęty w brzmieniu rządowym z wnioskami przedstawionymi przez referenta. Zwiększono więc wydatki zwozwajnie o 138 011 zł, nadwyżkownie o 41 600 zł, dochody zaś o 944 140 zł. W przedsięwzięciach dochody zwiększone zostały o 2 260 025 zł, a wydatki o 1 328 000 zł. W rezultacie nadwyżka wynosi 696 554 zł. Po 10-minutowej przerwie komisja przystąpiła do obrad nad budżetem Min. Reform Rolnych. Na wstępie zabrał głos min. prof. Sławiński, który wygłosił przemówienie, podane osobno.

Pos. Maksymilian Malinowski (Wyzw.), podniósł, że budżet ten ułożony został w formie bardziej odpowiedniej niż poprzednie. W paragrafie daje się zauważyć w ostatnich latach postęp. Z parcelowanych majątków prywatnych tylko 1/3 część podlegała parcelacji przytomowej, dominowała zaś parcelacja dobrowolna. Scalanie na kresach wschodnich poczyniło postępy. Zlikwidowano serwituty w 20 000 gospodarstwach. Praca Banku Rolnego objęła potrzeby drobnej i średniego rolnictwa. Referent z uznaniem podkreślił powiększenie zakładowego kapitału Banku do 100 000 000 zł. Następnie komisja budżetowa wyłoniła specjalną się ze stanem przedsiębiorstw państwowych, poczem przewodniczący zarządził przerwę do godz. 17,30.
Na popołudniowym posiedzeniu komisja budżetowa w dalszym ciągu obradowała nad budżetem Min. Reform Rolnych. Pos. Kwapiński (PPS) zarzuca, że ustawy o reformie rolnej

nie uczyniono bardziej wykonalną, wprowadzono jednakowe traktowanie wielkich latyfundiów z majątkami średnimi. Ceny ziemi są spekulacyjnymi. Chłopy za wszelką cenę dąży do ziemi, a ziemianie wyszukują tę sytuację. Bank Rolny zamiast regulować ceny ziemi, sam zajmuje stanowisko kupieckie. Przy komasacji i likwidacji służebności chłopy są pokrzywdzeni. Kredyty udzielane właścicielstwu na komasację i upelnorolenie są niewystarczające, dopóki cena ziemi jest tak wysoka. P. Krzyżanowski (B. B.) oświadcza, że będąc zwolennikiem parcelacji, uznaje za błędna teorię, jakoby wysoka cena ziemi szkodliwa parcelacji. Jeśli Pałkka ma się wzbogacić, to jedyną drogą jest podniesienie cen dóbr takich, jak budynki, ziemia, listy zastawne. Z kolei poseł Bittner (Ch. D.) uważa, że stawianie Min. Reform Rolnych zadania tworzenia w Polsce samych gospodarstw zdrowych, pełnorolnych jest utopią wobec przeludnienia wsi, przynosi ludności i zbyt szcuplego na ten cel zapasu ziemi. Zadaniem może być tylko zmniejszenie różnic społecznych. Dalej skarży się mówca na nadużycia przy komasacji, oraz na zbyt ciężką procedurę przy uzyskaniu kredytu z Banku Rolnego. Pos. Dąbski (str. chł.) stwierdza, że istnienie zagadnienia reformy rolnej świadczy o chorobie państwa. Na zachodzie tego niema. U nas zadaniami mowcy — nie wykonuje się reformy rolnej, a to co jest, to jest stopniową likwidacją reformy. Pierwszą koniecznością jest zmiana ustawy o reformie rolnej i zniesienie ograniczenia kontyngentu, a następnie obowiązkiem jest usunięcie lichwy kredytu z Banku Rolnego. Udzielanie kredytu z Banku Rolnego trzeba zdecentralizować. Mówca wnosi szereg poprawek na ogólną sumę 9 milionów zł. Posiedzenie komisji trwa dalej.

Echa zamachu medjolańskiego

Bazylię, 25. 4. (Radio wł.)
We dług doniesienia „Neue Züricher Zeitung” z Lugano policja włoska wpadła na trop dalszego spisku na życie Króla. Na linii Medjolan-Lecco, która po otwarciu Targów w Medjoliene król miał się udać w dalszą podróż

znaleziono również materiały wybuchowe. Wobec tego król odbył podróż do Lecco samochodem. Istnieje przypuszczenie, że wszystkie te próby zamachów są dziełem jednej szeroko rozgałęzionej organizacji spiskowej.

Niemiecko-francuskie rokowania gospodarcze

Berlin, 26. IV. (Radio wł.).
W czasie od 23 — 25 bm. toczyły się tu rozmowy pomiędzy delegacją francuską i delegacją niemiecką, mającą na celu wyjaśnienie szeregu spraw, jakie wyłoniły się podczas wykonywania umowy handlowej niemiecko-francuskiej z dnia 17 sierpnia 1927 r. W

trakcie tych rokowań zdolano uzgodnić niektóre kwestie sporne. Kwestie pozostałe mają być załatwione w drodze dalszych rokowań, które rozpoczęte zostaną w połowie maja rb. Prasa niemiecka zapewnia, że rozmowy te nie dotyczą rozszerzenia wspomnianej konwencji handlowej.

Pogoda na dzisiaj

Przewidywany przebieg stanu pogody na czwartek 26. IV. według P. I. M.: W środku i na wschodzie jeszcze pogodnie, na zachodzie i południu wzrost zachmurzenia. Temperatura bez większych zmian. Slabe uwiaty uschodnie. Odległość wiatu na uschodzie dobra, mająca do 4000 m. na zachodzie kraja.

Marszałek Piłsudski powrócił do zdrowia.

Warszawa, 25. IV. (AW) W stanie zdrowia Marszałka Piłsudskiego nastąpiła zupełna poprawa. Dziś lub jutro opuszcza Marszałek Piłsudski Szpital Ujazdowski i udaje się do Belwederu.

Samolot „Bremen” zaniechał dalszego lotu?

Nowy Jork, 25. IV. (Radio wł.)
„Canadian Press” donosi, że załoga niemiecka „Bremen” straciła już wszelką nadzieję wystartowania „Bremen” z Greenley Island. Stard stał się niemożliwy wskutek odwilży i młokkoci lodu. Lotnicy jakoby zamierzają opuścić Greenley Island na samolocie „Fordax”, którym przywieziono części zapasowe dla „Bremen”.

Sukcesy naszych jeźdźców w Niemc.

Nieca, 25. IV. (PAT) W wczorajszych zawodach o nagrodę komisji konkursowego rotmistrza Królikowski na „Markizie” zajął piąte miejsce. W szampionacie konia pierwszemu miejsce przypadło Szwajcarowi. Major Dobrzański na „Margaria” zdobył czwarte miejsce, porucznik zaś Zgorzelski na „Ladnej” dziesiąte.

Serdce przyjęcie lotników polskich w Rumunii.

Bukareszt, 24. IV. (PAT).
Lotnicy polscy, którzy dokonali lotu ze Lwowa do Bukaresztu, doznali gorącego przyjęcia ze strony lotników rumuńskich. W dniu dzisiejszym lotnicy polscy byli przyjęci na postachami przez ministra wojny gen. Angelescu.

Memorial Polaków w sprawie szkół polskich na Śląsku Opolskim.

Berlin, 25. 4. (Radio wł.)
Przewodniczącym Polskiego Tow. Szkolnego w Niemczech wreczył bawiarce na Śląsku Opolskim pruktemi ministrowi oświecenia memorial w sprawie potrzeb szkolnictwa mniejszościowego na Śląsku. Memorial zawiera żądanie natychmiastowego wprowadzenia nauki religijnej w języku polskim w wszystkich szkołach górnolaskich. Minister dr. Becker przyrzekł szczegółowe zbadanie memorialu i w miarę możliwości spełnienie żądań ludności polskiej w ramach konwencji genewskiej.

Wyrok w procesie przeciw sprawcom podkopu do Zakładów Graficznych.

Warszawa, 26. IV. (tel. wł.).
Wczoraj zapadł w tutejszym sądzie okręgowym wyrok na pięciu kodypu oskarżonych o dokonanie podkopu pod Zakłady Graficzne. Na mocy wyroku tego skazani zostali Jodkiewicz, Wojciechowski, Woflryd, Choinski i Cichocki, każdy na 5 lat więzienia.

XIX - „Gazeta Poznańska i Pomorska” z dnia 26 IV 1928 roku informuje o mianowaniu na stanowisko wojewody poznańskiego Piotra Dunin-Borkowskiego.

Polityczne znaczenie podróży Deweya

Waszyngton, 14. 11. (Tel. wł.) Prasa demokratyczna amerykańska przypisuje duże polityczne znaczenie podróży p. Deweya, doradcy finansowego rządu polskiego do Sowietów. Dziś „Daily News” twierdzi, że Dewey, bliski przyjaciel nowego prezidenta Hoovera, w jego poleceniu pojechał do Moskwy, by na miejscu zbadać sytuację gospodarczą, a przedewszystkiem przekonać się, czy rządy Sowietów mają cechę trwałości i czy obecne kapitały inwestowane w rosyjskich przedsiębiorstwach mogą się opłacać. „Daily News” przewiduje w związku z tem zbliżenie amerykańsko-sowieckie.

Warszawa, 14. 11. (A. T. E.) W tutejszych kołach amerykańskich przypisują wielką wagę podróży doradcy finansowego rządu polskiego p. Deweya do Moskwy. Mimo, że podróż ma charakter nieoficjalny, będzie ona jednak, zdaniem berlińskich kół amerykańskich, przygotowaniem gruntu do dalszego rozwoju stosunków gospodarczych między Ameryką a Sowietami. Doradca finansowy Dewey jest mężem zaufania prezidenta Hoovera, który pragnie być dokładnie poinformowany, jak się przedstawiają stosunki gospodarcze w Sowietach, jakie są możliwości dla inwestycji obcych kapitałów i wreszcie jakie ustępstwa gotów jest poczynić rząd moskiewski wobec Ameryki. Dewey będzie się starał zorientować, na jak silnych podstawach opiera się regime Sowietów obecnym. Tutejsze koła amerykańskie podkreślają, że jeżeli obecny stan wobec Ameryki ulegnie zmianie, nie jest wykluczone nawiązanie stosunków dyplomatycznych przed upływem dwu lat.

Największy sobór w Moskwie zamieniony na muzeum wojskowe.

Warszawa, 14. XI. (A. T. E.) Kurjer „Warszawski” donosi z Moskwy, iż największy w Moskwie sobór prawosławny pod wezwaniem Chrystusa Zbawiciela ma być przeniesiony na muzeum wojskowe.

Wśród odznaczonych orderem narodowym „Polonia Restituta”

Pochodząc ze świetnej tradycji politycznymi i kulturalnymi rodzi-ny obecny wojewoda poznański kontynuuje je czynem i piórem. Studja uniwersyteckie obrócił na studium zagadnień psychologii narodów. W czasie wojny, przebywając w swym majątku, leżącym na linii bojowej i przechodzącym z rąk do rąk, zdołał

osiągnąć go solidarna postawa chłopów polskich i ukraińskich, ceniących w nim obrońcę w trudnych chwilach okupacji rosyjskiej. Jeden z pierwszych zajmuje najryzykowniejsze stanowisko wobec ustroju sejmowładczego, pisząc w roku 1923 ostrą rozprawę: Domy poprawcze. Po przewrocie mijającym stojąc na ciele raczu zie-



PIOTR DUNIN BORKOWSKI, WOJEWODA POZNAŃSKI.

opracować szereg rozpraw, składających się na wielkie dzieło o psychice Rosjan w dziełach Dosztojewskiego. Organizując przedstawicielstwo Polaków okręgu trembowelskiego, przechodził okupację ukraińską, przycem-

mniańskiego wo Wschodniej Małopolsce, mianowany wojewodą łowuskim rozwinął niezwykłą inicjatywę polityczną, poczem w lecie b. r. obejmuje stanowisko wojewody poznańskiego.

W CIĄGU TYGODNIA ZMARŁO TRZECH PROFESORÓW WSZECHNICY W KRAKOWIE.

Zgon profesora Juljusza Morawskiego. Warszawa, 14. XI. (A. T. E.) Ubiegłej nocy zmarł profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie dr. Juljusz Morawski. Jest to już trzeci zgon profesora tej wszechnicy w ciągu ostatniego tygodnia a ośmiennasty w ciągu b. r.

Ameryka buduje szereg krążowników o pojemności 10.000 ton.

Warszawa, 14. XI. (A. T. E.) „Berliner Tageblatt” donosi z Waszyngtonu, że Urząd Marynarki zapowiedział w dniu dzisiejszym wybudowanie całego szeregu krążowników o pojemności 10 tysięcy ton. Realizacja tego planu leży w ramach postanowień umowy waszyngtońskiej i umożliwia wycofanie wszystkich krążowników starego typu. Urząd Marynarki postanowił zaprzestać budowy dwóch krążowników, jako nie posiadających żadnego znaczenia dla obrony interesów handlowych Ameryki.

Śmierć b. rosyjskiego premiera Trepowa.

Paryż, 14. 11. (Tel. wł.) Dziś odbędzie się w Nicei pogrzeb zmarłego tam b. premiera rosyjskiego Trepowa, który w r. 1916 był następcą Stürmera, a w r. 1917 ustąpił ze swego stanowiska.

Żydzi polscy w Jeruzolimie święcą dziesięciolecie Polski.

Warszawa, 14. XI. (A. T. E.) W synagodze żydów polskich w Jeruzolimie odbyło się z okazji 10-lecia nabożeństwo, po którym wystosowano depezę do Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego i Premiera Bartla.

Odrębny powiat miejski Gdynia.

Warszawa, 14. 11. (Tel. wł.) W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych opracowano projekt rozporządzenia, na mocy którego gmina miasta Gdyni będzie wyłączone z powiatu morskiego. Powstanie odrębny powiat miejski w Gdyni dla ułatwienia administracji państwowej i samorządowej.

A słowo ciałem się stało

Przemówienie Emila Zagłodowicza w Teatrze Polskim. (Dokończenie.)

Zyjemy — czy raczej może przyzwyczajamy się do życia — nie w abstrakcji, lecz w realnym szarmonżowaniu — w orientacji pracy organizacyjnej — poziej łowimy w przelocie — słowa jej rumiane i soczyste nie się wolny wiatr od ciemnoczynińskich dolin po szumne fale Bałtyku rytmem naszych mów staje się skąpaną wolną Polską budujących młodzieńców, oskarżonych, dziwigarów i wind górnośląskich. W tym zachwycie realności dnia tkwi niezawodnie jednorodność — lecz nie jest ona niebezpieczna ni nadmierne zaciętności — jest wyrazem chwili, jest musiem! to jest — (ta realność) — właśnie moment zasadniczy, wykukawający dla przyszłych pokoleń tradycję naszej teraźniejszości — tych pierwszych lat wolności.

W żywiołowym pędzie ku nowym stronom odczuwania i rozumowania — zaostrzyły się kontrowersje pokoleń stanów i partij — to jest widoczne i oczywiste; — wszakże w tej znikomicznej możliwości pracy na swoim — każdy chce być czynny i przy groźbie swoje dołożył do budowy gmachu narodowego — stany walczy w konkurencyjnym wysiłku, któremu też na wierzch wypłynąć się da i ster pochwycić — partie pragną swoje zasady, wedle swych racij wszechnicy w koło rozpedzone maszyny społecznej — i to jest wszystko ludzkie, arcy-ludzkie, prawie że poza dobrem i

złem, o ile oczywiście, decyduje tu wiara i wola szlachetna a nie adre-sywna korzyść osobista, które w swem niepodporządkowaniu się dobru ogólnemu szkodliwa jest bo mała — walka na idee — jest prawie synonimem życia, równoznacznikiem uwarości życia ludzkiego.

Większe jednak i największe przepięcie dzieła pokolenia — mówię: „pokolenia” — ponieważ piorunująco szybki napór czasu przypieczył dojrzwienie — tak, iż nie dwa pokolenia mamy, lecz trzy, cztery i pięć! — młodzieńcze dzisiaj dwudziestolenni jest kimś nawskroś innym niż człowiek trzydziestolenni — a ten znów różni się od czterdziestolennego jakimś conajmniej półwiekowym przedziśniam — i to jest zrozumiałe! — Wojna przeorała ciała i dusze — niedawne są, kalendarzowo, czasy niewoli — a przecież jakoby przed wiekami człowiek urodzony w okresie takim, iż go wojenny rozgwar mis za-głuszył jest wroby i bez pamięci tych lat, które ciąży srogo na pokoleniu starszym.

Według młodych — starsze pokolenie niema nie do gadania — my to nowe życie — powiadają — budujemy — bez mrzonek i bez tęsknot! — starsi mówią: niema w was doświadczenia — pustę wasze hasła — odpowiada młodzie: nie chcemy tego waszego złego doświadczenia! — niema doświadczeń, jest tylko życie, a ono jest przeżne, twórcze, piękne! — I — doprawdy! — należy się zgodzić z tym głosem! — nie prócz radości nie powinno mieć miejsca w sercu naszym — radość życia i miłość życia, wielka nieogarniona, naga i słoneczna.

A jeśli kiedykolwiek wyraz jej dać należy, wyraz wypowiadający się zbliżeniem, zgodą, pogodą i — braterstwem, to właśnie dziś, gdy święcimy pamięć dziesięciolecia, która przeszła jak z bicza strzezi! — Praca skracza czas — a pracą były te lata!

Pracą od podstaw! Praca twórczą i pracą przemianowania. Jakżeż inaczej spozieramy z perspektywy wolności na rozmaite przejawy ducha narodowego! — Jakżeż inaczej patrzymy na — choćby — największych poetów i artystów naszych! — o ileż mniej wierzają nam ich persypette patriotyczne — pod naszymi mękami i żałobami pooczyznianej szukamy wyrazu sztuki wolnej — z ducha promiennego nie bolejącego narodowej — w tem — wszechludzkiej właśnie. Tak oto czego dotknięmienia się nam w rękach — jawiac ten pewnik, że sprawa i myśl każda uwarunkowana jest w swej wartości przez okoliczności zmianie towarzyszące jej w pochodzie z pokoleń na pokolenia.

Sumę tych nowych dzieł rozważając w pobliżności skrótovej i le-dowskoicowej — wydaje się być racją pewną zauważenie, że wzrost przeżnej radości dnia naszego rzuci pobrzask iutrzniowy na wiek minio-ny — i uchroni przyzwać, a już i może dorastające pokolenie od pesymizmu, czyli światłowo — poglądu społeczeństw ubogich, zmaltretowanych, lub przejrzałych. — Ani jednym, ani drugim, ani trzecim nie jesteśmy. Pieśń wolnej Polski, misja jej — a z nią w łączności — pieśń, misja słowiańska — doniero się konstytuują. — Zniwelowanie rozbieżności, dosięg-

harmonij — oto pierwszy krok, który postawia nade niezaprzecłą społeczno-ści słowiańskiej w zgodnym pochodzie kultury globalnej. — Lecz jeszcze nie pora! — zarząd wewnątrz organizmów poszczególnych narodów — oto konieczność najpierwsza! — Dla nas decyduje na dziś miejsce pieśni o wazwrynie i szczęściu: A słowo ciałem się stało

I mieszkało pomiędzy nami —

— Słowo, co ogniem i utrechem drżało

Ned improwizacjami.

Wiemy — wiemy — hu jakim celom

Wiedły roszardcia i uwaśnie —

Sidy, które drą i dzieła

Ducha skupiają udatnie!

Ktoś dziś już z wolnych pomni.

Ze stąpami krzyżowego pochodu

Szli ogromni, przytomni, niezłomni

Z ewangelją pielgrzymstwa narodu.

Wdrowali z jednym w piersiach słowem

Po wszystkiej krainach ziemi —

W pobrzmieniu echem

Stwo gorzko plonieniem nad ni-mi i przed ni-mi.

Ai: zestrojona pieśniarskim narze-dziem

Stoićem w zenit melodij: bawozza się

— Z uotaniem: „Bezdzim!” —

— Wiarą: „Nie zginę!” —

— Żelazną pracą i tęsknotą —

— Dojrzało marzenie czynem —

— We wieczyściach brzech światłowo kółowatu-nem.

Spłotło się wolność z uawrzy-nem.

I stało się słowo ciałem.

I mieszka pomiędzy nami:

— Szczęściem czerwono-białem

Tkaniem srebrnymi orłami.

XX - „Gazeta Poznańska i Pomorska” z dnia 14 XI 1928 roku informuje o odznaczeniu Piotra Dunin-Borkowskiego orderem Polonia Restituta.

GAZETA POZNAŃSKA I POMORSKA

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Biuro Redakcji i Administracji: ul. Gwerna 19. Tel. Redakcji: 57-81, 57-82. Administracji: 57-83. Przedpłać miesięczną w ekspedycji i agencjach zł 3.50, z odnośnikiem do domu zł 4.30, na poczet z odnośnikiem do domu zł 3.86, pod opaską w Polsce zł 5.50. — K-to cześć. P. K. O. Poznań 209 668.

Co ocali demokrację?

Poznań, 20 listopada. Porozumienie trzech stronnictw radykalnych (P. P. S., Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie) dokonało się na tle bardzo wygodnego w tej chwili hasła ratowania demokracji, identyfikowanej z sejmem a raczej jego obecnymi przedstawicielami. Obecny sejm nie gwarantuje nam w istocie niczego, ponieważ nie potrafimy ani stworzyć rozumnej większości parlamentarne, ani pomóc rządowi w jego pracach ustawodawczych. Nie od dziś wiemy, że parlamentaryzmy starego typu jak n. p. poseł Diament albo Stapiński i w. i. doskonale czują się w sejmie i jego niski poziom bynajmniej nie przeszkadza a raczej pomaga w ich robotkach parlamentarnych. Chłopy to wytrawne, doświadczone, które w buficy parlamentarnej zjadły kilka beczek soli. Stare pokolenie z P. P. S., potrafi jeszcze dzisiaj każdy inny klub choćby wiele liczniejczy z największą łatwością zjeść w kaszy parlamentarnej i jeśli się trafią jakaś wielka demonstracja na debata, to ich adwersarz poprostu huraganem śmiechu zasypiany zostana. Na tem też opierają w znakomitym stopniu swę poczucie siły na gruncie sejmowym. P. P. S. była też stronnictwem, które zawsze w młodym sejmie bardzo poważną odgrywało rolę. A jednak właśnie sytuacja, w jakiej sejm się po dwóch kadencjach znalazł, dowodzi jasno, że na nie się nie zdają zabiegi i że dotrwanie parlamentaryzmu u nas nie odbędzie się z dnia na dzień pod dobroczynnym wpływem wypróbowanych posłów z p. austriackiego parlamentu. Jeśli P. P. S. jest skłonna do spojżenia prawdy z oczy, to musi wiedzieć, że z marnym sejmem ludowładztwa w Polsce nie zaprowadzi. Inne zaś stronnictwa „kartelu lewicy” są zbyt bolesnym i pocieszonym równocześnie objawem naszego parlamentaryzmu, aby liczyć się z nimi jako wyrazicielami programu demokratycznego. Stronnictwa te przeżyły więcej rozłamów i więcej deklaracji, aniżeli kwartałów liczy nasza nowa niepodległość. Im gorzy zaścianek i większy wśród chłopów niedostatek, tem pewniej triumfuja wodzowie ludu, rzycają mu od ucha zachęty do najnieodroczniejszych poczynań. Demokracja stronnictwa chłopskiego jest kierowniczą w najczystszej tego słowa znaczeniu. Gdyby p. Dąbski zdążył wcześniej uratować się na jakieś dygnitarstwo, któreby zadosty czyniło tego ambicji prowadzenia konwersacji z dyplomatai, kartel lewicy zachwiałby się w swych posadach. Poseł Dąbski czynie bowiem wyraźnie, że to wszystko do niczego nie prowa-



PO ETNIE — WEZUWJUSZ. Po uspokojeniu się Etny zaczął działać obecnie Wezuwiusz, wyrzucający lawę w dolinę „Piekla”. Powyżej zdjęcie, dokonane ponad kraterem z samolotu.

Finanse Państwa przed Sejmem

MOWY MINISTRA SKARBU I GENERALNEGO SPRAWODAWCY NA POSIEDZENIU KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Warszawa, 19. 11. (Tel. wł.). Komisja budżetowa przedyskutowała dzisiaj najważniejsze punkty budżetu. Poseł Krzyżanowski oświadcza, że polityka finansowa rządu jest ostrożna i celowa, natomiast mimo pozytywnej amerykańskiej nie nastąpił jeszcze należny dopływ kapitału zagranicznego, co spowodowało wysoką stopę procentową. Narodowa demokracja i Piast domaga się drobnych poprawek w budżecie.

Minister Czechowicz omówił w swem ekspozycję nową politykę zbożową rządu. Dawniej wywoziliśmy zboże jesienną, a potem

kupowaliśmy je. Teraz postępowanie jest zgoła inne. Ceny utrzymują się do wiosny, prawdopodobnie będzie można w tym roku więcej wywieźć, niż przywieźć. Wywieziemy żyto i owies, przywieźć będziemy musieli pszenicę. Bilans handlowy nie jest podstawą naszego bilansu. Polska nie może się obejść bez dopływu kapitałów zagranicznych. Sytuacja na rynku amerykańskim popiepszy się wkrótce, w Europie odbudowie się rynek francuski. Budżet polski jest dobry i budżet jest w dalszym ciągu wykonywany dobrze. Dokładny tekst mowy ministra podamy w numerze jutrzejszym.

Konferencja u wojewody Borkowskiego

Celem rozważenia możliwości politycznej konsolidacji, której potrzeba powszechnie jest odczuwana, odbyła się konferencja w prywatnym mieszkaniu wojewody poznańskiego hr. Dunin - Borkowskiego.

Niemcy żądają bezwarunkowej ewakuacji

STRESEMANN OGŁASZA ZASADĘ WOLNEJ REKLI

Berlin, 19. 11. (Tel. wł.) Mowa Stresemanna, wygłoszona na posiedzeniu Reichstagu przy natłoczonych trybunach, była właściwie polemiką z zarzutami przeciwników.

Stresemann postąpił jak zręczny adwokat, który koncentruje uwagę na przeciwniku, odwracając ją od siebie. Niemcy zdaniem ministra Stresemanna zachowują niezależność w po-

dzi, że w Stanach Zjednoczonych, tej największej demokracji na świecie, policja ma najgrubsze palki gumowe w polityce wewnętrznej, a marynarka działa najczęściej kalibru w polityce zewnętrznej. Demokracja nie jest bowiem identyczna z suwerennością parlamentu, którego druga izba u nas nie ma właściwie żadnej egzekutywy, demokracja jest cześć całkiem innem, jest rzeczywistością społeczno-polityczną, powstającą na drodze ewolucyjnej w ścisłym poszanowaniu właściwości narodowych i kulturalnych.

Te właściwości w Polsce przyspieszają raczej a nie opóźniają rozwój stosunków w kierunku prawdziwej, względnej demokracji. To jednak, czego zamierzają bronić stronnictwa lewicy, jest próbą podniesienia bezsilności państwowej, uosobionej w suwerennym sejmie do godności zasady, próba ta byłaby niebezpieczna, gdyby większa ilość ludzi poczęła dawać wiarę patetycznym słowom, oznaczającym w praktyce tylko zachęty do utrudniania pracy państwowej.

W numerze:

Artykuł wstępny: **CO OCALI DEMOKRACJĘ?**
W odcinkach:
A. Dentzot, prof. U. P. **WSPOMNIENIA Z GIMNAZJUM (c. d.)**
Ponadto:
JAK WYGLĄDAJĄ NASZE FINANSE.
ZJAZD RZEMIOSŁA WIELKOPOLSKIEGO.
W dziale gospodarczym:
SEJMIE SPOŁDZIELNI ZACHODNIO - POLSKICH.
Kronika. — **Ze Sportu. — Giełdy. — OSTATNIE DEPESE.**

lityce międzynarodowej i nie łącząc się z żadnym mocarstwem, domagają się zniesienia okupacji i żadnych warunków ubocznych przytem spełnić nie chcą. Niemcy nie dobijają się rangi wielkiego mocarstwa, utrzymując stosunki z państwami wielkimi i małymi, w Europie, na Bliskim i Dalekim Wschodzie. Mowa Stresemanna stanowiła jakby zamknięcie jednego okresu polityki zagranicznej a zapowiedź drugiego, w którym nad polityką zagranicę, Niemiec ma głosować — *Zasada wolnej rekli.* I tak też mowa została w Berlinie zrozumiana.

Rosyjsko-niemieckie rokowania gospodarcze

Warszawa, 20. 11. (A. T. E.) Dnia 26 b. m. rozpoczyna się w Moskwie rokowania gospodarcze między Niemcami a związkami miastostajczytnych sowieckich republik, mające na celu uzupelnienie traktatu handlowego niemiecko - sowieckiego. Ze strony Sowieków rokowaniem przewodniczą członkowie komisariatu spraw zagranicznych p. Domonikow, ze strony Niemiec dyrektor Posse, który w swoim czasie prowadził rokowania dla traktatu handlowego z Francją. W rokowaniach moskiewski rząd sowiecki wysunie na plan pierwszy sprawę udzielenia Rosji większych kredytów przez Rzeszę niemiecką.

Kolejowa konferencja państw środkowej Europy w Krakowie

Warszawa, 20. 11. (A. T. E.) Od 25 b. m. do 1 grudnia odbywać się będzie w Krakowie konferencja kolejowa szeregu państw środkowej Europy. Celem obrad będzie sprawa ruchu tranzytowego, taryf związkowych i bezpośrednich. Uczestnicy konferencji zwiędza miejscowości turystyczne na linii Kraków-Sucha-Zywiec.

Aresztowanie dwóch młodych mężczyzn morderek. Uduli swego kolegi krawalem i ogabli

Warszawa, 20. 11. (A. T. E.) Policja warszawska aresztowała dwóch młodych ludzi: 17-letniego Grzesiala i 19-letniego Jelitka, którzy przegrali się, iż zamordowali swego kolegi 15-letniego Tronkowskię. Pod pozorem znalezienia posady, zamówili oni Tronkowskię, aby przebrał się odświętnie, pozyczył zegarka i piętędzy. Na przedmieściach Warszawy młodzi mordercy uduli swego kolegi krawatem. Zdrali z niego ubranie, białe nóżki i pieniądze i sprzedali za 52 złote.

XXI - „Gazeta Poznańska i Pomorska” z dnia 20 XI 1928 roku informuje o konferencji poświęconej kwestii ukraińskiej organizowanej przez wojewodę poznańskiego Piotra Dunin-Borkowskiego.



XXIII - Piotr Dunin-Borkowski
(1890-1949)



RÉSUMÉ

Le but de ce travail est soumettre à l'étude la pensée socio-politique de Piotr Dunin-Borkowski (1890-1949), activiste conservateur, politicien lié au milieu de Józef Piłsudski, commentateur dans les journaux « Droga », « Państwo Pracy », « Problemy », « Biuletyn Polsko-Ukraiński », spécialiste dans le domaine des relations polono-ukrainiennes pendant l'entre-deux-guerres.

Après avoir présenté la silhouette de Piotr Dunin-Borkowski, l'auteur de ce travail s'est concentré à décrire des idées socio-politiques comme la question des minorités nationales durant la Deuxième République de Pologne, c'est-à-dire le problème de l'assimilation et de l'émigration de la population juive et le pacte entre la Pologne et l'Ukraine, en mettant en considération surtout les propositions concernant les conditions de l'autonomie faites par Piotr Dunin-Borkowski pour Małopolska Wschodnia (Petite-Pologne de l'Est). En outre, l'auteur de cette dissertation prend en considération les problèmes de la centralisation et de la décentralisation du pays, en mettant l'accent sur – d'un côté – le rôle des régions où Piotr Dunin-Borkowski exerçait son activité politique, c'est-à-dire Kresy Wschodnie et Wielkopolska (Grande-Pologne) – et de l'autre – sa propre proposition de diviser le pays en voïvodies et provinces avec l'analyse de l'utilité de ce projet.

La suite de ce travail décrit les tendances relatives au pouvoir en Pologne voire les idées de Piotr Dunin-Borkowski concernant le régime après les événements du mai 1926: la critique du parlementarisme, la nécessité de renforcer le pouvoir exécutif ainsi que l'intervention économique du pays lors de la grande crise (1929-1935).

Ensuite l'auteur de cette dissertation met l'accent sur des sujets moins importants dans les publications de Piotr Dunin-Borkowski comme les questions de la politique extérieure, et surtout le problème de la collaboration polono-tchèque et de la Poméranie.

Ce travail vise à décrire et à présenter les opinions particulières socio-politiques de Piotr Dunin-Borkowski. Néanmoins le but principal de la dissertation est de montrer ses idées socio-politiques dans le cadre des tendances politiques pendant la période d'entre-deux-guerres, ainsi que de souligner les caractéristiques communes et distinctives.

[Tłum. A. Kaliska, K. Sałdecka]

